~~Zaruski Just. Bern.~~

Krzesinowski Ant.

autor.

KOCHANIE PANA JEZUSA

Do ktorego

Podáią ſię ſpoſoby,

Jákiemi mąmy kocháć, kochánie świátá wſzyſtkiego

SYNA BOZEGO.

w WARSZAWIE,

w Drukárni I. K. M. y Rzeczypoſpolitey Kollegium Scholarum Piarum.

Roku Páńſkiego, 1695.

I.B. Z.



O. S.

Nie dosyć GRABIOM nászym, że sławne Honory
W Dom swoy gromádźić mogą, lecz y ztąd splendor
Przybywáią, kiedy teß GRABIE Zaruskiego
Gárną duße nabożne do sercá BOŻEGO.

ANTONI SZCZUKA Stárostá
Witágolski Student Piárum Schol

Grábczyk Grábczykowi przypisui

P Ł C I
BIAŁOGŁOWSKIEY,
Sławą Nabożeństwá od Kośćiołá S. uwielbioney;
á naprzod

N*AIASNIEYSZEY MARYEY KAZIMIRZE Krolowey Polskiey, JANA Trzećiego, Niezwyćiężonego Królá, nád ktorego Dźielnośćią, Odwagą, Mądrośćią, zbyteczną y ćierpliwą ku poddánym swoim Miłośćią; większy między przeszłymi nie powstał Krolámi; Wielkiey tákże, y nieporownáney z inszymi* Małżonce, Páni, y Krolowey náſzey: *ktora iáko Godnośćią Korony,*

ny,

ny, ták wyſokiego rozumu, y prawdźiwie Powagi Krolewſkiey wſpániáłośćią, nie tylko przed wſzyſtkiemi w tym Kroleſtwie Dámámi, ále teſz przed Pánuiącymi, y ná Tronách Krolewſkich záſiadáiącymi, naypierwſzy reſpekt y Honor w oczách wſzyſtkiego świátá otrzymuie. Czego od urodzenia przez wſzyſtek wiek ſwoy záwſze godną ſię bydź pokázuie Przeto wielkie Imię Iey kłáde ná początku, iáko Koronę drogą nád głowámi wſzyſtkich Dam świátá Polſkiego.

NAIASNIEYSZEY TERESIE, Wielkiey Wielkich Rodźicow ſczęśliwie nąm Pánuiących CORCE, Krolewnie náſzey: NAIASNIEYSZEGO MAXIMILIANA EMANVELA Kśiążęćiá Báwárſkiego kocháney Małżonce.

Po-

Potym.

IAśnie Przewielebnym, Wielebnym Ich Mośćiom Pánnom Xieniom, Prioryßom, Mátkom, Suppprioryßom, y wßyſtkim Zgromádzeniom, Klaßtorom, Kompániom; wßyſtkim zgołá ślubámi Zakonu S. ná wieczną P. IEZVSOWI Oblubieńcowi ſwoiemu ſłużbę, obowiązanym y poświęconym Ich Mośćiom Pánnom Zakonnicom.

Iáśnie Wielmożnym Ich MMśćiom Pániom Woiewodzinom, Iáśnie Wielmożnym Ich MMśćiom Pániom Káßtelanowom, Iáśnie Wielmożnym Ich MMśćiom Pániom Vrzędniczkom Koronnym, Wielmożnym Ich Mśćiom Pániom Stárośćinom, Podkomorzynom, y inßym Ich Mśćiom PP. Vrzędniczkom Ziemſkim, Ich Mośćiom Paniom Szláchćiánkom.

Tákże

Ich Mośćiom Pánnom, Iáśnie Wielmożnych Woiewodow, Káßtelánow, Vrzędnikow Kòronnych Corkom.

Wielmożnym y wßyſtkim Ich Mośćiom, pod iákimkolwiek tytułem y prerogátywą ßláchecſkiego honoru y urodzenia zoſtáiącym Pánnom.

W oſtátku iákiegokolwiek ſtanu, w Miáſtách, w Miáſteczkách, uczćiwie urodzonym Pánnom, y Wdowom, y wßyſtkim zgołá czytáć umieiącym Białymgłowom.

Płći Białogłowſkiey.

KOchánie Páná JEZVSA, Zabáwy z nim, Pießczoty, Rozmowy, Ceremonie, Konwerſacye, Kondolencye; do Pánny Przenayświętßey, Wielkiego Bogá Mátki inſtáncye, dáruię, ofiáruię, y zálecąm.

Do Was
O nabożna Płći.

WIećie dobrze o tym, że Kośćioł S. przyznáie Rodzáiowi Wáßemu ten wyſoki (ná konfuzyą Płći męſkiey) oſoblywego nabożeńſtwá y pobożnośći Honor. Przeto że tá Kśiążeczká do nabo-

żeń-

żeńſtwá pobudzáć, y ogniem miłośći ku Pánu Bogu ſercá wáße roſpaláć będźie, (czegom ia łáćińſką czytáiąc, ſąm ná ſobie doznał) umyśliłem ią przetłumáczywßy ná polſki ięzyk, zá ieden drogi upominek Godnośći y Zacnośći Wáßey ofiárowáć. Tego ſobie życząc, ábym ſię tákowymi gorącey ku P. Bogu miłośći áfektámi, ná ſtárość moię z Wámi złączyć mogł, kiedy mię opátrzność Boſka od inßych ćiáłá koniunkcyi z młodośći moiey záchowáć raczyłá. Niechże ſię teraz w duchu, z wáßymi moie ziednoczy ſerce ; niech będźie uczeſtnikiem ſpołeczney w kochániu P. IEZVSA miłośći.

Inßego od Was nie żądąm wdźięcznośći y nagrody dowodu, tylko pobożnośćią, y nabożnymi do Máieſtatu Boſkiego modlitwámi, udźielćie mi niegodnemu grzeßnikowi, y wßyſtkim nąm Męſkiego rodzáiu ludźiom, rzeczywiſtey, ktorą Wąm Kośćioł S. przyznáie prerogátywy cząſtkę.

Przyznáć to muße, żeśćie Wy źiemię w niebo przemieniły, y Męßczyznom do niego wrotá otworzyły ? bo ieżeli ze Płći Białogłowſkiey, Tá ; o ktorey Kośćioł S. ſpiewa : Fortąś ſie ſtáłá do niebá, ſmućić ſię nąm nie potrzebá *: otrzymáłá przed wieki determinowáną doſtoyność, áby bez dokłádu mężá, prawdźiwą zoſtáłá prawdźiwego Bogá Mátką :*

tu

tu go ná źiemię z niebá w żywot swoy Pánieński zwabiłá, ze krwi czystey zá spráwą Duchá S. poczęłá, ná tey źiemi Bogá urodźiłá; toć ią w niebo obroćiłá, nas wszystkich Płeć męską poświęćiłá, y w Aniołow práwie niebieskich obroćiłá.

O czym wiele dokumentow, iáko Białegłowy, wysoce nas uśláchćiły, ále tá kártá strzymáć y ogárnąć ich nie może. Kiedyby się szerokie przestronnego niebá sklepy w kártę obroćiły, tedyby się ná niey liczne zacnośći, godnośći, y świątobliwośći Białychgłow spisáć nie mogły.

Ná tym tedy fundámenćie przyznáney Płći Białogłowskiey od Kośćiołá S. pobożnośći, wnoszę do Was, o święte Dámy, Pánie, y Wdowy, pokorną suplikę, ábyśćie Męskiego w modlitwách swoich nie zápomináły Rodzáiu, á nas chwalebnym zacnośći swoiey nie przenośiły okiem.

Mieyćie w pámięći naprzod w rodzáiu Męskim, Naypierwszego oyczyzny nászey Páná, Naiáśnieyszego IANA Trzećiego, *szczęśliwie, á day Boże ná niezámierzone látá Pánuiącego* Krolá Iego Mośći. *áby zá nieporownáne, nie tylko ku temu iednemu Krolestwu, ále ku cáłemu świátu Chrześćiáńskiemu zasługi, otrzymał w zacnym Potomstwie swoim Tron Pánowánia, ná ktorym Krew iego zá-*

sia

Nayprzewielebnieyſzemu
Iego Mośći Xiędzu
JVSTINIANOWI BERNARDOWI ZARVSKIEMV
S. O. C. OPATOWI SVLEIOWSKIEMV.

X. DOMINIK od S. TOMASZA z Aquinu
Schol: Piarum Káznodźieiá Wárſzáwſki.

I.

VCzone pioro ma ſwoie zabáwy,
Y mądra głowá znaydźie rożne prace,
Ten opiſuie krwáwe Márſa wrzáwy,
Ow záś wſpániáłe wyraża páłáce,
Támtęn wywodźi Neptunowe pływy,
Inſzy Wulkaná płomieniſte ráce:
Co ſie káżdemu podoba, to piſze,
Czy leśnych Fáunow czy gorne Iowiſze.

 Má-

II.

Máła to prácá, nie wielkie zawody,
Po lichey źięmi czołgáć piorem niſko;
Ten tylko wieczney godźien ieſt nagrody,
Kto ſię pod niebo wygoruie bliſko,
Faetontowey nie uzna przygody,
Co świát ſpaliłá w popioł, y ogniſko.
Skrzydláſte myśli záwſze ſię ſwym lotem
Aż pod niebieſkim oprą kołowrotem.

III.

Twoiá to właśnie impreza Opáćie,
Bo ſię wyſoko pod ſame Arktury
Wybiłeś myślą, zacny Infułáćie.
Minąłeś cugi iáſney Cynozury,
Gdźie liczne gwiazdy ſtáneły w páraćie;
Nioſą Twe Imię ſławy lotne fury;
Tykaſz ſię niebá y ſercem, y głową,
Tłumiſz áfektem gorącość Febową.

IV.

Topić ſię będą ſerc okrzepłych lody,
Gdy im te Etny áfektow dogrzeią:
Mroźne zrzenice rozpłyną ſię w wody,
Y gęſtym deſzczem wſzyſtkie ſię záleią.
Tákie upáły nie máią ochłody,
Choć ná nie oſtre Aquilony wieią,
Ten ogień w morzu lodowátym gore,
Płomienie z ſiebie wyrzucáiąc ſpore.

Mi-

V.

Miłe Zabáwy, y lube Pieſczoty,
Nabożne duſze w tey kśiąſzce znáyduią;
Związek miłośći Chryſtuſowey złoty,
Ktory ſubtelne ogniwá nituią,
Káżdy doznáie w czytániu ochoty,
Bo ią ſerdeczne Rozmowy cukruią,
Słodſze nád Hible, y wdźięczne kánáry
Podáiąc ſercu ludzkiemu nektáry.

V I.

Znáć z tey ſłodyczy, że Cię miodopłynny
Bernard wychował w ſwoimże Zakonie;
Bo Kálábryiſkich miodow cáłe rynny
W ſłowách wylewaſz, w ktorych ſerce tonie.
Kláréwálenſki Práłat dobroczynny
Swoią iáſnośćią twe otoczył ſkronie,
Swiećiſz w Kośćiele Bożym bez odmiány,
Rzucaſz promienie w Cymmeryiſkie śćiány.

V I I.

Náuczaſz mile konwerſowáć z Bogiem,
Co ſię pod Chlebá kortyną zákrywa,
Y tá ktora ſię między oſtrym głogiem
W kronice świętey Lilią názywa;
Ktora ſię zowie y pſzenicznym brogiem,
Z Twoiego piorá MARYA wypływa;
Gdy Twoie GRABIE przy tym Brogu ſkładaſz,
Wſzelkiey fortuny złotym żniwem władaſz.

DO

Nayprzewielebnieyſzego

Iego Mośći Xiędzá

O P A T A.

Wálerian od S. Hieronimá Mágiſter Pòéſeos Collegij Varſavienſis, tegoż Zakonu.

I.

GOruieſz ſławą nád ſame obłoki,
Kiedy ku niebu ludzkie wabiſz kroki;
Iuż Cię w ſwych Aktách wieczność regeſtruie,
Iuż Ci ná ſkrońie złoty wieńiec kuie:

II.

Woiuiącego Hektorze Kośćiołá!
A ktoż Ci w męſtwie cnot wielkich wydoła?
Kto ſię odważy z Tobą w párágony,
Zebyć nie przyznał zwyćięzkiey korony?

III.

Lub Cię w Olympie gornym czeka metá,
Przećięż tám dążąc Wielmożny Athletá!
Ták bez ſpoczynku ſpieſzyſz byſtrem ſzybem,
Orzeł ták prętkiem że nie buia trybem.

Do-

IV.

Dodáieć miłość niebieſka polotu,
Przechodźiß żartkość birkutnego grotu,
Celem ieſt Twoim ſam Bog niepoięty,
Státeczność w cnotách, tęgo łuk nápięty.

V.

Iákim ſię palą Seráfinow twarzy,
Táki ſię płomień w ſercu Twoim żarzy,
Nád niebieſkie Cię podnoßąc Edońce,
Y gdźie naytężßym gore ogniem ſłońce.

VI.

Twoie záświeca Imię w Plánet rzędźie,
Z ktorego ſplendor rozſypány wßędźie;
Stawia Cię drugim świátu Auguſtynem,
Stawia Ambrożem, iák cnotą, ták czynem.

VII.

Tyś ieſt Chryzoſtom! co złotem, nie ſłowy
W kátedrách świętych formuieß wymowy;
W tych záś bogáty gdy ſię pożár świeći,
Kochánie Bogá w myślách ludzkich nieći.

VIII.

Sęn to Poetow; że Herkules złoty
Z uſt łáńcuch ſnuiąc, bez wßelkiey roboty,
Gęſte ſłuchácza, gdźie chćiał, to wiodł, żniwá,
Krępuiąc w ſłowá ludźi, ni w ogniwá.

Mo-

IX.

Mowiß do świátá, czy pißeß? o nowy
Alcydźie! dáieć ſwe chęći w okowy;
Te miłość Boſka w ſercá Twego Etńie,
Dość ſporządźiłá kßtałtńie y dyſkretńie.

X.

A iák ſam inßey nie toruieß drogi,
Tylko prowádźi co w niebieſkie progi;
Ták ſercá náße w tęn wabiß gośćińiec
Ktorym po wieczny trzebá ſpießyć wieńiec.

XI.

Przez niebeſpieczne świátá tego nurty,
Vczyß przechodźić bez żaglá y burty;
Więm, ſuchą nogą w obiecáne kráie
Doydźie, ktory ſię w Twe tropy udáie.

XII.

Iákoż nie dążyć trudno w Twoie ślády,
Kiedy mágneſem ſą święte przykłády,
Choć ſercá będą twárde iák bułaty,
Poydą zá Tobą w niebá ryteraty.

XIII.

Lub Cię zakonne umbry świátu kryią,
Przećięż ſię iáſne w oczách náßych wiią
Dźieł Twoich glánſe; nie zágáßą Febá
Choć grubą chmurą przybrudzone niebá:

Zmię-

XIV.

Zmięßáne z świátłem cnoty, domu Cery,
Przeßły ogńiste swym promieniem Sfery;
Certuią z słońcem Twoie Antenaty,
Ktorych koronne zdobiły ßárłaty.

XV.

Ci w dignitárskie przyodźiani Togi,
Ci Otomáńskiey lunie pyßne rogi
Krußąc, zá złote stawáli swobody,
Goniąc Krym dźiki, w Meotyckie brody.

XVI.

Lecz dostátecznie ktoż iest, że wypiße?
Co z krwi ZARVSKICH płyną zá Iowiße?
Domu zacnego z Ciebie bierzem miárę,
Z ktorego Bog ma, y Polská, ofiárę.

XVII.

Słußnie gdy GRABIE zá kleynot dźiedźiczyß,
W ktorym siedm zębow ostro tkwiących liczyß;
Bo dla Kośćiołá Swiętego powagi,
Do zębow stawáć, maß tyle odwagi.

Modus amandi Deum amare ſine modo. *S. Bernar:*

Spoſob kochánia Páná Bogá, kocháć go nád wſzyſtkie ſpoſoby.

REGESTR

Spoſob kochánia P. JEZVSA.

tá-

INSTANCYA.

Płći Białogłowskiey dla ktorcy tę Kśiąszkę wydrukowáć kazałem, o iednę łáskę proszę. Abyśćie mi dárowáły nabożne westchnienie ná kożdy dźień, zá duszę Sławnego wielkiey w Kośćiele Bożym zasługi Práłatá S. Pámięći Iáśnie Przewielebnego I. M. X. KAZIMIERZA SZCZVKI Biskupá Chełmięńskiego, dla nieporownánych cnot y doskonáłośći żyćia Kápłáńskiego, nieśmiertelney godnego pámięći. *Odpoczynek wieczny dárui mu Pánie, świátłość wiekuista niech mu świeći. Amen.*

ſiadáiąc, áby w potomnym wieku nieśmiertelney wielkiego Imięnia Iego ſławy, odnawiáłá y záßczycáłá pámięć. Niech ſię od tey TARCZY IANINY, ná kárkách nieprzyiaćielſkich wypolerowáney, iáſne dźielnośći Polſkiey y ſwobody Szláchec-kiey, po ßerokich świátá wßyſtkiego gránicách odbiiáią, y rozwiiáią promienie,

Pámiętayćie ná Naiáśnieyßych SYNOW I. K. Mśći Páná Náßego Miłośćiwego, áby nie tylko dobr, fortun, y kroleſtwá, ále teß cnoty, ſławy, y pobożnośći Iego, Dźiedźicámi y Sukceſorámi zoſtawáli.

Pámiętayćie ná Iáśnie Oświeconego Kśiążęćiá Iego Mośći, wyſoce wynieſionego w Kośćiele Rzymſkim Kárdynałá, MICHAŁA RADZIEIOWSKIEGO, Arcybiſkupá Gnieznieńſkiego, w cáłym Kroleſtwie Polſkim Prymáſa y Kśiążęćiá naypierwßego; wielką poćiechę y ozdobę Oyczyzny náßey.

Mieyćie w pámięći wßyſtkich innych Iáśnie Wielmożnych Ich MMśćiow Xży Biſkupow, wielką cnotą, pobożnośćią, świątobliwośćią, Kośćioł Chryſtuſow ſpráwuiących,, y owieczki ſobie polecone, Krwią Báránká niewinnego Chryſtuſa Páná odkupione, pokármem náuki duchowney, y przykłádem żyćia ſtanowi ſwoiemu należytego, pośiláiących. Tákże n ßyſtkich w ſtanie Duchownym pod iákim-

kolwiek tytułem, prerogátywą, godnośćią, uſtáwą, y powinnośćią zoſtáiących.

Zálecąm teſz modlitwom wáſzym ſtąn Rycerſki, Iáśnie Wielmożnych oboygá národow Ich MM. PP. Senatorow, Iáśnie Wielmożnych Ich MM. PP. Hetmánow, zá Kośćioł S. y oyczyzne náſzę pierśi ſwoie záſtáwiáiących, ze wſzyſtką Káwáleryą Ich.

Iáśnie Wielmożnych, Ich Mośćiow Pánow Vrzędnikow Koronnych, Wielmożnych Ich MM. PP. Vrzędnikow Ziemſkich, y wſzyſtkich ſtanu Szláche ckiego y poſpolitego ludźi.

Teraz poko żyią, zá ſzczęśliwe ich w doczeſnych dobrách powodzenia, á po śmierći, ktora práwem przyrodzonym káżdemu należy, zá duſze tychże wſzyſtkich, áby po długo ſzczęśliwym żyćiu, wieczny żywot otrzymáć mogli.

Teyże łáſce, chęći, fáworowi, y pobożnośći Płći Białogłowſkiey od Kośćiołá Bożego uprzywileiowáney, ſámego ſiebie zálecąm, Iáko ten, ktory ieſtem do oſtátnich żyćia mego momentow.

Wſzyſtkich miánowánych.

Niegodnym Bogomodlcą y Nayniżſzym Sługą.

X. Juſtinian Bernard Zaruſki

Opat Sulciowski. *mpp.*

Do

Do czytáiących.

DŁugo w gorzkim utrapienia pływáiąc morzu, kiedy mię do portu tęſkliwie oczekiwáney nádźiei zbliżáiącego, co raz nowa nátárczywość między niebeſpiecznieyſze odbiiáłá báłwány, ná uśmierzenie w ſercu moim żáłośći, wźiąłem do czytánia Kśiążkę Przewielebnego IMśći Kśiędzá ANTONIEGO KRZESIMOWSKIEGO Opátá Koprzywnickiego, Wizytátorá Klaſztorow Polſkich S. Zakonu Cyſtercieńſkiego, VIATOR CHRISTIANVS názwána; z ktorey czytánia znáczny uznawſzy zemdlonemu ſercu pośiłek, odważyłem ſię piorem polſkim nie ktore áfekty Płći Białogłowſkiey, pod Tytułem KOCHANIA Páná IEZVSA wytłumáczyć, nie mogac wſzyſtkich w głębokośći Teologiczney pogrążonych, źięmiáńſkimi doſtátecznie wyráźić y exponowáć słowámi. A lubo zágęśćiłem przedłużoną áfektow multiplikácią, uczyniłem to dla prożnuiących, álbo w Zakonie zoſtáiących, áby mogły dłużſzey z Pánem IEZVSEM záżywáć poćiechy.

Ná kożdy dźień znáyduią ſię cztery roſkoſzne z Pánem Bogiem zabáwy. Iáko to, w Pieſzczotách, w Rozmowách ſerdecznych, w Zwiaſku Przyiáźńi, y w Kondolenciách.

Wſzyſtkie záś te Akty ſtáną zá modlitwy ſtrzeliſte; przeto nie máiąc iedná z drugą konnexyey, większe nowymi podnietámi w ſercách kocháiących mogą zápaláć ogńie.

Záżywayże S. Płći Białogłowſka ná chwałę Bożą y zbáwienie duſze ſwoiey, Amen.

APPROBATIO
ILLVSTRISSIMI
Loci Ordinarij.

PLenum pietate opus hoc, ab aliquot Theologis Commiſſione Noſtra reviſum, tantò magis æſtimamus, & æſtimandum cenſemus, qvantò evidentiùs eſt, non ſpeculativam & alienam, ſed practicam & propriam REVERENDISSIMVM & PERILLVSTREM ABBATEM Suleiovienſem illi infudiſſe pietatem, ſanctimoniam, illudq; iter in hocce opere monſtrare, quod ipſe ſpectante cum ſole & ſolio orbe Polono inoffenſo pede decurrit. Vnde non dubitamus memoratum opus univerſis, & ſingulis non magis ex introcontentis, ijſq; profundis meditationibus, quàm ex ipſo Reverendiſſimo Authore placiturum, cum auge gloriæ DEI, & profectu animarum ad Chriſtianam tendentium perfectionem: ubi (quod nunc mandamus) in lucem publicam prodierit. Datum Varſaviæ in Palatio Noſtro Epiſcopali, Die X. Menſis Ianuarij. Anno Domini. MDCXCV.

STANISLAVS
Epiſcopus Poſnanienſis
mpp.

SPOSOB I.

Wniść ná drogę zbáwięnia, proſząc z Dawidem Swiętym:

Vias tuas Domine demonſtra mihi, & ſemitas tuas edoce me.

Drogi Twoie pokaſz mi Pánie, y ściezek twoich náucz mię. Pſal. 24.

Tedy

W Imię Páńſkie

Pokázuią ſię drogi, ktorych wiele opuśćiwſzy, te tylko od Mędrcow Kośćiołá S, nayoſobliwſzym upodobániem akceptowáne wyrażąm, y podáię.

Do miłośći Páná IEZVSA

Przychodźiemy trzemá drogámi.

ALbo iáko obwiniona, y grzechámi obćiążona; *Drogą Oczyſzczáiącą.*

Albo iáko uboga w cnoty, y niemáiąca ſkárbow zaſługi przed Bogiem; *Drogą Oświecáiącą.*

Albo iáko Oblubieńicá drogiemi cnot kleynotami ozdobiona, miłośćią goráiąca ku swemu kochánkowi; *Drogą Złączáiącą.*

Drogá Oczyszczáiąca ieſt według ludźi Duchownych;

KIedy intelekt, álbo rozum, brzydkość grzechu uznawáiąc, onego ſię wyrzeka, od ſiebie odrzuca, y wzgárdźiwſzy nieprawośćią, udáie ſię Drogą oczyſzczáiącą, pod tarczą przytomnośći Boſkiey.

Drogá Oświecáiąca ieſt;

Kiedy rozum perſwáduie woli náſzey, y podáie ſercu piękność udátnych cnot, ábyśmy ie wſzyſtką chęćią kocháli, onych uśilnie ſzukáli, Chryſtuſa Páná, y Swiętych przykłádem.

Drogá Złączáiąca ieſt;

Ktorą człowiek, uważáiąc dobrodźieyſtwá, y rozumem dochodząc niezbrodzoney zacnośći Bogá ſwoiego, wlepia ſię w ſerce iego, y miłość ſwoię ku niemu, nierozerwánym wiecznego ślubu pętem, wiąże z wolą iego Páńſką, chcąc ſię z nim ná wieki złączyć, y ziednoczyć.

Afe-

Afekty Drogi Oczyſzczáiącey, ſą;

WStyd, y pomießánie dla grzechow; żáłowánie ſerdeczne zá popełnienie ich; boiaźń ſpráwiedliwośći Boſkiey; chęć do pokuty, y obietnicá dosyć uczynienia według możnośći ludzkiey.

Afekty Drogi Oświecáiącey, ſą;

Cnot wßyſtkich miłość, nádźieiá, y żądze do nábyćia ich; rzeczy źiemſkich, y włáſney woli ſwoiey wzgárdá; náśládowánie Chryſtuſa, y Swiętych iego.

Afekty Drogi Złączáiącey, ſą;

Miłość Boża, dźięk czynienie, żárliwość duße, rádoſne zádźiwienie ſie nád doſkonáłośćiámi Boſkiemi, ſerdeczne żądze do niebieſkiey chwáły.

Tymi tedy trzemá Drogámi, álbo Afektámi, prętko do Bogá, y do Oyczyzny błogoſłáwioney przybyć możęmy.

Afekty gorące, álbo wzbudzenia duchowne, po łáćinie; Orationes Iaculatoriæ, *od Oycow SS. áprobowáne.*

NAzywáią ſię te áfekty wyżey miánowáne, po łáćinie, Orationes Iaculatoriæ: to ieſt, Mo-

dlitwy ſtrzeliſte. *Bo iáko ſtrzáły, prętkolotną chybkośćią, z gorącego ſercá, iákoby z łuku potężnego ćięćiwą wyrzucone, do iedyney mety, to ieſt, do Bogá ſwoiego bieżąc, przed Máieſtatem iego świętym upadáią.*

S. Auguſtyn Ep: 121. opiſuiąc Zakonnikow, y Puſtelnikow Egipſkich, mowi: *Ze tákowych záżywáli modlitw, ktore krotkośćią ſwoią, ſercá ich bárdźiey pobudzáły, ániżeli do teſknośći, y uprzykrzenia przywodźiły; to ieſt, modlitew ſtrzeliſtych. Bo przećiągłość modlitwy, ſmák y gorącość gubi.* Caſſianus tákże in Collationibus mowi: *częſte, ále krotkie mąmy czynić modlitwy; bo niezmiernym, y przedłużonym, pod czás nieprzyiaćiel duſzny zárzuca teſkność.*

Takowych modlitew częſtych, y ſtrzeliſtych náuczył nas ſam Chryſtus; iáko to w ogroycu: *Stań ſię wola twoiá.* Ná krzyżu wiſząc: *Oycze, w ręce twoie polecam Duchá mego.* Błogosłáwieni, w niebie uſtáwicznie śpiewáią: Swięty, Swięty, Swięty Boże. S. Klará de monte Falco: *tyſiąc rázy, co dźień Bogu, upadáiąc ná twarz ſwoię, czyniłá pokłony, do niebá ogniſte krotkich modlitew wypuſzczáiąc ſtrzáły.* S. Fráńciſzek Xáwery, cáłą noc, tę tylko iednę uſtáwicznie krot-

ką do Bogá czynił modlitwę : *Boże moy! y wſzyſtko moie.*

Inſze o tych ſtrzeliſtych modlitwách opuſzczam dowody , ktoreby ſię w tey Kśiąſzce nie zmieśćiły; ále praxim, álbo ſkuteczną ich rzeczywiſtość , we trzech Drogách pomienionych ; to ieſt , Oczyſzczáiąćey , Oświecáiącey , y Złączáiącey wypiſuię , y do czytánia ich , zápraſzam.

Rzeczywiſtość ogniſtych Afektow w Drodze Oczyſczáiącey.

TObie zgrzeſzyłám Pánie, y złość przed Tobą wypełniłám : ktory ſtworzyłeś mię , zmiłuy śię nádemną.

O nieſczęśliwość moiá ! ktora ták wiele grzechow ná ſobie ponoſzę.

Zmiłuy śię moy Boże nádemną według wielkiego miłośierdźia twego.

Dokąd że śię ſkryię przed Duchem twoim? y dokąd,o moy Boże!przed Twárzą twoią ućieknę?

O Boże moy ! ieżeli mię odrzucaſz od śiebie, ktoż mię przyimie?

Wyſtępkow młodośći moiey, y głupſtwá nie pámiętay Pánie.

O IEZVSIE! bądź mi IEZVSEM.

Tu pal! tu śiecz! byleś ná wieki odpuśćił.

Boże! bądź miłośćiw mnie grzeſzney.

Nieśmiem moy IEZV! oczu moich ku niebu podnieść, dla ſromoty grzechow moich.

Boże! do rátunku mego przybądź; Pánie! ku pomocy moiey pośpieſz.

Swięty Boże, Swięty mocny, Swięty y nieśmiertelny, zmiłuy śię nádemną.

Oycze kochány! Boże moy! zgrzeſzyłám przećiw niebu y Tobie; iuż nie ieſtem godná názwáć śię Corką twoią, áni ſtworzeniem twoim.

O Páni moiá! ſtąń mi śię Mátką.

Co zá pożytek moy IEZV, ze krwi twoiey y moiey, ieżeli poydę do piekłá?

Vmárli nie będą ćię chwalić Pánie: ále my, ktorzy żyiemy, błogoſłáwić ćię będźiemy.

Coż mi złego uczyniłeś moy Pánie, żem ćię ták ſrogo obrażáłá?

O moy Boże! wolę ná potym w ſamym piekle gorzeć, niżeli ćię obrażáć.

O IEZVSIE! o naywiękſze dobro moie! czemużem ćię kiedy obráźiłá?

Nieſzczęśliwy czás! nieſczęśliwa godźiná! w ktorą ná gniew twoy zárobiłám Boże

Tá-

Tákowe czynię poſtánowienie z Tobą Pánie moy: iá, twoią ſłużebnicą; Ty, moim Pánem ná wieki będźieſz.

Potoki gorzkich łez, niech wyleią oczy moie, dla tego, że nie przeſtrzegáły práwá twego.

W Drodze Oświecáiącey.

NIerychłom ćię poznáłá piękności ták dawna! nierychłom ćię zákocháłá dobroći nieſkończona!

Poydę z ochotą, poydę ſzukáć, ktorego kocha duſzá moiá.

Pánie IEZV! niech ćię znąm, niech nie prágnę nic inſzego, tylko ćiebie ſámego.

Niech żyie IEZVS, y niech będźie podwyżſzony Bog zbáwienia mego.

Nieſzczęśliwy ten czás! w ktory omieſzkałám miłośći przećiw Bogu moiemu.

Roſkaż Pánie; bo nádſtawia uchá ſłużebnicá twoiá.

Pánie! przed oczymá twymi wſzyſtkie żądze moie.

Oświecay oczy moie! ábym kiedy wieczną nie záſnełá śmierćią.

Nie-

Niechcę żyć moy IEZV! bez rány; bo ćię widzę wszyſtkiego dla mnie zránionego.

Weſeląc, weſelić śię będę w Pánu, y rádowáć w Bogu IEZVSIE moim.

Niech przyſchnie ięzyk do uſt moich! ieżli kiedy zápomnię ćiebie moy Boże.

Wierzę w ćiebie, mąm nádźieię w tobie, y cáłym ſercem ćię kochąm, IEZVSIE moy.

Od ćiebie, w tobie, y dla ćiebie Boże moy, ieſt wszyſtko moie.

Błogosław mi o Nayświętſza Troyco! o Nayſłodſza Pánno MARYA! o Aniele moy ſtrożu! o Pátronki moie święte!

Ah proſzę! pomnażay ná Duſzy moiey cnoty, Pánie Boże cnot wszyſtkich rozdawco.

W Drodze Złączáiącey.

MIłośierdźie Páńſkie ná wieki wyśpiewywáć będę.

Będę błogosłáwiłá Páná po wszyſtkie czáſy; ſławá iego w uśćiech moich brzmieć nieprzeſtánie.

O ogniu! ktory záwſze gorzeieſz, zápal mię: gotowe ſerce moie.

Ktoż mi to da? ábym ćię kocháłá moy Boże,

mi-

miłośćią Seráfińſką, Bogu należytą, álbo raczey Boſką.

O Oyczyzno náſzá! Oyczyzno beśpieczna! zdáleká ćię widzę.

Z tego morza ſzerokiego, z tego wygnánia, y pádołu płáczu, pogłądąm ná ćię.

Prágnę roſpłynąć śie, y być z tobą moy IEZV.

Teſkni ſobie duſzá z żyćiem moim, bo świátłá niebá; to ieſt, Bogá moiego niewidzę.

Kochąm IEZVSA, miłośćią MARYEY; kochąm MARYA, miłośćią IEZVSOWA.

O Oyczyzno! kiedyż powrocę do ćiebie?

Niech żyie IEZVS w ſercu moim.

O moy Boże! kiedyż doydę ćiebie? kiedy przyidę ná popioł miłośći twoiey.

Zrániłeś ſerce moie IEZV! o MARYA, zrániłáś ſerce moie!

O ſzcześliwa godźiná! w ktorą będę wybáwiona z więźienia ćiáłá śmiertelnego.

O miłośći moiá! o Boże moy! chćiáłábym ćię kocháć tyśiącą ſerc, gdybym ich miáłá ták wiele.

Prágnę moy Boże wlepić śię w ćiebie, w Twoie śie ſerce wćiſnąć, y zginąć dła ćiebie.

Nic nieprágnę moy Boże, okrom ćiebie; bo nieſtáteczne ieſt ſerce náſze, poko śię w tobie nie uſpokoi.

Niech umrę moy I E Z V! byle tylko przy wdźięcznym obłápieniu kochánych nog twoich, przy cáłowániu ich, y gorącymi onych łzámi polewániu.

Czyń dobry IEZV, bierz miłość moię wſzyſtkę do ćiebie, á ſerce moie zápal, ábyprzed Tobą gorzeć, y świećić ná chwałę twoię mogło. Niech śię roſtopię, y ſpalę miłośćią Bogá moiego!

Bodayżebym żyć mogłá, iuż nie ia, ále kochánie moie we mnie, Bog moy!

Duſzá do Bogá idąca; przez ſtworzenia ma do niego wſtępowáć.

Serce ludzkie dyſponuie drogę ſwoię. *Prouer*: 16.

DVſzy podrożney, do wieczności zbáwienia idącey, rożne ná potkániu prezentuią ſię ſtworzenia; ktorych, áby nie zbłądźiłá, pytáć ſię potrzebá o proſtą drogę do Bogá. Bo przez ſtworzenia, dochodźiemy

zná-

znáiomośći Stworzyćielá, do ktorego, ſporymi miłośći krokámi, ubiegáć ſię mamy.

Philo Kráſomowcá Zydowſki, lib: de Præmiis: drábinámi do Bogá, názywa wßyſtkie ſtworzenia. Drogá álbowiem, ßeroko otwiera ſię nam, od tych rzeczy, ktore widźiemy, do Stworzyćielá Bogá, ktorego nie widźiemy. Przyświadcza Bazylius S. Seleu: kiedy Bog rzeczy ſtworzone dußom do zbáwienia idącym wygotował, przez one, kochánkom ſwoim wſtęp do ſiebie ſporządźił.

Kiedy záś Pan Bog, dußy nabożney do miłośći iego idącey wßyſtkie kreátury, ná pozyſkánie iey wyſtáwił; wołáią ná nię te trzy ſłowá: accipe, redde, caue. *To ieſt; bierz, odday, ſtrzeż ſię. Bierz ſtworzenia, iáko dobrodźieyſtwá Boſkie: odday Stworzyćielowi ich powinność: ſtrzeż ſię, źle ich záżywáiąc, wiecznego potępienia.*

Kochay ſtworzenia; nie dla nich, ále dla tego, ktory ie ſtworzył. Wychwalay piękność ich; nie dlá nich, ále dla tego, ktory tą pięknośćią, y dobroćią, ich udárował. Ináczey, ieżeli ſtworzenie, chwałą y kochániem przenośiß nád Bogá ſtworcę ich; zbłądźiłáś z drogi, zginęłáś, y ná wieki nietráfiß do Bogá Zbáwićielá ſwego.

Mogą cię ſtworzenia przez niebeſpieczną świá-

tá tego drogę, do brzegu ßczęśliwośći twoiey záprowádźić; tylko ich ták záżywáć, iáko należy: nie dla ſwego, w nieporządnym ulubieniu, ukontentowánia; ále ná więkße, á więkße záwße dobroći Boſkiey wyſtawienie. Piſzą o S. Fulgencyuſie Biſkupie Ruſpinſkim. Widząc kiedyś ten S. Biſkup ná Seymie wálnym w Rzymie, wielkie Pánow, y Senatorow bogáto, y świętnie ubránych zgromádzenie, rynßtunki ich od złotá, y kámieni drogich błyßczące; ná ktorym Krol Teodorykus koßtownie ubrány prezydował, y perorował: on S. Biſkup zdumiawßy ſię, záwołał: o Boże! iáko muśi bydź piękne ono miáſto niebieſkie Ieruzalem, ieżeli tu ná źiemi, Rzym ták znácznymi iáśnieie doſtátkámi.

Bierz dußo nabożna náukę, iáko piękność rzeczy ſtworzonych wzbudza ſerce do miłośći Bożey.

Konſtántyn wielki, wdźięczny liſt nápiſał, do S. Antoniego Opátá: czemu ſię inśi Zakonnicy (widząc táką Nayiáśnieyßego Ceſárzá do niego konfidencyą) wielce dźiwowáli: ktorym Swięty Opát ták odpowiedźiał: czemu ſię dźiwuiećie, że Krol piſał do człowieká? temu ſię bárdźiey dźiwuyćie, że Bog, wieczne ſwoie práwá nápiſał śmiertelnym ludźiom: á co naywiękßa, w oſobie Syná ſwoiego do nas mowił, y onego nam przyſłał zá Náuczyćielá.

S. Frán-

S. Fránćiſzek widząc owcę iednę między rogátym bydłem zábłąkáną, mowił do bráćiſzká ſwego: oto, iáko tá mizerna owieczká ſkromniuśienko ſobie poczyna miedzy nieznáiomym bydłem; ták Zbáwićiel náſz, między Fáryzeuſzámi, ćichuſienko ſobie poſtępował. Tenże Swięty, widząc pewnego czáſu iágniątko od wieprzá poſzárpáne, z płáczem záwołáł: ah máleńki báráneczku, iáko prawdźiwie Zbáwićielá moiego okrutną śmierć wyrażaſz.

Duſzá niektora nabożna, pátrząc ná wodę, w ktorey ſie niebo z gwiazdámi pod czás pogodney nocy reprezentowáło, záwołáłá: o moy Boże! też właſne gwiazdy pod nogámi twoiemi będą, kiedy mię zábierzeſz do świętych przybytkow twoich.

S. Fránćiſzká uważáiąc iákąś pięknie płynącą rzekę; nád brźegiem iey klęcząc modlitwy do Bogá czyniąc, to ſobie mowiłá: ták ſłodko, y ták wdzięcznie płynie łáſká Boża, iáko ten ſtrumień; zá co, niech będźie Bogu naywyżſzemu chwałá.

Duſzá nabożna widząc w dźiárdynie ślicznych ziół roſkwitáiące kwiáty; weſtchnąć może do Páná Bogá mowiąc: a ná coż ſerce moie więdnieie? y liſtki kwitnącey ku Bogu miłośći, w ogrodźie kośćiołá iego ná źiemie upadáią? dla czegoż ia ieſtem ſuchym drzewem, żadnego pożytku nieczyniącym?

Będą tego wszystkiego rzeczywiste w nástępuiącym Rozdźiale Akty, álbo fortelne zabáwy z Pánem IEZVSEM, ktore duszom nabożnym do wykonánia, y częstego używánia podáię.

SPOSOB II.

Fortelne Zabáwy z P. IEZVSEM, z rożnych okázyi w sercu pobudzone.

Gdy ná Niebo poglądasz.

1. PAnie, nie iestem godná widźieć wysokośći Niebá, przez wielkość grzechow moich.

2. O oyczyzno nászá! oyczyzno beśpieczna! zdáleká ná ćię poglądąm; do ćiebie śię zápuszcza wszystká chęć y uśilność moiá. Tesknicá Duszę moię śćiska, że nie widzę Bogá Bogow w Syonie.

3. Bodayżebym ćię IEZVSIE moy, táką kocháłá áfektu mego gorącośćią, iáką ćię kocháią Błogosłáwieni, tego niebá Obywátele.

Gdy ná wdźięczne rzeczy pátrzysz.

1. IEżeli, o moy Boże! tu ná źiemi, w pádole płá-

płáczu, ták piękną wdźięcznośćią dźiełow twoich, zmyſły náſze kontentuieſz; o iáką tám śliczność, y ozdobę w páłácách twoich ſporządźiłeś! o iákie poćiechy w tym tu więźieniu! co będźie przy nieſkończoney wolnośći! ludzkie ſerce tego poiąć nie może.

2. Ale to wſzyſtko zá nic, y zá iedne plewę poczytąm, gdyby to miáło bydź bez IEZVSA moiego: niech to wſzyſtko weźmie, y w oczách moich zgáśi, byle mi dał ſámego śiebie, ktory wdzięcznieyſzy mi będźie nád wſzyſtkie świátá ná źiemi, y ná niebie roſkoſzy.

3. O iáko twárdy, y zákámięniáły ieſteś áfekćie moy, bez IEZVSA! dáręmną záwodźiſz ſámego śiebie prożnośćią, ieżeli czegokolwiek prágnieſz okrom IEZVSA. Bydź bez IEZVSA, ieſt ſtráſzne piekło: bydź záś z IEZVSEM, ieſt roſkoſzny Ray.

Gdy poglądaſz ná ſłońce y gwiázdy.

1. O Słońce nikczęmność źięmi oświecáiące! ktore mię niegodną grzeſznicę częſtokroć wdźięcznymi ogrzewaſz promieniámi; zágrzey ſerce moie niebieſką świátłośćią, áby

nay-

naymnieyſza grzechu ćięmność ná nię páść nie mogłá.

2. O moy I E Z V, śliczność wieczney świátłośći! kiedyż w iáſnośći twoiey obaczę iáſność twoię? kiedyż mię wſzyſtkę otoczyſz płomieniem miłośći twoiey? kiedyż ſerce moie ćieleſne przetopiſz w ſerce Seráfińſkie.

3. Iáſne ślicznych gwiazd Rubiny, niech oświecáią páwimenty pokoiow y páłácow IEZVSA moiego. Tego z duſze prágnę, áby też ſerce moie miłośćią ku niemu zápalone, pod nogámi Iezuſowymi, między gwiazdámi zmieśćić śię mogło. Iużbym niedbáłá o niebo, bylem pod nogámi kochánego Oblubieńcá Niebieſkiego zoſtawáłá.

Gdy pátrzyſz ná Ogień.

1. TV mię pal Pánie moy! tu śiecz! byleś odpuśćił ná wieki.

2. O Pánie moy, zrzodło miłośći! niech śię rozſypie, y obróći w popioł ſerce moie, ieżeli nie ieſt godne, áby ogniem miłośći twoiey gorzeć miáło.

3. O kiedyż to będźie! áby iáko z gwałtownym ogniem łączy śię żelázo; ták duſzá moiá

z IE-

z IEZVSEM złączyć śię y źiednoczyć mogłá.

Gdy pátrzyß ná Wodę.

1. O! Kiedyby śię mogły wſzyſtkie morza, rzeki, y ieźiorá zmieśćić we mnie, y w gorzkie łzy obroćić, ábym wſzyſtkie przez oczy moie záłoſne, ná obmyćie grzechow moich wylać mogłá. Ah nieſtetyſz! żem śię kiedy myślą, mową, álbo uczynkiem, do pomyi plugáwych, álbo káłu brzydkiey lubieżnośći obroćiłá odſtępuiąc IEZVSA zrźodłá żywey wody.

2. O moy IEZVSIE! ile ieſt kropel, wody w rzekách, ieźiorách, y w cáłym Oceánie: tyle tobie chwały, honorow, uczćiwośći, pokłonow, miłoſnych áfektow, w kàżdy moment żyćia mego odemnie y od wſzyſtkich ludźi ofiáruię, y pod nogi twoie wylewąm.

Gdy śię Rekreowáć chceß.

1. O Kochány IEZV! iedyne ſercá mego weſele! iedyna miłośći moiey roſkoſz! ſpraw to: ábym w kochániu twoim byłá weſołą. Tá naywiękſza niech będźie ſercu moiemu rekreácya, ábym ćię naymnieyſzym nieobráźi-

łá grzechem, ktory srogą boiaźń, y smutek przynośi.

2. Ia w Pánu Bogu weselić śię będę, y chełpić z Bogá IEZVSA moiego.

3. O kiedybym tego dokázáć mogłá nayfłodszy Dobrodźieiu moy: áby wszystkie świátá wesołośći y rekreácye, ktore są y będą ná wieki, były w Tobie samym, nie ná naśze, ále ná twoie ukontentowánie.

Przed iákąkolwiek robotą.

1. O Moy Boże! ktory iesteś pierwszą wszystkich nászych robot włádzą, záczynáć chcę pracą y usługę moię, od naysłodszego Imienia twoiego IEZVS; bo to wszystko ofiáruię ná większą chwáłę twoię.

2. Cokolwiek podeymę fatygi, uśilnośći, lubo z właśnych chęći, lubo też z wyráznego roskazánia stárszych moich, wszystko to Tobie ofiáruię naysłodszy IEZV, áby usługá moiá od ćiebie śię poczynáć, y przez ćię poczęta kończyć śię mogłá.

3. Prágnę kochány IEZV! áby káżda robotá moiá z tákim byłá uniżonośći wykonána áfektem, z iákimeś Ty był podległy y posłuszny

Nay-

Nayświętſzey Mátce ſwoiey, y Iozefowi Swięt.

Gdy ſłyſzyſz zegar.

1. NIech będźie błogosłáwiona godźiná : w ktorą śię poczęłá y urodźiłá Nayświętſza Mátká IEZVSA moiego. Niech będźie błogosłáwiona tá godźiná, w ktorą Pąn IEZVS raczył śię począc z Duchá S. w zywoćie Naysw: Pánny Máryey. Przeto, bądź pozdrowiona Pánno Márya łáſkiś Bożey pełná etc.

2. Oto przeminęłá godźiná Boże moy, ktorąm dáremnie zgubiłá. Bądź przy mnię, ábym ćiebie w náſtępuiącą godźinę, miłośćią ſerdeczną nieodſtąpiłá.

3. O moy Boże! iáko prágnę, áby wſzyſtkie momenty godźin żyćia moiego nieobracáły śię do żądnych inſzych terminow, tylko do ćiebie centrum y mety wſzyſtkich poćiech moich.

Przed diſcypliną, álbo iakim umartwięniem.

1. MAm ná pámięći Pánie moy konfuzyą y ćierpliwość, ktorąś dla mnie ponośił w okrutnym biczowániu twoim, kiedy śliczne ćiáło twoie Pánieńſkie oſtrymi rozgámi śieczono, węzłowátymi diſcyplinámi pieſzczoną ſko-

rę przerywáno, zeláznymi haczykámi ſzárpano, krwáwiono, etc.

2. A ia niegodna Bogá moiego ſłuzebnicá, iáko śię będę obawiáłá bolu od diſcypliny, urągánia, konfuzyi álbo umartwienia ćiáłá? Kiedybym widźiáłá pſa pod tákowym karániem, y zábiiániem, miáłábym politowánie nád nim: á nád ſłodkim IEZVSEM, y kochánym Oblubieńcem moim, uważáiąc iego ták wielkie ćierpliwośći, iáko płákáć! y iego náśládowáć niemąm?

3. Słuſzna rzecz moy IEZV! áby ia, ktoram śię ſtáłá przyczyną biczowánia twego, byłám też godną ſtáć śię uczęſtniczką iego. Przeto ofiáruię twoiey okrutney męce y boleśći tę diſcyplinkę moię, to utrapienie, álbo urągánie, y umartwięnie ćiáłá, y ſercá mego.

Przed wyiázdem w drogę.

1. O Fiáruię Tobie moy Boże, tyle Aktow wiáry, nádźieie, y miłośći, ile rázy śię kołá obrocą, álbo ia krokow uczynię.

2. Iáko ná tey drodze będę w uſtáwiczney mieyſcá odmiánie; ták chćiáłábym ćię moy naymilſzy IEZV uſtáwicznie błogoſłáwić, chwalić,

lić, dźiękowáć zá prace, y fátygi, ktoreś podiął w drogách, kiedyś chodząc, zbáwienną rozśiewał náukę, chorych uzdrawiáiąc, y wſzyſtkim dobrze czyniąc.

3. Lubo nie ieſtem godná łáſki Bożey, iednák oddáię śię w ſtrażą y opiekę Pánu IEZVSOWI, Nayświętſzey Pánnie MARYI, Anyołom Strożom, y SS. Pátronom moim, żeby mię od iákiego nieſzczęśliwego przypadku ná duſzy y ná ćiele bronić raczyli.

W ſámey drodze.

1. O Moy Boże! ile rázy w tey drodze poglądam ná niebo, pokłon moy czynię wſzyſtkim Duchom niebieſkim, wſzyſtkim Władzam obrotow niebieſkich, zálecáiąc im potrzeby ubogich prácownikow y poddánych, przez ktorych role y gruntá przeieżdzam, áby im grády, pioruny, gwałtowne niepogody złego powietrza nieſzkodźiły.

2. Przemiiáiąc miáſteczká y wioſki, dźiękuięć naydobrotliwſzy IEZV zá dobrodźieyſtwá duchowne wſzyſtkim mieſzkáiącym w tym mieyſcu od ćiebie pozwolone, y nádáne. Bło-

gofławże im Pánie IEZV, áby ćię wſzyſcy zá tę twoię dobroć chwalili.

3. Miiáiąc kośćioły, upadam ná twarz moię przed Nayświętſzym Sákrámentem w tym kośćiele będącym, ućiekáiąc ſię do protekcyey IEZVSA moiego pod oſobámi ſacrámentálnemi zoſtáiącego, prawdźiwego Bogá.

Gdy powſtáią tentácye.

1. IEZVS, kochánie moie, ukrzyżowány ieſt; á iá zezwolę ná iáką roſkoſz ćieleſną? uchoway mię Boże, nie godźi ſię ćiáłu w delicyách zoſtawáć pod głową ćierniem ukoronowáną.

2. Niech zniſzczeie, y pierwey wrzodámi obſiądźie ćiáło moie, niżelibym ia, okrom miłośći IEZVSA Páná, w inſzych poćiechách iákiego miáłá ſzukáć ukontentowánia.

3. Przybądź naymilſzy IEZV, áby krew twoiá nie ginęłá we mnie. Rátuy śierotę o Páni moiá z miłośći przećiwko Synowi twoiemu, ábym go myślą naymnieyſzą, álbo do złego zezwoleniem nie obráźiłá. Przybądźćie SS. Boźi, áby zá obroną wáſzą, choćby też przećiwko mnie powſtáły obozy, nie lękáło ſię ſerce

ce moie. IEZVS, MARYA, IOZEF, *dáruię wam ſerce moie.*

Gdy ſię przechodźiſz.

1. O Iáko wiele ieſt chorych, ułomnych, kuláwych, ktorzy nie máią tego dobrodźieyſtwá do chodzenia: dźiękuię tobie naydobrotliwſzy Pánie, że do tąd ćiáło moie w cáłośći zdrowia záchowuieſz.

2. Pánie! nie ieſtem godná deptáć tey źięmie, po ktorey ſię przechodzą święte ſłużebnice twoie: z ktoremi porownána względem ich cnoty y pobożnośći, nie mogę ſobie tego przyznáć, ábym byłá człowiekiem, ále brzydkim robakiem, y gádźiną.

3. O kiedybym mogłá w tym przechodzeniu moim ználeść ſtopy nog twoich, ábym ie mogłá ucáłowáć, y czoło moie poświęćić.

Gdy widźiſz iáki grzech bliźniego.

1. UBolewam moy IEZV ná grzech tego człowieká; nie wierzę iednák áby byłá w nim táka złość, iáka ſię mnie widźi. Ná ubłagánie gniewu twego, ofiáruię przenaydroższą krew twoię, kocháný Zbáwićielu świátá.

2. Ia

2. Iá, ah nieſtetyż! więkſzem grzechy popełniłá, y ćiężey znieważyłám nayświętſze Imię twoie. Aleć przećię z cáłego ſercá dźiękuię, żeś mię rátował od więkſzego upadku.

3. Z miłośći twoiey kochány IEZV, żáłuię zá wſzyſtkie grzechy od kogokolwiek przećiwko Tobie popełnione. Gdybym mogłá przeſzkodźić, áby ćię nikt nieobrażał, odważyłábym krew moię zá to.

Gdy widźiſz iákie dobro bliźniego.

1. NIechći ſłuży wſzyſtko naymilſzy Dobrodźieiu moy, cokolwiek ieſt ná źiemi, y ná niebie; bo godźien ieſteś wźiąć chwałę, ſławę, y uczćiwość od wſzyſtkiego ſtworzęnia.

2. Bądź błogoſłáwiony Pánie ná firmámenćie niebá, zá wſzyſtkie dobre nátchnienia, y pomocy, ták tey oſobie, iáko y nam wſzyſtkim wyświadczone.

3. O kiedybym mogłá wzbudźić w ſercu tey oſoby tákową z podźiękowániem wdźięczność, iáką wſzyſcy w niebie zbáwieni, wſzyſcy pobożni ná źiemi, y Aniołowie ſami oddáią Tobie zá dobrodźieyſtwá wyświadczone.

Kiedy potkaß bogátego.

1. O Iáko bogáty ieſteś moy kocháńy IEZV! ktory kontentuieſz ſerce moie: o nie oſzácowány ſkárbie! czegożbym też miáłá ſzukáć okrom ćiebie: niech nie mam nic, tylko ćiebie ſamego, ty mi ſtánieſz zá naywiękſze bogáctwá.

2. Niech kto chce ſzuká pieniędzy; ia záś o ſamego ćiebie moy IEZV z wielką pożądliwośćią ſtáráć ſię będę. Bo gdźie ieſt Bog, tám wſzyſtko.

3. O kiedybym wſzyſtkich ludźi, ktorzykolwiek byli, ſą, y będą, chęći y żądze do ſercá mego zgromádźić mogłá; tymi wſzyſtkiemi ſzukáłábym ćię, y nád wſzyſtkie świátá bogáctwá kocháłá.

Kiedy dáieß Iáłmużnę.

1. GDybym mogłá naymiłoſiernieyſzy Rozdawco dobr twoich, dálábym rátunek y pośiłek ubogim.

2. Ofiáruię tobie kocháńy IEZV wſzyſtkie bogáctwá, wſzyſtkie ſkárby, wſzyſtkie dochody świátá tego, ktore gdyby były moie włáſne, roz-

dałbym wſzyſtkie z miłośći twoiey ubogim.

3. Dźiękuięć naylutośćiwſzy dobr niebieſkich y źiemſkich Száfarzu, że mię w nieprzebrániey dobrodźieyſtw twoich ſzpiżárni karmiſz, y ſuſtentuieſz; bobym ia bez łáſki twoiey byłá ubogą, żebraczką, y mizerną nędznicą.

Weyrzawſzy ná Obraz iákiego Swiętego.

1. POzdrawiam ćię náder ſzczęśliwy, y wierny ſłużebniku Páná twoiego, nie ták twoiey winſzuiąc ſzczęśliwośći, iáko Bogu dźiękuiąc, ktory ćię z pośrzodká ták wiele grzesnikow wybrał, y w przeświętnych kroleſtwá niebieſkiego páłácach, wiecznośći uczynił dźiedźicem.

2. Przyczyń ſię zá mną Błogosłáwiony ſługo Boży, ábym byłá w księge Męczennikow wpiſana, prágnąc przykłádem twoim ponośić dla miłośći Bożey wſzyſtkie dolegliwośći świátá tego. Niech mię wpiſzą między Swięte Pánny; bo prágnę chodźić zá Báránkiem dokądkolwiek ſię obroći. Nápiſzćie mię ná ſercu IEZVSOWYM y MARYEY Mátki iego, áby nigdy nie zápominali duſze moiey.

3. O ſzczęśliwe Błogosłáwionych Páńſkich duſze! kiedyż z wámi ſkoſztuię, y obaczę, iáko wdźięczny ieſt Pan?

Ná

Ná weyrzenie Obrázu Krucifixá.

1. O Przedwieczny Oycze! weyrzyi ná ſłodkiego Syná twoiego ná krzyżu roſpiętego: pátrz ná ręce niewinne krwią płynące; obacz pierśi włocznią okrutną ku ſercu przebite, á odpuść grzechy náſze.

2. Tákże mię to bárdzo kochaſz naymilſzy IEZV! kiedy dla mnie, ſamego ſiebie nienáwidźiſz, y nieiáko prześláduieſz? bo mogąc mię, y wſzyſtek świát kroplą iedną naydroższey krwie ſwey odkupić, wſzyſtkę krew do ſczętu y wilgość wodniſtą z pierśi ſwoich wylewaſz?

3. Kłániamyć ſię Chryſtuśie y błogosłáwiemy ćiebie, bo przez krzyż twoy odkupiłeś świát wſzyſtek.

Na weyrzenie Obrázu Náyśw: Pánny.

1. Bądź pozdrowiona, łáſkiś pełna, Pan z tobą. Witam ćię Krolowa Mátko miłośierdźia, życie, ſłodkość, y nádźieio náſzá.

2. Ktoż ćię nie będźie kochał Krolowa ſerc ludźi pobożnych, y Mátko świętey miłośći? ktoż ćię kocháć nie będźie? niechći oddáią pokłon wſzyſtkie ſtworzenia.

3. Sćielę śię niegodna niewolnicá pod nogi twoie, Páni moiá, nayiáśnieyſza niebá y źiemie Krolowa; bo nigdzie y żyć ſzczęśliwiey, y godowáć nie mogę, iáko pod nogámi twoiemi, pod ktore, ſame śię rzucáią *Mieſiące*.

Kiedy ſobie przypomniß grzech iáki.

1. O Iákobyś mię iuż był dawno powinien do piekłá wtrąćić nayſpráwiedliwſzy Sędźio! á ieſzcze dotąd mię znośiſz łáſkáwośćią twoią.

2. O dobrotliwy Boże! nácożeś mi pozwolił żyć ná tym świećie, żebym ćie grzechámi moiemi gniewáłá? O bodaybym śię byłá ná ten świát nie rodźiłá!

3. Wyrzekam śię grzechow moich, y żáłuię ſercem Iezuſowym, ktory też płákał nád grzechámi wyſtępney Ierozolimy.

Gdy pátrzyß ná ogrody, role, y łąki.

1. O Moy kochány IEZV! nie tylko to wſzyſtko, cokolwiek okiem moim záśięgnąć mogę, ále też wſzyſtkie polá, role, ogrody, ſady, dźiárdyny, frukty, roſkoſzne kwiáty, źielone ozdoby wdźięcznych łąk y cáłey

źie-

źięmi; w oſtátku zbożá y pożytki źięmſkie, y cokolwiek ná wygodę ludzką mátká wſzyſtkich żywiołow dawáłá, dáie, y dáć może, wſzyſtko to á wſzyſtko, y ſamę ſiebie ná wdźięczną ofiárę tobie poświęcam z nayniżſzym podźiękowániem, zá to, nayſłodſze Imie twoie wielbiąc, ſławiąc, y wychwaláiąc.

2. O kiedyby ſerce moie obroćiło ſię w ogrod Heſperyiſki, w dźiárdyny cáłego Rzymu, w ogrody cáłego Egiptu! ábym wſzyſtkie z nich kwiáty y roſkoſzne frukty w iednę wiązánkę zebráne, ná łożeczko kochánemu IEZVSOWI, oblubiencowi moiemu ofiárowáć mogłá.

3. Ile rázy liſtki ná drzewie ruſzáią ſię od wiátru, tyle rázy Duch S. niech poruſza ſerce moie, y popędza do tego, ktory ná drzewie krzyżowym ſtał ſię ſłodkim zbáwienia duſz náſzych owocem.

Ná weyrzenie ptakow.

1. BŁogosławćie wſzyſtkie ptáſtwá latáiące pod niebem Páná niebá y źięmie.

2. Coż ieſt człowiek? że pámiętaſz ná niego naymilſzy Pánie: wſzyſtko poddałeś pod nogi iego, ptáſtwo niebieſkie, y ryby morſkie.

3. Ktoż mi doda ſkrzydeł iáko gołębicy? á polecę, y odpocznę pod ćięniem tego, ktory żąda duſzy moiey.

Ná weyrzenie Zydá, Heretyká, Pogániná.

1. Z Miłośći twoiey Boże, żáłuię zá wſzyſtkie Herezye, bluźnierſtwá, nieuſzánowánia, ktoremi ćię wſzyſcy Zydźi, y Heretycy niedowiárſtwem ſwoim obrażáią.

2. W oſobie wſzyſtkich, ktorzyć należytego honoru, chwały, y uſzánowánia nie oddawáli, y nie oddádzą, iáko ſą Ateiſtowie, Turcy, Báłwochwálcy, y inni niewiernicy: ia ćiebie moy IEZV, chwalę, ſzánuię, błogosłáwię, y wynoſzę.

3. Prágnę kochány Oblubieńcu! ábyś od wſzyſtkiego ſtworzenia rozumnego był ſzánowány, y uwielbiony.

Ná weyrzenie iákiegokolwiek ſtworzenia.

1. ILe gwiazd ná niebie, ile kropel w morzu, ile proſzkow ná źięmi, ile ſtworzenia w cáłym świátá wielkiego okręgu było, ieſt, y bę-

dźie,

dźie; tyle moy Pánie podźiękowánia, pokłonow, honorow, czołobitnośći, oddáię tobie, żeś to wſzyſtko ſtworzył, y dotąd dla mnie konkurſem y pomocą ſwoią wcále záchowuieſz.

VPOMINKI
Po Fortelnych zabáwách PANV IEZVSOWI.

Przed iedzeniem.

1. NAyſzczodrobliwſzy IEZV, będźieſzże tey dawał pokarm, ktora ćię nie raz urągániem, y zniewagą nákarmiłá? czemu mię ráczey nie zámorzyſz głodem; ſłuſzniey żebyś innym lepſzym nádemnie, ktorzy głod ćierpią, ten pokarm prowidował: niegodná álbowiem ieſtem ſtworzenia rozumnego, y chlebá życzliwych ſłużebnic twoich, ktora ſtáłám ſię podobną bydlętom nierozumnym, dla grzechow moich.

2. Naymiłoſiernieyſzy IEZV, z niſkim podźiękowániem upadam do nog twoich, ktory mię karmiſz od młodośći moiey, y dotąd otwieraſz

ráſz rękę twoię, ábyś nápełnił błogoſłáwieńſtwem mnie niegodną ſłużebnicę ſwoię.

3. Poſtánawiam kochány IEZV, iáko nayſkromniey potráwy y nápoiu ták záżywáć, ábym tylko pośiłek wźięłá do uſługi twoiey. Niechcę Pánie żadney przy ſtole roſkoſzy, pámiętáiąc ná ocet y ná żołć, ktorymi ćiebie kochánie moie ná krzyżu poiono. Wołáłábym ráczey, áby mi ſię to, cokolwiek ieść będę, w gorzki piołun obroćiło, ktory mi miłość twoiá cukrowáć będźie.

Przy ſamym iedzeniu ſpecyał duchowny.

1. SŁodkość roſkoſznego Imięnia twego, ktorą zátáiłeś w ſzczodrobliwey ręce twoiey, niech náſyći ſerce moie, y pośila zwątlone chęći moie do rzeźwieyſzey uſługi máieſtatu twego.

2. Ty ieſteś nádźieiá moiá, kochány Oblubieńcu niebieſki! porcyą moią ná źięmi żyiących.

3. Pan moy śliczny IEZVS ná krzyżu prágnie! á ia będę iádłá y piłá?

4. Niech zmoczę káżdy zuchel chlebá w żoł-

żołći, ktorąś ty kochánku niebieſki kóſztował, niech nią wſzyſtkie potráwy moie záprawię: ſłodkim ſtáną mi ſię kánárem, kiedy ie miłość twoiá ucukruie.

5. Duſzá moiá wydźiera ſię ná onę wielką y wieczną wieczerzą: á kędyż mię tám kochánku niebieſki poſádźiſz, y źrzodłem poćiechy nápawáć będźieſz?

6. O iáko ſłużebnicy w domu Oycá twego używaią przy doſtátku chlebá, á ia tu głodem umieram!

7. Tyſiąc rázy byłábyś ſzczęśliwſzą duſzo moiá, kiedybyć ſię było doſtáło tych odrobinek, ktore pádáły z ręku IEZVSA, ná puſzczy ludźiom chleb rozłomuiącego, kiedy mu ſłużyli Aniołowie: álbo tych odrobinek, ktore zmiátano z ſtołu w domu Fáryzeuſzowym, gdźie Mágdálená polewáłá łzámi nogi Páná ſwoiego.

8. O gdybym byłá ná ten czás zá kuchárkę, álbo zá nayniżſzą niewolnicę ſłużyłá, y ten ſtoł z odrobinek zmiátáłá! ná ktorym nayświętſza Mátká, oraz y Pánná, kocháne dźiećię ſwoie máleńkiego IEZVSA karmiłá.

9. O IEZV nayśliczniey ſzy! ktory wſzy-

ſtko ſtworzenie, z nieprzebráney ſpiżárni twoiey, według potrzeby y należytośći ſuſtentuieſz; upadam do nog twoich, cáłuiąc ie, y proſząc, ábyś wſzyſtkich tych, ktorzy nas żywnośćią prowiduią, y ktorzyśmy ſię dárem ich pośilili; ná wieczny bánkiet do ſtołu twoiego niebieſkiego, u ktorego obiecałeś ich ſadzáć y częſtowáć, záprowádźił.

Ná wety.

Ofiárowánia wſzyſtkich áktow y czynow ſwoich.

RZucam pod nogi IEZVSOWE głowę moię, rozum, y ſerce, lubo ieſtem dla brzydkośći moiey niegodná dotykáć ſię niewinnego y czyſtego Báránká. Iednák ſerce moie nád kámień twárdſze, prágnę mieć pod nogą iego, áby z niego iáko z opoki dobył źrzodeł ſłodkiey wody, obracáiąc nieſmák y gorzkość pożądliwośći świátowey, w ſłodkie niebieſkiey miłośći nektáry.

Prágnę wylać, iáko wodę, ſerce moie, y one obfitemi wytoknąć łzámi, áby żadnego świátowey przywáry w nim nie zoſtáło zapáchu. To-

bie

bie Oblubienicu moy, kochánku niebieſki, tobie ſamemu niech będźie wygotowáne ſerce moie, ábym ćiebie ſamego tylko chwaliłá, ćiebie kocháłá, ćiebie pożądáłá, y o tobie ſamym myśliłá.

Zyczę, áby káżde weſtchnienie ſercá moiego, po wſzyſtkie dńi żyćia, twoię w ſercu moim bytność reprezentowáło: Cokolwiek myślić, cokolwiek mowić, y cokolwiek czynić będę, wſzyſtko tobie w ſercu moim rezyduiącemu ná uſługę ſpoſobić chcę.

Wſzyſtkie duſzy, y ćiáłá moiego czyny, wſzyſtkie śiły iſtnośći moiey, ſubſtáncyą moię, momentá żyćia mego, niech nic inſzego nie będą, tylko ofiárą przed Máieſtatem twoim, ogńiem miłośći Boſkiey goráiącym; przy ktorey, niech duſzá moiá wyśpiewuie: *Swięty, Swięty, Swięty Pan Bog Zaſtępow.*

Wſzyſtką uśilnośćią ſtáráć ſię o to będę, áby záwſze ſerce moie, duſzá, mozg, rozum, oczy, uſzy, ięzyk, ręce, nogi, żyły, krew, pulſy, kośći, ćiáło moie wſzyſtko, wſzyſtká cokolwiek ieſtem, ćiebie z nayniżſzym pokłonem mogły kocháć, ſzánowáć, błogoſłáwić, y wychwaláć.

A ponieważ żyćia doczeſnego ſtáránia, y tru-

dnośći obćiążáią chęć náſzę do czynienia uſłu-
gi, y pomnożenia chwały twoiey; tákowe, o Ko-
chánku niebá y źiemie, Oycze, y Oblubieńcu
moy, z tobą czynię paktum, álbo poſtánowienie.

Ile rázy uſtámi, álbo myślą wyrzeknę: *Wielbić będźie duſzá moiá Páná*; tyle rázy wſzyſtkie
chwały y uczćiwośći, ſerdeczne áfekty, ktoreć
od początku świátá oddawáły, oddáią, y odda-
wáć będą kreátury, ktore w Piſmách świętych,
y w księgách ſą wyrážone; ktoreć Aniołowie y
błogosłáwione w niebie duchy wyśpiewuią;
ktoreć naykocháńſza Mátká twoiá Pánná MA-
RIA z miłośći máćierzyńſkiey wyświadczáłá;
ktorekolwiek mogą być od Anielſkich y ludz-
kich rozumow wymyślone: teć wſzyſtkie od-
dáię, ofiáruię, pod nogi twoie śćielę.

Ile rázy rzeknę: *o moy Boże kocham ćię!* tyle
rázy prágnę ćię kocháć miłośćią wielką, miło-
śćią Mátki twoiey, miłośćią nádgradzáiącą tych
wſzyſtkich, ktorzy ćię nie kocháią; iáko potępie-
ni, niewierni, y ieſzcze ná świát nie ſtworzeni:
tyle rázy prágnę zgromádźić wſzyſtkie miło-
śći y áfekty gorące w ſerce moie, ktoremi ćię
ná wieki cáłe niebo kocháć będźie.

Ile rázy iáką przykrość y umartwienie ćiáłá
me-

mego wyćierpię, álbo námiętliwość czárto-
wſką, lubo teſz porywczość nieporządnych áfe-
ktow zwyćieżę; tyle rázy nayćierpliwſzy IE-
ZV, Mężu boleśći, twoie tobie ſamemu męki y
ćierpliwośći nieznośne, wſzyſtkie przykrośći
Zakonnikow, rozlanie krwie niewinney Mę-
czennikow; tákći to ofiáruię, żebym prágnęłá te
wſzyſtkie przykrośći, y męczeńſtwá dla chwały
twoiey, dla ukontentowánia ſercá twoiego, y
dla nayſłodſzego Imienia IEZVS ochotnie, z
miłośći przećiwko tobie ponośić.

Mąm nádźieię w łáſce twoiey, że ſerce mo-
ie, y ięzyk moy poruſzáć będźieſz do chwáły
twoiey, ábym wielkie Imie twoie wielbiłá tá-
kim kráſomowſtwem, y wymową, ktora ſię
nietylko w ludzkich; iáko to Ambrożego,
Chryzoſtomá złotouſtego, Bernárdá miodo-
płynnego, Tomaſzá Doktorá Anielſkiego,
y wſzyſtkich innych Oratorow, wdźięczno-
płynnych, Kráſomowcow Swiętych, ále teſz w
Anielſkich ięzykách ználeść może.

Niech częſtokroć ſerce y ięzyk moy woła do
ćiebie: o Dobroći nieſkończona! żáłuię wielce
żáłuię, żem ćię kiedykolwiek, y iákimkolwiek
ſpoſobem, naywiękſze, nayſłodſze, naylepſze

 do-

dobro Bogá moiego obráźiłá: żáłuię, że ták wiele momentow y godźin wieku mego upłyneło, w ktorem zápomniáłá o tobie.

Postánawiąm z tobą kocháńy IEZV, ábym nie tylko naymnieysze, y iákiekolwiek wnętrzne y powierzchne wzruszenia dusze, sercá, y ćiáłá moiego, śpiąc y czuiąc; ále tesz y cudze, ktorekolwiek dla miłośći twoiey pobożni ludźie z gorącym do Bogá áfektem wykonywáć mogą; te do niegodnych spraw y postępkow moich przywiązáć mogłá, ná ukontentowánie dobroći twoiey.

Te záś wszystkie kocháiącego sercá áfekty z zasługámi, y męką Páná naszego IEZVSA Chrystusa złączone, krwią iego przenaydroższą skropione, drogimi łez kroplistych perłámi z oczu IEZVSA moiego nád grzesnikámi płáczących, wypłynionemi, zmoczone, nieporownáną ze wszystkiemi Błogosłáwionemi, y Aniołámi sámemi, wielmożnośćią y prerogátywą poświęcone, przed niedostępnym naywyższego Boga Máiestatem skłádam; ná większą chwałę twoię kocháńy IEZV, ná podźiękowánie y dosyć uczynienie, ná uproszenie dla mnie niegodney długiego w dobrym zdrowiu żyćia, álbo

NN.

NN. ná wyiednánie grześnikom poprawy y ſkruchy ; chorym zdrowia, upadáiącym ſkutecznego rátunku, woiuiącym zá wiárę świętą zwyćieſtwá, nędznikom ubogim pośiłku y porátowánia , konáiącym duchowney poćiechy, umárłym wiecznego odpoczynku Amen.

Frukty ſmákowite ſą Akty wdźięczności.

Frukt álbo pożytek dobrodźieyſtw , ieſt wdźięczność iedyna.

IAkim ſpoſobem záwdźięczáć ći będę nayiáśnieyſzy Krolu, Panie moy miłośćiwy, kocháný IEZV zá wſzyſtkie twoie ku mnie niegodney ſłużebnicy, pełnym áfektem wyświadczone wdźięczności ? czym ſię nádgrodzą dobrá publiczne y prywatne , ktore wielmożnośćią twoią pokazałeś świátu, y wſzyſtkim kreáturom iego, nie tylko ſtworzywſzy ie , ále teſz dotąd záchowuiąc, gubernuiąc, y w páńſkich ręku ſwoich piáſtuiąc.

Iáką nágrodzę wdźięcznośćią ták dobrotliwą łáſkę kochánemu Bogu moiemu ? ktorego pomocą, władzą, y wolą czynię , cokolwiek czynię do-

dobrego: mowię, cokolwiek mowię dobrego: myślę, cokolwiek myślę dobrego: bo bez oſobliwego konkurſu łáſki y chęći iego, nie tylko czynić y mowić, ále teſz naymnieyſzey rzeczy pomyślić nie możemy, w ktorym, iáko ryby w morzu, żyiemy, ruſzamy ſię, y ieſteśmy. O Pánie moy! zá to wſzyſtko bądź błogosłáwiony ná wieki wiekow.

Iákążemći tedy, to wſzyſtko nágrodźiłá wdźięcznośćią? ah nieſteteż! oddałam złe zá dobre; bo ták wiele rázy ważyłám ſię ćięſzkiemi grzechámi moiemi wielka niewdźięcznicá, niewypowiedźiáną dobroć twoię obrażáć y záſmucáć. O bodayżebym ſię byłá tego nigdy niedopuśćiłá áni ſercem, áni ięzykiem, áni uczynkiem!

O naykocháńſzy Boże! z miłośći przećiwko tobie ſamemu, nienáwidzę, wyrzekam, y brzydzę ſię wſzyſtkiemi grzechámi moiemi. Záłuię zá wſzyſtkie myśli, ktore do ſercá mego ſzturmowáły, prożne, dáremne, pyſzne, nieczyſte, gniewliwe, uporczywe, zdrádliwe, zazdrośćiwe, podeyźrzáne.

Retráktuię, y odrzucam wſzyſtkie słowá moie, ktorekolwiek były, nieuważne, niewſtydliwe,

wy-

wymyślne, lubieżne, zgryźliwe, uſzczypliwe, gniewliwe; zmyślone, pochlebne, gornolotne. Brzydzę ſię złemi uczynkámi, poſtępkámi, wykrętnośćiámi, obłudnośćiámi, fałſzámi, obżárſtwem, pychą y łákomſtwem etc. Wyrzekam ſię wſzyſtkich grzechow, wſzyſtkich złośći, wſzyſtkich kontemptow Boſkich, odemnie naprzod, y od wſzyſtkiego świátá popełnionych. A day Boże, tákim áfektem y wolą brzydźić ſie, iákim áfektem ty ſam przeczyſty Oblubieńcu niebieſki brzydźiſz ſię nimi.

Wſzyſtkie grzechy moie, y cáłego świátá zátapiam w głębokośći miłośierdźia twego, pogrążam w krwáwych ránách twoich, y wpuſzczam w iednę wánnę niewinney krwie twoiey ſerce moie, naymilſzy IEZV.

W nágrodę miłośći y chwały, ktorey tobie, iákom byłá powinná, nie oddawáłá; ofiáruięć naydobrotliwſzy IEZV, y odnawiam wſzyſtkie usługi Swiętych, wſzyſtkie nabożeńſtwá, poſty, nieſpánia, wſzyſtkie pokuty, umartwienia, przykrośći Zakonnikow: wſzyſtkie śluby, wſzyſtkie uczćiwośći, pokłony tobie należyte: wſzyſtkie nayświętſzey Mſzy ofiáry: w oſtátku wſzyſtkie Swiętych męczeńſtwá.

Ofiáruię náwet ognie miłośćią twoią Seráfinow SS. przed Máiestatem twoim goráiące, wszystkie chwały SS. y cáłego tryumfuiącego kośćiołá. To wszystko, iákoby moie włásne, tobie oddáię, nágradzáiąc wszystkie defekty y niedoskonáłośći moie przenaydroższą krwią twoią Zbáwićielu nász: także nád niebiosá wyniesioną, Nayświętszey Pánny MARYI zacnośćią, y zasługámi wszystkich Swiętych.

SPOSOB III.
Direkcya, álbo náuká do zabaw z Pánem IEZVSEM.

1. *PAmiętay záwsze, y ná káżdym mieysçu, że Bog z gornych niebá páłácow, niezmrożonym ná ćię pogląda okiem. Anioł Boży ieźli ćię strzeże: przećie czárt nieprzyiaćiel duße, iáko ćiebie, ták teß wßystkie twoie postępki obserwuie.*

2. *Vważay, co maß czynić, do czego ćie twoiá pociąga wokácya, y iákoby wyśćigáiąc się, y w záwody bieżąc, wßystkie twoie uczynki, postępki, y zamysłow kroki obracay do mety, to iest do chwały Bogá twoiego.*

3. *Czę-*

3. *Często w myśli twoiey ſamego ſiebie nápominay: dokąd ſię duſo moiá, dokąd obracaſ? myśli, y zabáwy twoie do ktorego brzegu kieruią?*

4. *Záżyway czáſu, iáko naydrożſego ſkárbu, áby iedná odrobiná dobrego dńiá bez pożytku nie minełá, y nie zgineła: mowi Bernard S:* wylátuie często ſłowo niewrotliwe, leći czás niezáwśćiągniony, głupiec nie uważa co gubi: podoba ſię prożnowániem y baykámi zábáwić, poko nie minie godźiná: ah nieſteteż! poko nieminie godźiná: ktorą tobie do prácowánia, do pokuty, do błagánia Máieſtatu Boſkiego, do oſięgnienia łáſki, do záſłużenia chwały niebieſkiey, miłośćiwa dobroć Stworzyćielá twego pozwoliłá. Ah nieſteteż! poko nie minie czás: w ktory miałeś poſpieſzáć do Anielſkiey ſpołeczności, wzdycháć ſerdecznie do zgubioney wieczności, płákáć zá popełnione nieprawośći.

5. *We wſzyſtkich dźiełách, mowách, y myślách twoich, pámiętay ná przeſtrogę miodopłynnego Doktorá: tákżebyś ſobie poſtępował, kiedybyś zápewne wiedźiał, że tá godźiná żyćia twego ieſt iuſ oſtátnia?*

6. *Wſzyſtkie dźiełá, y zabáwy twoie odpráwuy wyſoką odwagą: gdy ſię modliſ, modl ſię dobrze;*

gdy ſpiewaß P. Bogu, ſpieway dobrze; gdy ſię ſpowiádaß, y cokolwiek dobrego czyniß, lub z poſłußeńſtwá zakonnego, lub z dobrowolney chęći y miłośći twoiey, z wielką doſkonáłośćią czyń, y dokázuy wßyſtkiego: álbowiem ochotnego y dźielnego dawce kocha Bog. A czyń to, nie ták z boiáźni, iáko z miłośći przećiw Bogu, nie czekáiąc dotąd, kiedy grob dla ćiebie przed oczymá twoiemi kopáć będą.

7. W káżdych progreſsách álbo poſtępkách naymnieyßego uczynku y rozmowy, ſerce twoie do Páná Bogá podnoś, ná iego chwałę to wßyſtko ofiáruiąc, á ſtrzeliſtych modlitew (ktore iáko ogniſte ſtrzały wyſokiego niebá ſklepy przebiiáią) záżyway.

8. Gdy ſię to przytráfi, że wielka część dńiá, álbo czáſu żyćia twego przeminie, bez oſobliwey chwały, y uſługi Bogá twoiego: wracay ſię z prętkośćią iáko zábłąkána od trzody owieczká: wzdychay, gorzką ſerce ſwoie śćiſkáiąc żáłośćią: uderzay pięśćią w pierśi twoie, żeś zápomniáłá iedynego kochánká twoiego, ktory ćiebie nigdy zápomnieć nie może.

9. Częſto wzyway, iákoby obecnych SS. Pátronow, y Pátronek twoich, naywięcey Mátki miłoſierdźia, Páni y Krolowey náßey: przytym opiekun-

ki ſwoiey świętey, ktorey nośiſz ná ſobie imię: tákże Aniołá ſtrożá nieodſtępnego kompaná, zá páchołę do uſługi duchowney tobie poleconego.

10, Ieżelibyś ná ſumnieniu, y ná duſzy twoiey do iákiego przez grzech z ułomnośći twoiey miáłá przyść upadku; powſtáć prętko, y z wielką boleſnego ſercá ſkruchą przepraſzáć Páná y Dobrodźieiá ſwego.

11. Ieżeli chceſz, áby wſzyſtkie dźiełá, roboty, uſługi twoie wdźięcznieyſze były Pánu Bogu; utapiay ie w ránách IEZVSOWYCH, pokrapiay krwią ſercá IEZVSOWEGO: ofiáruy przez ręce kocháney Mátki miłośierdźia, złączay ie z dźielnymi zaſługámi SS. Bożych.

12. Gdyby ſię podáłá (ſtrzeż Boże) okázya do grzechu; záraz ſię proteſtuy, żebyś wolałá umrzeć, y do piekłá wtrącona być, ániżeli Bogá ſwoiego, wielkie y nieſkończone dobro naymnieyſzym z umyſłu wolnego obráźić grzechem.

13. Ieżeli teſz przyidą do pámięći dawno popełnione nieprawośći; brzydźić ſię nimi, iáko párſzywą, y iádem śmiertelnym záráżáiącą żábą, iáko powietrzem morowym, álbo iáko ſzpetnośćią womit poruſzáiącą; żáłuiąc ſerdecznie, żeś ſię kiedy ták plugáwą w oczách kochánká niebieſkiego pokazáłá, ktory

tylko między ślicznymi, y wonnopachniącymi; ſam kwiátem konwáliowym będąc, zábawia ſię liliámi. Wſtydź ſię, iáko ná ćię ták ſmrodliwą czyſtemi mogł pátrzyć oczámi.

14. Wſzyſtkimi ſpoſobámi, ktorymikolwiek możeſz, poniżay ſię, y niegodną nád wſzyſtkich poczytay, wierząc, y przyznawáiąc, że ludźie wſzyſcy przechodzą ćię cnotą y godnośćią, y więcey ſię podobáią P. Bogu, á tyś niegodná mieyſcá tego, y łáſki, ktorą obfićie z ręki Boſkiey odbieraſz.

15. Nádewſzyſtko, przez ákt, álbo wyráženie dobrey intencyey, wſzyſtkie myśli, ſłowá, y uczynki twoie, ná chwałę Bożą obracay. Bo nie tylko w znácznych, y wielkich uczynkách záwiera ſię miłośći Bożey doſkonáłość; ále teſz y w máłych, pokornych, y potáiemnych. Miłość pozłaca, y pomnaża wſzyſtko. A to Pan IEZVS wielką wynioſł chwáłą, nád Sálomoná ſławnego ná wſzyſtek świát Kroló, iednę wdowkę ubogą, ktora dwá miedźiáne ſzeląſzki wrzućiłá do ſkárbu, z ktorego łożono koſzt ná budynek kośćiołá Sálomonowego. Wſzyſtek czás żyćia náſzego pozwolony ieſt nam dla nábyćia zaſług y nagrody wieczney. Aby tedy naymnieyſza minutá czáſu pozwolonego dáremnie nie ginęłá, ſame pośiłki, iedzenia, y pićia, y wſzyſtkie inſze uczynki náſze, u

Bogá nágrodę otrzymowáć będą, ieżeli Páwłá S. nápominánia ſłucháć będźiemy: lubo ięmy, lubo piiemy, lubo cokolwiek czyniemy, wſzyſtko ná chwałę Bożą czynić mamy.

Stáráć ſię tedy potrzebá, áby uczynki náſze niebyły ze zwyczáiu, álbo z przypadku; ále z rozumu umyślnego, y z miłośći ſercá ku P. Bogu pochodzące.

Zeby tedy te náſze, lub w ſtánie zakonnym, lub we świátowym, zabáwy z Pánem IEZVSEM, były przed Pánem Bogiem ważne, y zaſługę zá ſobą poćiągáiące, trzebá, áby miłośćią Iezuſową, y dobrą intencyą były uzłocone.

Zabáwy dźienne z Pánem IEZVSEM.

Przez Akty poránne

ZABAWA I.

Ocknąwſzy ſię, y ſnem należytym, ále niezbytecznym pośiliwſzy ćiáło ſwoie, wſtáiąc, y iákoby IEZVSA y MARYĄ máiąc u ſiebie przytomnych, mowić:

O IEZV y MARYA! moie ſłodkie miłośći, dáruię wam ſerce y duſzę moię: wſzyſtkę ſie-

ſiebie oddáię dźiś, y ná záwſze, w protekcyą y opiekę wáſze, chcąc być wáſzą ſłużebnicą ná wieki.

O IEZV! śliczność świátłá wiecznego, Boże moy, do ćiebie ſię z poránku y z świátłem niebá porywam. Duſzá moiá prágnełá ćię w nocy. Gotowe ſerce moie Pánie, gotowe ſerce moie. O Pánie! ponieważ iá ſłużebnicá twoiá, ia niewolnicá Páni moiey á Mátki twoiey MARYEY, wam naypierwſzy dńiá dźiśieyſzego pokłon oddáię.

Potym kleknąwſzy u łoſzká, mowić:

W Imie Oycá, y Syná, y Duchá Swiętego.

BŁogoſłáwiona niech będźie Troycá przenayświętſza, nierozdźielna iſtoty Boſkiey we trzech perſonách iedność, Oćiec, Syn, y Duch S. będźiem go wyznawáć, bo uczynił z námi miłośierdźie ſwoie.

Błogoſłáwiony niech będźie Oćiec, ktory mię ſtworzywſzy, záchowuie. Iednorodzony Syn Boży, ktory mię odkupił. Od obudwoch pochodzący Duch S. ktory mię wiáry świętey náuczył, y do ſtanu tego powołał.

Szá-

Szánuię, chwalę, pozdrawiam ćię nayſłodſze, y záwſze kwitnące ſerce IEZVSA moiego, kochánká niebieſkiego; y ze wſzyſtkich śił duſze moiey, dźiękuię, żeś mię przez tę noc ſtrzedz, y Bogu Oycu ſwoiemu, zá mnie niegodną grzeſznicę, chwały oddawáć, y od złych przypadkow bronić raczył.

Nieśmiertelne tákże czynię podźiękowánia Nayświętſzey Pánnie MARYEY, Anyołom ſtrożom, y Pátronom SS. zá oſobliwą ſtraż ná demną, y nád wſzyſtkiemi w tym tu zgromádzeniu, y domu, ludźmi, tey nocy wyświadczoną.

Vważáiąc potym ſpánie ſwoie, ieżli iákie nieprzypádły, ćiáłá do grzechu ſkłonnego, námiętliwośći; mowić możeſz:

O Pánie przy ſpráwiedliwośći twoiey wielce łáſkáwy! oto ia obrzydliwa grzeſznica, wſzyſtkę nieprawość, y ſzpetność grzechow moich rzucam ná ogień miłośći twoiey: w krwáwych ránách twoich, vkrzyżowány dla mnie IEZV, záwieram, y w głębokośći miłośierdźia twoiego utapiam wſzyſtkę ſproſność y niedoſkonáłość

duſze moiey, ſuplikuiąc, ábyś ią obmył prześlicznemi zbáwienia źrzodłámi, y ubielił krwią niewinnego Báránká, ktorego, gdźieſię kolwiek obroći, niechcę opuśćić ná wieki.

Wyrzekam ſię, y cáłym ſercem boleię; nie tylko ná moie, ále y ná wſzyſtkiego świátá grzechy w tę noc popełnione: w nágrodę tedy ták moich, iáko y cudzych niepráwośći, ktore twoię nayłáſkáwſzą dobroć uráźiły; tobie wdźięczny IEZV ofiáruię, y odnawiam płomienie miłośći Boſkiey Seráfinow; chwały nieuſtáiące w niebie Błogosłáwionych, bez przeſtanku uśilnym áfektem śpiewáiąáych: *Swięty, Swięty, Swięty Pan y Bog záſtępow.*

Ofiárowánie ſamey ſiebie Bogu, Aniołom, y SS. Pátronom.

BŁogosław duſzy moiey dźiś, y ná káżdy dźień Przenayświętſza y nierozdźielna Troyco. Błogosław mi niewypowiedźiána wſzechmocnośći Oycá. Błogosław przedwieczna Mądrośći, poćiecho ziednoczona z iſtnośćią Oycowſką, y nierozdźielne kochánie iego.

Błogosław wielmożna Oycá, y Syná władzo, y

y ozdobo, z nich, y w nich ſpołeczno iedyna, Duchu S.

Duſzo nayślicznieyſza Mátki Bożey, oświeć mię: Ciáło niepokaláney Pánny, ſtrzeż mię. O nayſłodſza Rodźićielko! nieprzebráney dobroći, y łáſki Bożey źrzodło, przyczyniay ſię zá mną. O Pánno! Mátko miłoſierdźia, uproś u Syná twego leniſtwu moiemu czerſtwość do uſługi twoiey, y kochánego Syná twego, á Dobrodźieiá moiego.

S. Michále Archániele, broń nas w potyczce, ábyśmy niezgineli ná ſtráſzliwym ſądźie: poſtaw mię przy boku Oblubieńcá mego, przy ktorym żadney nátárczywośći lękáć ſię nie będę: gdy Pan po práwey ręce moiey, nikt mię nie przekona.

S. Gabryelu, iáko ſię ćieſzyłá Krolowa niebá y źiemie, Páni moiá, z twoiego od Bogá poſelſtwá, ták ſię niech ćieſzę z twoiey około mnie opieki.

S. Ráfáelu lekárzu ſkuteczny, ulecz ſerce moie wrzodámi grzechow oſadzone, álbo teſz ie wyimi z pierśi moich; á iákoś ikrą z ryby wyiętą yná węgle włożoną odganiał pokuſy; ábym tám, nie tylko oczy, ále y ſerce obracáłá, gdźie

zoſtáie iedyny ſkarb duſze moiey, kocháný IEZVS. Ták ſerce moie wrzuć ná ogień miłośći Boſkiey, y oddal złe námiętliwośći y pokuſy ćieleſne odemnie: rácz pomáśćić, iuż nie żołćią rybią, ále gorzkośćią męki Chryſtuſa ćierpliwego ślepotę moię, ábym przeyźrzawſzy, ćieſzyć ſię mogłá, y więcey nie mowić z Tobiaſzem: *Iákie weſele moie kiedy niebá nie widzę?* do ktorego obroć oczy moie.

Wſzyſtkie niezwyćiężone mocy niebieſkie, záſłániayćie mię od piekielnych ſzturmow, bo tám iuſz ſerce moie pod nogámi naywyżſzego Krolá niebá y źiemie zoſtáie. O Krzyżu S. rátuy mię. ✠ O Krzyżu Chryſtuſa, broń mię. ✠ Krzyżu Zbáwićielá moiego, bądź zemną. ✠ O naydroższa krwi niewinnego Báránká, naymnieyſzą kropeleczką náznácz ćiáło y ſerce moie, áby żadne poduſzczenia wchodźić tám nie mogły, gdźie miłośći twoiey ieſt zgotowány przybytek.

Swięći Bożi, y Swięćice, Pátryárchowie, Prorocy, Apoſtołowie, Męczennicy, Wyznáwcy, Pánny zakonne, Męczenniczki. S. Anno bábuśiu, S. Márya Mágdáleno, S. Márto ſłużebnice y kochánki Zbáwićielá moiego, oddawam ſię pod opiekę wáſzę. Przez

Przez záſługi SS. Pátronow moich, miánowićie ktorey ia niegodna Imię pozyſkáłám: przez Krzyż, y drogą krew Zbáwićielá moiego IEZVSA Chryſtuſa: przez záſługi tryumfuiącego y woiuiącego kośćiołá; *S. Boże, S. mocny, S. nieśmiertelny, zmiłuy ſię nádemną.*

Od nagłey y nieſpodźiewáney śmierći wybaw mię Pánie. Od okázyey grzechowey, od pożądliwośći grzechowych, od potępienia wiecznego, od ſercá zátwárdźiáłego, y grzechámi zakámieniáłego: od duchá wynioſłośći, od przewrotnych intencyi, od ápetytu źiemſkich poćiech, od ſmáku doczeſnych roſkoſzy, od prożney chwały, od uprzykrzenia ſię ludźiom, od gniewu, od dąſania, mruczenia ná ſtárſzych, ámárykowánia, niećierpliwośći, y nienáwiśći; od prożnych gadek y obmowiſk: zgołá od wſzyſtkich y powſzechnych z umyſłu uczynionych grzechow broń, ſtrzeż, y wybaw mię Pánie.

ZABAWA II.

Wyráženie ſwoiey ku Bogu intencyey.

O Niezmierny y nieograniczony Boże! z

ktorego, przez ktorego, y w ktorym wſzyſtko ieſt ná świećie : dla tego práwem naywyżſzego pánowánia twoiego, niech ſię śćiele pod nogi Máieſtatu twego wſzyſtko ſtworzenie. Ty wieſz żądze moie, y ćięſzkość ſercá mego nie ieſt przed tobą zátáiona. Ale że śmiertelnego żyćia ſpráwy, zátrudniáią myśl náſzę, do uſtáwiczney chwały Máieſtatu twego, tákowym obliguię duſzę moię do miłośći twoiey kontráktem:

Ile rázy, oczy moie niegodne, ku niebu do rezydencyey kochánego Bogá moiego podnoſzę; tyle rázy prágnę ćiebie roſkoſzny IEZV widźieć, oſięgnąć, roſtopić ſię, y odpocząć w tobie : tyle rázy uśilnym áfektem z Seráfinámi, ktorzy w niebie ſławę twoię wyśpiewuią, chcę intonowáć : *Swięty, Swięty, Swięty Pan Bog Sabaot, pełne ſą niebá, pełna źiemiá chwały twoiey.*

Ile rázy o tobie myśleć, mowić, y ſłyſzeć będę; ofiáruięć żyćie, mękę, y krew przenaydrożſzą: tobie ſamemu ćierpliwy IEZV, ofiáruię ſerce nayświętſzey Mátki twoiey, á Páni moiey. Ofiáruię płomienie miłośći wſzyſtkich Aniołow, popioł, kátowánie, krew wſzyſtkich Męczen-

czennikow, wzdychánia, płácze, ſatygi, áfekty wſzyſtkich Wyznawcow, lilie, roże, tulipany czyſtych ſerc świętych Pánienek. Láwendy, y ſpikánárdy pięknie ná pozor pachniącego, ále przykrość, ſtáránia, y pieczołowánia w ſobie záwieráiącego ſtanu małżeńſkiego y wdowiego. Piołun, y chrzan gorzkiego uprzykrzenia y fráſunku ſtárych bab.

Ile rázy pierśi moie uderzę; tyle rázy z należytey ku tobie miłośći brzydzę ſię wſzyſtkiemi grzechámi, nie tylko odemnie, ále teſz od wſzyſtkich ná tym świećie popełnionymi.

Ile rázy Kśiążeczkę, Rożániec, álbo iáką rzecz do nabożeńſtwá należącą wezmę w rękę; tyle rázy prágnę, áby ćię wſzyſtkie ięzyki, wſzyſtkie ſercá, wſzyſtkie piorá, wſzyſtkie áfekty, wſzyſtkie myśli, wſzyſtkie rozumy ſtworzone chwaliły, wynośiły, y wielbiły.

Ile rázy uſłyſzę ſignum ná Mſzą S. álbo ku podnoſzeniu nayświętſzego Sákrámentu; tyle rázy, wſzyſtkie Mſzy S. ofiáry, ktorekolwiek ſię odprawowáły, odpráwuią, y odpráwowáć będą do ſkończenia świáta: wſzyſtkie ákty y pokłony ſamemu tylko Boſtwu twoiemu (ktore ſię zowią *Cultus Latriæ*) należące ofiáruię: bo nie-

niewinny y kochány Báránku, godźień ieſteś odbieráć *Cześć, Chwałę, y Honor od wſzyſtkiego ſtworzenia, od niebá y źiemie, y piekłá ſamego.*

Ile rázy weyrzę ná obraz ktorego świętego, álbo świętey; tyle rázy zá wſzyſtkie łáſki, pomocy, nátchnienia, dáry, ćierpliwośći niezwyćiężoney świętym Wyznawcom y Męczennikom do otrzymánia zaſługi, wieczney ſzczęśliwośći od ćiebie dárowáne, y niedołężność ich mocą twoią Boſką wſpomożenie, ktora im dodawáłá ſercá y śilnośći do wykonánia świętey imprezy ſwoiey, dźiękuię y pokłon czynię, proſząc ábyś mię náśládowniczką onychże; tąż pomocą ſwoią uczynić raczył.

Ile rázy ſercem, álbo uſtámi moiemi wyrzeknę: *Błogosłáwiony Bog;* tyle rázy wſzyſtkie ákty, chwały y miłośći twoiey, wſzyſtkie pokłony y honory, ktorych od wieku do piekłá z niebá ſtrąceni duchowie nie czynili, y nie czynią, nágradzam; á z gorącą uniżonośćią padáiąc do nog twoich ſłodki IEZV, one cáłuię, obłápiam, do niegodnych oczu y twarzy moiey przytulam, y przyćiſkam.

Ile rázy ſerce moie twoią ku tobie poruſzy ſię miłośćią; życzę gorliwym áfektem, żeby ſię

wſzy

wſzyſtkie ſercá ſtworzone roſpadáły, roſtapiáły, y w popioł obracáły, płomieńmi miłośći twoiey.

Ile kropel roſy, álbo deſzczu, álbo śniegu: ile liſtkow z drzewá y kwiátow ná źiemię upádnie; upadam ia teſz przed obecnośćią y śliczną ozdobą twoią, rzucam ten kwiát urody y młodośći moiey pod nogi twoie.

To wſzyſtko w nierozerwáney miłośći Troycy przenayświętſzey ziednoczeniu, w ſpołeczności wſzyſtkich naywyżſzych intencyi, upodobániu, y ſmákowi ſercá twoiego naymilſzy Zbáwićielu moy oddáię, y dáruię. Proteſtuię ſię y opponuię, przy naywyżſzym twoim pánowániu, moię pod nogi twoie rzucáiąc uniżoność, ná podźiękowánie zá wſzyſtkie dobrodźieyſtwá, iáko mnie niegodney, ták wſzyſtkiemu świátu uczynione, y ná wyrázenie wdźięczności, ktora ieſt fruktem dobrodźieyſtw, zá wſzyſtkie twoie dobroći y łáſkáwośći.

ZABAWA III.

Oświadczenie wdźięcznośći ku Bogu.

O Moy Boże! ćieſzę ſie z cáłym kośćiołem świętym, z twoiego Boſtwá, chwały, y ze

wſzyſtkich zacnośći y doſkonáłośći twoich. Honorifikuię, y głęboką adorácyą, álbo uczćiwość nayniżſzą czyni nikczemność y niegodność moiá, nieſkończoney zacnośći, świątobliwośći, dobroći, władzy, y mądrośći twoiey.

Adoruię ćię przebłogoſłáwiony IEZV w Bogu Oycu, y Duchu S. prawdźiwego Bogá y Człowieká. Adoruię ćię w niepokaláney Mátce twoiey, we wſzyſtkich Aniołách y wybránych twoich, w niebie y ná źiemi, pod oſobámi nayświętſzego Sákrámentu, po wſzyſtkim świećie będącego.

Adoruię ćię ćierpliwy IEZV związánego, biczowánego, od ſwoich odſtąpionego, ukrzyżowánego. Tym tedy áktem, wſzyſtkie inne poſzánowánia, uczćiwośći, pokłony, ktoreć powinny wyrządzáć, y wyrządzáią wſzyſtkie ſtworzenia, w ieden fáſcykuł związawſzy y ſpoiwſzy, tobie przez ręce moie prezentuię, życząc kochány IEZV, ábyś był od wſzyſtkich kreátur rozumnych uczczony, uſzánowány, y uwielbiony.

Kochąm ćię, y kocháć nie przeſtánę, miłośćią Mátki twoiey przenayświętſzey, miłośćią, innych ludźi oźiębłość ku tobie, nádgradzáiącą; bio-

biorąc ná ſię oſobę wſzyſtkich ludźi, we cztérech częśćiách świátá zoſtáiących: miánowićie tych, ktorzy ćię nie ſzánuią, nie znáią. Ich tedy imięniem y pokłonem przyznawam ſię do ćiebie, Iaśnie oświecony Kśiążę niebá y źięmie, Synu Bogá naywyżſzego; wyznawam żeś ty ieſt Pánem náſzym, á ia niegodna ſłużebnicá twoiá, y wſzyſcy inni przed tobą ná twarz ſwoię upadáć powinni.

Záłuię zá wſzyſtkie grzechy moie y cáłego świátá, ktore dobroć twoię Boſką niewdźięcznośćią nágrodźiły, y przeto ſercu twoiemu okrutnieyſzą zádáły boleśći ránę.

Przyznawąm nieodmienną deklárácyą, że do śmierći niechcę mieć tey intencyey y woli, żebym ćię kiedy naymnieyſzym grzechem obráźić miáłá.

O niedoſtępny Oycze, ſtworzyćielu niebá y źięmie! zá twoie wſzyſtkie dobrodźieyſtwá, ktorych rozum ludzki poiąć y określić nię może, áni zá nie wydźiękowáć, tedyć te oddáię podźiękowánia, ktore wſzechmocnośći twoiey Syn twoy iednorodzony Chryſtus, á kochány náſz Zbáwićiel IEZVS oddawał, o czym częſtą mąmy w Ewánieliách náukę. Iáką oddawáłá

Przenayświętſza Pánná Mátká tegoż Syná twoiego.

Dźiełá, álbo czyny wſzyſtkich ludźi, y Aniołow, ktore ſię tobie podobáią, ápprobuię, y z nich ſię wielce ćieſzę: boś ty Bog moy, ktoremu, iáko ſerce moie, y ſamę ſiebie, ták teſz wſzyſtko, cokolwiekbym mogłá mieć, y gdybyś mi cáły świát dárował, w oſtátku niebo y źięmię; to wſzyſtkobym rzućiłá pod nogi twoie, ábyś rozdał, komubyś chćiał, mnie nic niezoſtáwiwſzy.

ZABAWA IV.

Afekty ogniſte miłośćią Bożą zápalone.

UMierąm moy IEZV umierąm! kożdego momentu prágnąc tyſiąc á tyſiąckroć, więkſzą co raz ku tobie roſpaláć ſię miłośćią, więcey chwalić, więkſze mieć w twoiey pięknośći y dobroći upodobánie: bo ty ieſteś centrum ſercá mego, ty życie moie, y naywiękſze dobro, bez ktorego nie máſz nic ná świećie dobrze.

A czemuż to, o kocháný IEZV! kiedy ieſteś

ták

ták wielce godźien kochánia, dałeś mi tylko iedno ſerce, y to ieſzcze máleńkie ? o kiedybym miáłá táką obſzerność ſercá moiego, iáka ieſt niezbrodzonego morzá, nieprzechodzoney źięmie, nie zmierzonego niebá, ábym ćie mogłá iáko nayobſzerniey kocháć !

O kiedybym mogłá mieć tyſiąc tyſięcy tyſiącow tákich ſerc ! iákie miáłá Pánná przenayświętſza, iákie mieli Błogosłáwieni w niebie, iákie máią pobożni y święći ludźie, Zakonnicy y zakonne Pánienki w klaſztorách, y ná świećie zoſtáiące Pánie y Pánny ; kocháłábym, służyłábym, ſercem, áfektámi, y usługámi tych wſzyſtkich, kochánemu I E Z V S O W I moiemu.

O kiedyby ſie ſerce moie w ták drobny y możny piaſek rozſypáło ! iák wiele go ieſt w morzu y ná źięmi, iák wiele ieſt kropel wody po wſzyſtkim świećie, iák wiele ieſt proſzeczkow powietrza w promieniu ſię słonecznym pokázuiących : życzę moy IEZV, y ſerdecznie tego prágnę, ábym ćię káżdą z nich cząſteczką kocháłá, miłośćią nieſkończoną.

O kiedyby wſzyſtkie ćiáłá mego kośći obróćiły ſie w lámpy złote ! á krew moiá wſzyſtká

bálſamem ſię ſtáłá! życzyłábym nieugáſzonym ogniem po wſzyſtkie wieki przed Máieſtatem twoim gorzeć; á nie tylko ślicznym świátłem, ále teſz wdźięcznowonnym odorámentem y zapáchem nápełniáć roſkoſzne pokoie twoie, kochány Oblubieńcze niebieſki, w ktorych pod południe naywyżſzey doſkonáłośći twoiey, odpoczywaſz.

O kiedyby wſzyſtkie żyły ćiáłá moiego obroćiły ſię w łáńcuſzki złote! ktoremibym przywiązáć mogłá do nog twoich ſerce moie. O gdybyć ſie to podobáło, ábym godnie prágnąć mogłá kochány IEZV, ták ſię złączyć z tobą, iákoś ſię ty złączył perſoną twoią, z nierozdźieloną iſtnośćią Boſtwá, ziednoczeniem hipoſtátycznym; iáko názywáią Teologowie święći: nie dla moiey iákiey (uchoway Boże) wynioſłośći, ále dla tego ſamego, ábym ia niegodna ſłużebnicá twoiá mogłá wyráźić táką miłość, ktora właśnie tobie iáko Bogu prawdźiwemu należy; bo ćie godnie y porownánie żadne ſtworzenie kocháć nie może, tylko ſamá perſoná twoiá z Boſtwem twoim złączona y z iednoczona: bo ty ſam tylko ſamego ſiebie, iáko Bog prawdźiwy zrozumieć y ogárnąć możeſz.

O

O kiedybyś mi pozwolił ná iednę godźinę śliczny IEZV, goráiącey Seráfinow miłośći, ábym nią ſercá ku tobie wſzyſtkich ludźi zápaliłá!

ZABAWA V.

Akty miłoſne

Przed odpráwowániem Páćierzy.

NAydrożſzy Pánie, wſtyd zálewa twarz y oczy moie, kiedy mi to do myśli przychodźi, ktoś ty ieſt? á co teſz ia ieſtem? Iżali ia licha zięmi robaczyná y ſzpetna żábá, z błotá wylazſzy, będę ſkrzeczáłá niewdźięcznym gárdłem, álbo ſzeptáłá niegodnym, y ſplugáwionym grzechámi ięzykiem, śliczne Imię twoie, od Aniołow ſamych ogłoſzoną chwałę twoię, dobrodźieyſtwá twoie, cześć twoię? A iákoż ia mowić będę przed tobą Pánem moim? będąc prochem, popiołem: á co więkſza ieſt, niegodną grzeſznicą?

Ale, że wſzyſtko ſtworzenie, y wſzelki duch chwalić ćię powinien, y ia, ábym tey chwalenia Stworzyćielá ſwego należytey nie omieſzkáłá powinnośći, tedy, choćbym ſobie przez to beſpie-

ſpieczeńſtwo piekło záſłużyć miáłá, biorę ſię do tego; chcąc zá to ſamo męki piekielne ćierpieć, że Bogá moiego lubo niegodna chwalić y wyſławiáć ná wieki prágnę.

Tákową z tobą kochány IEZV czynię umowę: ile rázy poruſzę ięzyká moiego ná chwałę twoię, tyle rázy życzę, áby ſię odezwáły goráiące Seráfinow ięzyki, Imię twoie wychwaláiące. Niech ſię nágradzáią ruiny y uſzczerbki chwały twoiey, tych,ktorzy o tobie nie wiedzą: niech ſię ten głos rozlega po wſzyſtkim niebie: *Błogoſłáwiony Bog, Swięty Pan, y Krol wſzyſtkiego świátá.* Ia teſz tu ná źiemi, poki mi duchá ſtawáć będźie, wołáć nie przeſtánę: *Swięty Boże, Swięty mocny, Swięty á nieśmiertelny zmiłuy ſię nádemną.*

Ile rázy weyrzę ná wierſz w odpráwowániu Paćierzy álbo modlitwy; záraz prágnę widźieć Chryſtuſa moiego, y Nayświętſzą Pánnę MARYĄ. Prágnę ponowić áfekty y gorącośći ſercá, iáko w moich modlitwách, ták teſz wſzyſtkich ludźi nabożnych kiedykolwiek w zbudzone y uczynione.

Zyczę ſobie tego, ábym z táką gorącośćią ſercá, z táką áplikácyą y uśilnośćią, należyte moie

pa-

ćiorki odpráwowáłá; z iáką S. Kátárzyná Seneńſka, álbo S. Tereſa, ktorey ná modlitwie Anioł, miłośći ſtrzáłą ſerce przebiiał: álbo żebym miáłá tákie ſercá rozpalenie, z iákim S. Fránćiſzek Xáwier w modlitwách oczy do niebá podnoſząc wołał: *Pánie moy, y wſzyſtko!*

Ile rázy w odpráwowániu ſłużby twoiey odpocznę; powinná będę ſerdecznie ſię ćieſzyć z tych gorących áfektow, ktoremi ćię wybráni w niebie kocháią, y chwałę twoię wyśpiewuią. Niech odetchnienie uſt moich będźie otworzeniem ſercá mego ku tobie!

Ile rázy głowę moię zniżę ná *Gloria Pátri*; álbo iákikolwiek pokłon, lub uniżonośći ákt, w tych paćiorkách moich uczynię: chcę to czynić naymilſzy IEZV przykłádem kocháney Mátki twoiey, ktora porodźiwſzy, ukłoniłá ſię tobie, y potym w dźiećinſtwie, karmiełá, cáłowáłá, pieśćiłá, y w dálſzym záś wieku, aż do śmierći twoiey wiernieć ſłużyłá; pokłony, poſzánowánia, wyſługi, y życzliwe wygody ſporządzáłá y obmyśláłá. To wſzyſtko tobie w moich modlitwách ofiáruię.

Niechći ſie podoba nayłaſkáwſzy Pánie, tá chwały ofiárá: racz ią miłośćiwie ákceptowáć,

ktora nie odemnie, ále z nátchnienia twego pochodźić będźie. Rácz wysłucháć modlitwy moie, w ktorych suplikuię do Máiestatu twego, ábyś odpuśćił grzechy moie, y pomnażał we mnie łáski y miłośći twoiey dáry. Bądź miłośćiw pokrewnym, przyiaćiołom, y dobrodźieiom moim. Dopomoż tym, ktorzy sie modlitwom moim polećili. Rácz powołáć do wiáry, y uznánia samego siebie, Heretykow, Schizmátykow, Zydow &c. ábyśmy ćie wszyscy pospołu iednemi wárgámi chwalić y sławić mogli. Day duszom wiernym umárłych ludźi świátłość y wieczny odpoczynek.

Przykłády, y náuki odpráwowánia służby Bożcy, álbo paćierzy.

KTokolwiek śpiewa, álbo inszym sposobem odpráwuie paćierze y nabożeństwá swoie; ma to uważáć, że Anielski urząd ná sie bierze, ktorych iest ustáwiczna y nieskończona powinność w niebie, wyśpiewywáć chwały Bogá swoiego.

Ale z przykłádow lepiey sie pokazáć może, iáko oficyum kośćielne, álbo iákiekolwiek modlitwy, ludźi Chrześćiáńskich, iest oficyum, álbo powinność Anielska.

Swię-

Swięta Mágdálená miſtrzyni pokutuiących, trzydźieśći lat od konwerſacyey ludzkiey oddalona, ſiedm rázy od Aniołow ná káżdy dźień byłá podnoſzona, ná ſłuchánie chwały Bogá naywyżſzego, ktorey teſz oná duchom niebieſkim pomagáłá, y z niemi poſpołu ſpiewáłá.

Miodopłynny Bernard, kochánek męki Iezuſowey, ná Iutrzni będąc z ſwoiemi Zakonnikámi, widźiał Aniołow, ktorzy modlitwy Bráterſkie ſpiſowáli; iednych złotem, drugich ſrebrem, minią drugich, drugich teſz błotem, á náoſtátek y wodą niedbálcow.

Swięty Gudwáldus Arcybiſkup, pewnego czáſu płynąc okrętem po morzu, gdy paćierze álbo nabożeńſtwo zwyczáiem kośćielnym záczął: Deus in adiutorium meum intende; Boże ku wſpomożeniu memu przybądź; Aniołowie odpowiedźieli: *Domine ad adiuvandum me feſtina;* Pánie do rátunku mego poſpieſz. *Y ták cáłe oficyum wzáiemnym wierſzow, od Aniołow odpowiádániem, ſkończył.* Surius 6. Iunii.

Przeto Tomaſz S. á Kempis nápominiáiąc tych, ktorzy ſwoie w Chorze odpráwuią paćierze, ták mowi: Chor, ieſt to poświęcone Bogu, y Aniołom mieyſce; iáko Aniołowie w niebie, ták duchowne oſoby

rozporządzone ſą w Chorze. Ták tedy ſtoy w Chorze (ieżliś Zakonnicá) y ſpieway między ſioſtrámi, iákobyś ſtałá między Aniołámi przed Chryſtuſem Oblubieńcem twoim, po práwey ręce ná Máieſtáćie Oycá ſwego ſiedzącym : álbo przed Nayświętſzą Pánną Mátką iego Przenayświętſzą.

Iáko ſie záś bárzo nie podoba Bogu niedbálſtwo w odpráwowániu oficyum, w powinnośći paćierzy, álbo modlitew ſwoich ; tákże prętka iákaś chyżość, iáko ią názywáią ; præcipitantia, bez wyráżenia intencyey, álbo należytey uczćiwośći y rewerencyi ; iáwnie ſie pokázuie w żywoćie Swiętey Ludgárdy: iáko powietrzem ſpráwiedliwość Boſka karáłá świát zá prętkość y niedbálſtwo w odpráwowániu paćierzy duchownych. Przeto iák prętko godźiny Kánoniczne, oficya, y powinnośći kośćielne, z wielką uczćiwośćią y wzbudzeniem nie tylko intencyey, ále teſz y miłośći przećiwko Pánu Bogu odpráwowáć kazano, y właśnie zá rozkazániem Biſkupow, z należytym nabożeńſtwem, pokorą y ſkruſzeniem odpráwowano : powietrze uſtáło. Surius 16. Iunii.

Swieżſzy ieſt przykład, y wſzyſtkim, miánowićie nam Duchownym y Zakonnikom od Nebridyuſzá Kánoniká Reguł: S. Auguſtiná nápiſany ; że Gráciánowi nieiákiemu Kápucynowi, nabożnemu nowicyu-

cyuſzowi, w kośćiele o pułnocy przed Nayświętſzym Sákrámentem gorące modlitwy czyniącemu; pokazawſzy ſie w iáſnym odźieniu Aniołowie, rzekli do niego: mow Gwárdyánowi, áby roſkazał w Chorze godźiny Kánoniczne, to ieſt Paćierze Kápłáńſkie, powoli, y z większym nabożeńſtwem odpráwiáć; bo w kośćiele Bożym po uczćiwośći y używániu Nayświętſzego Sákrámentu nic nie ieſt ták wdźięcznego Pánu Bogu, iáko godźiny Kápłáńſkie, y iákiekolwiek modlitwy, byle były nabożne bez rozerwánia myśli.

Iákob Kárdynał Witryácenſki powiedźiał: że ieden Swięty Zakonnik, widźiał Diabłá, ktory w ieden wor wielki ſylláby zbierał, ktore z prętkośći odpráwowánia Paćierzy inśi Zakonnicy przeſkákiwáli y opuſzczáli.

Roku 1547. Iuſtyn S. iákoby w záchwyceniu przyſzedł do kośćiołá, w ktorym Zakonnicy Iutrznią śpiewáli. Spodźiewał ſię uſłyſzeć koncenty y śpiewánia Anielſkie; áliśći poczęły ſię obiiáć o uſzy iego, ſtráſzne ſzczekánia pſow, chrzegotánie wieprzow, ryczenia bydłá, krakánia krukow, y ſłowá iákieś do wyrozumienia bluźnierſkie. Gdy ſię ná to zádumiewa: odezwie ſie z gory rzetelny głos do niego: ſą to zakonnikow modlitwy, ktorzy ie niedbále, myśląc o rzeczách świátowych y niepoczćiwych od-

práwuią ; ktorzy Reguły y uſtaw zakonnych nie záchowuią ; drugich pocżćiwie żyiących prześláduią, álbo przećiwko Superiorom, przećiw zwierzchnośći, y przećiw Bogu ſamemu buntuią.

Po odpráwionym Oficyum álbo Modlitwách

Modlitewká, lub konkluzya, od Papieżá LEONA X. pozwolona z tákim dárem ; że kto ią zmowi, wſzyſtkie defekty w Modlitwie z ułomnośći popełnione nágradza.

PRzenayświętſzey, y nierozdźielney Troycy; Vkrzyżowánego Páná náſzego IEZVSA Chryſtuſa ludzkośći, álbo ludzkiey náturze iego; Przebłogosłáwioney, y naychwálebnieyſzey záwſze Pánny MARYEY obfitey nienáruſzonego Pánienſtwá całośći; y wſzyſtkich Swiętych powſzechney godnośći; niech będźie wiekuiſta chwałá, honor, możność, sławá od wſzyſtkiego ſtworzenia: nąm záś odpuſzczenie wſzyſtkich grzechow przez nieſkończone wieki wiekow.

℣ Błogosłáwione wnętrznośći MARYEY P. ktore nośiły Syná, Przedwiecznego Oycá.

℟ Y błogosłáwione pierśi, ktore karmiły Chryſtuſa Páná.

Modlmy ſie.

PRzyimiy Pánie zá usługámi, y przyczyną przebłogosłáwioney Pánny MARYEY, y wſzyſtkich Swiętych y Swięćic twoich oficyum, álbo powinność usługi náſzey; á ieźliśmy co ná chwałę twoię godnie uczynili, miłośćiwie przyimiy: co záś niedbále odpráwieliśmy, łáſkáwie rácz odpuśćić, Przez Páná IEZVSA Chryſtuſa, ktory w iednośći Duchá Swiętego, z tobą żyie, y kroluie ná wieki wiekow Amen.

Modlitewká,

Ktorey Chryſtus P. B. Gertrudę náuczył do mowienia po odpráwionym Oficyum.

Bloſius mon. cap. 3.

O Dobry IEZV! bądź miłośćiw mnie grzeſzney; ia oźiębłą, roztárgnioną, y niedoſkonáłą usługę moię zálecam miodopłynnemu ſercu twoiemu, do popráwy, y udoſkonálenia: ofiáruiąc niegodną usługę z twoiemi uśilnemi

złą-

złączoną modlitwámi, ktoremiś ty Oycá ſwego błagał zá námi, y chwaliłeś go ná źięmi: proſzę, ſtaw ſię zá mie, doſyć uczyń, y zupełnie chćiey niedoſkonáłość moię nágrodźić.

O naypobożnieyſza Mátko! ty niedoſkonáłą usługę moię przed kochánym Synem twoim rácz záſzczyćić. Pokaż mi ſie być Mátką!

O naypobożnieyſzy IEZV! przyiąwſzy tęż usługę z ręku Nayświętſzey Mátki twoiey, złączoną z twoiemi, y wſzyſtkich Swiętych zasługámi, ofiáruy przedwiecznemu Oycu twemu.

℣ S. Gertrudo modl ſie zá mną.

℟ Ofiáruy tę modlitwę, ktorey náuczyłáś ſię od IEZVSA.

ZABAWA VI.

Po modlitwách Akty miłoſne do Bogá.

O nieprzebránego miłoſierdźia Oycze! wiem, y prawdźiwie znam to do ſiebie, że mnie grzeſznicy, y mizerney służebnicy twoiey, więcey należáło upadſzy ná twarz moię przed tobą leżeć, á płácząc, ſtękáiąc, y rycząc, zá grzechy moie miłośćiwego przebaczenia y polito-

wánia proſić, ániżeli ćie zmázánemi grzechem wárgámi moiemi wielbić, kiedy mi to ieſt wiádomo : *że nie ieſt ozdobna chwała w uśćiech grzeſzniká.*

Przebacz Pánie, przebacz miłośćiwy IEZV Zbáwićielu moy; odpuść, á zmiłuy ſie nádemną.

Nie odrzucay mię od ſiebie, iáko uporczywey, żem śmiáła, będąc złą ſłużebnicą, wſzechmocne y náder ſtráſzne Imię twoie, bez ſkruchy ſercá, bez wylania gorących łez, bez uczćiwośći y boiáźni wychwaláć.

Wſzák moy kochány Dobrodźieiu, Aniołowie przed wſpániáłą prezencyą twoią chwaląc ćie, y śpiewáiąc, drżą, y trzęſą ſie od ſtráchu. Iam grzeſznicá iedná, kiedy przed tobą ſtánąwſzy oddaię chwałę: czemu ſie nie lękam? ná twarzy nie blednieię? czemu wſzyſtkim ćiáłem nie drżę? od ſtráchu nie umieram? chcę, ále nie mogę. O IEZV miłośći moiá, gwałt ćierpię! ty ſie ſtaw zá mnie, bo ia nie wiem co mąm mowić Bogu życia moiego.

Twoiá, kochány IEZV perſoná ludzka z Boſtwem nierozdźielnię złączona, niech opowieda chwały twoie, niech moie niedoſkonáłośći

nádgradza. Twoie dźielnośći y zasługi, twoiá krew przenayświętsza; gorzkie łzy z oczu świętych płynące, okrutne śinośći, krwáwe rány, serce otwárte, udoskonálą y uozdobią niegodne modlitwy moie.

Tobie naychwálebnieyszy Pánie, niech śpiewa kośćioł twoy. Bierz cześć y chwałę ze wszystkich Psalmow, ze wszystkich áfektow, ku tobie gorących; ze wszystkich obietnic dobrych, y ślubow ták zakonnych, iáko y świeckich. Niech cie chwali co żywo.

Wszystkie Przebłogosłáwione Duchy niebieskie; wszyscy Swięći y Swięte, wszystko wybránych Bożych woysko, chwalćie Páná, chwalćie go ná wysokośći.

Niech ćie chwalą wszystkie stworzenia, ktorekolwiek są ná niebie, ná źiemi, pod źiemią: áby to wyznawáły, żeś ty stworcą szerokiego okrągu świátá.

Niech będźie błogosłáwione, w káżdym mieyscu Imię twoie páńskie, ktore iest święte y chwalebne ná wieki. Niech ći tesz śpiewa y dźięki czyni serce moie, duszá moiá. Niech ći służą wszystkie ćiáłá mego, y duszy moiey, y

ro-

rozumu mego potencye, wſzyſtkie żyły, árterye, kośći, intelekt, pámięć, y wola moiá.

Aza dla tego niebędę ćie chwaliłá Pánie moy, że śie niegodną, y nieczyſtą być uznawam ? wſzák robacy, y żáby ſzpetne rzechocąc w káłużách ſwoich; tákże ptáſzętá ná drzewách śpiewáiąc y krzycząc, wyrażáią, iákim mogą według nátury y diſpozycyey ſwoiey, głoſem, chwałę twoię, y wdźięczność należytą przećiw ſtworzyćielowi ſwoiemu.

O naymilſzy Pánie ſkárbie miłości ! poko mi duchá w ćiele moim ſtánie, błogoſłáwić będę Páná mego, po wſzyſtkie czáſy ; záwſze ſłáwá iego w uśćiech moich brzmieć będźie. Choćby mi ięzyká nieſtáło ; ſercem, chęćią, żądzą, chwalić ćie nie przeſtánę. Choćbym ná márách leżáłá, y w proch ſie obroćiłá, chcę, áby naymnieyſzy proſzek ćiáłá moiego chwalił ćię ná wieki.

Przed Medytácyą.

O Wſzechmocny Boże ! przed ktorym wſzyſtkie koláná źiemſkie, niebieſkie, y piekielne łomáć ſie powinny ; przed ktorego obecnośćią, wſzyſtkie Błogoſłáwionych orſzaki, z wiel-

ką boiáźnią y ſtráchem ná twarzy ſwoie upadáiąc, dźiwną Máieſtatu twoiego niedoſtępnego uważáią wſpániáłość : á iakoż ia robak nieczyſty, zdechły pies, trup śmierdzący, niewdźięczna y wiáry nie dotrzymuiąca ſłużebnicá, nie tylko przed tobą ſtánąć, y twoie Imię páńſkie chwalić; ále teſz w kontemplácyey, álbo rozmyślániu Boſtwá twoiego, chwały, ſzczęśliwośći, y ziednoczenia Boſtwá z człowieczeńſtwem, rozumem moim gmeráć y ſzperáć będę?

O nayłáſkáwſzy Pánie! ponieważ tákowa ieſt dobrotliwośći twoiey, ku nam niegodnym przychylność, że wdźięcznie przyimuieſz gárnących ſię; nie tylko do twoiey chwały, ále teſz do rozmyślánia, y uważánia głębokich Boſtwá twoiego táiemnic; dźiwnych y między ſobą złączonych, rowney y nierozdźielney doſkonáłośći przymiotow: rácz mi to dáć, ábym z oną kocháiącą ćiebie Mágdáleną u nog twoich ſiedźiáłá, y náuczyłá ſie ſpoſobu, przez ktory mogłábym to iedno potrzebne ſobie pozyſkáć, ktoreś ty wdźięczny gośćiu, naymilſzy IEZV, będąc w domu tych zacnych Goſpodyń, zálećił Márćie świętey, kiedyś około wielu rzeczy troſz-

troſzczącey ſie powiedźiał, żeć *iedná tylko rzecz potrzebna.* To prawdá: zá nic ſą wſzyſtkie ſkárby, choćbyśmy ſie o nie naybárźiey ſtáráli, y one zgromadzáli, ieżeli drogiego IEZVSA nie oſzácowánego ſkárbu, do ſercá náſzego, nie pożyſzczemy.

Pod czás Medytácyey.

IMáginuy ſobie, y układay w głowie, iákobyś widźiáłá niebo otwárte, y Bogá przedwiecznego Oycá, chorámi Anielſkiemi otoczonego, y ná ćię proſto pátrzącego, co chceſz záczynáć: ſuplikuyże do niego, áby złotą ſtrzáłę ku tobie rzućił, ktoraby zrániłá świętą miłośćią ſerce twoie.

Tego bądź rozumienia, że widźiſz Syná Bożego, w ktorego ćiele rány, śliczną z ſiebie wydáią iáſność: proś go, áby kropelkę krwi ſwoiey upuśćił ná ſerce twoie, ktorąby iáko żywym ogniem zápalił ćie do miłośći ſwoiey.

Imáginuy to ſobie; iákobyś ſie zápátrowáłá ná Duchá Swiętego, nád ſłońce iáśnieyſzego: proś go, áby śliczną łáſki ſwoiey gołębicę, wpuśćił do ſercá twoiego, nioſącą płomień mi-

łośći, ktorymbyś pałáć y gorzeć mogłá, nie u-gáſzonym przećiw Bogu kochániem.

Ruminuy ſobie w głowie náoſtátek widzenie Pánny Przenayświętſzey, gwiazdámi ukoronowáney, w gromádney ślicznych Pánien áſyſtencyey, przed ktorą upaday ná twarz ſwoię, á przez orſzaki gęſte Błogoſłáwionych ſłużebnic, ćiśniy ſie do nożek Páni ſwoiey, Opiekunki, Dobrodźieyki, Krolowey niebá y źiemie.

Po Medytácyey

Te Deum laudamus &c. álbo inſze krotkie wymyślić ſobie podźiękowánie.

ZABAWA VII.

Wchodząc do Kośćiołá.

A Możeż kto temu wierzyć; żeby prawdźiwie Bog mieſzkał ná źiemi? ieźli nie ográniczone niebioſa nie mogą ćie ogárnąć; á w tym domu iáko ſie zmieśćić możeſz? Pánie, w wielkośći miłoſierdźia twego poydę do Domu twego, upádnę ná twarz moię, wyrządzáiąc cześć Tobie náleżytą, w Kośćiele twoim świętym, y wyznawáć będę Imię twoie.

Wſzy

Wſzyſcy Swięći y Swięte Boże, ktorych Relikwie, y obrázy tu ſie znáyduią, pozdrawiam y ſzánuię was : przyczyńćie ſie zá mną.

Witam was, wſzyſtkie wiáry Chryſtuſowey duſze, niech wąm da odpocznienie wieczne ten, ktory ieſt prawdźiwym odpoczynkiem y pokoiem Troyce *P*rzenayświętſzey , IEZVS Chryſtus Syn Bogá żywego. Ten was niech błogoſłáwi, y od czyſzczowych mąk wybáwi. Ten was obudźi ná dzień oſtátni ſądu ſwego, y do kompániey Aniołow przyłączy.

Wizytuiąc Nayświętſſy SAKRAMENT.

PRzed tobą, o Nayświętſzy Sákrámenćie , z nayniżſzą rewerencyą y ukłonem upadam, ze wſzyſtkiemi Archániołámi, Aniołámi, Tronámi, Mocárſtwy niebieſkiemi, y ze wſzyſtkiemi Aniołow SS. y mieſzkáńcow niebieſkich woyſkámi : záczynam Hymn chwały twoiey , mowiąc z uniżoną czołobitnośćią moią: *Niech będźie ſto tyſiącow tyſięcy rázy, pochwalony Przenayświętſſy Sákráment.*

Mocno ſtawąm przy tey wierze, że pod temi oſo-

osobámi, ty Pan moy, y prawdźiwy Bog moy iesteś utáiony. Wzywam ćie ná pomoc, iáko prawdźiwego Bogá moiego. Wszystkich inszych Bogow y báłwánow potępiąm, depcę, mniey ich poważáiąc, niźli trupá, álbo psa zdechłego: boć Ty sam iest Bog bogow w syonie. Ty sam iesteś Bogiem, Ty sam iesteś Pánem, Ty sam iesteś naywyższym IEZV Chryste z Duchem Swiętym w chwale Bogá Oycá, A.

Dźiękuięć Boże y kochány IEZV, w tym Nayświętszym Sákrámenćie, prawdźiwie zostáiący, zá wszystkie skárby Dobrodźieystw Twoich, ktore zá pożywániem nayzacnieyszego Ciáłá y przenaydroższey Krwi twoiey, wszystkim wydáiesz y rozdáiesz. Záłuię sie ná wszystkie płochośći, nieposzánowánia, lekkomyślnośći, z ktoremi sie tu kiedykolwiek ludźie, nie uważáiąc prawdźiwey przytomnośći Twoiey, nieostrożnie rozpośćieráli. Zyczę, áby tu chwałá twoiá y sławá, w tym Kośćiele, aż do dńiá sądnego zostawać mogłá.

O kiedybym mogłá zápalić serce moie, iako lámpę iáką, dárowáłábym ie uczćiwośći twoiey, żeby ná wyznánie y oświadczenie ćiebie prawdźiwego Bogá, przed tobą wedńie y w nocy gorzáło.

Ale

Ale że tego dokazáć nie mogę; niechże ſie pali, y świeći w ſercu moim niewydomie, ogień miłośći przećiwko Tobie; á ia wzywam SS. Aniołow y Pátronek moich, áby tę chęć ku tobie gorącą poważnemi inſtáncyámi ſwoiemi podniecáły, y ugaſzáć nie dopuſzczáły.

Przyznawam to moy dobry JEZV, że nayniegodnieyſzą ieſtem, między wſzyſtkiemi, grzeſznicą, gorſzą nád potępionych, nie godną żadney dobroći, godną niechęći, y nie łáſki twoiey. Vpadam iednák uboga nędznicá pod ſtołem wielkiego Krolá, y naykocháńſzego Oycá moiego. Wierzę o wieczna Prawdo, że z naywyżſzey niebá zwierzchnośći, ná ſłowá kápłáńſkie wſtępuieſz w tę Hoſtyą z chlebá uformowáną, ktorey ſubſtáncyą chlebá odmieniaſz w ſubſtáncyą prawdźiwego Ciáłá, ktore JEZV moy kochány wźiąłeś ná ſię, zá ſpráwą Duchá S. z czyſtey krwie Pánieńſkiey: w ktorym chodząc po tey źięmi, dobrześ czynił, y uzdrawiał wſzyſtkich; w ktorym umęczony ieſteś, y ná krzyż przybity &c. Przeto ſzánuię ćie, y wyznawam iáko Bogá żywego, oraz y Człowieká prawdźiwego.

ZABAWA VIII.

Przed południem.

Afekty ſercá kocháiącego do Paná IEZVSA, áby Kośćioł ſwoy pomnażał, ſtrzegł, y bronił.

NAymiłoſiernieyſzy Pánie, Oycze Przedwieczny, ſtworzyćielu niebá y źiemie, do litośćiwych miłoſierdźia twoiego wnętrznośći, do ſercá oycowſkiego, nioſę zaſługi Syná twoiego, krwią naydrożſzą iego ſkropione. Prezentuię nieporownáną z Aniołámi powagę kocháney Mátki IEZVSOWEY á Dobrodźieyki náſzey. Sćielę pod nogi twoie wſzyſtkie chwały y nagrody Swiętych wybránych twoich, ſuplikuiąc zá Kośćiołem świętym Oblubienicą twoią. Pomnażay cnotę wiernośći, y ſłużby twoiey zá dyrekcyą Namieſtnikow twoich, Biſkupow, y Práłatow.

Naywyżſzemu w Kośćiele twoim Biſkupowi, y rządow Duchownych świátá wſzyſtkiego na źiemi Sukceſorowi twoiemu, Oycu Swiętemu N. dodaway obfitośći pomagáiących łaſk y

Du-

Duchá Swiętego aſyſtencyey, áby lud twoy, w iego władzą y dyrekcyą polecony, ták gubernował y rządźił, áby Imię twoie święte naydoſkonáley było uwielbione. Obroć oczy łáſkáwośći twoiey, ná wſzyſtkich w Kośćiele twoim wiernie prácuiących Biſkupow, Práłatow, áby trzody ſobie polecone, życzliwą ku tobie wiernośćią, dobrze y ſzczęśliwie ſpráwowáli.

Przybądź Plebanom, Kápłánom, y wſzyſtkiemu Kleryckiemu ſtanowi, áby żyiąc w należytey ſtanu ſwego poczciwośći, przyſtoynemi żyćia ſwego poſtępkámi; nie tylko mową y ſłowy, ále teſz dobrym przykłádem, poſpolſtwo do uznánia y kochánia prawdźiwego ćiebie prowádźili. *Bo Pleban z Łáćińſkiego názywa ſię* á plebe, *to ieſt od poſpolſtwá, iákoby Przełożony nád poſpolſtwem.* Tedy nie day tego Pánie IEZV, áby iákie ieſt poſpolſtwo, táki był Pleban, *Sicut populus, ſic Sacerdos;* ále żeby Kápłan, ktory ma być zwierćiádłem y formą w boiáźni Bożey, przyſtoynośći żyćia, ſkromnośći, czyſtośći, trzeźwośći, y uſtáwicznego nabożeńſtwá, cnotámi rzeczywiſtemi wiodł wſzyſtkich zá ſobą do tego iednego terminu, żeby żadney duſzy ſobie oddáney, z ręku ſwoich

czártu przeklętemu nie dał wydrzeć. Do tego dopomoż im Pánie.

O naywyżſzy y nayiáśnieyſzy Kśiążę Krolow źęimſkich wyley obfitość politowánia twego, ná wſzyſtkich Monárchow, Krolow, Wodzow, Pánow wiáry świętey Kátolickiey; áby zoſtáiąc pod poſłuſzeńſtwem Kośćiołá twoiego, ſławili Imię twoie: cnot wſzelákich y pomnożenia chwały twoiey, męſtwem, y odwagą zdrowia ſwego bronili. W czym pobłogoſław im Pánie.

O to teſz niegodna ſłużebnicá twoiá, ſuplikuię do ćiebie kochány Oblubieńcze náſz, płci Białogłowſkiey poćiecho, naymilſzy IEZV; ábyś ſtanu Białogłowſkiego z twoiey nie ſpuſzczał opieki. Day naprzod Pánnom mocną wſtrzemięźliwość, áby wdźięcznego oczom twoim Boſkim, y ſercu miłego czyſtośći kwiátu, ná wieniec głowy twoiey, tobie dochowywáły. Miánowićie ślubámi zakonnemi obowiązánym, y tobie ſamemu poślubionym; áby naymnieyſzym złym wiátrem, iákiego poduſzczenia, álbo żądzy ćieleſney, pomienionego kwiátu nienádwereźiły, y więdnąć mu nie dopuśćiły. Meżátkom dodaway łáſki y pomocy, áby święto-

tobliwie w gránicách ſtanu małżeńſkiego ſwoię powinność záchowuiąc, y wiáry poprzyſiężoney małżonkowi ſwoiemu dochowuiąc, kłopoty, fráſunki, ſtáránia, boleśći przy rodzeniu dźiatek, ćierpliwośći przy karmieniu, pieczołowániu, wychowániu ich, y inne rożne niewczáſy y niewygody, ná chwałę Imięnia twoiego, nayſłodſzy JEZV, mężnie ponośić mogły. Wdowom, ktore (iáko mowi Páweł S. prawdźiwie wdowámi ſą, to ieſt podczciwie żyiące) day Chryſte IEZV przy poćiechách podczciwe, y należyte aż do śmierći wychowánie. Bábom, do gniewu y nieſnaſek ſkłonnym, y przykrośćią ſwoią innych przerażáiącym, rácz to dárowáć łáſkáwy IEZV, áby według Páwłá Swiętego náuki, nie były wyſtępnicámi, piiaczkámi, ále żeby dobrą dawáły náukę młodym pánienkom; żeby we wſzelákiey przyſtoynośći żyły, ſerce ſwoie do ſamego Páná Bogá obracáiąc.

O záchowánie Zakonow, y Oſob ślubámi Bogu poświęconych.

NAymiłośćiwſzy Pánie IEZV Chryſte, okryway protekcyey y opieki twoiey płaſz-

czem osoby, ślubámi zakonnemi obowiązáne, áby ustáwicznie z cnoty w cnotę postępuiąc, obietnice swoie, ktore wárgámi wyráźili, uczynkámi prawdźiwemi wykonáć mogli. Day w tym domu doczesnych dobr, ku samey tylko wygodźie należytość.

O niezwyćiężony Krolu Boże iedyny, nas sierot ubogich Opiekunie! pod ktorego władzą y pánowánie, świát opuśćiwszy, głowy y sercá násze poświęćiliźmy, wiedząc że w ręku twoich nieskończone roskoszy, fortuny, bogáctwá są záwárte: nie mász żadney ná źięmi potęgi, ktoraby sie twoiey świętey woli sprzećiwić mogłá. Tyś stworzył rodzáyną źięmię, ubogáćiwszy ią nieprzebránemi, ná wygodę y ukontentowánie, rozumnego y nierozumnego stworzenia, dostátkámi, y cokolwiek szerokie wysokiego niebá sklepy okrywáią, Pan nád wszystkiemi iesteś. Ieżeli zechcesz nas, niegodne służebnice twoie, tysiącem tytułow, ślubow, żądzy, y chęći obowiązáne, przyiąć zá niewolnice swoie, teraz tedy Krolu y Boże Oycow nászych, zmiłuy sie nád tą kongregácyą, ktorą w opiekę twoię przyiąłeś.

Nie porzucay bogáty Pánie cząstki twoiey,

dźie-

dźiedźictwá y właſnośći, ktorey nábyłeś krwią ſwoią przenaydroższą. Wyſłuchay proźby náſze, á miłośćiwemi oczemá, pogląday ná Práłatow y Páſterzow Zakonu náſzego. Tákże teſz y ná Wielebne Xięnie, Pryoryſse, Subpryoryſse, Mátki,y Przełożone wſzyſtkie : ktorym naymilſzy JEZV dobry, owieczek twoich Páſterzu, ponieważ od Ciebie wſzelka zwierzchność y władza: racz w ſercá ich zeſłáć Duchá S. przytomność; żeby twoim kochány Iezu ſpoſobem, iákoś Ty był ćichy y pokornego ſercá, w ćierpliwośći y łáſkáwośći, ſwoy vrząd ſpráwowáły.

Obroć oczy miłośierdźia Twego, ná wſzyſtkich Zakonnikow Bráćią náſzę, pod iákimkolwiek inſtytutem, álbo Regułą zoſtáiących: ktorych z prożnośći obłudnego świátá, nátchnieniem Duchá Swiętego, do uſługi ſwoiey, záćiągnąć ráczyłeś; áby dźiedźictwo zbáwienia ośiągnąć mogli. Rácz im dáć, áby powołánia ſwego, y slubow obiecánych dochowuiąc, świátem y márnośćiámi iego gárdząc, Tobie ſamemu ſłużyli, á w tym wdźięcznym roboty zakonney pługu, obiemá go trzymáiąc rękámi, názad, ſercá y oczu nie obracáli. Niech wſzy-

ſcy

ſcy poſpołu ná konfuzyą y háńbę nieprzyiaćielá duſznego ſamemu Tobie ſzczerze ſłużemy, chwały, y święte Imię twoie wyſpiewuiąc: *Niech będźie Imię Páńſkie błogoſłáwione od tąd, aż na wieki wiekow. Amen.*

Gorące ſercá wzdychánia w utrapieniu, o rátunek, od nieſczerośći ludzkiey.

OYcze miłoſierdźia, ſtworzyćielu náſz! weyrzyi ná twarz Chryſtuſa twoiego, ktory gwałtownym głoſem, y obfitemi łzámi, záſtawia ſie zá námi, ktorych krwią ſwoią przenayświętſzą odkupił, ná te słowá, uſtá ſwoie Boſkie otwieráiąc: Oycze konſerwuy tych, ktorych dałeś mi.

Oto moy Oycze przedwieczny, obroſiałe obfitemi krwáwego potu kroplámi ćiáło, ſtráſznooſtre ná głowie ćiernie, gorące łez z oczu płynących ſtrumienie, żeláżne w ręku y nogách goźdźie, ſinośći y rány, w oſtátku głos niewinney krwie *B*rátá náſzego JEZVSA Chryſtuſa, Syná twoiego, woła do ćiebie z źiemie.

Vważ o miłoſierny Oycze! ná ſerdeczne wzdychánia, ná ćięſzkie ſtękánia, ná rzewny

płácz,

płácz, ná wylanie krwie niewinnego Báránká, nikczemna rozſtąpiłá ſię źiemiá, twárde pádáły ſie opoki! á wnętrznośći twoie pełne miłoſierdźia nie zlituią ſie? ſerce oycowſkie nie ſkruſzy ſie y nie zmiękczy?

Záſłániay, broń Oycze nayłáſkáwſzy lud twoy, dźiedźictwo twoie, ſtworzenie y poddáńſtwo twoie, od mieczá nieprzyiaćielſkiego. Nie oddaway beſtyom duſz wyznawáiących ćiebie, y duſz ubogich twoich nie odrzucay do końcá.

Obrońco świátá niezwyćiężony, od zaſadzek zdrádliwych, iáko od iáſnego w południe náiázdu y diabelſtwá, záchoway y broń tych, ktorzy ſzczerem ſercem y niewinnemi uſtámi ćiebie wyznawáią, żeby ukłádność zmyślona, w ſłodkośći ſłow kánárem obłudy ucukrowánych, śmiertelney ſercu proſtemu, nie zádawáłá trućizny.

Ty, ktory ſkrytość ſerc ludzkich przenikaſz, ktory myśli káżdego widźiſz; wſzyſtkim fałſzywemi ięzykámi oſzukánym, y zdrádliwęmi wykrętnośći ludzkiey śidłámi ułápionym, day rátunek.

Dokaż, áby w te łápki, ktore ná niewinność prostoty zástáwili, sami w nie powpadáli.

O naymilszy IEZV ! ktory Prawdą przedwieczną iesteś, wyday ná sztych wszystkich zdraycow, wszystkich obłudnikow, łákomcow, cudzego dobrá pożądáiących; áby świát widźiał, że ty iesteś Pan nász, y obrońcá niewinnośći.

Potłum wyniosłość hárdych, ktorzy ufáią w możnośći bogactw swoich, á dla reputácyey prożnośći, w ktorey przemagáią, ná sumnienie, y dobrą sławę niedbáiąc, dná w łákomym áppetyćie swoim nie máią; bo záwsze prágną więcey, zá naysmácznieyszy specyał to sobie poczytáiąc, co sie łzámi ludźi ukrzywdzonych zálewa.

O IEZV naysprawiedliwszy! áby twoie Imię święte większą z tąd chwałę zábierác mogło; uczyń ták z niemi, iáko namiestnik twoy ná źięmi Piotr Swięty uczynił z Anániaszem y Sáfirą, ktorzy, gdy ich łákomstwo do szálbierstwá przywiodło, záraz prętkie zá to odnieśli karánie; chwałá zás twoiá, wiárá, y boiaźń, przez to wielce pomnożona zostáłá.

Záchoway mie o sprawco niebieskiego domu:
Prawdy nie mász ná źięmi, nie mász ufác komu;

Nie uſłyſzyſz iedno kłam, uſtyć pochlebiáią,
A w chytrym ſercu, iádu śmiertelnego táią.

Dobrym y práwowiernym proſtotę, ſzczerość, y prawdę w ſercu ſwoim máiącym, ktorzy nie umieią máchiáwelſkich wykrętow, y zdrády, ćieniámi nieſzczerośći málowáć y okrywáć: rzeczy fałſzywych zá prawdźiwe udawáć, ále to, co w ſercu máią, ná ięzyku podáią; dopomoż Pánie, áby triumfowáli nád ſwoiemi nieprzyiaćielámi; á zá to, ćiebie Páná cnot, y Kroлá chwały ná wieki wielbieli.

O łáſki y fáwory Boſkie, y o rożnem rożnych okázyách potrzeby.

POnieważ nayłáſkáwſzy IEZV, bez oſobliwey łáſki twoiey, nic ſie dobrego dźiać nie może; przeto ſuplikuię do twoiey nieprzebráney dobroći, ábyś mi dodawał rátunkow, do moiego y bliźnich moich zbáwienia należących. Proſzę o rátunek łáſki, dobry náłog we mnie poświęcáiącey. Proſzę o nieprzeſtáiące łáſki, ſkutecznie pobudzáiące, y pomagáiące. Proſzę o uśilne nałogi w cnotách, iáko to wiá-

ry, nádźiei, y miłośći, ſpráwiedliwośći ' mądrośći, miernośći, mocnośći &c.

Vdźielay dárow y pożytkow Duchá Swiętego, uczynkow miłoſierdźia duchownego y doczeſnego: udźielay łáſki potrzebney, ná zbáwienie ludzkie y pomnożenie chwały twoiey. Day łáſkę modlitwy, myślą y ięzykiem wykonáney, roztrząſanie ſumnienia, medytácyey, częſtey rekolekcyey, milczenia, y śćiſłego z tobą Oblubiencze niebieſki przez miłość ſerdeczną złączenia; nabożeństwá ku Nayświętſzey Pánnie, y poſzánowánia SS. Pátronow.

Pozwol, áby káżdy záchowywał ſie według ſtanu y wokácyey. Obdarz cnotámi ſtátecznemi, pokory, umartwienia, ćierpliwośći, odważney świátá wzgárdy, niedbánia o krzywdy y kontempty ſobie uczynione. Day, ábym ćie nigdy grzechem śmiertelnym nie obráźiłá, ále życie moie pełne zaſługi, y miłośćią twoią goráiące prowádząc, y w zakonnych uſtáwách twoich ſtáteczną trwáłość záchowuiąc, ſzczęśliwą śmierć otrzymáć y z tobą żyć ná wieki mogłá.

Obroty niebieſkie, áby influencye powie-

trza

trza łáſkáwego, pomocnego y zdrowego ná źiemie ſpuſzczáły, opátruiąc doſtátecznym z należytey prowidencyey wſzyſtkie kreátury pożywieniem. Pánie I E Z V ſpuſzczay politowánia twego poćiechy, ná chorych. W tentácyách zoſtáiącym, utrapionym, więźniom, konáiącym, żebrakom, nędzarzom, day pomoc, pośiłek, iáko należy ná chwáłę twoie y zbáwienie ich.

Zmiłuy ſie Pánie nád pokrewnymi y przyiaćiołámi moiemi. Zmiłuy ſie, y odpuść nieprzyiaćiołom, ktorych z miłośći przećiwko tobie kocham. Zmiłuy ſie nád wſzyſtkiemi, ktorym dałám przyczynę do wzgorſzenia mową, álbo uczynkiem; lub teſz do gniewu álbo niechęći przećiwko ſobie, przećiwnośćią moią pobudźiłám.

Weyrzyi teſz nayłáſkáwſzy Pánie ná Pogány, Turki, Schizmátyki, Heretyki, Zydy, Báłwochwálce; y ná inſze narody wiáry świętey nieznáiące: oświeć ich prawdy twoiey promieniem, áby nie poginęły, y nie zgorzáły w ogniu piekielnym obrázy, ktoreś ty ná podobieńſtwo twoie wyſtáwił.

Pámiętay ná oſtátek przedwieczny Krolu,

ktoremu wſzyſtkie ſtworzenia żyią y ſłużą, ná duſze wſzyſtkich, w twoiey wierze świętey umárłych, miánowićie rátunkow nie máiących, y zá ktorych ia ſie modlić powinná, zágaś ich gorącość karánia, pożądáną miłoſierdźia twego roſą, ábyś prętko oczyſzczone przed obecność ſwoię przyiąć raczył.

Zá mnie teſz nieſzczęśliwą grzeſznicę, litościwey dobroći y łáſkáwośći pokornie żebrzę; zmiłuy ſie nádemną według wielkiego miłoſierdźia twego. Day cnoty, y przymioty dobre ſtanowi, y wokácyey moiey należące y potrzebne: day źiemſkie rzeczy wzgárdźić, á kocháć niebieſkie.

ZABAWA IX.
w południe.
Roſpływánie ſercá od gorących promieni Słońcá ſpráwiedliwośći.

Może ich záżyć káżdey godźiny według upodobánia.

O Sliczności wiecznego świátłá Pánie moy, ko-

kochány IEZV ! o goráiący słodkim promieniem ogńiu ! potáiemnie goreſz, y wdźięcznym ſercá ludzkie pośilaſz zapáchem. A kiedyſz ? kiedy ! noc oná iáko dźień roziáśnieie ? ktorey, w twoim świátle, obaczę świátło twoie ?

O kiedyż przyidźie dźień ten ! ktory ſie do záchodu nie náchyli ? nigdy nie zámierzchnie, nocą nie zápádnie , odmiány nie uzna , záwſze świátłem południowym iaśnieć, y mieſzkáńcow ſwych rekreowáć będźie.

Kiedyż naywdźięcznieyſzy I *E* Z V , płomieńmi niezmierney miłośći twoiey zápalona, ia z ſamym tobą, y w ſamym tobie gorzeć, y w płomień ſie obracáć poczn ę ? kiedyż zágrzeie ſię oźiębłość moiá gorącośćią miłośći twoiey ? kiedyż moy IEZV żywą miłośći twoiey ſmierćią umrę, y w ogniu twoim zniſzczona , w popioł ſię kocháńia twego obrocę ?

O Pánie ! kochány Oblubieńcze, niebá y źięmie nayiáśnieyſzy Kśiąże, kiedyż będę wſzyſtká twoiá, á ty moy ? kiedyż odeydę od ſiebie, ábym w tobie zoſtawáłá ? kiedyż ná mieyſcu przybytku twego, w zádumániu y podźiwieniu przedźiwney chwały twoiey pośiliſz mię ? gdźie

ſko-

ſkoſztuię y obaczę, iáko ieſt ſłodki Pan moy IEZVS Chryſtus.

O ia nieſzczęśliwa márnotrawnicá! ktora ſtráćiwſzy ſubſtáncyą oycowſką, nierychło ſie porywam iść do oycá moiego, ábym mogłá głodem wymorzone, niebieſkiemi potráwámi, z niewolnikámi iego poſiláć ſerce moie.

O ſzczodrobliwy IEZV! lubo wiem dobrze, że chlebá łáſki twoiey nie rozrzucaſz między pſow, z ktorych ia ieſtem iedná; przećie, że pieſkowie zbieráią odrobinki, ktore z ſtołu bánkietu twego zpadáią: niech ia ſie miedzy nich wćiſne pod nogi twoie, ábym y odrobinki zbieráć, y trzewiki twoie cáłowáć mogłá.

O Boże poćiecho ſercá moiego! iáko prágnie Ielen do zrzodeł żywey wody, ták duſzá moiá prágnie do ćiebie źrzodłá zbáwienia.

Kto mi opowie? kto oznáymi o kochánku moim IEZVSIE? do ktorego omdlewa duſzá moiá! gdźie odpoczywa? gdźie ſie páſie? gdźie záżywa roſkoſznych pokoiow y ulubionego wytchnienia, w ſamo południe?

O kiedyż ia teſz obaczę to południe, w ktore Słońce ſpráwiedliwośći, iáſnemi zacnośći

Bo-

Boſkiey promieńmi, zoſtáiąc w ſamym poyśrzodku niebieſkich delicyi, oświeca y uweſela wſzyſtko ſtworzenie.

Południe piękne y śliczne, nieznáiące ćiemnośći y zachodu! przydź, zbliżay ſie pożądády kocháiącey duſzy moiey odpoczynku! Wſzyſtkie dńi źiemſkie, zdádzą mi ſie nocą bez ćiebie! noc záwſże w ſercu moim, kiedy ty Słońce ſpráwiedliwośći, do niego nie wnidźieſz. Ty ſam ieſteś oświecenie, zdrowie, y zbáwienie moie.

Po południu.

Serce wdźięcznośćią kwitnące.

Może ná káżdą godźinę tego Aktu záżyć.

WIem to dobrze Pánie moy dobrotliwy, że ſercu twoiemu, nic nie ieſt przykrzeyſzego nád niewdźięczność; ná ktorą gorzkim uſkarżałeś ſie przez Prorokow ięzykiem; mowiąc do ludu twego: com ći złego uczynił? w czymemći ſie uprzykrzył? żeś mi oddał złym zá dobre?

Nayiáśnieyſzy nie tylko koroną krolewſką,

 ále

ále teſz łáſką oſobliwą Krolá nád Krolmi Bogá moiego, Dáwid Swięty, w oſobie y duchu Boſkim ná to ćięſzko ſie uſkarża : że gdyby mi był złorzeczył nieprzyiaćiel, zniosłbym to był przećię ; ále kiedy ten, ktory u ſtołu mego, nie tylko słodkich potraw , ále teſz w domu moim, ſpokóynych wczáſow y wygody záżywał ; ćierpieć tego nie mogę.

Iákoż ia podnioſę oczy do niebá wielka niewdźięcznicá ? iáko ćierpiſz ták brzydką ná źięmi poczwárę ? że mię gárdło piekielne dotąd nie połknie.

Sprawiedliwy IEZV, kiedyby ćie obráźiłá inſza oſobá, y niedbáłá o ćię , znoſiłbyś to moy drogi Dobrodźieiu , ktorąbyś ná świećie, przy zwyczáynym, bez oſobliwych dárow zoſtáwił życiu : znoſiłbyś iey oźiębłość y zániedbáłą wdźięczność ; ále ia, ktorąś ták wielkiemi ubogáćił łáſki, y dobroći twoiey ſkárbámi , ták pięknemi ná duſzy y ná ćiele uozdobił przymiotámi ; iákoć nie mam záwdźięczáć ? iáko nie mam miłoſierdźia twoiego ná wieki wyśpiewywáć ? iákoć ſie nie mam z duſzą y ćiáłem, z rozumem y ſercem oddáć w niewolą ?

O dobroći ! o nieprzeczerpáne ! łáſkáwośći

peł-

pełne y obfitych poćiech źrzodło ! o miłoſierdźie moie, kochány IEZV ! czym ći nágrodzę ták wielkie wdźięczności twoie ? czym odwdźięczę Pánu memu ? tylko tym, że wyznawáć będę dobrodźieyſtwá twoie : bo wiem, że wdźięczność y przypominánie dárow, ieſt kwiátem y fruktem dobroczynnośći : śćielę tedy te kwiatki pod nogi twoie.

1. Ze przy ſtworzeniu uczyniwſzy mię z niczego ſłowem wſzechmocnośći Boſkiey ; (boś tylko rzekł, á ſtáło ſie, rozkazałeś, á ſtworzone ieſt wſzyſtko) włożyłeś ná mnie podobieńſtwo y wyobráženie twoie, y niewyliczonemi duſzę y ćiáło, wykſztałtowałeś ozdobámi.

2. Ze przed wiecznośćią widźiałeś y ukochałeś mię, y ná to (w czym mocną pokładam nádźieię) urodźić mi ſie w tey wierze świętey Kátolickiey dopuśćiłeś, ábyś wybrał między ták wielą do zguby náznáczonych, mnie niegodną ná zbáwienie duſze moiey, y ná pozyſkánie wiecznych z tobą poćiech.

3. Ze nie tylko mnie, ále wſzyſtko ſtworzenie dla mnie w cáłośći ſwoiey y w ſukceſsyi należytey, przez rodowite iedno po drugim náſtę-

powánie záchowuieſz. Co nie może być bez oſobliwego konkurſu y ſzczegulney prowidencyi twoiey ; bo gdybyś miał naymniey oko czuynośći twoiey nád námi zámrużyć, w ieden moment zginelibyźmy wſzyſcy, y wniwecz ſię obroćili.

4. Ześ mię przenaydroższą krwią z ran twoich okrutnie wylaną odkupić, y zaſługámi boleſney męki, y śmierći krzyżowey, z czártowſkiey niewoli wybáwić raczył.

5. Ześ mię (innych wielu ná plácu zguby zoſtáwiwſzy) z dobrowolney łáſki, bez reſpektu iákiego, bez zaſługi y godnośći moiey, do pozyſkánia wiáry Kośćiołá S. Kátolickiego poćiągnąć raczył.

6. Ześ wiele inſzych ná obłudźie świátá pominąwſzy, y śmiertelnym oblubieńcom ná kłopoty y fráſunki niepotrzebne náznáczywſzy, mnie niegodną, kochánku niebieſki, ſłodki IEZV ná pieſzczoną y wdźięczną uſługę ſwoię, między inſze ſłużebnice y oblubieńice, twoiey tylko uſłudze poświęcone wybrał, y Duchá S. nátchnieniem záwołał.

7. Ze powołánie moie táiemnicámi Sákrámen-

mentu nayświętſzego, dárámi Duchá Swiętego, przykładami świętych, nápominániem ſtárſzych przełożonych moich, powodem drugich z więkſzą żárliwośćią ſłużących tobie Sioſtr moich, y inſzemi ſpoſobámi rátowałeś, y dotąd rátowáć, poſiláć, y wſpomagáć nie przeſtáieſz, wſzyſtkie przykrośći, ieżeli w Zakonie S. mogą być, ſłodkośćią miłośći twoiey cukruiąc.

8.Ześ mię od niebeſpieczeńſtwá zguby, y utráty naydrożſzego ſkárbu łáſki twoiey, nieoſzácowány JEZV, oſobliwym rátunkiem záchowáć raczył, y dotąd záchowuieſz.

9.Ześ mię rozlicznemi, wewnętrznych ná duſzy, y powierzchownych ná ćiele, przymiotow ślicznośćiámi umálował, y pięknie dla ſiebie ſamego uformował. Niech ſię kto inny z roboty rąk twoich nie ćieſzy, tylko ty ſąm kocháſny Stworzyćielu y Oblubieńcze moy.

10 Ze nie tylko tu ná źiemi, ále teſz w niebie przy wiecznych roſkoſzách, chcąc ſię zemną ćieſzyć, od wiekow (iáko ſię ſpodźiewąm) dla mnie pewny w páłácách twoich wygotowałeś Pokoy.

11 Ześ dńiá dźiśieyſzego dopuśćił, ták ſie beſpiecznie, nie z dźiełá twoich rąk, ále z grzechow moich, ſzpetney y plugáwey nikczemnicy, z ſobą ślicznym, y urodą ſynow ludzkich przechodzącym Oblubieńcem niebieſkim rozmawiáć.

12. Nie wſpominam inſzych niepoliczonych dobrodźieyſtw twoich, ktore wáliſz wielkiemi brzemieniámi, y práwie wylewaſz obfitość łáſki twoiey pełnemi rzekámi, ná niegodną oſobę moię. Nie wſpominam, bo teſz nieśmiem ſie odważyć, ná ták wielkie beſpieczeńſtwo, przed Tym ſie rożſzerzáć z mową, przed ktorym trzęſą ſie od ſtráchu Archániołowie, Trony, y Pánowánia, y wſzyſtkie władze niebieſkie padáią ná twarz ſwoię.

Ku wieczorowi,
OFERTY
Z Pánem IEZVSEM.

O Niepoięty Boże! nieſkończoney wieczności komprehenſorze! pierwſzy przed początkiem wieczności, y zá niewymierzonemi

świá-

świátá gránicámi, nieſkończenie oſtátni ! wiem prawdźiwie, że ſkáźitelną do zniſzczenia ſkłonnośćią ćiáło moie w proch ſie obroći, y dźień doczeſnego żyćia, nocą śmierći prętko zápádnie, gdźie oczy moie záwárte będą, ięzyk y ſerce w twoiey uſtáną chwale, bo ćie umárli chwalić nie będą. Przeto kochány JEZV poki ieſzcze żyię, tákowe z tobą czynię OFERTY.

Ofiáruię ć wſzyſtkich SS. Aniołow, y wſzyſtkich ludźi, ktorzy byli, ſą, y będą: wſzyſtkich Swiętych Bożych chwały, uczćiwośći, miłośći, ákty ſerdeczne, ktorzy tobie, w tey drodze doczeſnego żyćia czyńili, álbo w oyczyźnie wiecznośći czynić y ofiárowáć będą.

Ofiáruię wſzyſtkich wybránych Błogosłáwionych w niebie y ná źięmi zoſtáiących, perſekucye, mortyfikácye, boleśći, męczeńſtwá.

Ofiáruię wſzyſtkie Mſzy świętey w ſpráwowániu y záżywániu nayświętſzego Sákrámentu táiemnice, y porządki Kośćiołá świętego ná chwałę twoię, od Duchá Swiętego y Apoſtołow podáne y poſtánowione: proceſye, śpiewánia, poſty, pogrzeby, uczynki miłoſierdźia, y wſzyſtkie poſtępki, zwyczáie y práwá, ktorymi ćie oblu-

oblubieńicá twoiá Kośćioł Rzymſki chwali, y chwalić będźie do ſkończenia świátá.

Ná oſtátek z długiemi ſie nie rozwodząc ofertámi ná tym kończę.

Ze cáłym ſercem prágnę tego, kiedy ćiáło moie śmierćią o źięmię uderzone, w źięmię y w proch ſie obroći, áby káżda odrobinká proſzeczku, obroćiłá ſie w głos potężny y wdźięczny, ktoryby nie tylko ſame przebiiał niebioſa, ále po ſzerokiey rozlegał ſie źiemi, roznoſząc po wſzyſtkich świátá gránicách, zacność Imienia twego, zwoływáiąc wſzyſtkich wiernych do więkſzey przećiw tobie miłośći; niewiernych záś, do uznánia prawdźiwego ćiebie, powabiáiąc: niedbáłych ku chwale Bożey ze ſnu gnuſnośći budząc, nieumieiętnym, ártykuły y uſtáwy wiáry świętey opowiádáiąc; ſłowá náuki Chryſtuſowey po ſercách ludzkich rozſiewáiąc; y wſzyſtkich á wſzyſtkich pod chorągiew ſłużby twoiey werbuiąc, moy kochány JEZV, Wodzu zaſtępow, y obozow niebieſkich Dyrektorze.

W ſam

W ſam wieczor,

Podźiękowánie, y pożegnánie ſie z Pánem IEZVSEM.

KOchány JEZV, ná znák podźiękowánia, przy pożegnániu, nic ći innego wyświadczyć nie mogę, tylko, ná ukontentowánie miłośći y dobrodźieyſtw, ktorych bez miáry záżywam, oddáć wiecznie y dárowáć ſerce moie.

Ale że to máło, y nie do ukontentowánia dobroći twoiey, tedy ſercá ze wſzyſtkiego świátá zebráne, miłośćią twoią goráiące, pod nogi twoie naykocháńſzy JEZV ſkłdądm, y temi wſzyſtkiemi prágnę ćie ná wieki kocháć.

Dźiękuię zá wſzyſtkie łáſki, miánowićie zá to, żeś mie ślubámi, do twoiey zniewolił uſługi: á że tá niewola, ieſt mi wdźięcznieyſza, nád wſzyſtkie wolnośći Krolow y Monárchow tego świátá; tedy upadáiąc ná twarz moię, dźiękuię, y po ſtokroć rázy dźiękuię: miánowićie zá te trzy nieoſzácowáne kleynoty, ktoremiś mie niegodną oblubienicę ſwoię do upodobánia ſwego

przyſtroił, te niech ſie nieuſtawáiącą iáſnośćią przed oczemá twoiemi świecą ná wieki: czyſtość, poſłuſzeńſtwo, ubóſtwo.

Pożegnánie.

PRzez znák Krzyżá świętego, od nieprzyiaćioł náſzych (*to trzy rázy mowić*) wybaw nas Pánie.

Niech ſie oddaláią ſproſne ſny y nocne fántázye.

Potłum nieprzyiaćielá duſznego, áby naymnieyſzey ćiáłom náſzym nie mogł przynieść zmázy.

Rácz Pánie ſtrzedz nas tey nocy bez grzechu. Zmiłuy ſie Pánie Boże nád námi, według wielkiego miłoſierdźia twego.

Pokoy Páná náſzego JEZVSA Chryſtuſa: moc nayświętſzey męki iego: znák ✠ Krzyżá świętego, y tytuł tryumfalny: JEZVS NAZARANSKI KROL ZYDOWSKI: nienáruſzona Pánieńſkiey czyſtośći cáłość, Przebłogoſłáwioney Mátki Bożey: ſtraż Aniołow Swiętych, modlitwy wybránych Bożych, protekcya Pátronki moiey N· ktorey ſie imieniem ſzczy-

ſzczycę; záſtániaycie mie od nieprzyiaćioł duſze moiey.

Serc ludzkich kochánie naymilſzy JEZV! tobie polecam ſerce y ćiáło moie, ábym pod záſłoną protekcyi twoiey, ſmáczniey ſpáć, y poſiłek ſnu ſzczęśliwego, ná większą chwałę twoię otrzymáć mogłá.

Kłádę ná czoło Imię twoie, y kocháney Mátki twoiey. Ná te słowá: JEZVS y MARYA, niech ſie zła przećiwność odemnie odbiia. Wſzyſcy Swięći y Swięćice, ſłużebnice wierne Páná moiego: á ia iuż przed záſypiániem, kochánku niebá, tymi słowy: JEZVS MARYA JOZEF, wąm dáruię ſerce y duſzę moię.

Przeſtrogá

Do odpoczynku nocnego.

NIżeli ſen zmyſły twoie powiąże, możeſz to rozmyśláć: że około łoſzká twoiego, áſyſtencya Aniołow ſtrzeże duſze twoiey. Albo teſz imáginuy ſobie, iákobyś przy Chryſtuſie nocleg odpráwowáłá w ſtáyni, álbo ná puſzczy, álbo w więźieniu u Káifaſzá, álbo pod krzyżem iego. Ták ći ſie noc, iáko

 dźień

dźień oświeći, y noc oświecenie twoie będźie w roſkoſzách twoich.

Przed ſpániem

Myśli miłoſne do Oblubieńcá niebieſkiego.

O Naymiłoſiernieyſzy Boże, JEZV! iáko ten beſpiecznie záſypia, nád ktorym oká nie zmruży miłość twoiá?

Zdrády ſie bać nie może,
Kogo ty ſtrzeżeſz Boże.

O moy kochánku! Boże, świátłośći nie uſtáiąca, gdy zátulaſz do ſpánia oczy moie, nie záwieray ſercá do miłośći twoiey.

Dźiękuięć Pánie Boże, że gdy noc w ſwoim biegu w pośrzodku ſtánełá; wſzechmocne ſłowo twoie, z Krolewſkich niebá Páłácow ná świát przyſzło.

O Swięty Krzyżu! o korono ćierniowa! iáko twárdym łożeczkiem ſtáłyśćie ſie IEZVSOWI, gdźie dla zbáwienia náſzego, śmiertelnym ſie uſpokoił ſnem. Niech ſerce moie, ná tákowymże poſłániu záſypia.

O

O JEZV kochány! bodayżebym ſzczęśliwie záſnełá ná łonie miłośći twoiey! á świátło wiekuiſte, w iáſnośći żyiących, y ná wieki kocháiących ćiebie, żeby mi świećiło.

O JEZV dobrotliwy! coż ia ná ten czás z ſobą pocznę, kiedy potrzebá będźie ſłáć w ćiemnośćiách łoſzko moie? kiedy podrzucą miáſto máteracá zgnieły proch podęmnie, á odźieniem będą robacy?

SPO-

SPOSOB IV.

PIESZCZOTY

Roskoszne z Pánem

IEZVSEM,

Przez Akćiki krotkie, serdeczney ku Pánu Bogu miłośći,

Ná káżdy dźień cáłego tygodńiá rozłożone

według liter obiecádłá.

Ktore, áby wdźięczniey brzmiáły w uszách Chrystusa Páná; uczyniłem distrybucyą ná Arfy Dáwidowe, przywięzuiąc do káżdey litery iákoby dźieśięć stron, áfektow 10. *według Psalmu:* In psalterio decachordo psallam tibi.

A.

W NIEDZIELĘ.

Kocham ćie IEZV moy! y dla tego,

1. ACzkolwiek znáiąc niegodność moię, nieśmiem się odważyć, ná tákowe bespie-

ſpieczeńſtwo, ábym miáłá w pieſzczoty z Pánem moim wchodźić, przed ktorym drżą wſzyſtkie Mocárſtwá, Trony, y Pánowánia niebieſkie; iednák choćbym miáłá naywiękſzą odnieść konfuzyą; piekło ſamo nie odſtráſzy mie od miłośći JEZVSA moiego.

2. Afektem ſamemu Bogu należytym, głęboką weneräcyą, poſzánowánie, honor, y uczćiwość, upadáiąc ná twarz moię czynię JEZVSOWI moiemu; iáko w Niebie ná Máieſtaćie Oycá ſwego ſiedzącemu, ták teſz w Nayświętſzym Sákrámenćie, y wſzędźie zoſtáiącemu.

3. Apetyt w zniecam w ſercu moim, do Niebieſkich ſtołu twoiego potraw, ktoremi pośilaſz duſze kocháiące Ciebie; ále że pſom nie rzucaſz chlebá Synow twoich, niech ſię w ſczęniątko obrocę, ábym przynamniey odrobinki pod ſtoł ſpadáiące zbieráłá, y twoie nogi pod ſtołem, z B. Mágdáleną łzámi polewáłá.

4. Aprobuię, przyimuię, y przytulam do ſercá moiego, wſzyſtkie náuki, y dźiełá twoie; wſzyſtkie łáſki y dobrodźieyſtwá ludźiom niewdźięcznym wyświadczone, kiedyś po źięmi chodźił, dobrze czyniąc, y uzdrawiáiąc wſzyſtkich.

5. Ap-

5. Aprobuię, przyimuię y kocham to wſzyſtko, cokolwiek Kośćioł święty Rzymſki podáie do wierzenia, y do podwyżſzenia chwały Imięnia twoiego.

6. Akceptuię z miłym áfektem, wſzyſtkie przykrośći, umartwienia, zdrády, zaſadzki ná proſtotę y ſzczerość moię, od nieprzyiaźni y łákomſtwá ludzkiego: że choćby mię miáły morzá zátopić, źięmiá pozrzeć, ogień ſpalić, powietrze záráźić, mocy piekielne przećiwko mnie furye ſwoie wywrzeć, nie odſtąpię moiego kochánia. Ani miecz, áni prześládowánia, áni śmierć, áni żadna kreátura, oddźieli mię od miłośći twoiey, JEZV moy kochány!

7. Aſekuruię moię ku tobie tákową miłość, że niechcę, áby kochánie moie pochodźiło z przymuſu, iáko od niewolnice w káydánách tátárſkich zoſtáiącey, ále iáko od ſwobodney corki, ktora Oycá włáſnego kocha, y duſzę ſwoię bez intereſu zá niego pokłada; dla tego tylko ſamego, że iey Oycem ieſt.

8. Apeluię do Trybunału twoiego, twoiemi ſię ſądámi, twoiemi, iákiekolwiek ferowáć będźieſz, zá wyſtępki moie, chcąc kontentowáć de-

dekretámi. Lub żyć, lub umieráć, wſzyſtko mile przyimę, byle z twoiey ſentencyi, dla miłośći twoiey.

9. Areſztuię wſzyſtkie duſze, ktore ſpráwiedliwym ſądem twoim, ná potępienie wieczne dekretowáne ſą, álbo máią być; prágnąc ſerdecznie tego, ábym ſamá ſobą wſzyſtko záwáliłá piekło. Zeby żadna duſzá zginąć, y w piekle przedemną zmieśćić ſię nie mogłá. Niech ná większą háńbę czártow, okupem drogiey krwi twoiey, wſzyſtkie duſze Chrześćiáńſkie ćieſzą ſie ná wieki.

10 Awizowáć chcę cerberá, áby nienáſyconych páſzczek ſwoich nierozdźiewiał więcey ná duſze krwią twoią odkupione, bo ia męki wſzyſtkie, ktoremi inne duſze zá grzechy ſwoie máią być dręczone, prágnę wźiąć ná ſię. Niech ia ćierpię w piekle, ábyś ty miał więcey duſz w niebie, ktoreby chwaliły Imię twoie ná wieki: o to Cię tylko kochánie moie proſzę, áby ognie piekielne nie gáśiły w ſercu moim ogńiá miłośći ku Tobie.

B

Kocham ćię IEZV moy! y dla tego

1. BŁogosłáwię cię wſzyſtkich niebios błogosłáwieńſtwy przez twoię zacność, honor, y świątobliwość nieſkończoną.

Będę ćię wielbić moy Pánie,
Poko mię ná świećie ſtánie;
Twoiá chwałá wieczny Pánie,
W uśćiech moich nie uſtánie.
Czyńmy cześć powinną z chęći,
Iego nayświętſzey pámięći.

2. Błogosłáwiony ieſteś Pánie Boże oycow náſzych, y chwalebny, y słáwny ná wieki.

3. Błogosłáwione Imię chwały twoiey, ktore ieſt święte, słáwne, y chwalebne ná wieki.

4. Błogosłáwiony ieſteś w kośćiele świętym słáwy twoiey: chwalebny, y słáwny ná wieki.

5. Błogosłáwiony ieſteś ná tronie świętym kroleſtwá twego: słáwny, y chwálebny ná wieki.

6. Błogosłáwiony ieſteś, ktory ſiedźiſz nád Cherubinámi, y przeglądaſz głębokie przepáśći: y chwalebny y słáwny ná wieki.

7. Bło-

7. Błogosłáwiony ieſteś, ktory chodźiſz nád piorámi wiátrow, y depceſz grzbiety báłwánow morſkich : y chwalebny y ſławny ná wieki.

8. *B*łogosłáwić ćię będą wſzyſcy Aniołowie ; y chwalić, y ſławić ná wieki.

9. Boś ty ieſt błogosłáwiony, ktory ſiedźiſz ná firmámenćie niebá ; y ſławny y chwalebny ná wieki.

10. Błogosłáwić ćię będźie źięmiá , morze, ogień, powietrze, y cokolwiek ná nich ſtworzenia ieſt; y chwalić y wielbić ná wieki. *Can: Eccl.*

C.

Kocham ćie IEZV moy! y dla tego

1. CHcę dla miłośći twoiey ſpalić niebo, zágáſić piekło, żeby nikt ćiebie nie kochał boiáźńią karánia piekielnego , áni nádźieią wieczney w niebie zapłáty, ále miłośćią ſamego ćiebie, bez żadnego reſpektu , dla twoiey iedyney dobroći, y godnośći, żeś tego godźien.

Pan ieſteś wielki, Krol niezwyćiężony,
Nád inſze wſzyſtkie Bogi przełożony :

W twoich ſą ręku morſkie głębokości,
Y niedoſtępne gorne wyſokośći.

2. Chcę bydź wzgárdzoną, chcę ćierpieć dla ćiebie moy JEZV. Niech ſię mną brzydzą, y odrzucáią od oczu ſwoich; kiedy ty mnie będźieſz przyiaćielem, nie dbam o przyiaźń ludzką. Twoiá miłość, wſzyſtkie nieſmáki, y gorzkośći w ſercu moim ucukruie, boś ty ieſt nieſkończona y doſkonáła wſzyſtkich kocháiących ćiebie poćiechá, y ukontentowánie.

Podźmy śćiągnąwſzy ręce ſwe do Páná,
A nie mieſzkaymy upáść ná koláná
Przed Máieſtatem iego wielmożnośći,
To ieſt náſz Tworcá, to ieſt Pan litośći.

3. Chytrośćią brzydzę ſię tákich, ná ktorych ſam ſię uſkarżaſz ćierpliwy JEZV: lud ten wárgámi mię chwali, ſerce záś ich dálekie ieſt odemnie. Niech ſię ięzyk moy w ſerce obroći, y ſerce w ięzyk, áby ziednoczoną miłośćią, oraz ſerce y ięzyk, wychwaláli święte Imię twoie.

4. Chćiáłábym wſzyſtkie áfekty, wſzyſtkie miłośći, náwet kocháney Mátki twoiey, á Páni moiey; á potym Aniołow, y Swiętych Bożych zgromádźić do ſercá mego, ktoremi cię ná wieki

ki wſzyſtko niebo chwalić; y wyſławiáć będźie, ábym ia tu ná źięmi, temiż áfektámi, gornym chorom koreſpondowáć, y z nimi ſpołecznie ćiebie chwalić mogłá.

5. Cięſzkość y gwałt ćierpię ná duſzy moiey, kiedy uważam, że okno piekielne, aż do ſądnego dńiá otworzone będźie: bo ia z miłośći twoiey ku tobie, życzę, áby tám nikt nie wchodził, gdźie ćię wſzyſcy nienáwidzą. Proſzę zámkniy piekło, á otworz niebo, áby tám wſzyſcy pośli, gdźie ćię wſzyſcy kocháią.

6. Choćbyś mię teſz moy Boże po śmierći moiey determinował do piekłá, dla tego ſamego, ćiebie chcę mieć w ſercu moim, z tobą ſię ćieſzyć y rádowáć poko żyię, ábym nie byłá dwá rázy nieſzczęśliwa, y tu zá żywotá, y tám po śmierći.

7. Cieſzę ſie z tego, żeś ſobie obrał zá Mátkę, Nayświętſzą Pánnę MARYĄ: że ze krwi iey w żywoćie Pánieńſkim ſtałeś ſię Człowiekiem: przez coś wielką płći Białogłowſkiey uczynił prerogátywę, ſpráwiłeś w nich ſercá ſpoſobnieyſze do miłośći twoiey.

8. Chwalę wſzyſtkie dobre uczynki wſzyſtkiego rozumnego ſtworzenia, ktorekolwiek ſię tobie podobáią: miánowićie, miłość máćierzyńſką kocháney Mátki ku tobie. Zrzodłá obfitych łez Máryey Mágdáleny, y drogiemi oleykámi pomáſzczenie nog twoich; bo ſię to ſercu twoiemu podobáło, kiedyś, y Mágdáleny ná ten czás od obmowiſká bronił, y tym, ktorzy prácuią, obfitą w niebie obiecał nágrodę: z tego ſię tedy ćieſzę, gdyſz upodobánie twoie, ieſt ſercá mego ukontentowánie.

9. Ciężary, ktorekolwiek w tym ſtanie moim ponoſić muſzę, niechcę ich czuć ná rámionách moich, áni ſię pod nimi gárbić; ále co prędzey y prácuiąc, y ćiężar nioſąc, ktory mi ieſt wdzięczny pod ſłodkim iárzmem twoim, poſpieſzam do ciebie, prágnąc obiecánego poſiłku, boś ty Pánie wyrzekł: przydźćie do mnie, ktorzy prácuiećie, y ćiężar noſićie, á ia was ochłodzę.

10. Chełpić ſię nie mogę z żadney pracy, z żadney uſługi moiey ku tobie, kiedy uznawam, że naymnieyſzey rzeczy dobrey uczynić, bez oſobliwey łáſki twoiey niepodobna, nie tylko mnie, ále y káżdemu człowiekowi: bo twoie ſą,

ná-

náſze uſługi; twoie ſą,náſze ku tobie áfekty; twoie ſą,náſze ku tobie pobożnośći, y cnoty: wſzyſtko cokolwiek ieſt w nas dobrego, z ćiebie wypływa, iáko ze źrzodłá dobroći : przeto ſię trudno chełpić , tylko tym ſamym, że ieſtem iedná márność, á zgołá nic reſpektem twoiey wielmożnośći.

D.

w Poniedźiáłek.

Kocham ćię IEZV moy ! y dla tego

1. DAięć ſerce moie, ſuplikuiąc, ábyś ie raczył odebráć odemnie, bo lepiey, y beſpieczniey u ćiebie zoſtawáć będźie, niżeli u mnie.

2. Dekláruię Pánie moy,táką ćię miłośćią kocháć, tákiemi ſerdeczney żądzy áfektámi gorzeć, iáko ćię kocha Mátká Twoiá Przenayświętſza , iákiemi áfektámi gorą przed Máieſtatem twoim Seráfinowie, ná iáką ſię naywiękſzą miłość ſercá ſtworzone zdobyć mogą, y iákiey Ty godźien ieſteś. Chceſz wiedźieć przyczynę, naywdźięcznieyſzy Oblubieńcu niebieſki, czemu ćie ták kocháć prágnę ? á to dla tego ſamego, że ty Bogiem ieſteś.

3. De.

3. Dekret śmierći z twoiey ręki kochánego Bogá moiego z táką wdźięcznośćią, y z tákim umyſlem przyimuię, z iákimeś ty Chryſtuſie moy, Zbáwićielu świátá, przyiął dekret śmierći od Oycá ſwoiego.

4. Do piekłá ſamego niewzdrygam ſię iść, y tám ćię kocháć: bo ieżeli (potentes potenter tormenta patientur) *mocno zá żywotá grzeſzący, mocne będą ćierpieć karánia;* czemuſz teſz duſze potężnie ćiebie tu kocháiące; mocnym kochániem, y miłośćią gwałtowną ku tobie nie máią tám gorzeć, y ćiebie kocháć? wſzák miłość, iáko cukruie gorzkośći, ták zátapia boleśći.

5. Depcę bluźnierſkie páſzczęki, ktore Imię twoie Przenayświętſze bezecnymi ſzpecą ięzykámi: depcę wynioſłość, pychę, hárdość nieprzyznáiących, áby te fortuny, y dáry przymiotow, ktoremi ſię chełpią, od ćiebie mieli: bo ia przyznawam, że to od ćiebie máią, iáko od ſkárbu wſzyſtkich doſtátkow świátá.

6. Depcę inſze wiáry, ktore ćię, kochány moy JEZV, nie przyznawáią zá Bogá. Nogą moią w te gęby uderzam, ktore ćiebie zá Syná ludzkiego, prawdźiwego Bogá, oraz Człowie-

ká,

ká: Pánnę záś MARYĄ, zá Mátkę twoię ták nie przyznawáią, iáko Kośćioł S. Rzymſki náucza. *Y ia chcąc przy tym umrzeć, przyznawam:* że ty Bogiem ieſteś, á Nayświętſza MARYA, Mátką twoią, *Pánną przed porodzeniem, Pánną przy porodzeniu, Pánną po porodzeniu.*

7. Do tákowey miłość twoiá przywodźi mię rezolucyey, że zá chwałę twoię, zá twoy honor, y uczćiwość, zá wiárę twoię, tego momentu gotowám umrzeć; y gdyby można, krwią moią obmyć duſze wſzyſtkie grzechámi pokaláne, áby śię twoie pieſzczone, y wdzięczne ſerce, gniewem przećiwko nim nigdy nie poruſzáło.

8. Drogą krew twoię, ktorąś wſzyſtek świát, y mnie niegodną odkupił, ták ſobie ważę, że zá káżdą duſzę, ktoraby miáłá zginąć, prágnę umrzeć, y śmierćią moią záſtąpić, áby krew twoiá ták droga, względem iákiey duſzy nie byłá dáremnie wylana.

9. Dźiękuię zá to, żeś ſobie obrał Pánnę zá Mátkę, áby, iákoś ty niezbrodzoną mądrośći Twoiey głębokośćią, złączył *Człowieczeńſtwo z Boſtwem*, ták teſz nád rozum ludzki; *Máćierzyńſtwo z Pánieńſtwem* ziednoczyłeś, y udárowáć

raczyłeś, dwiemá drogiemi; nád ktore pięknieyszych niebo mieć nie może, upominkámi MATKĘ swoię : *Iednym Máćierzyństwá Boskiego, a drugim Poczęćia niepokalánego.*

10. Dźiękuię zá wszystkie łáski, fawory, y dobrodźieystwá, mnie niegodnemu stworzeniu swemu wyświadczone; zá ktore, gdybym sie w proch rozsypáłá, y wszystká w ięzyki obroćiłá, wydźiękowáć ná wieki nie mogę.

E.

Kocham ćię IEZV moy! y dla tego

1. EWę powtorną, MATKĘ twoię kocháną; ktora to náprawiełá, co Ewá pierwsza skáźiłá; ták kocham, iáko ią ty sam kochałeś tu ná źiemi żyiąc, na krzyżu umieráiąc, y teraz w niebie nád niebiosa wywyższoną ná Máiestaćie twoim siedzącą kochasz. Słuszna tu dla poćiechy sercá y miłośći przećiwko tobie, kochány JEZV, uważyć diskurśik, ktory nápisał o tych dwoch Ewách, Augustyn S.

2. Ewá, płácz y powszechną świátá biedę : MARYA poćiechę y rádość wszystkiego świá-

tá w żywoćie nośiłá. Mátká rodzáiu náſzego karánie przynioſłá świátu; Rodźićielká Páná náſzego, urodźiłá zbáwienie świátá. Autorką grzechu Ewá, Autorką zaſługi MARYA. Ewá zábiiáiąc záſzkodźiłá, MARYA ożywiáiąc, nam wſzyſtkim dopomogłá. *Ser. 2. de Annunt. Dom.*

3. Ewie powtorney, naymilſzey Rodźićielce twoiey, każdego momentu, chcę to przyznawáć, co o niey Kośćioł S. Oblubienicá twoiá wyśpiewywa, y przyznawa.

4. Echo tey pieśni, nie tylko po źięmi, ále y po wſzyſtkich niebá ſzerokiego gránicách niech ſię rozlega.

O Goſpodze uwielbioná,
Nád niebioſa wywyżſzona;
Oknem ſtáłáś ſię do niebá,
Smućić ſię nam nie potrzebá.
Bo co Ewá ſtráćiłá,
Tyś przez Syná náprawiłá.

5. Empireyſkim kráiom zazdrośćić nie mogę, bo ſię tám bydź zá pomocą twoią ſpodźiewam; ále winſzowáć muſzę, że Mátkę twoię nád wſzyſtko ſtworzenie milſzą, w tym ćiele, z ktoregoś ſię urodźił, ktoregoś pierśi pożywał,

ktore ćię pielęgowáło, wychowáło, w ſobie zátrzymuią, y tą naywiękſzą po Bogu ćieſzą ſię ozdobą. Nic nie máſz zacnieyſzego w niebie, nád Mátkę twoię.

6. Empireum, że ieſt według Teologow, Stolicá Bogá naywyżſzego, y mieſzkánie Wybránych Bożych, w naywyżſzym niebie; toć IEZVSIE moy, pod nogámi Mátki Twoiey, nie tylko mieſiąc, ále y ſłońce, y wſzyſtkie plánety, y cokolwiek ich ieſt, iáſno goráiące ślicznych gwiazd rubiny. Iuſz tám nie świeći ſłońce, áni mieſiąc, áni gwiazdy, byłáby noc w niebie, ále Tron y Májeſtat Nayiáśnieyſzey Mátki Twoiey, ſtáie ſie świętnieyſzym nád wſzyſtkie iáſnośći ſtworzone, oczym DáwidS. *Thronus ejus ſicut dies cæli*: Tron iey iáko dźień niebieſki.

7. Eliaſzá, iáko niegdy Elizeuſz, proſiłábym, (gdyby można) o dwoiákiego duchá, ábym iednym do ćiebie w nayświętſzym Sákrámenćie, y wſzędy będącego, á drugim do Mátki Twoiey w Empireum ná májeſtaćie Oycá Twego, wſzyſtko ślicznieyſzą nád Cherubinow świátłośćią oświecáiącey niebo; co minutá wzdychááá, y ſerce moie do miłośći wáſzey pobudzááá.

8. El-

8. Elżbietę S. ktora więkſzego nád ſyny ludzkie urodźiłá potomká Iana S. ktoregoś uſtámi mądrośći twoiey wychwalał. Annę S. ktora Mátkę twoię niepokalánie poczętą porodźiłá. S. Ioachymá, S. Iozefa, kocham ſerdecznie dla tego ſamego, żeś Ty ćiáło ſwoie ludzkie ze krwi ich ná ſię przyiąć raczył, y nieſtráchałeś ſię żywotá Pánieńſkiego : *& non horruiſti Virginis uterum. Cant. Eccl.*

9. Ewánielie, y wſzyſtkie podánia, uſtáwy, y náuki Kośćiołá Twoiego przyimuię, áprobuię, głowę moię, rozum, y ſerce rzucam pod iárzmo poſłuſzeńſtwá wiáry S. niechcąc ináczey wierzyć, tylko ták, iákoś ty podał do wierzenia, y zápieczętował krwią ſwoią przenaydrożſzą.

10. Exáminuiąc ſumnienie, iſtność, y náturę moię, á ná Twoię ſię wielmożność ſerdecznemi zápátruiąc oczymá; uznawam lichotność moię, y wſzyſtkie naymnieyſze o ſobie iákieś rozumienia, wrzucam w głęboką nikczemnośći ludzkiey przepáść.

F.

Kocham ćię IEZV moy! y dla tego

 1. Fał-

1. FAłſzywe náuki, Máchometáńſkie, Kálwińſkie, Luterſkie, y wſzyſtkie inſze, ktorekolwiek nie pochodzą od podánia Apoſtołow SS. y od Kośćiołá Twoiego Rzymſkiego, do piekłá wtrącam, żeby ſię iuſz więcey iáwić nie mogły; á chwałá Imięnia Twoiego, wiárą prawdźiwą po wſzyſtkich gránicách świátá niech ſię rozkwituie.

2, Fawory świátowey polityki, ſą brzydkie w oczách moich, kiedy ſię zápátruię ná Ciebie kochány JEZV! iednę drogą perłę, dla ktorey, żebym ią pozyſkáć mogłá, nie tylko wſzyſtkę ſubſtáncyą, ále ſamá ſiebie przedáć chcę, y dáć w niewolą.

3. Fenixie, iedyny świátá ptaſzeczku, nie ſzukay inſzych ogńiow: áto ſerce moie gwałtownemi miłośći twoiey gore płomieniámi! ſpuść ſie, y odpoczniy ná nim.

4. Forto niebieſka, JEZV moy kochány, ćieſzę ſię z tego, żeś ſię w Ewánieliey názwał fortą, álbo drzwiámi owiec, mowiąc: kto przez te fortę wnidźie, zbáwion będźie, y páſtwiſká znaydźie: przez ćiebie ia tedy, przez twoie drogie rány, ćiſnę ſię do zbáwienia, ábym głodna

owiecz-

owieczká w dźiárdynách twoich, pełne rozkoſzy ználázłá páſtwiſko, y ná łonie Oblubieńcá mego ná wieczną poćiechę odpoczywáć mogłá.

5. Formuy we mnie nowe ſerce ták przeſtrone, żeby ſię do niego zgromádźić mogły wſzyſtkie ſtworzone ſercá, wſzyſtkie áfekty, wſzyſtkie miłośći: bo ćię tákim prágnę kocháć áfektem, iákim ſię Ty ſamego kochaſz, iákiegoś godźien, y ná iáki ſam wſzechmocnośćią ſwoią wzdobyć ſię możeſz.

6. Fárbownych świátá pozorow ták ſię ſtrzegę, iáko dźiekćiu ſmrodliwego, ktory nie kolory, ále fetory z ſiebie wydáiąc, nie fárbuie, ále piękność pſuie. Niechcę ſię tedy przybieráć w tákie kolory: ná Ciebie zápátruię ſię niebieſki Oblubienicu, dwiemá kolorámi ozdobiony: z ktorego ćieſząc ſię oblubienicá do drugich mowiłá: kochánek moy biały y rumiány. *Cant.*

7. Fortuny naywiękſze, y naydroższe ſkárby ſercá moiego, Ty ſam ieſteś JEZV moy kocHány, w ktorym ſą zátáione ſkárby mądrośći y umieiętnośći.

8. Fámilie, rodowitośći, powinnowáctwá, y tych wſzyſtkich, ktorzy ſię krwią do mnie odzy-

zywáią, záciągam, zápraſzam, áby ſię teſz ſercem ku miłośći twoiey, IEZV naymilſzy, zemną iednoczyły, y przez tákową koniunkcyą naywięcey ſię do mnie przyznawáli.

9. Fráſuię ſię wielce, że ćię Dobroći wieczna nie wſzyſcy kocháią : ále uchodząc tego fráſunku, prágnę zá wſzyſtkich kocháć Ciebie, nágradzáć ich niedbálſtwo, zá grzechy ich pokutowáć, karániem náwet piekielnym reſtaurowáć honor Twoy. Niech ia dla miłośći twoiey piekło záſtąpie, żeby ćię tu ná źięmi wſzyſcy chwalili, iáko ćię y w niebie wſzyſcy wyſławiáią.

10. Furye piekielne, rádábym w głoſy chwały y ſławy Twoiey obroćiłá; ognie ſiárczyſte, w płomienie miłośći ku tobie przemieniłá : nárzekánia, przeklęctwá, zgrzytánia zębow, w ſłodkie pienie, dźwięki, y śpiewánia, ná chwałę y ſławę Imięnia Twego przeformowáłá, áby ſię wſzelkie koláno, nie tylko niebieſkie y źięmſkie, ále teſz y piekielne przed Tobą kłániáło.

G.

we Wtorek.

Ko-

Kocham ćie IEZV moy! y dla tego

1. GDybym mogłá odmienić ſię w ſerce twoie, w ſerce Nayświętſzey P. MARYEY Mátki Twoiey, tego ſobie życzę, nie dla inſzego reſpektu, tylko dla tego, ábym ćię ták kocháłá iáko ty ſamego ſiebie kocháć możeſz, iáko ćię kocha Rodźićielká twoiá á Páni moiá.

2. *GDźiekolwiek ſłońce rzuca ſtrzáły ſwoie,*
Wſzędy chcę chwalić święte Imię twoie,
Sławy twey niebo ogárnąć nie może
IEZV moy Boże.

3. Gárnę ſię pod opiekę twoię, pod ſerce ſamo, bo miłośćią ku tobie roſpalona, w ſercu twoim, w ránách przenaydrożſzych, w boku włocznią przebodźionym, z ktorego przy krwi wodá wypłynełá, ſzukáć chcę ochłody, y tą wodą gorącość ſercá temperowáć.

4. Gárdzę poćiechámi świátá: boś Ty ieſt poćiechá moiá.

5. Godność nie może mię większa potkáć, iáko kiedy ſię ſtánę godną łáſki y miłośći twoiey, godną być ſłużebnicą, niewolnicą, y podnożkiem nog twoich.

6. Gárdzę wſzyſtkim świátem, kiedy mam Ciebie Stworcę świátá. Dobra zamiáná, pozyſkáć zá ſtworzenie Páná.

7. Głośić nie przeſtánę wielkich dobrodźieyſtw twoich: dźiękuiąc zá ſtworzenie, odkupienie, y záchowánie świátá; dźiękuiąć Tobie ſamemu kochány JEZV, zá Ciebie ſamego; dźiekuiąc Oycu Przedwiecznemu, ktory ćie poſłał ná świát; dźiekuiąc Duchowi S. zá ktorego ſpráwą począłeś śię w żywoćie Przenayświętſzey Mátki Twoiey.

8. Godźieneś więkſzey chwały, niżeliś ią ſam ſobie ſtworzył: máło mi śię widźi, że niebá opowiádáią ſławę Bogá, y dźiełá rąk iego oznáymuie firmáment. *Pſal.* 19.
Godźieneś po tyśiąckroć więkſzey chwały, więkſzego honoru, więkſzych pokłonow niżeli ten świát, á nie tylko ten świát ieden, ále niezliczonych świátow, w ktorychby ćię potyśiąckroć więcey chwalono y wielbiono.

9. Gotowe ſerce moie, gotowe ſerce! przydź miły moy przydź, Tobieć muśi bydź. JEZV me kochánie, w ſercu mym poſſánie.

Przy-

Przybądź co prędzey o poćieſzyćielu, y twierdzo moiá o moy Zbáwićielu. *Pſal.* 19.

10. Gorzkośći ſercá y utrapienia, ktorymi niewinność moię nieprzyiaćiele tyránnizuią, weſoło wytrzymuię ſpiewáiąc z Dáwidem S.

Niech ſię iáko chce trwoży duſzá moiá,
Wieczna ieſt Pánie, we mnie pámięć twoiá:
Ciebie y Iordan y Hermońſkie ſkáły,
Będą ſłucháły.

Vfam ia Tobie, że ty mnie moy wieczny
Obroniſz Pánie, kiedy mię wſzeteczny
Człowiek fráſuie, á ſerce troſkliwe
Iuſz ledwie żywe.

.H

Kocham ćię IEZV moy! y dlatego

1. HArdość gornych ánimuſzow, ktorzy ćiebie zápominááiąc coś ſobie przypiſuią, zá głupſtwo poczytam, y z Dáwidem S. mowię. *Pſal.* 19.

Głupia mądrośći, rozumie ſzalony,
Gdyś ná umyśle ták ieſt záślepiony,
Ze Bogá nie znaſz: tym ćieleſnym okiem
Poyrzy przynamniey po niebie ſzerokiem.

Iest kto krom Bogá o kimbyś rozumiał?
Żeby álbo mogł, álbo więc y umiał?
Ten ſklep záwieſić nie uſtánowiony
Złotemi zewſząd gwiazdámi nátkniony.

2. Hetmánie niezwyćiężony, ktory nie káwáleryą w zbroie żelázne ubráną, ále hufce Pánien białemi przyodźiánych ſzátámi prowádźiſz, porywam ſie zá tobą, lubom niegodná, bo w lámpie ſercá mego gáśnie częſto moiey ku tobie miłośći ogień. Iednák zdáleká nie tylko twoie, ále tych wſzyſtkich, ktore zá tobą gdźiekolwiek ſię obroćiſz idą, ſtopy cáłowáć prágnę.

3. Hołdowáć będę wielkiemu Tryumfatorowi świátá, przed ktorym Senatorowie niebá złote z głow ſwoich zdeymuiąc korony, śćielą pod nogi Twoie.

4. Hoynośćią twych dárow, ktorymi nágradzaſz wſzyſtkim zá tobą idącym powabiona, biegę co prędzey ſłyſząc ſłowo twoie, kto idźie zá mną, nie chodźi w ćiemnośćiách. O! kiedyſz wynidę z tey oźiębłego ſercá ćiemnośći? kiedyſz obaczę świátło w Twoiey świátłośći?

5. Honor Twoy nád żyćie moie, y wſzyſtkie wieczney ſzczęśliwośći ſkárby przekłádáiąc, ták

pro-

promowowáć prágnę, że gdybym miáłá tyſiąc wiekow życia, tyſiąc ſerc, tyſiąc ięzykow, wſzyſtkiemibym ćię wielbić y chwalić nie przeſtáłá, y po wſzyſtkie wieki głoſiłá. *Tobie chwałá, Tobie honor, Tobie ſławá, ná wieki wiekow, A.*

6. Honory świátowe rzucam pod nogi Twoie. Tyś honor moy, Tyś godność, Tyś krolełtwo moie. Doſyć honoru, gdy mię godną uczyniſz ſłużby ſwoiey. Iuſz ia prawdźiwie kroluię, kiedy ſłużę tobie.

7. Hołdowáć wſzechmocnośći Twoiey nie mam czym: bo ieżeli wſzyſtko twoie ieſt, niebo y źięmiá dźieło rąk twoich, Berłá y Korony, Bułáwy Hetmáńſkie, Infuły Papieſkie, Biſkupie Bákuły, y wſzyſtkie moczárſtwá świátá od Ciebie, iáko świadczy Páweł S. wſzelka moc od Bogá : tylkoby ſamą Twoią dobroćią, Twoią wſzechmocnośćią, Twoią mocą y władzą: co wſzyſtko tobie ſamemu przyznawam, ofiáruię, y poświęcam.

8. Humory wynioſłe zniſzczeć muſzą w ſercu moim, bo ie wyſuſza ogień moiey przećiwko Tobie ſamemu miłośći. Humor moy chwalić y wielbić Imię twoie święte.

9. *Huſce chorow Anielſkich, niech ćię wychwaláią,*
Niech Imię twe ná wieki wſzyſcy wyſławiáią.
Obrońco ućiśnionych Boże litośćiwy
Vſłyſz modlitwę moię, y głos żáłośliwy.
Huſce nieprzyiaćielſkie ná mnie ſię wzburzyły,
Y złość ſwą zdrádliwą przećiw mnie ruſzyły.

Pſal. 55.

10. Hukow czártowſkich lękáć ſię nie mogę, kiedy w ſercu moim brzmi słodki głos Imięnia Twoiego JEZVS, ná ktory łomią ſię koláná piekielne, ſtuláią ſię páſzczeki Cerberowe, milknie y drży piekło, przed Nayświętſzym Imięniem twoim. Nie boię ſię hukow piekielnych, nikogo ſię nie boię, gdy przy tobie ſtoię.

I.

Kocham ćię JEZV moy! y dla tego

1. *JAko ná puſzczy prędkiemi pſy ſzczwána*
Strumieniá ſzuka łáni zmordowána,
Ták mocny Boże, moiá duſzá licha
Do ćiebie wzdycha.
Ciebie żywego mocny Boże zdroiá
Vprácowána prágnie duſzá moiá:
Przyidźie wzdy ten czás że ia ſwą oſobą
Stánę przed Tobą.

2. Jáko źięmiá bez wody, ták ſerce moie bez ćiebie uſycháć muśi: pokrop ie y podley krwią Twoią przenaydroższą, áby rumieńſzą rozmyślánia męki Twoiey rożą z ſiebie wydawáć mogło.

3. Jáſność łáſki Twoiey, niech roſpędza ćienie niedbálſtwá y gnuſnośći w ſercu moim; czarną ſtáie mi ſię nocą oſrzod połudńiá ſłońce máteryálne ná niebie, kiedy nie mam ćiebie. O iáſnośći ćienią nie podlegáiąca! o ślicznośći świátłá przedwiecznego! o świátło oświecáiące kożdego człowieká ná ten świát przychodzącego! świeć y ſzukay ſercá moiego; dośięgay go promieniámi łáſki twoiey, áby ćiebie uznawáło y kocháło.

4. Ja błędna owieczká wieſzam ſię ná rámionách kochánego Páſterzá, ábyś mię zánioſł do trzody tych owieczek, ktore gdźiekolwiek ſię obroćiſz, idą zá Tobą po roſkoſznych ogrodá niebieſkiego páſtwiſkách.

5. Jáſnośćią twarzy twoiey pięknieyſzey nád ſłońce záchęcona z Piotrem S. wołam do ćiebie: dobrze nam tu przy Tobie.

6. Juſz ći żadnego przybytku do mieſzkánia

nie

nie potrzebuię, bylem ná gorze Tábor iásnośćią twarzy twoiey, y bielszymi nád śnieg szátámi, oczy moie násyćić mogłá.

6. Jle rázy westchnę, záwsze tyle rázy prágnę wćiągnąć do siebie, sercá, chęći, y áfekty wszystkich twoich przyiaćioł: wszystkich Swiętych, áby sercu moiemu dopomagáły kocháć Ciebie JEZVSA moiego.

8. Jeżeli wola Twoiá, niech ćierpię męki wszystkich potępionych, dla honoru twego, y niech tesz chęćią y áfektem wszystkiego niebá chwalę, wielbię, y kocham ćię kochánie moie.

9. Jednemu Tobie służyć, iednego Ciebie kocháć, iednemu Tobie wiáry dotrzymáć powinnám; bo nie mász Bogá okrom ćiebie iednego, ktory w iednośći Bostwá, nierozdźielną władzą z Oycem y z Duchem S. wtora Osobá Troyce Przenayświętszey żyiesz, y kroluiesz ná wieki wiekow.

10. Járzmo służby Twoiey iest mi ták wdźięczne, y ozdobne, że ie sobie zá nayozdobnieysze kánaki, y pięknośći świátá poczytam. Niezdeymuy go kochány JEZV z szyie moiey ná wieki.

we

K.

we Srzodę.

Kocham ćię JEZV moy! y dla tego

1. KAmieniu drogi od złych Architektow odrzucony, żeś ſię ſtał węgielnym Kośćiołá twego fundámentem, ćieſzę ſie; bo co ty wſpieraſz, y trzymaſz ná ſobie, náchylić ſię, y upáść nie może.

2. Kleſzczę od rádośći w ręce, że iáwny honor Imięnia Twoiego roznośi ſię po wſzyſtkim świećie: że wſzyſtek Kośćioł tu ná źięmi woiujący, nie tylko głoſami żywemi, ale teſz dźwiękámi niememi, ná trąbách, orgánách, wiolách, cytárách, kornetách, y rożnych wdźięczney muzyki inſtrumentách rozgłaſza Imię Twoie święte.

Biyćie w bębny, w inſtrumentá grayćie,
Głośną trąbą Páná wychwalayćie.

3. Kocham wſzyſtkie dźiełá, uczynki, zaſługi, chęći, miłośći, umartwienia, modlitwy, medytácye, ktore Pánná Nayświętſza Mátká Twoiá, y wſzyſcy Swięći Twoi, czynili, czynią,

S y czy-

y czyńić będą: dla tego kocham, że to wszystko dźieie się dla miłośći twoiey.

4. Kocham wszystkie wysławiánia, chwały Aniołow, y wybránych Bożych: wszystkie ná niebie y ná źięmi gorące áfekty, ktorymi Imię Twoie wielbią, y wielbić będą ná wieki.

5. Kocham ćię iáko corká Oycá, iáko służebnicá Páná, iáko niewolnicá wybáwcę, y odkupićielá swego. Zá honor Twoy, zá wiárę świętą, zá to, áby ćię nikt grzechem nie obrażał, áby ćię wszyscy kocháli, gotowám zdrowie, krew, y żyćie moie łożyć.

6. Krew Twoie przenaydroższą, ktorąś ogrodźiec skropił, ktorą ćiernie z głowy wyćisnęło, ktorą rozgi y bicze z zaskory wymuśiły, ktorą goźdźie z rąk y nog wytoczyły, włocznia z boku y sercá niewinnego wylałá; zá drogi bálsam zbierác prágnę, y tą samą nád wszystkie bálsamy wdźięcznieyszą duszę y serce moie máśćić.

7. *KRolu niebieski, zdrowie dusze moiey*
Do ćiebie wołam, á Ty twarzy twoiey
Nie kryi przedemną, álbo mię iusz z tymi
Łącz, co są w źięmi.

Slysz

Słyſz prośby moie, ktore w káżdey dobie
Poſyłam częſto żáłoſne ku tobie,
Z płáczem podnoſząc ręce ku iáſnemu
Domowi twemu.
Pſal. 28.

8. Karz mię według ſpráwiedliwośći twoiey, bo wſzyſtkie karánia nie tylko ták, iákom ie záſłużyłá, ále większe, z ręki twoiey wdźięcznie przyimowáć prágnę; bo im ćię więcey kocham, tym teſz okrutnieyſze ćięſzkośći y boleśći w máłą poćiechę obracáć mi ſię będą.

9. Kiedybym mogłá mieć, nie gołębice, ále byſtrolotne ſkrzydłá, chybkiego y odważnego orłá! ábym ná gránice świátá zálátuiąc, ſercá wſzyſtkich ludźi Seráfickim miłośći ku Tobie ogniem zápaláłá!

10. *Ku ſłużbie Twoiey Boże moy obrońcá,*
Wſtáię, ránnego nie czekáiąc ſłońcá:
Prágnie ćię duſzá, prágnie ćiáło moie,
Iáko dzdżá źiemiá w ſrogoletnie znoie.

L.

Kocham ćię JEZV moy! y dla tego

1. LAto wdźięczne w ſercu moim rozkwita, gdy

gdy do niego ſłońce Spráwiedliwośći wznidźieſz; proſzę, nie ſchylay ſię do zachodu, ále południo wemi łáſki twoiey promieniámi wypędzay ćienie grzechow, á roſtapiay lody oźiębłey ku Tobie chęći moiey. Zimie, we żłobie położony nie uźiębłeś, bo źimá przy obecnośći twoiey látem ieſt.

2. Lećieć prágnę byſtrymi ſzczeroproſtey gołębbice ſkrzydłámi, ábym nie w káwernách murow, ále w ránie pierśi niewinnych, pod ſercem twoim, iáko w roſkoſznym gniaźdźie odpoczywáć mogłá. *Pſal.* 35.

3. Lilie, y roże rzucam pod nogi Twoie: Lilie czyſtych, y Tobie poślubionych Pánienek: kolorem niewinnośći ubielone roże, upałem gorącey ku tobie miłośći zárumieniáiące; chodź po nich, y páś ſie niemi, niebieſki Báránku.

4. Lilie y roże ofiáruię Tobie, ktory kwiátem polnym, y Lilią konwáliową názwáć ſię raczyłeś: *Ego ſum flos campi: & Lilium convallium.* Niech ſię wdźięcznym tey Liliey zapáchem wſzyſtko niebo pośila, bo zmyſł powonienia, inſzego nie ma w niebie odoramentu, tylko z Ciebie iedynego ſłodkowonny kwiateczku.

5. Li-

5. Licząc łáſki y dobrodźieyſtwá Twoie, przeliczyć ich nie mogę; przeto, áni wydźiękowáć zá nie. A iákoſz nie kocháć ták wielkiego Dobrodźieiá?

6. Lubo ieſteś pełen chwały, y nie potrzebuieſz do Twoiey ozdoby powierzchownych ſławy ludzkiey przydatkow; iednák ile ná ćię wſpomnie, tyle rázy upadam ná twarz moię, czyniąc Máieſtatowi twoiemu ádorácyą, ktorąć czynią Aniołowie, Archániołowie, Seráfinowie, y wſzyſtko niebo.

7. Lubo nie ieſtem godná podnieść oczu moich ná wdźięczną twarz Twoię, iednák z iáwnogrześnikiem biiąc ſię w pierśi, proſzę, bądź miłośćiw. Wſzák ludźi y bydlętá zbáwiſz Pánie; zbawże teſz to bydlątko twoie, mnie niegodną ſłużebnicę.

Z Twoich rąk ludźie máią zwierzę y zbáwienie ſwoie:
Nieprzebráne Pánie ná wſzyſtkich miłoſiedźie Twoie. Pſal. 55.

8. Leniſtwá moiego y gnuſnośći ku chwale twoiey, ináczey nágrodźić nie mogę, chybá ſer-

cem twoim włáſnym, y ſercem MARYEY, Mátki twoiey kocháney.

9. Liſtkiem iednym, ktory wiátr porywa znam ſiebie pod nogą Twoią: depc po nim, ábyś o kámień niewdźięczności ludzkiey nie záwádźił nogi ſwoiey. Rádábym uniżonośćią, y wzgárdą moią, wſzyſtkich ludźi wynioſłość nákłoniłá, áby przed zacnośćią Twoią ná twarz upadáli; bo tobie ſamemu honor y ſławá należy.

10. Ludzkość z Boſtwem w Tobie JEZV moy złączoną kocham, y dla tego teſz ſamego, kocham Máćierzyńſtwo Boſkie z Pánieńſtwem ziednoczone w Przenayświętſzey MARYEY Mátce Twoiey.

M.

Kocham ćię JEZV moy! y dla tego

1. MAjeſtat Twoy ſzánuię, pod ktory rzucam wſzyſtkie prace moie, y zá nie, należące nágrody, wſzyſtkie zasługi, ktorebyſiekolwiek mogły ználeść, w oſtátku honory, godnośći; wſzyſtkie pod tron Májeſtatu Twego, y ſamá ſiebie śćielę, bo Twoiá zacność, y wynio-

ſłość,

ſłość, ieſt naywiękſzą nagrodą, poćiechą, y ozdobą moią.

2\. *Mocą Imienia twego y ſwey wſzechmocnośći*
Wybaw mię ſłużebnicę z mych niebeſpiecznośći.
Vſłyſz modlitwy moie Boże niezmierzony
A przyimiy w uſzy ſwoie, głos moy utrapiony.
Bo ſię ná mnie zwáśnili ludźie zazdrośćiwi
By mię ſławy zbáwili; ná to ſamo chćiwi.
Ná Ciebie nic niedbáią: Ty mię chćiey rátowáć
A w ćięszkośći ſercá mego łáſką opátrowáć.

Pſal. 54.

3\. Mátkę Twoię Przenayświętſzą ták kocháć prágnę, iáko ią Ty ſam z áfektu ſynowſkiego kocháć możeſz.

4\. Mam to ſobie zá wielkie ſzczęśćie ćierpieć uſzczypki, y od oſtrośći ięzykow rány poność ná ſercu, kiedy ćiáło twoie, moy ćierpliwy JEZV, widzę wſzyſtko zránione.

5\. Moy kochány JEZV! choćbym nic złego nie uczyniełá, choćbym przewinieniem moim żadnego nie záſłużyłá karánia; iednák ieźli w tym ieſt upodobánie twoie, ábyś ná mnie kłopoty, ućiſki y ięzyki iádowite &c. dopuſzczał; dla miłośći Twoiey, zá naywiękſze hono-

ry to przyimuię, przydáiąc: *tu ſiecz, tu pal, byleś ná wieki odpuśćił.*

6. Momentu żadnego w żyćiu moim niechćiáłábym zgubić, bez oſobliwego chęći moiey, y należytey wdźięczności przećiw Tobie Pánu memu wyświadczenia. Nie zgubić iednego momentu, ále kiedyby od ſtworzenia świátá wſzyſtkie momentá obroćić w cáłe wieczności, ábym ćię po te wſzyſtkie czáſy wielbić, chwalić, y kocháć mogłá.

7. Mortyfikácye, męczeńſtwá, karánia, ktorekolwiek ludźie ponośili, y ponoſić będą ná świećie, y w piekle ſamym; ieżeli w tym maſz upodobánie, obroć wſzyſtkie ná mnie, byleś ty tylko ztąd miał chwałę y poćiechę, kochány JEZV.

8. Mocną mam nádźieię w łáſce Twoiey kochány Goſpodarzu moy, że twárdość ſercá mego, niebieſką łáſki twoiey roſą zmiękczyſz, áby naſiona zbáwiennych ſłow twoich, nie ná kámieniſtą, ále ná dobrze ſpráwną padáiąc rolą, ſtokrotny ná poćiechę y chwałę twoię przynioſły pożytek.

9. Mam nádźieię, o byſtrolotny nád niebem buiáiący Orle, ktory byſtrośćią wzroku twego iá-

iáſność ſłońcá máteryálnego przenikaſz, że brzydkich z lochu piekielnego wylátuiących ptakow odganiáć będźieſz, áby źiarn ſłow zbáwiennych y náuki twoiey z ſercá moiego nie wykradali.

10. Muſzę ſię przyznáć, że mam w ſobie prawdźiwie białogłowſki áfekt: przeto nie mogę mowić z Swiętym Ignácym: *DOSYC PANIE*! mnie nigdy nie doſyć, bo ſerce moie náſyćić ſię nie może miłośćią Twoią.

N.

we Czwartek.

Kocham ćię JEZV moy! y dla tego

1. NA wyświadczenie miłośći moiey ku Tobie, życzę ſobie ſercá twego, y ſercá Nayświętſzey MARYEY, nie dla mego ukontentowánia y reſpektu prywatnego, ále dla Ciebie, ábym ćię ſercem twoim włáſnym, y ſercem Mátki twoiey naymilſzey kocháłá.

2. Niedbam żeby mię ludźie poważáli, we mnie iákie upodobánie mieli, żeby ná mnie pátrzyli. To moiá chwáłá, powagá, upodobánie,

gdy ty ná mnie pátrzyć będźieſz : ſamemu Tobie ſerce moie preſentuię, pátrz y nie ſpuſzczay mię z oczu twoich.

3. Naymilſzy JEZV day mi czego ia prágnę, ieźlić ſię to podoba. Ieźlić ſię to nie podoba, nie day, y to co mam weś odemnie, y zdrowie, y żyćie, y fortunę. Wſzyſtká ze wſzyſtkim ſwoim rzucam ſię pod władzą y wolą Twoię. Co tobie miło, to y mnie.

4. Nie chcę do niebá, ieźli ty nie chceſz, ráczey piekło ſobie obieram ieźlić ſię to podoba. O to ćię tylko proſzę, ábyś mię nie poſyłał tám ná ukaránie grzechow, ále w nagrodę y upominek zá moię ku Tobie miłość.

5. Naymilſzy JEZV ! ia Ciebie zá opiekuná obieram , Ciebie życzę , Ciebie prágnę, wſzyſtko czymkolwiek nie ieſteś Ty, odrzucam. Co ſię záś Tobie podoba , do czego wolą twoię ſkłoniſz, tego wſzyſtkiego cáłym ſercem życzę y prágnę.

6. Nie prágnę żyćia doczeſnego ; Ty ktory ieſteś żywot wieczny, wnidź w ſerce moie, ábym tobą ſamym żyć, y to ſobie mowić mogłá: żyię ia iuſz nie ia ; ále żyie we mnie Chryſtus.

7. *Nie-*

7. *Niewinność Pánie moię*
Przyimiey w obronę ſwoię
Przećiw potwarzy żywey,
Y powieśći fałſzywey:
Pánie w ktorym obroná
Moiá ieſt położona.

8. *Niech twey pomocy Pánie*
Swiátło prawdźiwe wſtánie,
Zá ktorym y ia poydę,
Y twych páłácow doydę.
Páłácow gdźie mieſzkánie,
Gdźie Ty maſz przebywánie. Pſal. 43.

9. *Nieśćie chwałę mocárze Pánu mocnieyſzemu:*
Nieśćie chwałę Krolowi, Krolowi więkſzemu.
Iego wſzyſcy nayświętſze Imię wyznawayćie,
Iemu w Kośćiele świętym iemu ſię kłániayćie.
Pſal. 29.

10. Náwáłność rozfuryowánego morzá zátopić mię nie może, kiedy ſię Ciebie Chryſtuſa mocney ſkáły trzymáć będę; beſpiecznie śpiewáiąc:

Niech co chce będźie, żyw Pan ludu ſwemu
A zna kto ſzczerym ſercem ſłuży iemu.
Pſal. 127.

O.

Kocham ćię JEZV moy! y dla tego

1. OBiecuię wszystkę myśl moię, wszystkę intencyą y serce obracáć ná pomnożenie chwały twoiey, y ni o co się więcey nie stáráć, tylko o honor y upodobánie Twoie.

2 *Obrońco wieczny ludźi utrapionych,*
Do Ciebie w moich krzywdách niezliczonych
Ia się ućiekam.

Bo ná mnie śidłá bez miáry stawiáią,
Bez winy doły zdrádliwe kopáią,
Dobrá me łowią.

Boday się w swoich śiećiách połowili,
Boday się w tychże dołách potopili,
Co ie kopáli. Psal. 35.

3. Odpuszczam dla miłośći Twoiey wszystkim ktorzykolwiek mię ukrzywdźili, utrapili, znieważyli, boś tesz Ty odpuśćił krzyżownikom twoim: kocham ich dla Ciebie, boś Ty mnie pierwey ukochał. Vmrzeć chcę dla Ciebie, boś Ty dla mnie umárł.

4. Ogień miłośći twoiey niech záwsze gore ná ołtarzu sercá mego, y niech się ták żárliwie

zay-

záymuią płomienie, áby nie tylko ofiárá, ále y ſam ołtarz ſpalić ſię mogł.

5. Ogień, krzyż, beſtye, połamánie kośći, y cáłego ćiáłá pokruſzenie, y wſzyſtkie okrućieńſtwá diabelſkie niech uderzą ná mnie, przećię naymilſzy JEZV nie odſtąpię Ciebie.

6. Ofiáruięć ofiárę chwały, czynięć właśnie Bogu należyte pokłony, padam ná twarz moię, miáſto tych wſzyſtkich, ktorzy ćię JEZV moy nie znáią y nie chwalą.

7. Oſtátnie tchnienie, ktorego wychodźić będźie z ćiáłá duſzá moiá, niech będźie tchnienie miłośći twoiey, bo iáko żyć w kochániu twoim, ták y umieráć prágnę.

8. Obraz Twoy we mnie z wielką ſzánuię uczćiwośćią, ktoryś wymálował ná twarzy Rodźicow moich przy ſtworzeniu świátá.

9. Otworz ſerce moie, á każ w nim wyryſowáć ſłodkie Imię Twoie, áby, czyi ieſt obraz, tego teſz Imię nápiſane było, á ták ſtánę ſię monetą ſkárbu Ceſarzá niebieſkiego, ná ktorym będźie y obraz y inſkrypcya iego.

10. Obieráć ſobie nie mogę, áni śmierći, áni żyćia, czyń zemną coć ſię podoba. Chceſz ábym umárłá? przyimiy duſzę moię w ręce twoie. Chceſz ábym żyłá? nie wzdrygam ſię żadney roboty, ktoremu ſłużyć, krolowáć ieſt.

P.

Kocham ćię JEZV moy! y dla tego

1. PRzekładam ćię nád wſzyſtkich, niech inſze o inſzych dbáią; ia záś Ciebie ſamego JEZV moy ſzukam, Ciebie prágnę. To záwſze tyſiąc rázy chcę mowić, tyſiąc rázy ponawiáć: *TYS BOG MOY Y WSZYSTKO.*

2. *Pánie uczyń ſąd o mnie, á tám uyrzyß moię*
Niewinność: poki ia ufność ſwoię
W Tobie pokłądáć będę, záwzdy mi doſtánie
Cnoty y prawdy, doświadcz mie Pánie.

3. Przyſięgam wſzyſtkie dochowywáć ſądy ſpráwiedliwośći Twoiey, y ták ie ſmákowáć, iákoby nie było nic ſłodſzego y drożſzego nád nie, bo więm że z uſt Twoich wypływa ſłodycz ſzczerośći y prawdy.

4. Poſty wſzyſtkie ktorekolwiek czynię y czynić będę, z Twoim ktoryś ná puſzczy ponośił,

śił, y wſzyſtkich Swiętych poſtem łączyć będę.

5. Poſtánowienie tákowe z Tobą czynię, iż ile rázy oczy do niebá podnioſę, tyle rázy ze wſzyſtkiemi w gornych páłácách Twoich obywátelámi, tákoweć prágnę chwały y pokłony czynić ná źięmi, iákie oni Tobie czynią ná niebie.

6. Pozdrawiam ćię tákowym wiáry y unizoności áfektem, iákim Pánná Nayświętſza MARYA porodźiwſzy z ukłonempozdrowiłá Ciebie Syná ſwego. Iákim Aniołowie po powietrzu ogłaſzáiąc ſławę Twoię: Chwałá Bogu ná wyſokośći &c. Iákim áfektem páſtuſzkowie y Krolowie upadáiąc ná koláná ſwoie, pozdrawiáli.

7. Pod nogi Twoie ſamá ſię śćieląc, przynoſzęć te upominki, ktoremi ćię zá Bogá y Człowieká prawdźiwego trzey Krolowie przyznawáli. Złoto iáko Krolowi niebá y źięmie: ná dowod moiey nád złoto droższey ku Tobie miłośći. Kádźidło iáko Bogu prawdźiwemu: ná dowod moiey do rozgłaſzánia wdźięcznowonnego Imięnia Twego chęći. Mirrę iáko

Cło-

Człowiekowi, gorzką twoię w ćiele ludzkim mękę, dla nas podiętą rozmyśláiąc.

8. Pogardzam wſzyſtkiemi (lubo ich z dáru twego aż do śmierći záżywáć powinnám) doſtątkámi, máiętnośćiámi, ſkárbámi, ſzátámi drogiemi, wygodámi, y tym wſzyſtkim co świát ználeść może, bo Ty ſam ſtánieſz zá wſzyſtko. *BOG MOY Y WSZYSTKO*. A kiedy Ciebie mam, wſzyſtko mam.

9. Proteſtuię ſię przed wſzyſtkim niebem y źiemią, że ieſtem wierną ſłużebnicą, y wieczną niewolnicą Twoią, to czynię z miłośći ku tey Páni moiey, ktora gdy ią zá Mátkę Bożą obierano, ſłużebnicą ſię twoią názwáć raczyłá. *Oto ſłużebnicá Páńſka, niech mi ſię ſtánie według ſłowá twego.*

10. *Podźmy śćiągnąwſzy ręce ſwe do Páná,*
A niemieſzkaymy upáść ná koláná
Przed Máieſtatem iego wielmożnośći;
To ieſt náſz Tworcá, to ieſt Pan litośći:
My záś owieczki, o ktorych on wczáſie
Záwzdy przemyśla, y ktore ſam páśie.

Pſal. 95.

w Pią-

R.

w Piątek.

Kocham ćię JEZV moy! y dla tego

1. RAdábym ſię w ieźiorách gorzkiego płáczu twego, łez gorących, potow krwáwych, krwie przenaydroższey zátopiłá, w nich umárłá, ták, iáko iſkierká ogńiá w rzece wody gáśnie.

2. *Rátuy mię Pánie od złych przygod náwáłnośći,*
Bo mię zewſząd ſięgáią ludzkie niepráwośći.
Pſalmo 69.

3. Rádábym ſię ſkryłá w głębokość rány ſercá twego, ábym w nim ták, iáko gołębicá gńiazdo odpoczynku, y wſzyſtkich poćiech ználeść mogłá.

4. Rodzićielkę Twoię kocham, że ćię, Pánną będąc, urodźiłá, mlekiem z niebá ſporządzonym karmiłá, wychowáłá: że iáko niepokalánie poczęta, ták záwſze y przed porodzeniem, y przy porodzeniu, y po porodzeniu Pánną zoſtáie.

5. Rádábym wſzyſtkiemi naywiękſzych Teologow y Aniołow ſamych rozumámi wierzy-

łá w Cię Bogá moiego; wſzyſtkiemi ſercámi kocháłá: wſzyſtkiemi wſzyſtkich ludźi, ktorzy byli, ſą, y będą, śiłámi ſłużyłá Tobie kochánemu Pánu moiemu: tylko, żem ták wielkiey łáſki nie godná.

6. Rádábym wſzyſtkie rzeczy ná świećie ſtworzone, w ięzyki obroćiłá: wſzyſtkie nienáwiśći, w miłość: wſzyſtkie, ſamego piekłá bluźńierſtwá, w Twoię chwałę przemieniłá. Rádábym we wſzyſtkich ſercách miłość, ktora nie ieſt ku tobie, zágáśiłá, á twoię zápaliłá, áby wſzyſtkie ſercá ſtworzone, Twoią gorzáły miłośćią.

7. Replikácyą oſoby moiey uczyń Pánie JEZV, ábym oraz po wſzyſtkim świećie będąc, głośiłá Imię Twoie: wiárę y miłość ku Tobie wſzyſtkim ludźiom opowiádáłá: ięzyki ich, y rozumy do chwały y uczćiwośći Twoiey ſpoſobiłá.

8. Rozmyśląm ſobie, iáko ćię mąm kocháć, ale nie mogę w to potráfić: co z tym czynić? nie wiem. Kiedybym byłá promieniem, á ty słońcem; dáłábym ſię Tobie, ábyś był iáśnieyſzy. Gdybym byłá kroplą wody, á Ty morzem; wlałábym ſię w Ciebie, żebyś był głębſzy.

Gdy-

Gdybym byłá proſzeczkiem ná powietrzu latáiącym, á Ty świátem; przyłączyłábym ſię do Ciebie, ábyś był obſzernieyſzym.

9. Rozważáiąc iſtność moię, nie ták ſię teſz lekce poważáć chcę; kiedy to wiem, że ieſtem dźieło rąk Twoich. Tyś ulepił rękámi ſwoiemi, z gliny pierwſzego Rodźicá náſzego, kość z boku iego przebudowałeś w niewiáſtę mátkę náſzę Ewę; mieſzkayże w tym budynku twoim, iákoś go ſobie wyſtáwił, moy wdźięczny Gośćiu kochány JEZV, mieſzkay proſzę: poſtáwięć ſtolik, nágotuię świecę: ſtolik, ábyś ná nim pożywał fruktow właſney łáſki Twoiey: świecę, goráiącey ku tobie w ſercu moim miłośći.

10 Rozumy náſze nie potráfią koreſpondowáć twoiey ku nąm miłośći: bo kiedy, naydobrotliwſzy Boże kochaſz duſzę moię; oraz ią kocha nieſkończona wieczność twoiá, nie ográniczona wielmożność, niezbrodzona mądrość, początku y końcá nie máiąca wſpániáłość, powagá, zacność niezmierzona. Ia záś niegodne ſtworzenie twoie, tákowych w ſobie nie máiąc przymiotow; iáko mam wdźięcznośćią koreſpondowáć? chybá iedynym Twoim

ſercem, Twoim włáſnym áfektem, Twoią miłośćią Ciebie kocháć.

S.

Kocham ćię JEZV moy! y dla tego

1. SAkrámentow wſzyſtkich do zbáwienia duſzy moiey należących, że ſą od Ciebie poſtánowione; miánowićie przenayświętſzey Ciáłá y Krwie Twoiey Táiętmnice prágnę, y proſzę, uczyń mię godną niebieſkiego ták záżywáć Chlebá, ábym nie tylko Sákráment, ále teſz rzecz iſtotną Sákrámentu przyimowáć mogłá.

2. Składam ná żárliwy ogień miłośći Twoiey wſzyſtkie grzechy moie y świátá wſzyſtkiego, ábyś ie ſpalił: wſzák Cię *OGNIĘM TRAWIĄCYM* názywáią. Wrzucam ie w głębokie zaſług Twoich morze, y tám ie zátapiam, ábyś więcey nie pámiętał o grzechách náſzych. *Ne reminiſcaris Domine delicta noſtra &c.*

3. Serdecznie ćię kocham nád wſzyſtkie roſkoſzy, ſmáki, y wdźięczności: nád wſzyſtkie ćiáłá mego wygody, nád wſzyſtkie świátá ſkárby, nád wſzyſtkie przełożeńſtwá, godności y ty-

tytuły. To moiá godność, to moy naywdźięcznieyſzy tytuł, ktorym czoło moie y ſerce ozdobić prágnę: *IEZVS NAZARANSKI, KROL ZYDOWSKI.*

4. Sławę Twoię, y honor ták poważam, że wolałábym nayokrutnieyſze męki w piekle ćierpieć, niżeli to, ábyś nie miał ná ieden moment być od świátá wſzyſtkiego ná niebie, y ná źięmi wielbiony.

5. Słodkie Imię Twoie JEZVS, nieomylną mi czyni nádźieię o zbáwieniu duſzy moiey. Albowiem przez to Imię JEZVS, znáczy ſię Zbáwićiel. Bądźże mi o JEZV JEZVSEM! mow do duſzy moiey: zbáwieniem twoim ia ieſtem. *Dic animæ meæ: ſalus tua ego ſum.*

6. Szánuię z głęboką ſercá uniżonośćią, wſpániáłą zacność, wſzyſtkowładną moc, nieporownáną powagę, nieprzebráną Dobroć, przedwieczną Mądrość naywyżſzego máieſtatu Twego.

7. Szánuię, y kocham ziednoczenie Hypoſtátyczne Boſtwá z Człowieczeńſtwem: Máćierzyńſtwo z Pánieńſtwem, y niepokaláne po-

częćie Nayświętſzey MARYEY Mátki Twoiey.

8. Swiátá tego ozdoby, doſtátki, y roſkoſzy rzucam od ſiebie: nikomu ich niezazdroſzczę, bylem Ciebie miáłá, ktory toś wſzyſtko ſtworzył, co ludźiom ozdobę, doſtátek, y roſkoſzy przynośi. *Wſzák záwſze ſłodſza ze źrzodłá wodá.*

9. Szukáć naprzod prágnę kroleſtwá Bożego, y ſpráwiedliwośći Twoiey; iákoś ſam roſkazał: *quærite primo regnum Dei &c-* á to wſzyſtko zá tym poydźie. Ale ia nie chcę tego wſzyſtkiego, y świátá ſámego: mowie ſercem S. Fránćiſzká Xáwerego: *BOG MOY Y WSZYSTKO.* Gdźie Bog, tám wſzyſtko. Tyś ieſt wſzyſtko JEZV moy kocháný; Ciebie naprzod ſzukam nád wſzyſtko, y nád kroleſtwo niebieſkie.

10. *Serce mi każe śpiewáć Pánu memu,*
A ſercu ięzyk poſłuſzny pełnemu
Odbiera ſłowá, y nowy rytm dźieie;
Ledwie ták prętko Giſer piſmo leie.
Zaden o Krolu, żaden twey urody
Niedoydźie miedzy ludzkiemi narody:
Zaden wdźięcznośći piękney twarzy Twoiey,

Choy-

Choynieć użyczył Pan Bog łáſki ſwoiey.
Przypaß do boku ſwoy miecz uzłocony
Cny Bohátyrze ; miecz ná wßyſtkie ſtrony
Sławny y znáczny : z tym ſię ty ruß śmiele,
Y grom niechętne ſwe nieprzyiaćiele.
Prawdá y ludzkość twoy woz niech ſpráwuie,
A ſpráwiedliwość wodzámi ßáfuie :
Zátych powodem, o Krolu cnotliwy
Będźieß poczynał, ręką ſwoią dźiwy.
Twe oſtre ſtrzáły ſą nieuchronione
Temi ugodźiß w ſercá záiątrzone
Swych nieprzyiaćioł, á ſtráchem twey zbroie
Możne narody, przyimą iárzmo Twoie.

T.

Kocham ćię JEZV moy ! y dla tego

1. TAk ćię kocham, że choćbym miáłá zginąć, y w perzynę ſię obroćić, to ćię przećie kocháć będe, bo ćię nie chcę kocháć dla ſiebie, ále dla Ciebie ſamego.

2. Tákowy w ſercu moim ku Tobie wzbudzam áfekt : że gdybym byłá pewną wiecznego zbáwienia, y choćbym iuſz z łáſki Twoiey oſię-

oſięgnełá kroleſtwo niebieſkie, á podobáłoby ſię Tobie Bogu moiemu, ábym tu ieſzcze zoſtáiąc ná źięmi, mogłá co zacnego y godnego ná pomnożenie chwały Twoiey czynić, choćby teſz to miáło bydź z boiáźnią utrácenia iuſz pozyſkáney wieczney ſzczęśliwośći; tedybym wolálá tu zoſtawáć ná źięmi, chcąc ſię ákomodowáć woli Twoiey; bo więcey kocham upodobánie Twoie, niżeli nieſkończone w niebie roſkoſzy:

3. Tákowe z tobą umawiam poſtánowienie, że ile rázy rzeknę: *KOCHAM CIĘ*; chćiáłábym ćię kocháć táką miłośćią, iáką Cię ieſzcze żadna ná świećie nie kocháłá kreáturá: iáko Cię kocha MATKA Twoiá Przenayświętſza: iáką miłośćią kochaſz Synu Boży Oycá Twego przedwiecznego, y ſamego ſiebie, y Duchá S.

4. Tobie wolą moie oświadczam, że gdybym miáłá to wſzyſtko, co Ty maſz; wſzyſtko to dárowáłábym Tobie; ábyś (mnie nic nie zoſtáwiwſzy) rozdał komu chćiał, ná pokazánie páńſkiego ánimuſzu, y naywyżſzey wielmożnośći Twoiey.

5. Táię od ogńiá miłośći Twoiey, y roſpływa ſię ſerce moie: przedyſtyluy ie ná drogi olek,
iek,

iek, ábym nim máśćiłá kocháne nogi twoie.

6. Táię ſię pod ſkrzydłá Twoie byſtrolotny Orle niebieſki, ábyś wynioſł pod niebá ſerce moie, ktore pożądliwość ćiáłá, y márność świátá do źięmi przyćiſka.

7. Toć dekláruię, że choćbym zápewne wiedźiáłá że mię maſz potępić, tobym ći tym ochotniey ſłużyłá, im krotſzy czás uważáłábym do uſługi y kochánia Twego; y inſze, ze wſzyſtkich ſerc áfekty zgromádźiłábym do moiego ſercá, ábym ſię przez ten krotki czás poko żyię náſyćiłá, y náćieſzyłá miłośćią Twoią.

8. Ten zákłádam termin chęći moiey ku Tobie, żebym nic nie czyniłá, nic nie myśliłá, nic nie mowiłá, do niczego ſię nie ruſzyłá, y ináczey nie żyłá; tylko ná chwałę ſamego *IMIĘNIA TWOIEGO;* áby wſzyſtkie momentá żyćia, wſzyſtkie pulſy, wſzyſtkie zamyſły, poruſzenia rozumu y ſercá, znáczyły te ſłowá: *Swięty, Swięty, Swięty Pan Bog Zaſtępow.*

9. Tego mi właśnie potrzebá, że iáko Cię Páná mego chcę, gdybym mogłá, miłośćią uſtáwiczną, nieprzeſtáyną, nieſkończoną, po wſzy-

ſtek wiek życia mego kocháć; ták teſz prágnę, żáłośćią z teyże miłośći nieſkończoney pochodzącą, nieprzeſtáyną, y nieſkończoną, żáłowáć zá moie, y cáłego świátá grzechy.

10. *Tobie Rządcá niebieſki, Tobie wieczny Boże,*
Rzecz naymnieyſza zákryta bydź we mnie nie może.
Ty mnie znaſz, lubo ſiedzę, znaſz teſz, lubo ſtoię,
Y zdáleká rozumieſz wſzyſtkie myśli moie.
Sprobuy ſercá, wytrząśniy wſzyſtkie moie rády:
Wſzyſtkie myśli, o Pánie! ieżli co przyſady
Znaydźieſz we mnie ſpołeczney z ludźmi niezbożnemi,
Niechay iednáko będę oſądzona z niemi;
Bo ia záwſze nieprzyiaćioł twoich nienáwidzę,
Ktorzy ćię nie kocháią, y temi ſię brzydzę.

V.

W Sobotę.

Kocham ćię JEZV moy! y dla tego

1. UBoſtwo wdźięczne mi ieſt dla Ciebie, ktory dla mnie nie tylko ſkárby y doſtátki niebieſkie porzućiłeś, ále teſz, y rodząc ſię, życie ſwo-

ſwoie w ſtáyni miedzy bydlęty ubogo zácząłeś; y umieráiąc nági ná krzyżu między łotrámi ubogo ſkończyłeś. A ktoſz uboſtwá twoim przykłádem dla Ciebie kocháć nie będźie?

2. Vbogáćiłeś mię, iáko drugą Agnieſzkę wierną ſłużebnicę Twoię, ktorą odźiałeś ſzátą złototkáną, otoczyłeś ſzyię iey drogiemi kámieńmi, y nieoſzácowáne ná uſzách záwieśiłeś perły, koſztownemi kánakámi uſtroiłeś ręce iey, położyłeś ná twarzy znák, áby żadnego nie przypuśćiłá kochanká, okrom Ciebie. Podobne ia upominkow twoich odebrawſzy ſkárby, znam do ſiebie ten znák y powinność, że żadnemu nie dopuſzczę przyſtępu do ſercá moiego, tylko tobie ſamemu kocháńy Oblubieńcu niebieſki.

3. Vćiekam pod ćień Twoię, ktorego prágnie duſzá moiá: ćień ochłody, ćień zdrowia, ćień záſłaniáiąca od upałow złey pożądliwośći. Niech tu ſiedzę pod ćieniem Twoim JEZV moy, ktorego uprágnęłá duſzá moiá, áby mię oko krokodylowe wzrokiem zábiiáiące, álbo uroczliwe, śmiertelny iad w ſobie máiące doyrzeć nie mogło.

4. Vchodzę tákiey konwerſacyey, w ktorey

Ciebie nie máſz : bo wiem, że ginełá, y w głęboność przepáśći morſkiey tonęłá kompánia, w ktorey Ciebie nie doſtawáło : aż kiedyś Ty ná morſkich báłwánach ſtánąwſzy rátował ich, zdrowo wypłynęli. Proſzę, bądź przy mnie JEZV moy, ia ſię Ciebie niepuſzczę, ábym w náwáłnośćiách morſkich świátá tego nie utonęłá. Niech pod żaglem protekcyey Twoiey do portu wieczney ſzczęśliwośći płynę.

5. Vmyśliłám Imię Twoie, nie tylko moim iednym, ále wſzyſtkich ludźi ná niebie y ná źiemi ięzykiem wſpomináć, ná kożdy moment żyćia mego: ktore w uśćiech, miodem; w ſercu, ſłodkim ſtáie ſię kánárem.

6. Vpadam do nog Twoich, dźiękuiąc zá te wſzyſtkie dobrodźieyſtwá, ktore pełnymi rękámi ze ſkárbow nieprzebráney łáſki Twoiey odbieram ; nie tylko ia, ále y wſzyſtek świát : *Oczy wſzyſtkich máią nádźieię w Tobie, á Ty im dáieſz pokarm według czáſu ſwego: otwieraſz Ty rękę twoię, y nápełniaſz wſzyſtkie zwierzętá błogoſłáwieńſtwem.*

7. Vpodobánie Twoie we mnie, około mnie, y nádemną záwſze, y wſzędy wykonyway,

w po-

w poćieſznych y nieprzyięmnych okázyách, iáko w żyćiu doczeſnym, ták po wſzyſtkę wieczność. Tyś nie przyſzedł ná świát, woli twoiey czynić, ále tego, ktory Cię poſłał; á ia iáko mam ſobie pozwaláć, według woli moiey?

8. Vpraſząm Máieſtatu twego, ábyś mi nic nie dał, z tych rzeczy; ktore ſię tobie nie podobáią: choćby mi naypotrzebnieyſze były. Wie Oćiec Twoy niebieſki, czego nam potrzebá. Ieżeli ieden kwiatek ná łące ták odźiewaſz, że w ozdobie ſwoiey wſzyſtkie ſplendory bogátego Sálomoná przechodźi; dáleko więcey námi ſię Ty opiekuieſz, z ktorego ręki biedna ptaſzyná głodem nie umiera.

9. Vmrzeć ráczey obieram, ániżeli żyiąc, cokolwiek nád wolą, y upodobánie Twoie czynić. Vmrzeć w Tobie, ieſt otrzymáć błogoſłáwieńſtwo. Błogoſłáwieni, ktorzy w Bogu umieráią. Niechże umrę! ále umieráiąc, oddam duſzę moię w ręce Twoie, ktory ieſteś żywot wieczny, ábym w Tobie mogłá żyć ná wieki.

10. *Vſłyſz prośby moie, Boże litośćiwy,*
A niechay ćię moy głos doſięże tęſkliwy.
Nie odwracay, czáſu złey przygody moiey,

Odemnie IEZV moy świętey twarzy ſwoiey:
Ale nákłoń uchá, Oycze dobrotliwy,
A nie opuſzczay mię, w moy dźień nieſzczęśliwy.
Kiedykolwiek wołąm ściśniona fráſunkiem,
Przybądź proſzę Pánie, przybądź ſwym rátunkiem.
Twe látá ſą wieczne, Tyś niebo zbudował,
Y źiemię rękomá ſwemi ugruntował.
To wſzyſtko záginie, á ty w ſwey cáłośći
Boże moy trwáć będźieſz ná wſzyſtkie wiecznośći.

W.

Kocham ćię JEZV moy! y dla tego

1. WInſzuię Tobie, że Ty ieſteś ſąm ieden táki, iákim ieſteś: y że ćię porownáną według godnośći twoiey miłośćią żadne ſerce ſtworzone kocháć nie może, tylko ty ſam ſiebie.

2. Winſzuię ſobie, że przez Ciebie, przez krew Twoię naydrożſzą, y Oycá Twego miłoſierdźie, będę zbáwiona; bo by mi nię ſmákowáły ſamego niebá roſkoſzy, gdybym ie nie z Twoiey łáſki y dobroći otrzymáłá.

3. Win-

3. Winſzuię, że ieſteś Bogiem nieźmiernie dobrym, nieſkończonym, nayſpráwiedliwſzym, naymędrſzym, y nie máſz Bogá nád Ciebie: bo wſzyſcy Bogowie narodow, czártoſtwa ſą. Ty ſam Pan ieſteś, y Bog Bogow w Syonie: Ty ſam w poyſrzodku Bogow, tron ſądow twoich zákłádaſz.

4. Wielbię, wychwaląm, ádoruię wſzyſtkie Boſtwá twego zacnośći, należytośći, doſkonáłośći, áfektem naypotężnieyſzym, naygorętſzym, niebieſkim, áfektem Mátki Twoiey kocháney, áfektem Teandrycznym Tobie ſámemu należytym.

5. Widząc włocznią w ſercu Twoim, proſzę obroć ią do ſercá mego, áby wyſzłá z niego krew y wodá. Krew, ná dowod moiey ku Tobie miłośći; wodá, ná obmyćie grzechow moich.

6. Wyrzucąm z áfektu y ſercá mego, cokolwiek świát poważá, kocha, y zgromadza: á że mi tego záżywáć potrzebá; tedy do Ciebie z niskim podźiękowániem obracąm wnętrzne rozumu mego oczy, y należyte wdźięcznośći, ktoryś to wſzyſtko dla nas ſporządźił, y pod nogi náſze rzućił.

7. Wſzy-

7. Wſzyſtká dáię ſię Tobie, áfektem S. Fráńćiſzká Sálezyuſzá. Niech ia umrę, á ty żyi we mnie: niech ia milczę, á ty goduy we mnie: niech ia nic nie czynię, á ty czyń dźieła łáſki y dobroczynnośći we mnie.

8. Wſzyſtká JEZV moy ieſtem Twoiá, bo teſz Ty wſzyſtek moim chćiałeś być, kiedyś ſię wſzyſtek dla mnie wyniſzczył, formę ſłużebniká biorąc ná ſię. A ia teſz iáko nie będę ſłużebnicą Twoią? iáko wſzyſtká nie będę miłośćią gorzáłá ku Tobie?

Dokąd mi tedy mego żywotá doſtánie,
Głos moy Ciebie, y ſerce chwalić nie przeſtánie.

10. Weſoło twoiey z Dáwidem S. záśpiewáć umyśliłám wielmożnośći:

Wieczny Boże nie znaydźieſz pychy w ſercu moim,
Anim zwykłá przenośić niżſzych okiem ſwoim:
Ani ſię ia ná wielkie názbyt kaſzę rzeczy,
Ani ſię ia nád rozum wyſadzam człowieczy.
Niechay wiecznie nie uznam, Pánie łáſki Twoiey,
Iezlim nie poniżyłá niżey duſze ſwoiey,
Niż ieſzcze moy ſtan nieſie: rownie więc ták licha
Dźiećiná zoſtáwiona, do mátki ſwey wzdycha.
To ieſt kſztałt myśli moich; áni ia mąm ſobie

Pe-

Pewnieyßego rátunku, ieno ufáć Tobie:
V. Páná, ma poćiechy ßukáć y obrony,
Kto nie chce bydź w nádźiei ſwoiey omylony.

Pſal. 131.

Z.

Kocham ćię JEZV moy! y dla tego

1. ZA to ſamo, żeś mię ſtworzył, powinnábym ći ſię oddáć wſzyſtká ſamá ſiebie. A zá to, żeś mię krwią ſwoią odkupieł: żeś mi ſię dał w tey S. wierze urodźić: żeś mię ták wielkiemi łáſki twoiey, ná duſzy, y ná ćiele ubogáćił faworámi: coż ći dam w nagrodę? kiedy iuſz ſamá ſiebie nie mam?

2. Záprawdę wolę być w piekle dla miłośći twoiey, ániżeli w niebie dla wygody, álbo świátowey ćiáłá mego komplácencyey.

3. Zakonny ſtąn, y wſzyſtkie reguły od Kośćiołá S. áprobowáne, w ktorych ludźie ślubámi czyſtośći, poſłuſzeńſtwá, uboſtwá dobrowolnego obowięzuiąc wolą ſwoię, záprzągáią ſię pod iárzmo ſłużby Twoiey, áprobuię y chwalę. A komuż ſię nie podoba táki ſpoſob ży-

ćia? w ktorym naywiękſze ſtáránie o ſławę twoię naykocháńſzy JEZV.

4. Zadney w kreáturách nie prágnę roſkoſzy: wſzyſtká moiá roſkoſz, poćiechá, y weſele, ná tym, y w tym ieſt; ábyś ſię Ty kreáturámi rozumnemi, rąk twoich dźiełámi ćieſzył; bo ia trzymam z Duchem S. *Delectationes meæ in dextera Tua usq; ad finem.*

Ty do żywotá drogę ukázuieſz,
Ty nieprzebránym weſelem ſłáſuieſz;
Wiecznych roſkoſzy bieżą żywe zdroie,
Przez ręce Twoie.

5. Zápal niebo, zágaś piekło, ábym ćię, nie dla pozyſkánia nagrody, áni dla boiáźni karánia; ále dla chwały Twoiey, dla Ciebie ſamego, bez reſpektow prywaty moiey, wielbiłá y chwaliłá ná wieki.

Tyś moim Pánem; ácz ty poſług moich
Nie potrzebuieſz: iednák wiernych twoich
Trzymáć ſię będę, y czásy wiecznymi
Przeſtánę z nimi.

6. Záſtąp wſzyſtko ſerce moie ſamym ſobą, zámkniy ſię w nim, iedyna poćiecho ſerc ludzkich, áżeby tám nic nie wchodźiło, coby ſię

o-

oczom twoim podobáć nie miáło. Weś ná opiekę ſwoię ſerce moie.

A ia z Twoiey opieki
Będę ćie chwalić ná wieki ;
Nie zámilczę Twoiey chwały,
Poko niebá będą ſtały.

7. Zyczę ták wiele mieć ſerc, ile ieſt proſzkow ná powietrzu pokázuiących ſię w promieniu ſłonecznym : ile ieſt piaſku w cáłey źięmi: ile ieſt kropel we wſzyſtkich morzách y wodách ; ábym wſzyſtkiemi chwalić, wielbić, y kocháć tego mogłá, ktory niebo, źięmie, y morze ſtworzył.

Twoy dźień ieſt, y noc Twoiá, świátło niezgáſzone
Słońcá goroletnego , przez ćię ieſt ſtworzone :
Tyś morze z źięmią ſpoił, y mocno uſtáwił :
Tyś láto ſwym dowćipem, y źimę náprawił.

8. Ze ćię kocham; pozwol mi z Bernárdem miodopłynnym, ná iedne ſtronę, z boku rány Twoiey pośiláć duſzę moię rozmyślániem męki przenaydrożſzey : ná drugą záś ſtronę, z pierśi MARYEY Mátki Twoiey przenayświętſzey mlekiem niebieſkim uſchłe prágnieniem ożywiáć ſerce ;

Abym do ſiebie mowić mogłá :

Tám pokarm biorę, z okrutney rány;
Tu z pierśi Pánny napoy kochány.

9. *Záchoway mię o Sprawco niebieſkiego domu:*
Prawdy nie máß ná źięmi, niemáß ufáć komu;
Nie uſłyßyß, iedno kłam, uſłyć pochlebuią,
A w chytrym ſercu iádu śmiertelnego táią.
Bodáy źle zginał kożdy, człowiek nieprawdziwy:
Káżdy chytry przewrotnik, káżdy kto ieſt mśćiwy.
Pánie Ty nas záchoway od ludźi zdrádliwych
Iuż po nas! gdyby byłá władza przy złośliwych.

10. Zákończam to obiecádło ná Tobie, ktory ieſteś początkiem y końcem: początkiem bez początku, y końcem bez dokończenia. Poczęćie Twoie z dokończeniem ták złączone, że żaden rozum ludzki nie znaydźie miedzy niemi rożnośći, áni terminu. Otaczaſz wſzyſtek świát, ſam okrągłośći ſwoiey będąc centrum; á przećie, áni ſię w okrągłośći ſwoiey zmieśćić możeſz, áni zá Twoią okrągłośćią mieyſce zoſtáie. Niechże tedy, iáko ſię te moie od Ciebie poczęły pieſzczoty, w Tobie ſię kończą y zoſtáią.

Po pieſzczotách, pocáłowánie Páná J E Z V S A.

1. TY ſam wieſz nád wſzyſtkie świátá kochánia

nia naywdźięcznieyſzy JEZV, że ćię kocham ze wſzyſtkiey duſze, ze wſzyſtkiego ſercá, y ze wſzyſtkich śił moich. Przyćiſkam ćię do niegodnych pierśi moich, y cáłuię.

A coż ći dam w upominku?

2. Nie umiem táńcowáć táką udátnośćią, ktorą Herodyánná oyczymá ſwego, krolá Herodá przywiodłá do tey rezolucyey; że gdyby go o połowę kroleſtwá prośiłá, gotow iey był dárowáć. Prośiłá o głowe Janá S. áby ią przyniesiono ná pułmiſkr; przynieſiono, dano iey do ręku, ktorą wźiąwſzy, oddáłá mátce.

3. Ja záś, gdybyś mi Naymilſzy JEZV pozwolił prośić ſię, nie tylko o połowe, ále o cáłe kroleſtwo ſwoie; nie chcę go: ále ćię proſzę; każ wyiąć ſerce moie, y oddáć do ręku moich, ábym ie Tobie, á nie komu inſzemu, w ręce Twoie oddáłá y dárowáłá, ktorebyś Ty z ſercem ſwoim złączyć, á według woli, y upodobánia ſwego, piáſtowáć ie, y pieśćić raczył.

4. Tyś naybogátſzy JEZV iedynym ſkárbem moim: gdźie ſkarb, tám y ſerce moie niech będźie; á gdźie ſerce, tám y głowá, y oczy.

5. Rzucam tedy głowę moię do nog Twoich

kocháný Oblubieńcu niebieſki, ktore iuſz Mágdálená S. ogárnęłá.

6. O Mágdáleno S.! widzę, żeś wiele ukocháłá, kiedyś nogi zá to Zbáwićielá mego pozyſkáłá: dopuść mię, dopuść proſzę, żebym ia teſz niegodna wárgi moie pocáłowániem nożek Páńſkich poświęćić mogłá.

7. Idźże Mágdáleno do roſkoſznych Oblubieńcá niebieſkiego gábinetow: idź, á zá ochotę w domu ſwoim JEZVSOWI wyświadczoną, odbieray wiecznych ſzczęśliwośći pokoie; ia niech mieſzkam przy podnożku JEZVSA moiego.

8. Niech ſię wſzyſtká roſpłynę w obfite łez ćiepłych zdroie, ábym niemi obmywáłá nogi JEZVSA moiego, y włoſami moiemi śćieráłá: ábym ie cáłowáłá, z ktorych wypływa ſłodkość pierwſzey mirry, y wdźięcznieyſze nád bálſam wybucháią wonie.

9. Ktoż nie pobieży zá roſkoſzną drogich máśći Twoich wonnośćią? ia ſercá nie mam, bom ći ie oddáłá: nie mąm śiły áni mocy, wlepiłám to wſzyſtko w ſerce Twoie: umdlewáiąc wołam, y proſzę, ćiągniy mię zá ſobą, ábym

ręką Twoią pociągniona y ożywiona, biegłá zá tobą, dokąd ſię obrocíſz.

10. Juſzże tedy przyimiy odemnie naywdźięcznieyſzy JEZV, to pokorne przy wyświadczeniu áfektu mego pocáłowánie, ná znák pokoiu, ktory, w ſamym tylko ſercu Twoim ſobie zákładam ná wieki,

A
M E
N.

SPOSOB V.

ROZMOWY

Serdeczne z Pánem

IEZVSEM;

Albo

Medytácye dźienne

Przez tydźień rozłożone,

Po dwie Rozmowie ná iedęn dźień;

Ale

Dla uprzykrzenia, przynamniey iednę w ieden tydźień, á drugą w drugi odpráwić proſzę.

Ządzą nieuprzykrzoną przynioſą.

Zdánie o Medytácyách álbo Rozmowách ſerdecznych.

LVdźie pobożńi, y mądrośćią Boſką z dáru Duchá S. nápełnieni, twierdzą prawdźiwie, iáko rozmowy ſerdeczne; to ieſt Medytácye duchowne, nie

tylko

tylko ſtáią ſię wielce Máieſtátowi Páńſkiemu podobáiące, ále teſz nád modlitwy, ſkutecznieyſze, y poważnieyſze. Bo kto ſię modli, ten mowi uſty do Páná Bogá; á kto záś medytuie, wzáiemnie ſię rozmawia z P. Bogiem. On do P. Bogá ſercem gada, á P. Bog mu łáſką ſwoią do ſercá iego odpowiáda. Wyrażá Auguſtyn S. Libro de Cathehiſandis Rudibus cap. XXXVIII. *iáko ſię P. Bogu ſerdeczna podoba rozmowá:* Non ſunt gratæ voces ad aures Dei, niſi animi affectu producantur. *Nie ſą przyiemne uszom Boſkim głoſy y gadánia, bez poruſzenia ſerdecznego áfektu.*

Słuchaymyż náuki ſamego IEZVSA, y roſkazánie iego wypełniaymy w Ewánieliey Máteuſzá S. cap. VI. Tu autem, cum oraveris, intra in cubiculum tuum, & clauſo oſtio, ora Patrem in abſcondito, & Pater tuus qui videt in abſcondito, reddet tibi. *Ty záś, gdy ſię chceſz modlić, wnidź do zámkńięćia twego, y záwárſzy drzwi, proś Oycá mego w ſkrytośći, á Oćiec moy, ktory widźi y przegląda ćiemnice, odda tobie.*

Pátrzćieſz, iáko tu ſąmże Dyrektor ſerc náſzych, naymilſzy Oblubieniec, pięknie opiſuie medytácyą. Ze trzebá ſię w myślách ſwoich zámknąć, y ták wſzyſtkiemi ſercá ſwego władzámi do P. Bogá ſię

modlić; ktory obaczywſzy Qvi videt. *czemu nie mowi wyſłuchawſzy, ále obaczywſzy? áby pokazał, że więcey ſercem, ná ktore P. Bog pátrzy, niżeli ięzykiem modlić ſię powinniśmy.* Reddet. *Odda zá áfekty, áfekt ſwoy páńſki: zá ſłowá ſerdeczne, ſłowámi pełnymi pociechy odpowie.*

Przeto ná tym fundámenćie upodobánia Chryſtuſowego w rozmowách ſerdecznych, záleccam ie, y proſzę, áby te oſoby, ktore nie ſą ták bárzo obowiązáne ſtárániem świátá tego, opuśćiwſzy Mártę, lepſzą ſobie obieráły część z Mágdáleną S. przy nogách Chryſtuſowych ſiedząc, ná kożdy dźień iednę przynamniey medytácyikę odpráwić, y z IEZVSEM kochánym ſerdecznemi duſzę ſwoię ućieſzyć ROZMOWAMI.

W NIEDZIELĘ
Rozmowá Pierwſza
O Dobrodźieyſtwie predeſtynácyey, álbo przeznáczenia do niebá.

Przygotowánie I. *Staw ſię przed P. Bogiem, iáko przed ták wſzyſtkowładnym, y wſzyſtko umie-*

ietnym

ięłnym Pánem, ktoremu wiádomą ieſt liczbá przeznáczonych y przeyźrzánych.

Przygotowánie. II. *Proś, ábyś mogłá poznáć ſpoſoby, ktoremibyś przyſzłá do pożądánego w przeyźrzeniu Boſkim terminu y ſkutku.*

Punkt I. Uważay to dobrodźieyſtwo, iáko nie poſpolite y powſzechne, ále ſzczegulne y oſobliwe, tych miánowićie, ktorzy od P. Bogá przedwieczną dobroćią náznáczeni do żywotá niebieſkiego. To dobrodźieyſtwo ieſt nád wſzyſtkie inſze naywiękſze, nie tylko, że dáie ſię przed zaſługámi wſzyſtkiemi, ále teſz, że tychże zaſług ieſt fundámentem.

Vważay przytym, iężeli imię twoie ieſt nápiſane w kśięgách żywotá? ieżeliś ieſt naczyniem uczćiwośći, czyli zniewagi? ieżeliś ieſt kozą, czyli owcą? wbiia nąm tę uwagę w głowę Bernard S. mowiąc do Bráći ſwoich: ktoż wie, iężeli wſzyſtkich nas, ktorzy ieſteśmy w tym zgromádzeniu, imioná nápiſane ſą w kśiędze żywotá? álbowiem wiele ieſt záwołánych, máło wybránych. Z podźiwieniem uważay ieſzcze w tymże punkćie, jáko ná ten termin ieſteś ſtworzona, ábyś z Bogiem żyłá ná wieki. Roſtrząſay w

myśli twoiey ták wielką rezolucyą y koſzt nieoſzácowány kochánego JEZVSA twoiego, kiedy ſamego ſiebie w ręce kátowſkie oddał, zdrowie y krew ſwoię łożył, ábyś tylko ten przeznáczenia iego otrzymáć mogłá ſkutek.

2. Mow ſercem do Bogá twoiego: człowiek márnośći ſtał ſię podobnym; á iákoż ty Pánie poważaſz go, y przykładaſz ku niemu ſerce twoie, áby mieſzkał w domu twoim, po wſzyſtkie dńi żyćia ſwoiego?

Mow znowu do Páná JEZVSA: o iáka to, naymilſzy JEZV, dobroć y ludzkość twoiá! mogłeś człowieká z odrzuconemi Aniołámi wiecznym nábáwić karániem; á oto, nie tylkoś mu odpuśćił, ále teſz przed wieki determinowałeś, wźiąwſzy ćiáło ludzkie ná ſię, ſromotnie dla niego umrzeć.

3. Pytay ſię właſnego rozumu ſwego, kto teſz ſpráwił ſerce Bogá naywyżſzego, áby iednych, przed wſzyſtkiemi zaſługámi, przeznáczył do niebá; drugich záś, uznawſzy ich przyſzłe grzechy y wyſtępki, przeyzrzał do piekłá? pewnie dobroć y ſpráwiedliwość ſameyże, rozumem ludzkim nieográniczoney mądrośći Bogá naywyżſzego.

Py-

Pytay ſię znowu, uważáiąc ſwoy ſtąn, żeś ieſt ná drodze predeſtynácyey zbawienney; co ś teſz zá to P. Bogu uczyniłá? ále ah nieſtetyż! oddáłáś złym zá dobre, kiedyś ták wiele rázy grzechámi twoiemi, y niepoſłuſzeńſtwem, łáſkę Dobrodźieiá ſwego uráźiłá.

4 Proteſtuy ſię przed niebem y źięmią, przyznáiąc ták wielki reſpekt Bogá naywyżſzego przećiwko człowiekowi; kiedy nád Aniołow ſamych więkſzą go uozdobił prerogátywą: bo zá ieden grzech, ſtrąćił do piekłá pyſznych duchow z niebá; á człowieká chcąc zbáwić, ſąm zſtąpił z niebieſkich kráiow ná źięmię, krwią ſwoią włáſną przewinienie ich nágradzáiąc.

Juſzby tu, nie tylko płákáć, ále przy wielkim ſercá rozrzewnieniu, ſtękáć y ryczeć potrzebá, że powołániu, y ordynácyey Boſkiey około nas, y iego pieczołowániu ſprzećiwiamy ſię; niechęć Troyce Przenayświętſzey przećiwko ſobie záćiągamy, krew przenaydrożſzą Chryſtuſa Páná depcemy.

Po rozmowie

Akt ſkruchy.

AH nieſtetyż mnie mizerney! com mowiłá, com kiedy głupie uczyniłá! zgrzeſzyłám przećiwko rozumowi, y przećiwko ſumnieniu! Ale przećiwko komu? y kto?

Ja brzydka żábá, nád wſzyſtkie rzeczy lichotnieyſza, niegodne ſtworzenie, ważyłám ſię obráźić Páná moiego. A iákoż ſię ośmielę oczy moie przy obecnośći czyſtych Aniołow podnieść ná śliczną twarz iego, ták ſzpetna y grzechámi ſplugáwiona ſłużebnicá? ſtworzenie ná Stworzyćielá? ktory mię ná ten świát piękny, w poczet nayprzednieyſzego ná źięmi ſtworzenia wyſtáwić chćiał? iáko weyzrzę ná Predeſtynátorá? ktory pierwey, niżeli mię uformował w żywoćie mátki moiey, iuſz mię znał; y niżelim ſię urodźiłá, miał w pámięći imię moie, okiem przeznáczenia ſwego pátrząc ná mnie niegodną, iákoby ną iednę kropelkę wody, w ſzerokich morzách, y iáko ná ieden proſzeczek między wſzyſtkiemi cáłego świátá piaſkámi?

O iákom nieſzczęśliwa! czemuż ták głupi

ze-

że mnie kupiec? kiedy zá iednę w momenćie przemiiáiącą roſkoſz, przedawſzy nieſkończone w niebie ſzczęśliwośći; á naywięcey, ſtráćiwſzy drożſzą nád niebo, łáſkę Bogá moiego, kupiłám ſobie wieczne ogńie piekielne, w ktorych gorzeć powinnám ná wieki? o iáko wſtyd mię tego! lubo o wyſtępkách moich teraz nie kożdy wiedźieć może; á coż będźie w on dźień publiczny, kiedy będźie iáwna y otworzona w oczách niebá wſzyſtkiego, ſkrytość nieprawośći moich?

Jáko okrutne niewdźięcznośći zbrodńie popełniłám przećiwko temu, ktory mi od wiekow wielkie przeznáczył dobrodźieyſtwá, y teraz mię niemi udárował! Coż? wzgárdę ták wielkich dobrodźieyſtw, chcę tylko gorzkim áfektu ſkruſzonego nágrodźić roſpámiętywániem? uchoway Boże! wiecznego ieſtem godná potępienia.

Jednák dobry JEZV niedopuſzczay mię potępiáć, ktorąś drogą krwią ſwoią odkupił. Ręce twoie Pánie JEZV ſtworzyły mię; one ręce, ktore ná krzyżu przybite trzymaſz dla mnie, ná ktorych nápiſałeś imię moie: niechże go księgá predeſtinácyey twoiey dotrzymuie.

Mo-

Mo‥ to bydź nayſpráwiedliwſzy Sędźia, że mię każeſz wrzućić do piekłá; niechże przynamniey poko żyię, náſycę ſię miłośćią twoią Boſką.

Mąm tę w ſobie rezolucyą, że choćbyś mię kazał do ſamego dná w ogńiách piekielnych zátopić ; gorącą miłośći twoiey uśilnośćią támże chcę ćię kochać, á bluźnierſkie potępionych głoſy zwyćiężáiąc, chcę gwałtownie wołáć bez przeſtanku : Błogoſłáwiony Bog, ſpráwiedliwy Pan !

Mąm iednák w dobroći y miłoſierdźiu twoim; do czego mi czynią dobrą otuchę, wſzyſtkie miłoſierdźia twoie, ktore od młodośći moiey, aż do tego czáſu niegodney niewolnicy wyświadczáć raczyſz, ábym nie tráćiłá nádźiei w Tobie Bogu, zbáwieniu moim.

Apeluię do wnętrznośći twoich Oycowſkich, do głębokośći miłoſierdźia twego : ápeluię do onego wſpániáłego áktu, ktoryś ná krzyżu wiſząc pokazał świátu, modląc ſię zá grzeſznikow, y duſzę ſwoię dobrowolnie pokłádáiąc zá zbáwienie ich. Przeto iá teſz niegodna mąm nádźieię w Tobie, że mię zbáwiſz Pánie.

Tá-

Tákową álbowiem ufność pokładam w Tobie moy naylitośćiwſzy JEZV, że chociażym byłá tyſiąckroć rázy więkſze popełniłá grzechy, y widźiáłám pewnie, żeś ſię o to powinien ná mnie wiecznie gniewáć; á przećię gdyby mi dáno wolność obieráć ſobie ſędźiego, ktoryby mię zá te wyſtępki ſądźił y kárał, tedybym żadnego nie chćiáłá, tylko Ciebie ſámego; bobym od żadnego nie mogłá ſię ſpodźiewáć ták łáſkáwego dekretu, iáko od Ciebie.

Kiedybym ták wiele rázy, y ták ćięſzko urážiłá iákiego przyiaćielá moiego, pewna rzecz, żeby ſię mśćił zniewagi ſwoiey, niemiłoſiernym zápálczywość ſwoię kontentuiąc karániem. W oſtátku włáſna mátká moiá, kiedybym iey ſię ták częſto ſprzećiwiáłá, tákie iey krzywdy czyniłá, táką niewdźięcznośćią máćierzyńſkie reſpekty y powagi poniżáłá; pewnieby mię odrzućiłá, y zá corkę ſwoię nie przyznawáłá. Ty záś zá ták ćięſzkie krzywdy y zniewagi, z dobroczynnośći twoiey, nie tylko mi przepuſzczaſz, ále teſz dotąd záchowuieſz w łáſce y opiece ſwoiey. A iákoż ćie nie kocháć? iáko nie płákáć ſerdecznie zá grzechy ſwoie?

Akt miłośći Bożey.

O Dobroći nieſkończona Boże moy! coż ieſt człowiek? zgniełość y popioł: czemużeś go od wiekow do zbáwienia y błogoſłáwieńſtwá nieſkończonego obrał y predeſtynował? zkąd nálazł ták wielką łáſkę w oczách twoich, żeś raczył w nim bogáctwá miłoſierdźia twego złożyć? czemuś moy Pánie lichego y niepożytecznego człowieká raczył upátrzyć, y wźiąć ná rękę ſwoię, á niezliczonych Aniołow, ktorzy tylko raz zgrzeſzyli, opuśćiwſzy, ná źiemię z niebá zrzućił? czemużeś oczy twoie miłoſierne otworzył ná niezdolność lichotną ſkáźitelnośći náſzey? tákżeć to przypádły do ſercá gliniáne naczynia, y gárczyſká gorzką śmierć w ſobie máiące? w tákimże poſzánowániu maſz liche niewolnice ſprzećiwiáiące ſię Tobie? nieprzyiáćiołki Twoie? nie pámiętáiąc ná nikczemność y niewdźięczność ich?

A iákoż Cię nie będźie wynośiłá wielkim wychwalániem duſzá moiá? iáko ćię przeſtánę wielbić Dobroći, y Poćiecho moiá, Oblubieńcu niebieſki? iáko Imięnia twego nie będźie bło-

go-

goſtáwił ięzyk moy? iáko ſię wſzyſtká nie roſpłynę od wdźięcznego dobrodźieyſtw twoich roſpámiętywánia, y ſerce moie gorzeć nie będźie nie zgáſzonym miłośći twoiey płomieniem? o dobroći! o łáſkáwośći!

O żem ſię od wiekow nie urodźiłá! ábym ćię byłá od wiekow kocháć mogłá? niechże ćię tedy przynamniey teraz kocham, á kocham z cáłego ſercá, y z cáłey duſze moiey: niech ćię kocham tyſiącą ſerc, y goráiącą wſzyſtkich Aniołow y Seráfinow miłośćią.

O bodayżebym Cię byłá kocháłá dobry JEZV! od tąd iákom ſię ſtáłá człowiekiem; boś ty miał ná mnie reſpekt od tąd, iákoś ieſt Bogiem. Bodayżebym więcey á więcey kocháłá Tego! ktory *wyrwał duſzę moię od śmierći, y nogi moie od upadku.*

O moy naymilſzy Pánie! od tego záraz momentu, ták wielkiemi twoiemi dobrodźieyſtwy obowiązána, niech Cię nie odſtępuię źrzodłá żywey wody: áni ſię oddaląm od roſkázow Twoich: bo, ah nieſtetyſz! nie wiem, co wieczor przynieſie? kiedy ſłyſzę: kto ſtoi niech ſię obawia, áby nie upadał! tedy z boiáźńią wielką

upadąm do nog Twoich, proſząc ; rátuy mię. Oto ia, nie pokładáiąc nádźieie w żadney godnośći, álbo zaſłudze moiey; gdyſz wſzyſtko, cokolwiek dobrego ludźie máią, z Twego ſkárbu pochodźi ; ſuplikuię, ábyś mię nie odrzucał od chwały Twoiey, áni od uczeſtnictwá nayświętſzey męki Twoiey ; ále według wielkiego miłoſierdźia,day mi należyte do zbáwienia ſpoſoby , ábym z Wybránymi Twoiemi chwałę Imięnia twoiego wyśpiewywáć mogłá.

Tegoż Dńiá ,

ROZMOWA II.

O dobrodźieyſtwie ſtworzenia.

Przygotowánie I. *Staw ſię przed P. Bogiem, y rozważay, iákoby naczynie iákie świeżo wyrobione, y rękámi Bożymi wykſtałtowáne : myśl z ſobą ; ná iáki koniec?*

Przygotowánie II. *Proś dobroći Boſkiey o nátchnienie rozumu,ktorymbyś mogłá doſkonále poznáć końiec, y ſkutek ſtworzenia ſwego.*

Punkt I. UWażay dobroć Boſką, ktora ſię iáwnie pokázuie w ſtworzeniu

Two-

Twoiey oſoby. Nie było Cię przedtym, nie widźiáłáś ták pięknych czynow y robot ręki Boſkiey; ślicznemi iáſnych gwiazd rubinámi wyháftowánego niebá, rożnymi wdźięcznych pożytkow ozdobámi przybráney źięmie; ludźi ná wyobráżenie Boſkie ſtworzonych: á oto wybráł ćię Bog z tyſiącá, álbo ráczey z nieſkończonych w iego władzy Boſkiey zoſtáiących kreátur, y ſtworzył ná ten świát, áby ćię ſkárbámi dobroći ſwoiey ubogáćił, ták w doczeſnym żyćiu, iáko y w nieſkończoney wieczności.

2. Ná wyobráżenie y podobieńſtwo ſtworzył ćię Pan; lubo dobrze przed tym wiedźiał, żeś miáłá być niepożyteczną, niegodną, y niewdźięczną dobrodźieyſtw iego.

Stworzył duſzę twoię rozumną ná to, ábyś go poznáłá zá Bogá, ábyś go kocháłá, iemu ſłużyłá, y wiáry dotrzymáłá, ktorąś z żywotá záraz mátki twoiey obiecáłá. Ná to tákże duſzá twoiá ſtworzona ieſt, áby tám, zkąd wyſzłá; to ieſt do Bogá ſamego wroćić ſię mogłá. Wdźięczny to bárzo y wſpániáły Bogá naywyżſzego umyſł: á coż teſz może bydź wdźięcznieyſzego, iáko kocháć kocháiącego ſiebie? co przyie-

mnieyſzego, iáko w przyiáźńi z Bogiem y ſtworcą ſwoim wiecznych záżywáć pociech?

3. Otworz oczy, y rzuć niemi po cáłym świećie, ná ktorym, wſzyſtkie rzeczy pod nogámi twoiemi obaczyſz: bo cokolwiek P. Bog ſtworzył, wſzyſtko ná wygodę y uſługę twoię; dáiąc w moc y władzą ptaki ná powietrzu, ryby w morzu, bydlętá w polách, urodzáie ná źiemi: ále y ſame Elementá, ogień, źiemiá, powietrze, wodá, ſłużą tobie. Wſzyſtek świát woła ná ćię: pátrz człowiecze iáko ćie kocha ten, ktory mię z táką obſzernośćią ſtworzył dla ćiebie? woła y niebo ſamo, z ktorego przychodzą Aniołowie ná uſługę twoię: gwiazdy influencyámi przyſługę czynią, ktory ćiebie ſtworzył, y mnie: ieżeli odbieraſz łáſkáwość, oddaway to ludzkośćią.

Wychwalay dźiwną Bogá wſzechmocność tobie pokazáną przez ſtworzenie, bo zniſzczego dla ćiebie ſamey ták wielkie, y rożne ſtworzenia ſtánęły.

4. Dźiękuy zá dobrodźieyſtwo exiſtencyey áctuálney: to ieſt, bytnośći álbo iſtnośći twoiey rzeczywiſtey, ktorąć opátrzność Boſka ſporządźiłá. Dźiękuy, żeś ſię w ták piękney ozdobie,

y wna-

y w należytey ćiáłá twego zupełnośći, bez ſzwánku álbo káliſtwá urodźiłá. Dźiękuy, żeś miáłá rodźicow wiáry S. Kátolickiey, w ktorey zoſtáiąc, pewną bydź możeſz wiecznego zbáwienia.

Vpokorz ſię przed Bogiem, wſtydząc ſię niebá y źiemie, żeś ták wiele rázy poſzpećiłá obraz Bogá ſwoiego w ſobie: zkąd mogł mowić Stworcá twoy poruſzony żalem: żáłuię, żem to ſtworzenie świátu pokazał.

Przyznaway to dźiwney Bogá twoiego łáſkáwośći, żeś ſię dla grzechow twoich, iáko Nábuchodonozor Krol Perſki, nie obroćiłá w bydlę iákie; że máiąc więkſze o brzuch, y o żołądek ſtáránie, niż o Bogá, nie przedźierzgnęłáś ſię w plugáwą świnię, ábyś byłá w błoćie z nią leżáłá.

Zádźiwuy ſię woſtátku, że ćię inſze ſtworzenia do tąd ćierpią; że ćię źiemiá nie pożárłá, álbo wodá nie zátopiłá, álbo ogień nie ſpalił, álbo powietrze nie záráźiło. Iednák z dobrą nádźieią, upádniy do nog JEZVSOWYCH, trzymay ie, śćiſkay, y nie odſtępuy, poko ſię nie zmiłuie nád tobą; obiecuy ná potym wierność y poprawę aż do śmierći.

Po rozmowie

Akt ſkruchy.

OYcze dobrotliwy zgrzeſzyłám przećiwko niebu y Tobie! iuż nie godná názywáć ſię corką twoią; ále áni ſtworzeniem twoim. O iákom mizerna! cożem to uczyniłá głupia? gdźież ieſt on prześliczny obraz, w ktorym podobieńſtwo ſamego Stworzyćielá moiego ná ſobie nośiłá? dla ćięſzkich zbrodni, y brzydkośći grzechow moich, brudnieyſzą nád węgle kowálſkie ſtáłá ſię twarz moiá; nie máſz pięknego urody kwiátu ná licách moich! brzydzą ſię Aniołowie ſzpetnośćią oſoby moiey, od ktorey oczy ſwoie odwracáią.

Będeż ſię o Pánie moy iuż kiedy názywáłá ſtworzeniem twoim? nie ieſtem iuż ná wieki tego godná, choćbym naywiękſze zá przeſtępſtwo moie odnioſłá karánia.

Kiedybym ia ſamá wźięłá ná ſię wſzyſtkie piekielne męki, ktore ſą rozdźielone ná czártow, y ná potępionych ludźi, nie doſyćby ich było ná karánie grzechow moich. Zaden człowiek

wiek gorſzym nie był niewdźięcznikiem nádemnie. Zboycy ſami, y świętokradzcy wierniey ſłużyliby Máieſtátowi Twoiemu, kiedyby tákowe, iáko ia, odebráli z ręki twoiey dobrodźieyſtwá. Zwierzętá ſame według możnośći ſwoiey záwdźięczáią łáſkę twoie; á ia niewdźięcznicá dla brzydkiego plugáſtwá żyćia mego odſtępuię od Ciebie: od Ciebie wielkiego Dobrodźieiá mego!

Nie wiem o Pánie moy! iáko dotąd Aniołowie ſami nie zemśćili ſię nádemną wzgárdy Stworzyćielá ſwego? iáko ſłońce, mieſiąc, y gwiazdy iáſnośći ſwey promieniámi dotykáć ſię mogły ſproſnego ćiáłá mego? iáko mię ptacy nie podrapáli? dźikie beſtye nie pożárły? piekło ſamo páſzczeką ſwoią iáko mię nie pochwyćieło? iáko ludźie przypuśćić mię mogą do konwerſacyey ſwoiey?

Nieſzczęśliwa! dokąd ſię obrocę? co mowić będe? o Stworzyćielu! ſtworzeniem twoim ieſtem; ále oto ginę! dźieło rąk Twoich ieſtem; ále oto umieram! Pánem ieſteś moim; á ia ſłużebnicá twoiá, ieſzcze ćię nie znąm: Tyś mię uczynił, y odkupił; á ia ieſzcze tego nie uznawam; y owſzem; ah nieſtetyſz! zgubiłám ćię!

Coż przećię uczynię? wſtánę z tego káłu grzechowey brzydkośći, pobiegnę do Ciebie, do źrzodłá żywey wody, ábym ſię kropelką iey, z łáſki Twoiey oczyśćić mogłá.

Każ mię grzechámi ſkáliczoną, y władzy w ſobie nie máiącą wepchnąć w ſadzawkę pierwſzego uzdrawiáiącą, ábym tych wrzodow y párchow grzechowych pozbyć mogłá. Roſpoſtrzyi płaſcz niezmierney łáſkáwośći Twoiey, á przyodźiey nágość moię; bom wſzyſtkie ozdoby y odźienia ná ákt weſelny od Ciebie ſporządzone potráćiłá. Coż zá pożytek przynieſie ſtworzenie twoie, ieżeli zginę dla grzechow moich?

Naymiłoſiernieyſzy Boże! niech ćię tá miłość poćiągnie do zbáwienia duſze moiey, ktora ćię przywiodłá, ábyś mię ſtworzył. Naymilſzy JEZV! zmieſzay znowu ślinę twoię z źięmią, y rácz námáśćić oczy moie, ábym ślepoty grzechu pozbywſzy, widźieć mogłá: naprzod obraz twoy we mnie zeſzpecony, á potym, ábym ſię ná śliczną urodę twoię zápátruiąc, mogłá z Aniołámi SS. wzbudźić w ſercu moim żądzą do zápátrowánia ſię ná naypięknieyſzą

nád

nád wſzyſtkich ſynow ludzkich urodę Twoię.

Wprawdźieć powinnám przećiwko ſobie ſamá ſię ármowáć, y ná ſwoie złe poſtępki być okrutnieyſzym ſędźią; kiedy uważam wielką niewdźięczność, ktorą wykroczyłám przećiwko dobroći Páná moiego záwſze ku ſobie łáſkáwego: o iákoż nie płákáć! iáko nie mąm nárzekáć ſamá ná ſię?

Akt miłośći Bożey.

TAkże to o Stworco moy! o Dobroći nieſkończona! o Boże więcey, niż kochánia godny! w miłośći wieczney ukochałeś mię? y dla tego, ná podobieńſtwo y wyobráženie ſwoie rękámi páńſkiemi wybudowáć mię raczyłeś? á iákoż ia kocháiącego, wzáiemną nie mąm kocháć miłośćią? ná to, wſzyſtek rozum, wſzyſtkie áfekty, żądze y duchy żyiące we mnie śilić y sforcowáć chcę; ábym tyśiąc ſpoſobow wynáleść mogłá do wyświadczenia moiey miłośći przećiw Tobie.

O kiedybym miáłá tyśiąc tyśięcy, y tyle tyśiąców ſerc! y wſzyſtkie nápełniłá tymi áfektámi, ktoremi nápełnione było ſerce JEZVSOWE,

ſerce Nayświęt: MARYEY, áby temi wſzyſtkiemi mogłá miłość moiá koreſpondowáć miłośći Twoiey?

O kiedybym ia ſamá wſzyſtkich Aniołow ſercá oſiągnęłá! ktorymibym ćię bez przeſtánku; naywiękſze Dobro! y iedyne duſze moiey Centrum! kocháć, á miłośćią wſzyſtkich ludźi otoczonego w ſercu moim zámknąć mogłá?

O kiedybym wſzyſtkie krople wody w głębokich morzách, rzekách y ſtáwách! kiedybym káżde proſzki drobnego piaſku y źiemie, y te wſzyſtkie proſzeczki, ktore ſię w promieniách ſłonecznych pokázuią, mogłá obroćić w niebá! áby w káżdym z nich, tákowa ſię odpráwowáłá Imienia Twoiego chwałá, iáka ſię w Empireum, w naywyżſzym niebie, gdzie Aniołowie y wybráni Twoi mieſzkáią, odpráwuie, y odpráwowáć będźie ná wieki.

O kiedybym miáłá ták wiele ſerc, ile ieſt ná świećie wſzyſtkiego ſtworzenia! á w káżdym z nich, żebym mogłá mieć te płomienie miłośći, ktorymi goráią Seráfinowie, y wſzyſtko niebo! rádábym wſzyſtkich do podobney ku Tobie zápaliłá miłośći; y oraz, gdybym ná wielu mieyſcách

ſcách mogłá zoſtawáć, wielbiłábym Cię wſzędźie, áby nie było ná świećie tákiego kątá, w ktorymby Cię chwalić nie miáno.

Opływam wielką rádośćią naykocháńſzy JEZV; y upadáiąc ná twarz moię, dźiękuię zá to: że moię, y wſzyſtkiego świátá powinność bierzeſz ná ſię w kochániu ſamego ſiebie; bo ty ſam tylko możeſz temu wydołáć. Wielce ſię z tego ćieſzę, że lubo cokolwiek ſtworzenia ieſt, wſzyſtkie odważną uśilnośćią prágnąc, czyny y uſługi ſwoie ofiárowáć ná záwdźięczenie miłośći twoiey; iednák wſzyſtko to wyrownywáć nie może godnośći Boſtwá Twoiego. Ten tedy honor, tę miłość od ſamego Ciebie pochodzącą, ná znák wdźięcznośći y podźiękowánia, zá wſzyſtkie dobrodźieyſtwá, Tobie ſamemu oddáię y ofiáruię.

w Poniedźiáłek
ROZMOWA I.
O márnośći świátá.

Przygotowánie I. *Staw ſię przed Chryſtuſem Pánem, y zádźiwuy ſię wyſokiey mądrośći iego*

pogardzáiącey tym, w czym ſię świát kocha ; á miłuiącey to, czym świát gárdźi : y mow z Bernárdem S. Albo Chryſtus błądźi álbo świát ; ále Chryſtus błądźić nie może, bo ieſt mądrość przedwieczna ; toć świát błądźi.

Przygotow. II. *Proś, ábyś łáſką Bożą wſpomożona, czy to pochlebiáiącego, czyli ſtráſzącego świátá, Bogu záwſze nieprzyiáznego, ſczęśliwie uchronić ſię mogłá.*

Punkt I. UWażay, iáko P. JEZVS, z łotrámi, y hultáiámi od świátá był porownány : á ty iáko ſię będźieſz poważáłá y wynośiłá między ludźmi ? nieznośna ieſt dumá, gdyby miał ſię ieden robaczek nádymáć y wynośić tám, gdźie naywyżſzy Bogá máieſtat poniżony zoſtáie.

Poſtrzeż ſię w tym , cokolwiek zmyſłow maſz. Swiát woła, ia ćiebie záwiodę ; ćiáło woła, ia ćiebie do złego przywiodę : diabał woła, ia ćiebie z drogi zbáwienia zwiodę : Chryſtus zápraſza, ia ćiebie pośilę y ukrzepcę. A czemuż przećię udáiećie ſię zá záwodzącym świátem? zá przywodzącym do złego? zá zwodzącym

z drogi zbáwienia? á nie idźiećie zá Chryſtuſem pośiláiącym y utwierdzáiącym?

2. Vważ, iáko dobrá źiemſkie, ktoremi ſię páſięmi; ſłodźinámi ſą świńſkiemi, ktore ápetytu náſzego do potraw niebieſkich ſporządzonego nie náſycáią, ále zárażáią. Aza to należy corce Kśiążęcey, ſłużebnicy Chryſtuſowey, ſłodźinámi wieprzowemi żołądek ſwoy zátykáć? á godźiż ſię Páná ſwego, w ręku ſwoich nieskończone máiącego roſkoſzy odſtępowáć, á zá márnośćią ſię świátá tego udawáć?

Czytayćie to, co S. Bernard ſłodkim piorem ſwoim o świátowey obłudnośći nápiſał: *O człowiecze! coż maſz do tego świátá, ktory prętko przemiia y pożądliwość iego? co ćię zá chęć wiedźie do źiemſkich bogactw? złoto y ſrebro práwdźiwie ſą źiemią czerwoną y białą; ktorym, ſąm błąd ludzki dáie iákąś cenę y drogość.*

Pytay potępionych; gdźie ſą roſkoſzy wáſze? gdźie honory, powagi, godnośći? gdźie on kocháný świát? ah iáko mizerni oni w galerách piekielnych zoſtáiący z płáczem odpowiedzą to, co Ionátás oycu ſwemu Saulowi powiedźiał: *koſztuiąc koſztowałem trochę miodu; á oto umierąm!* ták káżdy z nich; ah nieſtetyſz! dla kropelki ro-

ſko-

ſkoſzy ćieleſney zgubił źrzodło żywey wody, y ſtrumienie wieczney poćiechy.

3. Mow do wſzyſtkich świátá kochánkow: o mizeracy! ktoż ták zámátał oczy wáſze, ábyśćie widźieć nie mogli tey prożnośći, nád ktorą ſię więkſza pod ſłońcem ználeść nie może? ſzkátuły, ktore ten mátácz przewrotny, obłudny świát wąm pokázuie, wiátrem ſą, nie złotem nápełnione. Korony świetne, nie ze złotá, ále z ćiernia ſą uwite; łáńcuchy złote nie ozdobią, ále pętáią y w niewolą wiążą ſercá wáſze. Száty iedwábne, coż to ieſt? tylko iedne wyrzuty z wnętrznośći robakow pewnych wychodzące, dla tego ſą u nas drogie y wdzięczne, bo o nie trudno,

Opłákuy, y łzámi ſwoiemi obleway ile możeſz innych ludźi nieſławę, ktorzy miáſto tego, że powinni kocháć ze wſzyſtkiego ſercá Páná Bogá ſwoiego, á oni wſzyſtkę myśl, rozum, ſtáránie y ſerce ſwoie obracáią do świátá, kocháią czártá nieprzyiaćielá Boſkiego; nie Páná Bogá nád wſzyſtkie ſtworzenie kochánia godnieyſzego.

4. Wzbudź w ſercu ſwoim wzgárdę wſzyſtkich rzeczy źiemſkich y świátowych, ná ktore

ſię

ſię niechętliwym zápátruiąc okiem, mow ſamá do ſiebie : Bog moy wiśi ná krzyżu wzgárdzony, obnażony, z poſmiewiſkiem ludźi ná to pátrzących ; á ia w ſproſnośćiách świátowych roſkoſzámi ſerce ſwoie ćieſzyć będę ? nie day tego Boże ! nie godźi ſię pod ukoronowáną ćierńiámi głową, członkom inſzym w roſkoſzách zoſtawáć.

Gań, y opłákuy twoię nieoſtrożność, żeś głupia przekupká, zá ſkárby nieprzebránych bogactw, kupiłáś ſobie wieczną z uboſtwem niewolą.

Wſtydź ſię tego, że zá przemiiáiące y zdrádliwe czáczká, wieczne y prawdźiwe zgubiłáś doſtátki : zá śmiertelne ćiáło, nieśmiertelną duſzę, zá brzydkośći, zgubiłáś wdźięczne poćiechy.

Po rozmowie

Akt ſkruchy.

O Duſzo moiá nayprzewrotnieyſza ! nie żywotá, ále wieczney śmierći z twoich poſtępkow godná ; coż maſz z tym świátem ? ktory w momenćie przemiia y pożądliwość iego ? o

zdrádliwa duſzo ! cożeś to uczyniłá ? dla iedney ſmierdzącey roſkoſzy; z wyſokośći w głębokość, z łáſki w grzech, z niebá do pieklá wpádłáś !

Coż ia rzeknę nieſzczęśliwa ? ktoram ſię ſtáłá powabną gárdźieli Cerberowey potráwą; porzucona ieſtem od oblicá oczow Páná y ſtworzyćielá moiego : przedáłám, ah nieſtetyſz ! duſzę moię bez pieniędzy: coż albowiem ſą te wſzyſtkie świátá márnośći, ktore Apoſtoł S. poczytał zá ieden gnoy, ktorych końcem ieſt zgubá ? o iákom to w trudne iákieś, y niebeſpieczne záſzłá lábirynty ! dokądinąd zápuśćiłám ſię ; á gdźie indźiey znáyduię ſię : ſzukáłám pokoiu, á oto turbácya : chćiáłám ſkoſztowáć zdrádliwey ſłodkośći miodu, á oto umierąm. A co naywiękſza ; JEZVSA nie máſz zemną ! záprawdę lepiey mi było nie bydź ná tym świećie, a niżeli z tymi márnośćiámi bydź, á dla nich nie mieć JEZVSA moiego !

O iáka to konfuzya moiá ! coż zá pożytek mąm z tych wſzyſtkich rzeczy, zá ktore ſię teraz wſtydźić muſzę ? upadáiące, prożne, zmienne świátá obłudy ; nieſzczęśliwa y zápámiętáła białagłowá, więceyiem ſobie poważáłá, niżeli honor

nor y miłość przedwiecznego Oycá ſtworzyćielá świátá, y kochánego JEZVSA Syná iego iednorodzonego.

A tákże to naydobrotliwſzy JEZV, żywego głoſu twoiego náuká welgnęłá w ſerce moie? tákże to roſkázy twoie zgadzáią ſię z uczynkámi y uſługámi moiemi? ázaż Ty ná ſromotnym krzyżu nágo wiſząc, náuczał nas ſtáráć ſię o pompy świátá, o honory y fortuny? ázaż ná tymże krzyżu ſwoim, krwią kátowſkiemi rękámi wylaną, po wſzyſtkim ćiele zbroczony, ćięſzkiemi boleśćiámi twoiemi perſwádował, y zálecał nąm roſkoſzy, pieſzczoty, y wygody ćiáłá náſzego? áza przy oſtátnim konániu, y duſze ſwoiey w ręce oycowſkie oddawániu, wykonywáiąc poſłuſzeńſtwo według woli oycowſkiey; dałeś nąm przykład do ſweywoli? do wynioſłośći y niepoſłuſzeńſtwá?

O ia nieſzczęśliwa! znáiąc ſię do przeſtępſtwá tey zbáwienney náuki twoiey; z iáką twárzą podnioſę oczy ku obecnośći naykocháńſzego Oycá moiego, ták zła y przewrotna corká? wſtydzę ſię niegodnych y nienależytych urodzeniu moiemu poſtępkow: wſtydzę krnąbrnośći w przyimowániu zbáwienney náuki ko-

chánego Máiſtrá moiego Chryſtuſa Páná. Niech ſię rozpłyną w ſzerokie ieźiorá oczy moie! niech okryie konfuzya twarz moię! niech zniſzczeią; ſerce, żyćie, y látá moie w ćięſzkich boleśćiách y nárzekániu! żem ćię opuśćiłá źrzodło żywey wody; żem zákocháłá prożność, y udáłám ſię zá ćieniámi przedemnąući ekáiącymi.

Ale iuż mię teſz do tąd nikt odłączyć nie będźie mogł od Ciebie o JEZV żywoćie wieczny, naykocháńſza miłośći, naylepſze dobro, Boże ſercá mego, *y wſzyſtko!* Juſz więcey oczu moich nie obrocę ná prożność świátá, ále ná Ciebie ſamego JEZVSIE moy, w ktorym złożone ſą wſzyſtkie ſkárby umieiętnośći y mądrośći Boſkiey. Przeto, cokolwiek mi chceſz dáć kochány moy Boże, weś to wſzyſtko ſobie; á tylko mi day ſamego ſiebie, tym ſamym ukontentuieſz ſerce moie.

Akt miłośći.

O Naywiękſze y iedyne dobro moie Boże moy! to tyſiąc rázy rzeknę; tyſiąc rázy powtorze: *BOG MOY, Y WSZYSTKO!* Albowiem

wiem nie mogę nic zacnieyſzego pomyślić, nic godnieyſzego ſobie życzyć nád to ſamo: *BOG MOY, Y WSZYSTKO!* Niech kto chce ſzuka czego inſzego, niech prágnie co mu ſię podoba; ia iednego tylko Bogá ſzukam: iednego *JE-ZVSA* prágnę: *BOG MOY, Y WSZYSTKO!* Bogáctwá, honory, roſkoſzy, weſołośći porzucam, gor złotych, perłowych rzek odſtępuię: przy mnie niech tylko będźie, *BOG MOY, Y WSZYSTKO.*

O BOZE MOY, Y WSZYSTKO! proſzę Cię, niech ſię o nic inſzego nie ſtára duſzá moiá, tylko o tę naylepſzą cząſtkę, ábym z Máryą Mágdáleną nogi JEZVSOWE pozyſkáć, one cáłowáć, y niemi ſię ćieſzyć mogłá. Bo ieżli Ciebie mám JEZV moy, wſzyſtkich doſtátkow y poćiech świátá ſkárbie, w ſercu moim; iuż ia ſię brzydzę tym wſzyſtkim, cokolwiek świát pięknośći y pozornośći wynáleść y wymyślić może.

Jeſtem álbowiem kochány JEZV tákowym ku Tobie áfektem zniewolona, iż kiedyby mi dla roſkoſznego ukontentowánia pod wſzechmocne, y wſzyſtkowładne pánowánie moie, ták wiele roſkoſznych świátow dárowáno, ile

ich może Archimetyczna liczbá zkomputowáć; tymi wſzyſtkiemi gotowám gárdźić, y onych odſtąpić, dla Ciebie ſamego, y kochánia Twoiego.

Kiedyby mi dźiś dawano w tym momenćie wſzyſtkie świátá doſtátki, do ktorychby mi trzebá ſercá nákłonić; niechćiáłábym weyzrzeć ná nie, ábym ná ieden moment cáłym ſercem nieprzeſtawáłá Ciebie kocháć. Smięm ſię ná tákową zdobyć rezolucyą, choćby to miáło bydź bez uſzczerbku chwały Twoiey, y zasługi moiey; że bym zoſtawáłá w doſtátkách, w godnośćiách, w poważeniu u ludźi; tedy przećię woláłábym bydź ubogą, wzgárdzoną, od ludźi porzuconą, w utrapieniu zoſtáiącą, dla Ciebie ſamego: bo wſzyſtkie kontempty, umartwienia, uboſtwo, y wzgárdę świátá, cukruie miłość twoiá, ktorą ia poważąm ſobie, y więcey ſmákuię nád wſzyſtkie bogáctwá, honory, godnośći, wygody, y poćiechy świátá.

Dwoie nas niech będźie kochány JEZV! Ty, y ia; á nic inſzego. Bo mniey Cię káżdy kocha, co przy Tobie cokolwiek inſzego kocha. Wygáś Pánie ku wſzyſtkim ludźiom miłość, y

zá-

zátráć ich w ſercu moim, ábyś Ty ſąm we mnie, y ia ſamá w Tobie żyć mogłá.

O kiedybym ieſzcze mogłá wygubić ze wſzyſtkich ludźi ſercá żárliwośći, ktore nie ſą ku tobie, á twoię w nich miłość wzniećić! áby ogniem miłośći twoiey wſzyſcy gorzeli y topnieli: o kiedybym mogłá kárki wſzyſtkich ſynow Adámowych nákłonić ku Tobie y rzućić pod nogi Twoie! áby Ciebie ſamego poználi, ſzánowáli y kocháli. Niech ná cáłey źiemi wſzyſcy ludźie świętymi będą, ktorzyby świátá tego obłudámi wzgárdźiwſzy, wielką uśilnośćią wielbili y ſławili wielkie Imię Twoie. Wypuść Pánie ze ſkárbow Twoich wiátry południowe gorącey miłośći Twoiey, ktoreby nas gwałtownym impetem wpędźiły pod nogi Twoie; gdźiebyśmy iuż náſzym duchem żyć nie mogli, tylko Twoim.

Tegoż dniá

ROZMOWA II.

O krotkośći czáſu.

Przygotowánie I. *Staw ſię przed P. Bogiem, ktorego*

rego oczy záwſze ná ćię pátrzą, y pytay ſię : wiele teſz ieſt dńi żyćia ſłużebnice twoiey Pánie ? poniewaſz liczbá mieſiącow, dńi, godźin, y momentow w oczách Twoich zoſtáią.

Przygotowánie II. *Proſić Páná Bogá, ábyś cáły czás żyćia twego ná chwałę Bożą y pożytek duſze ſwoiey obracáłá.*

Punkt. I. ROzmyślay iáka teſz ieſt zabáwá w niebie Páná Bogá twego; y ták rozumiey że nie inſza, tylko ſtáránie około zbáwienia twego. A czemuż nie maſz oddáć wet zá wet, wdźięcznośćią zá wdźięczność ?

Wſtyday ſię zá niewdźięczność twoię, ktora wiedząć że Stworcá twoy, ktory ćię ſtworzył, ten że teſz nieuſtáiącą ma opiekę około konſerwácyey, to ieſt około záchowánia y pieczołowánia twoiego, tákową wiernośćią, iákoby żadnego inſzego nie miał ſtworzenia, tylko Ciebie iednę. A ty iáko śmieſz ták życzliwego Opiekuná ſwego odſtąpiwſzy, obracáć ſię do ſtworzenia, ktore ćię nie záchowuie ále pſuie, á do zniſzczenia y zguby prowádźi ?

Zgromadź przed uwagę ſwoię dwádźieśćiá

go-

godźin y cztery, dźiśieyſzego dńiá y nocy; uważayże, wieleś teſz godźin dáłá ſpániu, nád potrzebe należytą? wiele godźin do wczáſu, do ubieránia ſię, do rozmowy dáremney obroćiłá? wiele godźin ná iedzeniu, ná rekreácyey, ná prożnowániu, ná przypátrowániu ſię rożnym, y niepotrzebnym rzeczom ſtrawiłá? á wiele teſz godźin ná chwałę Bożą, ná uſługę temu, ná modlitwę, ná medytácyą, ná umártwienie ćiáłá zoſtáło? pewnie naymnieyſzą część czáſu zoſtáwiłáś naywiękſzemu Pánu y Dobrodźieiowi ſwemu.

2. Pytay ſamá śiebie, wieleś teſz piekłow záſłużyłá, do ktorych ſpráwiedliwość Boſka powinnáby ćię potępić? ktoraś práwie wſzyſtek żyćia ſwego czás, nie ták ná chwale Bożey, iáko ná uſłudze świátá, czártá, y ćiáłá ſtrawiłá? uważ to ſobie, że kiedyby pozwolono duſzom potępionym z piekłá wyniść, y wroćiwſzy ſię do ćiał ſwoich, żyć ná tym świećie; o iákoby żadnego nie chćieli opuśćić momentu żyćia ſwego dáremnie, bez uſtáwiczney przyſługi y pozyſkánia ſobie łáſki Bożey, áby mogli ták ćięſzkiego uyść karánia, ktorego ſprobowáli! á ty czemu od iutrá do iutrá odkłádaſz? czemu nie

dźiś? czemu nie tey godźiny, y tego momentu záczynaſz wiernie y uśilnie ſłużyć Pánu ſwemu?

3. Vznaway wielką łáſkę Páná y ſtworce twego, że ná zwłokę idąc, pozwaláć ták wiele czáſu, nie dla czego innego, tylko ábyś mogłá ſobie zárabiáć ná łáſkę Bogá twoiego, wiernie mu y uśilnie ſłużąc. Pytay łáſkáwośći Bogá wſzechmocnego, dla czego ćię ták długo ná tym świećie chowáiąc, dawno nie potępił zá grzechy twoie? o iáko wiele ieſt tyśięcy duſz w piekle goráiących zá mnieyſze wyſtępki! á ia z więkſzemi grzechámi żyię y chodzę pod protekcyą y opieką wſzechmocney ręki Twoiey? ktoć związał ręce ſpráwiedliwy Sędźia, żebyś mię nie dekretował zá zbrodnie moie, y ſąm exekucyey wiecznego potępienia nádemną nie czynił?

4. Wyznáy to iáwnie przed wſzyſtkiemi potępionymi, że więkſze nád tobą P. Bog, Sędźia ſpráwiedliwy uczynieł poiltowánie, niż nád tymi wſzyſtkiemi; ktorzy zá mnieyſze grzechy dawno w piekielnych goreią płomieniách.

Z wielkim poruſzeniem żalu możeſz mowić z Anzelmem S. O Boże moy! czemum kocháłá, czemum pożądáłá po wſzyſtek czás żyćia me-

mego, cokolwiek innego,okrom Ciebie JEZV-SA, Bogá moiego? czemum omieſzkáłá czás, w ktorym Cię w ſercu moim nie piáſtowáłá, y do duſzy moiey ze wſzyſtkich śił y mocy, nożeczek twoich nieprzytuláłá? á gdźieżem byłá, kiedym z Tobą nie byłá? dokąd były ſpłynęły żądze moie ná ten czás, kiedym ſię nie mogłá cieſzyć Tobą iedyną poćiechą moią?

Zádźiwuy ſię Páńſkiey Oblubieńcá twego nád ſobą dobroći, y ſwoiey właſney niewdźięczności, iákoś śmiáłá żyć oddalona ſercem od Páná y dobrodźieiá ſwego, w ktorego łáſce wſzyſcy ieſteśmy y żyiemi.

Po rozmowie

Akt ſkruchy.

O Mnie mizerney! iák wiele czáſu pozwoliłeś mi kochány moy JEZV do kochánia Ciebie, y uſługowánia roſkazom Twoim? ále coż ſię iuſz tego czáſu zoſtáło? práwie nic, tylko żáłoſne ták wielkiego dobrá roſpámiętywánie, y ſerdeczna zá popełnione grzechy żáłość.

Nieſzczęśliwam ia białagłowá! ktoż mię wy-

wybáwi z ćiáłá tey śmierći? ná coż żyię, y brnę w głębſzy wiek żyćia mego? ná coż iuſz záſtępuię ná tey źięmi, drzewo uſchłe y niepożyteczne: ia, záwſze niewdźięcznicá przeciwko Bogu moiemu, grzechy ná grzechy przez czás życia mego gromádźiłám, ſkárbiąc gniew ná dźień gniewu, y ſpráwiedliwego ſądu twego.

Ah mnie! iuż teſz podobno ſurowy wyſtępkow moich Sędźia, nieubłagáną poruſzył rękę, ktorą nápiſać zechce przećiwko mnie gorzkośći, áby mię ſtrawił y zniſzczył grzechámi młodośći moiey?

Ktoż doda głowie moiey wody, y oczom moim źrzodłá gorących lez? ábym płákáłá we dńie y w nocy, żem ćię nierychło poznáłá, o pięknośći wdźięczna! nierychłom kocháć poczęłá, o Dobroći nieſkończona! y owſzem ták obrzydliwemi gniewáłám Cię grzechámi, o miłoſierdźie moie! o Boże moy! nárzekam ná mizeryą moię, żem ćię kiedy przeſtáłá kocháć, o miłośći moiá záwſze kochania nieſkończenie godna! ty ieſteś we śrzodku ſercá mego; á iákoż zápomniawſzy Cię obracáłám chęć moię do źiemſkich łákoći? wſzyſtkich ludźi ſercá, ktorzy ſą, byli, y będą: wſzyſtkich Seráfinow y

Du-

Duchow niebieſkich chęći y áfekty ; y kiedyby ieſzcze ſto tyſięcy świátow mogło bydź ſtworzonych, w ktorychby pełność ſerc y áfektow konkurowáłá poſpołu do ſercá JEZVSOWEGO, niewyſtárczyłyby nápełnić go, y doſkonále uwielbić święte Imię iego ! á ia mizerna Białagłowá, czemu ſerce moie miedzy źiemſkiemi zábłąkáne pożądliwośćiámi , nie kieruię ku temuż Pánu, w ktorym wſzyſtkich ſerc ludzkich ochłodá y poćiechá ?

Nierychło obrácąm ſię do Ciebie JEZV moy ukrzyżowány ! wſzyſtek práwie żyćia mego czás, zgubiwſzy ná zabáwách y myślách márnośći świátowey, więcey Máieſtat Twoy obrażáiąc, niżeli należytą chęćią y pokorą wielbiąc święte Imie twoie.

Przyimiy o dobroći nieſkończona Boże moy! w ręce niewypowiedźiáney pobożnośći twoiey oſtátek dńi żyćia mego : zá te záś, ktorem márnie zgubiłá, żyiąc z opuſzczeniem uśilney miłośći ku Tobie, ofiáruię ſerce ſkruſzone y pokorne, ktore rzucąm pod nogi twoie. Dńi moie iáko ćień uſtąpiły , y iáko wodá po źięmi rozlana wſięknęły, żadnego po ſobie nie zoſtáwuiąc znáku. A iákoż ie znowu iuſz ućiekłe

náwrocę ku ſobie, ábym ich ſtráte rzeźwieyſzą uſługą nágradzáć mogłá? niechże ie przynamniey rozpámiętywam w gorzkośći duſze moiey.

Poſtánawiąm naygodnieyſzy JEZV te znáczną czáſu drogiego mnie ná chwałę twoię pozwolonego utrátę, záraz przez wſzyſtkie zoſtáiącego żyćia moiego momenty, iáko naypilniey nágradzáć. Prágnę naykocháńſzy JEZV odtąd duſze moię, ſerce, rozum, wſzyſtko ćiáło, wſzyſtkie chęći, y áfekty moie z oſtátkiem żyćia mego, Twoiey woli y upodobániu, ták oddáć y ofiárowáć, iákobym iuſz nie ia żyłá, ále Ty żyi we mnie naymilſzy JEZV. Wſzyſtkie dńi, tygodnie, mieſiące, godźiny, Tobie ſamemu niech żyią, o nieprzeżyta Wiecznośći moiá!

Akt miłośći.

O Słodka kompánia, ſerce moie z JEZVSEM moim! áza nie doſyć ná Tobie kocháiącemu? nie znaydźież więkſzego ſerce moie ukontentowánia? czegoż ia iuſz więcey prágnąć będę? tego tylko JEZV moy; ábyś będąc bliſko ſercá mego, zránił ie ſtrzáłą miłośći

two-

twoiey. Rácz nápełnić wſzyſtkie żądze moie, żeby Tobą ſámym ukontentowáne, brzydźieły ſię tym wſzyſtkim, co nie ieſt w Tobie, álbo z Tobą, álbo dla Ciebie.

Ciebie ſamego w káżdym ſtworzeniu, ktore godne ieſt oczu moich y chęći, niech z naywiękſzą gorącośćią, żądam, prágnę, y kocham przez wſzyſtek wiek żyćia mego,

Wiemći ia nayłáſkáwſzy JEZV, że Ty pobłażaſz tym, ktorzy ćię teſz nie ták, iákoby należáło kocháią, álbo teſz drudzy y nie kocháią. Ale ia proſzę; nie pobłażay, y nie ćierp tego we mnie : nie dopuſzczay tego, ábym ćię kiedy nie miáłá kocháć y dobrodźieyſtw twoich nie rozpámiętywáć.

Toż to ieſt zábić mię wieczną śmierćią, iáko teſz oddalić ſię odemnie Oblubieńcowi niebieſkiemu, ktory ieſt zdrowiem moim, zbáwieniem y żyćiem wiekuiſtym. Bo iáko Ciebie doſkonáłość dobroći twoiey wiedźie do tego, żebyś mię nigdy z pámięći ſwoiey nie wypuſzczał ; ták teſz y ia powinnám ćię bez przeſtanku záwſze w ſercu moim trzymáć ; ále że to ná Twoiey záwiſło dobroći y łáſce ; bo ia do-

bre-

brego z ſiebie nic uczynić nie mogę; ſprawże kocháńy JEZV, ábym Cię przez wſzyſtek wiek żyćia mego nigdy nie przeſtawáłá kocháć y wielbić.

O kiedybym Cię byłá od poczęćia w żywoćie mátki moiey záraz zákocháłá! o kiedyby od pierwſzego rozumu wźięćia, myśl, rozum, wolą, y ſerce moie Tobie obowiązáłá, y ślubámi nierozerwánymi ſamá ſiebie ná wieczną uſługę poświęćiłá! o kiedybym byłá kwiatuſzek dźiećińſtwá moiego wdźięcznemi rożnych cnot fáworámi uozdobiony w rękę twoię oddáłá, y do tąd ſłodkie uſługi Twoiey iárzmo w gorącey ku Tobie miłośći ná kárku moim nośiłá, nie odpoczywáiąc, áni wytchnienia iákiego żądáiąc w pracách ochotnych. Iákożbym byłá ſzczęśliwa y wdżieczna z ták dobrze dyſponowánego y ſtrawionego czáſu żyćia moiego!

Prágnę tedy śilney pomocy twoiey naymilſzy JEZV, ábyś mi dopomogł do dálſzego biegu w drodze roſkazánia Twego, poki ieſzcze ſłuży czás, y dźień wieku mego ćiemną śmiertelnośći nie zápádnie nocą: ábym ſię nie tylko w należytych miłośći chwały, uczćiwośći, dáninách wypłáćić mogłá; ále teſz przez oſtátni

wiek

wiek żyćia iuſz do wieczoru śmiertelnośći náchylonego, utrátę przeſzłych dńi moich rzeźwieyſzemi uſługámi odrabiáłá.

O miłośći niebieſka! bodaybym z káżdego, przez wiek moy zoſtáiącego momentu, aż do oſtátniego tchnienia, mogłá uczynić tyle wiekow miłośći twoiey, w nagrodę ſtráty drogiego czáſu mego, ábym nápotym wſzyſtkie myśli, wſzyſtkie uśilnośći, wſzyſtkie zawody, wſzyſtkie zapędy áfektow, y zaſady umyſłu obracáłá ná iednę ogniem miłośći twoiey zápaloną ofiárę, z ktoreybyś raczył wdźięcznie przyiąć ten moy ku Tobie áfekt. A poniewaſz wſzyſtkich dńi y momentow lat moich nie obracáłám do wdźięcznego kochánia Imięnia twègo nayſłodſzy JEZV; tedy wſzyſtkie momentá żyćia Twego Teandryckiego, to ieſt Bogu ſamemu należytego, ták te, ktore od wieku poczałeś z Oycem Twoim, iáko teſz y te, ktore w żywoćie Mátki ſwoiey ſtawſzy ſię Człowiekiem zacząłeś, y cokolwiek przez te wſzyſtkie momentá wiekow twoich czyniłeś, y ponośiłeś; ták ńá pokazánie Máieſtatu twego, iáko tęſz dla zbáwienia náſzego, Tobie ofiáruię.

Ofiáruię nád to w nagrodę ſtráty pomienionego wieku moiego, JEZV moy; nayświętſzey MARYEY, Mátki Twoiey kocháney zaſługi; wſzyſtkich przy tym Wybránych twoich goráiącey miłośći płomienie, y ſtrzeliſte niebá przebiiáiące áfekty, prace, umartwienia, modlitwy, medytácye, &c. A co naywiękſza, cenę, wálor, y drogość tym wſzyſtkim rzeczom przynoſzącą przenaydrożſzą Krew twoię ná krzyżu wylaną oddáię y ofiáruię, chcąc zápłáćić ſtrátę dáremnego żyćia mego, á wálor y koſzt záćiągnąć ná oſtátek dńi moich, ktore teyże krwi twoiey przenayświętſzey ofiáruię.

we Wtorek,

ROZMOWA I.

O grzechách.

Przygotowánie I. *Staw ſię przed P. Bogiem z roſpámiętywániem brzydkośći grzechow ſwoich, uczyniwſzy z ſiebie poſtáć oney białeygłowy przed Chryſtuſem ſtoiącey, ná grzechu od Fáryzeuſzow złápáney, y do Chryſtuſa przywiedźioney.*

Przy-

Przygotow. II. *Proś P. Bogá o świátło rozumu; ábyś mogłá uznáć nieſzczęśliwość grzechu y wyſtępkow, ktore umyſł zárzucáią ćiemnośćiámi nieuwagi y nieuznánia P. B. iako ſtworzyćielá y Dobrodźieiá ſwego.*

Punkt I. PYtay ſię, co to ieſt grzech? grzech ieſt obrázá y wzgárdá Bogá: Bogá naywyżſzego dobrá. Ieſt wola álbo umyſł zgubienia P. Bogá, (kiedyby mogł bydź zgubiony) álbo teſz ieſt iákaś chęć y uśilność do zátrácenia Bogá. Przeto mowi Miodopłynny Doktor, Bernard S. Człowiek grzeſząc chce zgubić, álbo mądrość Bożą, żeby grzechu iego niewiedźiáłá; álbo ſpráwiedliwość, żeby nie karáłá: y dla tego grzech ieſt iákieś w umyśle zaboyſtwo Bogá: ieſt przytym rebellia y iákaś z diabłem konfederácya, przećiwko Pánu, y ſtworzyćielowi ſwoiemu.

2. Vważay ſzkody duſzę twoiey z grzechu pochodzące. Naprzod grzech czyni duſzę brzydką nie tylko w oczách Boſkich, ále teſz przed obecnośćią cáłego ſtworzenia. Przez grzech ſtáieſz ſię świętokradzcą, bo gwałćiſz kośćioł Boży: ſtáieſz ſię ápoſtátą, bo od mándatow Bo-

ſkich, y z ręku iego páńſkich wywieráiąc ſię, rzucaſz ſię pod nogi diabelſkie, wiárę ná chrzćie przyobiecáną łąmiąc: przez grzech gubiſz łáſkę Bożą nád wſzyſtek świát droźſzą: przez grzech znowu ná krzyż wbiiaſz Chryſtuſa twoiego.

S. Tomáſz z Aqwinu, miał to ſobie w podźiwieniu, iáko człowiek grzechem śmiertelnym obćiążony, á przez to ná wieczne potępienie diſponowány, może ſię kiedy rośmiać. *Robut. 7. Mart.*

S. Ludwik Krol Fráncuſki, iáko teſz y S. Káźimierz Krolewicz Polſki, woleli umrzeć, ániżeli ſię grzechem śmiertelnym pomázáć.

Vważay zbrodńią, złość, y śmiáłość twoię, żeś ſię ważyłá poruſzyć głupią odwagą przećiwko Bogu, łąmiąc przykazánie iego: y dla tego gorzkośćią zákwáśiłáś niezbrodzony Oceán dobroći y łáſkáwośći Stworzyćielá twego, że zdięty ſerdecznym żalem mowi pewnie do ćiebie: bodaybym ćię był nie ſtworzył; álbo iáko do Iudaſzá niegdy: lepiey żebyś ſię byłá ná ten świát nierodźiłá.

Pytay ſamá ſiebie, coż ći uczynił złego P. Bog, żeś go ták częſto, y ták ćięſzko obrażáłá?

zá-

záſmucáłá? á coś dobrego zá to wźięłá od diabłá, ktorego nogi obłápiaſz? Zádźiwuy ſię z wielką trwogą, że dotąd kreátury nie zemśćiły ſię nád tobą zniewagi Stworce ſwego.

3. Wyświadczay ſię przed niebem y przed źięmią, że dla grzechow nád piaſek morſki licznieyſzych, nie tylko nád wſzyſtkich grzesznikow, ále teſz nád ſamych piekielnych duchow gorſzą ieſteś.

Pomyśl ſobie y to, że nie tylko nád potępionych, y potępieniu ſłużących duchow, ále teſz nád Iudaſzá ſamego, grzeſznieyſzą ſię wyznawáiąc: bo ten Chryſtuſa przedał, ktorego ieſzcze nie widźiał zá zbáwienie ſwoie ukrzyżowánego; áleś ty wiedząc y wierząc, że Chryſtus ná krzyżu zdrowie y duſzę ſwoię dla ćiebie położył, á przećieś go zá liche márnośći y poćiechy ćiáłá, ták wiele rázy przedawáłá? iákoż nie maſz ſię poniżáć, y aż ná dno ſamego piekłá zátapiáć przewinienie ſwoie?

4. Podnieś oczy do niebá, wołáiąc z onym ſynem márnotrawnym: Oycze moy, Pánie y Dobrodźieiu, zgrzeſzyłám przećiwko niebu, y przećiwko Tobie; nie ieſtem godná názywáć

ſię corką twoią, ále y ſtworzeniem twoim.

Proś o ták wielką rzewnych łez obfitość, iáka ieſt kropel wody w morzu, ábyś mogłá opłákiwáć mizerne ſumnienie y żyćie ſwoie.

Vpádniy u nog Chryſtuſowych z wielką żalu gorzkośćią, proſząc o przebaczenie y politowánie nád grzechámi ſwoiemi. Pewnie inſzego iuſz nie maſz ſpoſobu uchronienia ſię wieczney zguby, tylko ućiekáć ſię do tego, ktorego właſność ieſt, zmiłowánie y politowánie wyświadczáć. A od tego czáſu, uczyń poſtánowienie, ráczey umrzeć, niżeli P. Bogá obráźić.

Po rozmowie,

Akt ſkruchy.

AH mnie mizerney! zgrzeſzyłám przećiwko tobie o dobroći! o miłoſierdźie moie! zgrzeſzyłám y grzechy moie wielkość liczby piaſku morſkiego przechodzą. Nie máſz grzechu ná świećie nád grzech moy, y wyſtępnice więkſzey nádemnie.

O kiedyby wſzyſtkie ná świećie morzá wlały ſię w oczy moie! y przemienić ſię mogły w gorz-

kie

kie łzy: wſzyſtkiemi tymi nie opłákáłábym niecheći y rozgniewánia twoiego naydrożſzy JEZV Dobrodźieiu y Odkupićielu moy! á ktożby mi to dał, żeby przez gwałtowny y gorzki żal moy, wſzyſtkie łzy obroćiły ſię w krew moię, á krew moiá we łzy gorące, żeby niemi záwſze płynęły oczy moie y zrzenicá nie oſycháłá? kto mi to da; áby byłá wielka, iáko morze ſkruchá moiá, z ktoreyby záwſze rzewnego płáczu gwałtowne rzeki wypływáć, y znowu wpływáć mogły? o miłoſierny Oycze! Opiekunie iedyny wſzyſtkich ſierot: znąm ſię bydź ſierotą, iákiey nigdy ná świećie nie było y nie będźie, kiedym ieſt odrzucona od łáſki twoiey. Ráczże ſię zmiłowáć nádemną: rácz wyświadczyć politowánie nád wielkośćią złośći moich. Niech głos krwi twoiey niewinney Odkupićielu świátá woła z źięmie do niebá, proſząc o łáſkę y miłoſierdźie nád námi.

O JEZV! o MARYA! oboie was obráźiłam, ále teſz oboie ieſteśćie otchłánią ſłodkiego miłoſierdźia. Odpuśćże tedy naymiłoſiernieyſzy JEZV! odpuść ſłudze Mátki twoiey. Naylitośćiwſza Mátko Pánno MARYA, Páni

mo-

moiá, bądź łáſkáwa ná niewolnicę Syná twoiego.

Brzydzę ſię Pánie moy, brzydzę wſzyſtkiemi grzechámi moiemi : nie ták dla tego, że ſame przez ſię ſą złe y plugáwe, iáko naywięcey, że urażáią naywyżſzy Máieſtat twoy, ſprzećiwiáiąc ſię kocháney dobroći y woli twoiey Páńſkiey. Doſkonáłą nienáwiśćią, ktorą ty ſąm Boże moy nienáwidźiſz grzechow moich, odwracáć chcę, y odwracąm chęć y ſerce moie od naymnieyſzych okázyi, ktoreby mię miáły przywieść do tey nieſzczęśliwośći obráżenia kochánego Máieſtatu twego. Wzdrygąm ſię, y drżę od boiáźni ná ſamo wſpomnienie niechęći y niełáſki dobrotliwego ſercá twego.

O kiedybym Cię byłá kochány JEZV moy nigdy nie obráźiłá ! nie tylko uczynkiem, ále áni ſłowem, áni pomyśleniem, y opuſzczeniem naymnieyſzym ſłużby y chwały twoiey. Bodaybym byłá pierwey zginęłá y ná świát ſię nierodźiłá !

Mąm iednák nádźieię w nieogárnionym miłoſierdźiu twoim, że mądrym y litośćiwym baczeniem ſwoim, krewkośći y ſłábośći nátury moiey do grzechu ſkłonney, przebaczyć y do łá-

łáſki twoiey przyiąć mię raczyſz. Dla dobroći twoiey, dla Nayświętſzego Imięnia twego JEZVS, dla kocháney Mátki twoiey, zá przyczyną iey y wſzyſtkich inſzych SS. ſłużebnikow twoich, do ktorych ſię grzeſznicá ućiekąm.

Akt miłośći.

O Głęboka miłośći! o nieſkończona dobroći naywdźięcznieyſzy JEZV! iáko ćięſzką boleśćią tyránizuie ſerce moie tá nieuważna śmiáłość, żem ſię kiedy ważyłá obráźić dobroczynną, y nád wſzyſtkie poćiechy kocháńſzą łáſkę twoię. Czemuż; o Boże moy! y ná ieden moment odſtąpiłám od Ciebie? czemu nád wſzyſtkie kánáry ſłodſzą wdźięczność ſercá twego zámieſzáłám gorzkośćią wyſtępkow moich? czemum ći wmieſzáłá w kielich ſłodkich poćiech, piołunu y żołći, ktoryś mię pośilał błogoſłáwieńſtwem ſłodkośći twoiey?

O duſzo moiá! powiedz mi: coć przećie oná miłośćiwa Dobroć uczyniłá, álbo w czym ćię záſmućiłá, odpowiedz mi? powiedz, co ćię zá reſpekt do tego przywiodł, że obrzydliwość márności świátowey ſmákuiąc, roſkoſzny po-

kármu ożywiáiącego pośiłek z twoiego ſercá wyrzućiłáś ? poćiechę, ktorąś przyćiſkáć, y przy ſobie trzymáć powinná, z ręku wypuśćiłáś ?

Do Ciebie, o miłośći przedwieczna! do Ciebie wołąm, wzdycham y tęſknie! iuſz ćię teraz ulubionymi ſerdecznych wnętrznośći áfektámi obłápiam, śćiſkąm y przytuląm do ſercá moiego! O bym byłá o Tobie ſamym myśliłá! Ciebie ſamego kocháłá! w Tobie ſamym wieczney miłośći ogień zákładáłá, do Ciebie ſamego wſzyſtkie żądze y chęći obracáłá! z więkſzą poufáłośćią, z rośćiągnionemi rękámi, bieżáłábym byłá do wdźięcznego obłápienia kocháných pierśi twoich; beſpieczniey rzućiłábym ſię byłá do ucáłowánia nożek twoich.

JEZV moy kochány! iuſz mię teſz nikt nie odłączy od miłośći twoiey: áni roſkoſzy znikome, áni bogáctwá fałſzywe, áni honory upadáiące, áni fawory obłudne, áni ćienie pochlebne, y świátá márnośći: nie dokażą, śliczny Oblubieńicu niebieſki, nie dokażą ná wieki, bo od tego momentu, Ty nád wſzyſtſko kochánie ieſteś mi naykocháńſzy, nád wſzyſtkie ſłodkośći, nayſłodſzy: Ty ieſteś medullą poćiech mo-

ich,

ich, centrum ſercá moiego: Ty ſkárbem, Ty bogáctwem, Ty ukontentowánie, Ty zdrowiem, Ty żyćiem moim, Ty wſzyſtko moie.

Ciebie ſamego, od tego czáſu, ſzukáć; ſamego Ciebie ze wſzyſtkiego ſercá kocháć poſtánawiąm, á nie tylko iednym ſercem, ále wſzyſtkich, y káżdego z oſobná żądzámi, chęćiámi, áfektámi przyrodzonemi, y nádprzyrodzenie pożądánymi, ná ktoreby śię sforcowáły, y wſzyſtką mocą zdobywáć mogły ſtworzenia: álbo ktoreby mogłeś wſzechmocnośćią ſwoią, Stworzyćiel ſąm uczynić y uformowáć; tymi wſzyſtkiemi prágnę Cię kocháć z tą uśilnośćią, ktorą Pánná Przenayświętſza ku Tobie áfekt ſwoy máćierzyńſki obracáłá, ktorą náturá ludzka w twoiey iſtnośći Boſkiey ku Oycu twoiemu Przedwiecznemu Tobie nierozdźielnie rownemu ſporządźić, wyświadczyć, y wyráźić mogłá.

Ták ćię kocháć chcę, iáko nikt, y żadna ná świećie iſtność więcey kocháć nie może, prágnąc, áby nie tylko w tym okrągu wſzyſtkiego świátá, wſzechmocną dźielnośćią twoią ográniczonego, ále *in ſpatijs imaginarijs*, ná mieyſcách y plácách, ktore mogą imáginácye ludzkie zá

gránicámi świátá ſobie wymyślić, rozlegáłá ſię chwałá, cześć, honor Imienia twoiego nayświętſzego JEZVS.

Tegoż dniá,
ROZMOWA II.
O śmierći y okolicznośćiách iey.

Przygotowánie I. *Staw ſię, iákoby iuß konáiąca przed P. Bogiem: zápátruy ſię w duchu, iákobyć dawano w ręce twoie Krućifix y gromnicę śmiertelną zápaloną. Iákoby ćię Kápłan dyſponuiąc ná śmierć, wołał ná ćiebie, ábyś wiáry Bogu dotrzymáłá, zá grzechy żáłowáłá, &c.*

Przygotowánie II. *Proś P. Boga, ábyć raczył dáć; poko żyieß, y czás ſłuży: ſpoſob do poráchowánia ſię z ſumnieniem ſwoim, do ſpowiádánia, do wcześnie żáłowánia, do pokuty. Zebyś z dobrym ſumnieniẽ czekáłá ßczęśliwego momentu śmierći.*

Punkt I. UWażay, iáko przy rozłączeniu ſię ćiáłá z duſzą, kożdy idźie w drogę wiecznośći. Ale; ah nieſtetyſz! w ktorą drogę? w iáką wieczność? ſzczęśliwą, czy nieſzczęśliwą? ty záś ták ſobie rozmyślay: kiedy-

bym

bym ia dźiś umárłá, coby ſię teſz ſtáło z duſzą moią? dokądby ią obrocono? ieźlibym godná byłá tego, áby ią Anioł prowádźił ściſłą ściefzką do niebá? czyli teſz przeſtronym gośćincem czárći wyſkákuiąc y chełpiąc ſię z moiey zguby, do piekłá ćiągnęli?

Bierz ſobie w rozum, y uważay, coć teſz będźie nayſtráſznieyſzego przy śmierći? ſtrách wielki: kiedyć wyſtáwią przed oczy Krućifix: á iákoż będźieſz śmiáłá oczy podnieść ná obraz Páná Vkrzyżowánego, ktoregoś ſerce nie raz grzechámi zrániłá? ktoregoś krew dla ćiebie wylaną zdeptáłá? ktoregoś odſtąpiłá? iáko będźieſz oddawáłá w ręce iego duſzę ſwoię, z ktoregoś ſię ręku nie raz wydźieráłá? ſtrách wielki będźie, kiedyć świecę zápaloną w ręke podádzą ná znák wiáry, ktorąś P. Bogu ná Chrzćie S. poślubiłá: á tyś nie raz te ártykuły połomáłá: czártá ſię wyrzekſzy, iegoś poduſzczeniu ſłużyłá, pychyś iego náśládowáłá.

2. Vważay ono oſtátnie konánie y ſrogą ćięſzkość śmierći, kiedy ćie śiły, władza, y żywość odſtępowáć będźie, zmyſły uſtawáć poczną; ná ten czás wołáć będźie Kápłán do uſzu

twoich, ábyś przynamniey znákiem, ieźli ięzykiem nie będźieſz mogłá, pokazáłá żáłość zá grzechy, wiárę ku Bogu: będźie wołał, ábyś wymowiłá nayſłodſze Imię JEZVS. Przeto święći ludźie lękáli ſię śmierći; iáko S. Hiláryon, ktory umieráiąc, do duſze ſwoiey mowił: wynidź duſzo moiá, ſiedmdźieſiąt lat ſłużyłás Bogu; czegoż ſię boiſz?

Ná ten czás wſzyſtká zbledniеieſz, oczy iákoby ſzkláne wſłup ſtáną, pierśi wzdymáć ſię y gwałt ćierpieć, ſerce rzucáć ſię, członki wſzyſtkie źiębnąć będą: diabał naywiękſze ſtáránie zácznie, áby uczatował, y ukradł duſzę twoię.

3. Ale tu ieſzcze więkſzy ſtrách náſtępuie, kiedy duſzá w tym momenćie wychodząc z ćiáłá, ſtawa przed ſądem Bożym, gdźie, ah nieſtetyſz! ieżeli znaydźieſz Sędźiego przećiw ſobie zágniewánego, ktory ná więkſzą konfuzyą pokaże krzyż, ná ktorym umárł dla zbáwienia náſzego: pokaże rány przenaydroższe, áby ćię wſtydźił zá niewdźięczność twoię. Imáginuy ſobie, że ſłyſzeć będźieſz Aniołá ſtrożá, (uchoway Boże) ſkárżącego ná ćię, iákoś nim gárdźiłá, iákoś go ſzpetnymi poſtępkámi ſwoiemi

nie

nie czćiłá, nie ſzánowáłá, zá iego powodem nie chodźiłá.

4. Vważay, iáko w momenćie rozłączenia ſię duſze z ćiáłem, będźieſz widźiáłá po lewey ſtronie ſtráſznych diabłow kupy nie máłe, ktorzy iáko koći, iáko lwi ryczące, rozdźiewiáć będą páſzczeki, áby ćię pożrzeć mogli. To teſz przypomináy ſobie, co w Piśmie świętym nápiſano: ieżeli ſpráwiedliwy ledwie zbáwion będźie, á niezbożny y grzeſznik iáko ſię poiáwią?

Pytay ſamey ſiebie, co teſz ná ten czás czynić będźieſz? kiedy przed ſobą obaczyſz otworzone piekło, y uczuieſz brzydko ſmrodliwe z niego wybucháiące dymy: kiedy ćię nieumieráiący ná ſumnieniu robak przerażáiącymi przez ſerce zębámi gryść y kąſać będźie: Niebo záwárte, Bogá niechętnego, Aniołow oczy od ćiebie odwracáiących obaczyſz: iáko nie zniſzczeieſz y w perzynę ſię od ſtráchu nie obroćiſz?

Dźiękuy P. Bogu, że ćię ták długo ćierpiąc, pozwala czáſu do popráwy, y żáłości zá grzechy do pokuty: przeto gorącymi łzámi obmyway ſzpetność grzechow, okupuy iáłmużnámi, zbyway dobremi uczynkámi, cnotámi, mortyfikácy-

cyámi, nágradzay modlitwámi, medytácyámi, gorącym nabożeńſtwem, ſerdeczną ku Pánu Bogu twoiemu miłośćią.

Po rozmowie,

Akt ſkruchy.

O Niezbrodzona głębokośći! nieprzebrána dobroći JEZV y Pánie moy! iáko ſię pokażę przed oblicznośćią twoią, w onę ſtráſzną godźinę, kiedy duſzá z ćiáłem rozłączáć ſię będźie? iáko ſię pokażę? nioſąc przed Pána niewdźięczne upominki, plugáwych brzęmię grzechow, ćiężar zguby wieczney, y winę nieſzczęśliwego karánia. Ták zacny kleynot pozwolonego czáſu, nie tylkom dáremnie łożyłá, álem go prawie poſzpećiłá y zgubiłá. Dokąd poydę? dokąd ſię obrocę? dokąd przed twarzą twoią ućieknę?

Biádá niewdźięcznośći, ślepoćie rozumu moiego! żem zgrzeſzyłá Pánu, żem Bogá moiego obráźiłá! ktory, áby mię wywyżſzył, ſamego ſiebie poniżył y upokorzył aż do śmierći, á śmierći krzyżowey. O oczy moie! czemuśćie ták ſuche!

che! dokąd ſię z was wodá wykrádłá? czemu ſię nie rozpłyniećie? czemu rzeki gorącey rzewnych łez nie wyleiećie?

O nayſkutecznieyſza Bogá moiego ſpráwiedliwośći! ktora nie miiaſz żadnego wyſtępku bez ſłuſznego karánia, należytą káżdemu zá ſwoie roboty oddáiąc nágrodę; z nayniżſzą pokorą przyimuię dekret śmierći, ſpráwiedliwemi uſtámi twoiemi ferowány, iáko ſpráwiedliwą kaźń przez niepráwość żyćia mego záſłużoną.

Akceptuię rozdźielenie duſzy moiey z ćiáłem, przyznawáiąc, że te dwie częśći iſtoty moiey ludzkiey ſą godne tákowego karánia, bo ſię ták wiele rázy łączyły y konfederowáły z ſobą przećiwko Máieſtatowi twoiemu.

Przyimuię wdźięcznie záwárćie zmyſłow moich powierzchnych, oczow, uſzow, powonienia &c. bo teſz przed tym były otwártymi drzwiámi, przez ktore wolność grzechow y niepráwośći wſzelákich wchodźiłá ná łup drogiey cnoty, y ná zábićie duſzę moiey.

Akceptuię zepſowánie y zgniłość ćiáłá mego, ná ukaránie lubieżnych ćieleſności y roſkoſzy nieprzyſtoyney, wczáſow y wygody ćiáłá,

ktorem nád miłość y uſługę Twoię przekłádáłá. Zezwalam ochotnie ná to, áby mię w źięmi zágrzebiono, bom teſz duſzę moię do niebá ſię áfektámi podnoſzącą, ku źięmi ćieleſną żądzą przyćiſkáłá.

O moy kochány JEZV! niezbraniam ſię więźienia ćiáſney trumny, nágradzáiąc krzywdę máieſtatu twego, ktory uráźiłám przez towárzyſtwá, konwerſacye, przyiáźni, rekreácye, wolne zmyſłow z wielką weſołośćią używánie, ktore mię ták wiele rázy odrażáły od miłośći twoiey.

O ſpráwiedliwośći Boſka! iáko ſą proſte y ſzczere ſądy twoie! żadney ná ſtronę wyćieczki, áni reſpektu ná iákie oſoby y godnośći nie máiące, ták nas karzeſz, iákośmy záſłużyli. Karzże mię moy kochány JEZV, karz pychę y wynioſłość żyćia mego przez pokorę śmierći; roſkoſzy ćieleſne, przez boleśći, y uprzykrzenia choroby: czerſtwość y młodego wieku dźiárzſtkość ná márnośći świátá obroconą, oſłábionymi śiłámi: chćiwość bogactw y dobrego mienia, karz uboſtwem; ſtroie zbyteczne y upodobánie w ozdobie powierzchney, iedną koſzulą grobową y bryłą źięmie włożoną pod gło-

głowę. A gdy wykonywáć poczniesz tę ſpráwiedliwośći twoiey exekucyą; mowić będę, co niegdy w utrapieniu ſwoim mowili bráćia Iozefowi: *Atoſz ſpráwiedliwie ćierpiemy, bośmy zgrzeſzyli przećiwko brátu náſzemu, kiedyśmy go niewinnie przedáli w cudze ręce.* O kochány JEZV! iuſz nie brátá, bom nie godná názwáć się ſtworzeniem twoim, ále Ciebie Páná, Ciebie Dobrodźieiá, Stworzyćielá, Opiekuná mojego, ták wiele rázy przedáłám zá nic, zá iedną márność, zá poćiechę w momenćie przemiiáiącą. Przeto cokolwiek ſpráwiedliwie dopuśćiſz ná mię, ſpráwiedliwie ćierpieć będę.

Akt miłośći Bożey.

IAki teſz mąm wynáleść ſpoſob, do wyſwiadczenia żárliwey ku tobie miłośći moiey, ná záwdźięczenie dobrodźieyſtw twoich, ktorymi naydobrotliwſzy JEZV niegodną oſobę moię uozdobiłeś, nie tylko zrownywáiąc mię z drugiemi, ále teſz nád wielu inſzych ludźi obfitſzemi łáſki twoiey nádárzáiąc mię faworámi. Coć zá to dąm w nágrodę? nic inſzego, chybá iedno

żyćie moie, zdrowie y rozum moy, ktoreć oddáię y dáruię ná wieki.

Ale coż to zá upominek? co zá nagrodá? ieſt to ćień przećiwko ſłońcu; błoto zá złoto; nic zá wſzyſtko. Tyś moy JEZV, ſamego ſiebie dał zá mnię; dałeś zdrowie w ręce kátowſkie, wolą y duſzę ſwoię w ręce Oycowſkie. Ale co zá porownánie mnie do Ciebie? co zá proporcya ſtworzenia do Stworzyćielá?

O Zbáwićielu naykocháńſzy! kiedy uważam, y kłádę ná ſzalę rozumu moiego, nie tylko wſtydźić, ále w proch ſię rozſypáć, álbo ráczey zginąć y zniſzczećby potrzebá. Niepodobna ábym ia ſamá z ſiebie mogłá nágrodźić y záwdźięczyć ták wielkie twoie ku mnie dobrodźieyſtwá. Kiedybym miáłá tyſiąc wiekow żyćia ludzkiego: álbo kiedyby w moiey władzy y diſpozycyey zoſtawáły wſzyſtkich ludźi żyćia y zdrowia, lubobym to wſzyſtko łożyłá, ná ukontentowánie faworow y dobroczynnośći twoiey, ieſzczebym nie nágrodźiłá. Ggybym mogłá umrzeć śmierćią podobną śmierći twoiey, ktorąś ty Zbáwićielu moy dla mnie poniosł: ále y to nie proporcya, boś ty umárł dla

mnie

mnie z ſamey dobroći ſwoiey, lubom ia nigdy tego nie záſłużyłá y niegodną byłá. Ia záś znależytośći nátury śmiertelney umrzeć poniewoli muſzę. W nagrodę tedy łáſki twoiey powinnábym, gdyby można, więkſzemi zámordowána y zábita być okrućieńſtwy.

O SS. Męczennicy! toć teſz wielce wąm zazdroſzczę tey ſzczęśliwośći, żeśćie ſię ſtáli godnymi śmierćią wáſzą y męką, náśládowáć śmierć y mękę Zbáwićielá moiego.

O JEZV dla mnie ukrzyżowány! ponieważ nie ieſtem godná, áby kátowſkie ręce z ćiáłá mego żyły wyparáły, kośći kruſzyły, krew wytaczáły, cobym rádá ponośiłá dla miłośći twoiey; niechże przynamniey wſzyſtek żyćia mego czás, chwale y miłośći twoiey ofiáruię. Niech oſtátnie żyćia tchnięnie będźie tchnięniem miłośći. Niech duſzá z ćiáła mego wynidźie płomieniem kochánia twoiego. Ieżelim poczęłá żyć bez tey ieſzcze nie zupełnego rozumu reflexyi, nie od kochánia twego; niechże ſkończę żyćie, y umrę w kochániu twoim.

To teſz moy kochány JEZV miey odemnie zá rzecz pewną y nie odmienną, że choćby

náwáłnośćią nayćieżſzey choroby miáłábym przyść do tákiey ſłábośći śił moich, ábym iuſz nie mogłá wymowić nayświętſzego Imienia JEZVS: przećię ſercem y wſzeláką wnętrznych áfektow uśilnośćią, chcę ćie znáć, ſzánowáć y kocháć, iáko Páná, iáko Bogá prawdźiwego, iáko JEZVSA naymilſzego; y uprzedzam czás gorącą prośbą moią, o tę łáſkę y dobrodźieyſtwo, ábyś mi dał władzy iáką odrobinę przy oſtátnim konániu moim, ábym iákimkolwiek znákiem, ſercá poruſzeniem, ręki śćiśnieniem, mogłá Cię wyznáć zá tákiego, iákim Cię teraz wierzę; Bogá prawdźiwego w Troycy świętey iedynego: Trzy Perſony, Bogá Oycá, Bogá Syná, Bogá Duchá S. á w tych trzech Perſonách; iedney nierozdzielney Iſtnośći, władzy, mocy, wiecznośći, iednego Bogá, ktory niebo y źięmię ſtworzył, ktory żyćia y śmierći Pánęm będąc, świát wſzyſtek według woli ſwoiey gubernuie.

we

we Srzodę,

ROZMOWA I.

O Sądźie oſtátnim.

Przygotowánie I. *Staw ſię przed P. Bogiem, iáko przed Sędźią w obłokách z wielkiemi SS. Bożych aſyſtencyámi ſiedzącym; przy ktorym Mátká miłoſierdźia Pánná Przenayświętſza, Ian S. Chrzćićiel, y Apoſtołowie ná ſłuchánie dekretu oſtátniego zoſtáią.*

Przygotowánie II. *Proś P. Bogá o łáſkę y nátchnienie Duchá S. do uznánia ták wielkiego ſtráchu ſądu Bożego, y do poruſzenia ſercá twego należytą zá grzechy ſwoie boiáźńią.*

Punkt I. NIc ſtráſznieyſzego co by zgruntu ſerce ludzkie nie tylko poruſzyć, ále wywroćić mogło, pomyślić ſię może, nád ow czás, w ktory ſąm czás przy okropnych świátá konwulſyách konáć będźie: kiedy naiáśnieyſzych Plánetow niebieſkich Krol, miáſto świętney purpury, grubą ſię ná oćmę świátá odźieie żałobą. Kiedy udźielna okropney nocy monárchini, nie wyda świátłá ſwe-

go:

go : kiedy owe iáſno goráiące ślicznych gwiazd rubiny, z niebá ná źięmię polecą : kiedy morzá wrzące od zápálczywośći Boſkiey miotáć ſię y pod obłoki báłwány ſwoie rzucáć będą : kiedy wrzaśliwe ſtráſznych trąb dźwięki, o uſzy y ſercá ludzkie obiiáć ſię będą.

Zápátruy ſię wnętrznymi oczymá, ná ſzerokie niezliczonych ludźi huſce ze czterech częśći świátá zgromadzáiące ſię ná pádoł Iozáfat názwány. Ale ah wiákiey rożnośći! wiele ich w ćiáłách śmierdzących, brzydkich, ſtráſznych : á ty w iákiey poſtáći, ſławetney, świętney, czyli teſz w obrzydliwey y niewdźięczney ſtánieſz przed Sędźią ſwoim ? imáginuy ſobie, że przed oczymá twoiemi, z otchłáni piekielney wyłáźić będą potępieni, káydánámi okowáni, wrzodámi brzydkimi y robáctwem oſypáni, iákoby ſtráſzne poczwáry y brzydkie ſtráſzydłá ; gdźie teſz záraz obaczyſz wielkie kupy czártow przeklętych, ktorzy przećiwko tobie złość nieprzyiaćielſką wywieráiąc, zębámi ſgrzytáć będą, y wſzyſtkie nieprawośći twoie ogłaſzáć : Aniołowie záś będąc wymawiáć Bogá naywyżſzego nátchnienia, łáſki, y dobrodźieyſtwá,

ſtwá, ktoremi żeś pogárdźiłá, wielce ſię z tego trapić będźieſz.

2. Vważay Sędźiego niepohámowánym przećiwko tobie gniewem zápalonego, ktory ná większą żáłość twoię, będźieć pokázował krzyż, ná ktorym dla ćiebie umárł: rány, ktore dla ćiebie poniosł: ćiáło krwią zbroczone, ſtrofuiąc wſzyſtkich potępionych tymi słowy: oto ia ieſtem, ktoregośćie grzechámi wáſzymi ukrzyżowáli, pátrzćie ná rány, ktoreśćie mi zádáli: poznayćie bok, ktoryśćie włocznią przebili: dla was, y przez was otwárte były pierśi moie, á oćiągáliśćie ſię do nich wniść. Ná oſtátek niechętnym záwoła głoſem: Krew moiá niech wąm będźie ná potępienie. Idźćie przeklęći w ogień wieczny.

3. Vważay, iáko káći piekielni ná to nágotowáni, czárći przeklęći usłyſzawſzy tákowy ſpráwiedliwego Sędźiego dekret, z wielką ochotą, iáko żołnierze ná łup nieprzyiaćielſki polecą, y porywáć będą potępionych, wlokąc ich y ćiągnąc niemiłoſiernie, áby ich w nieſzczęśliwe y ſmrodliwe goráiącey śiárki zátopili ieźiorá, z ktorego wybucháć będą śmierdzących dy-

mow tumány, wypadáć ogniſtych piorunow błyſkáwice.

Vważay, iákobyś ſłyſzáłá żáłoſne wrzáwy, nárzekánia, lámenty, wzdychánia, ięczenia, y ſerdeczne ſkárgi potępionych ná ſámych ſiebie. Zdrugą záś ſtronę, iákobyś ſłyſzáłá furye, huki, puki, wrzaſki, zgrzytánia zębow czártow przeklętych. Będą teſz tám ſłyſzáne głoſy, biádá! biádá ná wieki! bluźnierſtwá ná niebo y obywátelow iego, ná ſamych ſiebie, ná rodźićow ſwoich, ná źiemię, ktora ich znośiłá, ná minutę w ktorey ſię poczęli, ná dźień w ktory ſię urodźili. Będą wołáć: czemuśmy świátło ſłońcá widźieli, czemuśmy począwſzy ſię w żywoćie mátek náſzych nie zniſzczeli? czemu nas nie potkáłá ſzczęśliwość beſtyi, álbo zwierząt nierozumnych.

4. Pytay ſamá ſiebie, ieżeli teſz będźieſz mogłá w oſtátni dźień ſtráſznego ſądu wytrzymáć ták ſtráſzne widoki, ták ogromne y duſzę przenikáiące głoſy? iáko będźie twoie kośći y wnętrzne duchy przerażáło oczekiwánie dekretu, z uſt ſpráwiedliwego Sędźiego!

Przyznaway prawdźiwym ſercem, iáko tyſiąc-

ſiąckroć rázy dla złych poſtępkow, y złośći żyćia twego, záſłużyłáś uſłyſzeć ſentencyą głoſu ſpráwiedliwego Bogá: *Idź przeklęta w ogień wieczny.*

Weſtchniy z cáłego ſercá, y áfekty żáłoſne wzruſz ku Pánu Bogu twoiemu, rzuć ſię do nog iego, z ktorych nieprzebráney dobroći obfite wypływáią źrzodłá, do ktorych przyleway wody gorących łez twoich, ábyś tám obmyta y oczyſzczona z plugáſtwá grzechow twoich, mogłá ſię doſtáć w poczet czyſtych Pánien, kochánek Chryſtuſowych, y z nimi uſłyſzeć pożądány oblubienicá dekret: *Podźćie zá mną do kroleſtwá niebieſkiego.*

Po rozmowie,

Akt ſkruchy.

O Duſzo moiá mizerna! á coż to ieſt, że niezliczonymi poſzpecona grzechámi, nieſzczęśliwego twego nie uważaſz ſtanu? czemu ſię nie lękaſz ſtráſzney Sędźiego twoiego twarzy, przed ktorą drżą Aniołowie y Moczárſtwá niebieſkie? czemu ſię nie wzdrygaſz gniewu potę-

żnego Bogá? y zámarſzczonego ku tobie czołá iego, zákwáſzonych oczu, odwroconego obliczá?

Czemu nie omdlewaſz od ſtráchu duſzo moiá, przed páſzczeką przeklętego cerberá? przed nienáſyconym piekłá káłdunem? przed ryczącymi, y do żárćia nágotowánymi beſtyámi. Nie obawiaſz ſię robaká wiecznie ſerce twoie gryzącego? ogńiá párzącego? węźá iádowitym ſerce twoie żądłem przeſztychuiącego? ah mnie mizerney! co czynić będę, gdy przyidźie czás ſtráſznego ſądu? ktoż mię dobędźie z mocy potężnego, álbo wyrwie z pod ręki przećiwko mnie podnieſioney? kto mię uchroni od przyſzłego gniewu? od wieczney śmierći? od ſideł piekielnych? O iáko ſie wſtydźić będę! kiedy niebá grzechy moie obiáwią; á źiemiá, y wſzyſtkie ſtworzenia przećiwko mnie ſkárżyć ſię będą?

Dokąd ſię ſkryię nieſzczęśliwa potráwá brzuchá piekielnego? áto wpádnę w doł, ktorym ſobie wykopáłá. Izali przez ſpoſob Iudaſzá przeklętego zgubą ſamey ſiebie uprzedzę ſentencyą, ktorą záſłużyłám od Zbáwićielá moie-

go?

go ? uchoway Boże ! rzucę ſamę ſiebie pod nogi JEZVSA kochánego.

Pámiętay naymiłośiernieyſzy JEZV, że ieſtem przyczyną twoiey drogi : nie zágubiay mię w on dźień ſrogi, w on dźień ſtráſzny, ktorego, niebo y źiemiá z ſwoich poruſzą ſię fundámentow. Kiedy przyidźieſz nas wſzyſtkich ſądźić, nie day od owieczek twoich zbłądźić. Stáránia y prace twoie niech nie będą we mnie dáremne. Krew twoiá przenaydrożſza, niech dla mnie ceny y wáloru ſwego nie gubi. Fátygá dla mnie poniesiona, niech ma we mnie ſwoię nagrodę. Siedźiałeś zfátygowány u źrzodłá, klęczałeś zfátygowány w ogroycu, ſtoiałeś zfátygowány u ſłupá do biczowánia, ſzedłeś zfátygowány niosąc krzyż ná gorę : ah ták wielka fatygá ! wielka boleść y pracá, niech dáremnie nie ginie, y wniwecz ſię nie obraca.

O ſpráwiedliwy żywych y umárłych Sędźio ! wſzák ćiáłem twoim ieſteśmy, krwią twoią, członkámi twoiemi, iákiemikolwiek, lubo złymi, przećię twoiemi ; ćiáłá tedy twoiego nie odrzucay ná potępienie ; ćiáłá twoiego nie miey

w nienáwiśći; ćiáłá twoiego nie day ná pokarm beſtyom piekielnym.

Nie chełpiemy ſię z náſzych zaſług, ále z tego ſamego wychwaláć ſię możemy, y ufáć tému prawdźiwie, że ieſteśmy członkámi tego ćiáłá, ktore dla nas zprácowáne, zmęczone, ukrzyżowáne, y rękámi kátowſkiemi zámordowáne, śmierćią ſwoią przenaydrożſzą doſyć uczyniło zá grzechy náſze, y gniew Oycá przedwiecznego zá nas przeiednáło.

Jeżeli zaſług od nas potrzebuieſz naymilſzy JEZV, oto prezentuięmy zaſługę Wćielenia twego, zaſługę pracy twoiey około rozſiewánia wiáry prawdźiwey, zaſługę niewinney męki, zaſługę w oſtátku przenaydrożſzey śmierći twoiey. Tymi zaſługámi utwierdzona beſpiecznie ſtánę w on dźień oſtátni przed Trybunałem twoim.

Náſze to ſą zaſługi, bo náſzey głowy, náſzego Páná, z ktorym przez obmyćie odrodzenia mocą krwi twoiey przenaydrożſzey złączeni ieſteśmy.

Twoie zaſługi naymilſzy JEZV kłádźiemy

mię-

między námi, y między ſądem twoim; ináczey teſz z tobą ſądźić ſię niepodobna.

Akt miłośći Bożey álbo przeproßenia.

O Dobry JEZV! pełny miłoſierdźia y pobożnośći: niech nie gubi niepráwość oſoby moiey, ktorą ſtworzyłá wſzechmocna dobroć twoiá; odrzuć co cudzego, á uznay co twoiego ieſt we mnie. Zmiłuy ſię naylitośćiwſzy JEZV, poko czás ieſt zmiłowánia, niepotępiay mię w dźień ſądu twego. Cożći zá pożytek ze krwi moiey, ieżeli zſtąpie ná potępienie, y wieczną duſze moiey poniosę zgubę? nie dopuſzczay nayłáſkáwſzy Boże, ábyś tę, ktorąś ſobie przywłaſzczył zá corkę, miał ią poczytáć zá wieczną nieprzyiáćiołkę. Nie dopuſzczay, áby, ná ktorąś ty włożył podobieńſtwá ſwoiego obraz, tá miáłá bydź zoſtáwiona ná łup brzydkim piekłá iádowitego rozboynikom. Nie dopuſzczay, áby, ktorey w gornych páłácách dźiedźictwá twego świátło chwały zgotowałeś, tá miáłá bydź wrzucona w ćiemnośći podźiemne. Nie dopuſzczay, áby tá, ktorąś ty chlebem

bem niebieſkim, to ieſt ćiáłem twoim, wſzyſtkie ſmáki świátá przechodzącym karmił, krwią twoią przenaydroższą poił, ; miáłá bydź rzucona ná pożárćie łákomym pſom piekielnym.

Tego dobrotliwa áfektow ku mnie twoich inklinácya, tego nátury twoiey przychylność życzy : tego oycowſkiey chęći wdźięczność wyćiąga, tego oſierоćiáłe Aniołow z niebá ſtrąconych mieyſcá potrzebuią. W oſtátku krew twoiá ná to ieſt wylana, ktora z źięmie do niebá zá námi woła do Oycá twego przedwiecznego, ábyś mię z miłoſierdźia twoiego nie zgubił ná wieki, ále pozyſkał do dźiedźictwá ſwego.

Pokaż ſpráwiedliwy Sędźia to wdźięczne y świátu wſzyſtkiemu pozorne widowiſko, z ktorego niech ſię kożdy náuczy, iáko nie mogą bydź wzgárdzone w ſercu twoim, płáczliwe pokutuiących zá grzechy ſwoie żale y ſuppliki pokorne ; á ile rázy ſkruſzonym ſercem, ktokolwiek boi ſię Ciebie, iáko ſtráſznego Sędźiego, tyle rázy oycowſki wyświadczaſz mu áfekt.

Jeżelić ſię teſz to upodoba naydyſkretnieyſzy JEZV, żebyś mię chćiał dekretowáć ná wieczne

w ćie-

wćiemnych táráſach więźienie; tákowy dekret z miłą chęćią przyimuię, o to tylko iedynie proſząc, ábym w onych ſiárczyſtych upáłách mogłá gorzeć płomieniem miłośći twoiey. A gdy czárći przeklęći y potępieni bluźnierſkiemi ná ſpráwiedliwość twoię nárzekáć będą páſzczekámi, ia między brzydką wrzáwą ich, gorącego áfektu uśilnośćią wołáć ná wſzyſtek głos będę: *Błogoſłáwiony Bog! miłoſierdźie y ſądy twoie ſpiewáć będę Pánie*: bo godźien ieſteś, áby w káżdym mieyſcu pánowánia twego wſzelka duſzá chwałę y ſławę twoię opowiádáłá, żeby nie było żadnego iáko ná niebie, ták y ná źiemi kąćiká, w ktorymby nie miáło bydź głoſzone y wychwalone Imię twoie święte.

Tegoż dniá,

ROZMOWA II.

O mękách piekielnych.

Przygotowánie I. *Staw ſię przed P. Bogiem, wielką w ſercu wzbudzáiąc boiaźń: oraz y żal zá grzechy, ktoremiś piekło ſobie záſłużyłá.*

Przygotowánie II. *Pokornie ſuplikuy, ábyć P. Bog twárdość ſercá twego zmiękczyć raczył, z ktoregoby mogły wypływáć potoki łez gorących ná obmyćie grzechow twoich.*

Punkt I. POſtaw ſię ná ſamym dńie piekielnym, gdźie obaczyſz wárſztáty, ná ktorych czárći iáko káći gniewem záiuſzeni rożnymi okrućieńſtwy męczą y morduią potępionych. Pogląday myślą ſerdeczną w piec płomieniſty, w ktorym mieſza ſię ogięń, y gwałtownie wybucháiąc pali nieznośną gorącością ćiáłá potępionych, wołáiącyh, krzyczących, nárzekáiących, ktorym z gęby, z oczu, z nozdrzow, y z uſzu ſtrumienie ſiárczyſte wypływáią.

Pytay ſamá ſiebie, ieżeli możeſz w zarzyſte wegle rękę ſwoię włożywſzy, trzymáć przynamniey przez iednę godźinę: á iákoſz wytrwaſz nieporownánie żárliwſze ogńie piekłá gorącego, nie ná iednę godźinę, ále ná wieki nieſkończone.

Obeyzrzyi ſię ná drugą ſtronę, á obacz ieźioro okrutnie źimne morzá ſrogiego y lodu pełne, w ktore czárći przeklęći duſze potępionych, wyi-

wyimuiąc z gorących płomięni, pogrążáią y zátopiáią. O mroźie! o lodźie ſtráſzny! á ktożby pod czás ćięſzkiey źimy w ieźiorze zmárzłym, pod łodem nágo mogł wytrwáć przez iednę godźinę?

2. Vważay, iáko uſtáwicznie potępionych uſzy wielką ponoſzą przykrość od nieſzczęśliwych głoſow, nárzekánia, wołánia, ięczenia, ſtękánia, ryczenia. Ah! iákaż to będźie muzyká, ná wieki nieſkończona? pátrz iáko od iádowitych beſtyi wielkie ponoſzą umartwienia, kiedy miáſto włoſow, wężowie przy głowie ſię wiią, w mozgu żáby ſkrzeczą, wnętrznośći robacy toczą, do pierśi bázyliſzkowie ſię przypináią, grzbiet ſmocy pázurámi ſzárpią.

Imáginuy ſobie, iákobyś ſłyſzáłá nárzekánia potępionych, przeklináiących dźień w ktory ſię urodźili, rodźicow, przyiaćioł, y pomocnikow w grzechách ſwoich, niewdźięcznie przyimuiąc Wćielenie Chryſtuſa Páná, mękę y śmierć iego: ſławę Pánny Przenayświętſzey, y wieczną Swiętych w niebie ſzczęśliwość.

3. Vważáć potym ſmrod nieznośny trupow potępionych: kiedyby kto mięſo zgniłe y ro-

báczywe wrzućił ná żywe węgle, iákiby zapách uczyniło? coż w piekle z ták wielu ćiał zgniłych y robáczywych? Owo zgołá wſzyſtkie zmyſły powierzchne, będą miáły ſwoie nieukontentowánie: oczy, ſtráſzne widowiſká; uſzy, okropne głoſy; noźdrzá, nieznośne ſmrody; ſmák, brzydkie potráwy; dotykánie, kátowſkie inſtrumentá.

Niechći ſię zda, iákobyś widźiáłá powiązánych pſow, wieprzow śmierdzących, ćiáłá iáko śledźie w beczce utłoczone, iáko cegły w piecu goráiące, w tęſkliwych mękách y boleśćiách. Iákobyś widźiáłá diabłow uwiiáiących ſię około wytwornych ſpoſobow, ktorymiby mogli, iák nayokrutnieyſzymi dręczyć potępionych kátowniámi. Iákobyś ſłyſzáłá; á ono ćiż diabli wołáią ná káżdego: átoś iáko beſtya, iáko kroſtáwa y párſzywa żábá wrzucony ieſteś w ſmrodliwy kánał ná zgubę wieczną: á cożći pomogłá śmierć Chryſtuſa twoiego?

4. Roſtrząśniy to w ſwoiey uwadze, iákoś teſz wiele rázy grzechámi twoiemi, niepoſłuſzeńſtwem, krnąbrnośćią, ćiáłá roſkoſzą, záſłużyłá płomieńie piekielne? A ktoż to zátrzymał miłoſierną rękę ſpráwiedliwego Sędźiego, áby

nie

nie wyrzućiłá ſtrzáły ſtráſznego dekretu przećiwko tobie? żeś dawno niewtrącona do piekłá?

Wzbudź w ſercu twoim y w rozumie ákt uznánia wielkiey łáſki Bożey ku tobie, że większeć wyświadczył dobrodźieyſtwo niżeli innym, ktorzy zá mnieyſze podobno przewinienia w piekle goráią.

Po rozmowie

Akt ſkruchy.

KToż da głowie moiey wody, y oczom moim źrzodłá rzewnego płáczu? ábym uprzedźiłá gorzkiemi łzámi, zgrzytánie zębow, káydánow ná nogách, ćiężaru łáńcuchow ſpináiących, śćiſkáiących y dręczących nieſzczeſne ćiáło moie. Ah mnie mátko moiá! ná coś mię urodźiłá corkę boleśći, corkę gorzkośći y płáczu wiecznego? czemu ieſtem z żywotá mátki moiey wźięta, pierſiámi wychowána, wypielęgnowána, dotąd wychowána ná ſpalenie y pokarm ogńiá nieſpalonego?

Ah mnie! ſtáłám ſię iáko Sodomá y Gomorá

ogńiem pomſty Bożey zgubiona; ktoż ſię zmiłuie nád popiołem moim? O iáko gorzkie frukty y nieſmáczne owoce grzechu, przykrzeyſze nád żołć, okrutnieyſze nád miecz rozboynikow! biádá duſzy moiey grzeſzącey! biádá mnie! że tobie ſamemu Pánu moiemu zgrzeſzyłám! á zgrzeſzyłám nieprzyſtoynośćią żyćia, ſprzećiwiáiąc ſię łáſkáwey ku mnie woli, y chęći twoiey, ktoremu záwſze należáłá, y należy, iáko odemnie, ták od wſzyſtkiego ſtworzenia, naywiękſza chwałá, honor, miłość y ſłáwá ná wieki. Ty záś, lubo wſzyſtko ſtworzenie łáſką miłośierną, y błogosłáwieńſtwem twoim nápełniaſz, iednák żem ia przećiwko tobie zgrzeſzyłá, żadnego niegodnám politowánia, y przepuſzczenia, ále karánia wiecznego gniewu y niechęći twoiey.

Powinnábym wſzyſtkich przeyzrzánych ná potępienie, ruſzyć z piekła, á ſama ich mieyſcá záśieść, bo ći wſzyſcy względem mnie niewinnemi ſię zdádzą; ia nád nich wſzyſtkich przy niewdźięczności moiey więkſze záſłużyłám karánia: iabym ſamá powinná wſzyſtkę piekłá gorzkość wypić, y przeto głębiey pod Luciperámi, pod Aſmodeuſzámi, pod Belzebubámi, pod ká-

Káimámi, pod Iudaſzámi y Piłatámi głębſze mieyſce záśieść. Nád wſzyſtkie niewdźięcznice, przewrotnice, mátáczki, złośnice, ia nayniewdźięcznieyſza, nayprzewrotnieyſza, y nayzłośliwſza!

Ale przećię naymiłośiernieyſzy JEZV, lubom nieſzczęśliwa popełniłám wiele złego; dla czego ſłuſznie mogłbyś mię potępić, y odrzućić od śiebie; iednák, żeś Ty pełny miłośierdźia Oycze politowánia, nie záwárłeś źrzodłá miłośćiwey dobroći, nie zámknąłeś złożenia nieprzebránych ſkárbow Twoich, z ktorych uboſtwo y niedoſtátek moy rátowáć możeſz: dla tego do tey niezbrodzoney miłośćiwych áfektow twoich głębokośći ućiekáiąc, wołąm do Ciebie: *Tobie ſamemu zgrzeſzyłám, y złość popełniłám przed Tobą; zmiłuy ſię nádemną.* To teſz naywięcey ſerce moie trapi, żem zgrzeſzyłá przećiwko Tobie ſamemu: powinnám ćię byłá ſerdecznie poważáć, y nád wſzyſtkie świátá pełnośći kocháć, á iam Tobie ſamemu zgrzeſzyłá.

Nie troſzczę tedy, áni trapię ſercá moiego zgubą niebá, áni ſię lękam kátowánia, y morderſtwá piekielnego; ále przepraſzam uráżoną twarz, y zniechęcone ſerce twoie, nie ták ſię bo-

iąc

ſąc ogńiá piekielnego, iáko żáłuiąc grzechu śmiertelnego. Nie ſmući mię ſzkodá y zgubá moiá właſna, iáko mię trapi krzywdá twoiá, o ktorą zginąć y zdrowie moie łożyć powinnám.

Akt miłośći Bożey.

O Boże moy nayſłodſzy JEZV! iákiebym ia to ſzczęśćie otrzymáłá, kiedybym mogłá wźiąć ná ſię wſzyſtkie defekty Aniołow z niebá ſtrąconych, wychwaláiąc y wielbiąc Imię twoie, tymi gorącey miłośći áfektámi, ktorymi ćię oni powinni byli znáć y poważáć, zá naywyżſzego Bogá, y iedynego Páná ſwoiego: á nie tylko defektá pomienionych Aniołow, ále teſz ludźi potępionych, ktorzy miáſto miłośći y chwały, nieznośnym przećiwko Tobie niechęći y urázy nárzekániem, wywieráią z páſzczek piekielnych niewdźięczne bluźnierſtwá. Rádábym y potrzećie, ten uſzczerbek chwały twoiey ná moię powinność wźiąwſzy wſzyſtkiemi śiłámi, duſzą, zdrowiem, y rozumem wiecznie nágradzáłá.

O kiedyby przez moie do piekłá potępienie mogłá ſię pomnażáć chwałá y ſławá Imięnia

two-

twoiego, y kiedyby co ztąd przybyło honorowi wſzechmocnośći Twoiey, prośiłábym o tę łáſkę, áby mi w ſamym dńie piekielnym mieyſce náznáczono, w ktorymbym naywiękſza ná świećie grześnicá, iáko kámień kowálſki pod ćięſzkie kátow piekielnych młoty położona byłá, ná ktorymby iáko ná wárzſtáćie iákim wſzyſtkie męczeńſtwá, okrućieńſtwá, kátowánia potępionych duſz odpráwowáne były, ktore z dekretu Bożego ná czártow y potępionych nákazano.

Z uprzeymego áfektu ofiáruię ſię ponośić wſzyſtkie karánia zá wſzyſtkich potępionych, gdyby to można záſtąpić ich y wykupić z piękłá, z tey przyczyny, że gdyby wyniſzczone zoſtáło piękło, y urągánia máieſtatu Boſkiego uſtáć y ućichnąć miáły, iuſzby wſzyſtkie duſze ná potym wolne będąc od wiecznego potępienia, chwaliły ćiebie, y nágradzáły ná wieki, wſzyſtkie defektá ſławy twoiey.

Kochąm ćię naykocháńſzy JEZV, iáko naygorętſzym niezgáſzoney miłośći ogńiem, y nád możność moię prágnę ćię więcey kocháć: wſzyſtkie wſzyſtkich kreátur áfékty, wſzyſtkie miłośći rádábym wćiągnełá w ſerce moie. Nie-

náwiśći záś, gorliwośći, niechęći złych y niepámiętáłych ludźi, rádábym w gorącą miłość ku tobie obroćiłá: bluźnierſtwá ich w ſławę Imięnia twego przemieniłá: wſzyſtek piaſek morzá y źięmie, y proſzki náwet promieniem słonecznym pokázuiące ſię w goráiących miłośćią ku tobie Seráfinow przedźierzgnęłá.

Aże ćię kocham wiecznego kochánia godny naymilſzy JEZV, z więkſząbym ochotą przyięłá z twoiey woli y ordynácyey, piekielne ponośić karánia, ániżeli bez Ciebie po niebieſkich z teſkliwośćią ſercá błąkáć ſię kráinách. Tám álbowiem ieſt moie niebo, gdźie ieſt mieyſce chwały twoiey: ray bez prezencyey y przytomnośći twoiey, piekłem mi ſię ſtáie; piekło záś, gdyby tám mogłá bydź chwałá Imięnia twego, nád niebo wdźięcznieyſzeby mi było.

we Czwartek,
ROZMOWA I.
O chwale niebieſkiey.

Przygotowánie I. *Stánąwſzy przed P. Bogiem, przypátruy ſię w duchu, wſpániáłośći, wyſokośći,* pię-

pięknośći, onego miáſtá w gornych kráinách, perłámi, złotem, y drogiemi uozdobionego kleynotámi: uważay przy tym wdźięcznowonne zápáchy.

Przygotowánie II. *Proś P. Bogá, ábyś ſkoſztowawſzy roſkoſzy niebieſkich, obrzydźiłá ſobie świátowe w Egiptſkich garczyſkách potráwy, y pułmiſki mięſem brzydkim náłożone.*

Punkt I. POmyśl ſobie, iákobyś ſię przechodźiłá po ślicznych y przeſtronnych ulicách miáſtá niebieſkiego, w ktorym wynioſſe piękną ſtrukturą páłáce, dźiárdyny ślicznemi záſadzone kwiátámi, Krolow, Ceſarzow, Pánow oſoby urodźiwe pięknie ubráne, y inne kſztałtne śliczności, myślą upátrowáć y uważáć możeſz. O oyczyzno pożądána!

Podnieś oczy ná wyſoką wſpániáłość dworu niebieſkiego, gdźie obaczyſz Troycę Przenayświętſzą w błyſzczącym y iáſnoświętnym Tronie chwały ſwoiey, z okoliczną niezliczonych Aniołow aſyſtencyą ſiedzącego.

2. Zápátruy ſię támże ná Chryſtuſa w ćiele ludzkim, ná ràny iego dźiwnoświętne, ná Mátkę iego przenayświetſzą, podle niego w

Máieſtaćie ſiedzącą, ślicznemi ukoronowáną gwiazdámi, przy ktorey z lámpámi w ręku goráiącymi, tákże z liliámi wdźięcznokwitniącymi niezliczone ślicznych Pánien aſyſtencye ſtoią, y we wſzyſtkim uſługuią.

Vkładay to ſobie w głowie, iáko ſzczęśliwe kreátury! ktore w miłey z Aniołámi kompániey, nieuſtáiącym śpiewániu, y wdźięcznych ſymfoniách żyćie ſwoie roſkoſzne prowádzą. Káżda oſobá iako wonnieiąca lilia, álbo pachniąca roża, álbo wdźięczny tulipan, wielką niebu czynią ozdobę.

3. Pomyślay ſobie, iáką ſzczęśliwośćią y poćiechą Błogoſłáwieni w niebie, wſzyſtkie zmyſły ćiáłá y duſze ſwoiey nápełniáią y kontentuią. O ſzczęśliwa wiecznośći!

Winſzowáć Swiętym Bożym tákiey chwały, tákiego błogoſłáwieńſtwá, tákiey naywiękſzego Dobrá poſeſyey, ták nieſkończonego Boſkiey przytomnośći używánia.

Przybądź z pożądliwą chćiwośćią do liczby y pocztu Swiętych Bożych, ábyś Bogá widźieć, Bogá oſięgnąć, Bogá dźiedźictwem wiecznym opá-

opánowáć, y ze wſzyſtkiemi Swiętymi wieczney ſzczęśliwośći, y błogosłáwieńſtwá uczeſtniczką bydź mogłá.

4. Zápátruy śię ná ták wielkie woyſká Swiętych Bożych, ktorzy padáiąc ná twarz ſwoię, ćieſzą śię y chełpią z wdźięczney prezencyey, powagi y Máieſtatu Páná ſwego: wſtyday śię przed niebem y źiemią, żeś zbłądźiłá kiedy z drogi do ſzczęśliwey oyczyzny, z ktorey ćie obłudá roſkoſzy, álbo oko ná zdrożną zápátruiącą śię márność ſprowádźiłá, y w lábirynt utrapienia tęſkliwego wprowádźiłá.

Gániąc twoie głupſtwo, záwołay ſerdecznym głoſem: o wielki domie Boży! o páłácu koſztowny! o oyczyzno náder pożądána! iákoś lichą ceną u mnie byłá poważona, kiedym ćię zá nic przedáłá y zgubiłá.

Po rozmowie,

Akt ſkruchy.

NIech śię zápłonie wſtydem twarz moiá Pánie JEZV Chryſte, żem śię nie konformowáłá, y nie ſtoſowáłá do poſtępkow y dźiennych

czynow inſzych ſioſtr moich, poczćiwych białychgłow, y Pánien, corek godnych mátki Kośćiołá twoiego; ah! iákoż ſtánę przed obecnośćią twoią naymilſzy JEZV? iáko ſię pokáżę w zgromádzeniu ſpráwiedliwych miłośćią ku Tobie goráiących? oni z boiáźnią y trwogą robili ná zbáwienie wieczne: drudzy karáli ćiáło ſwoie, w niewolą podawáli, grubemi odźiewáli ſzátámi, ſkorámi wielbłądowymi okrywáli lędźwie ſwoie.

Drudzy pośmiewiſká, chłoſty ponośili, kámienowáni ſą, ſieczeni ſą. Ia záś lichotna y niewdźięczna grzeſznicá, nie tylko krzyżá włáſnego noſić, y świętych śćieſzek twoich náśládowáć zbrániáłám ſię, ále teſz co nayćięższa ieſt, Ciebie Bogá moiego metę y centrum wſzyſtkiego dobrá, ćięſzkiemi obrażáć grzechámi nie przeſtáię.

Jákoż tedy ták obrzydliwa grzeſznicá, godna będę kiedykolwiek Bogá? ktora obráźiłám y ukrzywdźiełám Bogá: iáko oſięgnę Bogá, ktoregom od ſiebie odrzućiłá? iáko go wzrokiem duſznym widźieć będę? ktora wſzyſtek rozum moy odwroćiłám od Bogá? Iákim beſpieczeńſtwem żebráć będę łáſki tego, u ktore-
gom

gom ná wieczny gniew zárobiłá? ktoram kárę wieczną záſłużyłá, iáką odwagą zábieráć ſię mogę do wieczney chwały!

Coż moy kochány Oycze, moy naymilſzy JEZV, coż rzeknę? záſłużyłám śmierć, á iáko będę ſuplikowáłá o żywot? wſzák oycowſki áfekt tym bardźiey rozdraźni głupi ſyn, kiedy po uczynionych Oycu zniewagách, bierze ſię przed drugimi z ánimuſzem zuchwáłym do dźiedźictwá?

Tákże to moy dobrotliwy Pánie, y ia dotąd będę śmiáłá obrażáć dobroć twoię? tákże to dotąd wynioſłą zuchwáłośćią bez żadney uſługi y godnośći będę ſobie pretendowáłá łáſkę?

Jeźli błogoſłáwieni, ktorzy płáczą; heu! iáko będą nieſzczęśliwemi, ktorych wſzyſtká zabáwá żárty, komplementy, ućiechy, muzyká, rekreácya, tańce &c. A iákoż mię nie będźie wſtyd pod głową ćierniem ukoronowáną, rożámi poćiech, y liliámi pozorow świátowych ſtroić ſerce moie? iáko w ćieleſnych lubieżnośćiách mogę ſię dotknąć nie tylko ręką moią, ále teſz myślą y poruſzeniem ſercá niepokalánego Báránká Oblubieńcá niebieſkiego?

O

O kocháný JEZV! nie miałeś mieyſcá, ná ktorymbyś z twoią wygodą głowę ſkłonił, ktoryś głod ćierpiał, á w prágnieniu żołćiąś był poiony.

O Boże ſercá moiego! niech mi więcey nieſmákuie świát ze wſzyſtką roſkoſzą ſwoią, kiedym ſkoſztowáłá y uznáłá, iáko wdźięczny ieſteś Pánie. Y owſzem niech ogień, krzyż, beſtie, pokruſzenie kośći, członkow połománie, y cáłego ćiáłá potłuczenie, y wſzyſtkie okrućienſtwá czártowſkie, niech ná mnie przyidą, bylem ćię pozyſkáłá Pána moiego.

Wzdychánia ſerdeczne

Do niebieſkiey oyczyzny.

O Przeſtrony názbyt, y wyſoki domie Bogá naywyżſzego! kiedyż będę mieſzkáć w tobie? o źiemio żyiących! kiedyż w tobie żyć pocznę? o wſpániáłe w okręgu ſwoim mieyſce mieſzkánia Bożego! kiedyż mię ogárnieſz? o żyzności domu Goſpodarzá niebieſkiego! kiedyż będę doſtátkow twoich záżywáłá? o źiemio mlekiem y miodem płynąca! kiedyż przyidę do ćiebie?

O Kośćiele Boży! kiedyż ćię náwiedzę? o wieczerza wielka! kiedyż záſiędę do ſtołu, ábym ćię záżywáć mogłá? o ſtrumieniu poćiechy! kiedyż mię nápoiſz? o źrzodło żywotá wiecznego! kiedyż prágnienie moie ugáſiſz? o niezbrodzone wſzelákiey wygody morze! kiedyż gorącość ſercá moiego ochłodźiſz? o weſele zwyćiężáiące wſzyſtkie świátá weſołośći! kiedyż wnidę do ćiebie odźiana ſzátą weſelną ábym z tobą naymilſzy JEZV záſiádłá u ſtołu twoiego?

O JEZV! iáko kocháne przybytki twoie! Pánie wſzelákich cnot, prágnie y umdlewa duſzá moiá do przyſiankow twoich; chćiwie ſiląc ſię do Ciebie Bogá źrzodłá żywego.

O kiedyż wprowádźiſz mię w czyſtą, zbyteczną, y pochwytáiącą miłość twoię? kiedy mię pogrążyſz w bezdenną przepáść naymilſzego ſercá twego, ábym tám wſzyſtkich świátá doſtátkow zápomniawſzy, y ſamá ſiebie w pámięći zgubiwſzy, Ciebie tylko ſamego ználeść y tobą ſamym ćieſzyć ſię mogłá.

A kiedyż naywdźięcznieyſzy JEZV będźie mi ſię godźiło święte nogi twoie dla mnie

zdźiuráwione cáłowáć, do twarzy moiey przyćiſkáć, wárgi moie do otworzonego boku twoiego przytuláć? Niech u nog twoich przez wſzyſtkę wieczność ſiedzę, á z inſzych wſzyſtkich ſzczęśliwośći kwituię niebo.

Toby to było moie naywiękſze weſele, tá iedyna poćiechá, gdybym iáko nayprędzey głodne bánkiety y używánia świátá porzućiwſzy, ná gody oblubieńcom twoim zgotowáne poſpieſzyć mogłá. O JEZV Boże moy! gorącą ku tobie zápalona żądzą, y nie zgáſzoną w ſercu moim miłośćią pałáiąca, ochłodźić ſię nie mogę, tylko w iednym źrzodle dobroći twoiey: czegoż więcey mąm ſzukáć po niebie, co mi ſię więcey może podobáć ná źięmi? kiedyż ćiáło y ſerce moie, Ciebie zbáwienie ſwoie, Ciebie pożądáne dźiedźictwo znaydźie, y onym ſię ćieſzyć będźie?

O iákom nieſzczęśliwa! kto mię wybáwi z ćiáłá tey śmierći? prágnę rozpłynąć ſię, y bydź z tobą dobry JEZV. Stworzyłeś mię Pánie dla ſiebie, y dla tego nie może bydź ſpokoyne ſerce moie, poko w tobie odpoczynku nie znaydźie. Albowiem gdźie Oćiec moy ieſt, gdźie Dobrodźiey moy JEZVS, tám teſz ieſt nádźie-

ia

ia moiá, oyczyzná moiá, porcya moiá w źięmi żyiących.

Idź ſerce moie, idź do Bogá, idź do kochánia twego JEZVSA: czegoż ſię iuſz maſz dłużey báwić w tey plugáwey obłudnego świátá rezydencyey. Wynidź duſzo moiá: idź do Bogá twego ták dobrego, ták ſłodkiego, ták kochánego: wſzak duſzo moiá tám powinno bydź ſerce twoie, gdźie ſą ſkárby twoie.

O miłośći moiá! o Boże moy! o ſłodkie pocáłowánie y obłápienie nád kánar wdźięczniey-ſze! o nierozdźielne złączenie! o potráwo nayſmácznieyſza! o poćiecho moiá naywdźięcznieyſza! iuſz więcey bez Ciebie żyć nie mogę! o kiedybym ſię roſpaliłá w ogniu miłośći Bogá moiego! o bodaybym dla miłośći Páná JEZVSA moiego umrzeć mogłá! o duſzo moiá! ktoż ći ták wielką wyświadczy ſzczęśliwość, ábyś záraz z tego kłopotliwego żyćia, mogłá proſto wylećieć, y ſkrzydłámi áfektow gorących wybyć ſię wgorę do ſamego niebá?

Czyń dobry JEZV! czyń ſłodka ſercá mego miłośći! wyprowadz niewolnicę twoię mocnemi miłośći twoiey pętámi ſkrępowáną ná tryumf chwały y ukontentowánia twego: niech

ſię zápátruie wſzyſtko niebo, ná niewolnicę twoię, ktora im więcey związána ieſt wolą y upodobániem twoim, tym większą wolność y ſwobodę, á práwie pánuiących krolow y monárchow prerogátywe przypiſowáć ſobie będźie.

Tegoż dńiá,

ROZMOWA II.

O wieczności.

Przygotowánie I. *Staw ſię przed P. Bogiem, z Dáwidem S. rozmyśláiącym dawne dńi, á látá wieczności w myśli ſwoiey máiącym.*

Przygotowánie II. *Proś P. Bogá, áby w ſercu twoim wyráźił uwagę wieczności, y żebyś mogłá umieć záſługowáć ſobie ná nieprzeżytą ßczęśliwość.*

Punkt I. UWażay co ieſt wieczność. Wieczność ieſt trwánie nigdy nie upływáiące, ále záwſze przytomne: iákieś wieczne byćie: cyrkuł, ktorego centrum ieſt, záwſze; á okrągłość nigdy nieſkończona. Ieſt

ko-

koło uſtáwicznie ſię obracáiące, ktore w obrocie ſwoim przeſtáć nie umie: ieſt iedno morze, álbo oceán nie máiący dná áni brzegu, ktorego zbrodźić y przepłynąć niepodobna.

Pomyśl ná wieczność potępionych, ktora ieſt śmierćią záwſze ożywiáiącą, y żywotem nigdy nie umieráiącym. Ieſt ogniem żywych płomieni nigdy nie zgáſzonych: ieſt przepáść bezdenna wod záwſze goráiących: ieſt troyłbiſty Cerber uſtáwicznie ſzczekáiący: ieſt robak záwſze gryzący, á nigdy nie umieráiący: ieſt bázyliſzek wzrokiem ſwoim ábiiáiący.

2. Pytay ſię, co ieſt wieczność obudwuch ſtron; to ieſt zbáwionych y potępionych? O pożądána błogoſłáwionych wieczność! o wſzyſtkim ſercem y áfektem oczekiwána niebieſka oyczyzno! o nieſzczęśliwe y wcále wzgárdzone wygnánie potępionych! iáko podoba ſię oná Chánááńſka źięmiá, uſtáwicznie płynąca miodem y mlekiem: ták teſz nie ſmákuie on Egipt żołćią y piołunem nápełniony. Ah! ah! ſzczęśliwa y potrzykroć ſzczęśliwa corko Syońſka! biádá! biádá! y potrzykroć biádá, ná nieſzczęśliwą corkę Bábilonu!

Vważay iák długo ći, y oni? záwſze, y nigdy: nigdy, y záwſze. Záwſze trwáć będźie nie wygáſzony w hućie piekielney ogień, záwſze ſię palić będźie, á nigdy nie zgáśnie. Ci rozpływáiącym rádośćią ſercem ćieſzyć ſię będą w miłych pokoiách ſwoich záwſze : ći záś w ſrogim duſzy ſwoiey ućiſku, ięcząc y ſtękáiąc w iáſkiniách ſwoich, ſzczekáć będą záwſze. Owo zgołá, ták długo trwáć będźie wieczność, iák długo Bog będźie Bogiem.

3. Weſtchniy y zápłácz nád przeklętą potępionych wiecznośćią, ktorych iedyna tylko będźie zabáwá, bez przeſtánku wyrzekáć y płákáć, zębámi zgrzytáć, w ogniu ſiárczyſtym uſtáwicznie gorzeć.

Pytay z pokorą P. JEZVSA, ieżeli teſz będźie zálewał krwią ſwoią płomienie piekielne, y uśmierzy kiedykolwiek humorem łáſki ſwoiey Boſkiey gorącość piekielną, po wytrzymániu wiekow : wſzák ná wieki nie porzućiſz nas Boże? A cożći odpowiáda ná to? ſłuchay: w piekle żadnego nie máſz okupu. Choćby wſzyſtkie morzá obroćiły ſię we łzy gorące, y żeby tákie drugie nápełniły ſię krwią Męczennikow; nie zágáſzą upáłow piekielnych, nie

ochło-

ochłodzą gorącośći, ktorą ſchną y uſycháć będą ná wieki potępieni.

4. Strofuy duſzę twoię : y tákże nie będźie śię brzydźiłá życiem ſwoim, ná plugáwey márnośći ſtrawionym ? áza zá ieden moment, ktory dáie roſkoſz, obierze ſobie wieczność, ktora męczyć y trapić będźie ? áza zá iedne kropelkę ućiechy, cáłe morze kłopotow y ućiſkow wiecznych kupić zechce ?

Poráchuy śię z śiłámi twoiemi, ieżeli będźieſz mogłá mieſzkáć z ogniem pożeráiącym, y zapáłámi wiecznemi ? ieżeli będźieſz mogłá zoſtawáć bez przytomnośći Bogá twoiego ? zoſtawáć między potępionymi w kompániey czartow przeklętych ?

Odważ śię, zá popełnione grzechy twoie ná śćiſłą pokutę : wzbudź w ſercu twoim rzewną żáłość, áby z oczu twoich krwáwe łzy wypływáć mogły, y ſerce twoie wielką żáłośćią w ſztuki śię pokruſzyć mogło.

Po rozmowie,

Akt ſkruchy.

O Nayſpráwiedliwſzy Sędźio Boże moy! ſłu-

ſłuſznie możeſz mię dekretowáć wiecznośćią nieſkończonego karánia zá grzechy moie, przećie nie zárzucay ſercá mego boiáźnią ſpráwiedliwośći twoiey. Ah nieſtetyſz! że dotąd nie uważąm, lubo widzę podpalony piec, ktory nieugáſzonymi ná wieki gorzeć będźie płomieniámi, lubo wiem iáko ieſteś káżdey niepráwośći nieprzyiaćielem, y iáko ieſt brzydki wyſtępek, Ciebie Páná, wſzyſtkiego świátá Gubernátorá uráźić: o iáko głupie ſzalenſtwo zmieśćić ſię mogło w ſercu moim! ábym śmiáła żyć ná ieden moment w nieprzyiáźni twoiey? ále co mowię ná ieden moment? przez wiele mieſięcy, przez wiele lat, przez cáły práwie wiek żyćia moiego! nie ſtáráłám ſię należyćie o łáſkę y przyiaźń twoię, y lubom byłá grzechámi obćiążona, ſpáłám ſobie ná to beſpiecznie. O głupſtwo! á nád wſzyſtkie głupſtwá więkſze ſzaleńſtwo moie; dawno záſłużyłám dekret wiecznego potępienia, á przećię dotąd popráwę żyćia mego zátrzymuię.

Przewiniełámći wprawdźie, ſamá to przyznáć muſzę; ále Ty nayłáſkáwſzy Boże, dobroćią twoią zwyćiężyłeś złość moię. Czyńże tedy czyń ſpráwiedliwy Sędźio, czyń ze mną według

dług wielkiego miłoſierdźia twego: oto niewolnicá łykámi grzechow ſkrępowána, rzucąm ſię pod nogi Máieſtatu twego, ktorąś błąkáiącą wabił do ſiebie, ktorey ták wielką pracą y fatygą ſzukałeś. Maſz mie u nog twoich, nie odrzucay z pilnośćią náleźioney, y wielkim koſztem kupioney.

Doday mi mocy y ſiły, ábym przemogłá grzechy moie: doday ſkuteczney łáſki, ábym ſię wiecznego lękáiąc karáńia, pod ſkrzydłá protekcyey twoiey ućiekáłá. Zmaż krwią ſwoią przenayświętſzą ſentencyą przećiwko mnie nápiſaną, za ktorą miáłám bydź potępiona, ábym ták uwolniona, ná tryumf dobroći twoiey ſwobodnieyſzym ięzykiem miłoſierdźiá twoie ná wieki wyśpiewywáć mogłá.

Akt przeproſzenia.

O Nieſkończenie miłoſierny Boże! ieżeli mię ty odrzucaſz, á ktoż mie przyimie? ieźli mną wzgárdźiſz, komuż ſię podobąm? á ná coż mi ſię znidźie, słodki JEZV, Máieſtatu twego dla mnie tákowe wyniſzczenie, żeś wźiął ná ſię poſtáć ſłużebniká? y powierzcho-

wną oſobą ználazłeś ſię iáko człowiek ? iednym słowem: będąc Bogiem, ſtałeś ſię dla mnie człowiekiem : coż mi to pomoże ? ieźli będę od uczęſtńictwá tey pokory twoiey exkludowána, y wrzucona w przepáść ogńiá piekielnego, ná wieczne męki y okrućieńſtwá ?

Co zá pożytek byłby z nieoſzácowánego koſztu przenaydroższey krwi twoiey ? y iáko śmierć twoiá będźie śmiercią wieczney śmierći, kiedy páſzczeká piekielnego cerberá połknąwſzy obraz twoy we mnie, oraz w niepámięć pochłąnie zaſługi nieſkończone okrutney męki twoiey.

Y iáko zoſtáwiſz, o Páſterzu dobry ! kocháný JEZV ! owieczkę twoię ſamę iednę w mieyſcu wielkiego ſtráchu y ſzerokiey puſtyni między lwámi, niedźwiedźiámi, y tygryſami piekielnymi ? Możeż to bydź, żeby żáłoſny głos błądzącey owieczki twoiey, y do Ciebie przed wilkámi ućiekáiącey, nie miał uſzu twoich przeráźić, y ſercá zmiękczyć ? Iżali moy JEZV będą uznáne w ćiemnośćiách cudowne dźielnośći twoie, y ſpráwiedliwość twoiá w źiemi zápomnienia ? iżali kto będźie opowiádał w grobie miłoſierdźie twoie ? wſzák rozgniewány

zwy-

zwykłeś pámiętáć ná miłośierdźie ſwoie? przećieć dźiedźictwá twego nie zgłádźiſz, y nie zámknieſz uſt chwalących Cię. Aza człowieká, ktoregoś ná chwałę ſwoię ſtworzył, uczyniſz trąbą uſtáwicznego nárzekánia y bluźnierſtwá?

Oycze miłośierdźia, y Boże wieczney poćiechy! ktory ćieſzyſz nas w káżdym utrapieniu náſzym: wiem że nie maſz upodobánia w zgubie grzeſznikow, ále bárdźiey tego chceſz, áby ſię náwroćili y żyli: oto maſz pod tronem miłośierdźia twego roſpoſtártą ná źiemi ſłużebnicę twoię, ktora chcąc ſię náwroćić od grzechow ſwoich, do Ciebie woła, áby żyłá ná wieki. Tobie ſamemu zgrzeſzyłám Oycze nayłáſkáwſzy! wyznawáiąc grzechy moie toć dekláruię, że nie mam inſzego do przeproſzenia upominku, tylko naydroższą krew twoię.

Nie odwracay dobry JEZV od duſze moiey, wiecznych boleśći y karánia piekielnego godney, nie odwracay tey wdźięczney twarzy twoiey, ktorey przed plwániem brzydkich kátow, przed urągániem, y przed policzkámi dla mnie nie odwracałeś.

Nayłáſkáwſzy JEZV, nie wygubiay z pá-

mięći twoiey márnotrawney corki, ktorą w ręku twoich opiſałeś. Roboty ręku twoich od oblicza twego nie odrzucay, wſzák powinná ſię podobáć robotá rzemieślnikowi ſwemu; ták teſz y ia ſtworzenie niech ſię podobąm Stworzyćielowi moiemu. Tu ráczey karz, ábyś ná wieki odpuśćił.

w Piątek,

ROZMOWA I.

O męce Páńſkiey.

Przygotowánie I. *Poſtaw przed oczymá twoiemi IEZVSA poſiniáłego, pokrwáwionego, porániionego, ná krzyżu wiſzącego, y po wſzyſtkim ćiele podrápánego.*

Przygotowánie II. *Proś P. IEZVSA, ábyś z iego pracy, koſztu, y fatygi, obfite zbierác mogłá pożytki.*

Punkt I. UWażay, kto, y iáki zá ćiebie ćierpiał? godnośćią Bog y Człowiek; co teſz dźiwnieyſzego? co ſtrásliwſzego? co kiedy nieſłycháńſzego wymyślić y pomyślić ſię może. Mogłże żywot wieczny umrzeć? mogł-

mogłże Bog bydź biczowány, policzkowány, wyśmiany? Wſzechmocność Boſka nád Sámſonowe śiły mocnieyſza, iáko mogłá bydź powrozámi związána? obraz wiecznego Oycá, iáko ieſt poplwány?

Przypátrz śię iáko wyćierpiał JEZVS wielkie y ſromotne męki w mieśćie ná wſzyſtek świát ſławnym, w oczách nie zliczonych ludźi, po ták znácznych cudách y dobroczynnośćiách ſwoich, w pieſzczoney ćiáłá komplexyey, ták okrutne ponoſząc tyráńſtwá, że ſami Aniołowie pokoiu, gorzko płákáli: ſkáły śię y gory kámienne roſpádały, niebo y źiemiá, y wſzyſtkie elementá od ſtráchu zádrżáły.

2. Vważ, zá kogo ćierpiał: nie zá onych niebieſkich Duchow, Seráfinow, Cherubinow, Mocárzow; ále zá ludźi lichotnych, ále zá ćiebie oſobliwie glinę y popioł. Zá ćiebie niewdźięczne y uprzykrzone Stworcy ſwemu ſtworzenie, wiecznego potępienia godne, zá márnotrawną corkę.

Dwá rázy Chryſtus począł mękę ſwoię, y dwá krzyże poniosł dla zbáwienia náſzego: ieden ná duſzy, ktory od pierwſzego momentu,

w żywoćie máćierzyńſkim poczęćia ſwego záraz wźiął ná ſię: drugi krzyż ná ćiele, ktory z Páſyey álbo Hiſtoryey męczeńſtwá iego czytamy y wiemy. Duchowny krzyż záwierał ſię w uſtáwicznym troſkániu wewnętrznym, ktore pochodźiło z widomey przyſzłey męki y śmierći okrutney, ktorą Chryſtus iáko Bog iáwnie przed oczámi ſwoiemi widźiał. Ták tedy Chryſtus pierwey od miłośći, ániżeli od ludzkiey złośći chćiał bydź krzyżowánym.

3. Godna rzecz uwagi, że kochány JEZVS nie miał żadney potrzeby, ták wielkiey y ſromotney ponośić śmierći. iáko ten, ktory ſąm z ſiebie ieſt pełen chwały, ſzczęśliwośći, y zupełnego ukontentowánia. Bo choćby był wſzyſtek narod ludzki wiecznie potępiony; on przez to nie miałby był żadnego w ſławie y chwale ſwoiey uſzczerbku. Ale cokolwiek dla nas uczynił, y iákiekolwiek poniżenia Máieſtatu ſwego, prace, fatygi, náuki, ná oſtátek, mękę, krzyż, y śmierć podiął, wſzyſtko to uczynił z iedyney miłośći ſwoiey.

Wnidźże tedy w ſłodką z JEZVSEM rozmowę: co czyniſz dobry JEZV! my zádłużyli-

liśmy ſię, á ty zá nas wypłacaſz? my zgrzeſzyliśmy, á ty karánie ponoſiſz? czegoś nie winien, to oddáieſz? dźieło bez przykłádu! łáſká bez zaſługi! miłość bez miáry!

4. Zádźiwuy ſię nád niepohámowáną práwie Chryſtuſa Páná w odkupieniu y zbáwieniu náſzym, w mękách ſwoich ſzczodrobliwośćią, y mow do niego: iáka to twoiá moy JEZV ludzkość, y hoyność! iedná kropelká nie tylko krwi, ále y potu twoiego ná okup cáłego świátá wyſtárczyćby mogłá, ále Ty nie kropelkę, ále wſzyſtkę krew do ſzczętu dla zbawienia náſzego wytoczyć y wylać raczyłeś.

Weś ſobie ná uwagę one ſłowá pełne miłośći, od Chryſtuſa Páná do S. Gertrudy rzeczone: *Pátrz iáko ieſtem ukrzyżowány miłośćią wáſzą, y iáko wiſzę nági, wzgárdzony, po wſzyſtkim ćiele poránіony, rękámi y nogámi roſpięty; á ieſzcze ćię ták kochąm, że kiedybyś ináczey nie miáłá doſtąpić zbáwienia, chćiałbym umrzeć zá ćię.*

Rozmyślay, czego teſz Chryſtus godźien od ćiebie, y coś mu zá to powinná? záwſtyday ſię, że ták wielkie dobrodźieyſtwá y dáry iego, nágradzáłáś niewdźięcznośćią, złym zá dobre oddáiąc.

Po-

Po rozmowie,

Akt ſkruchy.

O JEZV dla mnie ukrzyżowány! iáko wielkich twoich ieſtem przyczyną boleśći! prawdźiwie niezdolnośći moie wźiąłeś ná śię dobry JEZV, y boleśći moie poniozłeś. O JEZV! o miłośći! Ledwie zá ſpráwiedliwego kto umiera, Ty zá nieprzyiaćioły, y zá nieſpráwiedliwych umrzeć raczyłeś.

O gorąca miłośći! o iáko wdźięcznie paliſz! iáko mocno ćiągnieſz w ſznurách Adámowych, w obowiązkách kochánia twoiego: zrániłeś ſerce moie JEZV moy! zrániłeś ſerce moie! o gdybym miłośćią twoią umrzeć mogłá, á Tobie żyć ná wieki!

O ia niewdźięczne ſtworzenie! cożći zá to wſzyſtko oddąm, kiedym zá ták wielkie dobroczynnośći, wielkie oddáłám złośći? zá to wſzyſtko ſrogom śię przećiwko tobie nayłáſkáwſzemu Oycu moiemu niewdźięczna corká oburzyłá: przećiwko naywyżſzemu Pánu y Krolowi moiemu, ia niegodna służebnicá rebelizowáłám:

prze-

przećiwko tobie Bogu, y Odkupićielowi moie- mu, ia naypodleyſze y niegodne imięnia tego ſtworzenie powſtáłám: ták wiele rázy krew twoię grzechámi moiemi zdeptáłám; znowu częſtokroć Ciebie niewinnego Báránká ná krzy- żu przybiiáłám. Ták wiele duſz ſrogiemi bo- leśćiámi, y drogim koſztem krwi twoiey kupio- nych, okázyą lubieżnośći pozábiiáłám. O nay- żárliwſzy y niepowśćiągniony miłośniku Oycze duſze moiey! zálewąm krwáwym práwie wſty- dem twarz moię, y oczy konfuzyą ćięſzką zá- ſłaniąm: ſtoię zápłonąwſzy ſię gorącym wſty- dem przed tobą; bo nie ták mię do konfuzyey y záwſtydzenia brzydkość grzechow moich przywodźi, nie ták ſię lękam ſtráſznych bole- śći okrutnego kátowánia, y rozdźiewioney cer- berá ná pożárćie moię páſzczeki, bom to záſłu- żyłá, iáko ſię wſtydąm y lękąm zmarſzczoney twarzy twoiey naypięknieyſzy JEZV: nie boleię ná to, że grzechámi moiemi zgubiłám niebo, ále ná to boleię, że Ciebie dla mnie, ábym byłá w niebie, widzę wſzyſtkiego ſkáto- wánego, po cáłym ćiele potłuczonego, poſzár- pánego.

Boleię pátrząc ná głowę twoię ćierniem u-

koronowáną: boleię pátrząc ná twarz twoię prześliczną: twarz twoię brzydkiemi plwoćinámi zeplwáną y poſzpeczoną, potłuczoną, poſiniáłą. Boleię pátrząc ná ręce y nogi twoie uſtálonemi y oſtro żeláznemi goźdźiámi do krzyżá przybite. Boleię ſłyſząc urągánia, náśmiewiſká, bluźnierſtwá, przećiwko godnośći twoiey z nieuważnych páſzczek wywárte; á ták ćięſzko boleię, że choćby żadnego nie było niebá, żadne nie ziáwiło ſię piekło, iednák zá pátruiąc ſię ná to wſzyſtko, ná krew y ná śmierć twoię ćierpliwy JEZV, y uważáiąc żeś to zá grzechy moie wytrzymał, powinnábym zá niepráwość moię, ſtękáć, ięczeć, ryczeć, y płákáć ná wieki.

O kiedyby teraz głębokie otchłánie y ſzerokie morzá wſzyſtkich wod wlały ſię do ſercá moiego! y obroćić ſię mogły w gorące łzy! żebym płácząc, ſtrumienie łez gorących ná wieki z oczu moich toczyć, krew żywą okrućieńſtwá ſrogie ponoſząc, z ćiáłá ſwego wylewáć, w niewoli wieczney robiąc dla Chryſtuſa moiego, potem ſię oblewáć mogłá: ále y ták niepodobna nágrodźić ták wielką miłość JEZVSA moiego.

Akt miłośći, álbo politowánia.

KToſz mi to da, ábym zá Ciebie umárłá kochány JEZV? twoie ućiſki uważáiąc, truchleie we mnie wſzyſtká żywość ćiáłá: ſerce martwieie ſrogą boleśćią, kiedy ſię zápátruię ná nieſłycháne dźiwy, ná cudowne, rozumem ludzkim niepoięte ſzalonego świátá ſpráwy. Stworzenie Stworzyćielá zábiia! ſłudzy ná Páná ſię porywáią! ludźie ná Bogá. O ſtráſzne! o nigdy niebywáłe cudowiſko!

Coſz to czyniſz Pánie? coć ſię dźieie Stworzyćielu? gdźie ſię podźiáłá twoiá dźielność wſzechmocny Boże? gdźie oná moc twoiá? ktorąś ták wiele woyſká Aniołow ſtrąćił z niebá, o to tylko, że o bok z Tobą záſieść chćieli? á teraz nie maſz władzy, kiedy Cię nie iáko Bogá, ále iáko złoczyńcę iákiego, y nád lotrow gorſzego tráktuią mowiąc: gdyby nie był złośnikiem, nie wydálibyśmy go pod ſąd y trybunał śmierći.

Woláłábym byłá kochány JEZV nie być ná świećie, ábyś był dla mnie ná tákowe tráktámenty od niewdźięczności ludzkiey nie przychodźił. Z wielkiego żalu ſercá czemu nie

ſzárpię ćiáłá moiego ná ſobie? czemu mię ſtworzenia nie zábiią? źięmiá nie pożrze? wody nie zátopią? ogień nie ſpali? czemu piekło nie połknie? ktoram ſię ſtáłá przyczyną, áby dla mnie Bog ćierpiał, krew ſwoię w ćiele ludzkim wytoczył, y ná krzyżu umárł.

O miłośći ſercá mego JEZV náſz! iákoſz ćię nie kocháć? ieźli to dźiwna rzecz, że Bog dla mnie umárł; ále to dźiwnieyſza, że ia wierząc temu, y myślą zápátruiąc ſię ná to, nie umierąm. O zákámieniáłe! o nád opokę y krzemień twárdſze ſerce!

O Bráćiſzku naykocháńſzy pierworodny Synu utrapieniem zewſząd śćiśniony! czemuſz ia niegodna ſioſtrá twoiá, pátrząć ná tákowe ćięſzkośći, nie trapię ſercá moiego? o JEZV naydobrotliwſzy Oycźe moy łáſkáwy! czemuſz ſię nie uymę nie gödna corká zá krzywdę, zá zniewagę, zá tyránnią, w oſtátku zá śmierć Oycá kochánego y wielce miłośćiwego? o nayſłodſzy Oblubieńcu niebieſki! dla mnie nád piołun przykrzeyſzą nápełniony gorzkośćią; á czemuſz ia oblubienicá twoiá w tey gorzkiey nie zátapiąm żołći ſercá moiego?

Vmie-

Vmierąm JEZV moy, umierąm, ieźli nie obaczę w rękách moich dźiur twoich goźdźiámi żeláznemi przebitych. Vmierąm moy JEZV, ieżeli nie obaczę boku mego, włocznią twoią przebitego; głowy moiey koroną twoią ćierniową pokłotey y poránioney. Záprawdę kocháńy Dobrodźieiu nie chcę dáley żyć, ieżli bez rány bydź; kiedy ćię wſzyſtkiego widzę zránionego.

O gdybym byłá on krzyż záſtąpiłá! o gdybym ſię byłá ná on czás ſtáłá krzyżem! ábyś był do mnie przybity naymilſzy JEZV, pewniebym byłá mowiłá Iozefowi Arimátheyſkiemu: nie zdymuy JEZVSA ze mnie, ále go zemną poſpołu włoſz do grobu. Ale że to nie mogło bydź przed tym, niechże teraz miłość twoiá nieodlitowánemi ná wieki przybiie ćię do ſercá moiego goźdźiámi.

Tegoż dńiá,

ROZMOWA II.

O karániu czyſzczowym.

Przygotowánie I. *Wnidź myślą twoią do czyſz-*

czá, do domu płomieniámi nápełnionego, do ieźiora záwſze gorąiącego, y tám zápátruy ſię, ná nie zliczone gromády ludźi rożnych, między ktorymi znaydźieſz wiele Pánow, Xiążąt, Práłatow, Kápłánow, Zakonnikow, Pánien, y rożnego ſtanu białychgłow wiele.

Przygotowánie II. *Proś P. Bogá o świátło rozumu, ábyś uznáć y uważyć mogłá ſpráwiedliwe P. Bogá w czyſzczowych ogniách karánia.*

Punkt I. UWażay, że karánia czyſzczowe ſą tákowe, iáko ie opiſał Auguſtyn S. *Ogień czyſzczowy gorętſzy ieſt y gorſzy nád wſzyſtkie ná świećie káry, ktorekolwiek może dowćip wymyślić, álbo zmyſł ludzki wyćierpieć.* Serm. 42. de Feſtis. *A Tomaſz S. przyſwiadcza: że nád wſzyſtkie męki SS. Męczennikow, przykrzeyſze ſą karánia czyſzczowe.*

Pytay ſię dla czego te nayprzednieyſze rąk Boſkich kreátury, to ieſt duſze, ták przykre ponoſzą okrućieńſtwá? ſnádna ná to odpowiedź; kiedy ńie tylko ludźie, ále według Apoſtołá do Koryntow: *ſłomy y ſiáná ná ſąd Boſki, y karánie przychodzą. Y z naymnieyſzego ſłowá prożnego dámy ráchunek w dźień oſtátni* Math: 12. Gdyż nay-

naytáiemnieyſze myśli w głowie náſzey, y w ſercu chęći, przed oczámi Boſkiemi ſą niezátáione.

2. Jmáginuy ſobie, iákobyś widźiáłá rośpalone w płomieniách ćiáłá, á łzy, ktore z oczu ſwoich wylewáią, iákoby ſtrumienie ogniſte: przy tym chćiey powącháć oney ſiárczyſtey woni, y okropnego zapáchu. Kośztuy y ſprobuy iáko gorzki kielich karzącego Bogá.

Gdybyś zápátruiąc ſię ná duſze w płomieniách ogniſtych pałáiące, pytáłá ktoreykolwiek z nich, czemuby przez ták nie máły czás zoſtawáłá w ogniu pożeráiącym, y w upałách wiekuiſtych? pewnieby odpowiedźiáłá z onym Párálitykiem 48 lat nád ſadzawką uzdrawiáiącą leżącym: Pánie człowieká nie mąm, ktoryby mię z mieyſcá tego ruſzył, &c.

3. Z boleśćią ſercá twego, zápátruy ſię ná wielki żal y ſmutek duſz w czyſzczu zoſtáiących, iáko uſkarzáiącym wyrzekáią głoſem: ah nieſtetyſz! że świátłá niebá nie widzę: ah nieſtetyſz! że od Bogá moiego, od centrum y oſtátniego dobrá, od iedyney ſzczęśliwośći moiey, ták długo odłączona zoſtáiąc, ięczę y ſtękąm.

O ia-

O iáko tęſkni duſzá moiá! w tym żyćiu przedłużonego oczekiwánia.

Dźiękuy imięniem wſzyſtkich duſz w czyſzczu zoſtáiących, nieogárnioney dobroći Bogá naywyżſzego, że doczeſnemi ogńiá gorącego plagámi nápomina duſze, áby ná wieczny do piekłá ogień nie były potępione.

4. Stáráy ſię o podobną ſzczęśliwość, życząc iey ſobie, żeby ćię P. Bog ogniem czyſzczowym ſkarawſzy, do wieczney ochłody, y poćiech niebieſkich przyiąć raczył. Lepiey żeby tu palił y ſiekał ná ſztuki, áby odpuśćić raczył ná wieki.

Wzbudź w ſobie żądzą, żebyś chćiáłá z boku Chryſtuſá Páná włocznią otworzonego, kropelkę iáką wypływáiącey krwie przenaydrożſzey rzućić ná płomienie czyſzczowe, chcąc ie zágáſić álbo przynamniey uſmierzyć.

Proś z cáłego ſercá, áby z rąn ſwoich przenaydrożſzych, iáko ze źrzodeł buyno wodę wyrzucáiących, ſtrumieniámi drogiey krwie ſwoiey chłodźił ſpiekłe ogńiem czyſzczowym ięzyki, duſz w czyſzczu zoſtáiących.

Po rozmowie,

Akt zá umárłych.

SPuść miłoſierne oczy twoie z gornego wſpániáłośći twoiey Máieſtatu, naylitośćiwſzy Oycze, ná mizerne duſze w utrapieniách czyſzczowych zoſtáiące. Weyzrzyi ná karánia y okrutne boleśći, w ktorych ięczą y tęſknią: przyimiy do uſzu twoich nárzekánia, wzdychánia, lámenty płáczliwe, prośby y ſupliki, w ktorych do miłoſierdźia twoiego, z pewną ućiekáią ſię ufnośćią, ábyś iáko nayprędzey tych do oycowſkiego przyiąć raczył áfektu, ktoryches ná wieczne od wieku przeznáczył poćiechy.

Ofiáruię nayłáſkáwſzy Oycze, y Stworzyćielu świátá wſzyſtkiego, duſzę nayſłodſzego Syná twoiego, JEZVSA moiego, ze wſzyſtkiemi zaſługámi y dźiełámi iego. Ofiáruię duſzę wſzyſtkich Swiętych y Swięćic, ábyś zá poważną przyczyną ich, wybáwił od karánia czyſzczowego wybránych twoich.

Oycze przedwieczny, Oycze miłoſierdźia! weyzrzyi ná twarz Chryſtuſa Syná twoiego: o-

bacz lice iego poſiniáłe, potłuczone, plwoćinámi pomázáne : oto nie máſz ná nim oſoby, áni pięknośći. Pátrz ná grzbiet iego, ná ktorym iáko ná wárzſtáćie iákim odrabiáli greſznicy niepráwość ſwoię, ná biczowánie iego, ná ukrzyżowánie, ná krew iego po źięmi rozląną, ná umieraiącego zá grzechy duſz w czyſzczu zoſtáiących. Zá ich tedy wyſtępki, niedbálſtwá y przeſtępſtwá, ofiáruięć uśilnie gorące iego żądze, á zá opuſzczenie dobrych uczynkow, ofiáruięć obfitość nád miárę większą zaſług iego. Przy tym, w nagrodę wſzyſtkiego karánia, w ktorym czyſzczowe mieyſce ich dotąd zátrzymuie ; ofiáruię dobroći y diſkrecyi twoiey Páńſkiey, wſzyſtkie pokuty, poſty, wigilie, modlitwy, prace, utrapienia, mortyfikácye, rány, ſinośći, mękę y śmierć niewinnego Báránká Syná twoiego ; co wſzyſtko dla zbáwienia duſz ludzkich z wielką ponioſł ochotą.

Ná oſtátek ofiáruięć miłośierny Pánie Przenayświętſzy Sákráment, ktory Syn twoy JEZVS przy oſtátniey wieczerzy, prawdźiwego Boſtwá ſwego wſzechmocnośćią poſtánowił, Ciáło ſwoie włáſne z chlebá przemieniáiąc, wino w krew ſwoię włáſną obrácáiąc. Wſzy-
ſtkie

ſtkie przy tym ofiáry, to ieſt, Mſze święte, ktore ſię odpráwuią y odpráwowáć będą do ſkończenia świátá. Wſzyſtkie męczeńſtwá, wſzyſtkie śluby, wſzyſtkie ſłużby y prace Swiętych, ktore ſą według woli y ſercá twego, y ktore ſię máieſtatowi twoiemu podobáią y ná wieki podobáć będą. Wſzyſtkie mortyfikácye, penitencye, y zaſługi woiuiącego Kośćiołá ofiáruię, ná wybáwienie duſz w czyſzczowym ogniu zoſtáiących, áby zá dobrowolną łáſką twoią uwolnione z Tobą żyć y krolowáć mogły ná wieki.

w Sobotę,

ROZMOWA I.

O dobrodźieyſtwie powołánia.

Tá rozmowa do Zakonnic ſamych należy.

Przygotowánie I. *Staw ſię przed P. Bogiem, y cáłym dworem niebieſkim, uważáiąc wielkie ku ſobie Páná naywyżſzego miłoſierdźie, ktory ćię z ták wielu inſzych z przeyrzenia y właſney dobroći ſwoiey powołáł do Zakonu Swiętego. Albo w ſtanie Pánieńſkim zoſtáwił.*

Przygotowánie II. *Proś o świátło niebieſkie,*

żebyś iáwnie poznáć mogłá dobrodźieyſtwo powołánia twego, w iákimkolwiek ſtanie, álbo ślubie, lub kondycyey zoſtáieſz.

Punkt I. PRzywiedź ſobie ná pámięć, w iákich niebeſpieczeńſtwách zoſtawáłáś, ſtawiáiąc przed oczy grzechy ſwoie, okázye do upadku, y nieſzczęśćia. Nieſzczęśliwe y mizerne upadki, w ktorycheś przed tym zoſtawáłá.

Vważ niebeſpieczeńſtwá wielkie ludźi w kále głębokośći, to ieſt, w grzechách y nieprawośćiách żyćia ſwego zoſtáiących, y łáſkę podobną powołánia Boſkiego porzucáiących, álbo o nię niedbáiących. A ktoż to ſpráwił? ábyś ty od ták zápámiętáłey y do wieczney zguby lecącey kompániey oderwána, ná trwáłym beſpieczeńſtwá brzegu ſtánęłá.

Vważay, iáko oſobliwą chęć, przyiaźń, y ſerdeczne miłośći Troycá Przenayświętſza wyświadcza czyſtym, y od świátá oderwánym duſzom. Albowiem tákowa duſzá, przez poświęcáiącą łáſkę, nábywa iákieyśi prerogátywy ślácheckiey, iákoby zá corkę Bogu wybrána, ſłodkiemi áfektámi, Bogá záwſze w ſobie záwieráiąc. 2. Wiel-

2. Wielką zábierać mogą poćiechę Zakonne Oſoby, gdy to ſobie przywodzą ná pámięć, że imioná ich nápiſane ſą w kśięgách żywotá; y owſzem ſercem niebá ſięgáią, przedźieráiąc ſię do ſamego Máieſtatu Boſkiego, gdźie iuż ſobie roſkoſzną wieczney ſzczęśliwośći ſmákuią ſłodkość, ktora S. Xáwerego ápetyt, ieſzcze ná źiemi zoſtáiącego ták náſyćiłá. *Doſyć ieſt doſyć Pánie.*

Antoni Mákárius, y Bernard miodopłynny bezſenne ná ſmákowániu niebieſkiey ſłodyczy cáłe trawili nocy tráktuiąc w ſercu Bogá, zbáwienie ſwoie. *Spráwiedliwym nie oddaláią ſię roſkoſzy; ále przemieniáią z nienależytych należyte, z przemiiáiących nieprzemiiáiące, z plugáwych czyſte, z źiemſkich niebieſkie.*

3. Z uniżonym pokłonem wyświadczay áfek wdźięcznośći, Bogu twoiemu ná tym mieyſcu, w ktorym ći naprzod dána ieſt ſkuteczna łáſká do oſięgnienia ſtanu Duchownego. W tym mieyſcu czyń nieśmiertelne podźiękowánia opátrznośći Boſkiey, w ktorym przyodźiána ieſteś ſzátą zakonną; w ktorym poprzyſięgáłáś śluby zakonne: w ktorym przy Profeſyey ſkłoniłáś głowę twoię pod welum iáko pod ſłod-

kie iárzmo wdźięczney ná wieki ſłużby JEZV-SOWI kochánemu Oblubieńcowi twemu.

Strofuy ſamá ſiebie, przed źięmią y przed niebem, że gdyby drugie Pánny, álbo Białegłowy miáły ten ſpoſob zbáwienia, to ieſt, *Powołánia dobrodźieyſtwo*, o iákoby go świątobliwie ná więkſzą chwałę kochánego Oblubieńcá záżyć umiáły.

4. Pytay ſamá ſiebie, czemuś ſtąn twoy zakonny przeſtępſtwem znieważyłá iák wieleś rázy nátchnienia Boſkie wzgárdźiłá? iák wieleś okázyi do ſłużby Bożey zániedbáłá? y z tálentow od Oblubieńcá ſobie powierzonych, máły pożytek przynioſłá.

Płákáćby trzebá nád ſobą, bo nád tobą płáczą Aniołowie, płáczą krople krwi Chryſtuſowey, płáczą łzy SS. Oycow twoich, ktorzy z ćiebie corki ſwoiey według nádźiei y ſpodźiewánia ſwego, należytey nie odbieráią poćiechy. Proteſtuyże ſię w oſtátku, że więcey, áni Bogá, áni Aniołow, áni krwi przenaydroższey iego, áni oczekiwánia SS. Oycow twoich nie záwſtydźiſz, chcąc iáko naypoczćiwiey ſkuteczną chęćią, y wolą wſzyſtkie uſtáwy y práwá ich wykonywáć.

Po

Po rozmowie,

Akt ſkruchy.

SRogim drętwieię podźiwieniem, że dotąd ćierpiſz obecność moię; obecność iedney niewdźięczney y przećiwko tobie zuchwále powſtáiącey kreátury. Záprawdę Pánie ieſtem grzeſznicą brzydſzą nád wſzyſtkie przeſtępnice, y mąm to ſobie zá rzecz pewną, że żadna nie oddaliłá ſię od Ciebie w dálſzą puſtynią nádemnie, ktora zábiegłám aż nád ſamę przepáść wieczney zguby. Owſzem wierzę, kiedyby inſze grzeſznice świátá miáły tákowe pomocy, rátunki, wſpomożenia, iákiemiś Ty moię nie-zdolność wſpierał, więkſzą ſzczerośćią y ſercá ochotą powracáłyby do Ciebie. Łotrowie ſami y świętokrádcy ſkuteczniey ſłużyliby Pánu ſwoiemu, kiedybyś im podobne powołánia ſwego wyświadczył dobrodźieyſtwá.

Dla tego zgołá, dla tego ſamego nie ieſtem godná, ábym ći ſłużyłá: niegodna ieſtem ábyś wyſłuchał modlitwy moie; ieſtem niegodna ſuknie zakonney, y naymnieyſzey niegodná łáſki.

Bę-

Będąc niepoſłuſzną przećiwnicą, iáko mąm bydź godna mieſzkáć między Swiętemi ſłużebnicámi twemi; od ktorych, gdyby mię według wyſtępkow tráktowáć miáły, nie należáłoby mi nic inſzego ſłyſzeć, tylko przegarzánia, łáiánia, y urągánia. Właśnieby mię według ſpráwiedliwośći twoiey trzebá odrzućić od ſpołecznośći świętych kochánek twoich, żebym ich zgńiłośćią brzydkich wrzodow grzechowych, y ſmrodem niepráwośći niezárażáłá.

O JEZV moy nayłáſkáwſzy! oto lubom nayćiężſza grzeſznicá, przećię iednák ſłużebnicą twoią ieſtem. Tyſiącą obietnic tobie obowiązána, z ufnośćią wielką biegę do nog twoich, ćięſzko boleiąc ná moię niewdźięczność, y wyznawáiąc niepráwość: ſkárrzę ſię ná grzechy moie, miánowićie w zakonie popełnione, zá ktore naybárźiey ſię wſtydzę.

Słodki JEZV! nie boię ſię gorącośći piekłá, nie obawiąm ſię zguby niebá: tá boiaźń ſerce moie trwoży, ten wſtyd oczy moie zálewa, żem Ciebie kochánie moie obráźiłá.

Nie mąm inſzey żalow moich przyczyny, tylko tá iedyna, że ćię prágnę JEZVSA mo-

iego

iego kocháć. Ah nieſtetyſz! żem kiedy przećiwną rzecz uczyniłá: upadąm do nog twoich kochány Dobrodźieiu moy, ábym iuż nigdy miłośći twoiey, naymnieyſzey do gńiewu y niechęći nie dáłá okázyey.

A lubo ia z ułomnośći nátury moiey nie mogę bydź bez grzechu, ktorą w grzechu mátka moiá poczęłá; y ſiedm rázy człowiek ſpráwiedliwy upada: iednák nieſkończona dobroć, y wſzechmocna łáſká twoiá wſpomagáiąca, może oſobliwą protekciey zaſłoną bronić mię od upadku śmiertelnego: o co ćię y powtornie gorącym kochány JEZV áfektem proſzę, nie dla zguby niebá, ále dla zguby miłośći twoiey, ktorą ſobie nád tyſiąc niebios wdźięcznieyſzą poczytam, y w niey wieczne ſobie zákłádąm ſzczęśliwośći.

Akt miłośći.

O Nieprzebráne wieczney miłośći źrzodło dobry JEZV! co o Tobie mąm mowić? y iáko ćię mogę z pámięći moiey zgubić, ktory raczyłeś ná mnie niegodną pámiętáć, ieſzcze potym kiedym zginęłá? ktoż to naymiłoſier-

nieyſzy Pánie ſpráwił? kto Cię do tego przywiodł? ábyś, gdym ia w grzechách moich umárłá, y pogrzebioná w piekle zoſtawáłá; łáſkąś mię twoią wzbudźił y ożywił? cożem ia dobrego uczyniłá? ázam to záſłużyłá? práwie nie znąm ſię do tego: ále głos przenaydroższey krwi twoiey o JEZV z Ciáłá twego obfićie wylaney, záwołał z źięmie do Oycá twoiego, y ták ználázłám łáſkę w oczách iego: Ty záś wyrwałeś mię z niebeſpieczeńſtwá zguby wieczney.

O wyſokośći ſądow! o wſpániáłośći politowánia twego! o iáko wiele ludźi w pośrzodku ſamego zapędu, w ſamym biegu grzechow y nieprávośći ſwoich, nagłą pogineło śmierćią, y w otchłáni piekielney potoneło! ktorzy teraz w czártowſkich ręku, ná wieczną nárzekáią niewolą: coby ſię teſz było dźiało ze mną, kiedybyś mię był przy ſwobodney żyćia mego płochośći, do ſwoiego ná ten czás záwołał Trybunału?

Coś we mnie nayſłodſzy JEZV oſobliwego upátrzył, ábyś mię ták wielkiemi obdarzał upominkámi, ták drogiemi ſobie ſtroił łáki ſwoiey kleynotámi? ták wdźięcznymi ćieſzył fawora-

mi?

mi? co żeś to we mnie upátrzył większego nád inſzych, ktoreś od oblicza ſwego odrzućił?

Gdy ſobie ze wſtydem przypominąm przeſzłe młodośći moiey látá, dobrze to pámiętąm, żem ćię nie znáłá, żem ćię nie kocháłá: ſtroie, poćiechy, zabáwy świátowe, więcey ſobie nád uſługę twoię przekłádáłám, dla nich chwałę twoię opuſzczáiąc. Iednym ſłowem, byłám iáſkinią ćiemnośći, á przećie moy kochány JEZV raczyłeś łáſkáwymi oczymá twoiemi weyzrzeć ná grzeſznicę, y oświećiwſzy mię łáſki twoiey promieniem, ſerce moie wdźięcznym miłośći twoiey zápaliłeś ogńiem.

Bądź błogosłáwiony, y od wſzyſtkiego świátá uwielbiony Pánie JEZV, w tym tryumfie dobroći twoiey z ſiebie ſamego, w ktorym ták wſpániále y chwalebnie tryumfowáłá z Ciebie dobroć y miłoſierdźie twoie. Niech ćię wychwaláią wſzyſcy Swięći Twoi, żeś weyzrzał ná pokorę ſwoiey ſłużebnice, lub niegodney grzeſznice.

Jákoż tedy dobry JEZV nie będźie Cię wynośiłá duſzá moiá, zá tákie politowánia twoie przez wſzyſtkie dńi żyćia ſwego? iáko ſię wſzy-

ſtká nie wyniſzczy, y nie wyśili w miłość dobroći, y kocháiącego áfektu twego?

O ſłodka miłośći moiá naymilſzy JEZV! miey to odemnie zá rzecz pewną, że odtąd ták mocną y ſtáteczną wolą poſtánawiąm ćię kocháć, że choćbyś dla mnie nigdy ták ná tym, iáko y ná onym świećie nic dobrego nie uczynił; y owſzem kiedybyś mię tu ná ziemi, w kłopotách y fráſunkách poko żyię zoſtáwił, po śmierći zaś przedemną zámknąć kazał fortę do niebá, przećię iednák pod progiem páłácow twoich kocháłábym ćię, y kocháć prágnę rownie z tymi wſzyſtkimi, ktorzyby ćię teſz, przy Tronie twoim bliſko zoſtáiąc, kocháli y Imię twoie wychwaláli.

Tegoż dńiá,

ROZMOWA II.

Ná Cześć wielkiey Bogá MATKI.

Przygotowánie I. *Staw ſię przed Nayſłodſzą Wielkiego Bogá Mátką, Nayświętſzą Pánną MARYĄ, czyniąc iey pokłon, iáko tey, ktora*

ſtá-

ſtáłá ſię bydź godną M A T K Ą B O Z Ą.

Przygotowánie II. *Proś áby Nayświęt: Pánná MARYA, Matká Oblubieńca niebieſkiego, byłá twoią Panią, á ty náśláduiąc iey pokorę ; bądź niewolnicą y podnożkiem iey.*

Punkt I. WInſzuy Przebłogosłáwioney P. MAŘYEY, że ſię bliſkim powinnowáctwá y přzyiáźni ściſłey związkiem złączyłá z Troycą Przenayświętſzą. Albowiem ieſt corką Oycá Przedwiecznego, Mátką Syná Bożego, Oblubieńicą Duchá S. Kośćiołem Troyce Przenayświętſzey.

Winſzuy tego ſmáku y upodobánia, ktore má Troycá Przenayświętſza w tym oſobliwym Dźiele ſwoim, y w tey roboćie wſzechmocnych rąk ſwoich, ktorą więcey kocha, nád wſzyſtkie inne rozumem ſwoim Boſkim wymyślone y świátu wyſtáwione ſtworzenia.

Dźiękuy wielmożnośći Boſkiey zá to, że ſobie czyſtą Pánienkę śliczną MARYĄ obrał zá mátkę, y złączył iey Pánienſtwo z máćierzyńſtwem.

Vpaday ná twarz ſwoię, przed Błogosłáwio-

ną Pánną, w ktorey iáko w bogátym złożeniu drogie záwieráią ſię mądrośći y umieiętnośći Boſkiey ſkárby. Tu ſą perły czyſtośći, tu dyámenty świątobliwośći, tu rubiny miłośći Boſkiey, ſzáfiry mądrośći, hyácinty miłoſierdźia, ſmárágdy pokory: tu nád złoto drożſza prerogátywá pánieńſtwá; tu ſrebro ogniem wypolerowáne, bielſze nád biſior, łáſkáwośći y politowánia nád kożdym ućiekáiącym ſię do tego ſkárbu.

Winſzuy dwoch dárow od P. Bogá, ſamey tylko iedyney Nayświętſzey Pánnie MARYEY należytych. Ieden dar Máćierzyńſtwá Bożego, á drugi dar Niepokalánego Poczęćia.

Oświadczay poćiechę ſercá twego ztąd, że oná ieſt prawdźiwą wſzyſtkiego świátá y ſtworzenia Pánią: á cokolwiek ieſt ná niebie y ná źiemi, wſzyſtko to pod władzą iey zoſtáie. Bo ieżeli Syn iey, ieſt prawdźiwy Bog; toć dla tego wſzechmocny nád wſzyſtkim Pan, á dźiedźicznym y náturálnym práwem wſzyſtkie rzeczy ſą pod pánowániem iego. Przeto Mátká tego Bogá y Páná nád wſzyſtkim, iáko teſz przyrodzonym ſpoſobem nie ma bydź Pánią wſzy-

ſtkie-

ſtkiego ſtworzenia? y owſzem wſzyſtko pod władzą iey zoſtawáć muśi.

Z Kośćiołem S. dźiękuy Bogu náywyżſzemu, zá wſzyſtkie łáſki, fawory, przywileie, prerogátywy, doſtoieńſtwá więkſze nád wſzyſtkich SS. y Aniołow ſamych Przenayświętſzey Pánnie konferowáne.

Weſel ſię z tego, że Nayświętſza MARYA, iáko ſwiadczy S. Anzelm: *ieſt opiekunką, pátronką, y mátką náſzą ták pobożną, ták możną, że kożdy, ktokolwiek ſię pod iey obronę ućiecze, ieźli oná miłoſierdźia ſwego okiem ná niego weyzrzy, niepodobna áby miał zginąć, y owſzem żaden nie može mieć zbáwienia, chybá przez nię. Nie máſz żadnego, ktoryby mogł bydź wolny od niebeſpieczeńſtwá zguby, tylko iey rátunkiem: żaden dáru Bożego nie otrzyma, ieźli nie przez ręce Mátki Bożey.*

Afekty rożne,

Do Pánny Przenayświętſzey.

NAd niebioſa wywyżſzona wielkiego Bogá Mátko, upadąm ná twarz moię przed tobą, y dáięć uczćiwość pokłonem Hyperduliey z cá-

cáłym Kośćiołem Chryſtuſowym iáko Mátce Bogá prawdźiwego, y Páni świátá.

Pozdrawiąm ćię áfektem miłośći złączoney z miłośćią Boſką, y z ſercem kochánego Syná twoiego, y wſzyſtkich kocháiących Ciebie, mowiąc z S. Mechtyldą: Bądź pozdrowioná z wſzechmocnośći Oycá, z mądrośći Syná, z łáſkáwośći Duchá S. nayſłodſza Pánno MARYA, niebo y źięmie oświecáiąca.

Pozdrawiąm ćię tym áfektem, ktorym ćię pozdrawia wſzechmocny Oćiec, iáko Corkę ſwoię; tym áfektem, ktorym ćię pozdrawia Słowo przedwieczne, iáko Mátkę ſwoię; tym áfektem, ktorym ćię pozdrawia Duch S. iáko Oblubienicę ſwoię.

Pozdrawiąm ćię tym áfektem, ktorym ćię pozdrawiáli Swięći Bożi, ktorzy przed námi byli, ſą, y będą. Wſzyſtkich tedy Swiętych, y wſzyſtkiemi ich áfektámi, ktorymi ćię pozdrawiáli y pozdrawiáć będą, iá teſz Ciebie pozdrawiáć, czćić y ſzánowáć prágnę ná wieki.

Przenayſłodſza Bogá moiego Rodźićielko, kochąm ćię po Bogu nád wſzyſtko: bo Bog nád wſzyſtkie ſtworzenia więcey ćię ukochał, y ko-

kochą. Aże teſz wſzyſtko niebo kocháło ćię, y kocha, ia teſz niebá y świátá wſzyſtkiego miłośćią, prágnę ćię kocháć ná wieki.

Ták ćię kocháć chcę, nayſłodſza Bogá Rodźićielko, żebym rádá nie tylko Anielſkie miłośćią twoią goráiące áfekty, ále teſz wſzyſtkich ná źięmi ludźi po cáłym okręgu świátá zoſtáiących ſercá, gorącey ku tobie miłośći ogńiem zápaliłá, y one pod nogi twoie rzućiłá.

Vznawąm ćię y przyimuię naygodnieyſza Mátko Boża, zá Mátkę y Pánią moię: ſamę záś ſiebie ofiáruięć zá corkę y niewolnicę wieczną.

Pokaż mi ſię bydź Mátką prawdźiwą o Páni świátá! á ſpraw to w ſercu moim, ábym Syná twoiego dla ſamey tylko Ciebie kocháłá, Ciebie záś dla ſamego Syná twoiego.

Przyimiy o Naiáśnieyſza Krolowa! o Páni moiá! przyimiy, y weś w poſeſyą y władzą twoię páńſką, mnie lichą oſobę, y niegodną niewolnicę twoię; bo ia wſzyſtkie żyćia moiego momenty, wſzyſtek rozum moy, wſzyſtkie áfekty ſercá, y wſzyſtká ſamá ſiebie, tobie oddáię y zápiſuię, prágnąc áby ſię kożda minutá żyćia me-

go, obroćiłá w káżdą oſobliwą wieczność, przez ktorebym ći ſłużyć, y twoią záwſze niewolnicą zoſtawáć mogłá.

Záłuię, żem ći do tąd nieſłużyłá, żáłuię ſerdecznie y wſtydzę ſię tego, żem kiedy dobroć y miłoſierdźie twoie Máćierzynſkie nieuſzánowániem iákim, álbo niedbálſtwem ku ſłużbie twoiey uráźiłá. O bodaybym byłá wſzyſtek wiek żyćia mego ná twoiey uſłudze ſtrawiłá.

O Mátko miłoſierdźia! o łáſkáwa! o pobożna! o ſłodka Pánno MARYA! one oczy miłoſierne ná nas obroć, y JEZVSA Błogoſłáwionego nąm po tym wygnániu pokaż, ábyśmy iemu, Oycu iego, y Duchowi świętemu, y Tobie Troyce Przenayświętſzey Przybytkowi á niebá wſzyſtkiego iedyney Ozdobie, wieczne chwały y uwielbienia z Aniołámi oddawáć mogli.

SPOSOB VI.
KOCHANIA P. JEZVSA
Przez konwerſacyą w Nayś: SAKRAMENCIE.
Dyſpozycye
Do konwerſacyi z P. JEZVSEM *w Nayświętſzym SAKRAMENCIE.*
I.
Pilne wieczności uważánie.

JEżeli chceſz kocháć ſkutecznie wdźięcznego IEZVSA Oblubieńcá niebieſkiego, y dyſponowáć ſię do przyiaćielſkich z nim kowerſacyi: w tym naypilnieyſze łożyć ſtáránie, ábyś przez ieden moment w śmiertelnym nie zoſtawáłá grzechu, uważáiąc to, że (ſtrzeż Boże) umrzeć w grzechu śmiertelnym, záraz do piekielnych wpadáć otchłáni, y tám nieſzczęśliwie w ogniu pożeráiącym, y w gorącośći wieczney zoſtawáć potrzebá. Albowiem ſpráwiedliwość Boſka ná to ſię náſadźiłá, żeby do iednego punktu, naymnieyſze mákuły duſze y ſumnienia potępionych,

 nych,

nych, z ukontentowániem ſłuſzney pomſty, były wykaráne y wyſmáżone. Vważ moc niezwyćiężoną Bogá twoiego: á iáko ſię iey zprzećiwić, ábo przed nią uchronić ſię możeſz?

O kiedyby zá dopuſzczeniem Boſkim z oney piekielney głębokośći wylazł ow uczeń Chryſtuſow Iudaſz! ábo ktokolwiek, przed oczámi twoiemi czołgał ſię po źiemi, káydánámi y łańcuchámi ſkrępowány, wſzyſtek pokopcony, opalony; á ſpytáłábyś go: powiedz o Iudaſzu, wiele teſz ieſzcze lat, ábo wiekow zoſtáie do wypłácenia grzechow twoich, żebyś, męki y okrućieńſtwá piekielne wytrzymawſzy, mogł być uwolniony? odpowiedźiałby: wy w puchu y w kwápách miękkich przeſypiaćie ſię; á my w gorących ogńiách, oczu do uſypiánia nie záwierámy: wy ſie śmieiećie; á my zębámi zgrzytamy: wy ápetyt ſwoy poświącaćie zbytkom; á nąm w gárdło leią ſmołę gorącą y śiárkę roſtopioną. Iednym ſłowem, náſze męki, tyráńſtwá, kátowánia nigdy nie uſtáną, ieden wyſtępek cáłą wiecznośćią karzą.

II.
Boiaźń niepewnego czáſu śmierći.

OBiecał Pan Bog pokutuiącym odpuſzczenie grzechow

chow, ále grzeſzącym do pokuty, czáſu pewnego nie obiecał. Nikt wiedźieć nie może, kiedy nitkę żyćia iego przeſtrzygną. Iáko liśćie z drzewá w ieſieni zlátuie, y ná źięmie upada, ták ludzkie nieſpodźiánie giną, y mrokiem śmierći západáią żyćia: kto ſie układźie ná noc, nie káżdy wſtánie, chybá ná dźień oſtátni: kto záś zráná chodźić pocznie; pierwey czáſem zgáśnie, niż záśnie: pierwey śmierćią zámierzchnie, nim ſłońce zápádnie: ten chodząc, ten leżąc, ten iádąc, ten iedząc, piiąc, śmieiąc ſię: ieden nagłą śmierćią, drugi upadkiem, ogniem, wodą, mieczem, kulą, powietrzem, páráliżem, piorunem, przywáleniem, giną y umieráią. Ktoż ubeſpieczyć ſamego ſiebie może o długim ábo krotkim żyćiu? iedni długo żyć prágną, á prętko umieráią; drudzy, iáko to ſtárzy y w utrapieniách zoſtawáiący prętko umrzeć chcą á niemogą. O iáko wielu tá nádźieiá záwiodłá! á teraz w piekle położeni ſą, śmierć ſie niemi páſie: iáko płotno, żywot ich przerznięto, gdy w naylepſzą robić ie poczęto. Káżdy dźień bierz ſobie zá oſtátni, w ktory maſz ſtánąć ná Trybunał ſpráwiedliwośći Boſkiey.

III.

Rozmyślánie męki Chryſtuſa P.

PAtrz ná rány JEZVSA wiſzącego, ná krew umieráiącego, ná zránionego, drogą śmierćią ſwoią narod ludzki okupuiącego. Głowę z krzyżá náchylił do pocáłowánia; ſerce otworzył do kochánia; rozćiągnął ręce do obłápienia: á iákoś ćię to nie ma poruſzyć do odſtąpienia grzechow? Niech ćie wzruſzy miłość dobrego JEZVSA, ábyś ſie do niego obroćiłá. Okrutnicą ieſteś, ieżeli pożytki prac y fatyg JEZVSOWYCH depceſz: pokázuieſz to niewdźięcznośćią, że niepotrzebnie dla ćiebie umárł JEZVS: pewnie będźie ſie upominał krwi ſwoiey włáſney u ćiebie; á cáła męká y śmierć Chryſtuſa Páná, inſtygowáć będźie, ná w iękſz e potępienie twoie.

Gotowánie ſie do ſpowiedźi.

1. *POmiárkuy wſzyſtek czás: ieźli ſie chceſz ſpowiádáć generálną dożywotnią ſpowiedźią; od wźięćia rozumu, aż do tego czáſu: wſzyſtkie latá, zabáwy, okázye, myśli, mowy, uczynki, poſtępki, urzędy, przyſługi, roſkázowánia, poſłu-*

ſzeń-

ßeńſtwá : ieźli wiernie, ßczerze, bez ußczerbku, bez ſtráty, bez ßkody bliźniego: iákim ſercem, iáką intencyą, z iáką chęćią : iákie grzechy przećiwko Bogu, przećiwko ſobie, przećiwko bliźniemu, z iákiemi oſobámi, w iákim mieyſcu, pod iáki czás.

2. *Vważ porownánie między Bogiem y między tobą ; między iego ku tobie dźiełámi, á między twoięmi przećiwko Bogu poſtempkámi. Kto zgrzeßył?* Ia iedná poczwárá, á práwie nic, bo z niczego od Ciebie ſtworzona. Ia ieden ſmrodliwy kał niepráwośći,y pomywálne naczynie pożądliwośći, wiecznego potępienia godna, nierządem poſzpecona oblubienicá.

3. *Przećiwko komu zgrzeßyłám ?* Przećiwko Bogu Stworzyćielowi moiemu, przećiwko nay-więkſzey dobroći y nieſkończoney miłośći. Zgrzeſzyłám corká, rebelizuiąc przećiwko dobremu Oycu ; ſłużebnicá, niewiernie ſłużąc dobrotliwemu Pánu ; lichotne y naypodleyſze ſtworzenie, powſtáiąc przećiwko Stworzyćielowi ſwoiemu. Zgrzeſzyłám przećiwko temu, ktoremu Aniołowie ſłużą, y wſzyſtkie kreátury należyte oddáią poſłuſzeńſtwá.

4. *Cze_ożem przez grzech dokazáłá ?* Ato : du-

duſzę moię zábiwſzy, do piekłá wrzućiłám; cerograf wierney przyiáźni dáłám ná ſię czártowi; z ſercá mego wyrzućiłám Bogá. Ah! ktożby kiedy mogł temu wierzyć, żeby kto miał Duchá S. od ſiebie odrzućić, Bogá ſie wyrzec, á diabłu ſie zápiſać? Podobnom ia, ah nieſtety! ták uczyniłá?

5. *Coż mie do tego przywiodło?* Rzeczy bárzo liche, przemiiáiące: dla iedney brzydkiey roſkoſzy, dla łubieżnośći, dla ukontentowánia popędliwych ćiáłá áfektow; zgołá zá błoto przedáłám złoto, niepámiętáiąc ná dobrodźieyſtwá Boſkie y obecność iego wſzędźie przytomną, iákoby go cále nie było.

6. *To uważywſzy: imáginuy ſobie iáko przed tobą Aniołowie Swięći ućiekáią, przećiw tobie inſtyguią: ſamá Przebłogoſłáwiona Mátká Boża, więcey ćie iuż ćierpieć nie może, y Swięći Bożi, twoią ſie nieprawośćią brzydzą.*

7. *Nádto wzbudź w ſobie áfekt ieſzcze większey boiáźni; że ſąm Bog brzydząc ſie tobą, zágniewány roſkázuie, ábyś mu ſie więcey niepokázowałá, y ſtworzeniem ſię iego názywać nie śmiáłá.*

3. O-

8. *Obroć ſerce twoie do Pána Bogá, ſtrofuiąc ie z twárdośći ſrogiey, że ná tákowe nie miękczeie uwagi: zwoływay przećiwko niemu ná świádectwo niebá, źięmie, elementow, y ſtworzenia wſzyſtkiego, ſkárżąc ſie przed niemi, że ſerce twoie w twárdy kámień y opokę nieużytą przemienione.*

9. *Biy ſie w pierśi z iáwnogrzeſznikiem, trwáiąc na modlitwie y żałośći za grzechy ſwoie. Rośćiągniy ręce, maiąc przed oczami Chryſtuſa na krzyżu rozćiągnionego.*

10. *Na oſtatek rzuć ſie na źięmię z narzekaniem y ſerdecznym płaczem, wołaiąc do nieba:* O Pánie! płáczu y żáłośći w ſercu moim prágnę, od Ciebie záś miłoſierdźia y odpuſzczenia pokornie żebrzę, ktoryś łáſkáwośći ſwoiey, publikánom, nierządnicom, łotrom, rozboynikom nie odmowił. W tobie tedy pokładąm nádźieię y ufność pewną, że mie nie odrzućiſz od nayłáſkáwſzego ſercá twoiego.

Przed Spowiedźią,

Akt ſkruchy ſerdeczney.

KTo da o dobry JEZV głowie moiey wody, á oczom moim źrzodłá łez? ábym niemi we

dńie y w nocy polewáć mogłá łoże moie, rycząc z boleśći ſercá mego.

Potoki łez gorących, wyprowadźćie oczy moie, niech okryie wſtyd twarz moię, niech uſtánie w boleśćiách żyćie moie, y látá w nárzekániu, żem obráźiłá BOGA, Páná, y Oycá moiego, ia nie ſłużebńicá, ále iedná bontownica.

O duſzo moiá! powiedz mi, coć złego uczyniłá dobroć, ludzkość, y miłość JEZVSA twoiego? ábo w czym ćię Pan moy kiedy záſmućił? czemuż go przećię gorzkim nápoiłáś piołunem, ktory ćię tyſiącą Błogoſłáwieńſtw niewypowiedźiáney ſłodyczy nápełniał?

Mogłoż to bydź moy JEZV? ábym ia wierząc, żeś ty iey dobrodźiey moy, miáłám Cie kiedy poruſzyć do gniewu, dla lichych y nikczemnych márnośći świátá, gárdząc Tobą y krwią Twoią Przenaydrożſzą.

O głowo moiá godná tyſiąc piekłow! ieżeli ieden grzech karzą potępieniem; ták wiele záś grzechow, czym karáć będą? zkąd wyſtárczą karánia, męki y ogńie; ponieważ ieden grzech piekłem cáłym we mnie karáć potrzebá.

Choć-

Choćbym ſie ſamá w niewolą záprzedáłá, tedybym ſie w długách y powinnośćiách moich, Tobie Bogu moiemu wypłáćić nie mogłá; á gdy Cie ieſzcze miáſto nagrody, miáſto wdźięczności, niepráwośćią moią obrażam, ah nieſtetyſz! coż z tym czynić bedę?

Czemu mie źiemio złośnicę y przećiwnicę Bogu ſwoiemu ták długo ćierpliwie znośiſz? czemu powietrze przećiwko zápámiętáłey ſzturmow nie wywieraſz? czemu morze przećiwko mnie báłwánow ſwoich nie poruſzaſz? czemu ogńiu płomieni ſwoich ná mnie nie rzucaſz? Czemu wſzyſtká kreáturá, obozámi, zbroynemi woyſkámi, y nátárczywemi nie znośi mnie niewdźięcznicę napáśćiámi?

Biádá mnie żem zgrzeſzyłá! biádá żem Bogá mego y Swiętych iego przećiwko mnie poburzyłá! gńiew ſtráſznego Sędźiego ku ſobie podraźniłá; ktoż mie wyrwie z ręku potężnego Bogá, y záſſoni przed zapálczywośćią iego?

Lepiey ſie było nie rodźić ná ten świát; bo nie dla tego dałeś mi ten żywot doczeſny, ábym dobroć twoię obrażáć miáłá: bodaybym byłá pierwey nagłą śmierćią ſkońáłá, niżelim ná

niechęć twoię JEZV moy zárobiłá? Przyiemnieyszeby mi były płomienie piekielne przy łásce twoiey, ániżeli pociechy y ochłody naywygodnieysze z niechęcią twoią.

Coż przecię pocznę? iáko sobie porádzę nieszczęśliwa grzesznicá? áto inszego nie znáyduię sposobu, tylko do Twoich nayświętszych JEZV moy naydroższy rzucić się nożek, ktore są iedyną, utrapieniem wielkim ściśnionego sercá moiego pociechą.

Od tąd przysięgam, y postánawiąm záchowywáć sądy spráwiedliwości twoiey, wolę tysiąc śmierći podiąć, niżeli niechęcią twoią zábiiáć serce moie.

Serdeczne wszystkiego świátá żale, lámenty y płácze, kiedybym w serce moie zgromádźiwszy, rzućiłá pod nogi twoie, nie mogłábym przeprośić zniechęconey twarzy, kochánego Oblubieńcá niebieskiego; ále dobrotliwe oczy twoie, weyrzą ná skruszone y upokorzone serce moie.

Wy-

Wylanie,
ſkruſzonego y pokornego ſercá.

Pánienki młode w niewinnośći będące, mogą to ominąć, á náſtępuiące Akty czytáć.

PRawdźiwy y naykocháńſzy Oycze, ktorego iá iedno świátá dźiwowiſko, dla nieznośnych zbrodni moich, niegodnám názywáć ſie corką, ktora grzechámi moiemi, obráłám ſobie w piekle Lucyperá zá oycá; ieſtem iedną bezdenną przepáśćią grzechow.

Choćbym ſie odważyłá cáłymi rzekámi gorzkich łez obmywáć zmázy wyſtępkow moich, ále nie pomogą, chybá ſamá przenaydrożſza krew Twoiá, ſtánie mi ſie zbáwienną ná obmyćie brudow grzechowych wánną.

Już ieſt w piekle nápiſany regeſtr złośliwych czynow moich; przeto nie o kroplę wody. iáko on bogacz od Abráhámá, ále o kroplę krwi Twoiey przenaydrożſzey dobrotliwy JEZV ſuplikuię, iá bogáta y doſtátkow grzechowych pełna przećiwnicá twoiá.

Tą iednák ſupliką moią, Oycze miłoſierny, niechcę przeczyć ſpráwiedliwośći twoiey, ále tylko żebrzę dobroći máieſtatu twego. Nie idźie mi o zgubę niebá, áni ſie obawiam nábyćia niewoli wieczney, ále to mię naywięcey trapi, gdy uważam niechęć twoię, ktora ſerce moie goretſzemi nád ognie piekielne piecze płomieniámi; bobym wołáłá wſtąpić do piekłá żywo, żebyś ná ſzpetność przeſtępſtwá moiego, wdźięcznemi oczámi twoiemi niepátrzył.

Ale w iáką ſie to wbiiam prezumpcyą? kiedy ſobie tylko to przypiſuię, żem godná pod nogámi Lucipera, álbo Iudaſzá mieyſce záſieść; álbo u nog związánego zdraycy leżeć, ktory w Przenáyświętſzy policzek uderzył JEZVSA Páná; álbo czekáiąc Antichryſtá, żebym byłá przy drzwiách piekielnych poſtáwiona, áby káżdy wchodząc, y ſwoię záiuſzoną złość z deſperácyey wywieráiąc, ná mnie pomſtę ſwoię obracał: ieſzczeby to zá nic ſtało względem doſkonáłego ukaránia grzechow moich, bo nie iedno, ále nowych tyſiąc tyſięcy piekłow godńá ieſtem: gdyż ſámi czárći przeklęći, brzydzą ſie niewdźięcznośćią moią, ktora ieſt większa nád

ſa-

ſamego Lucyperá, nád Iudaſza, y nád tego ktory wyćiął policzek Chryſtuſowi.

Jeſtem gorſza nád czártow; bo lubo oni zgrzeſzyli, iednák po upadku ſwoim, żadney od Bogá łáſki nieuználi, iáko ia, ktora ták wiele rázy nowe rátunki, nowe łáſki, y coraz nowe fawory otrzymuię. Luciper zgrzeſzył przećiwko Bogu, ktory ieſzcze zá niego nie umárł, tylko że go w wielkiey ſtworzył ozdobie; ále mnie nie tylko ſtworzył ozdobnie, ná podobieńſtwo y wyobráżenie Boſkie, y ſwoim mie duchem nátchnął; ále teſz umárł zá mnie, y krwią ſwoią przenayświętſzą odkupił. Iudaſz przedał Chryſtuſa zá pieniądze; á ia ták wiele rázy nie zá pieniądze, ále zá iednę w momenćie przemiiáiącą roſkoſz, zá iednę márność, á práwie zá nic przedawáłám Páná y Odkupićielá moiego.

Zołnierze nie znáiąc Chryſtuſa zá prawdźiwego Bogá z głupſtwá policzkowáli, w głowę ćierniową wbiiáli koronę, y nienależyćie tráktowáli Chryſtuſa Páná; ále ia wierząc, że ieſt Bog prawdźiwy, znáiąc wielkie fawory y dobrodźieyſtwá iego, nie raz policzkowáłám ko-

chá-

chánego JEZVSA, uderzáłám w tę głowę, ktora o mnie, ábym nie zginęłá, ábym ná tym świećie zostáiąc, wſzelákiey wygody záżywáłá, pilne ma ſtáránie : toć ieſtem gorſza nád wſzyſtkich piekłá obywátelow, nád czártow ſamych.

Przyznáć to muſzę Przedwieczney Mądrości, wſzechmocny Boże, gdyby twoiey doſkonáłości miał ſie trzymáć wſtyd, ábo żáłość iáka, tedybyś ſie nie miał nie zá co inſzego więcey wſtydźić, y czego innego więcey żáłowáć, iáko, żeś mie táką niewdźięczności poczwárę ſtworzył ná świát.

Coż tedy z tym czynić będę? przećięć zá przykłádem Iudaſzá przewrotnego, śmierćią ſobie zádáną, nie uprzedzę dekretu twoiego. Ieſzcze mogę wymowić te ſłowá Dáwidá S: Tobie ſamemu zgrzeſzyłám: y z iáwnogrzeſznikiem biiąc ſie w pierśi, wołáć : bądź miłośćiw mnie grzeſznicy! Te ſłowá tylko przy mnie zoſtáią, inſzych nie śmiem wymowić, ále tylko rzućiwſzy ſie ná źiemię z żáłoſnego ſercá gorzkie łzy wylewąm pod nogi twoie páńſkie.

Krot-

Krotſze Akćiki ſkruchy.

AH zgrzeſzyłám! licznieyſze ſą grzechy moie nád piaſku morſkiego liczbę: nie máſz grzechu nád grzech moy! y grzeſznice więkſzey nádemnie! wprawdźieć nie ieſtem godná politowánia twego, naymiłoſiernieyſzy Pánie, ále miłoſierdźie twoie, zwyćięża złość moię.

O JEZV Synu Bogá żywego! zmiłuy ſie nádemną, y bądź miłośćiw grzeſznicy; bo twoiey dobroći nie máſz nic trudnieyſzego, iáko niechćieć wyświadczyć politowánia nád pokutuiącymi, y niechćieć ſie zmiłowáć nád mizernemi. Twoiá właſność ieſt zmiłowáć ſie záwſze y odpuſzczáć.

Oycze miłoſierdźia! miey ćierpliwość nádemną, á wſzyſtkoć oddam, nie z moiego doſtátku, ále z bogátego ſkárbu męki y krwi twoiey przenayświętſzey.

O ſłodki JEZV! że Cie kocham, dla tego ſamego wyrzekam ſie wſzyſtkich grzechow moich, y nád wſzyſtkie świátá ſzpetnośći, brzydzę ſię niemi; á gdybym mogłá, ná wiekibym

powinná płácząc przepraſzáć zniechęcony ku mnie dobroći twoiey áfekt.

O Boże moy naywiękſza wſzyſtkich kreátur dobroći ! twoiey ſamego Ciebie godna miłośći: żáłuię żem Cie nierozumnie obráźiłá, żáłuię nie dla tego żem Cie obráźiłá, ále że Cię kochąm, bo prágnę áby ćię nikt nieobrażał.

Nie brzydzę ſie grzechámi że ſą przez ſię ſzpetne ; że po wykonániu ich iákieś ſercu utrapienie przynoſzą ; że robaká záwſze gryżącego w ſumnienie wſadzáią ; że do piekłá záwodzą ; wſzyſtko to zá nic : to tylko mnie ſamo odraża od grzechow, że ćię kocham, á miłość twoiá, ieſt mi wdźięcznieyſza nád wſzyſtkie w niebie poćiechy.

O kiedybym byłá wſzyſtkie przeſzłe dńi, godźiny y momenty kochány JEZV ná Twoię chwałę obroćiłá ! o kiedybym Ci byłá cáłym ſercem, przez wſzyſtek wiek żyćia mego ſłużyłá y uśilnie kocháłá ; á czáſu drogiego, ná niewdźięcznych nietráćiłá poſtępkách ! zá ktore ſie teraz wſtydząc, idę do Kápłáná wyznawáć nieprawośći moie.

Te áſekty odprawiwſzy zábieray ſie do ſpowiedźi.

KLękáiąc u nog Spowiedniká, iákoby u nog ſámego Chryſtuſa; zápalay ſie wſtydem przypomináiąc grzechy ſwoie, ktorych ſie z wielką żáłośćią ſpowiádáć będźieß.

Ktorykolwiek grzech wypowieß ná ſię, uważay iákoby z uſt twoich wychodźiłá parßywa żába, ábo iádowita źmiiá. Potym gdy kończyß ſpowiedź, uważay ſobie, iákobyś widźiáła Pánnę Przenayświętßą, y Pátronki ſwoie SS. uśmiechániem y weſołą twarzą tobie winßuiących. Ná drugą zaś ſtronę, przećiwnikow duße twoiey, to ieſt złych duchow, ſrodze ſie ſmucących, y ná to boleiących, że z ręku ich obłow wypada, ktorym ſię ćießyć y popiſowáć przed Cerberem mieli.

Po ſpowiedźi,

Akty podźiękowánia Pánu Bogu.

O Boże moy! o miłoſierdźie moie! átom ia miſeraczká iedná y mizerna białagłowá, lichotny robaczek á nie człowiek, iedno ſtwo-

rzenie naypodleysze, nayniewdzięcznieysza rąk twoich Boskich robotá; á przećię o naydobrotliwszy Pánie, zá rzecz godną poczytałeś otworzyć oczy swoie, y z wysokośći niebá weyrzeć, ná niegodną osobę moię.

A ktoż to spráwił kochány Oblubieńcze dusze moiey? kto serce Twoie Páńskie nákierowáł ku niewdźięczney márnotrawnice? że ią rękámi Oycowskiemi do łoná swego przytulasz, siermięgi ultáyskie zwłocząc, iákoby stárego człowieká z obyczáiámi swoiemi z rzucáiąc: obłoczysz mie szátą godową, pierwszą stułą odźienia wybornego; kłádźiesz ná pálec ręki moiey pierśćień, znák przymierza y przyiáźńi, zápominráiąc wszystkiey niechęći y urázy sercá swego. A iuż nie ćielcá tłustego ná bánkiet zábiiáć każesz, ále gotuiesz dla mnie stoł, przy ktorym częstowáć będźiesz Báránkiem niewinnym; przenaydroższym Ciáłem y Krwią swoią przenayświętszą. Kto to spráwił? nie zásługi, áni godnośći moie, ále samá Twoiá włásna dobroć.

Ciebie ia, poki mi iedno żywotá stánie,
Wychwaláć ze wszystkiey duse prágnę moy Pánie;

Tyś

Tyś moc ieſt y śiłá moiá ; Tyś ieſt zaſłoná,
Tyś zamek y twierdza, Tyś moiá obroná.
Iuż mie byłá ſroga zewſząd śmierć otoczyłá,
Iuż mie byłá wod piekielnych powodź ſtrwożyłá,
Iużem ſwoy upadek widźiáłá, iuż ná mie byłá
Smierć ſwoie nieuchronne śidłá wrzućiłá ;
Aleś mie wyſłucháć raczył ſiedząc ná niebie,
I przypuśćiłeś moię ſłuſzną ſkárgę do ſiebie.

Ktoż mie iuż teraz odłączy od Ciebie, o dobry JEZV! pewnie áni ćiáło, áni świát, áni ućiſk, áni roſkoſz iáka, áni miecz, áni w oſtátku śmierć. O bodayżebym to ſamą wykonáłá rzeczą, y ſamym dokazáłá ſkutkiem! że od tąd ſzczerze, ze wſzyſtkiego ſercá, ze wſzyſtkiey duſze, y ze wſzyſtkich śił moich, ták Cie kocháć prágnę, żeby miłość moiá rownáć ſie mogłá, z ogniſtemi wſzyſtkich Seráfinow y wybránych w niebie, przed Máieſtatem Twoim ſtoiących áfektámi. Przy tym tę czynię nieodmienną reſolucyą, że pierwey wolę umrzeć w łáſce twoiey, ániżeli Cie ná potym naymnieyſzym uráźić grzechem.

Do Ciebie ſuplikuię dobrotliwy J E Z V, ieżelim co z ułomnośći moiey, do wykonánia

godnych pokuty fruktow opuśćiłá, ábo niedoskonále w tym sobie postąpiłá; niech sie to nágrodźi nieprzepłáconą drogiey męki y krwie Twoiey przenayświętszey, w ostátku śmierći Twoiey ceną y zacnośćią, z ktorey drogość y estimácyą, wszystek Kośćioł w zasługách swoich otrzymuie.

SPOSOB VII.

KOCHANIA P. JEZVSA

Przez konwersacye w Nayświęt: SAKRAMENCIE.

Dispozycya

Do przyimowánia Ciáłá y Krwie CHRYSTVSA PANA.

1. *POdnieś wnętrzne rozumu twoiego oczy do niebá, imáginuiąc sobie, iákobyś widźiáłá Bogá Oycá, niezliczonymi świetnych Aniołow orszakámi otoczonego; przy boku záś iego w tymże Máiestáćie, Nayświętszą MARYĄ, Krolową niebie-*

bieſką, z Pánem IEZVSEM kochánym Synem ſwoim.

2. W tym zámyśleniu, upádniy do nog Przebłogosłáwioney Pánny, Krolowey niebieſkiey, pokorną wnoſząc ſuplikę o poważną iey przyczynę, ábyś z łáſki y direkcyey Oycá Przedwiecznego, mogłá przyiąć Nayſłodſzego IEZVSA, y tego w ſercu ſwoim upieśćić y upiáſtowáć. Ták ſobie rozumiey, że dla grzechow twoich nie záraz tę łáſkę otrzymaſz; ále gdy z wielką ufnośćią leżeć będźieſz ták długo u nog Mátki miłoſierdźia, uznaſz łáſkawy ku ſobie áfekt, tey dobrotliwey Opiekunki náſzey.

3. Imáginuy ſobie iákobyś ſłyſzáłá, że BOG Oćiec z dobroći ſwoiey poważáiąc wielkie záſługi y powagę Mátki Syná ſwego, ſkłánia ſie do tego, o co proſiſz.

4. Dźiękuyże z wielką rádośćią, że Imperátor y Monárchá wſzyſtkiego świátá, gotuie ſie náwiedźić, ubożuchną ſercá twoiego chátkę, y w niey ſwoię záłożyć rezydencyą.

5. Zádźiwiwſzy ſie ták wielkiey miłośći, ták obfitey ludzkośći, ták nieprzebráney ſzczodrobliwośći Bogá twoiego, układayże ſobie w głowie: że Kápłan ieſt w poſtáći Anielſkiey, ktory z ręku o' pier-

pierśi Pánny Przenayświętßey, wźiąwßy kochánego Syná iey, tobie podawáć za pokarm niebieſki będźie.

6. W tym punkćie, kiedy będźieß miáłá przyimowáć Przenayświętßy Sákráment, ták ſobie rozumiey, iákobyć Aniołowie niebá otwieráli, iákoby Chryſtus z tronu Boſkiego, y z ręku Pánny Przenayświętßey Mátki ſwoiey, z wielką chwały y máieſtatu ſwego powagą, do ćiebie ſie zábierał, y iákoby to do ćiebie mowił: oto ia idę oblubieńco moiá do ćiebie, czegoż iuż więcey maß prágnąć? y czego więcey ßukáć będźieß.

7. Z wielką tedy uniżonośćią zápraßay Chryſtuſa Páná do ſercá ſwego, tákowemi go witáiąc przemowámi:

A zkądże mi to Naywyżſzy Monárcho świątá Pánie moy, ábyś przyſzedł do mnie? Iuż tedy przydź z ćierpliwośćią, ábyś ſie nie obrzydźił ſzpetnośćią grzechow moich. Przydź z pokorą, bo będąc Bogiem, ktorego niebo ogárnąć nie może, do ubogiey y niedoſtátniey wchodźiſz kreátury twoiey. Przydź z wielką ſzczodrobliwośćią, ábyś mie nieprzebránemi dobroczynnośći twoiey doſtátkámi ubogáćił. Przydź z łáſkáwośćią, ábyś ſerce moie nád kámień twárd-

twárdſze zmiękczył, y z niego dobył buynego łez gorących ſtrumienia. Przydź z twoią ſłodkośći niebieſkiey dobroćią, ábyś gorzkość ſercá mego kánárem miłośći twoiey ucukrował.

8. *Kiedyć Kápłan Anielſką ná ſobie nioſąc poſtáć, będźie podawał prawdźiwego Syná Bożego, ták ſobie imáginuy, iákobyś wárgámi twoiemi, ránę w boku Chryſtuſowym cáłowáłá, krwią ſie iego naydrożſzą pośiláłá. Albo iákobyś nadobną dźiećinę, promieńmi ślicznemi iáśnieiącą, Aniołámi otoczoną, á do ćiebie ſie uśmiecháiącą widźiáłá.*

9. *W oſtátku wielką wz[illegible] w ſercu ſwoim poćiechę, winſzuiąc ſobie te[illegible]ſzczęśliwośći, że ſie ſtáieſz kośćiołem Duchá Swiętego, przybytkiem Troyce Przenayświętſzey, ulubionem pokoi[illegible] y gábinetem Syná Bożego, Oblubieńcá niebie[illegible].*

Gotowánie ſie

Przez Akty boiáźni y pokory do przyięćia P. JEZVSA w Nayświętſzym SAKRAMENCIE.

O Miłośći! ćierpię gwałt : ſtaw ſie y odpowie-

wiedz zá mnie. Coż rzeknę Pánu żyćia moiego? o miłośći! dokąd Máieſtatu twoiego náchylaſz? ázam ia tego godná? ábyś ſie zniżył do mnie z gorney niebieſkich pokoiow twoich rezydencyey, BOG z BOGA, Swiátło z Swiátła, BOG prawdźiwy z BOGA prawdźiwego! przez ktorego wſzyſtkie rzeczy ſtáneły, ktoryś dla nas y dla zbáwienia náſzego zſtąpił z niebios, y wćielony z Duchá S. w Pánnie MARYEY ſtał ſie CZŁOWIEKIEM.

Jákoż Ty kocháńy JEZV! ktorego ná świát przychodzącego, pierwſzą ſtáncyą y goſpodą był żywot Przeczyſtey Pánny wſzechmocnośćią Duchá S. poświęcony; iakoż nie będźieſz ſie wzdrygał ták ſproſney iáſkini, iednego gádźin y wężow łożyſká, náczynia plugáwego lubo wiele rázy krwią twoią umytego, ále znowu coraz poſzpeconego? iáko przyſtąpiſz do oblubienice, nierządem y nieprawośćią obrzydłey? ktorać zá miłość nienáwiśćią oddawáłá, dobrodźieyſtwá niewdźięcznośćią nágradzáłá.

O miłośći! dokąd prowádźiſz źrzodło mądrośći? zádumiewa ſie niebo, dźiwuią ſie Aniołowie. Ktożby temu wierzył o JEZV moy! ábyś

ták głęboko zábrnął w Ocean niewypowiedźiánego kochánia? kiedy mi iedney (iż ták prawdźiwie rzekę) beſtyi nierozumney, y niebáczney kreáturze, dáieſz właſne Ciáło y Krew ſwoię ná pokarm, żebym ták drogiego ná pośiłek duſzy moiey, y ná wieczne zdrowie, lekárſtwá záżyłá.

O śliczny kwiećie polny! o Lilio nád korál ślicznieyſza! o Konwálio wdźięczna! o Chlebie Anielſki! iáko ſię ſtáieſz potráwą iednych beſtyi nikczemnych? dla tegoż to do mnie przyidźieſz, żem Cie naywiękſze dobro moie znieważyłá, obráźiłá, á práwie ná krzyż wbiłá?

Ah nieſtetyſz! żem Cie należyćie nie kocháłá. Nie znaydźie ſie żadna cząſtká w ćiele moim, ktoraby mogłá bydź godną dotknąć ſie ślicznego Báránká niebieſkiego. Coż ieſt wárgá moiá? co ſą uſtá moie? tylko ieden grob otworzyſty, z ktorego ſmrod trupow, y tuch brzydko przerażáiący wybucha. Coż ieſt ſerce moie? tylko iáſkinia y otchłań niepráwośći. Abo to chceſz Pánie moy znowu urodźić ſie w ſtáyni między bydlętámi? chceſz to znowu wſtąpić do piekłá?

Nie ieſtem godná ábyś wſzedł do przybytku

sercá mego. Serdecznie to wyznawąm, y tyśiąckroć rázy z tym śie proteſtuię, że nie ieſtem godná obecnośći Twoiey : nie ieſtem godná, będąc naczyniem ſmrodu, pokármem robakow, zgniłośćią y popiołem. Nie ieſtem godná, bom wzgárdźiłá upominkámi, náturze y duſzy moiey od Ciebie dárowánemi. Wzgárdźiłám łáſkáwośćią, dobroćią, w oſtátku krwią Twoią przenaydroźſzą.

Oczu náwet moich nie śmiem podnieść ku Tobie naymiłośierńieyſzy Boże, bom názbyt zgrzeſzyłá przećiwko niebu y źięmi, y przećiwko Tobie ; ſtáiąc śie nád wſzyſtkich, y ſamych potępionych naygorſzą grzeſznicą.

Nienależy ták drogiey niebá wſzyſtkiego perły, rzucáć przed iednę świnię, y Chlebá niebieſkiego, ſynom dobrym należącego, podawáć pſom.

Wiedząc iednák o tym moy kocháný JEZV! że też ſzczenięta zbieráią odrobiny, ktore z ſtołu pánow ſwoich upadáią ; przeto y ia niegodne ſzczeniątko liżę nogi Twoie, máiąc ápetyt do pożywánia Chlebá niebieſkiego, Ciáłá Twego przenayświętſzego, y prágnienie nieugáſzone

ćier-

ćierpiąc, do nápoiu krwi Twoiey przenaydroż-ſzey.

Dayże mi tedy naymilſzy Oblubieńce nie-bieſki, miłośći y poćiecho moiá; day odrobin-kę Chlebá żywego, ktory z niebá zſtąpił, ábym poſiláłá y ukrzepczyłá duſzę moię.

WYGLĄDANIE P. IEZVSA
Przez gorące Afekty do Nayświętſ̄e: SAKRAMENTV.

O Moy nayſerdecznieyſzy JEZV! płomie-niem miłośći Twoiey gore duſzá moiá, pa-lą ſie áfekty, y niezgáſzonym tleią ogńiem.

O ſłodka miłośći! o iedyne ſercá moiego centrum! niech ſie páſie Tobą duſzá moiá, y wſzyſtkie wnętrzności ſercá mego ſłodkim niech ſie nápełniáią roſkoſzy twoiey likworem.

O żywoćie moy! y wſzyſtko dobro moie! nie mogę żyć bez Ciebie. Prágnę nieogárnioną Twoię iſtność, Twoię wſzechmocność, Twoię wielmożność w ſobie záwrzeć; bo duſzá moiá, ćiáło, y rozum prágnie ſie złączyć y ziednoczyć z Tobą.

Coż rzekę? dokąd ſie obrocę? gdźie Cie JEZV moy znaydę? kto opowie kocháńkowi niebieſkiemu? że miłośćią iego umdlewam. Ale poydę, poydę ſzukáć z płáczem, ktorego kocha duſza moiá. Gdźie ieſteś kochánie moie? gdźie odpoczywaſz Oblubieńcu moy? gdźieſz ſie utáiło kocháne ſerce moie JEZVS moy naymilſzy.

Gdźie ieſteś naypięknieyſzy, y nád wſzyſtkie ſyny ludzkie nayurodźiwſzy? zapách mie wdźięcznych woni twoich zálátuie, á Ciebie ſamego, widźieć nie mogę. Czemu kryieſz twarz twoię? ah Pánie moy! niech umrę, ábym Cie widźiáłá; ábo niech Cie widzę, ábym umárłá.

Vſpokoy kochány JEZV duſzę moię, niepowśćiągnionemi śilącą ſie ku Tobie áfektámi; ábowiem w Tobie ieſt wſzyſtko, czegokolwiek prágnąć mogę. Ty zdrowiem moim, Ty odkupieniem, nádźieią moią, mocą, ozdobą, chwałą, poćiechą, poſeſyą moią, y ſkárbem naybogátſzym.

Prágnę Ciebie JEZV moy przyiąć z tákim áfektem, z táką uczćiwośćią, y z táką ſercá czyſtośćią; z iáką Cie Pánná przeczyſta, Mátká

Two-

Twoiá kochána przyięłá w żywoćie ſwym Pánieńſkim z Duchá S. przy zwiáſtowániu Gábryelá Archidźiewoſłąbá niebieſkiego.

Prágnę z naywiękſzym przygotowániem, z naywybornieyſzą dyſpozycyą, z nayprzyſtoynieyſzym ſercá y ſumnienia uprzątnieniem, z táką uczćiwośćią y ochotą, wdźięcznego gośćiá przyiąć do ſercá moiego, z iákim przygotowániem wſzyſcy Swięći przyimuią, przyimowáli, y przymowáć będą.

Zápraßánie do ſiebie Páná JEZVSA przed przyięćiem Nayświętßego SAKRAMENTV.

O Nieogárniony w możnośći y niedoſtępnym Máieſtaćie ſwoim Oycze przedwieczny! ſtańże mi ſie w tey okázyi prawdźiwym Oycem. Pokáż mi Syná ſwego, á doſyć mi będźie: day mi tę oycowſkiego ſercá twego poćiechę, niebá wſzyſtkiego ozdobę; day mi nieoſzácowány, á drogośćią y ceną wſzyſtek świát, y wſzyſtkie iego ſkárby przewyżſzáiący kleynot, ábym go ná pierſiách moich záwieſiłá, iego zacnośćią ſie záſzczycáłá, y przed niebem wy-

chwa-

chwaláłá, żeś záwieśił ná szyi moiey, nieoszácowáną perłę y kámień drogi.

Poprzysięgam Cie Mátko miłosierdźia, pokorną suplikę śćieląc pod nogi twoie, ábyś oznáymiłá Synowi swoiemu, Oblubieńcowi moiemu, że umdlewam miłośćią, záprászáiąc do siebie pożądánego gośćiá, y tęskliwie wdźięczney iego czekáiąc bytnośći.

O JEZV naywdźięcznieyszy! nádźieio prágnącey dusze! Ciebie szukáią pobożne łzy, y głos sercá mego záprasza Cie y woła: przydź kochánku moy, przydź z Libánu, gotowe serce moie, gotowe serce; w ktorym mieszkay ná wieki.

Prágnę Cie kochány JEZV! kiedyż przyidźiesz? kiedyż tęskliwe serce moie, oczekiwáną ućieszysz prezencyą?

Szczęśliwy Ielen, ktory w prágnieniu swoim prętką źimnych zdroiow znayduie ochłodę. Nie dopuszczayże ochłodo sercá moiego, naymilszy JEZV, nie dopuszczay długim palić sie duszy moiey prágnieniem. Proszę doday mi wody, y żywey ochłody sercu moiemu wysuszonemu.

Niech

Niech inne, innych poćiech do ſercá ſwego zápraſzáią; ia Ciebie ſamego JEZV moy ſzukam, Ciebie ſamego zápraſzam: to tyſiąc rázy rzekę, tyſiąc rázy powtorze; BOG MOY y WSZYSTKO!

A coż ia mam czego innego ſzukáć, kiedy w Tobie wſzyſtko ieſt? názbyt głupi łákomiec, ktory nád Cie, czego innego prágnie y ſzuka.

Przydź proſzę JEZV moy, á nie omieſzkiway! przydź y wnidź do domu ſercá moiego, poki nie umrze duſzá moiá, bo bez Ciebie żadną miárą żyć nie może,

Wiem, że słowo wſzechmocne, ſyná Krolowi Káfárnańſkiemu, bez Twoiey prezencyey uzdrowiło; ále ia przećie nie mam tey wiáry, áby duſzá moiá, bez Twoiey przytomnośći żyć, y nie umieráć mogłá; boś Ty powiedźiał: kto pożywa tego chlebá, żyć będźie ná wieki; toć kto nie chce go pożywáć, umrze ná wieki.

Przydź do domu włáſnego, do Kośćiołá twoiego, to ieſt do duſze moiey, ktorym Tobie ták wiele rázy dedykowáłá, y ná chwałę twoię poświęćiłá.

Niech mię záſtąpi gwałtowną náwáłnośćią niezbrodzone miłośći Twoiey morze; niech utonę y zginę w głębokośći kochánia Twoiego, ábym miłośćią miłośći twoiey umárłá, ktory umrzeć raczyłeś dla miłośći moiey.

Przydź JEZV moy nayſłodſzy, JEZV naywdźięcznieyſzy, ábyś odpoczął y mieſzkał we mnie, ábym Cie widźiáłá, kocháłá, w ſercu moim tuliłá, pieśćiłá, cáłowáłá. Niech ſie duſzá moiá roztopi, rozpłynie y zetleie ogniem miłośći twoiey.

Po przyięćiu Nayświętſz: SAKRAMENTV

Wdźięczne witánie z Pánem JEZVSEM.

O Duſzo moiá! oto Oblubieniec twoy, oto miłość twoiá, oto Ten, ktoregoś prágnełá; oto wchodźi do rezydencyey ſercá twoiego!

Oto niebieſki Lekarz wchodźi do uleczenia, oto wchodźi bogáty Przyiaćiel, do wſpomożenia uboſtwá twego. Oto Słońce ſpráwiedliwo-

wośći wchodźi do obiáśnienia ſercá nocą záćmionego.

O pobożnośći! o dobroći! o miłośći niebem nie ográniczona! o miłoſierdźie nád bezdenne przepáśći głębſze! coż ći dam? czym ćie przywitam? coć zá upominek ofiáruię, ſkárbie wſzyſtkich doſtátkow y pięknośći świátá?

Przeſtępuyże prog pokoiu ſwego, w ſercu moim, uſiądź w krześle máieſtatu y odpoczynku ſwego; á tym czáſem ſtrudzone nożeczki twoie chcąc umyć, śćielę ſie u nich z Mágdáleną S. ktore nie wodą, ále ćiepłemi łzámi, z gorącego ſercá buyno płynącemi polewam, umywam, włoſami moiemi oćieram, cáłuię, do oczu moich, y do twarzy przytulam, y iuż nigdy ich nie opuſzczać, ále przy nich umieráć prágnę. Cáłuię, y umdlewam poćiechą z obecnośći wdźięcznego y kochánego Gośćiá, ktoremu lubobym wſzyſtko moie, y ſamę ſiebie dáłá, zá nic to ſtoi.

VPOMINKI

Dla P. JEZVSA gośćiá miłego, po przyięćiu Nayświętszego SAKRAMENTV.

COż Ci ofiárowáć? coć prezentowáć? czym ćię dárowáć będę? nic godnieyszego twoiey osoby nie znáyduię, nád te prezenty, ktoremi chcę uraczyć y ukontentowáć wdźięcznego gośćiá w domu sercá moiego.

Dáruięć naprzod serce naymilszey Mátki twoiey Pánny Przenayświętszey. Dáruię ieden kának, dwiemá drogiemi náśadzony kámienmi; MACIERZYNSTWO BOSKIE *z Pánienstwem złączone.* Dáruięć perłę uryáńską; *Niepokaláne Poczęcie Mátki twoiey, Pánny Przenayświętszey.* Dáruięć szkátułę drogiemi kleynotámi náłádowáną; *Siedm Dárow Duchá S. ktoreś z Oycem swoim po Wniebowstąpieniu spuśćił ná Apostołow.*

Dáruięć złotopłynnę wiecznego zbáwienia źrzodło; *Krew Twoię Przenayświętszą.* Dáruię ià-

iáſnorumiánych y przeświętnych pięć rubinow; *rány twoie drogie.* Dáruię łożeczko, ná ktorym z krwáwey wyſzedſzy kąpieli, zemdlony, ſmáczno ſnem doczeſney śmierći záſnąłeś; *Krzyż Twoy zbáwienny.* Dáruię oręże twoiey dźielnośći, iákoby kleynoty dźiedźiczne y dowody prerogátiwy krolewſkiey ; *inſtrumentá okrutney męki twoiey.*

Dáruię tę poćiechę, ktorey życzyłeś ſobie, przed ſwym ná ten świát przyśćiem, mowiąc przez uſtá Prorockie : *poćiechy moie ſą zoſtawáć z ſynámi ludzkiemi*; ofiáruię tedy *ukontentowánie ſercá twoiego.*

Bądź ze mną, konwerſuy ze mną, ze mną zoſtaway kochány JEZV ; wſzákeś Ty ſtworzywſzy Mężá y Niewiáſtę, w iedno dwie duſzy złączyłeś ćiáło. Lubo nie ſynem ále corką ludzką ieſtem, iednoż to uczyni ; ze mnąż tedy, y z innemi oblubienicámi twoiemi konwerſuy ná poćiechę twoię Oblubieńcze niebieſki, JEZV moy kochány.

Częstowánie P. JEZVSA, y ućiechá z nim.

WDźięczny Gośćiu, kochány JEZV! coż ći dam ná posiłek? czym Cie tráktowáć będę? wiem że Twoiá iest źięmiá, y wszystká iey pełność.

Mam ia dla Ciebie kochány Gośćiu sercá moiego, mam táką potráwę, ktorąś Ty sobie przy studni Betleemskiey przed Apostołámi smákował mowiąc: *moy iest pokarm, ktorego wy nie wiećie.* Coż to zá pokarm Náuczyćielu świátá? odpowiáda: *pokarm moy iest, czynić wolą Oycá mego, ktory mie posłał.* Ieżelić ten pokarm smákuie moy kochány Gośćiu; dáię pokornie wolą moię, záżyway iey, iáko, y ná co chcesz? iuż nie moiá wola, ále Twoiá we mnie, y w sercu moim niech będźie: Twoie zdánie y skinienie niech wolą moią kieruie.

Wiem tesz Zbáwićielu świátá, żeś po Zmartwychwstániu swoim, był ná tráktámenćie u Piotrá y Ianá uczniow swoich, ktorzy Cie częstowáli *rybą pieczoną y plastrem miodu.* Rybą pieczoną, iest *Ciáło Twoie Przenayświętsze;* bo

iá-

iáko rybá z łuſzczki oczeſana, ták Ciáło twoie ledwie nie ze ſkory wſzyſtko odárte, poſzárpáne, pokárbowáne; żywo ieſzcze ná rożen krzyżá S. włożone, y ogniem gorliwey nienáwiśći upieczone. Przez plaſter miodu coż ſie może lepiey rozumieć, iáko Przenayſłodſze *Imię twoie IEZVS*? ktore, nie tylko miody, ále cukry, kánáry, nektáry niebieſkie, y wſzyſtkie ſłodyczy przewyżſza y zwyćięża.

Tęmi Cie potráwámi częſtuię, te pułmiſki ſtawiam ná tráktáment twoy naymilſzy JEZV!

Czymże Cie záś nápoię? wiem żeć ná krzyżu wiſzącemu ná uśmierzenie prágnienia, podawano żołć y ocet, ále ſkoſztowawſzy, niechćiałeś pić. Vchoway Boże! áby ia Ciebie tákowym miáłá częſtowáć nápoiem? iużem Cie doſyć przedtym nápawáłá piołunem grzechow moich, y octem niepráwośći: ále teraz chcę poſiláć y chłodźić prágnienie twoie nektárem niebieſkim. Chcęć podáć kielich ámbrozyą, ábo máłmázyą nie z gron winnych wytłoczoną, ále z ſercá Oycá Twego przedwiecznego wyćiśnioną, y ſłodkim miłośći iego kánarem ucukrowáną, nápełniony, to ieſt upodobániem w To-

bie,

bie; bo z tym ſie oświadczał y przy Iordánie, y ná gorze Tábor: że ten ieſt Syn moy kocháný, w ktorym mam upodobánie. Tymże ſię ná poſiłek y ochłodę prágnienia ſwego delektuy kocháný JEZV.

Podáięć ná oſtátek chłodną wodę przezroczyſtych łez z krynice ſercá ſkruſzonego, przez oczy płáczliwe wypływáiącą, ktorąbyś ztemperował gorącość prágnienia twego, bo wiem, że twoie uznawſzy duchem prorockim Dáwid S. prágnienie; tákowym ćię częſtował nápoiem, ktory miłym áfektem przyimowáć zwykłeś; ſercem ſkruſzonym y pokornym Boże gárdźić nie będźieſz. *w Pſal.* 50.

Bądźże zdrow naymilſzy JEZV, pozdrawiam Cie miłośći moiá; ſłodkośći ſercá mego. Pozdrowione niech będą ręce twoie ná krzyżu przybite; niech będźie pozdrowiony bok twoy włocznią przebodźiony; niech będźie pozdrowione ſerce twoie, ogniem miłośći pałáiące.

Jeżeli Zácheuſz máiąc Ciebie w domu ſwoim, połowę dobr ſwoich dał ubogim, y ludźi ukrzywdzonych czworáką ukontentował nagrodą; á ia iáko będę gárdźiłá ubogiemi dla mi-

ło-

łośći twoiey? ukrzywdzonym, nie czworáką, ále dźieſięćioráką powinnám oddawáć nágrodę. Dla Ciebie, dla miłośći twoiey, gárdzę wſzyſtkim świátem: nie tylko połowę, ále wſzyſtko co mam, y mieć mogę; w oſtátku y ſamá ſiebie Tobie oddáię, rzucáiąc ſie ná płomień miłośći twoiey.

Záchowánia niektore po przyięćiu Nayświętſzego SAKRAMENTV.

1. *IMáginuy ſobie, iákobyś wnętrznemi rozumu twego widźiáłá oczámi, naypięknieyſzą dźiećinę, iáſnemi otoczoną promieniámi.*

2. *Zdumieway ſie ná ták wielką ſczęśliwość twoię, że ſie możeſz ćieſzyć zacną ták wdźięcznego Gośćiá prezencyą: to teſz uważáiąc, iáko ſerce twoie Oblubieniec niebieſki obrał zá ieden roſkoſzny pokoy, zá ieden kośćioł, ábo ſtolicę y máieſtat ſwoy, w ktorym záſieść raczył.*

3. *Czyń nayniżſze, y iákie możeſz podźiękowánia, że znowu do ſtáyni iedney, do nieporządney cháty, do niegodnego, y z grzechow nie dobrze uprzątnionego*

Syn Boży raczył zstąpić sercá. Záprászay wszystkich kreátur, ábyć pomogły dźiękowáć naydobrotliwszemu Pánu, zá iego ták wdźięczną ludzkość y pokorę.

4. Vważay iáko Chrystus te mieyscá, (ktore sąm dobrowolnie z łáski swoiey náwiedźił) wszystkie poświęćił y uwielbił ; przeto tákową uczyń suplikę do IEZVSA twoiego :

Przyznawam naymilszy IEZV, żeś dńiá dźiśieyszego przyszedł znowu do stáyni Betleemskiey : suplikuię y żebrzę, ábyś wielmożnośćią powagi twoiey, rezydencyą sercá mego, w kośćioł chwały twoiey, y w przybytek Troycy Przenayświętszey, odmienił y poświęćił.

Przyznawam, żeś iest położony we żłobie sercá mego, ná słomie y śienie ułomnośći, y do upadku skłonnośći ćiáłá mego ; proszę, obroć ten żłob w máiestat y tron chwały twoiey świętey.

Przyznawam, żeś wszedł do sercá mego, ktore przedtym było zgromádzeniem nátchnienia y námiętnośći pokus piekielnych : proszę teraz, żebyś ie przemienił w niebo y mieszkánie, iáko Twoie, ták y Aniołow, Tobie chwałę wyspiewuiących.

5. Wyrażay wszystkie Akty, ná ktore się myślą y ro-

y rozumem twoim zdobyć możeſz; przywodząc ſobie ná pámięć S. Páwłá do trzećiego niebá záchwyconego: tákże S. Máryą Mágdálenę, ktora po wielu lat pokuty ſwoiey, między Aniołámi wdźięcznie ſpiewáiącemi, ten Przenayświętſzy SAKRAMENT z ręku S. Máximiná Aqueńſkiego Biſkupá przyięłá.

6. *Vważay pilno, co teſz ná ten czás czyniłá, co mowiłá? iáko ſobie winſzowáłá Pánná Przenayświętſza, z iáką rzeźwośćią y ſercá Pánieńſkiego gorącośćią, dźiękowáłá Bogu naywyżſzemu, kiedy uznáłá Syná Bożego w żywoćie ſwoim poczętego.*

7. *W oſtátku ták ſobie rozumiey, iákobyś widźiáłá Swiętych Aniołow, przed Nayświętſzą Hoſtyą uklękáiących, y ná twarzy ſwoie, iáko przed Bogiem upadáiących.*

A K T Y

Głębokiey uczćiwośći Pánu IEZVSOWI w Nayświęt. SAKRAMENCIE,

Ktorych może káżda záżyć, náwiedzáiąc kiedykolwiek Nayświęt. SAKRAMENT.

POzdrawiam, y głębokie czynię pokłony; oddáię uczćiwość Látryczną, Boſtwu ſame-

mu należytą, Tobie naymilſzy JEZV, iáko prawdźiwemu Bogu, w tym Przenayświętſzym SAKRAMENCIE zoſtáiącemu.

Kłániam ſie Tobie naymilſzy JEZV pokłonámi wſzyſtkich duſz w czyſzcu zoſtáiących: áfektámi wſzyſtkich Swiętych w niebie tryumfuiących: uniżonośćią wſzyſtkich kreátur, ktorekolwiek były ná świećie, ſą, y będą.

Pozdrawiam Cie naymilſzy Pánie, tym oſobliwie pozdrowieniem, ktorym Cie Nayświętſza Mátká Twoiá w żywoćie ſwym wćielonego, y zmartwychpowſtáłego pozdrawiáłá. Kłániam Ci ſie z tą uczćiwośćią, z ktorą Swięći Bożi, przy pierwſzym ſwoim do niebá weśćiu, Máieſtatowi twoiemu pokłony oddáią.

Pozdrawiam Cie z táką chęćią y ſercá kocháiącego uprzeymośćią, z iákąś ty Oycá ſwego przedwiecznego; z iáką Oćiec Twoy przedwieczny, ze wſzyſtką niebieſkich Duchow aſyſtencyą, Ciebie do niebá wſtępuiącego pozdrowił y przywitał.

Chwalę Cie, y ádoruię Przenayświętſzy SAKRAMENCIE, ták wielką, y ták liczną áfektow uniżonych możnośćią, ile ich rozu-

mne

mne wſzyſtkie ięzyki ludzkie wymowić, ile dowćipy wymyślić y wynáleść mogą.

Chwalę y ádoruię Nayświętſzy SAKRAMENT tyle chwałámi y áfektámi, ile ich ſamá Troycá Przenayświętſza, wſzechmocnośćią ſwoią wyráźić, mądrośćią ſwoią poiąć, y dobrotliwą prowidencyą ſwoią ſporządźić może.

Gorąca chęć y rezolucya áfektu, ku P. JEZVSOWI.

JAkoż Cie dobry JEZV nie będę wychwaláłá przez wſzyſtkie dńi żyćia mego, zá ták wielkie dobrotliwe łáſki twoie? iákoż Cie nie kocháć nayſłodſzy Gośćiu; miłośći moiá, JEZV moy; álbo ráczey iáko Cie kocháć będę?

Ná wſzyſtkim niebá y źiemie okręgu, nie máſz nic droższego nád Ciebie moy JEZV! przeto Ciebie ſamego z Twoim Boſtwem, z Twoią ludzką náturą, z Boſtwem złączoną; z Twoią łáſką, z twoiemi dárámi, zaſługámi, z chwałą, z wielmożnośćią, z twoiemi náwet wſzyſtkiemi doſtátkámi, prerogátywámi y dźielnośćiámi Boſtwu należącemi; Tobie ſamemu ofiáruię.

Ofiáruię́ przytym wszystkich spráwiedliwych od początku świátá, aż do ostátniego dńia; cnoty, zasługi, pobożne áfekty; Tobie naymilszy JEZV w Nayświętszym SAKRAMENCIE wyświadczone y wyrážone.

Spraw mi to naymilszy JEZV, Synu Bogá żywego, y dokaż tego wszechmocnośćią twoią, ábym mogłá tryumfuiącego y woiuiącego Kośćiołá, wszystkie sercá do Ciebie obroćić.

Niech z wielmożnośći Twoiey, do sercá moiego, wszystkie się zgromádzą, nie tylko ludzkie ále y Aniołow samych sercá. Niech y Twoie, y ukocháney Mátki Twoiey serce przybędźie ná ozdobę y pomoc inszym, ábym wszystkiemi Seráficznym niezgászoney miłośći ogniem zápalonemi kocháć, y samá w tychże płomieniách goreć, topnieć, y rozpłynąć się mogłá. Niech się w tymże ogniu serce moie ztopi, y zleie w iedno serce Twoie.

O iáko Cie moy JEZV z wdźięczną ádoruię, czczę, y szánuię ochotą! o iáko prágnę według godnośći twoiey wielbić wielkiego Páná, Oblubieńcá y Dobrodźieiá moiego!

O gdybym byłá od wźięćia rozumu mego, ákomoduiąc ſie ſercu twoiemu, nigdy Cie grzechámi memi nie obrażáłá ! z większąbym byłá śmiáłośćią, z rękámi rożſzerzonemi biegłá do śćiśnienia nog Twoich, od ktorych mie teraz wſtyd y konfuzya, z przeſzłey niechęći twoiey odraża.

Miłoſierne inſtáncye do Páná JEZVSA, po przyięćiu Nayświętſzego SAKRAMENTV.

O Naydrożſzy ſkárbie ! w ktorym mądrośći y dobroći Twoiey nieſkończoney bogáctwá ſą záwárte, zmiłuy ſie nád ubogą żebraczką, ktorą ſobie zá wieczną ſłużebnicę obráć raczyłeś. Wygaś w ſercu moim wſzyſtkie źiemſkie pożądliwośći, á zápal mie ogńiſtym miłośći twoiey płomieniem, ábym ſie w twoie ſerce przetopiłá, y z twoią wolą ziednoczyłá. Wznieć w ſercu moim wiárę, nádźieię, miłość, y inſze cnoty ſtanowi moiemu potrzebne.

Day mi odpuſzczenie grzechow moich, ktorych ſie więcey znáyduie we mnie nád piaſek

mor-

morſki. Day zbáwienne używánie tego Sákrámentu, y pozwol, ábym Cie nigdy w śmiertelnym grzechu nie przyimowáłá, y bez tákowego pokármu nie zchodźiłá z tego świátá.

Zmiłuy ſie nád wſzyſtkiemi, zá ktorychem ia ſie modlić powinná, oſobliwie nád fundátorámi mieyſcá tego: nád temi, ktorych łáſką, ſzczodrobliwośćią y dobrodźieyſtwem żyiemy.

Weyzrzyi Pánie ná wſzyſtkich Krolow, Pánow, y cáłe narody Chrześćiáńſkie, miánowićie ná kroleſtwo Polſkie, y W. Kśięſtwo Litewſkie.

Pámiętay miłoſierny Pánie, ná wſzyſtkich chorych, utrapionych, konáiących, w niebeſpieczeńſtwie zoſtáiących; w oſtátku ná krewnych y przyiaćioł náſzych.

Weyzrzyi ná Heretykow, odſzczepieńcow od wiáry świętey, wſzyſtkich w grzechu śmiertelnym zoſtáiących; day im łáſkę ſkuteczną, áby powſtawſzy, Tobie należytą oddawáli chwałę.

Zmiłuy ſie Pánie nád wſzyſtkiemi nieprzyiaćiołámi moiemi. Bądź pomocą tym, ktorzy ſie moim polećili modlitwom. Day wſzyſtkim

ſtkim żyiącym łáſkę y odpuſzczenie grzechow, duſzom wiernych zmárłych, świátło y odpoczynek wiekuiſty, Amen.

Ofiárowánie śmierći ſwoiey Pánu JEZVSOWI.

O Ciáło zbáwienne Páná mego JEZVSA ukrzyżowánego! ſtrzeż wychodzącey duſze moiey ná żywot wieczny. O JEZV! bądźże mi JEZVSEM w żyćiu, y przy śmierći. O krwi naydroższa Páná mego! ſpraw, áby nieſkończona cená, y wálor twoy nie zginął we mnie.

O moy słodki JEZV! przy oſtátnim zgonie żyćia mego, nayprzednieyſzego miłoſierdźia twego żebrzę: o tę łáſkę Cię proſząc, przez Przenayświętſzey Mátki, y wſzyſtkich Wybránych twoich zasługi, z ktorą mogłábym bydź przyiemną ná wieki. Nátchniyże moy Pánie tym, co przy mnie w ten czás będą, nátchniy y podáy do sercá, co chceſz, ábym ia dla Ciebie czyniłá.

Vprzedźże mie moy miłoſierny Pánie, uprzedź błogosłáwieńſtwem twoim przed śmier-

ćią; á gdy iuż grzeszna duszá moiá, z ćiáłem śie żegnáć będźie, y ztrętwiáły ięzyk Nayśłodszego Imięnia wymowić nie będźie mogł; znayże mie moy Pánie zá stworzenie twoie, znay mie zá śłużebnicę, Ciebie żywego y prawdźiwego Bogá. Niech nie ginie we złośći swey, co spráwiłá y sporządźiłá dobroć twoiá.

Kołácą do przybytkow twoich, o JEZV ukrzyżowány! chćiwe prágnienia płáczliwych wnętrznośći moich, ábym ná wieki nie mogłá bydź od Ciebie oddalona. Nie rácz mie, o Boże! ná wieczność pełną udręczenia potępiáć, ktory dla mnie ná krzyż potępiony iesteś: nie przyzwoito, áby ten ięzyk moy, ktory teraz przenaydroższą krwią Twoią chłodnieie y opływa, potym w ogniách piekielnych z przeklętemi miał bluźnić Imię twoie święte.

Niedopuszczay moy JEZV, áby krew Twoiá bez należytego we mnie pożytku gineła, ktorąś dla zbáwienia mego wylał.

Nie dopuszczay naymiłośćiwszy Zbáwićielu, áby nieznośne prace twoie, ktoreś dla nas poniosł, dáremne bydź miáły. Ták wielki okup; niedopuszczay, áby prożno miał bydź

ex-

expendowány, ále ráczey niech kwitnie w nas owoc męki twoiey; prace twoie, niechay ſowite odnoſzą poćiechy, śmierć twoiá niechay w nas wieczne ſpráwuie żyćie.

Ofiárowánie ſamey ſiebie Nayświętſzey MARYI Pánnie.

WEyzrzyi ná mnie naychwálebnieyſza Pánno MARYA, bo teraz w ſercu moim piáſtuię naykocháńſzego Syná twego JEZVSA; tegoż ſamego dźiś mnie niegodney oddánego prezentuię tobie, y ſkłádam ná rámioná twoie, podáiąc go miłośćiwie do pocáłowánia, do piáſtowánia, y do wſpolnego z tobą uwielbienia.

Swięći Aniołowie, Archánołowie, Cherubinowie y Serafinowie, weyzrzyićie ná Iednorodzonego Syná Bożego, ktoremuśćie ſie ná ten świát z roſkazánia wſzechmocnośći iego przychodzącemu kłániáli: temuż y teraz w ſercu moim kłániayćie ſie, wielbieycie Imię iego, y śpiewayćie: Swięty, Swięty, Swięty.

Wſzyſcy Swięći y Swięte Boże, á oſobliwie

Pátronki moie, rozkochayćie śie w sercu moim Páná, chwalćie y wielbieyćie zemną dobroć iego, że prágnącą nápełnił y násyćił duszę moię, y weyzrzał ná proch pod nogámi swemi.

Dokończenie.

DVszo JEZVSOWA poświęć mie, krwi JEZVSOWA omyi mie, męko JEZVSOWA pośil mie, rány JEZVSOWE uzdrowćie mie, serce JEZVSOWE przyimiy mie do śiebie, duchu JEZVSOW ożyw mie, dobroći JEZVSOWA ukontentuy mie, pięknośći JEZVSOWA poćiągniy mie do śiebie. Pokoro JEZVSOWA rácz mie uniżyć, ćichośći JEZVSOWA rácz mie poskromić, pokoiu JEZVSOW, uspokoy mie, miłośći JEZVSOWA, zápal mie, łásko JEZVSOWA, nápełniy mie, miłosierdźie JEZVSA zbaw mie, świątobliwośći JEZVSA poświęć mie, czystośći JEZVSA, oczyść mie, krzyżu JEZVSOW podeprzyi mie, goźdźie JEZVSOWE przybiyćie mie; ćiernia JEZVSOWE, ukoronuyćie mie; żołći JEZVSOWA, upoy mie, ustá JEZVSOWE, błogosławćie mi, w żyćiu moim, y przy śmierći, teraz, y ná wieki, Amen.

SPO-

SPOSOB VIII. KOCHANIA P. IEZVSA

Przez

Ceremonie roſkoſzne,

Z okázyi rożnych Swiąt

Chryſtuſa Páná przez rok przypadáiących.

Ná ADWENT PANSKI.

A Kiedyż Bog y Pan moy wzruſzy ſię, áby iáko Olbrzym bieżał w drogę? y kiedyż wynidźie iáko Oblubieniec z łożnicy y z gábinetu ſwoiego?

O Oycze miłoſierny! y tákże nas ná wieki zápomniſz? y tákże nas opuśćiſz z opieki, y porzućiſz ná odległość dńi przedłużonych? y tákże dźiełom rąk twoich nie podaſz rátunku? wzbudź Pánie moc twoię! á przybądź do zbáwienia náſzego.

Jáko prágnie Ielen krynic źrzodelnych, ták prágnie duſzá moia, áby ćię obaczyć mogłá

JEZV moy, Bogá národzonego z Pánieńſkiego ćiáłá, bez náruſzenia ćiáłá.

O iákie ſzczęśćie náſze, iż ia to ſłyſzę: *dla nędzy żebrakow, y ięczenia ubogich, záraz powſtánę,* mowi Bog. Obráżony ieſt grzechem Bog; niechże przebłaga Bog: ſtał ſię człowiek winnym; niechże Bog ſtawſzy ſię Człowiekiem wypłáći winę: zgrzeſzyło ludzkie ćiáło; Słowo przedwieczne ſtawſzy ſię Ciáłem, oczyśći ćiáło.

O wynálazku miłośći Boſkiey! áby był odkupiony człowiek, ſtał ſię Bog Człowiekiem.

Ato iuż Krol náſz zſtępuie z niebá, niech ſię ráduie źiemiá, przed oblicznośćią Páńſką, álbowiem ſię iuż zbliża, iuż przychodźi, żeby nas zbáwił, y dał nam ſamego ſiebie.

Witay dńiu przez ták wiele lat oczekiwány, w ktory Bog ſtał ſię zá nas Człowiekiem. Bądź pozdrowiony Dźięwoſłąbie niebieſki, Gábryelu Archániele, ktoryś nąm tákie zwiáſtował weſele. Bądź pozdrowioná Naychwálebnieyſza Pánno y Mátko JEZVSA moiego, ktoraś w Pánieńſkim nayczyſtſzym żywoćie, Syná Bożego poczęłá.

O

O czegożeś nie dokazáłá mocna miłośći! żeś ták niſko uniżyłá Bogá? o iáko od miłośći Boſkiey, ieſt rożna miłość moiá!

O dobroći nieſkończona! o przedźiwna dobroći twoiá Pánie! ázebyś ſługę y niewolniká odkupił, zesłałeś Syná ſwoiego ná okup.

Błogosłáwiona Pánno, kochay, śćiſkay, y piáſtuy zá mnie, nayſłodſzego Syná twoiego utáionego w rezydencyey żywotá twoiego Pánieńſkiego.

O Swięći Aniołowie kłániayćie ſię zá mnie pierworodnemu Oycá Przedwiecznego, ktorego do nas zćiągnełá miłość, zwabiło kochánie, złożyło w żywoćie Pánieńſkim miłoſierdźie; kochayćie go zá mnie, wyśpiewuyćie mu: *Swięty, Swięty, Swięty.*

Obywátelu świętego Przybytku, wzbudź moc twoię, á wynidź z ſkrytośći żywotá Mátki twoiey: tęſkni ſobie duſzá moiá w żyćiu moim, bo ćię nie widzę *Bogá Bogow w Syonie.*

O gdybyś Pánie moy iák nayprędzey poſpieſzył z wnętrzności Pánieńſkich! á w wnętrznośćiách moich národzenie twoie odpráwił? o uteſkniona chwilá! o długa odwłoko!

Pánie JEZV átoć ſię ſerce moie z tym oświadcza, że ſie uſtá moie wywiáduią o Tobie, oblicze twoie gorąco widźieć prágnę; niech zábrzmi głos twoy niebieſka Dźiećino w uſzách moich; głos álbowiem twoy wdźięczny, y twarz twoiá ozdobna.

AFEKTY.

O Boże, nieſkończona dobroći! ták dáleceś nas zákochał, y ták gwałtowną miłośći wſzechmocnośćią obowiązałeś mię niegodną ſłużebnicę twoię, że iuż większego chęći twoiey dowodu Bogiem będąc wyświadczyć mi niemożeſz, nád ten, ktory od ćiebie odbieram, kiedy nie ſtworzenie iákie, nie nayprzednieyſze rąk twoich dźieło, ále Syná ſwego włáſnego, iſtotę ſwoię Boſtwá dáieſz dla zbáwienia duſzy moiey.

O naykocháńſzy Boże! do iákichże to wymyſłow rozum twoy Boſki záwiodłá miłość, że w ieden punkt złączyłeś rzeczy bárzo rożne, przećiwne, y nieſkończenie ſobie odległe, Bogá y Człowieká? Aby Bog ſtał ſię Człowiekiem: ktoreż teſz nád to może ſię ználeść zniżenie, álbo zniſzczenie? áby człowiek ſtał ſię Bogiem,

nád

nád to tákże, możeż ſię teſz ználeść zacnieyſze wywyżſzenie? rozum niebieſki nie może wymyślić ściśleyſzey Stworzyćielá z ſtworzeniem ſpołeczności: bo tá ieſt wzáiemney doſkonáłość miłości, áby kocháiący z kochánym, iednym ſercem, iedną chęćią, y iedną duſzą byli.

O przezorna y ſztucznych fortelow pełna miłośći! coż teſz iuż więcey wymyślić, co wynáleść foremnieyſzego możeſz? kiedy nie tylko Bog ſtáie ſię Człowiekiem, ále teſz w Nayświętſzym Sákrámenćie, Ciáło y Krew ſwoię przenaydrożſzą dáie nąm ná pokarm zbáwienny.

Zádźiwuyćie ſię nád tym niebá! álbo ráczey wyſokie niebo, y niſkiey źięmie págorki y pádoły, wodá, y powietrze, y wſzyſtkie elementá chwalćie Páná, nowe z weſelem wykrzykuyćie pieśni, bo dźiwne rzeczy uczynił Pąn; prawdźiwie dźiwne! Aza to nie ieſt nowe dźiwowiſko, ktore Bog uczynił ná źięmi? Człowieká z Bogiem źiednoczyłá miłość!

O ſłodkości ſercá náſzego! dokądże nas między śmierćią y żywotem w tęſkliwym oczekiwániu zátrzymowáć będźieſz? iáko wſzyſtkim

pewna śmierć bez Ciebie, ták żyćie żadnego ſtworzenia nie może bydź bez Ciebie. Ty ſam ieden żyćie moie, Ty ſąm zdrowie moie: żyię, ieżeli Ty we mnie żyć będźieſz; umierąm záraz, ieżeli we mnie umrzeſz.

Coż ćię tákowego trzyma w gábinećie czyſtośći Pánieńſkiey? czemu ſię ták dľugo táiſz we świątnicy wnętrznośći Máćierzyńſkich, ták wiele lat od wiekow oczekiwány?

Dokądże Nayślicznieyſza Pánno y Mátko, poczętym z Duchá S. w żywoćie twoim ćieſzyć ſię będźieſz Potomkiem, że go ieſzcze świátu nie ukázuieſz? twoy ieſt przyznawąm, ále teſz y moy kochány JEZVS: twoy práwem Máćierzyńſtwá twego; moy záś przypodobániem y łáſką iego.

Czemuż ták dľugo Przeczyſta Mátko kryieſz uprágniony owoc żywotá twego w ſobie? ieżeliś ſię nie wſtydźiłá poczęćia, czemuż ſię wſtydźiſz porodzenia? Poczęłáś Pánną, noſiſz w żywoćie Pánną, urodźiſz teſz Pánną, y karmić będźieſz pierſiámi ſwoiemi, będąc iáko przed porodzeniem, ták przy porodzeniu, y po porodzeniu Pánną.

Ná Wigilią Národzenia Páńſkiego.

MAleńki JEZV! oczekiwam Cię áfektem y prágnieniem wſzyſtkich Oycow SS. tęſkliwie ſiedzących w otchłánnych pieczárách, y uprágnionym wołąm weſtchnieniem: o nieużyte obłoki! ſpuśććie roſę niebieſką ná konchę ſercá moiego, ażeby ſię w nim nieoſzácowána perłá, JEZVS moy národźił.

Słońce ſpráwiedliwośći! wznidź z ſkrytych żywotá Pánieńſkiego antypodow, á wypogodź zápłákáne y pochmurną záſępione tęſknicą zrzenice.

Oczekiwam Cię JEZV moy áfektem Nayświętſzey Mátki twoiey, áżebym ćię zrodzonego mile pocáłowáłá, pocáłowániem uſt moich; áżebym ćiáłko w pieluſzki czyſtego ſumnienia powiłá; z Iozefem S. Páná y Bogá moiego piáſtowáłá: áżebym ći nayniegodnieyſzy pokłon y proſtotę ſercá moiego z Páſtuſzkámi oświadczyłá, y z podłemi bydlętámi wołem y oſłem, niewolniczy wiecznego poddáńſtwá moiego, chárácz oddawáłá.

Ktoż może doſkonáley, nie tylko záſmucony świát, y długą tęſkliwego oczekiwánia wątpliwośćią źiemię zátrwożoną rozweſelić ; ále teſz nędzną duſzę moię, w żalách y lámentách zátopioną ućieſzyć ? ieżeli nie ty Poćieſzyćielu naylepſzy ; poćiecho moiá, weſele moie, rádośći moiá, roſkoſzna dźiećino JEZV !

Nie zazdroſzczę orſzakom, y Regimentarzom niebieſkim, wſpániáłey y należyćie ſporządzoney áſyſtencyey, ná przyięćie Páná y Bogá ſwoiego : y owſzem zápraſzam do rezydencyey ſercá moiego, wſzyſtkich woyſk Anielſkich, áżeby ſię tu ſkupili, przyzwoitym ápárámentem ná przywitánie Krolá niebieſkiego, JEZVSA moiego.

Chcę iednoczyć pokorę moię, proſtotę, uniżoność y poddáńſtwo, z pokorą, z proſtotą, z uniżonośćią y poddáńſtwem Betleemſkich Páſtuſzkow. Poſtárąm ſię przykłádem orientálnych Monárchow, o koſztowne ubożuchnemu JEZVSOWI upominki. Gotuię niegodne ręce moie, áżebym pieſzczoną dźiećinę, JEZVSA moiego z ſtáruſzkiem Symeonem piáſtowáłá.

Wielka potrzebá JEZV moy, áżebyś nieodwło-

włocznie poſpieſzył ná tę płáczliwą niźinę; álbowiem żebracy Páná, ślepi świátłá, niedołężni uzdrowienia, trędowáći oczyſzczenia, umárli zmartwychwſtánia oczekiwáią; y ia bez Ciebie kochánie moie żyiąc, práwie nie żyię.

Naywyżſzy niebá y źięmie Monárcho! niechay Cię nie odraża podła kondycya ludzka, że maſz zſtąpić z Empireyſkich páłácow, do Betleemſkiey cháty; z firmámentu iáſnymi uháwtowánego gwiazdámi, do ſtáyni dźiuráwey; od áſyſtencyey Káwáleryey niebieſkiey, między nieme bydlętá: wſzákeś ſię z tym dawno deklárował, że nie maſz więkſzych pociech y delicyi, iáko żyć y bydź z ſynámi ludzkiemi.

Y tákże ták wielkiemu Gośćiowi, niebieſkiemu Krolewiczowi niebá y źięmie dźiedźicowi, Pánu y Bogu moiemu, nieludzki, y niewdźięczny świát, rezydencyą y złożenie w ſtáyni zápiſuie? y tákże kochánek moy we żłobie ſpoczywáć będźie? zá miękkie puchy y iedwábne máterace, ſiáno y mierzwá? zá wyſłáne wezgłowki, ſnopek ſłomy? niebieſkie antykámery zámienią ſię w bydlęce obory? o nieſłychánc y nie widźiáne miłośći Boſkiey cudá!

Jáka odmiáná y zamiáná! Bog w Máieſtaćie nieogárniony, dobrowolnie w náturze ludzkiey zniżony! wſzechmocnośćią ſwoią w wieczney chwale kroluie, á tu ná źiemi z nędzą ſię y uboſtwem popiſuie. Tám niebieſkie obroty rządźi y ſpráwuie, tu ſię mlekiem z Pánieńſkich pierśi delektuie; tám Bog nieſtworzony między Aniołámi, tu Bog wćielony miedzy bydlętámi; tám hoyny y miłoſierny Pan ná Máieſtaćie, tu ubożuchny JEZVS ná ſiánie w złey cháćie, będźie złożony, Bog národzony.

Ktoby mi to dał JEZV moy, ażebym ſię mogłá wćiſnąć miedzy gromádną Aniołow SS. áſyſtencyą; álbo godnośćią y záſługámi moiemi wyrownáłá ktoremu z Páſtuſzkow, á ſpoſobnie uſługowáłá Nayświętſzey MARYEY Mátce Twoiey kocháney, ábym Ciebie naymilſza Dźiećino moiá kołyſałá, tuliłá, zábawiáłá. A ieżelim tey niegodná łáſki, niechże ſię przynamniey zámięnie w bydlątko nieme, ábym nie párą, ále ſerdecznym wzdychániem y gorącym áfektem zágrzewáłá użiębłe ćiáłko twoie.

Wſtydzę ſię niewdźięczności moiey, y oźiębłośći w goráiącey miłośći twoiey JEZV nayko-

kocháńſzy: áto woły oſieł z więkſzą gotowośćią y przygotowániem oczekiwáią Stworcy ſwoiego, ániżeli ia rozumne ſtworzenie, obrázem Boſkim nápiętnowáne, y bogátymi dobrodźieyſtw Boſkich faworámi uozdobione.

Jednák gotowe ſerce Pánie moy: przydź á nie omieſzkay nayślicznieyſzy JEZV; przydź ozdobo moiá, poćiecho moiá, delicye moie, koſztowna perło moiá, á niegdźie indźiey ſię, tylko ná ſzyi moiey, álbo ná pierſiách moich wieſzay.

Prágnę zápátrowáć ſię ná śliczną, y nád wſzyſtkie glánſowne cery pięknieyſzą twarz twoię: prágnę koralowe ucáłowáć uſtá; do pierśi y ſercá moiego ćiáłko twoie przytulić y przyćiſnąć; prágnę ná oſtátek drobniuchne nożętá śćiſnąć, y przy nich ſię iáko máłe y głupie ſzczęnie łáſić y tulić.

Ná Wigilią Bożego Národzenia,

A F E K T Y.

AH nieſtetyſz! że w dáleką oczekiwánia odległość żądze moie záwiedźione, znośić te-

go

go nie mogą, kiedy mi to co dźień wymawiáią: gdźie ieſt Bog twoy? kiedyż przyidźie pánuiący, ktorego ty duſzo moiá ſzukaſz, y Anioł Teſtámentu ktorego ty prágnieſz?

Ktoż mi to da? ábym ćię ználázłá ná przeſtrzeńſtwie nayſłodſzy JEZV, ábym ſię do ukontentowánia z Tobą náćieſzyć mogłá. Coż tedy rzeknę, gdy mię ſpytáią, gdźie ieſt Bog twoy? gdźie Krol chwały y Pąn cnot?

Jeżeli Krolem ieſt? (iákoż nieomylnie Krolem nád kroluiącymi, berłá, y korony, y wſzyſtkie świátá mocárſtwá, z ręku ſwoich komu chce rozdáie) w tym podobno záſiada Tronie, ná ktorym go widźiał Dániel Prorok, gdźie tyſiąc tyſięcy ſłużyli mu, á dźieſięć ſet tyſięcy áſyſtowáli iemu. Albo tám zoſtáie gdźie go widźiał Izáiaſz ſiedzącego ná Tronie wyſokim y wynioſłym, gdźie Seráfinowie ſkrzydłámi zákrywáli twarz y nogi iego, y wołáli ieden do drugiego: Swięty, Swięty, Swięty Bog záſtępow. Albo wſtąpił nád Herubinow, gdźie unośi ſię ná piorách wiátrow byſtrych. Ale nie tám ſię znáyduie, w ćiáſnym y ubogim mieyſcu ſzukáć mi potrzebá JEZVSA kochánego, iedyney miłośći moiey. *Gor-*

Gorna wynioſłość y wdźięczne kochánie,
Oraz ſię w iedno nie zmießczą mießkánie.

Nie ſzukam Cię ulubiony JEZV, gdźie od wieku ieſteś, ná łonie Oycá twego Przedwiecznego ; bo tám mieſzkaſz w świátłośći niedoſtępney : ále ćię ſzukam ná łonie Mátki twoiey kocháney, gdźie ſami Páſtuſzkowie łácny przyſtęp mieć mogą ; gdźie bydlętom náwet ſamym áſyſtencyey nie bronią.

O Pánno Nayzacnieyſza ! ktoraś ſię ſtáłá śliczna w roſkoſzách twoich, iuż też odday z pokoiu żywotá Pánieńſkiego, oczekiwáną świátu poćiechę, weſele Aniołow, odkupienie narodow, zdrowie y żyćie náſze : niech wynidźie z przybytku ſwego, w ktorym iuż dźiewięć mieſięcy roſkoſzował Syn twoy kochány, nąm przez Prorokow obiecány, gdyż iuż przyſzłá pełność czáſu, y wypełniony czás porodzenia, w ktory ma ſię pokazáć łáſkáwość y ludzkość Zbáwićielá náſzego Bogá.

Przydź utęſknioná ſerc náſzych Poćiecho ! przydź miłośći świátá ! przydź gorących áfektow ochłodo ! przydź zemdlonych w oczekiwániu żądzy náſzych pośiłku. Czekąm ábym ćię

uprágnionego gośćiá wprowádźiłá, iuż nie do domu mátki moiey, ále do pokoiu sercá mo-iego.

Ziednoczeniem oney miłośći twoiey, kocháný JEZV, ktorąś Ty przyiął ćiáło ludzkie ná sie. Ziednoczeniem tákże czystych áfektow, zasług, y godnośći, ktoremi ćię w żywoćie swoim Pánná Przenayświętsza Mátká Twoiá przy Wćieleniu zá spráwą Duchá S. poczęłá, prágnę dźiś Ciebie ná świát urodzonego przyiąć, y przywitáć, chwalić, wielbić, kocháć, y iáko Bogu samemu należyte, upadáiąc ná twarz moię czynić pokłony.

w Pułnocy Národzenia Páńskiego.

JZaliśćie Aniołowie Swięći, ktorego kocha duszá moiá widźieli ? do was rzecz moiá, o Swięći Duchowie ! Powiedzćie mi o JEZVSIE moim, ktoremuśćie teraz melodyine wyśpiewywáli koncerty ? pokażćie mi kochánká dusze moiey.

Nayświętsza Mátko JEZVSOWA ! otworz mi do stáienki ; ukaż mi żłobek kochánia mo-iego : poydę y obaczę to národzone Dźiećię

wprzod,

wprzod, ánizeli śmiertelnośći ćieniem oczy moie zápádną.

JEZV Naywyżſzego Bogá Synu! proſzę ćię pokornie, pokażże ſię duſzy moiey ſzukáiącey Ciebie z pilnośćią, y oblicze twoie widźieć prágnącey; dla czegożeś ieſt národzony? tylko żeś chćiał bydź od wſzelkiego ſtworzenia poznány.

Prágneli wielce Monárchowie źiemſcy widźieć, y ſłucháć mądrego Sálomoná; áto Krol moy JEZVS przewyżſza Sálomoná! dopuſzćież mi tedy Páſtuſzkowie wniść do národzonego Krolá, ázebym ſtopeczki nożąt iego ucáłowáłá, y gorącemi łzámi, miłośćią JEZVSOWĄ zágrzanemi one obmywáłá.

Już mąm czegom ſzukáłá; znáyduię JEZVSA moiego, y ćieſzę ſię naywiękſzym dobrem: czemuż od rádośći, w pożárách miłośći ſerce moie nie topnieie?

Dźiś dźiś, ćieſzyć ſię będę w Pánu JEZVSIE moim, y duſzá moiá rozráduie ſię w Bogu zbáwieniu moim.

Ználázłám tego, ktorego kocha duſzá moiá: trzymáć y śćiſkáć będę noſzki iego. Nie puſz-

czę ćię JEZV moy, poki mi máleńką nie pobłogoſłáwiſz rączką.

Witay po tyſiąckroć rázy pożądány Gośćiu! witay śliczna Dźiećino JEZV moy. Witay wdźięczny Nazáreyſki kwiateczku. Witay Krolu niebá y źięmie od wiekow oczekiwány.

Witay Pánie ſercá moiego! witay koſztowna Perło! w ktorey ſzácunek Boſkiego doſtoieńſtwá, y droższey nád niebo wſzyſtko ceny iáśnieią ſplendory.

Witay naywyżſzy Rządzco niebieſkich y źięmſkich ſzerokiego świátá kráiow. Ciebieuznawąm zá włáſnego y naymilſzego Páná mo iego: Tobie ſamemu powinną y przyzwoitą oddáię cześć, y nayniżſzy pokłon.

Witay nayślicznieyſze, naywdźięcznieyſze, naypięknieyſze między wſzyſtkiemi ſynámi ludzkiemi Pácholę JEZV moy!

Witay ozdobo Anielſka! krynico żywot wieczny wytryſkuiąca! świátło rozumy, y myśli obiáśniáiące. Witay poćiecho duſze moiey! witay weſele moie JEZV moy, ktory chęći y prágnienia moie naydoſkonáley kontentuieſz.

O

O Mátko JEZVSA moiego! pátrz ná ukochánego Synaczká twoiego; iáko koralowe ſinieią wárgi, rożowe bledinieią iágody, obfite z oczą płyną łzy, częſte z nadobnych uſtek ſłycháć ſtękánia: uźięble rączętá, y miękuchne drży ćiałko, iáko ſubtelne z ſerduſzkiem trzęſą ſię wnętrznośći, y wſzyſtkie niemowlęce członeczki odſkákuią, przykrym śćiſnione źimnem.

O záprawdę błogosłáwiona noc! nád wſzyſtkie od początku świátá, iáśnieyſza nocy, w ktorą czás y godźiná ieſt ogłoſzona, że ſię národźił z żywotá Pánieńſkiego Bog, y przyodźiał ſię w páwłokę nátury ludzkiey.

O błogosłáwiona noc! niech ią chwalą y wielbią wſzyſcy Synowie świátłá, ponieważ ſię tey nocy národźił Syn Boży Chryſtus, Swiátło wiecznego Swiátłá.

Lecz Boże moy! á iákoż to bydź może? Ty będąc Bogiem; á tu máluchnym dźiećięćiem kwiliſz ſię w twárdym złobie; y leżąc między bydlętámi, milczyſz?

O cudo! áto ſtawſzy ſię Bog człowiekiem, iedyne niebá y źiemie kochánie JEZVS moy, położony między bydlętámi; bo nie má mieyſcá

ſcá w goſpodźie, gdźieby ſkłonił głowę ſwoię, zfatygowány podrożą z wieczney kráiny, do źiemſkiey iáſkini.

Weſołym wyſpiewuie Anioł głoſem tę pioſnkę : opowiádam wąm weſele wielkie, że ſię národźił Zbáwićiel świátá. Lecz iákież to weſele ? co mi zá poćiechá ? kiedy wzgárdzony Bog, rzewnie toczy łzy; bo y mieyſcá nie znaydźie, w goſpodźie podrożney Kochánie moie.

O cudo ! weſele mięſza ſię z żalem. Rozważay ſobie duſzo moiá, iáko Bogárodźicá Pánná, witáiąc Synaczká ſwoiego, y pozdrawiáiąc Bogá wćielonego, mile cáłuiąc, rzewnie płákáłá, przeczuwáiąc o przyſzłym przywitániu Iudaſzowym w ogrodźie Getſemáńſkim w te ſłowá : *witay Rábbi.*

Áto Bog ! ktoremu Anielſkie wyśpiewuią chory: Chwałá ná wyſokośći. Wſpomnieyże ſobie ná owe treny ; áto Człowiek! á Zydowſka záwrześnie rzeſza : *Vkrzyżuy go.*

O dźiwna rożnico ! tu máleńkiego JEZVSA ná miękkiey ſkłádáią ſłomie ; á potym twárdą trzćiną w głowę iego Páńſką z urągániem uderzáć będą: tu obwiniony pieluſzkámi,

mi; tám żeláznemi związány łáńcuchámi: tu ſubtelnym głoſkiem żywot záczyna; tám wielkim głoſem, y płáczliwym wołániem, żywot kończyć będźie.

O błogosłáwiona Pánno! nádſtaw ochotnie łáknącym uſtkom JEZVSOWYM mlekorodney pierśi; áżeby też on nieomieſzkánie nádſtáwił dla Ciebie twarzy ſwoiey, uderzáiącey ręce.

O JEZV moy naypokornieyſzy y Boże naywyżſzy! upadam do nożek twoich świętych, oneż mile cáłuię wſzczupłym śćiśnione żłobie. Cáłuię mieyſcá te, ktore dla miłośći moiey ná drzewie krzyżowym oſtrymi goźdźiámi przedźiuráwione będą.

Czczę w ſzczupłym ćiałku twoim, niezmierność twoię; czczę w uboſtwie twoim, doſtátki twoie; w milcząco śći twoiey niemowlęcey, mądrość twoię; w młodźiuchnych latkách, wieczność y nieſkończonność twoię; w śmiertelnym ćiele, nieśmiertelność twoię. Bądź pochwalony JEZV moy ná wieki.

W dźień

W Dźień Národzenia Páńskiego.

O Szczęśliwa! y po trzykroć błogosłáwiona godźiná! w ktorą dńiá dźiśieyszego, z ordynánsu niebieskiego Gospodarzá, pełne Boskich przymiotow źiárno, pádło wedle drogi ná źięmię, to iest Słowo Wćielone.

O plenne żniwo ná Betleemskiey niwie w domu chlebá! gdźie z źięmie świętey buyny wyniknął kłos kochány JEZVS.

Dźiećino nadobna JEZV moy! czemuż serce moie nie zákwita roskosznym áfektem ku Tobie? czemuż Cię nie záczynam kocháć zá to, żeś záraz przy początku żyćia twoiego, záczął dźieło zbáwienia moiego.

Czemuż ćię nie mąm kocháć Pánie moy? poniewasz mnie Ty niewymownie zákochałeś.

Vznawąm Pánie y Boże moy; żeć nie mogę dostátnie záwdźięczyć y zásłużyć wszystkich dobrodźieystw y fáworow twoich, ktorymiś mnie mizerną ubogáćił grzesznicę.

O wielkie dźieło miłośći! nie zesłał Bog

Anio-

Aniołá, áni Archániołá, áni Pátryárchy, áńi Proroká; ále ſię ſąm zbliżył Krol Aniołow, y Pan Prorokow, ná uwolnienie y zbáwienie niegodnego ſtworzenia ſwoiego.

O dobrotliwy Pánie! nigdyś ſię ták nie pokazał milſzym, iáko kiedyś ſię ſtał naymizernieyſzym: nigdy ták nie roziáśniáły dobroći twoiey Páńſkiey promienie; iáko kiedy w nikczemne Máieſtat twoy Boſki poniżył ſię ćienie.

Nie wytrwam JEZV moy! zrániłeś ſerce moie miłośćią twoią; niech ráczey umrę, áżebym z tobą żyłá ná wieki.

Powiedz mi JEZV moy, kto ćię tu śćiągnął, ieżeli nie mocny miłośći mágnes? kto ćię z niebieſkiey zwabił rezydencyey, y do mnie mizerney ſkłonił, ieżeli nie miłość? o miłośći! o kochánie! o iáko powabna y mocna tá miłość!

Niech ſię ſerce moie śilnym ſtánie mágneſem, á przyćiągnie do ſiebie miłość twoię JEZV moy; áżeby w ſercu moim, nie inſza gośćiłá miłość, tylko nieſkończona JEZV moy miłość twoiá.

Przyznawąm ći ſię máleńki JEZV, iże ſię ná tákowy ku tobie zdobyć nie mogę áfekt, ktorymbym twoię należyćie mogłá ukontentowáć godność. Ofiáruię tedy áfekty Nayświętſzey Mátki twoiey, áfekty niebieſkiey kápelle Aniołow Swiętych, áfekty y ukłony nabożnych Páſtuſzkow.

O grubiiáńſka źięmio! reprezentuię urodzoną Dźiećinę, y opowiádam, iż Bog w ludzkim ćiele tobie ieſt dány, tobie národzony, z nienáruſzoney Pánny.

Nie śmiáłám przed tym śmiáło przyſtąpić do Ciebie JEZV moy, bo mi wſtręt czyniły grzechy moie; teraz beſpiecznie przyſtępuię, bez żadney boiáźni, ponieważ widzę ćię związánego, y pieluſzkámi ſkrępowánego.

Ktoż ſię kiedy máleńkiey zboi Dźiećiny? y owſzem w ſercu moim, dźiećinne łzy ogniem miłośći śćiepláłe wzbudzą męſtwo y odwagę proſić ćię o to, oco będę chćiáłá.

O nayſłodſzy Synu MARYEY! o kochánku moy! nayślicznieyſze, naypięknieyſze, rumieniuchne Dźiećię! o pożądány wſzyſtkim narodom JEZV! áto ia uboga ſłużebnicá, przyſtępuię

puię do Ciebie. Biegay śliczny JEZV ná ręce moie: ſpoczyway iáko w wygodney kolebeczce, ná pierſiách y ná ſercu moim: ſkrapiay ſzyię moię łzámi twoiemi; roſpal wnętrznośći moie miłośćią twoią: pobłogosław mi máleńkiemi rączętámi twoiemi; pocáłuy mię słodkiemi uſtkámi twoiemi.

Znąm ćię JEZV moy zá doſtátniego Pána, zá choynego ubogich Dobrodźieiá, zá dobroczynnego niebieſkich upominkow Diſtrybutorá: proſzę ćię tedy pokornie o kolendę; day łáſkę y miłość twoię po kolendźie. A czegoż mi odmowić y przeczyć możeſz, poniewaſz mi iuż dałeś ſamego ſiebie? á kiedy Ciebie mąm, wſzyſtko mąm.

A ia záś Pánie moy, coć zá kolendę ofiárowáć będe? áto ćię upominkuię ſercem moim, dáruięć cáłą ſiebie; rządź mną, y czyń coć ſię podoba woli twoiey świętey, iáko z naypodleyſzym bydlęćiem twoim: y tu w świátowey ſtáyni, y w niebieſkich wiecznośći páłácách, niech ſię ſtánie wola twoiá Pánie.

O Pánie y Boże moy! iam ieſt nayniegodnieyſza służebnicá twoiá, y wieczna niewol-

nicá Mátki twoiey kocháney Nayświętſzey MARYEY.

Po Bożym Národzeniu,
AFEKTY.

O Boże moy Oycze Przedwieczny! gdy wprowádźiłeś pierworodnego twego Iedynaká ná okrąg źięmi, powiedzże mi gdźieś go oſadźił? ieżelić nąm ieſt urodzony, nąm ieſt dány, gdźież tedy ieſt? ábym go wźięłá, przywitáłá, y do ſercá moiego przytuliłá.

Ktoż mi to da, żebym go ználeść mogłá? tedy przykłádem Oblubienice niebieſkiey, z wielką ſercá žárliwośćią wſtánę, y w okrąg obeydę miáſto, po rynkách y ulicách Betleemſkich, ſzukáć będę tego, ktorego duſzá moiá kocha. Słyſzę od Aniołow Swiętych: Znaydźiećie niemowlątko. Gdźie? o gdźie! áto duſzá moiá prágnęłá go w nocy; oto niepozwoliłám ſnu oczom moim, áni odpoczynku zemdlonym członkom, pokobym nie ználáźłá przybytku Páná moiego.

Ale coż to ia znowu ſłyſzę? że nie było dla niego mieyſcá w gośćińcu: gdźież tedy ieſt

oczę-

oczekiwána świátá Pociechá? á tákże to wita zdawná pożądánego Páná ſwego poddáńſtwo? do ſwoiey właſności przyſzedł, á ználeść mieyſcá nie może, ná ktorymby głowę ſwoię ſkłonił? ſzczęśliwſze zwierzętá, ktore w iámách ſwoich ſpoczywáią, liſzki w ſwoich lochách leżą, ptáſzętá w ſwoich gniazdách ſiedzą.

Do Ciebie obracąm ſuplikę moię, śliczna Pánno oraz y Mátko; powiedz mi, gdźie ieſt Dźiećię nąm urodzone Zbáwićiel świátá? gdźie ieſt Krol moy y Bog moy, y co ſię z nim dźieie? o cudowiſko wielce dźiwne świátu, Aniołom y ludźiom! położony ieſt we żłobie, wſtáyni między bydlęty.

A tákże to z poyśrzodku iáſności Swiętych, w ták ſtráſzny y ćiemny kąt, w ták nikczemną iáſkinią ſpuśćiłá ſię śliczność świátłośći wieczney? ná tákimże tronie, ná tákim máieſtaćie pokázuie ſie w oczách świátá, Krol chwały, Pan cnot, Bog Máieſtatu, Kśiążę pokoiu?

O dźieło gorzkiego godne pożáłowánia! oto płácze przed oczymá naymilſzey Mátki y Opiekuná ſwego, ná ſłomie położone bieluſienkie y rumiáne Dźiećiątko; on wybrány z

tyſiącow, między uſchłym ſiánem w twárdą y mroźną źimę ślicznemi z niewypowiedźiáną wonnośćią liſteczkámi rozwinął ſię kwiát, ktory wdźięcznośćią ſwoią nie tylko oczy, ále y ſercá ná ſię pátrzących, niewypowiedźiáną nápełnia rádośćią.

Coż tedy czynić będźieſz miłośći moiá? o Boże moy! o kochánе żądzy moich ukontentowánie! co czynić będźieſz? dokądże ćię miłość poprowádźi? kiedy ćię ludźie w podobney poſtáći w ćiele y krwi, náturą ludzką przyodźianego na pierwſzym wſtępie, nietylko nie witáią, ále teſz y goſpody bronią, do ſwoiey własnośći Pánu ſwoiemu dźiedźicznego nie przyznawáią práwá.

Ty záś duſzo moiá co czyniſz? y co czynić będźieſz? y tákże nie dopuśćiſz z niebá ná źięmię peregrynowáć poczynáiącemu, zacnemu gośćiowi ná pierwſzym wſtępie mieyſcá w ſercu twoim? o moy JEZV! do kąd ſię obrocę, álbo co prędzey y poślędźiey czynić będę? zewſząd mię piecze miłość, y topi ſerce moie, o kochánie wſzyſtkiego niebá! duſzá moiá roſpłynełá ſię ná to, co o Tobie ſłyſzę, y co w tobie widzę kochánku moy.

Ztąd

Ztąd wnętrznośći moie przenika boleść, kiedy ćię widzę ták kochánego, y ták kocháiącego nas, nienależyćie ná tey źięmi przyiętego do goſpody y gośćieńcow nie przypuſzczonego. A iákoż z tákowego procederu y głupiego grubiáńſtwá, nie ma ſercá mego ránić oſtra boleść? iáko ſię w drobny nie rozſypie popioł?

Coż przećię czynić będę? lubo niſkość lichotnośći moiey odraża mię, ábym ſię ważyłá Páná mego pierworodnego Iedynaká, od Oycá przed wieki rodzonego, ná okrąg źięmie od Aniołow wprowádzonego, do ubogiey ſercá mego chátki záproſić.

Jednák kiedy widzę Ciebie kocháne niemowlątko we żłobie, między bydlęty leżące, beſpieczną zápalam ſię miłośći odwagą, ábym ćię teſz mogłá wprowádźić do ubogiey chátki ſercá mego, ábyś przyſzedł, y mieſzkánie ſwoie we mnie uczynić raczył.

Tákżeto długo będźieſz ſię zábawiał między bydlęty? ktoryś ſię przedtym do wdźięczniey- ſzych nád roſkoſzy niebieſkie wydźierał konwerſacyi ludzkich. Przenieś ſię do żłobu ſercá mego; przydź naymilſzy JEZV, y długim

utę-

utęſknioną oczekiwániem rácz ochłodźić y poćieſzyć duſzę moię.

Przydź kochánku moy : náćieſzywſzy ſię z Tobą, oddam ćię Rodźićielce twoiey. Ale co mowię! odpuść Mátko nayślicznieyſza : mnie ieſt urodzony, mnie ieſt dány, nie oddąm. Dla mnie zſtąpił z niebá, y w ćielił ſię z Duchá S. w żywoćie twoim Pánieńſkim ; dla mnie tám zoſtawał dźiewięć mieſięcy : dla mnieś MATKĄ BOZĄ zoſtáłá, dla mnieś go pierſiámi z niebá pełnymi karmiłá. Odpuść Pánno oraz y Mátko z wielu miar ; końiecznie moy ieſt słodki JEZVS, Syn twoy kochány.

Już zwyćiężony ieſteś kochána Dźiećino: nie odrzucay mię od ſiebie ; niech dopiero urodzone ucáłuię rączki, y nożeczki twoie, ktore zeláznemi będą przedźiuráwione goźdźiámi: niech ucáłuię ſerce, z ktorego gdy ie oſtra przeniknie włocznia, nieprzebráne zbáwienia duſz náſzych wypłyną źrzodłá : niech ucáłuię głowe páńſką, w ktorey więcey niż oycowſkie záwiera ſię około nas wſzyſtkich ſtáránie, ktora oſtrymi ſkłota ćierniámi, zniży ſię ku źięmi, iákoby ſkłániáiąc ſię do ſerc náſzych. Záſiądźże tedy mieyſce záwczáſu w ſercu moim, á choć-

choćbyś mi dał wſzyſtkę świátá ſubſtáncyą zá ſamego ſiebie, niechcę weyzrzeć ná nię. Ciebie wolę, Ciebie chcę: Ciebie nie wypuſzczę z ſercá mego ná wieki.

Ná nowe Láto.

WIem to dobrze, y powinnám wierzyć JEZV moy, żeś był máleńkim dźiećięćiem, á oraz nieogárnionym Bogiem, á zátym żadney zmáźie grzechowey niepodległym Synem niepokaláney Pánny; ná cożći tedy potrzebne było obrzezánie?

O Adámie! iáko dla upadku twoiego, wielkim podpadł Pan y Bog moy gorzkośćiom y przykrośćiom. Iam zgrzeſzyłá Pánie moy, á Ty karánie wypłacaſz? iam ieſt w ćieleſnych pożądliwośćiách poczęta y zrodzona; á ty nayczyſtſzy między ſynámi ludzkiemi, pomſtę grzechową ponoſiſz?

Vznawąm y przyznawąm Oycze przedwieczny, że ták ćięſzkie ſą rány moie, y grzechowym zárážone iádem, iż potrzebá było, ázeby ie Syn twoy ukochány, niewinną krwią dźiś z ćiałká ſwoiego dźiećinnego wytoczoną leczył.

JEZV moy! prawdźiwie ſtałeś mi ſię mężem y oblubieńcem krwi; y gdy dla dźiećinney niedoli, mowić nie możeſz, iednák ná bieluchnym ćiałeczku twoim, krwáwe ryſuieſz przedwiecznemu Oycu gorących zá námi ſuplik cháráktery. A łubo w ſzczupłey ćiałká proporcyey, ledwie co znayduie ſie krwi, przećię onęż choynie wylewaſz.

Oycze przedwieczny! dla pierwiaſtek krwi JEZVSOWEY, rácz mi pobłogosłáwić, y Kośćiołowi świętemu, Kroleſtwu temu. Pobłogosław Zakonom tobie poświęconym: pobłogosław domowi temu, w ktorym ia mieſzkam, żyię, y Ciebie chwalę. Błogosław początek roku tego, błogosław y cáły świát.

O Słowo wćielone! o Synu Mátki! á oraz Pánny, y wiecznego Oycá; weſelę ſię y ráduię, iż názwáne ieſt Imię twoie JEZVS.

O Imię JEZVS! chwalę ćię iáko Imię wielkiey powagi, Máieſtatu, y wſpániáłośći; kochąm ćię, iáko Imię naymilſzey wdźięczności; wzywąm ćię, iáko Imięnia, znáczney możnośći, władzy, y pánowánia.

Prá-

Prágnę krew moię roźlać, dla honoru twoiego, ponieważ y Ty krew twoię roźlałeś dla zbáwienia moiego.

Jmię twoie JEZV moy, Nayświętſze, y nayſtráśliwſze, w oſobie wſzyſtkich Duchow y mieſzkáńcow niebieſkich, źięmſkich, y podźiemnych czczę y chwalę; y chcę, áżeby od wſzyſtkich było czczone y chwalone nádewſzyſtko; y ná wieki.

O JEZV! Imię nayſłodſze! bądźże mi zbáwieniem y odkupieniem, álbowiem żadne inſze imię nie ieſt ludziom dáne, ktoreby nąm wieczne przynioſło zbáwienie, oprocz zbáwiennego Imięnia JEZVS.

Bądźże mi nie tylko słowem, ále y rzeczą ſamą JEZVSEM, to ieſt Zbáwićielem moim.

Bądźże mi niedobytą y potężną wieżą, náprzećiw nieprzyiaćiołom moim.

O JEZV! wypiętnuy Imię twoie ná ſercu moim, ná uſtách moich, y ná rámionách álbo rękách moich, áżebym o niczym nie myśliłá, tylko o Tobie, nic nie mowiłá, tylko Ciebie, nic nie robiłá, tylko dla Ciebie.

 Słod-

Słodki kochánku Iezuſow Bernárdźie Swięty; uproś mi tę łáſkę, ážeby to Imię nayprzyiemnieyſze y nayſłodſze JEZVS, ſłodniáło záwſze w ſercu y w uſtách moich.

Niech mi nayſłodſze Imię twoie JEZVS, w uſtách moich nád miodowe ſmákuie ſłodycze; niech w uſzách moich melodyinym brzmi dźwiękiem: niech w ſercu moim roſkoſzną ſłynie poćiechą.

Pánie moy! tákić dożywotnie dáię párol, y nieodmienne czynię z tobą przymierze; iż cokolwiek kiedy, y kędy piſać będę, nic mi ſmákowáć nie będźie, ieżeli tám nayſłodſzego Imienia twoiego JEZVS nie wyczytam. Náwet żadne mię diſkurſy y rozmowy ukontentowáć nie mogą, ieżeli tám wdźięczny nie zábrzmi głos Imięnia J E Z V S.

O gdybym to naywdźięcznieyſze Imię JEZVS, przynamniey w oſtátnim życia moiego punkćie, kiedy śmiertelna mowę zátłumi chrápotá, więc nabożnym ſercem mowić mogłá, JEZVS! JEZVS!

O JEZV! bądźże mi JEZVSEM w godźinę śmierći moiey; y ieżelim to przewiniłá,

zkąd

zkąd mię potępić powinieneś, Tyś nie utráćił, zkąd mię zbáwić możeſz.

Znam uboſtwo y biedę moię, iż ći nic ták godnego y wdźięcznego ofiárowáć nie mogę, málenki JEZV; oprocz rzęśiſtych łez, z ſkruſzonego y kocháiącego płynących ſercá: przyimiyże ie y zmieſzay z krwią twoią. Albo teſz zgotuięć z nich kąpiel, dla obmyćia ſkrwáwionego ćiałeczká twoiego.

A ponieważ godnośći twoiey Pánie, należy záwſze chwałá, ſławá, y powinna cześć; dla tego prágnę przez ten cáły rok, w káżdy moment, káżdym oká mgnieniem, odetchnieniem y weſtchnieniem potyśiąckroć rázy, miłośćią Seráfinow, miłośćią Nayświętſzey MARYEY Pánny, miłośćią Troyce Przenayświętſzey, miłośćią Theandryczną Boſtwu ſamemu przyzwoitą: Ciebie czcić, Ciebie kocháć, Ciebie nádewſzyſtko ſzácowáć, Tobie dźięki czynić; ćieſzyć ſię y rádowáć z nieoſzácowánych prerogátyw twoich, y niewymowney chwały twoiey.

Wſzyſtkie Akty, álbo dźiełá zbáwienną ſkárbiące zaſługę, wſzyſtkie nabożeńſtwá, wſzyſtkie ofiáry, ktoreć zá rewolucyą náſtępuiącego

czáſu, ná chwałę twoię ofiárowáć będę; dźiś áfektem moim uprzedzam, y one Tobie ofiáruię, zálecam, y pewną obietnicą utwierdzam.

Znam to do ſiebie, żem wielka grzeſznicá; dla tego, wſzyſtkie ſpoſobne do grzechu okázye, wſzyſtkie do vpadku ſkłonne myśli, y wſzyſtkie grzechowe uczynki, ktorekolwiek bydź mogą, ſerdecznym uprzedzam wyrzekániem, chcąc ie nágrodźić dźiełámi y czynámi Chryſtuſa Páná, Błogoſłáwioney Pánny, y wſzyſtkich Swiętych.

Wſzyſtkie krzyże, choroby, utrapienia, ktorymi mię náwiedzáć będźie dobroć Boſka, álbo karáć ſpráwiedliwość iego, chętnie przyimowáć obiecuię.

To wſzyſtko, cokolwiek myślić, mowić, y czynić mam, ſkrapiam krwią JEZVSOWĄ, iednoczę z zaſługámi JEZVSA y MARYEY, y wſzyſtkich Swiętych.

Wiem Pánie moy, żeć nic nie ieſt táynego: ieżeli tedy widźiſz, że ia kiedykólwiek tego roku mam Ciebie nieſkończoną dobroć moię, dobrowolnie ćięſzkim obráźić grzechem, nie dopuſzczay ná mnie tego, niech nie wchodźi

zła

zła myśl do ſercá mego, ktore krwią Báránká niewinnego náznáczone.

Po nowym Lećie,
AFEKTY.

O Iáko dźiwna twoiá kocháný JEZV miłość! ktora od pierwſzego Wćielenia momentu, w málenkim ieſzcze ſercu twoim, gwałtowną poczęłá ſię palić żárliwośćią. Prawdźiwie pokazałeś ſie moy Boże w płomieniu ogńiá, iuſz nie w poyśrzodku krzaká, ále w poyśrzodku Roſzczki Aáronowey.

Pozdrawiam Cię y witam, dźiećino wielka JEZV, wſpániáły Synu iedyny Mátki Pánny: uznawam y ſzánuię miłoſierdźie twoie, ktoreś nąm pokazał w poyśrzodku Kośćiołá twego.

O MATKO obrzezánego Dźiećięćiá! upadáiąc ná twarzy náſze, dźiękuięmyć zá to; żeś mu Imię dáłá JEZVS, dla tego, by według Imięnia ſwego nie tylko był miánowány, ále rzeczywiśćie przez dźiſieyſzé wylanie krwie ſwoiey ſtał ſie Zbáwićielem świátá.

O JEZVSIE! bądź mi záwſze JEZVSEM po-

poko żyię, y przy śmierći moiey; JEZV Synu Dáwidow zmiłuy ſię nádemną. Ná Imię twoie niech wſzelkie klęka koláno, niebieſkie, źiemſkie, y piekielne.

Oto głos krwi Syná twoiego, Oycze przedwieczny, woła do Ciebie z źięmi! wyſłuchay krwie Syná twego, zá námi ſię przyczyniáiącego. Oto tęn ieſt JEZVS! Syn twoy kochány, w ktorymeś ſobie upodobał: w tym nayſłodſzym Imięniu iego, wſzyſtkie do otrzymánia łáſki twoiey pokładam nádźieie.

O przedwieczny Oycze! przez miłość krwi Syná twoiego; o Synu! przez miłość właſney krwi twoiey dźiś wylaney; o Duchu S.! przez miłość ćiáłá y krwie od Ciebie we wnętrznośćiách Páńieńſkich uformowáney; o BOZE w Troycy iedyney troiſty! w Perſonách iednáki y właśnie ieden, w Iſtnośći, w wſzechmocnośći, y wiecznośći Boſtwá: błogosław mnie niegodney, błogosław oyczyznie náſzey, błogosław Naiáśnieyſzemu Máieſtatowi Kroleſtwá Polſkiego, błogosław wſzyſtkiemu świátu, wyley miłośierdźie twoie wielkie, ná wſzyſtkie Kroleſtwá w ten nowozáczęty rok.

Day

Day wſzyſtkiemu świátu Chrześćiáńſkiemu, doſkonáłą ku tobie miłość, mándatow twoich ſkuteczne wykonánie, Boſtwá y dobrodźieyſtw twoich doſkonáłe uznánie, grzeſznikom łáſkáwe zá wyſtępki ich day odpuſzczenie, przyiaćiołom moim y nieprzyiaćiołom, ſzczęsliwe powodzenie, Duchowieńſtwu w cnotách y wierze twoiey pomnożenie, Zakonnikom świątobliwe poſtępki, á mnie teſz niegodney łáſkę y miłość prawdźiwą ku Tobie.

Ná Swięto trzech KROLOW.

COż to czynićie o Mędrcy! co czyni ćie! ubożuchney Dźiećinie w podłey cháćie, wietchemi powitey pieluſzkámi, krolewſki oddáiećie ukłon? iżali to ten Bogiem ieſt?

Coż to czynićie o Monárchowie! że mu y złoto ofiáruiećie? iżali ten Krolem ieſt? á gdźież páłáć krolewſki? gdźie tron y máieſtat? iżali bydlęca ſtáynia wyśmienitą ſalą; żłob tronem; Iozef y Márya, gromádną dworu áſyſtencyą, woł y oſieł, licznym ſług ieſt gronem?

O JEZV Krolu moy, y Boże moy! ſłuſznie dźiſieyſzy dźień zowie ſię Epiphania, álbo ziá-

wienie Páńſkie, álbowiem páńſki, od trzech orientálnych Sápientow odbieraſz honor: od Iana Chrzeſt, od Oycá twoiego Przedwiecznego pochwałę; od weſelnikow choyną ucztę, gdźie naymilſzey Mátki twoiey inſtáncyą wzruſzony, dźiwnym ſpoſobem wodę odmieniáſz w wino. Więc ia Pánie moy, ná káżdym mieyſcu iáko naypokorniey do nog ſię twoich Páńſkich rzucąm, y z trzemá Krolámi powinny Pánu moiemu oddáię pokłon.

Niebieſka Dźiećino! lubo ſię álteruie zazdroſny Herod y z cáłą Ierozolimą trwoży, przećie Ty oſobliwie Krolem moim będźieſz.

Zal mi ćię JEZV moy, przyſzedłeś do własnośći twoiey, á nie ieſteś przyięty, y owſzem ledwieś ſię národźił, á záraz ćię ná okrutną ſzukáią śmierć.

Stoy okrutniku Herodźie! poczekay trochę! dokaże tego po tym oſtra zbroynego żołnierzá włocznia, co teraz tyránnia twoiá, nád dopiero zrodzonym chce wypełnić Pánem.

Dźiękuięć Boże moy, zá pierwiaſtki narodow, żeś ie raczył oświećić przedźiwnym łáſki twoiey wynálazkiem.

O náder ſzczęśliwe oczy tych SS. Mędrcow! ktorymi ſię zápátrowáli ná zrodzonego Krolá niebá y źięmie.

Wiem Pánie moy, że ćię trzey Krolowie z otworzonych upominkowáli ſkárbnic; otworz teſz y Ty do ſzkátuły ſercá moiego, do wewnętrznego ſkárbu moiego; wſzák Ty ſąm wieſz, co ſię w nim záwiera: Ciebie ia ſamego podſkárbim ſercá moiego uznawąm, niech będźie dla ćiebie tylko ſamego otwárte, á dla innych wſzyſtkich zámknięte.

Zágęśćiłyć ſię wprawdźie w ſercu moim grzechowe ćiemnośći, niechże ie roſpędźi iáſność chwały twoiey Pánie, álbowiem Ty ieſteś śliczność przedwieczney chwały Oycá twego, y ozdobą mátki twoiey JEZV moy naymilſzy.

Záſypia ſerce moie Pánie grzechowym letárgiem, ktoby mi to dał, ążebyś ie rozkwilonym głoskiem twoim JEZV moy obudźił? áżeby uſłyſzáłá duſzá moiá: wſtań oświeć ſię Ieruzalem, bo przyſzło świátło twoie.

Day mi tę łáſkę Pánie, áżebym intencyą Ablową, y miłośćią dźiſieyſzych trzech Krolow

SS. Tobie Pánu moiemu, to co mam naylepſzego ofiárowáłá.

Wybierz ſobie JEZV moy, coć ſię we mnie naylepſzego podoba; y owſzem com miáłá, y co mam naygorſzego rácz przyiąć odemnie, á w ogniu miłośći twoiey, chćiey wyczyśćić, ażebyś co ieſt złego, wykſztałtował y przeformował ná dobre.

Wpráwuię wſzyſtkie czyny y ſpráwy moie, w złotą miłośći twoiey folgę, y zá drogie koſztownych kleynotow oddáięć upominki.

Prágnę, áżeby w bydlęcey ſtáience modlitwá moiá, iáko roſzczká mirry y kádźidłá, wonny Tobie wydáłá zapách, JEZV moy utáiony we żłobie.

O JEZV! zoránna y iáſnoświętna Gwiazdo, ná czyſtym Máryey łonie, iáko ná niebieſkim iáśnieiąca firmámenćie; iákoś dźiśieyſzych trzech Krolow poćiągnął y ſprowádźił do ſiebie?

Niech myśli y ſpráwy moie, iáko gwiazdy iákie áſyſtuią y ſłużą Tobie, Nayiáśnieyſze Słońce JEZV moy.

O Boże moy! gdyby ſię wſzyſtkie narody, wſzyſtkie pokolenia, lud wſzyſtek, wſzyſcy Kro-

Krolowie, y Kśiążętá źiemſcy, z temi trzemá Mędrcámi zgromádźili do Betleemſkiey ſzopy, y Tobie należyte ukłony świadczyli, pod nogi ſię twoie Boſkie zniżáli y rzucáli, Ciebie ſamego moy JEZV prawdźiwą wiárą poznawáli; Ciebie ſamego nádewſzyſtko zákocháli; Tobie wiernie ſłużyli; o iákoby pátrząc ná to, rozpływáło ſię ſerce moie w niewymowney rádośći!

A ponieważ ći Krolu nád Krolmi, Pánie nád Pány, należy naywyżſza chwałá, honor, y ſławá; dla tego biorę ia ná ſiebie tę powinność, y ſtáráć ſię o to będę, ážebym z naygorętſzą uśilnośćią, wſzyſtkich Monárchow y Kśiążąt wiernych y niewiernych máieſtaty wſzyſtkie, ſercá rozumne, wſzyſtkie głowy ukoronowáne, wſzyſtkie uwieńcone laurem ſkronie, wſzyſtkie wynioſłe ánimuſze, do nożek twoich zniżyłá.

W oſobie tych wſzyſtkich, upadam przed Tobą, Tobie czynie pokłon, y prágnę ſerdecznie, ážebyś od wſzyſtkich ninieyſzych, y przyſzłych był czczony y chwalony, oboiey płći y kondicyey ludźi: Tobie cześć y chwałá ná wieki wiekow Pánie y Boże moy.

Po trzech Krolách

A F E K T Y.

O Szczęśliwi Krolowie! ktorych gwiazdá prowádźi do Słońcá! winſzuię wąm ſzczęśliwey drogi, ná ktorey wy nie zbłądźićie.

Bo káżdy nie omylnie y ſnádnie oſądźi
Kogo niebo prowádźi, ten nigdy nie zbłądźi.

Kocham Cię o śliczna Gwiazdo, ktoraś przeſtrony utorowáłá gośćiniec narodom do zbáwienia ſwego: pobiegne y ia zá tobą do kochánia moiego, do málenkiego JEZVSA, ná łonie u pierśi, niebieſkim nápełnionych likworem wiſzącego, y roſkoſzney w pieſzczotách máćierzyńſkich záżywáiącego poćiechy. Prawdźiwie ten ieſt uprágniony wſzyſtkim narodom; Ten ieſt pożądániem págorkow wiecznych, Ten oblubieńcem niebieſkim, Ten Krolem ſerc náſzych, Ten dobroćią doſkonáłą, Ten Bogiem, wſzyſtko ukontentowánie w ſobie záwieráiącym.

Ná coż ſię ták długo báwię, á przećie náſyćić nie mogę prożnemi ſercá mego żądzámi? żegnam ćię moiá Gwiazdo, idź názad, idź pod nie-

niebá naywyżſze w poczet innych plánetow, nie ide zá tobą; dźiwuieſz ſię czemu? áto ználázłám iuż, ktorego kocha duſzá moiá: ſłyſzę co mowi we mnie Pan Bog; ia z wámi ieſtem, podźćie do mnie wſzyſcy.

O ſłowo w uſzách moich ſłodko brzmiące! o poſiłku niebieſki! o wdźięczna refekcya! o mágneſowa miłośći! potęgo, naymilſzy JEZV: ledwie urodzonego w ſtáyni Betleemſkiey podnioſłá ćie Mátká kochána ná łono ſwoie, á iuż wſzyſtko ſtworzenie poćiągaſz do ſiebie: Aniołow y ludźi, y bydlętá ſame, ubogich y bogátych, poddánych y Krołow; niech teſz mnie niegodną, ogniſta miłośći twoiey możność porwie y poćiągnie do ſiebie!

Máleńki JEZV, kocháne niemowlątko! wárgámi trzech Krolow cáłuię nożeczki twoie, dáiąc ći w upominku wſzyſtko ſerce moie: przyſzedłeś do włáſnośći twoiey; oto ia ieſtem włáſnośćią y dźiedźictwem twoim. Zyi niezwyćiężony Rządzco świátá, w pośrzodku ſercá mego, pánuy według naywyżſzey wſzechmocnośći twoiey, uznawąm to przed niebem y źięmią, że ty ſam ieſteś Pánem, Ty ſąm ieſteś

nay-

naywyżſzym, Ty Krolem nád Krolmi, y Pánem nád pánuiącemi.

O wielka miłośći! w málenkim ćiele wielki y nieogárniony BOZE! z tymi trzemá Królámi, śćielę ſię pod nożeczki twoie, poddáię ſię pod pánowánie twoie, pod władzą y wolą twoie, wſzyſtkie zmyſły rozumu mego, wſzyſtkie żądze ſercá, wſzyſtkie ſiły y władze ćiáłá rzucam, ofiáruię, y poświęcam.

Cokolwiek mam, cokolwiek ieſtem, cokolwiek mogę, wſzyſtko to, y ſamá ſiebie, Tobie ſamemu dáruię. Vżyway mię, iáko włáſney fortuny ſwoiey: ofiáruięć ćiáło, ná ſpalenie w ognie miłośći twoiey, ſerce ná kośćioł twoy, żyćie ná wychwalenie Imięnia twego, wſzyſtkie záś áfekty, chęći, żądze, uśilnośći, żárliwośći, ochoty y powolnośći, ná uſługę twoię. A iáko Ty dałeś dla mnie wſzyſtkiego ſiebie, ták ia teſz Tobie dáie wſzyſtke ſiebie.

Ná dźień Zmartwychwſtánia Páńſkiego.

POwſtąń Pánie! powſtąń z podźiemnych grobſztynow, y z poſępnych ćieniow śmiertel-

telnośći? nieprzyſtoi áżeby nieśmiertelny Pan miał podlegáć ſkáźitelnośći.

O duſzo moiá! áto kochánek twoy bielſzy nád śnieg, rumieńſzy nád koral, mowi do ćiebie: wſtań, poſpieſz ſię przyiáćiołko moiá, iuż álbowiem zgryźliwa y ponura żalow, y ſmutkow minęłá źimá, iuż rzęśiſtych kropel krwi nawálna uſtáłá burza, á śliczne wſzelákiey weſołośći rozwiły ſię kwiáty.

O Przedwieczny Oycze! oznáymuięć weſele wielkie: áto JEZVS Syn twoy á Bog moy żyie! ktorego zwierz okrutny chćiał pozrzeć, á on przećie będźie pánował ná niebie y ná źięmi.

Powſtąń y ty Mátko Iezuſowá y Mátko moiá, zápłákáne wypogodź zrzenice, y przyozdob ſtrapione ćiáło twoie, wdźięcznymi chwały twoiey ozdobámi. Naychwálebnieyſza Pánno, áto záświećiło ſłońce przed wrotámi twoiemi, chwałá JEZVSA twoiego. Weſzło Słońce ſpráwiedliwośći z grobowych antypodow; precz poſępne od tey Iutrzenki, żalow y ſmutkow chmury.

O Aniołowie pokoiu! weſelćie ſię w Pánu, y wymyślne ponawiayćie weſołośći znáki, áto

Krol wáſz nie dawno zelżony, uplwány, y ukrzyżowány, znowu do dawney wraca ſię pory, y ſtáie ſię urodźiwſzym nád ſynow ludzkich.

Kto wypowie doſtátecznie, iákąśćie ſię náſycáli ſłodyczą SS. Apoſtołowie, kiedyśćie po gorzkich łzách y lámentách zmartwychpowſtáłego obaczyli ſłodkiego Mágiſtrá y Páná wáſzego.

O gdybym mogłá ſzybkim pędem wſzyſtkie świátá obieżeć gránice! á gwałtownym y śilnym obwieśćić tę poćiechę głoſem: żyie JEZVS! żyie JEZVS!

Weſel ſię, y ráduy duſzo moia, áto ná tego, ktory nie dawno wſzyſtkie ozdoby y wdźięczności ſtráćił, teraz ſię zápátruieſz; iáko twarz iego ślicznieyſza nád ſłońce, á ſzáty bielſze nád śnieg.

O nieſzczeſna y niewdźięczna Synágogo! pátrzáłáś niegdy ná Krolá twoiego, nie krolewſką purpurą, ále ſproſną iákoby trądem iákim y ropą krwáwą powleczonego máſzkárą; przypátrz ſię teraz, oto pięknośći y ślicznośći iego ſłońce y mieſiąc wydźiwić ſię nie mogą.

Niechże teſz y ia mam te fortunę, ażebyś mi ſłod-

ſłodki JEZV ukazał chwálebną twarz twoię, ktorą gdybym oglądáłá, iużbym doſyć miáłá, iużbym z ukontentowániem ſercá mego umrzeć woláłá.

O nieſzczęśćie moie! żem omieſzkáłá y nie poſpieſzyłá ſtánąć przed tobą, á tákbym byłá wykrzyknęłá weſoło: Pan moy, y Bog moy!

O nayświętſzy Pánie! proſzę ćię przez zmartwychwſtánie twoie święte, policz mię w komput Swiętych twoich, wſkrześ mię z owemi Swiętemi Elektámi twoiemi, o ktorych powiedźiano: wiele ćiał świętych, ktore były záſnely, zmartwychwſtáły.

Doprowadź mię do miáſtá twoiego świętego, gdźie ty ſam rządźiſz, y pánuieſz po wſzyſtkę wieczność.

Day mi tę łáſkę, ábym ták mogłá żyć, iáko owi wybráni twoi żyli z tobą, w tobie, y dla ćiebie, ktorych raczyłeś wſkrzeſić.

O prawdźiwy Báránku! ktoryś zgłádźił grzechy świátá; zgładź y moie grzechy: ktoryś śmierć náſzę, śmierćią ſwoią zwoiował, zwoiuy y moię: ktoryś żyćie zmartwychwſtániem twoim náprawił, nápraw y moie.

 Niech

Niech mi ſię godźi ſpytác JEZV moy, co to zá krwáwe głęboko przebodźione blizny y rány w pośrzodku rąk twoich, w pośrzodku nog twoich, w pośrzodku boku y ſercá twoiego?

O záprawdę! nie co inſzego ſą, tylko wieczne miłośći cháráktery, niebieſkiey upominki dobroći, krwáwego ábryſy zwyćięſtwá, zbytniego znáki kochánia; ſą drzwiámi do niebá, zámknięćiem piekłá, ſkárbnicámi łáſki y miłoſierdźia, delicyámi ludźi y Aniołow.

Cáłuię JEZV moy rożowe blizny, liliowego ćiáłá twoiego, y iáśnieyſze nád ſłońce rány twoie.

Cáłuię uboſtwione ſerce twoie, ktore przy śmierći twoiey goręca rozſadźiłá miłość, y oſtry bol.

Bodayżem zátonęłá w tym dobroći y miłośći morzu! bodayżem ſię utáiłá w ſercu twoim, w ránách twoich; wnętrznośćiách twoich JEZV moy! y tám nieuſtánnie zoſtáiąc, mogłá wieczny wydawáć odgłos: *Bog moy, miłość moiá.*

Nápiętnuy ſłodki JEZV ſerce moie ránámi twoiemi, zrąń ie włocznią miłośći nieſkończo-

ney,

ney, ážeby Ciebie iedynego prágnąc, omdláłá duſzá moiá, Ciebie kocháiąc obumárłá, umierá-iąc powſtáłá, y Ciebie po wſzyſtkę wieczność zákocháłá.

Po Zmartwychwſtániu,
AFEKTY.

POprzyſięgam was corki Ierozolimſkie, ieźli znaydźiećie kochánká mego, ábyśćie mu opowiedźiáły, że miłośćią iego omdlewam, ſzukam kochánego Oblubieńcá, białego oraz y rumiánego, á nie znayduię.

Ozwiy mi ſię moy JEZV kochány, ktorym żyię, bez ktorego umieram, gdźie proſzę ieſteś? gdźie ćię ználeść mogę? gdźie ieſteś z tyſiącá wybrány? o iáko tęſkliwa ieſt kocháiącemu ſercu odwłoká czáſu! niech zábrzmi głos twoy w uſzách moich; głos álbowiem twoy ſłodki, y twarz twoiá ozdobna.

Alec teſz iuż więcey troſkáć ſię nie będe; oto Anioł Páńſki ewánielizuie nąm weſele wielkie, ze zmartwychwſtał Pan, nie máſz go tu; oto mieyſce ná ktorym był położony. Oznáymu-

ie to w narodách y po wſzyſtkiey źięmi, że powſtał, zmartwychwſtał Chryſtus, że żyie JEZVS.

Prawdźiwie zmartwychwſtał, bo Pánem ieſt, maiący władzą dobrowolnie położyć duſze ſwoie, y znowu ią odebráć: álbo mu ſię nie godźi czynić, co zechce? ábo nie ieſt Pánem żyćia y śmierći? máiąc klucz wſzechmocnyey władzy w ręku ſwoich, do niebá y do przepáśći?

Ktoż może być podobnym Tobie, w nieprzekonáney mocnośći Pánie? Błogosłáwiony ieſteś Boże náſz w wielkośći cnoty twoiey, w możnośći rámienia twego, w ſilnośći błyſzczącey włocznie twoiey? w wyſokośći rozumu twego, w głębokośći zamyſłow twoich. Prawdźiwie Pánie Ty ieſteś Krolem potężnym y mocnym do zbáwienia, Tyś nas odkupił, Tyś wybáwił, Tyś wyprowádźił, złąmałeś berło exáktorá, odniozłeś tryumf z nieprzyiaćioł náſzych, pokruſzyłeś żelázne zawory brąmy piekielney.

O Boże niedoſtępnego Máieſtatu! chwálebney, y wſpániáłey winſzuięć Reſurekcyey álbo Zmartwychwſtánia, winſzuię, że grob nie był okázyą do korupcyey álbo náruſzenia świątobli-

wo-

wośći twoiey, bo ſtołą nieśmiertelnośći, y o-dźieniem weſelá otoczony, nád śmierćią, nád ćiáłem, y piekłem tryumfuiąc, chwálebnym pokazałeś ſię przed obecnośćią wſzyſtkiego niebá, y ſzerokiey źiemi.

Już teraz wierzę, że odkupićiel moy żyie, á ia w oſtátni dźień obaczę Bogá Zbáwićielá mego. Niechże we mnie żyie tryumfuiący JEZVS, niech kroluie, niech tryumfalne rozwiia proporce, nád wſzyſtkie świátá mocárſtwá naypotężnieyſzy zwyćiężcá JEZVS.

Witam Cię naykocháńſzy Synu Bogá przedwiecznego, ktory od Oycá z częśćią ſubſtáncyey ſwoiey ná tę źiemie z oyczyzny niebieſkiey wypráwiony, dla kochánia y miłośći duſz ludzkich ſtráćiłeś ią: bo nie tylko ſzáty, ále zdrowie, krew, żyćie, náturę ludzką, w oſtátku reputácyą urodzenia, to ieſt Boſtwá ſwoiego, w opiniey ludzkiey zgubiłeś. Teraz záś, kiedy z tey peregrynácyey powracaſz ku oyczyznie twoiey, oto Oćiec kocháný Ciebie, ktoryś był prawdźiwie umárł, żywego wita, ſzátámi wieczney chwały odźiewa, pierśćień, iákoby znák nierozdźielney, y rowney we wſzyſtkim Boſtwá ſwego iſtoty, ná pálec twoy kłádźie; ſubſtáncyą wſzyſtkę z

cá-

cáłym dźiedźictwem oddáie, wraca zdrowie, wraca krew, wraca náturę ludzką, wraca reputácyą urodzenia, żeś ieſt y będźieſz ná wieki prawdźiwy Bog y Człowiek. Czyni wielki bánkiet, ſpráwuie wielkie weſele, wielką rádość ná niebie, y ná źięmi.

Pozdrawia Cię naymilſzy JEZV, kochána Mátká, ktorey iáko niegdy twoiá obelgá ſerce Máćierzyńſkie oſtrym boleśći mieczem przeráźiłá, teraz ie uwielbiona chwałá twoiá słodką nápełniłá poćiechą. Wſzyſtko ſtworzenie ná niebie y ná źięmi zoſtáiące, krwią twoią odkupione, śmierćią twoią wybáwione, zmartwychwſtániem twoim ożywione, ráduie ſie, y winſzuie.

Imięniem tedy tych wſzyſtkich, á miánowićie powinną y należytą wdźięcznośćią cáłego Kośćiołá świętego, krwią twoią przenaydroższą ufundowánego, pozdrawiąm, y witam Cię niezwyćiężony, y nieśmiertelny Zwyćiężco.

Pánie JEZV Odkupićielu národu ludzkiego, Ciebie wyznawąm zá naywyżſzego we wſzyſtkim świećie Páná, z twoiego tryumfu, z twoiego zwyćięſtwá, z twoiey chwały y sławy

ćie-

ćieſzę ſię, y ćieſzyć prágńę, ná nieſkończone wieki, Amen.

Ná Wniebowſtąpienie Páńſkie.

JVż wiem Pánie moy, czemuś do niebieſkiey odſzedł rezydencyey? bom ia mizerna grzeſznicá, Páná y Bogá moiego źle ná źięmi tráktowáłá, nie należyćie ſzánowáłá, czćiłá, y kocháłá. Moiá winá, że ćię ztąd grzechy moie wygnáły.

O Pánie! y dlategoż ćię narod ludzki przez ták wiele lat ſzukał? przez ták wiele wiekow oczekiwał? ták wielą proźbámi wypraſzał? ták wielą chęćiámi y modłámi wzywał? ták wielą łzámi żebrał? áżeby przez krotki czás konwerſuiąc z námi, wprętce do oyczyzny powroćił? coż ći ſię w nas nie upodobáło?

A iákże maſz Pánie moy owo wykonáć oświadczenie, iż nie maſz większych delicyi, iáko żyć, y być z ſynámi ludzkiemi, kiedy iuż ná wyſokośćiách przemieſzkiwaſz, á nas ná tym pádole płáczu w okropney zoſtáwiaſz żałobie?

O przedwieczny Oycze! coż nąm czyniſz naylepſzego? áto od nędznych y żáłoſnych lu-

dźi, mizernego ſtworzenia twoiego odſtępuie Zbáwićiel náſz, á ty niedbaſz, y żadnego nie maſz ſtáránia, gdy nas oſierоćiáłych Syn twoy zoſtáwuie ?

Ktoby mi to dał JEZV moy ! áżebyś tę źiemie,uformowáną ćiáłá mego lepiankę ſkruſzyć, y ten żyćia moiego kwiát nieuchronney koſą śmiertelnośći wprętce podćiąć dopuśćił, y z tego wyzwolił więźienia duſzę moię, áżeby mogłá poſpieſzyć zá tobą, álbowiem nic mię, y w niebie, y ná źięmi ukontentowáć nie może, oprocz Ciebie kochánie moie JEZV.

O gdyby coprędzey wyſzłá duſzá moiá z pod ſtraży ſkáźitelnego ćiáłá, do prętkiego obaczenia nayślicznieyſzy twarzy twoiey JEZV moy !

Kto mi pior náżyczy ? kto ſkrzydeł doda, gołębiá lotnego ? podlecę wyſoko, pod niebo ſzeroko do Bogá moiego.

Już mi uſtáią śiły, pielgrzymuiącey ná drodze niepráwośći : niechayże odpoczne pod ćieniem tego, ktorego prágnie duſzá moiá.

Poty nád Bábilońſkiemi rzekámi upływáiącego czáſu ſiedźieć, y ſkrytym ſerdeczney teſkni-

ſknice ponikiem, z żywego roſpłákánych źrzenic zdroiu, gorzkich łez ſtrumieni dobywáć będe, poki do ćiebie gorny Syonie nie przyidę: nie ták dla ćiebie, iáko dla tego, ktory w tobie tron ſwoy, y máieſtat záłożył.

Już tedy duſzo moiá pożegnay Zbáwićielá twoiego. Żegnąm ćię Odkupićielu moy, żegnąm kochánie moie, miłośći moiá, ſłodki JEZV: ále wſpomniy przećię ná ſłużebnicę twoię, kiedy przyidźieſz do kroleſtwá twoiego: wſpomniy ná tę, ktora ćię ſzczerze kocháłá, kocha, y kocháć nie przeſtánie.

Żegnąm ćię naymilſzy Bráćiſzku JEZV moy, żegnąm pieſzczony duſze moiey Oblubieńcu: iednák, niżeli odeydźieſz, niżeli ſię zemną rozſtánieſz, rácz mi ná wáletę JEZV moy pobłogoſłáwić: chćiey mię iáko ſioſtrę ſwoię do pierśi przytulić, y iáko nayniżſzey oblubienicy ná dowod kochánia y nieodmienney miłośći, przy oſtátnim pożegnániu, przyiaćielſkie dáć pozdrowienie, y opiekę.

Wiem, żeś iuż wyrozumiał Pánie moy, czego ieſzcze prágnę? álbowiem nic nie ieſt wſzechmocnośći twoiey táynego, nic niewiádome

go? áto poćiecho moiá, JEZV moy, zoſtáwuieſz ná tey płáczliwey dolinie ſłużebnicę twoię zſráſowáną, oſierоćiáłą; oddayże mię tedy w opiekę y protekcyą Nayświętſzey Mátce twoiey; nieopuſzczay mię, y nie zápominay w kráinie śmiertelnośći pozoſtáłey ſieroty, ále ná znák miłośći, ná pámiątkę kochánia, day mi kochánie twoie naymilſzą MARYĄ, niech Mátkę twoię Nayświętſzą zá naykoſztownieyſzy upominek odbieram od ćiebie; świádomam álbowiem dobroći twoiey, iż podobnymi, y niezliczonymi dárámi wygnáńcow Adámowych zwykłeś ćieſzyć, y kontentowáć.

Winſzuię ć JEZV moy, iż ták wſpániáło, y Páńſko, iáko prawdźiwy Zwyćiężcá świátá, z gromádnym poimáńcow łupem do kroleſtwá twoiego powracaſz y wſtępuieſz.

Nie ieſt ći to táyno kochánie moie, że y ia ieſtem w poimániu: żyć ná wolnośći w twoiey miłośći nie mogę. Ey obroć oczy ná duſzę moię, áżeby miłośćią y kochániem tylko twoim ſkrępowána, w komput poimáńcow twoich ná dźiśieyſzy tryumf byłá policzona.

Zniknęłá z oczu moich piękność y urodá two-

twoiá śliczny JEZV, y iuż nád wſzyſtkie Anielſkich ozdcb wywyżſzona ſplendory : chcę ſię y ia tám ſkwápliwemi miłośći wzbić ſkrzydłámi, áżebym upłákáne zrzenice, weſołym twarzy twoiey pozorem ćieſzyć mogłá.

Pámiętam obietnicę twoię JEZV moy, iákoś zwykł mawiáć : ieżeli będę podwyżſzon od źięmie, wſzyſtkie rzeczy poćiągnę do ſiebie ſamego : pomniyże ná to Pánie moy, á poćiągniy mię do ſiebie, y do niebieſkiey doprowadz kráiny; y kiedy w ſercu moim,co raz to wyżſze, przez ſtopnie cnot świętych y bogomyślnych chęći, diſponowáć będę wſtępy do Ciebie, rácz ták ſporządźić rozum y myśli moie, áżeby te niźiny źięmſkie, co raz to w niżſzey, y podleyſzey u mnie były ſtymie y rozumieniu.

O naychwálebnieyſzy Tryumfatorze ! ktoryś nád wſzyſtkie niebá, dńiá dźiſieyſzego wſtąpił, y iuż ſtánąłeś w kroleſtwie twoim ; proſzę ćię pokornie, pámiętay ná nas, pámiętay żeś ieſt kość z kośći náſzych, y ćiáło z ćiáłá náſzego.

Trudno nas máſz zápomnieć JEZV moy, álbowiem ná wieczne niezápámiętánie, krwá-

wym chárákterem wyryſowałeś nas, á prawie żeláznymi wyrznąłeś imioná náſze goźdźiámi ná rękách, y boku twoim zránionym : czytayże teraz to piſmo, czytay tę pámięć, á rácz nąm *z gory dodawáć rátunku.*

Precz, precz záłoſne nenie, boleśći ſercá, płácze, y lámenty ! ſmućić ſię iuż nie mogę, bo Chryſtuſa moiego mąm y obrońcą w niebie, y pátronem : on zá nas záſtáwi, iáko potężne puklerze, Oycu ſwoiemu przedwiecznemu, bok przebity włocznią, y rány goźdźmi przebodźione.

A ieżeli grzechy moie rozgniewáią JEZVSA moiego ; hey, áza go inſtáncya y miłość Nayświętſzey MARYI zmiękczy y nákłoni ku połitowániu nádemną, obaczywſzy pierśi Mátki ſwoiey, ktorymi był karmiony. Mąm nádźieię że tám ſurowość nie przemoże, kiedy w Iezuſowym ſercu, miłość Mátki dopomoże.

Po Wniebowſtąpieniu,
AFEKTY.

AH nieſtetyſz mnie moy Pánie ! nieſtetyſz duſzy moiey ! odſzedłeś pożądány JEZV ? ie-

iedyna duſze moiey pociecho, á nie pożegnałeś ſię zemną; zábieráiąc ſię w drogę twoię ku niebu, błogosłáwiłeś in nym, á iam nie byłá ná ten czás: z podnieſionymi rękámi, otoczywſzy ćię obłok zánioſł do niebá, á iam nie wiedźiáłá: Aniołowie obiecáli, że iákośćie go widźieli zſtępuiącego, ták powroći, álem ia tego nie ſłyſzáłá.

Dla czegoż ia nieſzczęśliwa y niegodna niewolnicá twoiá, Ciebie wſtępuiącego Krolá nád Krolmi, Páná chwały nie mogłám widźieć? nie mogłám głoſu twego ſłyſzeć? nie mogłám zá tobą poſtąpić? átoli przećię ćieſzę ſię z tego, że temu wſzyſtkiemu z łáſki twoiey prawdźiwie wierzyć mogę. Ah mnie nieſzczęśliwemu ſtworzeniu! żem nie byłá, kiedy śliczną urodą w tryumfalney ſzáćie uozdobiony Książę pokoiu, Człowiek, oraz y Bog, ná tryumf w gorne wſtępował kráiny.

O żem teſz oſtátnich przy pożegnániu nie ſłyſzáłá ſłow twoich! żem nie ſkłoniłá pod błogosłáwieńſtwo głowy moiey! żem ſię nie rzućiłá pod nogi tryumfuiącego Mocárzá!

O gdybym byłá mogłá ſię ſtáć tą brełeczką źiemie, ná ktorey wſtępuiąc do niebá, oſtátni

raz

raz ſtánąłeś kochány JEZV! álbo żebym ſię byłá w ten kámień przemieniłá, ná ktorym ſą wyrázone ſtopy nog JEZVSA moiego.

O iákobym byłá ná ten czás ſzczęśliwą! gdybym Cię byłá naykocháńſzy JEZV widźiáłá, kiedyś do niebá wſtępował; kiedy wſzyſtká piękność twoiá nád niebioſa wywyżſzona zoſtawáłá; pewnie zápomniawſzy ſamey ſiebie, obroćiłábym ſię wſzyſtká w ieden weſela y rádośći głos, wołáiąc ná wſzyſtek świát: oto JEZVS Zbáwićiel moy tryumfuie!

Niech to chárákterem náryſuią złotym,
Wieku przyſzłego áby świát ná potym
Miał pámiątkę Páńſkiey dźiwney wſpániáłośći,
Ktorąby wyznawał, przez wſzyſtkie wiecznośći.
Albowiem ná niebo wſtępuiąc wyſoko
Ná ſwe ſłużebnice ſpuſzcza Páńſkie oko.

O iáko ſzczęśliwe tych wſzyſtkich oczy, ktore odchodzącego w gorne kráiny Bogá y Człowieká widźieć mogły! winſzuię ták ſzczęśliwego widoku, ná ktorym ſami Aniołowie z wielkim podźiwieniem zápátrowáć ſię prágną. Winſzuię o błogosłáwione duſze! áto wiele Krolow y Prorokow prágnęło widźieć to,co wy widźićie, a nie widźieli.

O wſpá-

O wſpániáłe ſerce kocháney Páná JEZVSA Mátki! iákoż ſię nie rozpłynieſz? iáko ſię nie roſtopiſz od gorącey pociechy y niewypowiedźiánych upáłow? iáko nie umrzeſz od gwałtownego áfektow máćierzyńſkich ukontentowánia? kiedy tego, ktoregoś trupem nieczułym umárłego do grobu pod źiemię záprowádźiłá, teraz żywego z wielkim tryumfem do niebá widźiſz wſtępuiącego. Tey ták widoczney ná wſzyſtek świát pociechy, nie tylko ludzki rozum, ále nayſubtelnieyſze wſzyſtkich Aniołow y Duchow niebieſkich dowćipy poiąć nie mogą.

O iáko weſoły tryumf dźiś odpráwuie ſię w kroleſtwie niebieſkim! kiedy Krol náwraca ſię do ſwego páńſtwá, Syn do Oycá, wtora Perſoná w iſtoćie z Bogiem Oycem y z Duchem S. nierozdźielna w náturze ludzkiey będąc oraz Bogiem y Człowiekiem, w teyż iednośći iſtoty Boſkiey z Oycem y z Duchem Swiętym Tron pánowánia záſiada; bo mu dźiś nayſkuteczniey wſzyſtek świát tegoż winſzowáć może. Ze teraz ieſteś poſtánowiony Sędźią żywych y umárłych; teraz wſzyſtko ſtworzenie upada pod nogi twoie.

Sioſtry kocháne, Pánienki uczćiwe,
Spiewayćie Imię Páńſkie świątobliwe :
To niechay záwzdy w uśćiech wáßych ſłynie,
Poki pámiętny wiek ſwym torem płynie.
Gdźie zorze wſchodzą, y gdźie západáią,
Wßędy niech Páńſkie Imię wyznawáią.
Ten ma narody wßyſtkie pod nogámi,
A iego ſławá buia nád gwiazdámi.
Kto kiedy z Pánem tym porowna ? ktory
Dźiwnie wyſoko ſiedząc ; przećię z gory,
Y co ma ná niebie, y co ieſt ná źiemi,
Oczymá widźi nieuchronionemi.
Tęn ubogiego wźiąwßy z gnoiu práwie,
Vmie poſadźić ná kśiążęcey łáwie.

W Dźień Swiąteczny.

JAkimże ſmutną źięmię ukontentuieſz upominkiem miłe niebo ? czym źięmi záwdźięczyſz ? czym iey oddaſz zá nieoſzácowány prezent, zá ozdobę twoię, zá Zbáwićielá náſzego ? ſpuść nąm Duchá Swiętego, day Poćieſzyćielá, á odnowiſz poćiechy y rádośći ná źięmi.

Ktoby mi to dał Duchu Przenayświętſzy ? áżebyś rozdárſzy niebieſkich kátáráktow zapo-
ny,

ny, zá przyśćiem twoim ná świát, obfitą łáſki twoiey roſę ſpuśćił ná wyſuſzone żalem y tęſknicą ſerce moie; álbowiem duſzá moiá iáko wyſchła źięmiá zoſtáie bez wody.

Zgromádzam w ſerce moie wſzyſtkie prágnienia, y oczekiwánia Nayświętſzey MARYI Pánny, y SS. Apoſtołow: ichże áfektem y żądzą oczekiwam Cię Duchu Swięty Boże w zámknięćiu ſercá moiego.

Przydź Duchu S. Stworco moy! á ſpuść ná ſerdeczne umbry moie, iáſnoświetne łáſki twoiey promienie. Przydź kocháiący Oycze ubogich! przydź hoyny upominkow niebieſkich Podſkárbi! przydź náiáśnieyſzy ſercá mego Luminarzu.

Przydź naylepſza poćiecho! wdźięczny Gośćiu, y ſłodka duſzy moiey ochłodo: ieſteś álbowiem w pracách ſpoczynkiem, w upałách umbrelą, w żalách y lámentách poćiechą.

O świátło! przenikniy ſkrytośći ſercá mego, y wſzyſtkich wiernych ſług, kocháiących ćiebie; ponieważ bez władzy y mocy twoiey Boſkiey wielką y znáczną ná duſzy moiey odnoſzę ruinę, y niepowetowáną zbáwienia utrátę.

O Zrzodło nieſkończoney dobroći! obmyi ſproſnemi grzechámi zbrudzoną duſzę moię: uzdrow ránne y ſkáliczone zbrodńiámi ſerce: zmiękcz zdrętwiáły y zátwárdźiáły umyſł: zágrzey oźiębłe prágnienia; náprowadz z drogi zápędzone chęći y zamyſły moie ná proſty do niebá gośćiniec.

Vdáruy nie tylko wſzyſtkich wiernych, ále teſz y mnie ſłużebnicę ſwoię, ſiedmiorákim łáſki twoiey upominkiem.

Day w cnotách y doſkonáłośći zaſługę, day zbáwienny pobożnego żyćia ſkutek y dokończenie, á potym nieuſtánną rádość y weſele.

Sćiśniy Oblubieńcze moy duſzę moię, kochánym przytuleniem do ſercá ſwoiego ogńiem miłośći pałáiącego, áżeby ſię od upałow kochánia ſpaliło y zniſzczyło.

Ato nád lody y śniegi źimnieyſze ſerce moie ztwárdźiáło w uporze oźiębłośći; ſpraw Pánie moy, áżeby ztopńiáło od ogńiá twoiego; álbowiem Ty naywłaśćiwiey ogńiem ſię názywaſz pożeráiącym, y przeto ná áſyſtentow twoich ogniſtemi rzucaſz ięzykámi.

Goſpodarzu niebieſki! áto ia niegodna ſłu-

żebnicá twoiá w świátowym wirydarzu, iáko wietcha iáka wyraſtąm trzćiná. Niechże ná nię ćiepły, á práwie południowy powionie kochánia twoiego wietrzyk, y nákłania ku Tobie, á od fałſzywego odwraca świátá; żeby więcey w myślách y chęćiách moich burzliwe nie wichrzyły Akwilony, ále pogodne ćiſzyły Fawoniuſze.

Vznawąm niedolą y uboſtwo, iż w ſercu moim, dla ták tęſkliwie oczekiwánego Gośćiá, nic godnego áni rownego miłośći twoiey do ofiárowánia ználeść nie mogę; ále ućiekam ſię do áfektow y ſkárbnice miłośći, naymilſzey MARYI Pánny, y Apoſtołow SS. ktoremi kochánká moiego ná dowod wdźięczności mile upominkuię.

O gdybym mogłá umieć wſzyſtkich ludźi ięzyki, y ſamych Aniołow rozmowy! obeſzłábym cáły świát, y ogłaſzáłá to niewymowne weſele, iż Duch Páńſki nápełnił okrąg źiemi.

O miłośći przedwieczna Oycá y Syná Duchu Swięty! winſzuię żeś ieſt Bogiem; winſzuię żeś ieſt nieſkończoną pieknośćią y ſłodkośćią, y tyle ziednoczoney z Tobą Troycy SS. ſwiadczyſz miłośći, ile w Tobie táż nierozdźielona

 lona

lona miłość po wſzyſtkę obfituie wieczność.

Dźiękuię zá wſzyſtkie ſkárby dobroći y łáſki twoiey, ktoremiś kiedykolwiek kogo ubogáćił: winſzuię y káżdemu, ktorykolwiek umiał ćieſzyć ſię y ſzáfowáć tálentámi dobroczynnośći twoiey, y przeto pozyſkáć nieoſzácowáne duſzy ſwoiey zbáwienie.

Prágnę, áżeby Cię wſzyſcy ludźie kocháli, miłośćią y áfektem Seráfinow wſzyſtkich, ktorychkolwiek ſobie możeſz w koncepćie ſwoim Boſkim urośćić.

Prágnę, áżeby wſzyſcy ludźie ogniem miłośći twoiey pałáli, y áby Cię káżdy ták kochał, iáko ćię kocháć może.

Brzydzę ſię tym wſzyſtkim, ktokolwiek kiedy ná przećiw Tobie, y do nieukontentowánia woli twoiey Boſkiey uczynił.

Ktoby mi to dał? áżebym wſzyſtkiemu temu przeſzkadzáłá, coby mogło być z uſzczerbkiem chwały twoiey, á tym ſamym rozmnożyłá ſławę y godność twoię.

Nie kontentám Boże moy, żeś mi dał iedno ſerce; bo ia chcę kocháć Ciebie áfektem tákim, ktory ſię znáyduie w ſercách wſzyſtkich ludźi;

y w

y w káżdy moment żyćia moiego chcę, tyle dobrego uczynić ná chwałę twoię, ile wſzyſcy ludźie kiedy uczynili y czynić mogą.

Odważyłábym ſię (gdybyś mi Pánie y Boże moy dopuśćił) zámienić wſzyſtkie ćieleſney popędliwośći zarzewie, w gorące miłośći twoiey pożáry: y tegobym ſię podięłá, ážebym wſzyſtkie oźiębłe ſercá ogniſtemi ięzykámi rozgrzałá y zápaliłá, dla tego, áżeby nie inſzą, tylko miłośćią twoią, wſzyſtek świát gorzeć mogł.

Po Swiątecznym Dńiu,
A F E K T Y.

O Gdybym teſz ia byłá w tey kompániey! álbo w tym domu, gdźie byli ſiedzący! nád ktoremi ſtawſzy ſię wielki grzmot przychodzącego Duchá gwałtownego, y ktorego pokazáły ſię ięzyki rozdźielone w płomieniách ogniſtych, y káżdy ná głowách ich oſiadł; o iákoby było ſerce moie z niewymowną żądzą ták ſłodkiego przyimowáło Gośćiá! o iákoby było wielce obfitemi opływáło roſkoſzámi!

O żárliwośći zbáwienna! o niebieſki ogńiu!
ogniu

ogniu ożywiáiący! ogniu oczyſzczáiący! ogniu poćiechy Duchu Swięty; do Ciebie ſię udáię żebrząc miłoſierdźia twego, ktoryś dńiá dźiſieyſzego okrąg źięmie ſzczęśliwymi zápalił płomieniámi; zápal teſz ſerce moie ogniem miłośći twoiey.

O przebłogoſłáwione ſercá moiego świátło! á ktorymiż Cie będę prágnełá chęćiámi? ktoremiż do Ciebie będę utęſkniwáć żądzámi? ktorymi wzdycháć áfektámi? wſzyſtká ſię wyśilam, y gorliwą tęſkliwośćią omdlewam.

Niechći ſię upodoba o Boże dárow y dobroći niebieſkich Duchu S. niechći ſię upodoba duſzá moiá. Weyzrzyi,y ſpuść ſię do niey, niech ſię obroći wſzyſtká w ogniſty ięzyk, ktorymby przez gorącą mowę, wſzyſtkie ludźi ná źięmi zoſtáiących ſercá do miłośći twoiey zápaliłá.

Cożći może być przeſzkodą, żebyś nie mogł odpocząć ná ſercu moim? nie mowię tego zuchwáłą wynioſłośćią, przypiſuiąc ſobie iáką godność, gdyż przećiwko temu iáwne ſą grzechow moich świádectwá; ále że ſame niepráwośći y mizerye moie czynią mieyſce miłoſierdźiu twoiemu; y powabiáią dobroć twoię, kto-

raby zleczyć mogłá upadki y defekty we mnie. Przydźże tedy o Duchu S.! o lekárzu duſz náſzych!

Te ſą żądze moie, te głębokie wzdychánia, te gorące prágnienia, ochłodo y poćiecho náſzá Duchu Swięty. Cożby teſz był zá pożytek przyśćia twego ná świát? ná coby Cię teſz Oćiec przedwieczny, y Syn iego z rowną y iednákowąż władzą ſwoią zeſłáli ná źiemię? kiedybym ia nie miáłá być uczęſtniczką dárow twoich? nie miáłá być zágrzana ogńiem twoim? nie miáłá być poſilona ſłodkośćią y ochłodą twoią?

Nie czekay, ábym miáłá duſzę moię ſporządźić y przygotowáć do przyięćia Ciebie, bo ia w to nie potráfię; ále ia tylko czekąm, ábyś ią dárámi twoiemi upiekrzył, ſkárbámi łáſki ubogáćił, rozumem twoim Boſkim ſporządźił, y godną uczynił dla ſiebie ſamego. Wſzák ná ten ſkutek nąm ſierotom w tym pádole płáczu zoſtáiącym kochány JEZVS żegnáiąc ſię z námi przyobiecał Cię, gdy mowił: *Nie zoſtáwię was ſierotámi, ále wąm przyślę Duchá, y będą ſię rádowáły ſercá wáſze.* Ná to Cię tedy zeſłał kochány Oblubieniec náſz, ábyś ſerce náſze poświęćił ná kośćioł ſobie. Przydźże tedy Oy-

cze ubogich! przydź Rozdawco upominkow! przydź Swiátło ſerc náſzych.

Oto ia ieden liſtek uſchły, y proſzek pod nogą zoſtáiący, iedná niewolnicá, ná twarz przed tronem máieſtatu twoiego upadam: ádoruię ćię iáko Bogá, ſzánuię uczćiwośćią głęboką, Theandryczną Bogu ſamemu należącą; Poćieſzyćielu Duchu S. Duchu prawdy, od Bogá Oycá, y od Bogá Syná pochodzący Boże; Ty álbowiem ieſteś z Oycem y z Synem konſubſtáncyálną, wſpołwieczną, wſpołiſtotną, wſpołwſzechmocną y rowną miłośćią.

Ná Dźień Swiętey TROYCY.

WIerzę w Ciebie Bogá Oycá niezrodzonego, wierzę w Syná iednorodzonego, wierzę w Duchá Swiętego od obudwu pochodzącego.

Poſtánawiąm to u ſiebie, iż záwſze wierzyć będę ſtátecznie, żeś Ty Bogiem moim ieſt, początkiem moim, y końcem oſtátecznym, y wiecznym błogoſłáwieńſtwem moim.

O Boże niezmierzoney godnośći! ná káżdym mieyſcu, lubo ná niebie, ná powietrzu, ná źię-

źięmi, ná morzu, lubo w czyſzcu, y w ſamym piekle, y we wſzyſtkich włośćiách y pánſtwách twoich, upadąm ná twarz moię przed Tobą, upadąm ná koláná pokornie, y kłániam ći ſię wſzędźie obecnemu.

O Oycze! ktoryś ieſt początkiem bez początku; ćieſzę ſię z tego niewymownie, iż Słowo przedwieczne w koncepćie twoim Boſkim od wiekow poczynaſz, y rodźiſz Syná tákiego, ktory iedneyże z Tobą ieſt iſtoty y nátury.

O Boże nieſkończony! w Oſobách troiáki, w iſtoćie iednáki; poniewaſz Boſtwá twoiego udźielaſz bez uymy y náruſzenia iednośći, udźielże y mnie obfitey łáſki twoiey, ażebym ſię ziednoczyłá z Tobą, miłośćią y kochániem zupełnym.

O Boże w Troycy iednáki! o Boże w iednośći troiáki! wierzę, czczę, y chwalę Ciebie Bogá moiego, zá tych wſzyſtkich, ktorzy dla niewiernośći ſwoiey, Ciebie zá Bogá nie znáią; ktorzy Imię y godność twoię bluźnierſkiemi lżą ięzykámi, lubo ná źięmi, lubo w bezdennym piekle.

O gdybym mogłá Apoſtolſką ná ſłábey oſobie moiey noſić funkcyą! á po wſzyſtkim świe-

ćie ogłaſzáć y opowiádáć wiárę twoię, á oraz wſzyſtkich niewiernych do Ciebie prawdźiwego Bogá náwroćić; o iákobym to chętnie czyniłá, z tą odwagą, choćbym teſz wſzyſtkie męki, utrapienia, y ſamę śmierć, dła tego podiąć miáłá.

Ktoby mi to dał Boże moy! áżebym z kompediowawſzy wſzyſtkich niewiernych y odſczepieńcow rozumy, áfekty y śiły, mogłá w Ciebie doſtáteczniey wierzyć, Ciebie kocháć, y Tobie ſłużyć.

Ktoby mi to dał! áżebym wſzyſtkie bluźnierſtwá y obelgi, ktore od potępieńcow Pánie y Boże moy odnoſiſz, mogłá w chwałę y cześć Imięnia twoiego zámienić.

Brzydzę ſię Boże moy wſzyſtkiemi błędámi y zniewagámi,ktore ſię gdźieſzkolwiek po wſzyſtkim świećie dźieią, przećiw iednośći Boſtwá, y nierozdźielney Troycy: te wſzyſtkie iáko rzeczywiſte przeklinąm bluźnierſtwá.

Jmięniem wſzyſtkich kreátur, ktorekolwiek były, ſą, y będą ſtworzone, lubo rozumne, lubo nierozumne, Ciebie Bogá moiego czczę, chwalę, y dźięki czynię, y ſerdecznym wyśpie-

wuie

wuię głoſem: Błogoſławćie wſzyſtkie czyny páńſkie Pánu. Swięty, Swięty, Swięty Bog Záſtępow. Chwałá Oycu y Synowi, y Duchowi Swiętemu, iák było ná początku, y záwſze y ninie, y ná wieki wiekow Amen.

Prágnę, ážeby káżde rozumne ſtworzenie Tobie ſłużyło, Ciebie chwaliło, Ciebie nád wſzyſtko kocháło, dla ſzczegulney y oſobliwey chwały twoiey, dla miłośći y upodobánia twoiego, dla wypełnienia woli twoiey, y dla powinnego ukłonu y obſerwáncyey godnośći twoiey.

Prágnę, żeby kreátury rozumne, to wſzyſtko czyniły dla Ciebie, cokolwiek śilność rozumu y dowćipu twoiey powagi godnego wymyślić y wykonáć może, we wſzyſtkim świećie, y po wſzyſtkie wieki.

Zyczę ſobie tego, áżebym przez káżde ſpráwy moie áprobowáłá y potwierdzáłá, wſzyſtkie Akty naydoſkonálſze, nayświętſze, ná ktore ſię lubo niebieſcy, lubo źiemſcy zdobywáli y zdobywáć będą mieſzkáńcy, ná oſobliwą chwałę twoię.

Rádábym z regeſtrowáłá wſzyſtkie biblioteki, y to wſzyſtko, cokolwiek koncept ludzki o

Tobie wymyślić, y dowćipnym wyráźić mogł commentem; náwet co w nieoſzácowánym umieiętnośći y mądrośći twoiey ſkárbcu ználeść ſię może, nie inſzą intencyą, tylko áżebym to wſzyſtko ná czyſtey ſercá mego kárćie wypiſawſzy, Tobie dedikowáłá.

Czynię tákie od dńiá dźiśieyſzego poſtánowięnie; iż cokolwiek kiedy przez cáłe życie moie myślić, mowić, y czynić będę; to wſzyſtko ku czći y chwale twoiey ofiáruię, y konſekruię ná powinſzowánie, dobroći y hoynośći twoiey, ná dźiękczynienie zá hoyne dáry, łáſki, y miłośierdźia twoie, ná doſyćuczynienie zá zbrodnie y złośći moie, y ná uproſzenie miłośći, ktorąbym ćię kocháć bárźiey á bárźiey mogłá ná záwſze.

Jle rázy wzbiię ſię do Ciebie Boże moy rozumem, myślą, y wſzyſtkiemi zmyſłámi moiemi; tyle rázy prágnę bydź rozwiązáną y uwolnioną z więzow ćiáłá moiego, y zápátrowáć ſię ná tego, ktorego ſię oblicza Aniołowie Swięći nápátrzyć nie mogą: tyle rázy prágnę wſzyſtkie ſpráwy y uczynki grzechowe, áfektámi ſerdecznymi miłośći, ſkruchy, y ſzácunku dobroći twoiey, nádgradzáć: tyle rázy prágnę

imię-

imięniem wſzyſtkich grzeſznikow, wſzyſtkie kontempty, wzgárdy, y nieuſzánowánia przywroćić, oddáiąc powinny y oſobliwy honor, godnośći y zacnośći twoiey Boſkiey. Niech ći będźie chwałá iedyny w Troycy Boże ná wieki wiekow.

Po Swiętey Troycy,
A F E K T Y.

O Nayłáſkáwſzy Boże! y naymiłośćiwſzy niebá y źięmie Krolu! uważąm to ſobie, coś przez Proroká powiedźiał: *w miłoſierdźiu wiecznym zmiłowałem ſię nád tobą.* W iákimże to miłoſierdźiu? ktoremu bez początku y końcá rozumem niepoięte wyrownáć nie mogą wieki.

Coż to proſzę ználazłeś we mnie? żebyś mię więcey nád innych ieſzcze przed początkiem świátá zákochał? cożem ia to dobrego zrobiłá? kiedym ieſzcze iſtotnie ná świećie nie byłá. A tákżeto o nieſkończona Dobroći! miłośćią wieczną zákochałeś mię? y przeto ſtworzyłeś mię dla ſiebie z niſzczego.

Nád

Nád inſzych bogátſzymi dobroći twoiey udárowałeś mię ſkárbámi, kiedy między ták wielą tyſięcy, ktorych w niepámięći zoſtawiwſzy, wybrałeś mię iednę, ábym ſię godną ſtáłá być ſtworzeniem twoim. Ieſzcześ źięmie nie ſtworzył, niebá firmámentem nie záſklepił, y świętnemi iáſnogoráiących gwiazd nie uháftował rubinámi ſklepow niebieſkich; á iużeś mię był upátrzył, żem miáłá być ſłużebnicą twoią: niżeliś mię w żywoćie mátki moiey uformował, znałeś mię, y według upodobánia ſwego, wſzyſtkimi tymi, ktorymi ſię ſzczyćić mogę upiekrzyłeś ozdobámi.

Coż ieſt człowiek że pámiętaſz ná niego? álbo ia co ieſtem, że mię ták ſobie poważaſz? wſzák ieſtem ſamá w ſobie lichotnieyſzą nád proſzek pod nogą, álbo liſtek wiátrem popędzony? gdyż *człowiek do prożnośći ieſt podobny, zrownány zbydlęty nie rozumnymi:* przeto cokolwiek ieſtem, z twoiey łáſki, z twoiey dobroći, z twoiey miłośći ieſtem.

O Stworco moy! o Odkupićielu moy! iákom ći wiele powinná zá twoie przećiwko mnie wyświadczone dźiełá. Dźiwne y miłośćiwe

W

w pierwſzym dźiele, álbo uczynnośći dałeś mię mnie ſamey, w drugim, dałeś mi ſamego ſiebie; iuż teſz więcey dla mnie uczynić nie możeſz. Kámienieie ięzyk do mowienia, ſerce truchleie do dálſzego pożądánia: dowćip ćięmnieie do zrozumienia, wſzyſtkie zmyſły gubią władzą do ogárnienia ták wielkiey łáſki twoiey.

O Niezbrodzony Oceánie nieſkończoney dobroći! pewna ieſtem obietnice twoiey, ktorąś opowiedźiał: *Do niego przyidźiemy, y mieſzkánie w nim uczynimy.* Pánie przed Tobą żądza moiá, y wzdychánie moie nie ieſt Tobie zátáione; gotowe ſerce moie Pánie, gotowe ſerce, ktoreć w cále ofiáruię: wyſłuchay prágnienie ubogiey, gotowość ſercá iey niech przyidźie do uſzu twoich.

Oto w prágnieniu gorących áfektow otwieram ſerce moie, ábyś wſzedł do niego, y mieſzkánie ſwoie w nim záłożywſzy, roſkoſzy wſzelákiey y wygody, iáko w domu ſwoim własnym, ktoryś z kośći Adámowey ſobie wybudował, według ukontentowánia záżywał.

Witam Cię y ſzánuię Oycze przedwieczny,

tą uśilnośćią áfektu, ktorą Cie Syn twoy wſtąpiwſzy do niebá, powroćiwſzy do dźiedźictwá ſwego, w ćiele ludzkim ná Máieſtaćie Boſkim ſiedzącego przywitał y uſzánował. Witąm Cię, y ſzánuię Synu Oycá przedwiecznego, naymilſzy JEZV, tą zacnośćią áfektu, ktorą Ciebie Oćiec przedwieczny z niſkiey źięmie w náturze ludzkiey, Bogá oraz y Człowieká, po otrzymánym z śmierći tryumfie, do niebá przychodzącego przywitał, y ná Máieſtaćie ſwoim poſadźił. Witąm Cię y ſzánuię Duchu S. tą chęći y miłośći gorącośćią, ktorą Cię Oćiec y Syn nierozdźielną z ſobą, y z tobą ſamym wolą, w ogniſtych ięzykách zeſłáli ná świát, ktorą Cię ſpołecznie ſzánuią y kocháią. Przeto ze wſzyſtkiemi Aniołámi, Archániołámi, Tronámi, Mocárſtwy, z Cherubinámi y Seráfinámi, ze wſzyſtkim woyſkiem obozow niebieſkich, Hymn chwały twoiey wyśpiewuię.

O Boże w iednośći troiſty! o Boże w Troycy iedyny! *Swięty, Swięty, Swięty Boże Zaſtępow, pełne ſą niebá y źięmiá chwały twoiey!* Adoruię Máieſtatu twoiego Boże w Troycy iedyny rozumęm nieogárnioną wſzechmocność,

táką ſławą, táką wielebnośćią, táką uczćiwośćią, iáką ty ſam z mądrośći ſwoiey Boſkiey wymyślić, z dobroći y opátrznośći ſporządźić możeſz; ná iáką ſię wſzyſcy Swięći w niebie, wſzyſtkie duſze nabożne ná źięmi sforcowáć, y zdobywáć mogą.

Ná Dźień Bożego Ciáłá.

POdźćie wſzyſcy, słuchayćie niezwyczáyney nowiny, ktorzy ſię Bogá boićie, ktorzy Páná JEZVSA kocháćie, iák wiele wyświadczył duſzy náſzey Pąn, y Bog náſz! áto Bog y Człowiek ſpráwił nąm wieczerzą wielką! ſpráwił bánkiet wielki!

O dźiwna rzecz! pożywa tey bogátey potráwy ubogi, y podły żebrak; o cudo! áto nie tylko odrobiny, ktore ſpadáią ze ſtołu Páńſkiego, zbieráią y iedzą pſiętá, ále teſz chlebá Anielſkiego pożywa człowiek, mizerne ſzczeniątko Boſkie!

O iáko przyięmny Duch Twoy Pánie! álbowiem słodyczą ſwoią ſynow twoich kontentuieſz, chlebem wſzyſtkie ſmáki w ſobie záwierá-

iącym z niebá zeſłánym raczyſz pośiláć głodnych, á bogátych odrzucaſz dáremnych.

Wiele dokazáłá Pánie dobroć y miłoſierdźie twoie, kiedy rozumem ludzkim niepoięta łáſki twoiey rozrutnośćią, wſzyſtkie przykłády, wſzyſtkie dowćipy, wſzyſtkie kochánia dowody, y wſzyſtkie w oczekiwániu wſzelkim zwyćiężyłeś ſtworzenia.

O gdybym dńiá dźiſieyſzego mogłá bydź ták rozdźielona y replikowána! ażebym we wſzyſtkich po cáłym świećie Kośćiołách, mogłá bydź oſobą moią, y w káżdym z oſobná Tobie w Sákrámenćie Swiętym obecnemu ofiáry oddawáłá, y odnawiáłá wſzyſtkie uczćiwośći, y należyte Bogu honory, ktore czynią, y czynić będą ludźie nabożńi.

O gdyby ſerce moie rozſypáło ſię w drobniuchne cząſteczki ruśniczego prochu! ażeby ná chwałę Nayświętſzego Sákrámentu, przy dźiſieyſzym ſtrzelánia tryumfie, z dźwiękiem ſławy Imięnia twego zápalić ſię, y w dym ieden obroćić mogło!

O gdyby po wſzyſtkich Kośćiołách! po wſzyſtkich ulicách, ná wſzyſtkich Proceſyách,

miá-

miáſto lamp, kágáńcow, y zápalonych pochodńi, ſerce moie uſtáwicznie ogńiem miłośći Iezuſowey gorzáło, á cále ſpalić, y w popioł wſzyſtko obroćić ſię mogło!

Cieſzę ſię z tego y ráduię moy JEZV, że dńiá dźiſieyſzego w Sákrámenćie Swiętym utáiony, po cáłym świećie, w Kośćiołách ná Proceſyách publiczny odbieraſz honor.

Weſelę ſię y z tego, niewymownie, że wſzyſcy Monárchowie y Kśiążętá, przed Tobą naypotężnieyſzym Krolem y Pánem z nayniżſzą pokorą y uczćiwośćią ná koláná padáią, głowy ſwoie ná źięmię śćielą, zá Páná znáią y ſzánuią.

Prágnę ná mieyſce wſzyſtkich báłwánow y zmyślonych boſzkow, ktore ſię znáyduią między pogáńſtwem, y wſzyſtkiemi niewiernymi; Nayświętſzy Sákrámen t, y wſzędźie chwałę iego promowowáć, y z nabożeńſtwem wielkim przed nim ná koláná upadáć.

Bołeię ná to Boże moy ſerdecznie, uważáiąc nieſkończoną Máieſtatu y wſpániáłośći twoiey godność, żeś w tym Sákrámenćie prawdźiwie przytomny, kontempty świętokrádzkie, Here-

tyckie, bluźnierſkie, od czárownikow, od heretykow odbierał, ále y teraz; ah nieſtetyſz! od złych Kátolikow, dla złego przyimowánia Ciáłá twoiego, codźiennie odbieraſz.

Prágnę, áżeby Cię wſzyſtkie rozumne ſtworzenia czćiły, y wielbieły w tym Sákrámenćie, y godnie Ciáło twoie nayświętſze przyimowáły.

Prezentuięć JEZV moy w tym Sákrámenćie utáiony, wſzyſtkie Akty y áfekty, pokłony y witánia, ktore czytąm ná ſercu Nayświętſzey MARYEY Pánny, Aniołow Swiętych, y ktore w nabożnych ſługách twoich ználázłám, y ktore teraz widzę, y ná ktore ſię zdobywáć będą, aż do czáſow Antychryſtá.

Prágnę kochány JEZV, tyle wyświadczyć Tobie honoru, czći, chwały, y błogoſłáwienia, ile zelżywośći od potępieńcow przez wſzyſtek czás karánia ich odnoſiſz; á poniewaſz oni Ciebie chwalić y błogoſłáwić nie chcą, tedy ia ich imięniem, chwalę, czczę, y błogoſłáwię Tobie.

Dźiękuięć Pánie JEZV moy, zá wſzyſtkie Komunie y przyięćia Nayświętſzego Ciáłá twoie-

iego, ktorym raczyłeś náſyćić, y obiecuieſz náſycáć, nie tylko duſzę moię, ále teſz wſzyſtkich wiernych y nabożnych ſtołownikow twoich.

Mam nádźieię Pánie moy, iż kiedy ſię wybieráć będę w drogę ſzczęśliwey wieczności, nie omieſzkaſz Oycze miłoſierny y dobrotliwy, záśilić nędzney duſze moiey, Anielſką potráwą, Ciáłem twoim nayſłodſzym, áżebym w zbáwienney nie uſtáłá podroży.

Prágnę poćiecho moiá JEZV, ráczey tyſiąc rázy umrzeć, niźli kiedy niegodnie przyſtąpić, y pożywáć Ciáłá twoiego w Nayświętſzym Sákrámenćie.

O gdybym záwſze mogłá Boże moy! przyimuiąc Ciáło twoie nayświętſze, koncentrowáć wſzyſtkie, w ſerce moie pożáry miłośći, ktoremi gorzáło ſerce Nayświętſzey MARYEY, y kochánki twoiey Swiętey N. Pátronki moiey, áżebym y ia w podobnych topniáłá kochánia twoiego płomieniách.

Po

Po Bożym Ciele,

AFEKTY.

ZAden ſię nie znaydźie ſtworzony rozum, ktoryby mogł o Boże Mądrośći przedwieczna! twoich ſubtelnych miłośći konceptow doćiec, twoich głębokich Oycowſkiey opátrznośći táiemnic byſtrośćią rozumu ſwego doścignąć: boś to zákrył przed mądremi, ábyś obiáwił máłym, niewinnego ſercá dźiećiom. Nikt ſię tego choćby naymędrſzy ſpodźiewáć nie mogł, coś Ty dla nas uczynił Zbáwićielu świátá.

Stworzyłeś nas, máło to: dałeś żywot, y do niego należyte wygody, zdrowie, doſtátki, honory wyſokie, y inſze niezliczone dobrodźieyſtwá, máło to: Wćieliłeś ſię w żywoćie Pánieńſkim, Bog ſtáiąc ſię Człowiekiem, ábyś Człowieká Bogiem uczynił; máło to: urodźiłeś ſię dla nas, ogłoſiłeś práwá y náuki do zbáwienią, poniozłeś okrutne męki, dałeś z ſiebie krew wytoczyć, pozwoliłeś ſię ná krzyż przybić, chćiałeś dla nas umrzeć; w tym ieſzcze nie ukontentowána miłość twoiá przećiwko nąm; ieſzcze to u Cie-

u Ciebie máło? ieſzcze nie ſtáneło w ſwoim terminie kochánie twoie? dopieroś wykonał impreze chęći y miłośći, kiedyś nąm ſamego ſiebie z duſzą y ćiáłem, y z Boſtwem ſwoim dárował, ná zbáwienny duſzom náſzym pośiłek.

O cudo miłośći! tákże to będę godná pożywáć Chlebá niebieſkiego? á iákoż to być może, żeby Pąn moy y Bog moy ſkłonić ſię miał do ſercá mego, y dáć ſamego ſiebie ze wſzyſtką Boſtwá ſwego iſtotą, ná pokarm duſzy moiey? iákoż ſię nie mam ćieſzyć z dobroći twoiey, kiedy ieſzcze od Ciebie ſłyſzę: kto pożywa Ciáłá mego, y piie moię krew, tęn we mnie mieſzka, y ia w nim.

O kochány JEZV! nie dla czego innego łákne Ciáłá twego ná pokarm, prágnę krwi twoiey ná pośiłek, tylko żebyś Ty mieſzkał w ſercu moim. Coż mię teſz może potkáć ſzczęśliwſzego, co bogátſzego, co koſztownieyſzego, iáko to, gdy nieoſzácowány wſzyſtkich fortun y poćiech świátá ſkarb w ſercu moim będźie záwárty?

Mogłże kiedy rozum ludzki przed tym pomyślić o tym, áby Bog ſtał ſię Człowiekiem? dáleko więcey mądrośći ludzkiey zdáłá ſię rzecz

niepodobna,żeby Bog ſtawſzy ſię Człowiekiem, miał Ciáło ſwoie właſne ná okrutne tyránie podáć; áby kátowſkiemi rękomá było znieważone, biczowáne, goździámi żeláznymi poprzebiiáne, práwie ná ſztuki poſzárpáne. Ktoby przed tym ná tákową z zmyſłámi wnętrznymi przypadał perſwázyą, áby Bog niećierpiętliwy, y nieśmiertelny miał ná ſromotnym krzyżu umieráć? á przećie w tym ſzczęśliwym wieku náſzym, prawdźiwie doznaliśmy tego, że niepohámowána miłość do tych wſzyſtkich terminow przyprowádźiłá Bogá.

A iużżeś ſię ukontentowáło kochánie przećiwko narodowi ludzkiemu JEZVSA Páná? bynamniey! ieſzcze to máło; ieſzcze coś więkſzego dla nas chce uczynić Zbáwićiel, JEZVS, y Dobrodźiey náſz. Oto nąm dáie (nąm krwią y śmierćią ſwoią z czártowſkiey niewoli odkupionym) wſzyſtkiego ſiebie Bog Bogá, dáie Ciáło, dáie krew, dáie duſze ſwoie, dáie Boſtwo. Iuż teſz kochány JEZV, luboś ieſt ſkárbem nieprzebráney dobroći, y nieprzeczerpánym Oceánem łáſki, choćbyś chćiał, nie możeſz nąm więcey dáć nád to, coś dał, kiedy dałeś ſamego ſiebie.

O świátło wſzyſtkiego niebá Nayiáśnieyſzy Krolu kochány JEZV! zápal żywy płomień świętey miłośći twoiey, w pośrzodku ſercá mego, áby nieuſtáiącym upałem gorzał we wnętrznośćiách duſze moiey. Niech ſię obrocę w ogień uboſtwiony, niech utone y zgine w powodźi kochánia twego, iáko ginie iedná kropelká między wodámi morzá ſzerokiego.

O miłośći! o pobożnośći! o miłoſierdźie moie! tákże to będąc chlebem Anielſkim, ſtałeś ſię pokármem podrożnych? áto w ſłodkośći twoiey zgotowałeś go dla ubogich; ſporządźiłeś chleb z niebá dla nas, wſzelákie w ſobie ſmáki záwieráiący.

O miłośći moiá! o Boże moy! kochąm Cię, y potyſiąc kroć rázy kochąm, oſwiadczáiąc kochánie moie przed niebem y źiemią, y wſzyſtkim świátá ſtworzeniem, że Cię więcey kocháć prágnę, niż mogę, y niżeli ſiły moie wyſtárczą; ná wieki z rádośćią ćieſzyć ſię będę y weſelić w Tobie JEZVSIE Bogu moim, że nie tylko iáko ſzczeniątko, odrobiny bánkietu twego pod ſtoł ſpadáiące zbieráć mogę, ále teſz u ſtołu twego záſiąśdź ná pożywánie zbáwiennych potraw Ciáłá, y krwie przenayświętſzey, miáno-

wićie, gdy to ſłyſzę od Ciebie ſamego: ſiedźieć będźiećie ábyśćie iedli y pili u ſtołu moiego.

Jáko tedy nayſzczodrobliwſzy Goſpodarzu kochány JEZV, dáieſz dla nas ſamego ſiebie z Ciáłem y duſzą, y ze wſzyſtkim Boſtwem; ſpraw to, ábym ia teſz wzáiemnie wſzyſtká ſamá ſiebie z Ciáłem y duſzą moią, z rozumem, y ze wſzyſtkiemi zmyſłámi, y cokolwiek ieſtem, oddáłá, dárowáłá, y rezygnowáłá ſercu twoiemu.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY PRZENAYSWIĘTSZY SAKRAMENT, w ktorym ſię záwiera prawdźiwy Bog, Bog oraz y Człowiek; Bog z iſtnośćią Bowſtá ſwego, Człowiek z ćiáłem y duſzą ſwoią: oraz iáko Człowiek prawdźiwy y Bog prawdźiwy, ktoremu cześć, y chwałá ná wieki wiekow Amen.

SPO-

SPOSOB IX.

KOCHANIA P. JEZVSA

Przez instáncye y wyrządzánia uczćiwośći Pánnie Przenayświętszey.

Vczćiwość Wielkiego BOGA MATKI.

WSzystkie rąk Boskich dźielnośći, wszystkie słowem wszechmocnośći Bogá naywyższego uczynione, y w swoim skutku udoskonálone kreátury zniżáią się pod wielmożność, y wspániáłość Pánny Przenayświętszey MARYI, y nie máfz nic ná świećie między stworzeniem zacnieyszego nád Mátkę Bożą. Tá iest álbowiem ozdobą wszystkiego stworzenia, á miánowićie rodzáiu nászego, nád ktorą; *iáko przeszły wiek nie widźiał tákowey, ták y przyszły widźieć nie będźie podobney, według świádectwá* Bernárdá S. *Tá iest ktora większa iest nád to wszystko, cokolwiek po Bogu większego iest:* mowi Anselm S. Ieżeli tedy kochasz Bogá, y záwsze go więcey

cey kocháć prágnieſz, kochayże teſz to, w czym ſię naywięcey Bog zákochał. Przeto po Bogu kochay, ſzánuy, poważay nád wſzyſtko, Pánne przeczyſtą MARYĄ. Iáko álbowiem Bogu naywiękſzą powinniśmy ſwiadczyć uczćiwość, honor, poſzánowánie, chwałę, y uwielbienie, bo godźien ieſt, y godność iego nieporownána, ták teſz to, co ſię do godnośći iego nayśćiśley zbliża, powinniśmy naywięcey ſzánowáć, wielbić, chwalić, wynośić, y poważáć.

Tá ieſt naygodnieyſza Mátká Boża, opiekunká y Mátká náſzá, ták pobożna, y ták można, że żadnemu w iey opiece ufáiącemu zginąć nie dopuśći, y owſzem, przyznawa Bernard S. że wſzyſcy przez nię zbáwienie máią, wſzyſcy w niebeſpieczeńſtwách obronę, wſzyſcy miłośierdźiem iey do Bogá ſercá ſwe obrácáią; wſzyſcy niebo otrzymuią: zgołá wſzyſtko, cokolwiek dobrego być, y ználeść ſię może, przez Mátkę ſwoię Bog narodowi ludzkiemu dáie.

Przeto udáiąc ſię pod władzą y protekcyą Naywyżſzey niebá y źięmie Krolowey; á co nád wſzyſtkie tytuły y prerogátywy, ktorekolwiek dowćip ſtworzony wymyślić może, nayzacniey-

ſze-

ſzego ieſt ; *Mátki Bożey* ; podáią ſię tu inſtáncye przez áfekty, y ákty ſerdeczne, ná Vroczyſtośći przez rok idące, od Kośćiołá Bożego rozłożone.

Przez ktore nayſkuteczniey możemy wyráźić, álbo wykonáć kochánie Páná JEZVSA, kiedy teſz kocháć będźiemy naymilſzą Mátkę iego.

P O C Z Ę C I E

Pánny Przenayświętßey wielkiego BOGA MATKI.

1. CO to ieſt, ktora wſchodźi iáko Iutrzenká śliczna, iáſnośćią wdźięczną zápaláiąc zorza, piękna iáko mieſiąc, wybrána iáko ſłońce, ſtráſzna iáko oboz uſzykowánego woyſká.

2. Witam ćię poczynáiąca ſię z wſzechmocnośći Oycá, witąm z mądrośći Syná, witąm z przeſłodkiey dobroći Duchá S. witąm nayślicznieyſza MARYA, niebo y źięmię oświecáiąca, witąm ćię wdźięczna perłowe kándory białośćią przechodząca, Troyce przenayświętſzey Lilia, ſłodkowonna dźiárdynu ráyſkiego Rozo›

z kto-

z ktorey wynidźie zbáwienny frukt ná wieczny pośiłek y uzdrowienie duſz ludzkich. Witąm ćię z czyſtych pereł y drogich kámieni wybudowány dla Krolá niebieſkiego Páłácu. Witąm świętą nápełniona roſkoſzą łożnico, w ktorey Boſka z ludzką ziednoczona náturą ſwoie mieć będźie złożenie.

3. Witąm przed wieki upátrzona y wybrána, niżeliś ſię przez Niepokaláne Poczęćie w żywoćie Mátki twoiey Anny S. ziáwiełá, witąm Boſkie z ludźmi przymierze, poiednánie y złączenie : bo co Ewá ſtráćiłá, Tyś przez Syná nápráwiłá. Pozdrawiąm,y ſzánuię duſzę twoię łáſki pełną. Pozdrawiam rozum twoy, iáko przy poczęćiu záraz w tym momenćie naywyżſzą Mądrośćią nápełniony, ták teſz świátłem chwały niebieſkiey y widzenia Boſkiego obiáśniony. Pozdrawiąm wolą twoię do naymnieyſzego niepodobną grzechu, ále wſzyſtkiemi do rozlicznych cnot świątobliwośći y pobożnośći ſpoſobámi y przychylnośćiámi ubogáconą.

4. Pozdrawiąm y ſzánuię twoie ćiáło, śćiſłą pokrewieńſtwá przyiáźnią z Bogiem zpowinnowácone. Pozdrawiąm twoie ſerce, záwſze nie-

niepokaláney ku Bogu miłośći ogńiem goráiące. Pozdrawiąm Ciebie wſzyſtkę cále piękną, w ktorey żadna ználeść ſię nie może mákułá.

5. Cieſzę ſię ze wſzyſtkich cnot twoich, ktore w momenćie niepokalánego Poczęćia twego z bogátych Bogá naywyżſzego ſkárbow, ná naywiękſzą nád wſzyſtkich Aniołow ozdobę otrzymáłáś, ábyś niemi ná nieſkończoną wieczność świećiłá, á cáłe niebo, y Bogá ſamego ſerce ćieſzyć y weſelić mogłá.

6. Cieſzę ſię z twoiey czyſtośći, że, drogiemi Chryſtuſa Páná zaſługámi, ieſteś záchowána, nie tylko od grzechu pierworodnego, ále teſz od naymnieyſzey chęći podobieńſtwá do zgrzeſzenia ; żeś záwſze byłá wolna, nie tylko od rzeczywiſtego, ále teſz od powſzedniego y naymnieyſzego grzechu.

7. O ſzczęśliwa y błogoſłáwiona między niewiáſtámi ! uprzedząm wſzyſtkich narodow błogoſłáwieńſtwá, boś ſamá o ſobie rzekłá, że ćię názywáć będą Błogoſłáwioną wſzyſtkie národy. Tych tedy wſzyſtkich narodow, ktorekolwiek były, ſą, y będą, po tyſiąc kroć więkſzym błogoſłáwieńſtwem, wychwaląm ćię,

wielbie, y ſzánuię więcey, niż pomyślić y wymowić mogę.

8. O Dźiećino kochána bez zmázy poczęta! ty ſamá będźieſz chwałą w Ieruzalem, y wielką uczćiwośćią ludu náſzego.

9. O nayiáśnieyſza Ceſarzowa, Wielkiego Bogá Mátko! niech ſię ſtánie ſerce moie niepokaláne, áby ćię więcey kocháło, ſzánowáło, przed wſzyſtkiemi wielbiło, więcey, niżeli ktora kreáturá może ſię ná tákowy áfekt z naywiękſzą wzdobyć uśilnośćią.

10. Tyś poczęłá Pánno, proſzę ſpraw to, ábym ia ſkończyłá żyćie bez zmázy; uproś u Syná twoiego tę ktora należy wiernym ſłużebnicom y oblubienicom iego, czyſtość.

11. Niech mam tákie ſerce, áby było godne áfekty ſercá twego w ſię zábieráć, y one Oblubiencowi moiemu á Synowi twoiemu ofiárowáć. Niech mię náuczy ſerce twoie miłośći czyſtey, wieczney, nieodmienney, Anielſkiey, y Bogu należącey.

12. O kiedyby ſię ſerce moie obróćiło w ſerce twoie! áby w nim ták, iáko w twoim nic inſzego znaydowáć ſię nie mogło, tylko miłość wielkiego Bogá, Syná twoiego.

13. O

13. O Swięta Bogá Rodźićielko, upadąm do nog twoich, przez niepokaláne Poczęćie twoie proszę, spraw to u kochánego Syná twego, áby będąc przy ostátnim tchnieniu żyćia mego, rzekł te słowá do mnie: *Wßystká piękna iesteś przyiáćiołko moiá, á mákuły żadney nie máß w tobie.*

Afekty przed przyięćiem Nayświęt: SAKRAMENTV.

W Słońcu záłożyłeś przybytek twoy kochány JEZV, y sąm iáko Oblubieniec wychodźisz z gábinetu twego, to iest z pokoiu przeczystego żywotá Pánieńskiego, ná ktorey piękność, y od początku swego niepokaláną czystość, z podźiwieniem zápátruią się słońce y miesiąc.

Zkądżeć to o miłośći moiá niebieska! że z kośćiołá chwały, z przeczystego gábinetu poćiechy y roskoszy niebieskiey pełnego, do brzydkiey sercá mego iáskini, do naczynia zniewagi ták wiele rázy splugáwionego, lubo tesz wiele rázy krwią twoią przenaydroższą obmytego, zábieráć się y przychodźić raczysz?

Coż to ieſt między Tobą y między mną o JEZV Synu MARYEY Pánny! że mię zápraſzaſz do ſiebie, Krol nád Krolmi, y Pan nád pánuiącymi? Ty ieſteś źrzodłem świątobliwośći, względem ktorey ſámi Aniołowie wielką w ſobie znáyduią niedoſkonáłość. Ty będąc Słońcem iáſnośći przedwieczney, w niedoſtępney mieſzkaſz świátłośći. Ia záś ieſtem iednym bydlątkiem nieczyſtym, corką gniewu y ćiemnośći, iákoż ſię odwážyć mogę ſtánąć przed tobą nayſpráwiedliwſzy Sędźio, przed ktorego obecnośćią drżą kolumny niebieſkie?

W podźiwieniu to u świátá Chrześćiáńſkiego, że Ty naymilſzy JEZV Synu Bogá żywego, nie ſtráchałeś ſię zſtąpić w żywot Pánieńſki, y w nim przez dźiewięć mieſięcy zoſtawáć, lubo niezliczonemi Duchá S. łáſki y dárow ſkárbámi był nápełniony; á iákoż teraz wſtąpiſz do wnętrznośći moich brzydkich y plugáwych?

Y tákże moy Pánie znieſieſz to ćierpliwie? ábyś z niewolnicą twoią ſpołeczney záżywał poćiechy y konwerſacyey, ktory wieſz o tym dobrze, że ieſtem w nieprawośći poczęta, y w grzechách poczęłá mie mátká moiá: Ty záś urodzo-

dzony z tey, ktora ſię bez zmázy grzechowey poczęłá; iákoż w ſercu iedney grzeſznice ſtáncyą ſwoię zákładaſz? o iáki to gwałt czyni miłość twoiá o JEZV kochány! Ty we mnie grzeſznicy mieſzkáć chceſz, ábym ia w Tobie, ktorego Máieſtatu niebo y źiemiá ogárnąć nie mogą, przeſtawáłá.

Jákoż ia tedy bez Ciebie naiáśnieyſza Mátko y Pánno? iáko bez twoiey pomocy uboga ſłużebnicá twoiá nayſłodſze kochánie twoie JEZVSA moiego przyimowáć będę?

Jeżeli chceſz naykocháńſza Páni y Dobrodźieyko moiá, ábym ſię ſtáłá godną przyiąć w ſerce moie Syná twoiego; niechże będę przyozdobiona nieoſzácowáną drogich cnot y dárow twoich zacnośćią, ábym w táką przyſtroiona ozdobę, mogłá przywitáć wdźięcznego gośćiá JEZVSA moiego, y záproſić do ſiebie.

Ták mię przyſtroy o naygodnieyſza Mátko Synowi twoiemu, iáko Cię Duch S. przyſtroił, y nieoſzácowánych kleynotow niebieſkich ubogáćił ſkárbámi, dla tegoż Syná twoiego do Ciebie, áby w żywoćie twoim ćiáło ludzkie ná ſię wźiął, przychodzącego.

Przyidźże tedy moiá słodka miłośći do ubogiey duſze moiey; przyidź naymiłoſiernieyſzy y naykocháńſzy JEZV z MARYĄ Mátką twoią, niech oná dla Ciebie wygotuie ſerce moie, áby było niepokalánym y czyſtym mieſzkániem twoim.

Afekty po Swiętey Komuniey.

JAkimże ćie, o naychwálebnieyſzy Sákrámenćie! konſerwowáć y tráktowáć będę ſpoſobem? iáko twoię miłość, o naysłodſzy Gośćiu! y miłośći moiá kochány JEZV nágradzáć będę? nic nie znayduię droższego nád ſerce Máryey, tym ćię udáruię y ukontentuię.

Tyś ieſt naypierwſzą okázyą niepokalánie poczęta Pánno, że Bogá w ſercu moim zoſtáiącego, (ktoregom ia niegodna grzeſznicá pod tymi Sákrámentálnymi pzzymiotámi álbo oſobámi obecnego przyięłá) kochąm, chwalę, uznawąm, ſzánuię, świátu opowiádam, wynoſzę, wielbię, wzywąm, y otrzymuię.

Twoim ſercem o czyſta y w Bogá przemięniona, naydroższa, y nád wſzyſtkich naybłogosłáwieńſzą Pánno, oraz y Mátko, miáſto mnie,

przy-

przytulay do ſiebie Syná twego mnie dźiſiay dánego : Ty ſię ſamá rácz z nim ćieſzyć y pieśćić.

Pozwol mi o nayłáſkáwſza Rodźićielko tego Ciáłá, ktorem ia dźiś przyięłá, tákich áfektow, y tákowego, łáſki, dárow, y cnot niebieſkich doſtátku, ábym ták uczćiwie, ták świątobliwie, ták nabożnie tráktowáłá, iáko Tyś ſamá onegoż w żywoćie ſwoim Pánieńſkim poważáłá.

Tyś álbowiem ſamá Pánno Nayświętſza upodobáłá ſię Naywyżſzemu, y przeto Syná Bożego, ktorego niebá ogárnąć nie mogły, ná Twoim łonie piáſtowáłáś, z przeczyſtey krwie twoiey zá ſpráwą Duchá S. poczęłáś; z Pánieńſkich wnętrznośći urodźiłáś, urodzonego pierſiámi twemi karmiłáś.

Nie znáyduię nic godnieyſzego ia uboga grzeſznicá, czym bym ći ſię miáłá przyſłużyć naymilſzy JEZV, tylko tę chęć y áfekt, ktorey chęći y áfektu pełnośćią, Mátká twoia przenayświętſza, w pierwſzym momenćie poczęćia ſwego ſamá ſiebie, y wſzyſtkie żądze ná twoię uſługę y miłość oddáłá y poświęćiłá. Z tákowąż ia chęćią y áfektem ſamá ſiebie Tobie naykocháńſzy JEZV w dźiedźictwo y poſeſyą, oddáię,

ię, poświęcąm, y záprzedáię, twoią chcąc bydź ná wieki.

Nie mam ſmáku w żadney rzeczy, tylko w Tobie ſamym, do ktorego iáko do centrum z wielkim biegę impetem: kontentuię ſię tym miłośći moiá nayſłodſza, żem Ciebie w nayświętſzym Sákrámenćie przyięłá. Nic zacnieyſzego, y lepſzego w żyćiu moim nie prágnę, nád Ciebie iedynego, naywiękſze dobro y miłośći moiá, kontentá ieſtem z áfektu, ktory mię do Ciebie poćiąga.

NARODZENIE
Pánny Przenayświętßey, Wielkiego BOGA MATKI.

1. UStępuy melánkolia, ruguyćie ſię ſmutki y záłośći z ſercá mego, álbowiem urodźiłá ſię nąm Pánienká Swięta, Mátká Páná moiego. Pierwſzą Mátkę národu ludzkiego z kośći Adámowey wybudował; Tę záś drugą ſzczęśliwſzą Mátkę, ktora pierwſzą ſkáźitelność náprávwiłá: *Vfundował Naywyżßy*: ktoż przy tym ták mocnym fundámenćie trwożyć y niebeſpie-

czeń-



czeństwá obawiáć śię będźie? *Oná ieſt wieżą Dáwidową, ná ktorey mocną dźielnośćią ubártowánych tyśiąc wiśi puklerzow, y wſzyſtká zbroiá naypotężnieyſzych Bohátérow.*

2. O Swięta nayſzczęśliwſzych Rodźicow Ioáchymá y Anny Corko! národzenie twoie weſele przynioſło wſzyſtkiemu świátu, ktora nátoś śię urodźiłá, áby śię teſz z Ciebie urodźił Bog Zbáwićiel świátá. O weſołe urodzenie! przy twoiey świętey kolebce, upadąm nátwarz moię: o máleńka wielkiey powagi y świątobliwośći Pánienko! Krolowa świátá; temi Cię słowy przywitąm, ktore teſz od Posłá niebieſkiego Archánjołá usłyſzyſz: Bądź pozdrowioná Pánno MARYA łáſkiś Bożey pełná, Pan z tobą.

3. O poćiecho świátá! o iedyna ozdobo płći Białogłowſkiey! oto ia przy twoim národzeniu, Anielſkim głoſem opowiádąm świátu weſele wielkie, ktore będźie wſzyſtkim narodom. Oto poczznieſz y porodźiſz Syná, y názowieſz Imię iego JEZVS, á on zbáwienie przynieśie narodowi ſwoiemu.

4. O kiedybym wſzyſtkiego ſtworzenia ſercá pozyſkáć mogłá! ábym śilnośćią y áfektámi

Kkk wſzy-

wſzyſtkich, Ciebie nayſłodſza Pánienko dźiś urodzona pozdráwiáć mogłá, mowiąc: Bądź pozdrowioná Corko Bogá Oycá; bądź pozdrowioná Mátko Syná Bożego; bądź pozdrowioná Oblubienico Duchá S. bądź pozdrowione Troyce przenayświętſzey mieſzkánie.

5. Ile kropel w morzu, ile gwiazd ná niebie, ile duſz świętych y Aniołow w páłácách Empireyſkich; tyle rázy z niemi wſzyſtkiemi, tych wſzyſtkich áfektámi pozdrawiąm Cię Pánienko przebłogosłáwiona dźiś urodzona. Tobie wdźięczną w ſercu moim melodyą wyſpiewuię: Niech ſzczęśliwie ná świát urodzona żyie MARYA, Krolowa niebá, Páni świátá; Ciebie pozdrawiąm z Kośćiołem świętym Kátolickim.

6. Bądź pozdrowioná Krolewno, Mátko miłoſierdźia, żywoćie ſłodkośći, y nádźieio náſzá bądź pozdrowiona: do Ciebie wołamy wygnáni ſynowie Ewy; do Ciebie wzdychamy łkáiąc y płácząc w tym pádole. A przeto Orędowniczko náſzá, one twoie miłoſierne oczy do nas obroć; y JEZVSA, ktory ieſt błogosłáwionym Owocem żywotá twego, nąm po

onym

onym wygnániu pokaſz. O łáſkáwa! o lutościwa! o słodka Pánno MARYA.

7. Ciebie witąm z S. Dobrogoſtem: bądź pozdrowiona Páni moiá, Mátko moiá, ſerce moie, duſzo moiá Pánno MARYA, y MARYA moiá.

8. Witąm Cię z S. Chryzoſtomem: Bądź pozdrowiony żyiący Bogá Kośćiele; bądź pozdrowione niebá y źięmie mieſzkánie; bądź pozdrowiony nátury Boſkiey (ktorey okrąg świátá ſzerokiego ogárnąć nie może) wygodny Pokoiu.

9. Poważąm Cię naydrożſza Bogá Naywyżſzego Mátko! nád ſerce y duſzę moię, nád wſzyſtkie rzeczy po Bogu naywiękſze; boś ty ieſt ozdobą wſzyſtkiego ſtworzenia, miánowićie rodzáiu náſzego Białogłowſkiego, y ſtanu Pánieńſkiego: nád Cię żadney nie było podobney, y nie będźie náſtępuiącey.

10. Wſzyſtkim ſercá áfektem, y iáką mogę miłośćią, naykocháńſza Pánno MARYA, nád wſzyſtkie miłe y wdźięczne ſtworzenia, kochąm ćię dźiś urodzona Poćiecho y Korono náſzá.

11. Kochąm Cię piekności Anielſka, weſele

Swiętych ; ozdobo niebá, ukontentowánie ſercá Boſkiego : kochąm Cię náſzá Opiekunko, utrapionych ochłodo, Politowánie mizernych, nieprzebrány wſzyſtkich potrzebuiących ſkárbie.

12. Oddáięć ſię zá wieczną ſługę, zá iednę niewolnicę; Ciebie przybierąm, y przyznawąm zá Pánią, Krolową y Dobrodźieykę ſwoię.

13. Oto ćiáło y duſzę moię, nádźieię, y wſzyſtkie doſtátki moie, y ſamá ſiebie obowięzuię ná wieki, ábym Tobie ſamey y Synowi twoiemu żyłá, y w miłośći wáſzey umrzeć mogłá.

14. Tobie y twoiey uſłudze, wſzyſtek wiek moy dáruię ; á żyćia mego momenty, ná wiecznośći przemienić prágnę, przez ktorebym ći ſłużyć mogłá.

15. Stąń mi ſię Mátką, ábyś dźiś urodzona, duſzę moię Bogu urodźiłá, pozyſkáłá, poświęćiłá. Oto przy twoim urodzeniu, záraz mię maſz zá ſłużebnicę twoię, proſzę nieſpuſzczay mię z Páńſkiey protekciey ſwoiey; nie chcę nic od Ciebie, tylko ten ieden honor, ábym ći ſłużyłá, co ſię krolewſkiey rowna godnośći.

16. Kochay mię iáko ſługę, á ia Ciebie ko-

cháć y ſzánowáć będę, iáko naywyżſzą świátá wſzyſtkiego Pánią, Krolową niebá y źięmie, chcąc ſię ná tákowe w uſługách moich áfekty wzdobywáć, ktoreby ſię ſtoſowáć mogły do wielkiey wſpániáłośći twoiey, Páni y Dobrodźieyko moiá.

Tegoż dńiá,

Afekty przed Komunią.

PRzed tobą upadąm ná koláná, y śćielę głowę moię pod nogi twoie, o Pánienko święta, niebá y źięmie Krolowa! záraz ná początku żyćia ſwego naypotężnieyſza y nayświętſza. O Mátko y Pánno! ſłuſznie Cię błogoſłáwioną názywáią wſzyſtkie narody Páni świátá, ktoraś wſzyſtkim narodom żyćie y chwałę urodźiłá.

W tobie nayłáſkáwſza Pánno, Aniołowie rádość, ſpráwiedliwi chwałę, grzeſznicy odpuſzczenie znáyduią: ſłuſznie obrácáią ſię do Ciebie wſzyſtkiego ſtworzenia oczy, bo cokolwiek Bog wſzechmocnośći ſwoiey ręką ná tym świećie ſtworzył, to wſzyſtko przez Ciebie, y w tobie y z Ciebie reformował y nápráwił.

Słuchayże tedy o Mátko! ſłuchay mizerney do Ciebie wołáiącey grzeſznice; pośil mię pokármem Chlebá Anielſkiego, pokármem Chlebá w żywoćie twoim ná pośiłek duſz náſzych ſporządzonego.

Jeżeli mię odrzucaſz od ſiebie Páni moiá, Opiekunko y Dobrodźieyko świátá wſzyſtkiego, w iákieyże powadze y w iákim rozumieniu u nas grzeſznych zoſtawáć będźieſz? iákoż záſczycáć będźie godność twoię, nayzacnieyſza Máćierzyńſtwá Boſkiego prerogátywá?

Lubobyś byłá pokorną, wſtydliwą, świętą ná ćiele y ná duſzy; lubobyś byłá wſzyſtkich cnot y łáſki Bożey nie tylko nád ludźi, ále y Aniołow ſamych doſkonáłość pozyſkáłá; przećiębyś byłá nie doſtąpiłá tey nayzacnieyſzey Máćierzyńſtwá Boſkiego prerogátywy: gdyby były grzechy náſze, we wrotá niebieſkie nie kołátáły, Syn Boży z łoná oycowſkiego nie zſtąpiłby był w żywot twoy pánieńſki; gdyby złość ludzka nie wyniosła ſię aż pod niebá, Máieſtat Boſki nie zniżyłby ſię był ná źięmię z niebá.

Dla mnie grzeſznice ſtáłáś ſię Mátką Syná Bożego, bo dla nas y dla zbáwienia náſzego, zſtą-

zſtąpił z niebá, dla mnie grzeſzącey przyſzedł Odkupićiel; mnie choruiącą náwiedźił Lekarz, bo zdrowemu nic po nim, tylko zle ſię máiącemu. Przeto nie dla mnie, bom tego nie godná, ále dlá zátrzymánia twoiey powagi y prerogátáwy, ziednay mi łáſkę u Syná twego, ábym go do wnętrzności moich grzeſznych, godnie przyiąć mogłá.

Pokaſz ſię nąm tedy Mátką, y oczy twoie miłoſierne ku mnie ná tym płáczliwym pádole, łzy gorące wylewáiącey, y pod ćiężarem grzechow ſtękáiącey rácz obroćić, wſzák ná toś ieſt urodzona, ábyś nąm Bogá urodźiłá: przez Ciebie tedy niech pożywąmy tego Chlebá, ktory dla zbáwienia duſz náſzych w żywoćie twoim ieſt zgotowány.

IMIĘ Nayświętſzey Pánny MARYEY.

1. BŁogoſław duſzo moiá Páni moiey, Bogá Rodźićielce, Páni świátá; y wſzyſtkie ktore ſię záwieráią w ſercu moim chęći, Imię iey S. wychwalayćie.

2. Każdego dńiá błogoſłáwić ći będę o MARYA!

RYA! Pánno y Mátko Bogá naywyżſzego, y wychwaláć nie przeſtánę Imię twoie święte.

3. Chwalćie ze mną Pánią náſzę, y wynośmy Imię iey ná wieki, álbowiem Imię iey, Imię nayświętſze, Imię naygodnieyſze, Imię naypotężnieyſze. Doſyć to Imię ſamo z ſiebie; Imię MARYA, nie tylko ludźiom, ále y Aniołom ſamym ſmákuie.

4. O MARYA! bądźże mi MARYĄ: o ſłodka MARYA! uznay cokolwiek we mnie ieſt JEZVSOWI Synowi twoiemu należytego; oddal naymnieyſzą miłość, ktoraby ſię do świátá y márnośći iego w ſercu moim znaydowáłá.

5. O Imię MARYA! Imię ſłodkie, Imię roſkoſzne, Imię chwalebne y zbáwienne. MARYA tłumáczy ſię y znáczy Gwiazdá morſka: przeto dla świętego Imięnia twego, pokornie ſuplikuię, ábyś iáſnośćią promieni ſwoich świećiłá duſzey moiey, po niebeſpiecznych morzá świátowego báłwánách pływáiącey, rácz ią do portu nieſkończoney prowádźić wiecznośći.

6. Niech roſkoſzuie nayſłodſza Pánno MARYA, duſzá moiá, pod ćieniem ſkrzydeł two-

ich, áby miodopłynne Imię twoie, w ſercu y w ięzyku moim brzmiáło ná wieki.

7. O nayſłodſza y naywdźięcznieyſza Pánno! ſpraw to, ábym ſkonáć przy śmierći nie mogłá, poko nie wymowię ſłowem rzetelnym, álbo ſercem przynamniey Imięnia zbáwiennego MARYA.

8. Chwalebne o MARYA y dźiwne ieſt Imię twoie! ktokolwiek ie w áfekcie ſwoim záchowuie y wzywa, żadney piekłá nátárczywośći lękáć ſię nie będźie, w oſtátnim żyćia śmiertelnego momenćie.

9. Będę kocháłá záwſze Imię twoie, będę ie ná pierſiách moich zá iednę tarczą noſiłá, ktorą ſię od impetow beſtyi, wygłodzonymi do pożárćia gárdłámi ryczących záſłániáć y uchroniáć będę.

10. O wáleczna y niezwyćiężona Ceſarzowa świátá! dánać ieſt wſzelka moc, władza, y pánowánie ná niebie y ná źięmi; w twoich ręku ieſt żyćie y zbáwienie náſze. Mow zá mną wſzyſtko dobre, do kochánego Syná ſwego, z ktorym beſpiecznie poydę we wrotá páłácow

twoich niebieſkich, aż do przyſionku twoiego, Páná moiego.

11. O MARYA! ſtąń mi ſię Mátką: weyrzyi okiem miłoſierdźia twego ná mnie niegodną ſłużebnicę Syná twego, bo gdy ty ná kogo weyrzyſz, ná tego Syn twoy, nie tylko oczy, ále y ſerce ſwe obraca; kogo ty przygárnieſz do ſiebie, ten ieſt przyiaćielem Syná twego. Pod twoię obronę kto ſię ućiecze, ten zwyćięża nieprzyiaćioły ſwoie, y tryumfuie; co ábym zá żywotá uprośiłá, á po śmierći otrzymáłá, przez to Imię nayſłodſze MARYA ſuplikuię.

Tegoż dńiá,

Afekty przed S. Komunią.

WIęm dobrze moiá nayſłodſza MARYA, Pánno y Mátko, y pewna ieſtem, że o cokolwiek Oycá przedwiecznego prośić będźiemy da nąm. Proſzę ia tedy ábym przez Ciebie mogłá dźiś otrzymáć kochánego Syná twego JEZVSA moiego.

Proſzę, áby wſzedł do przybytku ſercá mego lubo grzechámi poſzpeconego. Ty álbowiem ieżeli chceſz, możeſz mię zbáwić, możeſz od

zgu-

zguby rátowáć: wszystkoć dał Syn twoy w possesyą y pánowánie, cokolwiek iest ná niebie y ná źiemi.

Słusznie y prawdźiwie mowił o Tobie o Mátko miłosierdźia y Páni nászá! gorącym áfektem kocháiący sługá twoy miodopłynny Bernard, ozdobá Zakonu Cystercyeńskiego, gdy mowił: *Z przeczystych ust twoich, wypływa pociechá utrapionym, odkupienie więźniom, wybáwienie potępionym, zbáwienie wszystkiemu świátu.*

Niech w Tobie máią nádźieię, ktorzy znáią Imię twoie o MARYA! ponieważ nie zátulasz uszu przed wołáiącymi do Ciebie, y nie zchroniasz się przed szukáiącymi obrony twoiey, y nie zbraniasz Syná twego wszystkim tym, ktorzy ćię o niego proszą, ktorego ia pod tą biała Sákrámentálnych osob zasłoną utáionego wyznawąm, wierzę, y przyiąć do sercá moiego prágnę.

Nie tylko Imię twoie, y pámięć Imięnia twego o Páni moiá! zostáie w pożądliwośćiách sercá moiego; ále z dusze, y ze wszystkiey chęći, wszystkiemi wnętrznośći moich áfektámi, wzdychąm do Ciebie o Mátko nayzacnieysza!

 pro-

proſząc, ábyś mi pozwoliłá przyiąć do ſercá moiego miłość moię, JEZVSA Syná twoiego; *bo ten ieſt Bog moy, y wſzyſtko.*

Choć nie widzę przedźiuráwionych goźdźiámi żeláznymi nog y rąk iego, nie widzę dźiury w boku włocznią przebodźioney, nie wkładąm pálcá z Tomaſzem S. w ránę iego przenayświętſzą; á przećię wołąm ná wſzyſtek głos, wyznawáiąc cáłym ſercem; że Syn twoy o nayświętſza Mátko! *Pan moy, y Bog moy.*

OFIAROWANIE P. MARYI Wielkiego BOGA MATKI.

1. O Kochána Dźiećino trzyletnia Pánieneczko! wdźięczny dopiero ſię w ozdobie ſwey rozwiiáiący kwiateczku, śliczna MARYA! ktorą ſzczęśliwi Rodźice, Ioachym y Anná, zá naydroższy upominek w Kośćiele, ná chwałę Bogá naywyżſzego prezentuią y ofiáruią.

2. O Kośćiele Boży! o świątnico Swiętych! Ciebie dźiś ofiáruią Bogu zá Corkę, Duchowi Swiętemu zá Oblubienicę. Ia záś ſamá ſiebie ofiáruię Tobie, zá nayniżſzą niewolnicę: ſpraw

mi

mi to poważną instáncyą twoią, ábym ták żyłá y umieráłá, iákobym należyćie y godnie mogłá być w kośćiele chwały wieczney prezentowána.

3. Dokaże tego Máćierzyńska twoiá ku mnie opieká, ábym ták żyłá, iákobym niebu dedykowána, y do wiecznego zbáwienia przeznáczona byłá.

4. Zbuduy we mnie Mátko Mądrośći, żywy kośćioł łáski Bożey, ábym byłá budynkiem Bogá naywyższego: wystaw w sercu moim złoty ołtarz, przy ktorym niech będźie kápłánem miłość Boża, ministránsami pokorá, y posłuszeństwo święte.

5. Vproś mi o naysłodsza Pánienko! dźiś w Kośćiele Sálomonowym ofiárowána, ábym ia tesz byłá iednym goráiącym kámieniem, kośćiołá miłośći Bożey, ktorego wieże ślicznemi czystośći Pánieńskiey perłámi wybudowáne zostáią.

6. O moy Boże! niech, proszę, serce y oczy twoie obracáią się ná ten kośćioł twoy, ktorym Tobie ták wiele rázy poślubiłá y poświęćiłá, áby to serce moie było domem modlitwy,

mieyſcem świątośći, y głęboką łáſki twoiey táięmnicą.

7. Miſterny Architekt miłość twoiá, żywemi y wybránemi cnot tobie ſię naywięcey podobáiących kámieniámi, niech we mnie wybuduie Máieſtatowi twoiemu kośćioł; áby ſerce moie było złotym domem twoim, przybytkiem, y pokoiem roſkoſznym.

8. Nie był ták bogáty kośćioł Sálomonow, lubo ozdobą wſzyſtkie świátá budynki przenośił; iáko ten we mnie dla Chryſtuſa wyſtáwiony, ktory nie proſtą niemych bydląt, wołow, y báránow páſoką, ále przenaydroższą Syná Bożego, JEZVSA moiego krwią poświęcony y ozdobiony zoſtáie.

9. Záſiadayże w nim naymilſzy JEZV; wyſtaw wpoyśrzodku ſercá mego woli twoiey świątnicę; kolokuy álbo zoſtaw ſkrzynię świętą przymierzą wiecznego; to ieſt, náyświętſzą Pánnę Mátkę twoię, w ktorey złożone ſą przeiednánia, y łáſki Bożey drogie ſkárby.

10. Nic ſię nie znáydowáło w kośćiele Sálomonowym coby było złotem nie przyodźiánego; proſzę, z nieprzebránych depozytow ſwoich naymilſzy JEZV, przyodźiey wewnątrz y po-

powierzchu wszyſtkie myśli, mowy, y uczynki moie, onym złotem ogńiſtym, ktore ſię rodźi w gorách świętych, to ieſt, w ſercu twoim Boże; áby żadnych we mnie nie było áfektow, ktoreby miłośćią twoią nie były pozłocone.

11. Poſtaw we mnie naymilſzy JEZV złotych Cherubinow, ktorzyby mię náuczyli mądrośći do uznánia zacnośći, y rozumem niegárnionych doſkonáłośći twoich. Poſtaw Seráfinow, ktorzyby mię ogniem miłośći twoiey zápalili, y w płomień kochánia twoiego obracáli, ábym ogńiſtemi y złotemi Seráfinow y Cherubinow ſkrzydłámi wzbiiáć ſię mogłá w gorne rozmyślánia łáſki twoiey y dobroći niezbrodzoney kontemplácye, ábym ćię kocháłá nieśmiertelnie, y záwſze mieſzkáłá w Tobie, iáko w kośćiele świętey chwały twoiey.

Tegoż dńiá

Afekty przed Swiętą Komunią

O Naydrożſza Mátko! ná ręku Rodźicow twoich dźiś Bogu Oycu zá Corkę; náymilſzemu JEZVSOWI Synowi iego, zá przyſzłą Mát-

Mátkę; Duchowi Swiętemu, zá Oblubienicę; Troycy przenayświętszey, zá Przyiáćiołkę ofiárowána y prezentowána zostáiesz. Wita Cię dźiś w nieogárnioney wszechmocnośći swoiey Bog, Naywyższy niebá y źięmie Pąn, mowiąc: wnidź do przybytku mego, Przyiáćiołko moiá, siostro y Oblubienico.

Pałáiącą ogniem miłośći myślą moią, idę zá tobą o śliczna Pánienko, y stopy nożeczek twoich cáłuiąc, proszę, obeyzrzyi się ná służebnicę twoię, áby oczy Páńskie mogły obaczyć niedoskonáłość moię. Niech będę godná w serce moie tego Bogá przyiąć, ktory Ciebie w kośćiele Sálomonowym prezentowáną dźiś przyimuie, y wdźięcznym wita pozdrowieniem.

O naymilszy JEZV! tákieyćiby mi trzebá niewinnośći, tákiey pokory, tákiey wszelákich cnot doskonáłośći, z iákiemi dźiś Rodźićielká twoiá we trzech lećiech stawa, przed oczymá Oycá twego przedwiecznego; żebym ćię ták godnie do sercá mego przyiąć mogłá, iáko Mátkę twoię Przenayśw: Oćiec twoy w kośćiele Sálomonowym przyiął.

Przydźże tedy Pánie, á nierácz omieszkiwáć: nápełniy dobrámi łáknącą duszę moię. Przyi-

muy-

muymy dźiś miłośierdźie twoie w poyśrzodku kośćiołá twoiego, przez MARYĄ Mátkę twoię, przez ktorą mąmy przyſtęp do Ciebie; bo nie tylko ſtáłá ſię fortą do niebá, ále teſz y do ſercá twoiego.

Z iákim áfektem, z iákim nabożeńſtwem, z iáką czyſtośćią, y ſerdeczney chęći uśilnośćią, prezentowáłá ſię dźiś w kośćiele przed obecnośćią Bogá naywyżſzego, Oycá twoiego, Pánná y Mátká twoiá naymilſzy JEZV; z iáką unizonośćią ná wieczną poślubiłá ſię iemu uſługę; iáką wdźięczną do ukontentowánia ſercá Boſkiego z ſamey ſiebie oddáłá ofiárę; z tym, tákowymże áfektem, z tąż chęćią y unizonośćią, prezentuię ſię Tobie kochány JEZV, y oddáię ſerce moie, áby iuż więcey nie było moie, ále twoie, prágnąc tąż pełnośćią chęći y żądzy ſerdeczney Tobie rezygnowáć wolą moię, y wſzyſtkę ſamá ſiebie, ktorą tá Pánná y Mátká twoiá w pierwſzym záraz poczęćia ſwego momenćie, w twoie poſeſyą y dźiedźictwo, oddána y rezygnowána byłá.

ZWIASTOWANIE
Wielkiey Wielkiego BOGA MATKI.

1. O To Anioł Páńſki zwiáſtuie tobie Pánno błogoſłáwiona, że łáſki pełna, poczznieſz y porodźiſz Syná, Bogá, oraz y Człowieká.

2. Słyſzáłáś Pánno, że poczznieſz y porodźiſz Syná: czeka Anioł odpowiedźi; álbowiem czás, áby ſię powroćił do Bogá, oddáć poſelſtwá ſwego relácyą. Czekámy y my Páni náſzá, czekamy ſłowá politowánia, ktorych trapi dekret potępienia.

3. Odpowiedz śliczna Pánno przez Anioła Pánu twoiemu, day ſłowo, ábyś przyięłá Słowo; wymow twoie, ábyś Boſkie w żywoćie ſwoim poczęłá; wypuść przemiiáiące, ábyś wiecznie trwáiące Boſtwá w żywoćie ſwym wćielone zátrzymáć mogłá Słowo. Day Pánno odpowiedź, ktorey niebo y źięmiá, y otchłánie piekielne z wielką czekáią pożądliwośćią. O Archániele Páńſki! ktory poſelſtwo ſpráwuieſz, tráktuiąc o Słowo nieſtworzone;

wiel-

wielką dźielnośćią dokaż, ábyś wykonał intencyą Páná ſwego.

4. Chwałá Bogu, iuż obie ſtrony zezwoliły; iuż Słowo ſtáło ſię Ciáłem, y mieſzka w nayświętſzym Pánny przeczyſtey żywoćie. Dźiećię ieſzcze ſię nie urodźiło, á iuż ie názywáią JEZVSEM.

5. O Mátko Bogá moiego! iákąż wybornych słow układnośćią winſzowáć ći będę Máćierzyńſtwá Boſkiego? o kiedybym wſzyſtkich ludźi oſiągnełá ſercá! álbo żebym ſię ſamá przemieniłá w ſerce iedno ták wielkie, iáko wielki ieſt świátá wſzyſtkiego okrąg! chćiáłábym nim poczętemu w żywoćie twoim powinſzowáć JEZVSOWI, żeś w tym momenćie zezwolenia ná poſelſtwo Anielſkie, Mátką Bożą zoſtáłá. Tobie tákże, o Pánno oraz y Mátko! tymże ſercem winſzowáłábym Syná, JEZVSA moiego, w twoim żywoćie Pánieńſkim wćielonego.

6. Błogosłáwiona ieſteś wſzyſtká o nayſłodſza Pánno, ná ćiele y ná duſzy! Wielbie błogosłáwiony żywot twoy, w ktorym, Páná niebá y źięmie záwieraſz. Wielbie przebłogosłáwione ſerce twoie, ktorym kochaſz Syna ze krwie ſwoiey poczętego; wielbie błogosłáwione pierśi

twoie, ktorymi Syná ſwego karmić będźieſz; wielbie uſtá y wárgi twoie, ktorymi przeſłodkie kochánemu Synowi twoiemu dawáć będźieſz pocáłowánia.

7. Błogoſłáwiony niech będźie Oćiec przedwieczny! ktory Ciebie dźiś o Pánno prześliczna! zá Corkę ſobie ſporządźił. Błogoſłáwiony niech będźie Syn! ktory ćiebie zá Mátkę ſwoię obrał. Błogoſłáwiony niech będźie Duch Swięty! ktory ćię zá oblubienicę przyiął, y z Tobą ſię wiecznym ślubem złączył.

8. Swięty Gábryelu Archániele, błogoſław y pozdrawiay ze mną MARYĄ Pánńę, á náucz mię iákim áfektem twoie do niey czynić pozdrowienie. O Pánno łáſki pełna, ſtąń mi ſię MARIĄ, ábym w łáſce twoiey umieráłá, áby był Pąn ze mną, y ia żebym z Pánem JEZVSEM ná wieki zoſtawáć mogłá.

9. O błogoſłáwiona między niewiáſtámi! ſpraw to, áby błogoſłáwiony owoc żywotá twoiego JEZVS, ſtał mi ſię poko żyię, y gdy umieráć będę, JEZVSEM. O Pánno przebłogoſłáwiona! poniewaſz będąc máleńka,upodobáłáś ſię Naywyżſzemu,przeto ćię ták kochąm,

że

że kiedybym ſamá ogárnełá wſzyſtkich wybránych Bożych ſercá, wſzyſtkiebym á wſzyſtkie ſamey miłośći twoiey poświęćiłá.

10. Kiedybym byłá o Páni moiá Chryſtuſem ; ná ćię, á nie ná inſzą wylałábym wſzyſtkie łaſk, y dárow Bożych rzeki y morzá. Kiedybym byłá MARYĄ, niechćiáłábym nią bydź, złożyłábym ná ćię te prerogátywę, ábyś ty ſamá byłá MARYĄ. Kiedybym byłá naywyżſzym Aniołem; imięniem wſzyſtkich Aniołow, tobiebym, á nie inſzey życzyłá, ábyś zoſtawáłá Krolową Anielſką, y Mátką Bożą.

11. W oſtátku, kiedybym nie tylko ludźi wſzyſtkich, ále y Aniołow ſamych, ięzykámi mowić mogłá ; Ciebiebym, á nie inſzą Pánią wſzyſtkiego świátá, y Autorką odkupienia, y wiecznego zbáwienia Promotorką miánowáłá, y po gránicách ſzerokiego świátá ogłaſzáłá.

Afekty przed S. Komunią.

NAyſłodſza miłośći JEZV moy, odſtąpiłá mię władza moiá, y świátło ſercá moiego nie ieſt ze mną : ſtrách y lękliwość Máieſtatu

twego ogárnęły mię, y pádłá ná twarz moię konfuzya. Nie ieſtem godná rozwiązáć rzemyczká trzewikow twoich; á iáko godna będę w nayświetſzym Sákrámenćie przyiąć ćię do ſercá mego? iáko odważę ſię przyſtąpić do Ciebie? zkąd mi tá godność, ábyś przyſzedł do mnie?

Do nayczyſtſzey Pánny y Mátki nie pierwey przyſzedłeś, aż Duch S. zſtąpił ná nie, y moc Naywyżſzego záćmiłá iey, y pierwey byłá wſzeláką od Bogá nápełniona łáſką: iákoż tedy możeſz do mnie ſkłonić ſię nayiáśnieyſzy JEZV, ktora y Duchá S. przytomnośći, y mocy Naywyżſzego, y pełnośći łáſki iego, nie ieſtem godná.

Wyſokim ogárniy rozumem proſtotę moię nayłáſkáwſzy Pánie, że z wielką trwogą, y boiáźńią przyſtępuię do Ciebie; álbowiem Ty ieſteś Bog moy, wielki Pąn y chwálebny názbyt, á wielkośći iego nie máſz końcá: ia záś lichotne názbyt, y nayubożſze ſtworzenie, żadnego nie mam podobieńſtwá do ták wyſokiey godnośći. Piotr Swięty Kśiąże Apoſtołow, niegodnym ſię przyznawał obecnośći Páńſkiey, gdy mowił: *odnidź odemnie Pánie, bo grzeſznik*

ie-

ieſtem. A ia co o ſobie rzeknę? ktora niemam iedney iſkierki z pełnośći cnot rozlicznych wielkiego Apoſtołá.

Jeżeli Cię prágnę przyiąć? beſpieczna to iákaś odwagá: ieżeli teſz zániechywąm gárnąć ſię do Ciebie? nieſzczęśliwa boiaźń. Wiem iednák mizerna co uczynie: áto śćielę ſię pod nogi twoie nayłáſkáwſza Mátko y Pánno, bo od tego momentu, ktoregoś zoſtáłá Mátką Naywyżſzego, nie ſłychána rzecz, (o czym świadczy miodopłynny Bernard S.) áby kto ućiekáiący ſię pod obronę y opiekę twoie, miał bydź kiedy opuſzczony.

Przez Ciebie tedy przyſtęp mąmy do Syná, o Błogoſłáwiona Száfárko łáſki, y Rodźićielko żywotá wiecznego! twoiemu Synowi ziednay mię, twoiemu mię Synowi odday, y reprezentuy, áby do mnie przyſzedł, y mieſzkánie we mnie uczynił.

Ty álbowiem ſamá iedyná w cáłym narodźie ludzkim upodobáłáś ſię Naywyżſzemu, do ktorey, iáko do wielce kocháiącey przyiáćiołki ſwoiey Troycá przenayświętſza BOG, przez Archánioła Gábryelá poſłał pozdrowienie, świátu o wćieleniu Syná Bożego táiemną rádę

ob-

obiáwił. Páńieństwo, w ktorymeś śię nád życie swoie kocháłá, w nienáruszoney ochronie záchował: posłuszeństwo wdźięcznym przyiął áfektem. A kiedy nayniższą názwáłáś śię służebnicą, w tę szczęśliwą godźinę, Syn Bogá naywyższego w tobie stał śię Synem twoim.

Oycze przedwieczny! oto tesz duszá moiá, służebnicá twoiá; niechże w sercu m..m twoie słowo stánie śię ćiáłem: tym áfektem naysłodszy JEZV, prágnę ćię przyiąć, ktorym ćię áfektem y żądzą, twoiá naymilsza Mátká zá sprawą Duchá Swiętego, we wnętrznośćiách swoich wćieliłá, y z przeczystey krwie swoiey ludzką przyodźiałá náturą. Przyidź Pánie JEZV, zbáwienie y żyćie dusze moiey, á nie omieszkiway; bo iest gotowe serce moie.

Afekty po Swiętey Komuniey.

O MARYA Pánno y Mátko! oto Syn twoy stawszy śię Człowiekiem, przez Komunią S. łączy śię z ćiáłem moim niegodnym; zá co ábyś mu ty godnie podźiękowáć raczyłá, upadáiąc ná twarz moię, gorącą wnoszę suplikę.

Ko-

Kochąm ćię słodki JEZV Synu MARYEY Pánny, ádoruię y należytą Bogu uczćiwość, wyrządząm Ciáłu y Krwi twoiey, ktore to Ciáło y Krew przenaydroższą prawdźiwie pod Sákrámentálnymi osobámi zostáiące, y z Ciebie o Pánno przeczysta poczęte y urodzone, dźiś do wnętrzności moich przyięłám.

Błogosłáwiony bądź Boże, świátá wszystkiego Stworzyćielu, ktory raczyłeś się w żywoćie Pánieńskim z náturą ludzką złączyć, y dźiś wnętrznośći moie náwiedźić.

Po tysiąckroć rázy, y nieskończenie niech będźie błogosłáwiony przenayświętszy Sákráment. Bądź błogosłáwiony ná nieskończone wieki naysłodszy JEZV kochánie moie. Niech będźie błogosłáwione ná wieki Ciáło twoie, duszá, Bostwo, y wszystko co należy do zacnośći twoiey, zá to, żeś raczył niegárdźić niewolnicą twoią.

Błogosłáwiona tesz bądź nieskończenie Pánno przebłogosłáwiona, y Mátko Bogá naywyższego, żeś nąm ten chleb ná pośiłek y zbáwienie dusz nászych sporządźiłá.

Náwiedza Elżbietę S. wielka wielkiego BOGA MATKA.

1. POwstąń Páni moiá, wielkiego Bogá Mátko y Pánno, przyidź, á pokaż nąm twarz twoię; niech zábrzmi głos twoy w uszách moich; głos álbowiem twoy iest słodki, á twarz twoia nadobna, głos zbáwienia y poćiechy.

2. Mow Mátko, mow Orátorko niebieska, á podskoczy z rádośći serce moie; mow słowo, á będźie zbáwiona duszá moiá. Ty álbowiem masz w sobie słowo Boże, ktore żywot świátu przynośi.

3. O Páni moiá! o Pánno przebłogosłáwiona! ná twoy głos Elżbietę S. pozdrawiáiący, máleńki, bo ieszcze nie urodzony Ian w żywoćie Mátki swoiey wyskoczył: náwiedźże mnie z twoim JEZVSEM o MARYA Pánno y Mátko! áby teraz y w godźinę śmierći moiey náwiedzenie twoie strzegło dusze moiey, y tu ná źięmi do czásu, y w krolestwie Syná twego ná nieskończone wieki.

4. Niech z tobą będę godná śpiewáć pieśń twoię w domu Elżbiety S. intonowáną. Wielbi

bi duſzo moiá Páná, y rozrádował ſię duch moy w Bogu Zbáwićielu moim.

5. Wielką z tego odnoſzę pośiechę Błogoſłáwiona Pánno, że ieſteś ſkárbem łáſki Bożey, y Száfárką dárow Duchá S. ták dálece, że żadna dobroć z niebá ſpłynąć nie może ná źięmię, tylko przez ręce twoie.

6. Cieſzę ſie wielce z tego, o nayświętſza Pánno! że Bog więcey ćię kocha nád wſzyſtkie dźiełá ſwoie: z Ciebie iedyney máiąc naywiękſzą pośiechę y ukontentowánie ſercá ſwoiego.

7. Wſzyſtek świát ſię ráduie, że ieſteś Oblubienicą BOGA, Mátką Słowá, Miſtrzynią Wćielenia, wſzyſtkich łaſk Bożych morzem. Prawdźiwie ieſteś iáśnie oświecona Księżna, náyiáśnieyſza Aniołow Krolowa, Opiekunká náſzá, y wſzyſtkiego ſtworzenia Páni.

8. Cieſzę ſię z tey miłośći, ktorą ćię kocha Bog Oćiec, Bog Syn, Bog Duch S. y z tey miłośći oraz y uczćiwośći, ktorą ćię kocháią y ſzánuią wſzyſcy Aniołowie, wſzyſcy Błogoſłáwieni w niebie, wſzyſcy ſpráwiedliwi ná wſzyſtkiey źięmi.

9. Ználázłáś Pánno łáſkę u Bogá; czegoż nie uprośiſz tákowa Corká u Oycá, Mátká u Syná, Oblubienicá u Duchá S.? o iáko błogosłáwieni! ná ktorych obrocone będą one oczy twoie o MARYA! tymi rácz weyzrzeć ná nas ſtękáiących w pádole płáczu, gdyż przez Ciebie mąmy przyſtęp do Bogá, Ty nas rácz ziednáć y zálećić w łáſkę Syná twego.

Afekty przed Swiętą Komunią.

O Iáko wielorákie weſela, y rádośći świátu wſzyſtkiemu przyniosło dźiſieyſze cudowne náwiedzenie Pánny przenayświętſzey! dźiwuie ſie z wielką pośiechą Elżbietá Swięta, y mowi: zkądże mi to, áby przyſzłá do mnie Mátká Páná moiego? niemowlątko Ian Swięty, ná głos pozdrawiáiącey Pánny przeczyſtey w żywoćie Mátki ſwoiey wyſkákuie. Ale y duſzá MARYEY, Mátki Syná Bożego rozrádowáłá ſię w Bogu Zbáwićielu ſwoim. Ná oſtátek oná wielka národu ludzkiego pośiechá, Bog ziednoczony z człowiekiem, iuż teraz roſkoſzowáć poczyna, y gorące pożądliwośći ſwoie, do ſkutku przywodźić, z ktorymi ſię przedtym oświa-

świadczał, że roſkoſz moiá zoſtawáć z Synámi ludzkiemi.

O JEZV ná wieki doſkonále nie ukochány! y nieſkończenie kochánia godny; choćbyś wydárſzy ſię z żywotá máćierzyńſkiego, przeſkákiwał págorki, y po wſzyſtkich gorách wypráwował ſkoki, podobny do kozlęćiá, álbo ielonká młodego, przećie miłość moiá w byſtre przybrawſzy ſię ſkrzydłá, iáko gołębicá poleći zá tobą, áby pod wdźięcznym twoiey protekcyey ćieniem; ktorego duſzá moiá prágnie, odpoczywáć mogłá.

Poydę! poydę zá tobą Pánno, Mátko JEZVSA moiego! y przyidę ná mieyſce przybytku dźiwnego, aż do domu Bożego, ábym ználázłá, ktorego ſzukáłá, prágnęłá, y kocháłá duſzá moiá; tám trzymáć go będę, y nie wypuſzczę, poki mi błogoſłáwić nie będźie.

O nayſłodſzy Oblubienicu, niech zábrzmi głos twoy w uſzách moich, y mowmy wzáiemnie do ſiebie: kochánek moy mnie, á ia iemu, ná pierſiách w ſercu moim zábawiáć ſię będźie.

O nayſłodſza Mátko! iákim ty áfektem y żárliwośćią ſercá, Syná twego JEZVSA nay-

kocháńſzego, powſtawſzy zánioſłáś przez przykre gory do domu Zácháryaſza y Elżbiety S. tymże áfektem, y tąż gorącą ſercá pożądliwośćią prágnę nayſłodſzego Syná twoiego, pod oſobámi Sákrámentálnymi utáionego, do domu ſercá mego záćiągnąć y záprowádźić.

Ale że znáiąc wielką niepráwość ſwoię, nie ieſtem godná, áby Syn twoy nád czyſtość Anielſką ślicznieyſzy, wſzedł do przybytku ſercá mego; poświęć mię pierwey, iáko Iąná w żywoćie Mátki ſwey: rácz nápełnić Duchem S. zgromadź błogoſłáwieńſtwá twoie y łáſki, iáko do domu Zácháryaſzowego. Przynieś przebłogoſłáwiona Mátko JEZVSA do mnie, á záraz rozráduie ſię Duch moy, w Bogu Zbáwićielu moim?

Afekty po Swiętey Komuniey.

JEZVSIE naykocháńſzy gośćiu, witąm ćię z podźiwieniem y pokorą Elżbiety S. mowiąc: á zkądże mi to, áby przyſzedł Pąn moy do mnie.

Spiewáć teſz będę Tobie w żywoćie moim, z naykocháńſzą MARYĄ Mátką twoią, śpie-

wáć

wáć ći będę Bogu moiemu, poko żyć będę, wołáć nie przestánę do Bogá naywyższego, Bogá, ktory mi dobrze uczynił. Wielbi duszo moiá Páná, y rozrádował się Duch moy w Bogu Zbáwićielu moim, bo weyzrzał ná pokorę służebnice swoiey, y uczynił mi wielkie rzeczy, ktory możny iest; łáknącą nápełnił dostátkiem, á bogátych wypuśćił dáremnych.

Będę się weseliłá w Pánu záwsze ; y powtore mowię : będę się weseliłá y rádowáłá w Bogu JEZVSIE moim. O roskosz bez uprzykrzenia ! o rádość bez uszczerbku ! o wesołość y poćiechá bez końcá ! o JEZV naymilszy ! bądź ze mną ná wieki.

Oczyszczenie Przeczystey wielkiego BOGA MATKI.

1. O Mátko Páná moiego ! stąńże mi się Mátką, połoź Syná twoiego ná ręku moich, dosyć mi ná tym, ábym widźiáłá, niżeli umrę, y ucáłowáłá tego, ktorego kocha duszá moiá.

2. O dobry JEZV ! u Ciebie wárgi moie

bez głosu, y milczenie moie mowi do Ciebie: czemuż nie pospieszasz Pánie moy do mnie? O Oycze przedwieczny! kiedyż obaczą oczy moie zbáwienie twoie, ktore zgotowałeś przed obecność wszystkich narodow?

3. Niebieskie niemowlątko, ná łono moie, y ná pierśi niegodney służebnice twoiey, przybądź, odpoczniy w ręku moich, ábym miłośćią twoią umieráiąc, y ćiebie do sercá mego przyćiskáiąc, z onym Łábęćiem Symeonem Swiętym śpiewáć mogłá: teraz wypuszczasz Pánie służebnicę twoię w pokoiu.

4. Przyimuię dźiś w poyśrzodku Kośćiołá miłosierdźie y miłość moię, poćiechę y żyćie moie JEZVSA, y BOGA moiego. O szczęśliwośći! ktorey szerokość niebá ogárnąć nie może; BOG, ktory się ná Cherubinách wspiera, y stąpa ná skrzydłách bystrych wiátrow, dźiś ná ręku Symeoná stárego spoczywa!

5. O przeczysta Páni moiá! słodka wszystkich, miánowićie w stárośći będących ludźi, poćiecho; day mi JEZVSA Syná twoiego, á ukontentuy żądze moie, pierwey niż umrę,

wypuſzczáiąc mię ſłużebnicę ſwoię z Symeonem S. w pokoiu.

6. Poſpieſz o Mátko miłoſierdźia! y pokaż ſię bydź Mátką miłoſierdźia w godźinę śmierći moiey. Przyidź y ſpraw to, áby przy záchodźie żyćia mego, weſzło ſłońce nie ták ſpráwiedliwośći, iáko miłoſierdźia, JEZVSA Syná twoiego.

7. Nie zbraniąm ſię ſtráſznych ogńiow, to ieſt dńiá długo uprzykrzonego oczyſzczenia mego, co z miłośći przećiwko Bogu chętniey ponośić prágnę, niżeli dla oczyſzczenia, ktore potrzebne ieſt do kroleſtwá niebieſkiego.

8. Przy dźiśieyſzym błogoſłáwieniu gromnic, o JEZV! o MARYA! niech ia ſię teſz ſtánę iedną ſwiecą, ábym nie tylko tu żyiąc, ále y potym nieśmiertelnie przed obecnośćią wáſzą mogłá świećić, y gorzeć onym ogńiem, ktorego płomienie ſą ięzykámi miłośći Boſkiey.

9. Máleńki JEZV, weyzrzyi ná mnie, y zápal wſzyſtkie ſercá mego wnętrznośći oczkámi twoiemi, ktore po tym Ian S. widźiał iáko płomienie goráiącego ogńiá: niech mię ogniſte oczy twoie, iákoby iáſnoświecące pochodnie,

przez chmurne świátá tego ćienie tám záprowádzą, gdźie iest kośćioł miłośći wieczney, gdźie iest nieprzestáiąca gromnic ogniem miłośći twoiey goráiących uroczystość.

10. O moy JEZV! proszę ćię przez Oycá twoiego, ktoremu dźiś ćiáłem ludzkim przyobleczony, w kośćiele iesteś od Symeoná prezentowány: proszę ćię przez Ciebie samego, ktory stawszy się iáko niewinny Báránek niemowlątkiem, dopuśćiłeś się Oycu swemu prezentowáć: proszę ćię przez Duchá S. zá ktorego spráwą, wszystko się to stáło: przez Mátkę twoię y Iozefa S. ktorzy ćię dźiś z wielką poćiechą do kośćiołá przyniozszy, ná ręce Symeoná złożyli; spraw to, ábym ia, y wszystkie towárzyszki moie, tobie kochány JEZV, y naymilszy Mátce twoiey wiernie służące niewolnice, przemienić się dźiś mogły w gromnice, ktorebyś świátłem naywyższego błogosłáwieństwá twego zápalić raczył, áby sercá násze niewidomym Duchá S. ogniem oswiecone, od wszelákiey grzechow ślepoty uwolnione bydź mogły.

11. Stawiąm samę siebie przed tobą máleńki

IE-

JEZV, ktorego przed Oycem dźiś ſtáwiłá naymilſza Mátká twoiá, áby gdy ſtánę w oſtátni dźień ſądu do ſłuchánia dekretu twego, ſtáłám ſię godną ſtánąć ná práwey ręce wybránych twoich.

12. O MARYA nayſłodſza Mátko, y naykocháńſza Páni náſzá! proſzę ćię, coż nąm daſz w tę Vroczyſtość? oczyść mię S. Pánno, oczyść wſzyſtek świát, błogoſław mi z Synem twoim, ktorego ná ręku nośiſz, błogoſław wſzyſtkiemu świátu: zápal ſercá náſze, nie ugáſzonym miłośći twoiey płomieniem, ábyśmy wiecznie w kośćiele chwały twoiey świętym, przed niedoſtępnym máieſtatem Bogá naywyżſzego między Seráfinámi gorzeć mogli.

Afekty przed S. Komunią.

DOkądże Pánie, nayſłodſza miłośći moiá, przedłużoną śćiſkaſz duſzę moię nádźieią, á nie przychodźiſz do niey? áto iuż teſkni ſobie z życiem moim: coż rzeknę? dokąd ſię obrocę? kto oznáymi tobie kochánkowi moiemu, że miłośćią rwoią omdlewąm? kto mi ćię da, o naykocháńſzy JEZV! kto mi da pożywáiącego

pierśi Mátki moiey? ábym ćię obłápiłá, ucáłowáłá, y wprowádźiłá do domu Rodźićielki moiey?

O dawno pożądány naymilszy gośćiu duszе moiey názbyt śliczny! y większego nie tylko nád ludźi, ále tesz y nád Aniołow samych kochánia godny! Iáko Mátká iednorodzonego Syná swego kocha, ták ia Ciebie kochąm, y twoią wdźięczną násycáć się prágnę obecnośćią.

Łáknie duszá moiá chlebá twego, ktoryś w niebie zgotował wszystkie smákow doskonáłośći w sobie záwieráiącego: prágnę krwi twoiey przenayświętszey, ktorąś mi w napoy roskoszny cudownie przemienić raczył.

Wyznawąm przed niebem y źięmią, według zdánia twoiego naymilszy JEZV, że nie iest rzecz dobra, bráć chleb synom swoim, á dawáć go psom: nie należy drogą odkupienia nászego perłę, rzucáć przed iedne świnie.

Wiem iednák Pánie, że niedołężnych, chromych, y ślepych ná wieczerzą twoię záćiągáć kazałeś; wiem że z publikanámi y z grzesznikámi u iednego stołu záśiadałeś: wiem coś powiedźiał náprzykład samego siebie, że Oćiec ieden

már-

márnotrawnego ſyná ſwego, gdy wſzyſtko w nierządźie potráćił, do domu powracáiącego, obłápił, przyodźiał, y tłuſtym ćielęćiem ubánkietował. Odważąm ſię tedy ia niegodna niewolnicá twoiá, ćiſnąć ſię do ſtołu bánkietu twoiego, gdźie ſłużebnice twoie chlebem niebieſkim, y ſłodkim przenaydroższey krwi twoiey nápoiem częſtuieſz.

Przyidź Pánie moy, przyidź ſłodkośći moiá, zdrowie moie, żyćie moie, Boże moy y wſzyſtko. Oto otwierąm ſłodki JEZV, chlebie żyiących, otwierąm y rozprzeſtrzeniąm ſerce moie, gotowe ieſt złożenie, gotowy pokoy dla Ciebie w duſzy moiey, rácz mię náwiedźić, y ze mną aż do oſtátniey żyćia mego minuty zoſtawáć.

Do Ciebie teſz obracąm ſie z nayniżſzą ſupliką moią miłośćiwa Mátko, y Páni moiá, weźmiy z pánieńſkiego łoná kocháną Dźiećinę, máleńkiego JEZVSA, á położ ná ręce moie: áza będźieſz zbrániáłá ſię pozwolić tego mnie niegodney ſłużebnicy, coś dńiá dźiſieyſzego pozwoliłá Symeonowi? Vczyń mię iednę z naięmnic twoich, bo tu głodem umierąm, miło-

śćią umdlewąm, y nie mąm ktoby mię poćieszył ze wszystkich przyiaćioł moich.

O náder szczęśliwy wielki Symeonie! piástunie miłośći moiey, iáko błogosłáwione oczy twoie, ktorymi pożądánego wszystkim narodom, Stworzyćielá niebá y źięmie, Odkupićielá świátá obaczyłeś? błogosłáwione ręce, ktorymi Dawce żyćia nászego śćiskałeś, y do pierśi twoich przytulałeś. O iáko drogi! y wszystkiemi świátá skárbámi nieoszácowány záwiesza się u szyie twoiey kának, o iáko drogi! droższy y ślicznieyszy nád orientálne diámenty ná pierśiách twoich iáśnieie kámień, włożony pod węgieł páłácu y rezydencyey zbáwienia nászego: wiesza się ná rámionách twoich, śliczna pszczołká, słodycz roskoszy niebieskiey w sobie máiąca. Nie miey mi zá złe, żeć zazdroszczę kochány stáruszku Symeonie Swięty: dosyć iuż! dosyć rozrádował się duch twoy w Bogu Zbáwićielu twoim! pozwol tesz tego lekkiego y wdźięcznego ná rámioná moie ćiężaru.

Afekty po Swiętey Komuniey.

O Boże przedwieczny Oycze! o MARYA nay-

nayſłodſza Mátko! oto iuż wprowádźiliśćie dźiećie JEZVSA, Rodźicy iego w ſerce moie; iuż Syná wáſzego przyięłám ná łono wnętrznośći moich: oto iuż, ktoregom pożądáłá, trzymąm, ktoregom prágnęłá, záżywąm, á czemuż ogńiem miłośći nie gore ſerce moie?

Przyięłám nayſłodſzy JEZV miłoſierdźie twoie, przyięłám Ciebie ſamego w poyśrzodku Kośćiołá twoiego, ſercá moiego: czemuż nie będę wołáłá z twoim Symeonem! ktory ledwie Cię począł ná łonie ſwoim piáſtowáć, záraz iáko łábęć żegnáiąc Ciebie y ten świát, wybiera ſię w drogę wiecznośći, y prośi áby był z więźienia ćiáłá śmiertelnego wypuſzczony.

Wołáć y ia będę y śpiewáć z tymże Symeonem: teraz wypuſzczaſz ſłużebnicę twoię Pánie, według ſłowá twego w pokoiu, bo widźiáły oczy moie zbáwienie twoie, ktore zgotowałeś przed obecnośćią wſzyſtkiego poſpolſtwá, świátło ná obiáwienie narodow, y chwałę ludu twoiego Izráelſkiego. Widźiáłám álbowiem Cię, widźiáłám, y koſztowáłám iáko ſłodki ieſteś Pánie w przenayświętſzym Sákrámenćie.

O Pánno nayświętſza! iákimeś ty áfektem kocháną poćiechę twoię dńiá dźiśieyſzego, zá wdźięczny, y nád wſzyſtkie ſkárby świátá drożſzy upominek do kośćiołá wnieśiony, Naywyżſzemu Oycá przedwiecznego Máieſtatowi ofiárowáłá; podobną ſercá twego żárliwośćią, podobnym, y tymże áfektem prágnę, naymilſzego Syná twego, kochánego JEZVSA w ſercu moim, zá drogi y nieoſzácowány prezent, temuż przedwiecznemu Oycu, y Pánu świátá ofiárowáć.

O kiedyby umárłá duſzá moiá śmierćią tego ſpráwiedliwego! y gdyby były oſtátnie żyćia mego momenty iemu podobne! o nayświętſza Mátko! przybądź y mnie w godźinę śmierći moiey. O JEZV nayłáſkáwſzy! gdy w oſtátnią godźinę żyćia mego, będźieſz raczył z kośćiołá twoiego S. przybyć do ſercá moiego, y w nayświętſzym Sákrámenćie nawiedźić niegodną duſzę moię, nie oddalay mię od śiebie, ále wypuść ſłużebnieę do roſkoſznego poćiech twoich niebieſkich pokoiu.

Niech obaczą oczy moie zbáwienie twoie, y ono świátło niezgáſzone, ktorym obiáśniaſz narody: niech widzę chwałę twoię, chwałę nád ludem twoim Izráelſkim. Smierć

Smierć nieśmiertelna

Albo

Wniebowźięćie Nayświęt: MARY-EY, wielkiey wielkiego BOGA MATKI.

PYtam ćię głupie odważna śmierći, w co ſię dźiś obroćiło zwyćięſtwo twoie? iádęm śmiertelnośći záoſtrzone ſzefeliny, dźidy, y ſtrzáły twoie, w ktorą uderzyły metę? záwiodłáś ſwoię odwagę, y zgubiłáś niezwyćiężonego przed tym rycerſtwá twego dźielność, kiedyś ſię rzućiłá ná źrzodło żyćia nieumieráiącego, z ktorego wypłynął Zbáwićiel, dawcá wiecznego żywotá.

Prawdźiwie mocna ieſt śmierć; ále mocnieyſza miłość naymilſzey MARYEY, ktora duſzę iey od ćiáłá rozłączyłá, á potym y ćiáło ſame do nieſkáźitelney ná tron y máieſtat ſamego Bogá poćiągnęłá żywośći

Nie nąm Pánie JEZV, ále MARYEY Mátce twoiey day chwałę. Niech będźie wynieſiona wielmożność iey nád niebioſa, gdźie

Ty Krolu nád Krolmi w naywyżſzym ſiedźiſz Máieſtaćie, gwiazdámi uháftowánym.

Wſzyſcy Cherubinowie, Seráfinowie, Trony, Pánowánia, Mocárſtwá, wſzyſcy Aniołowie, wſzyſcy Swięći, wſzyſtkie Swięte płći białogłowſkiey oſoby, zgołá wſzyſcy niebá ſzerokiego obywátele, witayćie MATKĘ BOZĄ, iednoſtáynym iey wykrzykniyćie, *vivát* głoſem. Niech żyie ná wieki! niech kroluie y tryumfuie MARYA!

Kiedybym ięzykámi wſzyſtkich ludźi y Aniołow mowić mogłá; ieſzczebym wynioſłośći, chwały, y godnośći twoiey, o nayiáśnieyſza niebá y źiemie Krolowa, nie tylko opowiedźieć, ále y námienić nie mogłá!

Bądź zá to od wſzyſtkiego ſtworzenia błogoſłáwiony naywyżſzy BOZE, żeś ćiáło, y duſzę nayślicznieyſzey Pánny Máryey MATKI twoiey, do niebieſkiey záwźiął rezydencyey, y nád wſzyſtkich Aniołow podle niedoſtępnego Boſtwá twoiego, z wielką poſadźiłeś uczćiwośćią.

Weſel ſię MARYA Pánno, bo wſzyſtkich Swiętych zwyćiężaſz twoią godnośćią. Weſel ſię, bo wſzyſtko niebo y źiemię uweſelaſz twoią pięknośćią.

We-

Weſel ſię iáśnie oświecona Kśiężno, pod ktorey nogę nie tylko mieśiąc, ále teſz ná ſkinienie iedno, y oká twego mrugnienie, wſzyſtko niebo y źięmiá, śćiele ſię pod rękę twoię. Weſel ſię, bo twoiá Máćierzyńſka powagá w niebie, wolą y władzą Wielmożnego Syná twego, kochánego JEZVSA moiego kierowáć może.

O MARYA piękna iáko mieśiąc! wybrána iáko ſłońce! ſpraw to, ábym widźiáłá piękność twoię, ktorą ukontentowána, wſzyſtkie ozdoby y nadobne pozory świátá, w ſercu moim zágaś. Prágnie duſzá moiá do Ciebie, MATKO żyiąca w niebie y kroluiąca! á kiedyż tám przyidę, y obaczę iáśnieyſzą nád ſłońce twarz twoię?

Sliczna ieſteś y wdźięczna w roſkoſzách twoich, o nayſłodſza BOGA Rodźićielko! ktoreż ſerce będźie ták twárde, żeby ſię nie zmiękczyło chęćią miłośći ku Tobie? o Krolowa ſerc ludzkich y iedyna świętey miłośći Mátko! ktoż Cię kocháć nie będźie?

Kochąm Cię Pánno przebłogoſłáwiona, y prágnę kocháć, ták iáko Cię wſzyſtkie duſze w niebie, y wſzyſtkie dźiewięć chorow Anielſkich

kocháią, y iáko śię kocha w tobie ſamo ſerce y duſzá iednorodzonego Syná twoiego.

Pozdrawiąm Cię o Krolowa niebá y źięmie! o Mátko łáſki y miłośierdźia! żyćie moie y iedyna po Bogu nádźieio! pozdrawiąm Cię y ſzánuię, ná tronie chwały w niebie poſadzoną. Widzę Cię iuż ná beſpiecznym brzegu, á my ieſzcze ná burzliwych zguby báłwánách, w ſtrá-chu zoſtáiemy: widzę Cię w oyczyźnie, á my ieſzcze po zdrádliwych wygnánia błąkąmy śię kątách. O naymożnieyſza Mátko! pámiętay ná nas, kiedy śię z Tobą dobrze dźieie; nie zá-pominay niedoſtátku, uboſtwá, y utrapienia ſłużebnic twoich, ná pádole płáczu ieſzcze do-tąd zoſtáiących.

Syn twoy naykocháńſzy JEZVS, obiecał to Vczniom ſwoim: ia gdy podnieśiony będę, wſzyſtkich pociągne do śiebie; á czemuż teſz ty, o Goſpodze uwielbiona, nád niebioſa wy-wyżſzona! nie maſz ſłużebnic ſwych zá ſobą do roſkoſznych páłácow Syná ſwego naymilſzego poćiągnąć? ćiągniy nas, pobieżemy zá tobą ná wdźięczny zapách ſłodkich odorámentow two-ich. Wſzák niegdy mowił Duch S. o Tobie: Ia iáko mirá wybrána, y iáko rożſzczká álbo gá-

łąz-

łązká winna dáłám wonią wdźięczności, á kwiáty moie ſą fruktámi honoru y uczćiwośći. Ia Mátką ieſtem pięknego kochánia y boiáźni, y uznánia, y świętey nádźiei. *Eccleſ:* 24.

Akty przed Swiętą Komunią.

UMawiąm ſię z Tobą, o przeſtrone y wſpániáłe niebo! co zá upominek będźieſz nąm chćiáło oddáć, zá ták drogi źięmie náſzey kleynot, y zá nieoſzácowány ſkarb, zá Mátkę Bożą, dźiś do gornych páłácow twoich od Anjołow zánieſioną? coż nąm daſz, iuż dźiś bogátſze niż przedtym niebo? oto gdy wynośi ſię wgore nád chory Anielſkie wielmożność Mátki Bogá naywyżſzego, większe ſtáło ſię w niebie weſele, z iedney Pánny y Skárbnice cnot świętych, z Krolowey nád chwałą wſzeláką tryumfuiącey, ániżeli kiedy było, y będźie ná wieki. Wiem dobrze, że ludzkie uſługi nie wydałáią dobroczynnośći Boſkiey, bo ſtworzone rzeczy do nieſtworzonych żadney nie máią proporcyey. Bog nieograniczoną dobroczynnośći władzą, zwyćięża naywiększe nie tylko w ludźiách, ále y w Aniołách ſamych czynow, y zaſług,

ſług doſkonáłośći: kubek wody źimney ſobie ofiárowány, nieprzebránymi poćiechy ſtrumieniámi nágradza, y káwałek chlebá łáknącemu podány, bogátym w niebie záwdźięcza bánkietem.

Pánná przenayświętſza przychodzącego ná świát, od Prorokow obiecánego Syná Bożego przyięłá do domu ſwoiego; do domu wſtydliwych wnętrzności, ktore ſię záraz ſtáły kośćiołem iego świętym. Coż tedy Oycze przedwieczny, zá iſtność, zá krew Pánieńſką, z ktorey ſię począł z Duchá S. Syn twoy, áby oraz był Człowiekiem y Bogiem; dałeś iey zá to?

Wiem záprawdę, y dźiś upewniona ieſtem, żeś tę Corkę Troyce przenayświętſzey, Mátkę Syná twoiego, przychodzącą w niebieſkie kráiny, przyiął do domu ſwoiego, y ktora ludzką náturą z przeczyſtego ćiáłá ſwego, przyodźiałá przedwiecznego Syná: Tyś ią teſz ſtołą chwały niebieſkiey, y Boſtwá twoiego ſzátą uſtroiwſzy, ná Máieſtaćie ſwoim poſadzoną ukoronował.

Prawdźiwie dobrze w tym pokazáłá ſię łáſkáwość y ludzkość twoiá, naywſpániálſzy Boże, gdy álbowiem ieſt Mátką Syná twego, Rodźi-

ćiel-

cielką ſubſtáncyey iego ; ſłuſznie záſiada po práwey ręce Máieſtat twoy nawyżſzy : tym lepſza nád Aniołow uczyniona, im rożnieyſze nád nich Imię otrzymáłá ; ktoremu álbowiem kiedy rzekł z Aniołow Syn twoy ; mátką moią ieſteś, tyś mnie dźiś urodźiłá.

Niechże przećie mowie do Páná moiego, lubo ieſtem iednym proſzkiem : iákie weſele nąm będźie, gdy w ćiemnośćiách ſiedząc, świátłá niebieſkiego nie widźiemy ? wiem zápewne, że Mátká kochánego JEZVSA moiego, napełnia ſerce ſwoie roſkoſzą z obfitośći domu twego, y ſame poćiech ſtrumienie ſpływáią ná duſzę iey ; my tu záś w niedoſtátku y uboſtwie ná źięmi głodem umierąmy : o Boże przedwieczny ! nieſkończonych ſkárbow twoich rozdáwco ! coż nąm przećie daſz ná źięmi zoſtáiącym zá Mátkę Syná twoiego ?

Nie możeſz nąm ſkuteczniey nágrodźić, nie możeſz żalow náſzych y nieoſzácowáney ſtráty, bogátſzym ukontentowáć upominkiem, Oycze miłoſierdźia y Boże wſzelákiey poćiechy ; iáko kiedy to ćiáło, ktore Syn twoy z przeczyſtey krwie Pánny, oraz y Mátki ſwoiey przyiął, poy-

dźie

dźie nąm w nágrodę, áby człowiek pożywał chlebá Anielſkiego: o ten Cie proſiemy, tym ſię ná źięmi kontentowáć chcemy.

Niechże tedy MARYA Mátká Syná twoiego záſiadſzy ná máieſtaćie niebieſkim, bierzę wſzeláką moc y władzą pánowánia w króleſtwie niebieſkim.

Do Ciebie nayiáśnieyſza wſzyſtkiego niebá Ceſarzowa, oczy y ſercá náſze podnoſiemy; Tobie dána ieſt dźiś tákowa wſzechmocność, że cokolwiek proſić będźieſz, da Tobie Bog. Czegoż ći bronić będźie ten, ktory ſamego ſiebie tobie dárował? Proſzę tedy, proś o Páni y Dobrodźieyko náſzá! ábyś ty w ćiele ſwoim Pánieńſkim, ná tronie Boſkim zoſtawáłá, á Syn twoy kochány JEZVS, naymilſzy Oblubieniec náſz, w Ciele ſwoim prawdźiwym, pod oſobámi álbo przymiotámi Náyświętſzego Sákrámentu konwerſował z námi, y pośilał duſze náſze pokármem tegoż przenayświętſzego Ciáłá ſwego.

Akty po Swięt: Komuniey.

NIech żyie we mnie JEZVS, niech kroluie y try-

tryumfuie JEZVS, BOGA żywego y MARYEY Syn! uſpokoy ſię we mnie duſzo moiá, oto maſz bogátą y należytą z niebá nágrode, JEZVSA kochánego, w prawdźiwym ćiele z przeczyſtey krwie Pánny przenayświętſzey uformowánym: kontentuię ſię Tobą miłośći nayſłodſza JEZVSIE moy, że Cię mąm w ſobie, ktoregom w nayświętſzym Sákrámenćie przyięłá.

O iáko prágnę wdźięcznego gośćiá w ſercu moim godnie przyimowáć y tráktowáć! o gdyby mi dał kto ięzyk Anielſki! ná ktorym powinienbyś być położony przeczyſty JEZV, ábym nim ćiáło y krew twoię z naywiękſzą uczćiwośćią do wnętrzności ſercá mego ſpuśćiłá.

O kiedyby ſerce moie tym ogńiem miłośći zápalić ſię mogło, ktorym nayświętſza Mátká twoiá w páłáce niebieſkiego kroleſtwá wchodząc, Ciebie Syná ſwego, naymilſzy JEZV pozdrawiáiąc, gorzáłá! o gdybym ćię teſz do rezydencyey wnętrznośći moich wchodzącego, ták godnie witáć mogłá, iáko Mátkę twoię przenayświętſzą witano w niebie! o gdybym táką chwałą, y uczćiwośćią ná tronie w ſercu moim Ciebie kochány JEZV poſadzonego korono-

wáć mogłá, iáką ćię w niebie Syn twoy ukoronował!

O miłośći moia! nie ludzkich (bo te ſą zá nic) ále Boſkich honorow y uczćiwośći godna? Ty ſąm wieſz że Cię kochąm. Ale coż z tym czynić, kiedy wſzyſtká ſamá ſobą tey impreżie moiey wyſtárczyć nie mogę? tedy ſię udąm do przenayświętſzey Mátki twoiey.

Do Ciebie w máieſtaćie Syná twoiego Bogá prawdźiwego, ſiedzącey ſuplikuię, Mátko miłoſierdźia, ktora nikogo nieopuſzczaſz y nikim nie gárdźiſz; ſpraw to poważną inſtáncyą twoią, áby żaden dńiá dźiſieyſzego złym iákim poſtępkiem nie záſmućił powſzechnych w niebie poćiech, y weſołego przy koronácyey twoiey

TRYVMFV.

SPO-

SPOSOB X.
ZWIĄZEK PRZYIAZNI Z PANEM JEZVSEM;
*Ná ktorym, że się funduie predestynacya, álbo przeznáczenie do niebá;**
Tedy naprzod
O predestynacyey tráktacik krotki.

DIskurs o predestinácyey álbo przeznaczeniu do niebá, wiąże ięzyk, ćieniámi świátłość rozumu zástania, głębokośćią táiemnic niezbrodzonych wszystkie zmysły y dowćipy stworzone zátapia: o czym nieporownány ze wszystkiemi świátá Mędrcámi Sálomon w przypowieśćiách 25. dał przestrogę: kto szpera w máiestacie, zátłumi go chwałá. *Nie dźiw, że Sálomon po źięmi chodząc, naywyższego nie mogł dotknąć rozumem swoim Máiestatu; ále kiedy teź y ten, ktory był porwány do trzećiego niebá, gdźie słyszał táiemnice mádrośćią stworzoną niepoięte, y ięzykiem ludzkim niewymowne, nie śmiał sięgáć wysokośći, nád Cherubinow y nád wszystko stworzenie wynieśioney, niedołężność swoię wyznawáiąc w*

piſaniu do Rzymian 11. *tymi ſłowy* : o wyſokośći bogactw mądrośći y umieiętnośći Boſkiey! iáko nieogárnione ſą ſądy iego, y niedośćigłe drogi iego! *Przeto głupſtwu moięmu należáłoby więcey milczeć, niż mowić o tym. A lubo poważna inſtáncya Przewielebn: Autorá nákłoniłá mię do tego, ábym ten iego tráktat, godnymi z Piſmá S. y Doktorow kośćielnych, iáko to Tomaſſa S. Doktorá Anielſkiego, Hieronymá, Auguſtyná, y inſſych dowodámi w kśiążce ſwoiey, ktora ſię* Viator Chriſtianus *názywa, wywiedźiony y nápiſany, przy innych teyże kśiążki, chętny miłośći Bożey explánácyách, piorem polſkim nápiſał, iednák znáiąc niedołężność moię, y wiedząc iáko pobożna płeć Białogłowſka, nie ták ná diſkurſach, iáko ná ſamych Aktách, ſerce ſwoie zábawiáć zwykłá; trochę tylko z uczonych iego dowodow námienię, y te ktore ſą do poięćia ſnádnieyſſe, y ſercu przyiemnieyſſe nápiſſę, pokázuiąc to, że predeſtynacya álbo przeznáczenie, ná dobrych uczynkách, ná wykonániu práwá Bożego, y ná ſſczerey miłośći iego twierdzę ſwoię ſtánowi.*

N*aypierwſſy fundáment Teologowie wſſyſcy o predeſtinácyey zákładáią ná náuce Doktorá narodow, ktorą pewnie w trzećim niebie między inſſymi táiemnicámi uſłyſſawſſy, nápiſał w liśćie ſwoim do Rzymian,*

mian, w Rodź: 8. Ktorych predeſtynował, tych y záwołał, á ktorych záwołał, tych uſpráwiedliwił, á ktorych uſpráwiedliwił, tych y uwielbił. *Do łáſki záwołánia, należą wſzyſtkie pomocy y rátunki, nie tylko wewnętrzne, ále teſz y powierzchowne, ktore do uſpráwiedliwienia ſwoim ſpoſobem poſpołu konkuruią: iáko to urodzenie w S. wierze Kátolickiey, od rodźicow Chrześćiáńſkich wychowánie, od grzechu wyſtrzegánie, z pobożnymi y dobrymi konwerſowánie, bráterſkie do cnoty y boiáźni Bożey nápomnienie, y inſzych wiele. Do łáſki záś uſpráwiedliwienia, należą nádprzyrodzone od Bogá ſamego nádáne, y duſzy wewnętrznie konferowáne cnoty, iáko to wiárá, nádźieiá, miłość, dáry Duchá S. Sákrámentow świętych ſkuteczne używánie, y nieprzekonáne w dobrych uczynkách wytrwánie.*

Dwá záś ſą ſkutki, przeyzrzenia ná wieczne potępienie. Pierwſzy, *dopuſzczenie grzechu*; *o czym wſpomina Doktor narodow do Rzymiąn w Rozdź: 9.* Ze Bog chcąc pokazáć gniew, y iáwną uczynić potęgę ſwoię, wytrzymał w wielkiey ćierpliwośći naczynia gniewu, ſpoſobne do zguby: *do ktorego ſkutku należą: zákámieniáłość ſercá, ślepotá rozumu; gdźie pokázuie ſię niechęć*

chęć Boſka, ku tákowey duſʒy, kiedy iey już ná drodze zguby zoſtáiącey, oſobliwego łáſki ſwoiey nie dáie rátunku, ktorymby ſię mogło zmiękczyć ſerce, y oświećić rozum. Drugi *ſkutek odrzucenia, álbo przeyzrzenia do zguby ieſt, ſamo rzetelne karánie, co ſię pokázuie z onych ſłow, Mat:* 25. Idźćie odemnie przeklęći w ogień wieczny.

Mocno iednák ná fundámenćie Wiáry S. Kátolickiey trzymáć nąm o tym potrzebá, że P. Bog żadnego odrzucáć, y do karánia wieczney zguby przeznaczáć nie chce, tylko pod pretextem y uwagą upátrzonych w złym człowieku grzechow, ktore według ſpráwiedliwośći ſwoiey Boſkiey karáć powinien. Ieſt tego iáwny dowod u Ezechielá Proroká, w ktorym pokázuie ſie wielka łáſkáwość, y dobrotliwa Bogá naywyżſʒego chęć ku pozyſkániu duſʒ do wiecznego zbáwienia, nie życząc tego, áby ktora zginąć miáłá, w Rozdź: 18. Iżali z woli moiey pochodźi śmierć nieprávego, mowi P. Bog, żeby ſię nie náwroćił z drogi ſwoiey y żył? *Y w Rozdź:* 33. Zyię ia, mowi Pąn, nie chcę śmierći nieprávego, ále áby ſię náwroćił z drogi ſwoiey, y wieczny żywot otrzymał. *V Łukaſʒá S. w Rozdź:* 11. *Kto z was proſić będźie Oycá mego o chleb, iżali mu poda kámień?*

Słu-

Słuchayćie nabożne płći Białogłowſkiey duße, ſłuchayćie przedwieczney Prawdy IEZVSA Oblubieńcá ſwoiego, ktory was ták upewnia Matth: 19. Ieżeli chceſz wniść do żywotá, záchoway przykazánia: *A ktoreż teß ieſt nayprzednieyße przykazánie? oto odpowiáda tenże Zbáwićiel:* Będźieſz kochał Páná Bogá twego, ze wſzyſtkiego ſercá twego, ze wſzyſtkiey duſze twoiey, ze wſzyſtkich śił twoich, á bliźniego twego iáko ſiebie ſamego. To ieſt pierwſze y naywiękſze przykazánie, ná ktorym záwiſło wſzyſtko práwo y Prorocy.

Ieżeli tedy chceß być między przeznáczonymi do niebá, nie maß inßego ſpoſobu, tylko przez ściſłą przyiaźń z Pánem Bogiem, to ieſt przez táką miłość ku niemu, ktorą ſąm opiſał. A ták ſię to pewnie ſprawdźi, co powiedźiał: Ieżeli chceſz wniść do żywotá, choway przykazánia: *będźieß chowáłá przykazánie, ktore ſię wykonywa kochániem P. Bogá? bądźże pewna wiecznego żywotá y zbáwienia dußy twoiey, á zátym ieſteś przeznáczona do niebá.*

Ponieważ tedy tęn naypewnieyßy ieſt ſpoſob do zbáwienia, kochác P. Bogá ze wßyſtkiego ſercá, y ze wßyſtkiey duße twoiey, toć trzebá záwße o nim

my-

myślić, mowić, y ná iego upodobánie wſzyſtko czynić. Tá ieſt nayzacnieyſza káżdemu rozumnemu ſtworzeniu zabáwá ná źiemi, bo teſz y w niebie nic inſzego Swięći Boży nie czynią, tylko wſzyſtko ſerce, rozum, ięzyk, y wſzyſtkie śiły ſwoie do Páná Bogá obracáią. Swiętey Melthildźie, Chryſtus to obiáwił, iákoby mu, tá iey naymilſza byłá zabáwá, gdyby go záwſze cáłym ſercem kocháłá, prágnęłá, y w ſłodkim rozmyślániu o nim ſamym pámiętáłá.

Vtwierdząm tę pewność przeznáczenia y nieomylną do zbáwienia wiecznego nádźieię, włáſnymi ſłowy przedwieczney Prawdy IEZVSA Páná, u Máteuſzá S. w Rozdź: 18. *gdźie ták mowi :* Nie ma tey woli Oćiec wáſz niebieſki, áby miał zgubić kogo z tych, ktorzy kocháią mnie y Oycá moiego. *Miánowićie, ieżeli wykonaćie náukę Doktorá narodow Páwłá S. do nas mowiącego :* Stáraycie ſię naywięcey, ábyśćie przez dobre uczynki, pewne wáſze powołánie y wybránie uczynili. *Atoż pewność powołánia y wybránia do niebá, ſą dobre uczynki, funduiące ſię ná przykazániu miłośći Bożey.*

Vśilny Kochánek Imięnia Iezuſowego, y Pánny przenayświętſzey wielki uczćićiel miodopłynny Bernard S., Opát Kláreẃáleńſki, w młodośći ſwoiey wſtą-

pi-

piwßy do Ciſtercium, pytał często ſamego ſiebie : Bernárdźie po coś tu przyſzedł? *Náśláduyćieß wßyſtkie nie tylko ślubem zakonnym obowiązáne, ále w iákimkolwiek ſtanie zoſtáiące ſłodkiego Bernardá, náśláduyćie, pytáiąc ſamych ſiebie :* po coś przyſzłá ná ten świát? po coś ſię urodźiłá? *ábyś prożnowáłá? ábyś wßyſtko ſtáránie ſwoie ná tuczenie ćiáłá, ná bogáctwá, ná politykę, ná zabáwy świátowe, ná roſkoßy ćieleſne obracáłá? żebyś ſobie śliczne odźiania y bogáte ßáty ſporządzáłá? ná głowę czubáte wymyśláłá ſtroie? ná ktore dawne nárzekáły wieki, bo ießcze Auguſt Ceſarz Rzymſki, tákowe pąnty ná głowách białogłowſkich wynioſłe, y drogich ßat zbytki náźwał chorągwiámi pychy, y gńiazdámi lubieżnośći.*

Vchoway Boże! nie ná toś ſię urodźiłá : nie ná toś przyßłá ná ten świát; ále żebyś te wßyſtkie łáſki, dáry, doſtoieńſtwá, fawory, wygody, przymioty ćiáłá, y zmyſły dobre, ku ozdobie twoiey od Páná Bogá konferowáne ná iego chwałę y ſławę obracáłá.

Vważayćie co Chryſtus S. Brygidźie powiedźiał : Kochay mię, bom ia ćiebie ſtworzył. *S. Chryzoſtom nápiſał :* Człowiek dla tego ieſt ſtworzony, áby ſię Pánu Bogu podobał? *S Kátárzyná Seneńſka mawiáłá :* Iam ieſt ſtworzona ná to,

ábym P. Bogá kocháłá, y w nim wszystkie pokładáłá poćiechy, y przeto często wołáłá: o Boże! o miłośći! o Pánie moy! przestąń ták bárdzo kocháć! miłość, ktorą stworzeniu swoiemu wyświadczasz, zbyteczna iest; tá záś ktorą Cię stworzenia kocháią, názbyt máła y szczupła!

Słuchayćie Anielskich S. Máryey Mágdáleny de Paz głosow, ktorymi z głębokośći serdecznych ku niebu áfektow wołáłá: O dusze stworzone do kochánia! czemu nie kochaćie miłośći? coż iest miłośćią wászą, tylko Bog? ktoraż tesz może być nayśláchetnieysza, nayuczćiwsza, nayzacnieysza zabáwá, iáko kocháć tego, ktory iest niebá wszystkiego kochániem?

Dźiwuie się S. Filip Neryusz mowiąc: możeż tesz to być, żeby człowiek znáiąc stworzyćielá y Páná swego, nie miał go kocháć? *Zeby tedy między tymi świátá rożnośćiámi, tám były wlepione sercá násze, gdźie są prawdźiwe wesela, nie możemy skutecznieyszego ználeść sposobu, tylko przez Akty serdeczne uczynić śluby, związek wieczney przyiáźni z Pánem* I E Z V S E M.

Wstęp

Wſtęp do związku
Z PANEM IEZVSEM.

BYwáło kiedyś (ále boday náſzych wiekow nie było) że czyniono związek przyiáźńi z piekłem, o czym Izáiaß Prorok wſpomina : z piekłem uczyniliśmy páktum. *Ia záś zápraſząm świątobliwą y nabożną płeć Białogłowſką, do związku przyiáźńi z Pánem IEZVSEM, ktory niech ſię ſtánowi przed obecnośćią Troyce przenayświet: przed doſtoynośćią Máieſtatu nayiáśnieyſzey niebá y źięmie Krolowey Pánny Máryey, Mátki Bożey, przed nieźliczoną niedoſtępnego tronu Pánſkich Wybránych, Aniołow, y wſzyſtkich Ss. áſyſtencyą, cáłego dworu niebieſkiego.*

Tęn związek, álbo páktum ná tych ſamych regułách funduie ſię, ábyśćie nabożne Płći białogłowſkiey duſze przykłádem S. Gertrudy, káżde z oſobná dźiełá, poſtępki, nabożeńſtwá, mortyfikácye, miłoſierne uczynki, rozkázowánia, urzędy, cnoty do zbáwienia należyte, wiáre, nádźieie, miłość, zmyſły powierzchowne y wnętrzne, kośćielne práwá, zakonne y duchowne uſtáwy, y powinnośći nabożne, y inne wſzyſtkie do iákichkolwiek dobrych uczynkow y pocz-

ćiwych ſpraw zapędy y zawody, áfekty, żądze, ſtárania, chęći, chćiwośći, Bogu naywyżſzemu ná iego chwałę, uczćiwość y uwielbienie ofiárowáły. Co áby rzetelniey wykonáć ſię mogło, uczyniłem rozdźiał Aktow tákowych, przez wſzyſtkie dńi, tygodńiá cáłego. Co niech będźie ná chwałę naydroższego Imięnia IEZVS.

Związek przyiáźńi
Z PANEM IEZVSEM.
W NIEDZIELĘ.

1. ZKądże mi tá odwagá, ábym śmiáłá mowić do Páná moiego? będąc iednym naylichotnieyſzym proſzkiem, á co naywiękſza niegodnym ſtworzeniem twoim. Ale że nikogo nie odrzucaſz, y nie oddalaſz od ſiebie, przeto śmiem ſuplikowáć, ábyś ze mną uczynił miłoſierdźie twoie, y oraz przyiąć mię raczył do związku przyiáźńi y miłośći twoiey, ktory w ten ſpoſob przez nieodmienne poſtánowienie záwierąm z Tobą.

2. Ile rázy, nie tylko dńiá dźiſieyſzego, ále po wſzyſtkie godźiny y minuty życia mego

wy-

wyrzeknę : *błogoſłáwiony Bog*, álbo, *chwałá Bogu Oycu, y Synowi, y Duchowi S.* álbo iákiekolwiek inſze ſtrzeliſte miłośći ku tobie ſłowá, ten Akt poruſzenia áfektu, niech będźie dowodem y świádectwem tákowego ſercá mego, ktorym chćiáłábym wſzyſtko niebo ná źięmię, z nieogárnioną, z niezmierzoną, z niepoiętą y niedoſtępną Troyce przenayś: wſpániáłośćią, zacnośćią, y wſzechmocnośćią śćiągnąć, ábyś naymilſzy JEZV tákową tu ná źięmi odbierał chwałę y uczćiwość, iákąć wyświadcza wſzyſtko niebo, y iáką maſz z ſiebie ſamego w nierozdźielney Troycy przenayświętſzey iſtoćie y iednośći.

3. Owo zgołá, wielkiey Imięnia twoiego godnośći, tákowego honoru y tákowey ádorácyey Látryczney życzę y prágnę, ktoraby zwyćiężáłá wſzyſtkie ćiekáwośći przezornych rácyi y konceptow, wſzyſtkie gorącośći miłoſnych áfektow, wſzyſtkie zmyſły, rozumy, mądrośći, dowćipy, wymyſły, nie tylko obywátelow niebieſkich, to ieſt duſz zbáwionych, ále teſz ſamych Aniołow nayprzednieyſzych ; ktora to uczćiwość, y chwałá należy Tobie Bogu moiemu wſzyſtká, naywiękſzą y nayśilnieyſzą moią

intencyą y doſkonáłośćią od wſzyſtkiego ſtworzenia, ktore było, ieſt, y będźie ná wieki.

4. Tyle rázy wſzyſtkie myśli, mowy, y uczynki moie Seráficznym miłośći ogniem zápalone, obracáć chcę do nayſłodſzego Imięnia twoiego, ſerce moie rzucáiąc pod nogi iego Páńſkie, y wyznawáiąc rzeczywiśćie: *oto ia ſłużebnicá twoiá, á Tyś ieſt Pąn moy, y Bog moy.* Bo kiedy w należytey rekolekcyey uznawąm właſność początku moiego, záraz z duſzą y ćiáłem zátapiąm ſię w głębokość nayniżſzego o ſobie rozumienia, y wſzechmocney Máieſtatu twoiego władzy przyznawąm; że godność twoiá, nád wſzyſtkie rozumy ſtworzone wynieſiona ieſt ták chwálebnie, że kiedyby wſzyſtko ſtworzenie niebieſkie y źiemſkie, ná wyświadczenie uniżonośći ſwoiey, w ieden ſię proſzeczek naylichotnieyſzy obroćiło, ieſzczeby wſpániáłość, ktora godnośći twoiey należy, przez to ukontentowána być nie mogłá.

5. Przeto z tym ſię proteſtuię, że choćbym miáłá więcey duſz, więcey ſerc, więcey ięzykow, y to nieſkończonych, y kiedybym ieſzcze ia ſamá, ktora ieſtem iedną, rozdźieliłá ſię y po-

podrobniáłá, ná ták wiele iſtnośći moiey, iák wiele ieſt piaſku w cáłey źiemi, iák wiele kropel w cáłych morzách y rzekách, iák wiele ieſt gwiazd ná niebie, iák wiele proſzeczkow ná powietrzu, żebym Imię twoie święte, kocháný JEZV, tymi wſzyſtkiemi nieſkończonymi duſzámi, ſercámi, ięzykámi y iſtnośćiámi moiemi lub nieprzeliczonymi chwaliłá, wyſławiáła, wielbiłá, przećiębym ieſzcze należytey Máieſtatowi twoiemu chwały ſłuſznie nie záczęłá.

6. Naymilſzy JEZV! iedyne ſercá mego kochánie, przez tęn nie rozerwány przyiáźńi związek poſtánowiąm: że znáiąc ſię być dla nieprawośći niegodną łáſki y przyiáźńi twoiey, ile rázy uderzywſzy ſię w pierśi rzeknę: *zgrzeſzyłám Pánu*, álbo *żáłuię zá grzechy moie*, záraz głowną nienáwiść záćiągąm do ſercá moiego przećiwko grzechom moim wſzyſtkim, gorzką boleſnego ſercá ſkruchę, wyrzekánie, y obrzydliwość wzbudząm w żáłoſnych wnętrznośćiách moich przećiwko generálnym nieprawośćiom, nie tylko odemnie, ále od wſzyſtkiego świátá popełnionym, prágnąc, iáko gorącymi gorzkich łez ſtrumieniámi obmywáć, ták teſz pokutowáć zá nie, y umartwieniem ćiáłá mego, zágniewáne ſerce twoie błagáć. 7.

7. Dla miłośći twoiey, ná wſzyſtkie niechęći y urázy, ktorymi przez grzechy náſze, dobroć twoiá zálterowána zoſtáie, ták boleię, że rádábym ſamá zginęłá, áżeby tylko łáſkáwość y weſołość ſercá twego kochány Oblubieńcze niebieſki w cáłośći ukontentowánia ſwego roſkoſzowáłá.

8. Jle rázy o Tobie w rozmyślániu moim ruminowáć, o Tobie mowić, ſłyſzeć álbo czytáć będę, tyle rázy prágnę wſzyſtkie áfekty, chęći, y miłośći wzbudźić ku Tobie; tyle rázy ze wſzyſtkiey duſze Ciębie kocháć, á kocháć wſzyſtkiemi ludźi y Aniołow ſercámi, wſzyſtkiego ſtworzenia naygorętſzą ochotą ſłużyć, naywiękſzą chęćią wyſłáwiáć: wſzyſtkie krople krwi moiey w ſercá przemienić, y one ogniem miłośći zápalone ná ofiáre Tobie dárowáć. A przytym nayświętſze wſzyſtkiego ſtworzenia rozumnego uczynki, áfekty y żądze do ſercá mego ſprowádźić, ábym Cię nimi wielbiłá y kocháłá, żebym we dnie y w nocy wołáłá: *Błogoſłáwiony Bog; Tobie należy chwałá, Tobie należy hymn, Tobie błogoſłáwieńſtwo y świátło, honor, cnotá, y mocność Bogu náſzemu w niebie, w nayświętſzym Sákrámenćie, y wſzędźie przytomnemu ná wieki wiekow.*

9. Nie

9. Nie tylko ſercem ſamym, nie tylko ięzykiem, JEZV iedyne ſercá mego ukontentowánie kochąm Cię, ále teſz wſzyſtką cáłey duſze moiey chęćią, wſzyſtką wnętrznych áfektow gorącośćią lgne y wlepiąm ſię w miłość twoię, wſzyſtkie funkcye y należyte władze duſze y ćiáłá mego, zá ſkinieniem woli twoiey obracąm. Twoie ieſt ćiáło moie, twoiá ieſt duſzá moiá, twoiá ieſt głowá moiá, áby wſzyſtkie rozumu y dowćipu rzeźwośći, ná twoię chwałę obracáłá: Twoie oczy, áby ſię ná to zápátrowá y, co ſię Tobie podoba: Twoie uſzy, áby ſię w ſamych głoſach chwały y ſławy twoiey delektowáły, twoie ręce, twoie nogi y wſzyſtkie ćiáłá mego władze, áby tobie ſamemu ſłużyły, ná twoy honor, y upodobánie zárabiáły. Niech ſłużą wſzyſtkie śiły moie, wſzyſtkie myśli, żądze, chęći, y naymnieyſze minuty żyćia mego.

W PONIEDZIAŁEK.

1. ZE wſzyſtkiego ſercá, ze wſzyſtkiey myśli, ze wſzyſtkich śił, gwałtowną mocą ćiáłá y duſze, kochány nieſkończonego kochánia godny JEZVSIE, iedyna dobroći moiá! znay-

dźież śię tesz ták przestronne serce, ktoreby ćię miłośćią swoią ogárneło? álbo żeby ćię ták kocháć mogło, iáko iesteś godźien kochánia? bo to pewna, że nie tylko iedno, ále wszystkie ná niebie y ná źiemi sercá wdźięcznośćią stworzone, nie wystárczą dobroći twoiey nieskończoney, ieszcze przed stworzeniem świátá, ku narodowi ludzkiemu oświadczoney. Od wiekow będąc Bogiem, kochałeś mię, lubom ieszcze nie byłá, sprawże to naymilszy JEZV! ábym Cię od tąd, iáko iestem ná świećie, kocháłá ná wieki.

2. O wiecznośći moiá kochány JEZV! w ręku twoich bieg żywotá moiego: zámierzyłeś gránice iego, ktorych przeskoczyć niepodobna. Proszę Cię tedy, áby wszystek czás, wszystkie godźiny, y minuty tráktu álbo progresu żyćia mego ćiągnęły do iedyney mety honoru, y chwały twoiey.

3. O Alpha y Omega! wiekow y czásow, á zátym wszystkiey żyćia mego rewolucyey: bo iáko niezmierzonych wiekow, ták tesz istnośći żyćia mego iesteś początkiem y końcem. Wszystkie tedy godźiny dńi moich, ktore z nocą záwieráią w sobie godźin 24. iákoby liczbę obie-

cá-

cádłá, wſzyſtkieć ofiáruię, chcąc ie ſkłádáć y formowáć ná ták chwálebne słowá y pánegyriki, ktoreby nayzacnieyſzą wymowy słodkośćią mogły wielbić niewypowiedźiáną wielkiego Imięnia twoiego zacność.

4. O gdybym tego dokazáć mogłá! że ile rázy to Imię twoie JEZVS myślą, mową, álbo piorem wyrázę, áby to wſpomnienie było gorącym y ſerdecznym powinſzowániem, że ieſteś Bogiem. Niech będźie wyrzeczeniem ſię wſzyſtkich grzechow moich, y cáłego świátá, ktore przynoſzą uſzczerbek wielkiey chwały Máieſtatowi naywyżſzemu, álbo niechęć kocháiącemu ſercu twoiemu.

5. Niech w ſercu moim ták gorące zápali ſię prágnienie, ktorym chćiáłábym wſzyſtkich Báłwochwálcow, Ethnikow, Politykow, niewiernych odſzczepieńcow, y wſzyſtkich należytey Bogu chwały nieprzyznáiących, niewierne y bluźnierſkie gęby zátkawſzy, zá nich wſzyſtkich wiárą moią, nádźieią, y miłośćią, przez nieſkończone gorącey uśilnośći áfekty, ſtráſzne, oraz y wdźięczne Imię twoie, w ktorym ſię wſzyſtkie świátá słodycze y roſkoſzy záwieráią, upadáiąc ná twarz moie, wielbić, chwalić, y wysławiáć.

O gdyby to mogło być, áby ile rázy upádnę, chwaląc Imię twoie, ná koláná moie, wszelkie koláno źiemskie, niebieskie, y piekielne, kłániáć ći się mogło!

6. Aże ia iestem uczestniczką wszystkich boiących się Ciebie, przeto ile rázy obaczę inszych ludźi pobożnych, ták zakonnych, iáko y świátowych, Imię twoie chwalących, do Ciebie się modlących, álbo cokolwiek dobrego czyniących, tyle rázy obracąm się cáłym sercem y áfektem ná cztery częśći świátá, gwałtownym, z niepowśćiągliwey ku Tobie miłośći wołáiąc głosem : *Krolestwá źiemie, śpiewayćie Bogu, wyśpiewuyćie Pánu chwałe iego! błogosłáwiony Bog Oćiec, Syn y Duch S. chwalmy y wysłáwiaymy go ná wieki!* Niech go chwali wszystko stworzenie, ná niebie y ná źiemi : niech go wysławiáią wszystkie morzá, y wszystko cokolwiek w nich iest, wielbiąc y chwaląc Imię iego ná wieki.

7. Jle rázy usłyszę dźwięk zegáru godźinnego, tyle wszystkich áktow, y uczynkow dobrych po wszystkim świećie ná chwałę Bożą wykonánych progresy áprobuię, y renowuię: tyle rázy wiekszym niżeli się nąń zdobyć mogę áfektem, większą nád możność y podobieństwo do wy-

ko-

konánia, pod tyſiąckroć rázy więkſzą duſzy y ſercá gorącośćią, dla iedynego guſtu, y upodobánia twego, á nie dla zaſługi moiey, chćiáłábym Cię, o naymilſzy JEZV! wſzyſtką naygodńieyſzą wſzyſtkich ſerc y áfektow niebieſkich y źiemſkich miłośćią kocháć, y w niey gwałtowną żądzą ſamych Cherubinow y Seráfinow zwyćiężáć.

8. O ſerce ſercá moiego! o nieoſzácowány drogich moich poćiech ſkárbie! cokolwiek ieſt rozumem ludzkim niepoiętych w Oycu twoim przedwiecznym zacnośći: tákże, cokolwiek w ſercu, y w cáłey iſtnośći Mátki twoiey kocháney znayduie ſię przymiotow, dárow y faworow z pełnośćią łáſki, ktora iey byłá przy Zwiáſtowániu ofiárowana: w oſtátku cokolwiek ći ſię w Bogu Oycu twoim, y w tobie ſamym, y w Duchu S. w przeczyſtey Mátce, y w wſzyſtkich SS. y Aniołow ſamych podoba; wſzyſtko to wielkiemu Imięniu twoiemu, wielkiey dobroći ku ſtworzeniu, wielkiey wſpániáłośći opieki twoiey nád námi, ná dowod należytey wdźięcznośći oddáię, y ofiáruię.

We WTOREK.

1. O Naykocháńſzy Boże! Ty ieſteś Pánem moim, á ia poddáną twoią, y niewolnicą: coż mi rozkażeſz Pánie moy? ſłyſzę, że naypierwſze rozkazánie twoie, kocháć Ciebie z cáłego ſercá y duſze: o iákie to pánowánie w twoim kroleſtwie Boże moy! w ktorym rządźi dobroć, práwem ieſt miłość: kocháć Ciebie, ieſt należyty pobor. O iáko dobry ieſteś Pánie! w ktorego páńſtwie, wſzyſtkiemi konſtytucyámi, ieſt kochánie.

2. O kocháiących Krolu! tákże to ieſt u Ciebie droga miłość moiá? że ieżeli Cię nie kochąm, wyrzucaſz mię z páńſtwá ſwego, y iáko rebelizántkę śmierćią wieczną karzeſz? Tákże mię to wyſoce poważaſz? że ſrogiemi groźbámi ćiągnieſz mie do miłośći ſwoiey, ázátym do nieſkończoney ſzczęśliwośći moiey? Nie mogę tedy nic inſzego począć, tylko Ciebie kocháć, nie dla tego, że mi groźiſz, ále że mi nię z gniewu, ále z miłośći groźiſz.

3. Wiecznaby to byłá y nienágrodzona ſromotá: w oſtátku ſamábym ſię oſądźiłá ná ták

wie-

wiele piekłow, ile ieſt gwiazd ná niebie, kiedybym iedno ſerce máiąc, nie miáłám go cále wſzyſtkiego z duſzą, y życiem moim, ták dobremu Pánu oddáć y ofiárowáć? Błogosłáwieni niebá obywátele, woleliby tyſiąckroć okrutnieyſze gorącego piekłá ponoſić karánia, niżeli ná ieden moment przeſtáć w miłośći, y ogniſtym kochániu Bogá, y Pána ſwoiego.

4. O naywdźięcznieyſzy JEZV! czy ſię teſz może ználeść ták nieludzkie, y bydlęce ſerce, ktoreby uznawſzy twoię dobroć, mogło nie kocháć ták dobrego y łáſkáwego Páná? ia záś, choćbyś mię ſpráwiedliwym ſądem, wyrzućiwſzy z łáſki ſwoiey, ná wieczne potępienie zſkazał, przećiębym kocháłá tákiego Páná, ktory bez reſpektow prywatnych, dla ſiebie ſamego nieſkończoney od wſzyſtkiego ſtworzenia godźien ieſt miłośći. Kochąm Cię tedy nie ták dla twoich, ktorymiś mię ubogáćił, faworow, ále choćbym żadnych nie miáłá, to Cię przećie kochąm. Nie ták dla tego, że ieſtem ná świećie z łáſki twoiey, iáko dla tego, że Ty ieſteś tákowym, iákim ieſteś z nátury ſwoiey.

5. Naymilſzy JEZV! nie trzebá mię pytáć

táć, iáko niegdy Piotrá, o moy przećiwko Tobie áfekt; uprzedząm pytánie: *Ty wieß, że Cię kochąm*: nie tylko słowy to wyznawąm, ále sámym skutkiem prágnę to wykonáć, ábym życie moie, y śmierć doczesną, y cáłą wieczność ná iedyną chwałę, sławę, y ukontentowánie wdźięcznego sercá twoiego obracáłá. Przetoć w tym momenćie dáruię duszę moię, ćiáło moie ze wszystkiemi śiłámi, władzámi, y zmysłámi wnętrznymi, y powierzchownymi; to iest z rozumem, z pámięćią, z wolą, z widzeniem, z słyszeniem, powonieniem &c. y ze wszystkiemi przymiotámi, dárámi, faworámi, ktorekolwiek honorowi twoiemu należyte we mnie ználeść się mogą.

6. Wszystkie nád to myśli, słowá, uczynki, postępki, wszystkie dusze y ćiáłá funkcye, ták determinowáne, iáko tesz w deliberácyey zostáiące, wszystkie czásow w życiu moim minuty, śmierć, y wieczność, y cáłą nátury moiey, y bytnośći ná świećie istność, to wszystko co iestem z łáski, y dobroći twoiey, honorowi máiestatu twego dedykuię y oddáię.

7. Jle rázy pomyślę, álbo słowo wymowie o Tobie naymiszy JEZV, ná ten czás ktorekolwiek

wiek mogą być wymyślone, álbo podobieńſtwem y niepodobieńſtwem wykonáne miłośći, chwały, wielebnośći, y nayżyczliwſzych usług ſpoſoby, te wſzyſtkie gorącą uśilnośćią zábierąm do ſiebie, ábym niemi Imię twoie święte honoryfikowáć mogłá. Niech mi ſię godźi tą chęćią, y żądzą moią, ná tákową prezumpcyą zdobyć, ábym Cie naymilſzy JEZV tymi wſzyſtkiemi áfektámi kocháć mogłá, ktore ſię w Bogu Oycu, y w kocháney Mátce twoiey, ku tobie iedynemu Synowi ſwoiemu znáyduią y záwieráią.

We S Z R Z O D Ę.

1. CZegoż to żądaſz odemnie Pánie moy? ſłyſzę wdźięczny głos twoy: *corko, day mi ſerce twoie*: oto ie maſz: gotowe ſerce moie Boże, gotowe ſerce! dobrowolnie, y ochotnie wſzyſtkoć to dáruię cokolwiek mąm z łáſki twoiey; ſerce, duſzę, żyćie, y krew moie, rozum, y wolą moie.

2. Niechcę ſercá moiego, tylko twoiego, nie chcę kocháć, tylko Ciebie, nie chcę żyć, tylko dla Ciebie, nie chcę rozumieć, tylko Ciebie, nie chcę chćieć, tylko Ciebie: twoiá ieſtem nie

ſwoiá. A ponieważ żyię ia, iákoby nie ia, ále ty we mnie żyieſz; bądźże ty ſąm we mnie miáſto duſze moiey, miáſto ſercá, miáſto rozumu, y miáſto wſzyſtkich zmyſłow moich, ábyś Ty mną wſzyſtką rządźił, nie ia ſobą.

3. *Wſzyſtkie uczynki náſze porobiłeś w nas Pánie; mowi Izáiaſz* 26. Niechże ze wſzyſtkich dźieł moich, Tobie ſamemu będźie chwałá nie mnie: Ty we mnie miłość ku ſobie ſporządzay, Ty ſamego ſiebie kochay we mnie, zkąd będźie naywiękſza poćiechá moiá; bo lubo ia Ciebie táką miłośćią kocháć nie mogę, iákiey godźien ieſteś, ále Ty ſąm ſwoiey wyſtárczyſz godnośći, y potráfiſz w to, ábyś miał w ſercu moim tę chwałę, ktorąć wſzyſtko niebo ná tronie oycowſkim ſiedzącemu oddáie, y pod nogi twoie śćiele.

4. Niech Cię kocháią oczy moie, ktore ile rázy przez wſzyſtek żywot moy ku niebu podnioſę, tyle rázy prágnę ábym ći te wſzyſtkie chęći, y áfekty, ktore Swięći y wybráni Páńſcy opátrząc w niebo, w ſercu ſwoim wzbudzáli, ofiárowáć y wyświadczáć mogłá: tyle rázy prágnę, ábym Cię tą miłośćią, ktorąć wſzyſtko niebo wyświadcza, ktorą ſąm ſiebie kochaſz, kto-

ktorą ſerce nayświętſzey Máryey Mátki twoiey, y wſzyſtkich w niebie świętych ſercá gorzeią, kocháć mogłá. Nád to, ábym Ci tą kochánia żárliwośćią, ktora ſię w Bogu Oycu ku Tobie znáyduie, wſzyſtkiego dobrego, nieśmiertelney chwały, nieſkończoney wielmożnośći, ſerdecznie życzyłá.

5. Niech Cię kocha, y błogosłáwi ięzyk moy, ktorego ile rázy ná chwałę twoie poruſzę, tyle rázy wſzyſtkie cząſtki ćiáłá mego przemienić w ſercá, y w ięzyki ogniſte prágnę, áby Cię ięzykámi Seráfinſkiemi kocháć, y wychwaláć mogły. Tyle rázy prágnę mowić ięzykámi wſzyſtkich narodow, opowiádáiąc im chwałę Imięnia twego, y perſwáduiąc, áby prawdźiwą wiárę y miłość ku Tobie w ſercách ſwoich wzbudźiwſzy, rzućili ſię pod nogi twoie wſzyſcy.

6. Niech Cię kocha ſerce moie, ktore, áby nie tylko miłośćią ku Tobie gorzáło, ále teſz, żeby ſię y żáłośćią paliło zá to, żem Cię kiedy grzechámi moiemi obráźiłá. O kiedybym w tymże Akćie miłośći, y żáłośći, oraz żyć, y umieráć mogłá! żáłuię nieſkończenie dla tego, że z cáłego ſercá nie kochąm poćiechę y kochánie moie, Ciebie nayſłodſzy JEZV! Rádábym

w nagrodę dobroći ku mnie twoiey, wſzyſtkie krople wody, proſzki w cáłey źięmi, w niebá, y chory Anielſkie obroćiłá, w ktorychby święte Imię twoie chwalono, wielbiono, śpiewano ná nieſkończone wieki.

7. Niech Cię kocháią wſzyſtkie myśli moie: á ile rázy ie obrocę do Ciebie, tyle rázy funkcye wſzyſtkie duſze moiey, rozum, pámięć, y wolą, śćielę pod tron y máieſtat wielmożnośći twoiey. Wyznawąm Stworzyćielá mego, niegodne ſtworzenie, chwalę z Aniołámi, ádoruię z Cherubinámi, kochąm z Seráfinámi, śpiewáiąc, Swięty, Swięty, Swięty Pąn zaſtępow.

8. Niech Cię kocháią wſzyſtkie reſpirácye álbo tchnienia moie; á naywięcey oſtátnie, kiedy Duch z ćiáłá mego wychodźić będźie, niech ſię ſtánie ofiárą miłośći y honoru twoiego, niech będźie powinſzowániem chwały twoiey, y zaſzczytem wſzyſtkich dobrych uczynkow, ná ktorekolwiek z łáſki twoiey mogłam ſię zdobywáć przez wſzyſtek wiek żyćia moiego. Nád to, cokolwiek wyrzeknę, pomyślę, álbo uczynię dobrego, chcę áby to wſzyſtko było ná większą chwałę twoię, y ſławę naymilſzy JEZV, z naywiękſzą, czyſtą, y proſtą, zgołá

ubo-

uboſtwioną intencyą, ktorą tylko ſamá w rozumie ſwoim Duchá S. łáſką napełnionym nayświętſza Pánná MARYA Mátká twoiá wyráźić, y wykonáć może.

We CZWARTEK.

1. JEżelim ználázłá łáſkę w oczách twoich naymilſzy JEZV, niech mi ſię godźi mowić do Ciebie : o dobroći moiá! o iedyna ſercá poćiecho! dla czegoż mię kochaſz? ktora nie tylko u Ciebie, ále u wſzyſtkiego ſtworzenia záſłużyłám nienáwiść : ále o coś więkſzego pytáć będe Páná moiego; czemu chceſz tego, ábym Cię kocháłá, y w liczbie kochánek twoich zoſtawáłá? ktora nie ieſtem godná rownáć ſię z nierozumnymi bydlęty, á przećię nie tylko chceſz, ále gwałtem wydźieraſz z pierśi, y ćiągnieſz do ſiebie ſerce moie, ktore niepodobna, áby miáło nágrodźić y ukontentowáć Boſką twoię przećiwko mnie miłość.

2. Od wiekow zákochałeś mię, lubom ieſzcze nie byłá. Piękny ſzerokiego świátá wyſtáwiłeś budynek, ſklepy iego świetnymi iáſnogoráiących gwiazd uháftowałeś rubinámi : wybu-

dowałeś gorne nád nimi rozliczne, y liczbą nieprzeráchowáne pokoie, z wygodą wſzelką nieſkończonymi nápełnione roſkoſzámi dla mnie, do ktorych mię zápraſzáiąc, mowiłeś : *w domu Oycá mego ieſt mieſzkánia wiele.* Polećiłeś mię opiece, y ſtraży Anielſkiey, ábym nie uderzyłá o kámień nogą moią: to ieſzcze máło; ſąmeś mi ſię ofiárował w nagrodę wielką názbyt. Ale w tym naywiękſzy dowod miłośći, kiedyś będąc Bogiem, dla mnie zoſtał Człowiekiem; ták wielkieś prace y trudy ponoſił, w oſtátku krew ſwoie, zdrowie, duſzę, ná ſromotnym krzyżu dla mnie łożył: nád to ieſzcze, ćiáło y krew ſwoię ná zbáwienny pokarm duſze moiey zoſtáwiłeś.

3. O niezbrodzone dobroći morze! o Dobrodźieiu JEZV! zá ták gwałtowną miłość twoię, ktoż Cię kocháć nie będźie? iużbym teſz ſercá w ſobie nie miáłá, kiedybym Cię zá tákie dobrodźieyſtwá nád wſzyſtkie świátá ſtworzenia nie kocháłá: y owſzem ná wyświadczenie moiey ku Tobie miłośći, rádábym wſzyſtkiemi Aktámi od wſzyſtkiego ſtworzenia, przez wſzyſtkę wieczność ku Máieſtatowi twoiemu wyrázonymi, więkſzą pod tyſiąckroć

uſil-

uſilnośćią, chęćią, y gorącośćią, nieſkończenie Ciebie Bogá y Páná mego kocháłá, wielbiłá, y wychwaláłá ná wieki.

4. Rádábym Cię kocháłá w káżdy moment żyćia mego pod tyſiąckroć rázy, więcey niz ſamá ſiebie, więcey niż zbáwienie duſze moiey, więcey niż niebo y wſzyſtkie roſkoſzy w nim záwárte. Ty ſąm kochány JEZV, ieſteś duſzą moią, ſercem moim y niebem roſkoſznym, w Tobie ſię tylko ſamym kocháiąc, niech umierąm.

5. Aże ſię miłośćią twoią náſyćić nie mogę, prágnąc Cię nád moią wolą, chęć, y rozum, w oſtátku nád wſzyſtkę władzą y ſamę iſtność moię kocháć, czynie tákowe z duſzą moią poſtánowienie: że ile rázy to pomyśle, że Cię kochąm, w tym momenćie chcę mieć intencyą mocną, te wſzyſtkie ofiárowáć Imięniu twoiemu chwały, ktore iákimkolwiek ſpoſobem y podobieńſtwem znayduią ſię, y ználeść mogą w kśięgách, w kazániách, w modlitwách, w medytácyách, w mortyfikácyách, w ćierpliwośći, w ślubách zakonnych, y inſzych wſzyſtkich cnotách y pobożnych uczynkách.

6. Zyczę wſzyſtkie ákty záſługuiące, ktore ſię

śię w naymilszey Mátce twoiey, iáko w bogátey drogich łask Bożych skárbnicy, ktore śię w Aniołách, Apostołách, Męczennikách, w świętych Wyznawcách, Pánienkách, y wszystkich pobożnych ludźiách znáydowáły, y znaydowáć będą : ktore śię Tobie sámemu podobáią, rátyfikowáć, áprobowáć, y nád piasek morski rozmnażáć, ná większą chwałę y sławę wielkiego Imięnia twoiego naymilszy JEZV.

7. Jle rázy usłyszę dźwięk dzwonká álbo dzwoná wielkiego, ná podniesienie przenayświętszey Hostyey, tyle rázy pokłonem wszystkich ludźi ktorzykolwiek byli, są, y będą, przed Tobą naymilszy JEZV, iáko przed Bogiem prawdźiwym upadąm ná twarz moię, dźiękuiąc zá postánowienie tego nayświętszego SAKRAMENTV, prawdźiwą wiárą wyznawáiąc, że zá wymowieniem słow poświęcáiących od Kápłáná przy Mszy S. z chlebá y winá, przemienia śię Bog żywy y prawdźiwy w pokarm, ktorego ludźie pod podobieństwámi chlebá záżywáią. Przytym wierzę y wyznawąm, że tá przemiáná sámey tylko substáncyey chlebá y winá, idźie y przemienia śię w substáncyą prawdźiwego Ciáłá y Krwie Bogá żywe-

wego, lubo oſoby álbo przymioty chlebá y winá nieodmienne zoſtáią, co ſie wſzyſtko dźieie władzą y rozumem twoim naydobrotliwſzy JEZV.

8. Jákoż Ci wydźiękowáć mogę, zá niezbrodzoną dobroć twoie, ktorąś nąm w nayświętſzym Sákrámenćie wyświadczyć raczył, áżebyśmy ſię ná tym pádole płáczu zoſtáiąc, ſtáli godnymi w uczeſtnictwie y ſpołeczności Boſtwá twoiego zoſtawáć. Przeto błogoſłáwię wſpániáłą wielmożność twoię, ktorą wſzyſtkie rozumy y dobroći świátá zwyćiężaſz.

Naymilſzy JEZV! gdybyś mię wprowádźić raczył do niebieſkich chwały twoiey páłácow, y záwołáć przed tron Máieſtatu niedoſtępnego, ná ktorym ſiedźiſz po práwey ręce Oycá przedwiecznego, nierozdźielną z tymże Oycem y Duchem S. iednośćią władzy y wſzechmocności wſzyſtek świát rządząc, przed ktorym niezliczone Aniołow, y Swiętych woyſká ná twarz ſwoię upadáią; o z iąkąbym ia teſz tám ochotą rzućiłá ſię wſzyſtká pod nogi twoie! o iákobym Cię tám ſzánowáłá! wielbiłá, y kocháłá! Ale oto teraz tenże ieſteś ná ołtarzu w nayświętſzym Sákrámenćie, ktory w niebi[e] zo-

ſtáieſz, y nie możeſz bydź mnieyſzym tu, niżeli tám; proſzę Cie tedy kocháńy JEZV, ſpraw w ſercu moim tákowy áfekt, ktorymbym ćię tu ná źiemi przytomnego, ták poważáć, ſzánowáć, y kocháć mogłá, iákobym Cię teſz w niebie poważáłá, ſzánowáłá y kocháłá.

W PIĄTEK.

1. POniewaſz wſzechmocny JEZV, tenże záwſze y wſzędźie ieſteś; nie tylko w iſtnośći, ále w ſtáteczności dźiełow ſwoich, żadney niepodlegáiący odmiánie: ia záś iáko człowiek nigdy w iednymże ſtanie zoſtawáć nie mogę; ktorą iáko trzćinę, myśli y rozrywki ná rożne ſtrony kierowáć mogą, y nie mogę záwſze być táką, iáką teraz ieſtem, ábym ćię uſtáwicznie w myśli y ſercu moim piáſtowáć mogłá, lubo gorącą żądzy y prágnienia uśilnośćią ſtárąm ſię o to: tedy w tym momenćie, nie tylko wſzyſtkie żyćia mego doczeſnego látá, aż do oſtátniego śmierći terminu, ále teſz wſzyſtkę wieczność, twoiey miłośći, y honorowi, twoiey uſługdze, ktora ſię naywięcey podobáć może, ofiáruię, y poświęcąm.

2. Ile

2. Jle rázy ſamá ſię w tym obaczę, że ieſtem ná świećie w tey wierze świętey urodzoną, tyle rázy ſercem, y duſzą upadáć powinnám przed Tobą naymiłośierniejſzy JEZV, ſtawiáiąc przed oczy dobrodźieyſtwá twoie, żeś ſtawſzy ſię człowiekiem, drogi koſzt łożył ná okup duſze moiey. Po oſtátniey wieczerzy nákarmiwſzy Vczniow ſwoich niebieſką Ciáłá ſwego potráwą, w ogrodźie, krwáwym ſpłynąłeś potem, támże przez pocáłowánie Iudaſzá wydány ieſteś w ręce Zydow: wiązáno Cię powrozámi, kowano káydánámi, bito kiiámi, popychąno kłychćiámi, uderzáno pięśćiámi, koronowáno ćierniámi, śliczną twarz twoię ſzpecąno plwoćinámi, obnażonego u ſłupá ſieczono rozgámi, ná śmierć ſkazáno, ná krzyżu przybito, do gory podnieśiono, włocznią iuż po śmierći w ſerce uderzono.

3. Jle rázy znák krzyżá S. ná pierśiách moich uczynię, przez to ſamo naydobrotliwſzy JEZV dźiękuię, żeś mię ták obfitą łáſki twoiey dobrotliwośćią udárował: álbowiem mogąc mieć inſzych wiele nieſkończonych ſpoſobow do zbáwienia duſze moiey, przećięś obrał ſobie ten naytrudnieyſzy, ná dowod niezmierney

ku nąm miłośći, ábyś nie inácey, tylko ſamą śmierćią ſwoią, śmierć duſze moiey opłáćił y okupił.

4. Káżdey żyćia mego minuty, prágnę nieśmiertelne czynić podźiękowánia naymilſzy JEZV, że w tym momenćie przed wieki, gdyś iednoſtáynym, y nierozdźielnym Oycá y Duchá S. umyſlem determinował y poſtánowił, ſtawſzy ſię człowiekiem, krwią ſwoią narod ludzki od zguby odkupić; záraz iákoś mię zákochał, że choćbym ia tylko byłá ſamá zoſtáłá potrzebuiąca okupu, tedy dla mnie ſamey, y dla iedyney duſze moiey, gotoweś był ták ſromotne ponośić męki, á zdrowie y krew ſwoię dla zbáwienia mego łożyć.

5. Jle rázy o tym wſzyſtkim pomyślę, záraz ſerce moie zátapiąm w bezdenną unizonośći głębokość, záraz ſię rzucąm pod nogi wſzyſtkiego ſtworzenia, záraz ućieka odemnie rozum moy, bo to niepodobna áni wydźiękowáć ſłowy, áni záwdźięczyć miłośćią, áni poiąć rozumem, áni ogárnąć ſercem, coś Ty wielki Dobrodźieiu uczynił duſzy moiey. Przeto godźien ieſteś, áby wſzyſtkie ná niebie, y ná źięmi rozumne y nierozumne ſtworzenia chwaliły Cię ná wieki.

6.

6. Jle mi rázy przyidą ná myśl dobrodźieyſtwá twoie, o JEZV źrzodło ſłodkiey dobroći, y poćiecho duſze moiey! tyle rázy ſerce moie tobie polecąm, poświącąm, y oddáię. Ale że to nie może nádgrodźić dobroczynnośći twoiey, prágnę, żeby ſię w tyſiąc tyſięcy ſerc przemieniło: ále y to zá nic, chćieyże ſię kontentowáć ſercem Mátki twoiey, ktorym Cię kocha iáko Syná, y ſercem twoim włáſnym, ktorym kochaſz nayświętſzą MARYĄ Mátkę twoię. Odbierayże hoynośći y dobroći nieprzebrány ſkárbie, miłośćiwy JEZV, z tych ſerc, godną Imięniowi ſwoiemu chwałę.

7. Ja záś wſzyſtkę ſamę ſiebie, iednocząc moie niegodne chęći, áfekty, y wdźięcznośći, z drogimi Mátki twoiey záſługámi, ze krwią, y śmierćią twoią, z twoim Boſkim ſercem, Tobie ſamemu oddáię, zápiſuię, y nierozerwánym wieczney przyiáźni związkiem obowięzuię.

W SOBOTĘ.

O Naymilſzy JEZV! ſłyſzę to od miodopłynnego Bernárdá, ſłodkość Imięnia twego świátu wielce zálecáiącego, y Mátki twoiey

przenayświętszey wdźięcznego kochánká Serm: 2. de Virg: Deip: *Wszystkiemi sercá śiłámi, wszystkiemi wnętrznośći áfektámi y ślubámi szánuymy Nayświętszą MARYĄ, bo táka iest wola tego, ktory chce, ábyśmy wszystko mieli przez MARYĄ.* Niechże się wola twoiá dźieie, doday sposobu, ábyśmy ią według woli twoiey ták kocháć mogli, táką sercá unizonośćią szánowáć, táką wdźięcznośćią wielbić, iáka się kocháiącemu twoiemu ku Mátce swoiey áfektowi podobáć może.

Lubo iestem niegodna, o naybłogosłáwieńsza Pánno! Rodźićielko JEZVSA moiego! ábym nieczystemi wárgámi do Ciebie mowić mogłá, iednák pokornie żebrzę, ábyś mię uczyniłá niewolnicą swoią: wielkaby to szczęśliwość moiá, kiedybym iákąkolwiek byłá, bylem twoią byłá. Ato ćiáłem, sercem, y duszą śćielę się pod nogi twoie, depc po głowie moiey, ktora po iásnych gwiazdách stąpasz, y mieśiącách.

Ná dowod moiey uniżonośći, niech mi się godźi, o naymilszy JEZV! o przeczysta Bogá Rodźićielko! w tym nierozerwánym wieczney usługi, y poddánstwá moiego ku wąm zostawáć obowiązku.

Jle

Jle rázy mowiąc, álbo piſząc, wſpomnie ſobie o wáſzey godnośći, tyle rázy zá wſzyſtkie dobrodźieyſtwá nátury, łáſki, chwały, obfićie nádáne, dźiękuię woli, y wſzechmocnośći naywyżſzey. Dźiękuię zá to, że Pánná Przenayświętſza niepokalánie poczęta, że Syn Boży w żywoćie iey przeczyſtym raczył ſię począc y narodźić.

Vpadáiąc ná twarz moię, dźiękuię Troycy przenayświętſzey zá ten dekret odkupienia narodu ludzkiego, przez Wćielenie Słowá przedwiecznego, uchwalony y poſtánowiony. Ze Syn Boży nie wzdrygáiąc ſię żywotá Pánieńſkiego, iáko ſtworzenia, y dźiełá rąk ſwoich w nim z czyſtey krwie zá ſpráwą Duchá S. wźiąwſzy ná ſię ćiáło, zoſtawał przez dźiewięć mieſięcy wymieſzkuiąc tám dwieśćie ſiedmdźieſiąt y ſześć dńi.

O przedwieczny Boże! dźiękuię hoynośći twoiey, zá wſzyſtkie dárow bogátych ſkárby, ktoreś złożył w Pánnie przenayświętſzey. Dźiękuię zá oſobliwy reſpekt dobroći y powagi twoiey, ktorąś między wſzyſtkim ſtworzeniem ná tę iednę Pánienkę ſkłonił, przed wieki ią w umyśle ſwoim upátrzywſzy. Dźiękuię zá tę

wſzy-

wſzyſtkę godność, ktorą ná niebie y ná źięmi odbiera. Dźiękuię zá tę uczćiwość y chwałę, ktore ſię w kśięgách, obrázách, kośćiołách, y iákimkolwiek ſpoſobem ználeść mogą, zá wſzyſtkie dobrodźieyſtwá, ktore umyśliłeś przez iey przyczynę y doſtoyność świátu wyświadczáć.

Jle rázy, o wielka Mátko y Páni moiá! ná twoy obraz weyzrzę, álbo Imię twoie wyrzekę, lub od kogo inſzego wyrzeczone uſłyſzę, tyle rázy wſzyſtko to, cokolwiek o twoich cnotách, doſkonáłośćiách, chwałách, y zacnośćiách obiáwiono, y ogłoſzono świátu, wierzę, y przyznawąm. Wierzę, że ſię więcey Bogu podobaſz, y twoiá u niego przyczyná większey wagi ieſt, niżeli wſzyſtkich Swiętych w niebie, wſzyſtkich Aniołow, y wſzyſtkich ludźi. Wierzę, że boleść ſercá twego, kiedyś pátrzáłá ná umieráiącego Syná, większa byłá nád wſzyſtkie świętych Bożych nayokrutnieyſze męczeńſtwá. Wierzę, że do niebá z ćiáłem y duſzą od Aniołow zánieſiona, záſiádłáś Máieſtat Boſki po práwey ręce Syná twoiego. Wierzę, że ſię Tobie iáko Krolowey niebieſkiey, y nád chory Anielſkie wynieſioney, wſzyſtko niebo kłánia

y

y chwały wielkiego Imięnia twoiego wyśpiewuie.

Jle rázy wymowię : bądź pozdrowioná MARYA łáſkiś Boży pełna ; proſzę nayłáſkáwſza Páni moiá, áby w tych słowách Anielſkich, záwieráły ſię wſzyſtkie, ktorekolwiek, niebo y źięmiá naygodnieyſze może wynáleść y wymyślić pozdrowienia : *miánowićie*,

Bądź pozdrowiona Troyce Przenayświętſzey Oblubienico.

Bądź pozdrowiona naywyżſza Oycá przedwiecznego Corko.

Bądź pozdrowiona przeczyſta Syná Bożego Mátko.

Bądź pozdrowiona iedyna Duchá Swiętego Oblubienico.

Bądź pozdrowiona Troyce Przenayświętſzey Poćiecho.

Bądź pozdrowiona niebieſkich páłácow Ozdobo.

Bądź pozdrowiona niebá y źięmie Krolowa.

Bądź pozdrowiona Obietnico Prorokow, Nádźieio Pátryárchow, Náuczyćielko Ewánieliſtow, Opiekunko Apoſtołow, Poćieſzyćielko Męczennikow, Zrzodło poćiechy Wyznaw-

cow, śliczne Zwierćiádło Pánien, płći biało-głowſkiey okrâſo y piękność, żywych y umárłych Páni. Bądź pozdrowiona śliczna Lilia, y wdźięcznowonna Rożo, niebieſkiey roſkoſzy pełna, z ktorey, chćiał być urodzony, mlekiem iey karmiony Syn Bogá żywego.

Prágnę tákową Ciebie ſzánowáć uczćiwośćią, ktorey godna ieſteś, ktorą Cię Syn twoy ná źiemi iáko Mátkę, znáiąc ſię być prawdźiwym Synem twoim, ſzánował, iáką Tobie wſzyſtko niebo wyrządza; iáką Cię wſzyſtek świát Chrześćiáńſki nie tylko w niebie ná máieſtaćie Boſkim ſiedzącą, ále teſz y w obrázách niezliczonych łáſką Bożą y cudámi wſławionych reprezentowáną, ná chwałę Imięnia twego ſzánuią.

Prágnę Cię chwalić táką chwałą, ktorą Cię chwali ná źiemi y ná niebie Iednorodzony Syn twoy Chryſtus JEZVS, ktorą Cię wſzyſcy ludźie pobożni, słowem, piſmem, kazániem, śpiewániem, y iákimkolwiek ſpoſobem z gorącey ſercá ku Tobie miłośći chwalą. Nád to, ktorą Cię wſzyſcy Aniołowie w niebie wielbią, y wychwaláią, woſtátku wſzyſcy, ile gwiazd ná niebie, niechay chwalą Ciebie.

Po-

Pozdrawiąm Cię áfektem Gábryelá Archániołá, y wſzyſtkich Aniołow niebieſkich: pozdrawiąm Cię ták, iáko Cię do niebá wprowádzoną Duchy niebieſkie, zniżáiąc ſię do należytego pokłonu, pozdrawiáli y pozdrawiáią. Pozdrawiąm Cię ſercem y ięzykiem Syná twoiego kochánego, wſzyſtkie áfekty, miłośći, honory y poſzánowánia, ktoreć wyświadcza, y wyświadczáć będźie wſzyſtko ſtworzenie ná wieki, áprobuię, y z nich wielką ná ſerce moie zábierąm poćiechę.

Jle rázy pomyślę, żeś godná kochánia, záraz ſię ná to rezolwuię, żebym woláłá piekielne ponośić męki, ániżeli tego dopuśćić, áby z moiey przyczyny mogłá być naymnieyſza okázya do uſzczerbku honoru twoiego, bo Cię prágnę kocháć tákim áfektem, y gdyby można táką doſkonáłośćią, iáką Cię kocha ſamá Troycá Przenayświętſza, gdyż chęć moiá ieſt ná to náſadzona, ábym wſzyſtkę poćiechę moię, nádźieię, y ukontentowánie, w twoiey záwárłá miłośći.

Przeto ábym tego wſzyſtkiego beſpieczznieyſzą być mogłá, od tey godźiny, ná káżdy dźień

aż do oſtátniego terminu żyćia, ćiáło moie, duſzę moię, nádźieię, y poćiechę, w oſtátku, wſzyſtkie uprzykrzenia, umartwienia, utęſknienia, y oſtátnie żyćia mego ſkonánie, twoiey opiece y oſobliwey protekcyey twoiey, u Bogá wſpániáłośći y powadze, twoim wielkim y nieporownánym ze wſzyſtkiemi Swiętymi zaſługom, polecąm, y ofiáruię, ábyś byłá Pánią, Dobrodźieyką, y Opiekunką moią,

A

M E

N.

SPO-

SPOSOB XI.

KONDOLENCYE

Nád Pánem JEZVSEM,

Albo

MEDYTACYE

o Męce Chryſtuſowey

ROZŁOZONE,

Ná ſiedm dni przez Tydźień.

O wy wſzyſcy! ktorzy przechodźićie drogę, uważayćie y pátrzćie, ieżeli ieſt żal podobny, iáko żal moy. *Tren:* 1.

Argument Białogłowſki
Ná Páná JEZVSA.

Dobry IEZV, poniewaß zgubionych Krwią twoią odkupić umyśliłeś.

Ia záś, że ieſtem Krwią twoią odkupiona,

Tedy nie zechceß dopuśćić, ábym odkupiona, zgubie podlegác miáłá.

ZALECENIE MĘKI PANA IEZVSA.

ROzmyślánie męki przenaydrożßey Chryſtuſa Páná, wielką zaſługę przynośi, ktora pochodźi z wdźięczności, gdy dußá nabożna, wnętrznemi zápátruiąc ſię oczámi, ná mękę Chryſtuſa Páná, uznawa wielką, y niepoiętą dobroć iego, świátu nieſłycháną, y niezwyczáyną. Kiedy Bog będąc w pełności, ſwoich nieográniczonych bogactw Pánem, ze wßyſtkich miar ßczęśliwym, beſpiecznym, ukontentowánym, bogátym y doſkonáłym ; upokorzył ſamego ſiebie, biorąc ná ſie formę ſłużebniczą, y znayduiąc ſie w ćiele ludzkim iáko Człowiek prawdźiwy, á nie doſyć ná tym (lubo y to wielka łáſká y dobroć iego) ále teß w tymże ćiele będąc Bogiem prawdźiwym, oraz y Człowiekiem, cięßkie męki podiął, krew ſwoię łożył, ná krzyżu umárł, nie z prywátnego kwoli ſobie reſpektu, ále żeby nas tylko ták drogim okupem z niewoli czártowſkiey wyzwolił. A ktoż będźie tákowey dobroći y łáſki iego nie rozpámiętywał?

Wßyſtká Troyce przenayświętßey ku nam miłość, funduie ſie ná męce y ná ránách Chryſtuſa Páná : one

one álbowiem poruſzáią Bogá, do wyświadczánia narodowi ludzkiemu, ſczodrobliwcy łáſki, y choynych dobrodźieyſtw: iáko náuczáią Doktorowie Piſmá, ktorzy mowią: wſzyſtkie dáry, łáſki y dobrodźieyſtwá Boſkie, na ten świát ſpływáiące, ſą prawdźiwe ſkutki y upominki zaſług, y drogich rąn Zbáwićielá náſzego. Ieżeli chceſz być w łáſce u Páná IEZVSA? kochay rány iego; wſzyſtká zabáwá twoiá, niech będźie w rozmyślániu męki Chryſtuſa Páná.

Vważćie S. Dobrogoſtá *o męce Páńſkiey reflexyą: o ślepoto Synow Adámowych! ktorzy przez te rány, iáko przez forty otworzone, nie umieią w Chryſtuſa wchodźić: oto otworzony ieſt ſkarb Mądrośći Boſkiey, y przedwieczney Miłośći; wnidźże przez tę bramę otwártych pierśi Chryſtuſowych, á znaydźieſz tám wſzelkie do ukontentowánia poćiechy. poty* S. Dobrogoſt. *Záś* S. Leo *przyświadcza temi ſłowy: pewne álbowiem y beſpieczne ieſt oczekiwánie przyobiecáney, y od wiekow zgotowáney ſzczęśliwośći, gdźie ieſt miłość y uczeſtnictwo męki Chryſtuſowey.*

Swiętey Gertrudźie *powiedźiał Pan IEZVS: Corko, kto miłoſnym áfektem ná tym świećie żyiąc, pogląda ná ukrzyżowánego Páná, ná tego teſz u-*

krzy-

krzyżowány Chryſtus, w godźinę śmierći iego, wdźięcznemi zápátrywáć ſię będźie oczámi.

Pánná iedná pałáiąca miłośćią, przećiwko ukrzyżowánemu Chryſtuſowi, wołáłá temi ſłowy: *o Boże! o kochánie! o zbyteczney exceſie miłośći! day mi ták tubálny głos, ktoryby był ſłyſzány od wſchodu aż do zachodu ſłońcá, od wierzchu niebá, aż do głębokośći piekłá, ábym Cie naymilſza Poćiecho moiá, wſzyſtkiemu ogłośiłá ſtworzeniu; y zálećiłá w ſpołeczne od wſzyſtkich uznánie, ſzánowánie, y kochánie.*

Albertus Magnus, w Zakonie Dominiká S. wielki Mędrzec, przyznawa to: *że ſamo męki Chryſtuſowey rozpámiętywánie, dáleko więcey Pánu Bogu przyiemnieyſze ieſt, ániżeli poſt przez cáły rok, o chlebie y o wodźie; álbo nád okrutne codźień, rozgámi y diſciplinámi biczowánie, y krwią ſwoią źięmie polewánie, ábo codźień cáły Pſałterz odmawiánie.* Serm. 1. *w Wielki Piątek.*

S. Edmundowi Arcybiſkupowi Kantuáryiſkiemu, *Czárt odpowiedźiał, że ſie żadney rzeczy bárźiey nie lękamy, iáko męki y krwie Syná Bożego Chryſtuſa Páná; mocą tákiego rozmyślánia, prętko káżdy zwoiowáć może nátárczywość náſzę.*

Zalecam tedy rozmyślánie ták wielkiego dobrodźiey-

dźieyſtwá, nád ktore iuż większego nie mogłá wymyślić Mądrość Boſka; w ktorym to rozmyślániu męki Chryſtuſowey, nayiáśniey wydáie ſie, wielka ku nąm miłość iego. Nie ináczey, tylko iáko ſłońce w ſwoiey iáſności, roża kwitnąca w ſwoim zapáchu, ogień gwałtowny w ſwoim upale y gorącośći.

Ná NIEDZIELĘ

IEZVS oſtátnią z Vczniámi ſwoiemi, wieczerzą odpráwuie.

1. O JEZV moy! kiedy Cie uważąm u nog Iudaſzowych klęczącego, boiaźń y trwogá przychodzą ná mnię: á gdy mam w pámięći dźiełá twoie, truchleią podźiwieniem zmyſły moie.

2. Dźiwnie wielkiey uczynnośći twoiey, o kochány JEZV! wydźiwowáć ſie nie mogę; ktorą poważam, ſzánuię, chwalę, wielbię, y błogosłáwię ile mogę: wprawdźieć nie mogę ile chcę; ále ile mogę, tylem powinná.

3. Cáłuię moy JEZV, one twoie Páńſkie ręce, ktoremi umywałeś nogi Vczniow y ſamego zdraycy twego.

4. Cáłuię naydobrotliwſzy JEZV, one świę-

te ręce, ktorymiś pod oſobámi chlebá y winá: Ciáło y Krew twoię w przenayświętſzym SAKRAMENCIE ſporządźił.

5. O cudowiſko nie ſłycháne! oto Człowiek niektory ſpráwił wieczerzą wielką: wielka wieczerza! bo od wielkiego Bogá, wielką miłośćią ſpráwiona: wielka! bo wielkim cudem zgotowána: wielka! bo wielkiemi Ciáłá y Krwie przenayświętſzey Chryſtuſa Páná, Boſtwem iego záprawionemi uſtáwiona potráwámi.

6. O JEZV moy! ieżelim ſamá ſiebie powinná wſzyſtká oddáć, ná ofiárę wdźięczności, że mie ſtworzywſzy, dotąd záchowuieſz; á coż ći záś dam zá to, że mie tákowemi pośilaſz potráwámi?

7. Zwyćiężyłeś Pánie, zwyćiężyłeś nieprzekonány w potędze ſwoiey Monárcho świátá, dobroćią twoią wſzyſtkie rozumy, nie tylko ludźi, ále y ſamych Aniołow: zwyćiężyłeś przykłády, bo ieſzcze tákich nie było ná świećie: zwyćiężyłeś naygorętſze ſamych Seráfinow y Cherubinow miłośći, w oſtátku, wſzyſtkie iákich ſobie tylko może wſzyſtko ſtworzenie życzyć oczekiwánia, zwyćiężyłeś niezwyćiężony Herkuleśie y Mocárzu świátá. DI-

DISKRECYA.

Przy Niedźieli dźiſieyſzey, ponieważ będźie wiele Rozmyśłánia y Afektow o nayświętſzym Sákrámenćie, ieżli będźie wola po ſpowiedźi przyiąć Ciáło y Krew przenaydrożſzą Páná IEZVSA, tedy dźiś doſyć iedná kondolencya.

Ná PONIEDZIAŁEK

Kondolencya Pierwſza.

JEZVS w ogrodźie krwáwym ſię potem oblewa.

1. *MYślą y ſercem uday ſie płácząc, zá Chryſtuſem idącym do ogrodu oliwnego. Pierwſzy progres IEZVSA do ogrodá, áby ten Kwiát polny w dźiárdynie przeſadzony, iáko Lilia śliczna, ćierniámi był otoczony, według imáginácyey Oblubienice iego, ktora go ták ſobie kſztałtowáłá: kochánek moy iáko Lilia między ćierniámi.*

2, *Rozmyślay, kiedy iuż Chryſtus wychodźił ná gorę oliwną, z iáką ſercá ſwego żáłośćią, wſzyſtko to wypowiedźiał kocháney Mátce ſwoiey, cokolwiek go miáło od kátowſkich ręku potkáć, mowiąc: potrzebá koniecznie, áby Syn Człowieczy był uplwány, ubiczowány, ukoronowány, ukrzyżowány &c.*

 3. Zá-

3. Zápátruy ſie w duchu, iáko ſmutna Rodźićielká, ná táką powieść kochánego Syná ſwego, práwie ná puł umárła, uwieśiłá ſie ná rámionách kochánego IEZVSA, y łzámi gorącemi, pierśi iego polewáłá. O boleśći okrutna Mátki Bogá moiego!

4. Kiedybyś uwagą twoią zbrodźić mogłá wnętrznośći tey ſmutney pary, Syná y Mátki; o iákoby wybuchnąć muśiáły z oczu twoich, gwałtowne gorących łez potoki.

5. Wołay ſerdecznie zálawſzy ſię płáczem; ah! dokąd idźie kochánek twoy o Noemi! o naypięknieyſza nád wſzyſtkie Dámy; dokąd idźie poćiechá twoiá? do ogrodá! gdźie ſie potem krwáwym oblewáć będźie: do Anaſzá! gdźie policzki od zdrádźieckich niewdźięcznikow otrzyma: do Herodá! gdźie zá ſzalonego poczytány, w pośmiewiſku zoſtánie: ná ratuſz! gdźie iáko złoczyncá rozgámi ſieczony: ná gorę kálwáryiſką! gdźie między rozboynikámi ná krzyżu záwieſzony będźie.

6. Rozmyślay, iáką boleść ponioſł ná ſercu wdźięczny Oblubieniec duſze twoiey IEZVS, wchodząc w bramę miáſtá Ierozolimſkiego, gdy ták ſobie mowił: iuż teſz tędy nie wynidę, chybá nioſąc krzyż ná ſobie, łáńcuchámi y káydánámi związány.

7. Z płáczem zápátruy ſie ná to, niebu y źiemi nie-

nie widźiáne dźiwowiſko: IEZVS przyſzedſzy do ogrodá, będąc Kśiążęćiem naywyżſzym Aniołow, Monárchą świátá, od ſtráchu blednieie; ſkłania koláná ſwoie, y rzuca ſię ná źięmię, wárgámi, ktoremi przez ſłowo iedno wſzyſtkie rzeczy, ktore ſą ná świećie ſtworzył, dotyka ſie piaſku: żywot wieczny páſuie ſie z śmierćią.

8. Ták ſobie uważay, iákobyś widźiáłá z pieſzczonego Ciáłá Chryſtuſa Páná wytryſkáiące żywey krwie krople, y ná źięmię często padáiące. Ah! iákiż to ieſt ten ogrod Getſemáńſki? w ogrodách ludźie ſzukáią roſkoſzy, á w tym Chryſtus znáyduie wielki ſmutek y żáłość.

9. Pytay Páná IEZVSA, czemu ták prętko z Ciáłá iego wybucha krew, czemu porámi wypływa pot, roſieie krwáwemi źięmiá kroplámi, twarz śliczna zálewa ſie łzámi, owo zgołá wſzyſtko Ciáło rozpływa ſie krwią y potem.

10, Zápátruy ſie myślą ná to, ieżeli ná początku Chryſtus ták hoynie y bogáto ſzáfuie krwią ſwoią, coż będźie ná ten czás, kiedy przyidźie ná ten plác, ná ktorym wſzyſtkę do iedney kropple dla zbáwięnia duſz náſzych wytoczyć umyślił.

AFEKTY.

O JEZV dobry! dokądże ſie zápędźiłá choyność dobroći twoiey? nie dawno przy wieczerzy oſtátniey obiecałeś do nas, pełnić krwi twoiey przenayświętſzey kielichem, á teraz go po ćiele twoim, po ſzátách, po źięmi w ogrodźie rozlewáć poczynaſz.

Czemuż o JEZV miłośći moiá! ſam ſiebie do męki okrutney przynaglaſz? ieſzcze nie przyſtąpili káći, ieſzcze nie nákręćili powrozow, ieſzcze nie wygotowáli łáńcuchow: dopiero ſie zábiera hultáyſka kupá, ktorą Iudaſz zdraycá konfederuie, y háſło temi ſłowy wydáie: *ktoregokolwiek pocáłuię, tegoż imayćie.* Dopiero oſtre ćiernie ná koronę wiią, ktorą w głowę twoię kiiámi wbiiáć będą; á przećie iuż ták gwałtowne, żywey krwie z Ciáłá twoiego wybucháią źrzodłá?

Coż będźie z Tobą názáiutrz? zkąd krew wyſtárczy; kiedy wſzyſtko Ciáło, ták ſkátuią, y iákoby w iednę ránę obrocą, że od ſtopy nogi, aż do wierzchu głowy, nie będźie w Tobie mieyſcá zdrowego.

O zbyteczna miłośći! ktorą żebyś náſyćił nas

nas y nápełnił kocháný JEZV, nie doſyć ći było ná iedney śmierći, ále ieſzcze żyiąc, tyſiącą chćiałeś, życzliwy twoy ku nam y kocháiący áfekt, kontentowáć: kiedyś pod rożne morderſtwá y kátowánia, pod rożne inſtrumentá y ſpoſoby, wymyślnieyſzego co raz okrućieńſtwá, poddawałeś ſamego ſiebie, że pod káżdym ich impetem, umrzeć było trzebá, y ták wiele rázy pokładałeś, ná udoſkonálenie miłośći twoiey, duſzę ſwoię: o JEZV! o zbyteczna miłośći.

Szczęśliwa źiemio! ktoraś ſie krwią Stworzyćielá twego nápawáłá: nigdyś od początku świátá nie byłá, y nie będźieſz, ták drogą ſkropiona roſą. O gdybym ćie w tym mieyſcu cáłowáć, y pierśiámi moiemi przyćiſkáć mogłá! o gdybym te drogie perły potu y krwi Chryſtuſowey, godną ſie ſtáłá wárgámi moiemi zbieráć, ná wieczną duſze ochłodę!

A ktoż to ten purpurowy likwor z Ciáłá twoiego JEZV kocháný wytłoczył? ah nieſtetyſz! grzechy y nieprawośći moie! te były práſą y ſtęmpą do wytłoczenia winá drogiego, to ieſt krwi nayświętſzey, z Ciebie JEZV kocháný, groná z źięmi obiecáney, ná ten świát przynieſionego. Pod tymći to ćięſzkim, y

mocno przyćiſkáiącym grzechow náſzych ſtąporem, ięczyſz, ſtękaſz, omdlewaſz, y w oſtátku umieraſz, nayćierpliwſzy JEZV.

Tákże to łákome y drogie ieſt w ſercu twoim zbáwienie náſze naymilſzy JEZV? że ie ták wyſoko ſzácuieſz, y zá drogą bárzo cenę kupuieſz? przyrownałeś Mądrośći przedwieczna, kocháҫny Náuczyćielu, kroleſtwo twoie niebieſkie, do iedney perły, ktorą kto znayduie, idźie, y przedáie wſzyſtko, áby ią kupić mogł. Ieżeli perłę do kroleſtwá niebieſkiego przyrownáną, zá máiętność ſwoię przedáną, może kto kupić, toć Ty niezbrodzoney dobroći Pánie, więcey ſobie poważaſz zbáwienie náſze, niż tę perłę cáłego kroleſtwá twego, kiedy ábyś nas ſobie kupił, nie tylko ſubſtáncyą, ktorąś miał z niebá, to ieſt kroleſtwo twoie, ále teſz krew, duſzę ſwoię położyłeś, y ſamego ſiebie záprzedáć dopuśćiłeś, żebyś kupił drożſze w twoim ſercu, nád perłę do niebá przyrownáną, zbáwienie náſze: bo zá perłę doſyć było dáć wſzyſtko ſwoie; á Tyś dał nie tylko ſwoie coś miał, ále teſz y ſamego ſiebie. O zbytecznéy miłośći gwałćie!

A iákoż ia ſamey ſiebie nie mam rzućić ná płomienie miłośći twoiey? Tyś zážył ſamego ſie-

ſiebie, biorąc ná ſię poſtáć iednego ſłużebniká, á ia iáko ſobie będę wolność przyznawáłá? Tyś dla mnie umárł, á ia iáko żyć będę? chybá w Tobie, w ſercu twoim żyć, álbo ráczey umrzeć prágnę, ábym iuż nie ia, ále żebyś Ty żył we mnie ná wieki.

Tegoż dńiá

Kondolencya Wtora.

JEZVSA w ogrodźie łápáią.

1. *USilnym rozumu twego wzrokiem, wglądáy w ſerce Zbáwićielá twoiego, uważáiąc z iáką miłą ochotą, y wſpániáłą rezolucyą, ſtáwia ſie w oczách zdraycy Iudaſzá, y hultáiow zá nim idących.*

Iudaſzu coż to robiſz? przyiáźni znákiem, ránę śmiertelną zádáieſz? ucukrowáną trućizną Páná ſwoiego zábiiaſz? nad żmiię iádowitſzym, zdrádliwey miłośći pocáłowániem, krew rozlewaſz? inſtrumentem pokoiu, śmiertelną niechęć, y nieprzyiaźń okrućieńſtwá wywieraſz?

2. *Vważay twárdość ſercá hultayſkiego: lubo niezwyćiężony Mocarz, y Monárchá świátá, iednym wſzechmocnośći ſłowem, wſzyſtkich uderzył o źiemię, przećię áni ſie tym przeſtráchem upámiętáli,*

áni wdźięczną ſłodkich ſłow mową, ktorą czynił do nich, poruſzyli, ále głupią y ſzaloną imprezę, przećiwko Pánu ſwoiemu, dobrowolnie ſie impetom ich dáiącemu, wykonáli.

3. Zádumayćie ſie niebá! niech ſie zádźiwi źiemiá! iáko lichotne y grubiiáńſkie hultáyſtwo, z wrzaſkiem ſrogim, rzućili ſie ná niewinnego Báránká. Iedńi zá kołnierz chwytáli, drudzy błogoſłáwioną głowę iego pięśćiámi tłukli, inni powrozámi ſiekli, zá kárk imáli, ſtryczkámi wiązáli, zá nogi, zá ręce trzymáli, zá włoſy, y zá ſzáty tárgáli &c:

4. Vważay iáko wielki łáńcuch żelázny, záiuſzony ſprawcá, wrzuca ná ſzyię iego Páńſką. O cudowne świátá dźiwowiſko! widźieć łáńcuchámi okowánego, powrozámi ſkrępowánego, Stworzyćielá niebá y źięmie: á dla Bogá! wſzák naywiękſzego zdraycę y rozboyniká, tákąby niemiłoſierną ſrogośćią, nie imano, nie tráktowano?

5. Podź dáley, y poſtępuy zá Chryſtuſem, ktorego prowádzą do miáſtá. O iáko go kolánámi y nogámi popycháią! iáko ſzefelinámi, álábardámi, oſzczepámi, kiiámi potrącáią! o iáko zá nim iedńi błotem, piaſkiem, źięmią, drudzy kámieniámi rzucáią: ah! naygorśi pśi táką zápálczywośćią zwierzá dźikiego nie obracáią, y kłámi iádowitemi nie ſzárpáią.

6. Idź

6. Idź myślą zá Chryſtuſem przez Cedron, gdźie zápátruy ſie ná to, iáko zdraycy, hultáie, ſami po mośćie idąc, Chryſtuſa ná powrożie, zá ſzyię ćiągną po błoćie y po wodźie. Przytym uważay z płáczem, iáko one oſtre w rzece krzemienie ràniły boſe ſtopy potykáiącego ſie po nich Chryſtuſa Páná.

7. Nie odſtępuy Chryſtuſa, poſtępuiąc zá nim: gdy go prowádzono ná trybunał od Káifaſzá do Annaſzá, z głową odkrytą, z twarzą pośiniáłą, z rękámi wtył związánemi, z nogámi pętem żeláznym ſpiętymi. O cudowiſko! oto niewinne ſpráwiedliwośći ſerce, przed nieſpráwiedliwemi ſtawa trybunałámi! ſtawa bez prokuratorá niewinność; bez promotorá prawdá, bez głoſu ſłowo! á iákoż ſie miáło Słowo przedwieczne odzywáć, kiedy ná inſtáncyą iedney ſkoczki Herodiáńſkiey, Głos iego był mieczem zgubiony?

8. Vważay iáko ſędźiowie oni, złośliwym podobni bázyliſzkom, ponuremi y iádowitemi oczámi, ná Zbáwićielá twoiego poglądáli, z iáką pychą y wynioſłośćią pytáli, y ſkrutinią czynili, o náuce y Vczniách iego.

9. Ah! przelękniy ſie uważáiąc, kiedy ná pierwſzą przedwieczney Mądrośći odpowiedź, iákiś zdraycá zbroyną ręką, uderzył w śliczną twarz Zbá-

wićielá náſzego, zęby wybił, y rożowe uſtá iego krwią zbroczył.

10. *Niech zádrży niebo, ná ták nie ſłycháną zbrodńią! niech ſie zátrzęſie źięmiá, ná ták ſtráſzny Bogu zádány policzek. O Aniołowie! iákoż możećie utrzymáć ręce wáſze? iáko ſie nie rzućićie ná tego zdraycę? podobnośćie zkámienieli, pátrząc ná dźiwy od początku świátá nie ſłycháne.*

A F E K T Y.

CZymżeć nágrodzę nayćierpliwſzy JEZV, zá wſzyſtkie pośmiewiſká, zniewagi, wzgárdy, prześládowánia, urągánia, ktoremiś ieſt od złośliwych ludźi nákarmiony?

Ah nayſmutnieyſzy! ah nayſłodſzy JEZV! czemuż ták ſtalone, y nád krzemień twárdſze mąm w ſobie ſerce? ktore ſie od żáłośći nie rozpádnie, od politowánia nie roſpłynie: czemu ták gwałtowna boleść, nie zábiie duſze moiey? kiedy uważąm, że tych wſzyſtkich okrutnych mąk twoich, ieſt naypierwſzą przyczyną żyćie moie.

Mogłoż to być, áby dla mnie niegodnego ſtworzenia, y nayniżſzey niewolnice ſwoiey, tákie rzeczy miał ćierpieć Bog? ále ah nieſtetyſz!

tyſz! ćierpiał; bo go dla mnie imano, głowę y gębę iego tłuczono, wiązano, krępowano, biczowano, koronowano, dla mnie w oſtátku zábiiano.

O nieſkończona miłośći! iákimżeć ſpoſobem to wſzyſtko záwdźięczę? ktory dla mnie ſłużebnice ſwoiey, ták wielkiemi wyſtępkámi obwinioney, niewinny y kochány Dobrodźiey moy ponoſiſz ták wielkie kontempty y cudowne ſamego ſiebie wzgárdy: rozleię krew włáſną dla ćiebie; ále coż to ieſt? krew moiá brzydka, godna żeby ią pśi łeptáli. Gorzkiemi będę ſie obmywáć łzámi; temi powinnám ſiedzącemu zá ſtołem, z Máryą Mágdáleną polewáć nogi; ále umieráiącemu zá mnie co dam w nagrodę?

O przedwieczna Mądrośći ſłodki JEZV! zá te wſzyſtkie kontempty, zniewagi, pośmiewiſká, náigrawánia, urągánia; niech Cię wielbią y wychwaláią wſzyſtkie Duchy niebieſkie, á ná Imię twoie, niech ſie wſzelkie ſkłania koláno, niebá, źiemi, y piekłá.

Ná WTOREK.

Kondolencya Pierwſza.

JEZVS do Káifaſzá záprowádzony.

1. *ZApátruy ſie myślą, iáko Pan IEZVS, Krol nád Krolmi, y Pan nád pánuiącemi, w li- chotney bárzo poſtáći, iákoby podły ſługá, od Anna- ſzá prowádzony był do Káifaſzá, ná ten czás Biſkupá Ierozolimſkiego.*

2. *Vważay iáko oni złośliwi, hultáyſkiego ży- wotá żołnierze, więcey czártowſką, niż ludzką nátu- rę w ſobie máiący, łáńcuchem do ſzyie przywiązánym tárgáli, po źiemi włoczyli, nogámi deptáli ćierpli- wego IEZVSA.*

3. *Pátrz iáko Káifaſz do ſłupá, niż do Biſkupá podobnieyſzy, uſłyſzawſzy, że Chryſtus od niego ſpytány, iáwnie ſie wyznał być Synem Bożym, poſzárpał ná ſobie ſzáty ſwoie, powieść przedwieczney Prawdy poczytáiąc zá bluźnierſtwo.*

4. *Przypátruy ſie teraz, iáko wſzyſcy tą złośćią głupiego Biſkupá poruſzeni, rzućili ſie ná IEZVSA, ieden go pięśćiámi biie, drugi zá włoſy tárga, ten kolánámi, ow kłykćiámi gdźie mogą uderzáią.*

5. *Dźiwuy ſie wielce! oto ná tę śliczną pluią*

twarz,

twarz, ná ktorą ſie Aniołowie zápátrywáć prágną. O nowe, y nie ſłycháne ná źięmi dźiwowiſko! o twarzy Páńſka od policzkow záſiniáła! o lice! wdźięczny kolor przed tym ná ſobie máiące, teraz plugáwemi poſpecone plwoćinámi!

6. Vważay, iáko ludźie oſtrożńi, ſtrzegą ſie wypluwáć przed obecnośćią poważnych oſob, y obroćiwſzy ſie wkąt, ſwoię wyrzucáią flegmę: á tu, o nie ſłycháne dźiwy! ná poważną y uczćiwą twarz, ná oſobę nie tylko ná źięmi, ále teſz y w niebie naygodnieyſzą, iedni ſzubráwcy, charkáią, pluią, y brzytkie flegmiſká ſwoie wyrzucáią.

7. O przedwieczny Oycze! weyzrzyi ná twarz Chryſtuſa twoiego, á zmiłuy ſie nád námi, dla ktorych táką ponośi obelgę. O kiedyby ſie teraz wydobyły z oczu moich, obfite gorących łez potoki, żebym niemi, tę twarz IEZVSA moiego obmyć, y włoſami moiemi utárſzy, ucáłowáć mogłá.

8. Zádumieway ſie co raz więcey, nie ná ludzkie, ále ná beſtiálſkie okrućieńſtwo; iáko ták ſrogim nie ukontentowawſzy ſie kátowániem, do ćiemney y ſmrodow pełney kátuſzy, żeláznemi ſkrępowánego okowámi wrzućili IEZVSA.

9. Wnidź zá Pánem do tego więźienia, á przypátrz ſie, iáko tám nád Chryſtuſem zdraycy wydźi-

wiá-

wiáią? áto cáłą noc, ná wymyślnych okrućieńſtwách y pośmiewiſkách, nád Chryſtuſem odpráwuią.

10. *Vważ duſzo moiá, wſpániáłą wynioſłość Bogá twoiego, ták poniżoną y zniſzczoną, że prawdźiwie nie człowiekiem, ále robakiem názwáć ſie może, w oſtátku urągániem y wzgárdą ludźi.*

A F E K T Y.

O Noc znáczna, y wieczney godna żáłośći! ktorą iuż oſtátnią w życiu ſwoim miał boleſny JEZVS; o nocy przed tym nieſłychána! ktoraś dźiwne iákieś świátu, Aniołom, y ludźiom wyſtáwiłá cudo! oto gdy w pośrzodku milczenia zátrzymywáło ſie wſzyſtko, Bog ſtawſzy ſie Człowiekiem, pokazał ſie świátu; oto záś w tę noc żegna ſie z świátem; dla ludźi od ludźi ginie; świátło oświecáiące ćiemnieie: Słońce ſpráwiedliwośći, grubemi bolow, y zniewagi chmurámi záchodźi: pogodá y poćiechá świátá, w krwáwy deſzcz, y ſtráſzną obracá ſie niepogodę.

Coż maſz z tą źięmią kochány JEZV? zkąd ták wielkie maſz w człowieku upodobánie? ktoż teſz ſłyſzał rzeczy podobne? ábyś odkupił ſługę, ſłużebnikom twoim dałeś ſamego ſiebie w niewolą. O iá-

O iáko nienależyte politowánie! iáko dáremne kochánie! nieſpodźiewána dobroć, dźiwna ſercá Boſkiego ſłodkość. Niezwyćiężony świátá Monárchá, Krol chwały, zá naypodleyſzych niewolnikow, á zgołá nieprzyiaćioł ſwoich, bierze ná ſie postáć ſłużebniczą, oraz ták wielkie prace y boleśći.

A ktoryżby oćiec podobny áfekt wyświadczył ſynowi ſwoiemu, ábo ſyn oycu, ábo przyiaćiel naykocháńſzy, kompanowi ſwoiemu? iáki oświadcza Bog przećiwko ludźiom, Stworcá przećiwko ſtworzeniu, naywyżſzy Máieſtat, przećiwko ſwemu podnoſzkowi.

O ſerce moie prawie ſprochniáłe! czemu ſie nie zápalaſz płomieniem miłośći: kámień w ogniu palony, obraca ſie w popioł, á ty w ták wielkim gorącu miłośći Boſkiey zoſtáiąc, twárdośći twoiey nie uſtępuieſz?

O kiedybym Cie moy ſłodki JEZV! tyſiącą miłośćiámi kocháłá, tyſiącą uſługámi ſłużyłá, tyſiącą chwałámi, y tyſiącą głoſami Imię twoie wielbiłá, po wſzyſtkie dni y nocy życia mego, ná wieki y nád wieczność ſamę.

Tegoż dńiá

Kondolencya wtora.

JEZVS u Piłatá y u Herodá.

1. *UWażay, iáko ledwie tylko zorze ku dńiowi zápaláć ſie poczęły, á iuż po wſzyſtkim mieyśćie rozruch y ogłos rozlega ſie, poimánia Chryſtuſowego: przeto wſzyſcy ieden drugiego wyprzedzáiąc, ſpieſzą ſie ná páłác Stároſty Ierozolimſkiego, gdźie ſtárcowie Zydowſcy, ludźi pobudzáią, y záiątrzáią ſercá wſzyſtkich przećiwko Chryſtuſowi.*

2. *Czyń kondolencyą nád IEZVSEM twoim, ná ktorego ſie zmawiáią, żeby go oddáć Stárośćie ná śmiertelny trybunał. O ktożby ſie z żáłośćią nie zádźiwił pátrząc, z iáką chełpliwośćią, nie uważna chárdość ludzka, Chryſtuſa ſpráwiedliwego, żywych y umárłych Sędźiego, przez miáſto ná ſąd prowádźi?*

3. *Słuchay, iáko niecnotliwi ſzárpácze, Chryſtuſa potężnego Olbrzymá, y żadną świátá potęgą niezwyćiężonego Monárchę, dobrowolnie ſie w ćichość iednego Báránká y niedołęzność odmienionego, do pyſznego y ná wynioſłym máieſtaćie ſiedzącego Poncyuſzá Stároſty gwałtem ćiągną, przed ſąd nieſpráwiedliwy, bo ná reſpektách podlegáiący, ſtawiáiąc*

nie-

niewinność y Prawdę przedwieczną IEZVSA twoiego.

4. Słuchay iáko niecnotliwi mátácze y fałſzywi ſzálbierze przećiwko Pánu ſwoiemu, iáko wśćiekli pśi, bluźnierſkiemi ſzczekáią páſzczekámi, fałſzywie zárzucáiąc IEZVSOWI, iákoby miał Ieruzalem zburzyć, y lud Izráelſki zágubić. O niebáczni, y rozumu zdrowego nie máiący głupcowie! tákie rzeczy ná zdrádę mowićie, ktorebyśćie prawdźiwie wyznawáć powinni: powiádaćie ná Chryſtuſa, że przećiwko práwu, czyni ſie Bogiem y Krolem, iákoby przez to miał popadáć winę śmiertelną. Alec ták ieſt prawdźiwie, bo on ieſt Bogiem, y owſzem Bog Bogow w Syonie, Krol nád Krolmi, Pánem nád pánuiącemi.

5. Vważay, że gdy wiele kálumniy ná niewinność IEZVSA zákładáli, á Stároſtá żadney w nim nie znáyduiąc przyczyny, dla ktoreyby miał karánie ponośić śmiertelne, odeſłał Chryſtuſa do Herodá. Ah godne politowánia dźiwowiſko! kiedy IEZVSEM niebá y źięmi Pánem, po mieśćie z wielkim pośmiewiſkiem od páłácu do páłácu potyráią, y podarzáią.

6. Zádźiwuy ſie, że Herod obaczywſzy Chryſtuſa, w ktorym ſie przedwieczney Mądrośći ſkárby zá-

wieráły, ktory Anielſkie y ludzkie rozumy ſtworzył, zá głupiego poczytawſzy, znowu názad z wielkim pośmiewiſkiem odeſłał do Piłatá. Sameś ty głupi Herodźie, kiedy Mądrość zá głupſtwo poczytaſz. Tego od ſiebie odſyłaſz, ktoregobyś powinien ná wieki przy ſobie trzymáć: z Tego ſie náśmiewaſz, ktorego Imię wſzyſtko niebo wielbi: tym gárdźiſz, przed ktorym wſzelkie koláno upada ná źiemię.

7. Czyń politowánie z wielkim nabożeńſtwem, zápátruiąc ſie iuż ná czwartą zniewagę y powłoczenie Chryſtuſa Páná. Dokądże tego będźie? o naymilſzy y nayćierpliwſzy IEZV! pokiż Cie grube y wśćiekłe hultáyſtwo po ulicách włoczyć, policzkowáć, y zá włoſy tárgáć będą?

8. Vważay iáko Pontſki Stároſtá Piłat, chcąc go od śmiertelnego uwolnić dekretu, dał Zydom ná wolą, áby iednego z tych, ábo Bárábbaſzá rozboyniká, ábo Chryſtuſa wolno wypuśćili. O iáka ſpráwá! do czego u świátá przychodźi. Pan y Stworzyćiel świátá; kiedy go z iednym złoczyńcą rownáią: ále to ieſzcze żáłośnieyſza, kiedy záwźięta iádowitych Zydow złość, więcey ſobie ważyłá iednego łotrá, niżeli Zbáwićielá ſwego; bo záraz iednoſtáynym krzykneli głoſem, niechcemy uwolnić Chryſtuſa, ále Bárábaſzá.

9. Zá-

9. Zádźiwuy ſie nád niewypowiedźiáną Chryſtuſa ćierpliwośćią, ktory będąc Bogiem prawdźiwym, ćierpliwie to zniosł, że zoſtał nie tylko od Piłata z iednym zboycą porownány, ále teß od ſwoichże ludźi, to ieſt od narodu Izráelſkiego poniżony, y zá gorßego nád rozboynikow oſkárżony.

A F E K T Y.

O Dźiwne, moy słodki JEZV twoiey około nas pobożnośći kochánie! że Ty, ktory ná trzech pálcách, záwieśiłeś máchinę źięmi; ktory ſiedźiſz nád Cherubinámi, y pátrzyſz ná przepáśći, pod ták okrutne, ſtworzeniu ſwoiemu, poddałeś ſie zniewagi y morderſtwá.

Coś ták złego uczynił dobry JEZV, że Cie od ſędźiego do ſędźiego prowádzą? muśi bydź iákiś wielki wyſtępek, kiedy go ieden trybunał uznáć y oſądźić nie może. Co zá krzywdę ma Ierozolimá? że Cie wſzyſcy ták okrutnie, z iákąś wyuzdáną pomſtą, nie iáko przewinionego z ułomnośći ludzkiey grzeſznika, ále iáko nay większego świętokradzcę, złoczyńcę, y niegodnego litośći zdraycę tráktuią.

O kámieniu, nie ſerce lodem zákowáne! czemu ſie nie roſtopiſz od ták gorącego miłośći

Boſkiey ogńiá? nie może nayprzewrotnieyſzy rozum, tákowey mymyślić kálumniey, ktorąby nie znieważano JEZVSA. Nie może więkſza nie tylko ná źięmi, ále y w piekle ſamym ználeść ſie niepráwość, ktoreyby nie zárzucano niewinnemu Chryſtuſowi. Związány był iáko złodźiey, poplwány iáko bluźniercá, wyśmiany iáko głupiec, wzgárdzony y wyrzucony od uczeſtnictwá ludzkiego, iáko zdraycá y nieprzyiaćiel głowny wſzyſtkiego ſtworzenia.

O dźiwna niezbrodzonych táiemnic Boſkich diſpozycya! zgrzeſzył człowiek, pokutuie Bog; wyſtąpił nieſpráwiedliwy, ponośi karánie Spráwiedliwość przedwieczna: w czym przewinił ſługá, wypłaca Pan; śmiertelnego człowieká wieczną śmierć, nieśmiertelny Bog śmiertelną záſtępuie śmierćią.

Coż ná to rzeczeſz duſzo moiá? térazby trzebá właśnie teraz, w potrzebie y utrapieniu, pokazáć ſie Oblubieńcowi twoiemu przyiaćielem: teraz kiedy go wſzyſcy biią, cáłowáć, teraz kiedy ták okrutne męki ćierpi, politowánie mieć, y rzewnie nád nim płákáć potrzebá.

O żyćie moie! o miłośći moiá! o poćiecho y ſerce moie! ze wſzyſtkich myśli, ze wſzyſtkich

śił,

śił, y z duſze moiey, żáłuię ták wielkiey zniewagi twoiey. O gdyby ſie ná mnie wſzyſtkie te złośliwych Zydow obroćić mogły furye! o gdybym Cie od tych wſzyſtkich tyráńſkich impetow, ktore ſie dopiero ná Cię większe y okrutnieyſze gotuią záſtąpiłá! ále że to podobno być nie może, boś przyobiecał Oycu twemu, doſczętu wypełnić, ten drogiey męki twoiey kielich; przynamniey żegnáiąc Cię w tę drogę krwáwą, w ktorąś ſie zápuśćił idącego, upadąm do nog twoich, śćiſkáiąc ie, y łzámi polewáiąc gorącymi. O moy kochánku niebieſki!

Ná SRZODĘ
Kondolencya Pierwſza
JEZVSA biczuią.

1. *ZApátruy ſie ná ćichego Báránká, pokorniuſienkiego IEZVSA, ktorego Stároſtá Pontſki, ná ukontentowánie záwźiętośći Zydowſkiey, ſkázuie do pręgierzá, áby go iáko złoczyńcę ſiáſtano. Ah z iáką zápálczywośćią porywáią Chryſtuſá! z włáſnych ſukien odźieráią, ná źiemię porzucáią, á co naygorſza, tego ktory wſzyſtkę źiemię odźiewa, obnażáią. O iáki wſtyd! iáka háńbá y konfuzya, ſtoi IEZVS nágo przed obecnośćią ták wielu ludźi*

zło-

złośliwych, nieprzyiaćioł, y náśmiewcow ſwoich: ſtoi niewinny Młodźieniec, śliczna Lilia czyſtośći pánieńſkiey, Oblubieniec niebieſki. Iuż było nie trzebá podnośić ręki złośliwym kátom, bo w tey hánbie tyśiąc rázy trzebá było umrzeć. Ile oczow pátrzących, tyle śmierći.

2. Pátrz z iáką ſrogośćią Chryſtuſa przywięzuią do ſłupá, iedni ręce wiążą, drudzy kárkow náłemuią, inni nogi krępuią, w oſtátku po kátowſku nie tylko z powinnośći rzemieſłá ſwego, ále teſz z prywatney iákieyśi záwźiętego ránkoru złośći, naywiękſzych w okrućieńſtwie nád Chryſtuſem dokázuią wymyſłow.

3. Zálewáy ſie łzámi nád IEZVSEM, iuż do pręgierzá przywiązánym, á z wielką ſercá boleśćią pátrz, iáko go bez miłośierdźia, iedni rozgámi, drudzy biczámi, powrozámi, oſtrym żelázem nátchnionemi, ſieką, biią, ſzáſtáią, gdźie ſkorá przepada, ćiáło ſztukámi leći, krew ſie leie, kośći ránámi przeglądáią.

4. Przypátruy ſie, y ráchuy ná ślicznym pánieńſkim ćiele rázy, dęgi, y brozdy, z ktorych gęſtymi krew ſie ná źiemię dobywa ſtrumieniámi.

5. Oćieray zpluſzczone zſiádłą krwią rámioná y plecy, niewinnego Chryſtuſa, obmyway okrzepłe krople w ránách iego zoſtáiące, ćiepłą łez twoich wodą, y pośiniáłe blizny obwiiay.

6.

6. Przyznaway to ſczegulney Bogá naywyżſzego wſzechmocnośći, że po tákowym biczowániu, y zádániu plag pięć tyſięcy cztery ſta, duſzę w ćiele ſwoim przenayświętſzym, ná większe meczeńſtwá zátrzymał: bo doſyćby ná zábićie człowieká, dźieſięć plag tákowych.

7. Rozmyślay tu, iáko kátowie wyśiláiąc moc ſwoię, ná przykłádánie biczow uſtawáli, á Chryſtus co raz większą zábierał chęć, do ponoſzenia boleśći.

8. Pátrz iáko krwią zbroczony, nie mogąc ſie dla ſłábośći pokrzepić ná nogách, mdleiąc po ták gorącey łáźni upada: ah! oto go niezbożne beſtye, áby ſie podnioſł, nogámi trącáią, y ku źiemi biczámi poprawuią, wołáiąc, wſtań zwodniku Krolu Izráelſki!

9. Przypátruy ſie: oto wſzyſtek drży od boleśći, y trzęſie ſie iáko liſtek ná drzewie, á idąc, gdźiekolwiek ſtąpi, káłużę krwi zá ſobą zoſtáwi. Zbierayże krew, idąc zá Oblubieńcem twoim gdźiekolwiek ſie obroći.

A F E K T Y.

NIech ſie zádumáią niebá! niech ſie trzęſą wielkim podźiwieniem, ſame Bramy piekielne! JEZVS Syn Bogá prawdźiwego, obna-

żony ieſt ná biczowánie : JEZVS moy, y Pan moy, gotuie ſie ná karánie ; obnażony ieſt Ten, ktory lilie, y wſzyſtkie w dźiárdynách kwiáty, rożnemi odźiewa kolorámi, niebo gwiazdámi, źięmię okrył fruktámi. Obnażony ieſt Ten, ktory ćieniem ſkrzydeł ſwoich, wſzyſtkich nas záſłánia.

Pátrzyſz ná to ſłońce: czemuż oká świátłośći twoiey nie zámrużyſz ? pátrzyćie ná to Aniołowie; czemuż w gorzki płácz nie uderzyćie ? czemu wſzyſcy ludźie, ktorzy to widźieli, nie przemienieli ſie wſłupy kámienne ?

Jeżeli to Ciáło Chryſtuſowe kośćiołem páńſkim ieſt ; gdźież ſie podźiáłá chmurá áby go záſłoniłá ? ieżeli świątnicą páńſką, gdźież ieſt welum ábo záſłoná ? ieżeli twoy Syn Pánno przenayświętſza ; gdźież ieſt ſukienká nie zſzywána, twoiemi rękámi robiona ? ieżeli ieſt Chryſtus, Oycze przedwieczny Synem twoim; kędyż ieſt obłok iáſny, áby go otoczył ?

O nayſmutnieyſza Pánno y żáłoſna Mátko ! iáko rzeźwe obfitych łez ſtrumienie, dobyły ſie z oczu twoich, álbo ráczey uczyniły ſie pod powiekámi twoiemi źrzodłá, z ktorych wypłynełá wodá ſłonych ſtrumieni po twarzy twoiey

prze-

przenayświętſzey, kiedy widźiáłáś, iáko Syná kochánego imano, wiązano, biczowano, Ciáło wdźięczne z ćiáłá twoiego uformowáne, ták okrutnie y niemiłoſiernie kátowano.

O Pánno boleſna! iákoś mogłá żyć, kiedy w oczách twoich, ták wiele wśćiekłych pſow opádło, niewinnego Báránká, kochánego Syná twego: ták wiele głodnych wilkow y drapieżnych lwow, weſołego y po págorkách beſpiecznie buiącego Ielonká obracáło, y do umoru goniąc, bez diſkrecyey zębámi y pázurámi ſzárpáło: ták wiele źmiy, y gádźin, iádowitemi żądłámi, niewinne páchole ráźiło y zábiiáło.

Dokąd proſzę Synu Bogá żywego, dokąd zmierza pokorá twoiá? dokąd ſie udáie pobożność? dokąd ſie obraca płomień miłośći twoiey? ia grzech popełniłá, á Ty ſie poddáieſz pod karánie; ia záżywam roſkoſzy, á Ty u pręgierzá we krwi ſwoiey opływáſz: iam ſłodkośći iábłká ſkoſztowáłá, á Ciebie gorzkośći żołćią nápawáią. Coż to ieſt? cożeś to uczynił Krolu moy, y Boże moy? coć oddam zá ták wielkie dobrodźieyſtwá? czym nágrodzę ták wielkie ſtáránia, prace, y boleśći twoie dla mnie podięte?

Niech Cie błogosłáwią Pánie, niech Ci śie kłániáią tyśiąc tyśięcy, y dźieśięć kroć śtotyśięcy Aniołow. Nie dosyć ná tym, ále niech Cie błogosłáwi nayłáskáwszy JEZV, wielkość miło śierdźia y miłośći twoiey miodopłynney, y naywdźięcznieysze wnętrznośći, w ktorych náwiedźiłeś nas, iáko słońce wschodząc ná niebie, ták Ty po ćiemney nocy, tęskliwego oczekiwánia swego, pokázuiąc śie ná świát, gdźie odkupiłeś nas, y omyłeś od grzechow nászych, we krwi twoiey przenayświętszey.

Tegoż dniá

Kondolencya wtora.

JEZVSA ćierniámi koronuią.

1. *PAtrz ná nowy śtrászne go okrućieństwá wynálazek, niecnotliwych żołdatow, ktorzy okrutną iákąś z ćiernia koronę uwiwszy, ná głowę Iezusowi włożyli; ktora żeby śie lepiey trzymáć mogłá, kiiámi ią potężnie wbiiáli.*

2. *Słuchay mowy miodopłynnego Doktorá Bernárdá S. uważay one ćiernie, ktore nie tylko skorę y żyły ná głowie Páńskiey porániły, ále teś ostremi kolcámi, kość głowy Páńskiey aż do mozgu podźiuráwiły.*

3. Imáginuy ſobie, iákobyś widźiáłá krew, z mozgiem zmieſzáną, do koła z głowy Páńſkiey, z pod korony, ná twarz iego, y ná rámioná wypływáiącą.

4. Mow ſerdecznym pobudzona żalem: o Oycze przedwieczny! iuż tá głowá pełna mądrośći y ſtáránia około nas, nie raz pośiłá ſie krwią; czemuż teraz oſtrymi ćiernia ſękámi, znowu krwáwych z niego dobywáią źrzodeł? o niedyſkretne ćiernie! przeſtańćie mordowáć, dość iuż wielkim około nas ſtárániem wyśiloną y zmordowáną głowę: podźćie ráczey do mnie, y oſtrośćią wáſzą śćiśniyćie ſerce moie, kolkámi przenikniyćie, y wſzyſtek humor, ktoryby ſie do świátowey znaydował poćiechy, wyćiśniyćie, á krew IEZVSA moiego, tám zápuśććie, áby cáłe ſerce moie opánowáłá, nápełniłá, y nieugáſzonym miłośći ogńiem, do rozpámiętywánia męki Chryſtuſowey zápaliłá.

5. Poſtępuy myślą, y obacz, iáko twarz Zbáwićielowi náſzemu, twarz onę, ktora urodą ſwoią wſzyſtkie pięknośći ſynow ludzkich przechodźi, brzydkiem záſłániáiąc chuśćiſkiem, uderzáią, y w głowę kiymi biią, náśmiewáią ſie, y pytáiąc, ieżliś Prorok, zgádniy kto Cie uderza?

6. Bierz ná uwagę, czemu tá hultáyſka kupá, záſtá-

ſtániáłá twarz y oczy śliczne Zbáwićiela náßego? podobno żeby nie zápátrywał ſie, ná wnętrzne ich zbrodnie y nieprawośći: ábo podobno, żeby iáko twárdą opokę Kośćiołá ſwego, to ieſt Piotrá, roztopił we łzy obfitę, ták żeby teß temi oczámi nie zmiękczył twárdośći ſercá ich do záwźiętego okrućieńſtwá.

7. Záſtánow ſie tu trochę, y pilnie uważay poſtępek Stároſty Piłata, ktory áby zápálczywość piekielną, złośliwych Zydow uśmierzyć mogł, Chryſtuſa poßárpánego, pobitego, y zmordowánego, kazał do ratußá przywieść.

8, Słuchay ſłow Piłatowych, ktoremi z ganku ná ratußu, onym złośliwym ludźiom pokázuie Chryſtuſa: oto Człowiek! iákoby rzekł, mieyćie ná to baczenie, że ten, ktorego ták niemiłoſiernie tráktuiećie, Człowiekiem ieſt, nie beſtią; doſyć iuż nápáſtwieliśćie ſie, niewinną krwią iego: oto Człowiek!

9. Obroć ty ſłowá Piłatowe do Oycá Przedwiecznego: o Oycze przedwieczny! oto Człowiek? oto Syn twoy kochány, ták niemiłoſiernie zmęczony: oto Człowiek (gorzey niż beſtia iaka, iádem śmiertelnym narod ludzki zárażáiąca) od świátá nie po ludzku, ále po beſtiálſku utráktowány.

10. O Mátko nayćierpliwßa! oto Człowiek? obacz ieżeli to ſukienká, ábo ieżeli to ćiáło Syná

two-

twoiego ieſt? prawdźiwie dźika beſtya pożárłá Syná twego, o Pánno przenayświętſza! oto Człowiek! ále ah nieſtetyſz! iuż prawdźiwie záwołáć możeſz, że nie znąm Człowieká, bo nie ma ná ſobie urody, áni ozdoby. Záwołay teſz y ty ſamá, oto Człowiek! oto głowá dla ćiebie ćierniem ukoronowána! oto twarz plwoćinámi poſzpecona, od policzkow pośiniáła: oto oczy łzámi y krwią zálane. Záwołay náoſtátek: rozprzeſtrzeń ſie korono ćierniowa, áby teſz moiá głowá z Chryſtuſową pod ćię wćiſnąć ſie mogłá.

AFEKTY.

O Duſzo moiá! czemu ſie łzámi nie rozpłynieſz? czemu miłośćią nie zgoreieſz? przypátrz ſie nowym beſtiálſkiego okrućieńſtwá wymysłom, z iáką furyą, z iáką odwagą, z iákim ſercá zápálczywego iádem złośliwi kátowie, koronę z oſtrego uwitą ćiernia, ná ſamo weyzrzenie ſtráſzną, ná głowę Zbáwićielá wćiſkáią? y nie tylko ſkronie przenayświętſze, ále teſz y ćiemie iego przerażáią, y do mozgu dźiuráwią.

Ah nayboleśńieyſzy JEZV! czy żyieſz ieſzcze? náturá znieść nie może ták wielkiego męczeńſtwá: nie ludzkiey mocy władza to ſpráwuie, ále Boſtwá twego nieprzekonána wſzechmo-

cność,

cność, ćierpliwość twoię do więkſzych záchowuie boleśći.

Wynidź teraz corko Syonu, wynidź o Pánno, oraz y Mátko : *Pátrz ná Syná twego IEZV-SA w koronie, ktorą go ukoronowáłá mátká iego Synágogá, mátká niezbożna.* O Krolu świátá! o chwało niebieſka! á tákoweż to ieſt kroleſtwo twoie, do ktoregoś ſie urodźił? ktoreć przyznawáli trzey Krolowie od wſchodu ſłońcá, ſzukáiąc, y pytáiąc ſie o Tobie, *gdźie ieſt ktory ſie urodźił Krol Zydowſki?*

Stworzyćielu świátá, dla przeſtępſtwá pierwſzych rodźicow náſzych, dałeś tákowy znák, ná przeklęctwo źiemi, że miáłá ćiernie y oſet rodźić : átákże to przeklęctwo źięmi, obroćiło ſię ná głowę twoię, ćierniámi głęboko pooráną? ktora lubo nie proſtą roſą, ále obfitemi krwie niewinney zmoczona ſtrumieniámi, czemuż ſię w nię ćiernie ták gęſto wkorzeniły?

O naymilſzy JEZV! iáko ſie odważy ſwawolna ludzkiey młodośći roſpuſtá, wyuzdánym pędem, po roſkoſznych ćieleſney lubieżnośći biegáiąc łąkách, wonnemi koronowáć rożámi, kiedy Ty związány, ćierniową ná głowie ſwoiey Páńſkiey noſiſz koronę? tákże to kochánku

nie-

niebieſki, ktory niegodne oblubienice ſwoie, *ſławą y chwałą koronuieß*, ſąm pod koroną boleśći y zniewagi omdlewaſz? ia głowę moię błyſzczącemi faworámi, y ozdobámi drogiemi ſtroię; á Ty ná głowę ſwoię iákieś ſtráſzne z ćiernia uwite gniazdo włożyć dopuśćiłeś.

Ty zdobiſz ćiáło moie, miłoſierdźiem y politowániem, záchowuiąc dla mnie *koronę ſpráwiedliwośći*; ſąm zoſtáieſz *przy koronie ćierpliwośći.*

O nayćierpliwſzy JEZV! ktoż niezwyćiężoną ſtáteczność Páńſkiego ánimuſzu twego, rozumem poymie? ięzykiem określi? Ciebie z głęboką pokorą upadáiąc ná twarzy ſwoie ádoruią Aniołowie, wſzelkie koláno niebieſkie, źięmſkie, y piekielne, zniża ſie ná Imię twoie, á tu iedná hultáyſka cháiá, przed Tobą w ćiernie oſtre ukoronowánym, ná wielkie pośmiewiſko, ſzyderſkie oddáią pokłony.

O iáka to naymilſzy JEZV zniewagá godney oſoby twoiey! náśmiewáią ſie, urągáią, bluźnią, policzkuią, ná śliczną twarz Páńſką brzydkie rzucáią plwoćiny: o iáka to ćierpliwość JEZVSA moiego dla mnie! á ia naymnieyſzego ſłowá przykrego, ábo iákiegokolwiek ſprze-

ćiwienia, poniżenia, nápomnienia znieść nie mogę.

O Stworzyćielu moy! o Zbáwićielu świátá! iákomći wiele powinná! o gdybym miáłá tyſiąc ſerc, tyſiąc ięzykow, ktoremibym miłoſierdźia twoie ná wieki wyśpiewywáć mogłá: o kiedyby z pámięći moiey nie wypadáłá dobroć twoiá! o kiedybym we dńie y w nocy ná wſzyſtko ſtworzenie wołáłá, áby y ná niebie y ná źięmi, ták wielkie prace twoie y fatygi, wielbiono y wychwalano.

Ná CZWARTEK.

Kondolencya pierwſza.

JEZVS nieſie Krzyż.

1. *GOrącemi twarz ſwoię polewáiąc łzámi, pátrz iáko zdraycy bez reſpektu y politowánia, z wielkich drzewá balow zrobiony krzyż, ná zemdlone y wielkiemi boleśćiámi zruinowáne rámioná Chryſtuſowe wálą, niechcąc go dla ćięſzkośći, żaden z nich ná mieyſce náznáczone dźwigáć. Ah! coż dáley będźieſz czynił dobry IEZV? ponieważ iuż w Tobie moc y śiły uſtáią.*

2. *Vważay ieżeli teſz kto kiedy ſłyſzał o tákowey ſpráwie, áby złoczyńcá powinien nieść ſwoię ſzubieni-*

nicę, ná ktorey go obieſić máią, ieſt to przećiwko poſpolitemu narodow práwu: á przećię niewinny IEZVS muśiał nieść krzyż, ná ktorym go záwieſić miano. O wzgárdá wielka! o tyránnia nieſłychána! o brzydki exceſſie! więcey niż piekielnego tyráńſtwá.

3. Rozmyślay, iáko Pan IEZVS, ták wielką y oſtrą w kráwędźiách bálkę, nioſąc ná zemdlonym rámieniu ſwoim, od przyległośći nie dobrze oćioſanego drzewá, odćiśnieniem, głęboką ná kárku aż do kośći otrzymał ránę. Coż więcey czynić będźieſz, niezwyćiężony Sámſonie kochány IEZV, kiedy rámioná twoie, ták ćięſzko zránione?

4. Odpoczniy ſobie nieprzekonány około zbáwienia náſzego Robotniku, odpoczniy trochę, ábyś nowey nábył śiły. Niech Cie ukrzepczy Oćiec twoy niebieſki, niech przybędą Aniołowie, ktorzyć z gory wyſokiey ſłużyli, áby teſz twoy krzyż, y Ciebie ſámego ná gorę Kálwáryiſką záprowádźili. A przećię poſtępuy ku gorze, w zácżętey około zbáwienia náſzego nie uſtáiąc drodze.

5. Zapátruy ſie ná to, iák wiele rázy, dla wrzaſku y furyi hultáyſtwá zá nim idącego, y áby poſpieſzał przynagláiącego, pod ćiężarem krzyżá upadał ná drodze, iák wiele rázy záraz zdraycy do niego przy-

ſkákiwáli, zá włoſy ku gorze tárgáli, kolánámi trącáli, błotem y źięmią áby ſie podnośił rzucáli.

6. Pátrz ná żáłoſną Mátkę, ktora zábiega drogę kochánemu Synowi ſwoiemu ná Kálwáryą idącemu, mow do niey: dokąd idźieß o żáłoſna Mátko? o śliczna Pánno dokąd idźieß? ćiśnieß ſie między hultáyſkie niewſtydliwych żołdatow gromády? nie maß po co ſpießyć, ieżeli po to, ábyś widźiáłá, kiedy Syná twoiego okrutnie zábiiáć będą: á iáko oczy twoie nie tylko ſie łzámi, ále y krwią nie będą zálewáć? iáko ſie ſerce twoie w proch nie rozſypie? iáko nie umrzeß? pátrząc ná Syná ſwego, w boleśćiách konáiącego.

7. Rozmyślay o IEZVSIE twoim, iáko związány ſiedząc ná kámieniu, z kocháną Mátką ſwoią żegna ſie, iáko wiele rázy obłápiłá go żáłoſna Rodźićielká, cáłowáłá, łzámi ſwemi polewáłá: iák wiele rázy z rzewnym płáczem y nárzekániem żáłoſnym mowiłá do niego: Synu moy JEZV! JEZV Synu moy! ktoż mi to da, ábym z Tobą oraz, ábo dla Ciebie, umárłá Synu moy ſłodki JEZV.

8. Płáczliwe czyń pożáłowánie pátrząc myślą, z iákim iádem y piekielną furyą, oni złośliwi pśi, nie ludzkim, ále beſtiálſkim impetem rzućili ſie, áby ko-

kocháną Mátkę od Syna rozłączywſzy, iego iuż ná puł umárłego porwáli.

9. Bierz do ſercá ſwego y do uwagi, iákie ná duſzy, ná ćiele, ná ſercu ponoſzą utrapienia y boleśći Iezus y Márya; á przećię ſie ſerce twoie nie poruſzy, przećię twárde y lodem zámrożone w ſwoiey dotąd zoſtáie oźiębłośći.

AFEKTY.

O niezbrodzona rozumem ludzkim Páná moiego mądrośći! iáka to wielka między przyśćiem twoim ná świát, y między odeyśćiem znáyduie ſie rożnicá? kiedyś ná świát przychodźił, niebá wdźięczną zábrzmiáły weſołośćią, Aniołowie roſkoſznym witáli Cie śpiewániem; á kiedy záś z tego świátá odchodźiſz, źiemiá ſie od ſtráchu trzęſie; Aniołowie pokoiu, z gorzkim płáczą nárzekániem: kiedyś miał przyść ná ten świát, czyſta Cie Pánná w żywoćie ſwoim nośiłá; á kiedy z tego świátá odchodźiſz, ćiężar krzyżá ſrogiego ná ſobie dźwigáć muſiſz.

O cudowna Monárchy przedwiecznego włádza! iákoś ſie teraz ſłábą uczyniłá? o niezwyćiężona mocy świátá wſzyſtkiego! iákoś teraz zemdlona? o nieprzekonány wſzyſtkiey źiemie

 No-

Noſićielu ! iákoś śiły ſwoie ſtráćiwſzy, poniżony zoſtał ?

O dźiwne cudo ná świećie ! oto upádło Słowo Boże podle drogi, áby było podeptáne od ludźi: oto upada, ktorego władzą wſzyſcy ſtoią; ſłábieie, ktorego śiłámi wſzyſcy ſie utwierdzáią. Ná źięmi leży Bog, przez ktorego ludźie do niebá wſtępuią.

Tyś gorne niebios obroty, niezwáryowánemi utwierdźił porządkámi ; á teraz z niebá w upadku twoim, żadney nie maſz pomocy : Ty ugruntowałeś nieſkáźitelne fundámentá źięmie; á teraz nie możeſz ná niey ſpokoynego ználeść odpoczynku : Ty gdy nogą záwádźiwſzy potknie ſie człowiek, poddáieſz prętko rękę ſwoię áby nie upadł; á teraz kiedy ták wielkiemi zemdlony boleśćiámi, upadaſz ná źięmię, nie znayduie ſie, ktoby ręce ſwoie śćiągnął, áby Cie upadáiącego zátrzymał.

O ręce ſkrępowáne ! cośćie ták złego zrobiły ? kiedy ia was widzę iáko złodźieyſkie ábo rozboynicze powrozámi związáne. Ale ah nieſtetyſz ! niewinne, łáſkáwe, dobroczynne JEZVSA moiego ręce, z ktorych iáko z nieprzebránych źrzodeł, obfite ná wſzyſtek świát ſłodkich

kich poćiech wypływáią rzeki. Owe ręce cudotworne, ktore trochą chlebá, kilká tyſięcy ludźi nákarmiły, ktore oczy ślepym otwieráły, chorym zdrowie przynośiły, w oſtátku dotykániem ſamym, umárłych ze ſnu śmierći budźiły.

Ktoż mi tedy dobędźie z oczu moich wody? ábo ráczey kto wſzyſtkie żyły, wſzyſtkie árterye wnętrznośći y kośći, w oſtátku wſzyſtko ćiáło moie w głęboki Oceán gorących łez obroći? ábym płákáłá w gorzkośći duſze moiey, nád Iezuſem krwią zbroczonym, rozgámi poſieczonym, plwoćinámi pomázánym, krzyż okrutny ná rámionách ſwoich nioſącym, ktorego w krotce ná krzyżu záwieſzonego káći okrutnie zábiią.

O Aniołowie! o ſtworzenia wſzyſtkie! uczyńćie między ſobą okrzyk, zwoływayćie ſie prętko, bieżćie co żywo, oto iuż Syn Boży kona! oto zbáwienie świátá ginie! oto świátło niebieſkie gáśnie! oto Odkupićielá náſzego ná okrutne tortury, ná nieznośną kátownią, ná krzyżową ſzubienicę, w oſtátku ná zábitą śmierć prowádzą!

Tegoż dńiá

Kondolencya wtora.

JEZVSA krzyżuią.

1. *ZAstánow ſie iuż z Chryſtuſem ná gorze Kálwáryiſkiey, myślą pátrząc ná to, iáko bezbożni kátowie, iadowitą chćiwośćią, zdźieráią z Chryſtuſa Páná ſſáty, ktore iuż były do ſpiekłych iego rąn przywrzały.*

2. *Vważay, iáka tám boleść y nowe wylanie krwie, przy odnowieniu ábo rozráżeniu, uſpokoionych iuż rąn w ćiele iego Pánieńſkim, ták dálece, że od bolu y wſtydu wielkiego, trząść ſie muśiał, do czego oſtre, źimne ná gorze wiátry, dodawáły niemáłey przykrośći.*

3. *Zápátruy ſie z wielkim żalem, ná płáczliwą y ſmutną Rodźićielkę Páná Iezuſową, ktorey ſukienki krwią zbroczone, hultáie pokázowáli, bluźnierſkim do niey mowiąc urągániem: pátrz y poznay ieźli te ſukienki ſą, ktoreś dla Syná twoiego robiłá? Krolem ſie názywał; obaczże iáko ſie krwią iego w purpurę obróćiły.*

4. *Omdleway teraz, zápátruiąc ſie ná Olbrzymá niezwyćiężonego y Monárchę świátá, ktorego kááći z wielkim impetem uderzyli ná źięmię, bluźnierſkiemi*

mi

mi wrzeſzcząc páſzczámi: á tuś Zbáwićielu świátá? coż teraz umieſz przewrotny Náuczyćielu? dokázuy teraz nád námi Krolu Zydowſki? bierzćie go ná to drzewo, rozćiągniyćie mu ręce, wyćiągniyćie nogi.

5. Vważay, iákobyś widźiáłá Chryſtuſá ná puł umárłego, ktoremu iedni ręce wyćiągáią, drudzy zá nogi trzymáią, inni záś zá włoſy tárgáią.

6. Weyzrzyi ieźli możeſz w boleſne Błogosłáwioney Máryey ſerce, ſtruchláłe y prawie oźiębłe, kiedy táką wrzáwę hultáyſkich rzemieślnikow, około hániebney śmierći, kochánego Syná ſwego ſłyſzy. Ah! czemuż teſz te ſuki y puki nie przerażáią twárdośći ſercá moiego? Ah oſtro zákończone twárdego żelázá goźdźie! nie w ręce Páńſkie, ále w moie obroććie ſie ſerce!

7. Ieſzcze ſie dłużey przypátruy, z iáką niezbożnośćią zápámiętáli kátowie, poſtronkámi nogi Páńſkie ſpętawſzy, z ták śilną mocą ćiągną, że wſzyſtkie kośći z ſtáwow ſwoich wyruſzáią, y rány uſtánowione niebácznym rozćiągániem otwieráią.

8. Zádźiwuy ſie ták obſitym krwie Chryſtuſowey ſtrumieniom, po rámionách, pierſiách, y plecách ná krzyż ſpływáiącym, z ktorey rumiáne czynią ſie káłuże. O IEZV! dźiwna rzecz, że w ták ćięſzkim tyráńſtwie dotąd nie umieraſz?

9. Vważay ſerdeczną żáłośćią zięta, z iákim okrzykiem, wrzaſkiem y tumultem, Chryſtuſa żeláznymi goźdźiámi, zá nogi y ręce przybitego, do gory podnoſząc, ná tę y ná owę ſtronę ſzárpáią, drągámi wielkiemi popycháią, linámi iedni tárgáią, drudzy zátrzymuią. Ná oſtátku, gdy w doł ná to wykopány krzyż wpárowáli, iáko ſie ná ten czás Ciáło Chryſtuſa Páná, gęſtymi ránámi ſrogo pokátowáne, ſtrząsnąć muśiáło, ták dálece że y zdrowemu człowiekowi w tym ráźie umrzećby należáło.

10. O iáki ućiſk! o iáka tęſkliwa ná ten czás byłá godźiná Chryſtuſowi Pánu, ná krzyżu w boleśćiách ſrogich do gory podnieſionemu, kiedy wſzyſcy oczy ku niemu obroćiwſzy, iedni zębámi ná niego zgrzytáli, drudzy wołáli, drudzy z náśmiewiſkiem urągáiąc ſie łáiáli, bluźnili, znieważáli, y inne, cokolwiek złość ludzka wymyślić mogłá, przewrotnośći zádawáli. O IEZV ćierpliwy! nie tylko od boleśći y okrućieńſtwá nieznośnego, ále teſz od oſtrzeyſzych nád miecze ięzykow, ktoremi ſerce twoie ránio-no, czemuż dotąd nie umieraſz? ieſzcze to podobno ćiężſzych ſztychow y więkſzych okrućieńſtwá wynálazkow oczekiwaſz? ieſzcze ták buyne krwi płynącey zdroie, nie ugáśiły ogńiá miłośći twoiey?

AFE-

A F E K T Y.

O Cudo od ſtworzenia świátá nie ſłycháne! rozumem ludzkim nie wymyślone! Bogá wieſzáią; Bogá zábiiáią: niech wſzyſtkie pierśi ludzkie żáłoſnym rykną głoſem, niech ſie wſzyſtkiego ſtworzenia oczy, w głębokiey gorzkich łez zátopią przepáśći.

Nie ográniczone niebo, y okrągła źięmi máchiná, pátrzćie co ſie to dźieie! przybądź wſchodźie ſłońcá! nie uſtępuy zachodźie! ſtąń w ſwoim kroku pułnocy! pátrz otworzonym okiem południe! zádumayćie ſie wſzyſtkie cztery przeſtronnego świátá częśći! oto ręce, ktore was ſtworzyły, do drzewá przybite! oto rámioná, ktore was dźwigáią, ná krzyżu zwątlone! oto pierśi, ktore was kocháią, kolánámi kátowſkiemi zgniećione! oto nogi, ktore nád przepáśćiámi po kárkách Cherubinow ſtąpáią, ná haku żeláznym uwięźione!

Przedwieczny Oycze; pátrz teraz ná twarz Chryſtuſa, pátrz ná głowę Syná twoiego, ſrogiemi boleśćiámi zemdloną, pátrz ná ćiáło, ktoreś Ty niegdy między dwiemá Prorokámi, Moyżeſzem y Eliaſzem, ná gorze Tábor, iá-

ſnieyſze nád ſłońce, y bielſze nád śnieg uczynił; iáko teraz ná gorze Kálwáryiſkiey, między dwiemá Łotrámi záczernione, zbroczone, poſzpecone zoſtáło, *że nie máß ná nim poſtáwy ludzkiey y ozdoby.*

Obroć oczy żáłoſna Mátko, ná twarz kochánego Syná twego, y uważay potłuczone członki iego, ćiáło iáko ſtroná wyćiągnione, ſkorá podźiuráwiona, przez ktorą wſzyſtkie koſteczki iego policzyć możeſz? pátrz iáko záćiemniáłá piękność oczu iego! iáko pośiniáłá twarz Krolewſka, żywość y kolor Liliowy przed tym ná ſobie máiąca.

O BOŻE! o JEZV moy kochány! upadąm ná źięmię przed Tronem boleśći y zniewagi twoiey. O gdyby mi ſie godźiło doſięgnąć wyſoko ná krzyżu przybitych nog twoich! z iákimżebym áfektem, z iáką poćiechą cáłowáłá, y wárgámi moiemi krew z ran, tych świętych nog twoich zbieráłá, y one wodą ćiepłą łez moich obmywáłá.

O duſzo moiá! ieżeli nie możeſz obłápić kochánká ſwoiego niebieſkiego, z tego świátá iuż od nas do Oycá odchodzącego, przynamniey z dáleká uczyń oſtátnią wáletę Zbáwićielowi twoiemu. Ze-

Zegnam Cie tedy o Zbáwićielu moy, żegnąm Cie kochánku moy, ſłodkośći y poćiecho ſercá mego, żegnąm Oblubieńcu duſz náſzych, ále niż wynidźie błogosłáwiona duſzá twoiá w ręce oycowſkie, błogosław iáko Oćiec dźiećiom twoim, przytul do pierśi ſwoich iako Oblubieniec, pocáłuy iáko iedyny kochánek, leguy teſtámentem kocháiącey ſłużebnicy twoiey ſerce ſwoie, krzyżownikom, ktorzy Cie zábiiáli odpuſzczenie, Łotrowi ráyſkie dźiedźictwo, Mátce Syná, Synowi Mátkę, umárłym żywot wieczny, żywym ludźiom ktorzy w Cię wierzą y wierzyć będą, Ciáło y Krew twoię przenaydroższą.

Ná PIĄTEK.

Kondolencya pierwſza.

JEZVS ná krzyżu umiera.

1. *ZApátruy ſie duſzo moiá ná Chryſtuſa, ktory wytrzymawſzy ták gorącą okrutnego tyráńſtwá łáźnią, położony iákoby ná łożku iákim, to ieſt ná drzewie krzyżowym záwieſzony, ſmácznym ſnem záſypia. Ale ſłuchay co przed záwárćiem oczu ſwoich rozmawiał.*

2. *Otworzył zbáwienne uſtá ſwoie, naprzod do*

Oycá ſwego przedwiecznego mowiąc : odpuść im bo nie wiedzą co czynią. *Acoż to ieſt ?* IEZVSA *biczámi ſieczono, ćierniámi koronowano, zá włoſy tárgano, kiymi w głowę uderzano, ná krzyż przybiiano, do gory podnoßono, á przećie iáko owieczká ná rzeź prowádzona, nie otworzył uſt ſwoich, aż dopiero, gdy miał duſzę ſwoię w ręce oycowſkie polecáć, zápomniawßy krzywdy ſwoiey, peroruie zá nieprzyiaćiołmi. O głos łábęći wdźięczny dźwięk przed śmierćią wydáiący !* IEZVS *moy w ſwoiey ſpráwie milczy, á w nieprzyiaćielſkiey wymownym ſie ſtáie.*

3. *Wtory głos* : Boże moy czemuś mię opuśćił ? *opußczony ieſteś moy* IEZV, *ále dla mnie, bom ia częſto Bogá moiego odſtąpiłá, źrzodłá żywey wody, opuśćiłám Páná Zbáwićielá mego.*

4. *Trzeći raz záwołał* IEZVS : prágnę ! *Słuchayćieß duſze nabożne, czego prágnie Oblubienie náß, gdźie ſie w nim znayduie to prágnienie ; pewnie nie gdźieindźiey tylko w ſercu iego, tám ogień miłośći ku nąm wznieca prágnienie do więkßych ießcze boleśći, prágnie duß wáßych, prágnie zbáwienia wáßego.*

5. *Czwarty głos Chryſtuſa ná krzyżu ſłyßány* : dźiś będźieſz ze mną w ráiu. *O błogoſłáwiony Łotrze ! zkądżeś poznał że to ieſt Pan ? zkądeś doßedł*

ſedł że ma kroleſtwo ſwoie, kiedyś do niego tákową uczynił perorę: Pánie pámiętay ná mnie, gdy przyidźieſz do kroleſtwá twego. Z teyżeśto ćierniowey Kroiá poznać korony? tenżeto ieſt Pánem, ktory ſtał ſie między Łotry porownány? Záprawdę ſzczęśliwyś Łotrze, bo ćiáło y krew nie obiáwiłá tobie, ále Oćiec przedwieczny, ktory w niebie zoſtáie. *Przeto iuż ia do ćiebie ſamego wołąm, pámiętay ná mię gdy przyidźieſz do kroleſtwá Páná twego, á kochánego Oblubieńcá mego.*

6. *Piąty głos IEZVSA náſzego:* oto Mátká twoiá. *Krotki teſtáment, máła ſubſtáncya, ſnádnie ſie rozporządźić może: nic przy Chryſtuſie nie zoſtáło, bo wſzyſtko ná ſzárpáninę y rozrywkę kátom ſie doſtáło, Mátká tylko iedyna zoſtawáłá, ktorą zá drogi ſkarb Vczniowi ſwoiemu oddáie.*

7. *Szoſty raz przemowił IEZVS do kochániey Mátki ſwoiey:* oto Syn twoy. *O weſoły głos, wſzyſtkim ſercom ludzkim przyiemny! o bogáty przywiley! coż może być ſzczęśliwſzego, iáko być ſynem Pánny; co może być zacnieyſzego, iáko mieć zá Mátkę, Bogá ſamego Mátkę? o Mátko miłoſierdźia! nie pogardzayże námi corkámi twoiemi, iáko Syn twoy naymilſzy raczył nas przyznáć zá ſioſtry y oblubienice ſwoie. Weźże nas tedy opuſzczone ſieroty pod máćierzyńſką protekcyą y obronę.* 8.

8. *Siodme ſłowo Páńſkie, do ſtworzenia ſwego oſtátni raz wyrzeczone :* ſkończyło ſie wſzyſtko. *A coż ſie to ſkończyło naymilſzy IEZV ? boleśći twoie? męká twoiá? miłość twoiá? ták prawdźiwie, wſzyſtkie około zbáwienia náſzego odwagi, prace, y dźielnośći odpráwione, dokończone y udoſkonálone zoſtáły, miánowićie miłość twoiá, poniewaž zákocháwſzy áž do końcá, á końcá śmierći krzyżowey kocháłeś nas.*

9. *Iuż teſz iáko pierwſzą, ták oſtátnią do Oycá ſwego przedwiecznego IEZVS ná krzyżu uczynił perorę, y śmierćią ſwoią pieczętuiąc, konkludował ták :* w ręce twoie Pánie, polecam duchá moiego. *O kiedybyś naymilſzy IEZV! moię teſz przy oſtátnim konániu z ćiáłá wychodzącą duſzę przyiąć raczył w ręce ſwoie? o kiedybyś mi dopuśćił, y innym wſzyſtkim Ciebie zá żywotá ſwoiego kocháiącym, iáko gołębiom iákim wćiſnąć ſie w otworzone y oſtrą włocznią przebite ſerce twoie, ábyśmy tám iáko w roſkoſznym y niezwoiowánym zamku, beſpiecznie zoſtawáć, y wiecznych wczáſow záżywáć mogli.*

10. Y ſkłoniwſzy głowę wypuśćił duchá. *A ná coż to głowę ſwoię przenayświętſzą ſkłonił, kiedy duſzę ſwoię przedwiecznemu Oycu w ręce oddawał? ná to podobno, żeby pożegnawſzy ſie z tym*

świá-

świátem, káżdego ukontentowáł, y ná krzyżu iákoby ná tronie trybunálſkim zoſtáiąc, záczął urząd ſpráwiedliwych ſądow, oddáiąc káżdemu co komu należy, duſzę Oycu ſwemu, od ktorego ią odebráł, Ciáło záś ſwoie, głowę ku źięmi ſchyláiąc Mátce, z ktorey krwie Pánieńſkiey uformowáne było, á potym nąm wſzyſtkim, ná zbáwienny pokarm.

AFEKTY.

O Duſzo moiá! JEZVS dla mnie oddał w ręce oycowſkie duchá ſwego, á ty ieſzcze zoſtáieſz w ćiele moim? Słowo przedwieczne dla mnie zámilkło, á ia ieſzcze poko gadáć będę: Bog moy dla mnie umárł, á ia ieſzcze dotąd żyię? o godźino y oſtátni momenćie żyćia mego poſpieſzay! ábym teſz ia z Jezuſem pod krzyżem iego umárłá: ieżeli Pan moy JEZVS iuż nie żyie, czemuż ia przynamniey pożáłowániem y ſerdeczną boleśćią nie martwieię? coż po mnie ná świećie, kiedy ſkonáło ná krzyżu żyćie y zbáwienie moie?

Pytáłá niegdy kochánká niebieſka, Oblubieńcá ſwego mowiąc: powiedz mi ktorego kocha duſzá moiá, gdźie przebywaſz, y gdźie ſie przeſypiaſz w południe? oto duſzo moiá te-

raz zoſtáie ná gorze Kálwáryiſkiey właśnie w południe, bo w naygorętſzy miłośći ſwoiey upał, w poyśrzodku między dwiemá Łotrámi, nági, pośiniáły, krwią ſpluſzczony, tám ná łożku twárdego krzyżá záſnął.

Ah nieſtetyſz! toć teſz ná to ſamo ćięſzko boleć y lámentowáć muſzę? naymilſzy JEZV; ieżeli przy konániu twoim, twárde pádáły ſie opoki, czemuż ſerce moie twárdſze ieſt nád kámień? Ieżeli ná ten czás, iákimśiś gwałtownym źięmiá zátrzęsłá ſie poſtráchem, á czemuż wnętrznośći moie nie máią ſie żáłośćią poruſzyć? dopuśćiłeś áby twárde żelázo przeniknęło pierśi twoie Páńſkie, á ia gotową ráną nie ćiſnę ſie przez pierśi otworzone do ſercá Iezuſa moiego?

Jáſna świetnego słońcá pochodnia, ná niebie zágásłá, y świátłość niebá, oko ſwe żáłoſną zámrużyłá chmurą, nie chcąc pátrzáć ná tákową między Bogiem y ludźmi trágedyą: á ia iáko ná Iezuſa ná krzyżu okrzepłego weyzrzeć mogę, oczu moich obſitemi nie zálawſzy łzámi?

Wſzyſtko to grzechy moie ſpráwuią, że ſie nie rozpływąm boleśćią, máiąc przed ſobą śmierć Iezuſa moiego. Znąm to do ſiebie, że ſer-

ſerce moie dla niepráwośći piekłem ieſt, przeto, ponieważ przed Zmartwychwſtániem twoim maſz piekło náwiedźić, wſtąpże beſpiecznie do tego piekłá ſerca moiego, wſtąp Iezu kochány.

Dla czegożeś mię ſtworzył moy Pánie, ieżelibym ſie nie miáłá z Tobą łączyć? álbo ieżeli z Tobą złączona ieſtem, czemuż nie ieſtem pospołu z Tobą zrániona? Szczęśliwa S. Kátárzyná Seneńſka, Szczęśliwy S. Fránćiſzek, ktorzy rány Twoie ná ćiele ſwoim otrzymáli. Spraw to, naczynie wybráne Doktorze narodow, Noſićielu Imięnia Iezuſowego Páwle S. ábym ia teſz ták iáko y ty do krzyżá Iezuſowego byłá przybita y z nim umrzeć mogłá.

Tegoż dńiá
Kondolencya wtora.

JEZVSOWI ná krzyżu bok przebiiáią.

1. *O Duſzo Chrześćiáńſka! pátrz ná twarz Chryſtuſa twoiego, pogłąday ná ślicznego pięknośćią urody wſzyſtkich ludźi przechodzącego Młodźieńcá, teraz krwi właſney zbroczeniem, z ozdoby ſwoiey złupionego y poſzpeconego.*

2. Pátrz ná głowę mądrośći niebieskiey pełną, ostremi ćierniámi podźiuráwioną, kiymi potłuczoną; ná twarz krolewskiey wspániáłośći pełną, teraz dłoniámi kátowskiemi obitą, opuchłą, pośiniáłą, plwoćinámi pospecono: ná oczy, przedtym wdźięczne y łáskáwe, skrytość serc ludzkich przenikáiące, teraz záćmione, krwią zálane: ná wárgi, przed tym koráłowe, słodycz zbáwiennych słow z siebie wylewáiące, teraz spiekłe, popádáne, posiniáłe, pokrwáwione, żołćią y octem zmácerowáne.

3. Pátrz ná grzbiet Iezusá twoiego, nád bisior ábo perły uryánskie ślicznieyszy, ktory teraz, ah niestetysz! zá wárstát ieden nieprawość ludzka sobie obráłá, ná ktorym rożnych mąk, y okrućieństwá wymyśláli sobie rzemiosłá, biczámi, disciplinámi, rozgámi, powrozámi, stuky tyráńskie wypráwuiąc.

4. Pátrz ná rámioná wdźięczne, teraz ná krzyżu rozćiągnione; ná ręce dobroczynne, teraz ostremi podźiuráwione goźdźiámi; ná nogi w usługách zbáwienia nászego prácowite, teraz do krzyżá przybite.

5. Pátrz ná Ciáło, ze krwi Pánieńskiey poczęte, nád piękność Anielską wdźięcznieysze, teraz zránione, martwe, y okrzepłe, ná krzyżu wiszące. Pátrz w ostátku ná krew iego, do iedney krople, włoczni

ostrey

oſtrey nie miłoſiernym w pierśi Páńſkie uderzeniem wytoczoną.

6. *O naymiłoſierniejſzy Oycze, iáko dźiwną y nie ſłycháną miłośćią ukochałeś nas! ábyś ſługę wykupił, Syná ſwego dáłeś w niewolą?*

7. *Ale to dźiwnieyſza, że nie tylko zá żywotá dałeś Iednorodzonego ſwego pod ręce kátowſkie, ále teſz po śmierći ná krzyżu wiſzącemu, dopuśćiłeś włocznią bok iego przenayświętſzy przebić, z ktorego kiedy iuż krwi nie ſtáło, wodá wypłynełá.*

8. *Oto nowa do podźiwienia podáie ſie máterya! oto nowy y nie ſłychány dobroć Boſką zábiiáiący bezecney złośći ludzkiey exces! kiedy ieſzcze nád Ciáłem Iezuſa ná krzyżu wiſzącego páſtwić ſie nie przeſtáią. Oto żołnierz z oſzczepem przybieżawſzy, uderza w bok iego! záraz tedy ze wnętrznośći Chryſtuſowych wylałá ſie wodá ná obmyćie grzechow narodu ludzkiego, y ná dowod, że do iedney kropelki wytoczona krew iego.*

9: *Coż ná to mowiſz duſzo moiá, kiedy Bogá widźiſz między dwiemá Łotrámi ná krzyżu wiſzącego? umrzeć Bogu, á umrzeć w ták ćięſzkich boleśćiách, w ták niemiłoſierńey tyránniey, w ták okrutnym kátowániu, w ták ſrogich zniewagách, á práwie wła-*

ſney krwi báłwánámi zálać ſie y zátopić, rzecz ieſt niewypowiedźiánego podźiwienia.

10. *Pátrząc ná to niebieſkie rozumy, ſłuſznie ſię zádumiewáć mogły y przyznawáć, że ten gwałtowny miłośći płomień, wſzechmocnemu ſamego Bogá ſercu należał.*

A F E K T Y.

JEżeli kiedy, tedy teraz ſpoſobny podáie ſie czás do uznánia Páná miłoſierdźia, y wſzelákiey poćiechy Bogá. JEZV naykocháńſzy Stworzyćielu y Odkupićielu świátá, y wſzyſtko dobro moie, cożeś teſz mogł więcey uczynić dla mnie, iáko umrzeć ná krzyżu? mogłżeś teſz droższą wynáleść cenę, ná kupienie kroleſtwá niebieſkiego, y cáłey monárchiey świátá, nád tę, ktorą łożyłeś ná pozyſkánie zbáwienia duſze moiey?

O JEZV moy naywdźięcznieyſzy! o niezbrodzona dobroći! w tákimże to u Ciebie poważeniu było zbáwienie duſze moiey, że ná oczyſzczenie iey od grzechow, ták zacną umyśliłeś Oycu twoiemu przedwiecznemu dáć ofiárę? nie cáłopaleniem ćielcow ábo wołow, nie złotem áni ſrebrem, áni bogátymi pereł y drogich

gich kámieni ſkárbámi, ále krwią niewinnego Báránká, krwią twoią przenaydrożſzą, raczyłeś duſzę moię okupić, y ſamego ſiebie dla mnie dáć ná ofiárę.

Czemuż tedy ták wielką pracą, fatygą,krwią, y śmierćią Bogá moiego, ieſzcze nie może bydź dotąd zwoiowáne ſerce moie?

Niechże teraz przynamniey, ná znák wdźięczności wzbudzę w ſercu moim, iednę odrobinkę boleśći, ábym zá obfite krwi przenaydrożſzey ſtrumienie, iednę kroplę płáczu, z oczu moich wylać mogłá.

Kochány JEZV wiem to dobrze, że w ſercu moim, żáłośći y politowánia bez oſobliwey łáſki twoiey wzbudźić nie mogę, bo mi łácno upáść ſamá z ſiebie, ále powſtáć bez Ciebie niepodobna. Cokolwiek złego, z nas,y z náſzego niedoſtátku pochodźi, cnoty záś pobożnośći, y należyte práwá twego wykonánie, twoie ſą dáry, z twoiey ręki iáko ze źrzodłá iákiego pochodzą, y wypływáią.

Coż Ci oddam Pánie JEZV moy, niezbrodzone wſzyſtkich poćiech morze, coć oddam zá wſzyſtkie dáry twoie, w ktorych opływąm, y głęboko w nich brodzę? iáko Cie kocháć będę?

ábo

ábo iákim kochániem nágrodzę ták wielkie twoie kochánie?

O kiedybym nie uſtáiąc tym miłośći płomieniem gorzeć mogłá, kocháiąc Cie, ktorym Ty ſąm gorzeieſz, ktorym gore naymilſza Mátká twoiá, ktorym gorą Seráfinowie y wſzyſtko niebo.

O kiedybym nieprzeſtáiąc po tyſiąckroć rázy ſzánowáć, pozdrawiáć, y kocháć Ciebie mogłá, ile rázy weſtchnąłeś do niebá, ile kropel łez z oczu, ile krwi z Ciáłá twoiego wylałeś.

O kiedybym mogłá tyle tyſięcy kroć rázy krew moię zá Ciebie wylać, wieleś Ty rán poniosł, wieleś plag ná niewinnym Ciele twoim otrzymał; ile ſztychow, ile kłykćiow, ile policzkow, ile zniewag, ile urągánia, pośmiewiſká, boleśći, ile tęſknośći, umartwienia wytrzymałeś, y wyćierpiałeś.

Ty naywiernieyſzy duſze moiey miłośniku, do inſzych dobroczynnośći twoich przyday teſz to, ábyś niegodney ſłużebnicy twoiey, wáleczną podawſzy rękę, podnieść mie, y zátrzymáć od upadku raczył, bo ia miłośći twoiey zniewolone dáię ſerce y ſamę ſiebie: Ciebie poważąm y kocham nád wſzyſtko dobro; dla czego brzydzę

ſie

ſie grzechámi, iáko nád wſzyſtkie świátá złośći naygorſzemi, uważáiąc, że one ſame á nie co inſzego były nayprzednieyſzą przyczyną okrutney męki y śmierći twoiey naymilſzy JEZV.

O ſłodka z ráiu wypływáiąca Rzeko! o Bramo niebieſka! o Pokoiu wiecznego odpoczynku! o Wieżo mocnośći! o Gwiazdo ślicznych gołębic! o kwiećiſte Sálomoná łożeczko! o wdźięczno wonna Rożo! o Ráno otworzyſta w boku Oblubieńcá moiego JEZVSA! niech ſie nią wćiśnie ſerce moie, do wnętrznośći miłoſierdźia twoiego.

Kocháiący duſz náſzych Oblubieńcze JEZV! ná toś to podobno po śmierći ſwoiey, kazał ſobie oſtrą pierśi ſwoie otworzyć włocznią, ábyś ná ſercu ſwoim, nárysował imię moie, y uczynił ná nim znák niewygłádzoney ſwoiey ku mnie miłośći.

Wnidżeź duſzo moiá, w bok Páná twoiego ukrzyżowánego, wnidź przez tę znáczną ránę, do naymilſzego ſercá iego, utáy ſie w tey rozpádlinie mocney ſkáły, ábyś tám utáiona mogłá ſie uchronić ſzumow y ſzturmow náwáłnośći świátowey. Wſtąp do ſercá wyſokiego, do

ſercá Bogá twoiego, otwieráiącegoć fortę do gábinetu, y depozytu drogiey miłośći ſwoiey.

Ná SOBOTĘ.

Kondolencya iedná.

IEZVSA do grobu ſkładáią.

1. *UWażay, iáko Iozef z Arymáthyi przyſzedſzy, y drábinę do krzyżá przyſtáwiwſzy, z wielką uczćiwośćią, Ciáło Zbáwićielá náſzego z onych okrutnych zdeymował goździ, y ſpuſzczał ná zemdlone żáłoſney Mátki ręce, y innych SS. Białychgłow, ktore ná ten czás z Nayświętſzą Máryą w kompániey zoſtawáły.*

2. *Zápátruy ſie ná Pánnę przenayświętſzą, żáłoſną Mátkę, ktora Ciáło kochánego Syná ſwego, z krzyżá ſpuſzczone, wźiąwſzy ná ręce ſwoie, iáko ie do pierśi ſwych przytuláłá; iáko twarz ſwoię Pánieńſką między oſtre ćiernie wrażáłá, chcąc wdźięczne oczy iego cáłowáć, y uſtá ſwoie do uſt iego martwych przytuláć, iáko twarz iego obfitemi polewáłá łzámi.*

3. *Słuchay z wielkim politowániem, lámentow y nárzekánia ſmutney Rodźićielki zábitego IEZVSA: o Synu moy! ktoż mi to da, abym zá Cie umárłá Synu moy náymilſzy? á táż to ieſt głowá twoiá,*

iá, w ktorey Mądrość przedwieczna odpocznienie ſwoie záłożyłá? á toż to ieſt czoło, ktore wſzyſtek świát uweſeláło? á też to ſą oczy, ſkrytość ſerc ludzkich przeglądáiące? á też to ſą wárgi twoie, ſłodkością wdźięcznych słow płynące?

4. Zápátruy ſie w duchu ná S. Ianá Ewánieliſtę, obłápiáiącego tákże, oraz y cáłuiącego, Ciáło kochánego Mágiſtrá ſwego, á oraz przyſłuchay ſie lámentom iego: o kocháńy Náuczyćielu y Pánie moy! ktoż mie teſz po tym náuczáć będźie? ná czyichże teraz pierſiách odpocznę; kto mi táiemnice niebieſkie obiáwi? o iáko prętka y nieſzczęſna odmiáná! wczorá ná świętnych pierſiách Twoich głowę moię pokładałem, dźiś záś okrzepłe Ciáło twoie ná łonie piáſtuię, y głowę twoię martwą, do pierśi moich przytulam.

5. Przypátruy ſie w boleśći ſercá twego ſmutney Mágdálenie, ktora trzymáiąc obiemá rękámi, podźiuráwione nogi Zbáwićielá ſwoiego cáłowáłá, y one obſitemi ćiepłych łez potokámi polewáiąc, tákowe ábo podobne rzewniłá lámenty. O świátło oczu moich! iedyny duſze moiey pośiłku! ieżelibym upádłá, ktoż mie podnieſie? kto zábłąkáną ná drogę zbawienia wprowádźi? kto odpowiádáć zá mnie, y páńſką protekcyą ſwoią záſłániáć mie będźie? o

iáko rożne bárzo ſtáły ſie te nogi od pierwſzych! ktorem ia łzámi oblewáłá, y włoſami moiemi oćieráłá; teraz martwe, poſiniáłe, ſkrwáwione, y podźiuráwione widzę. O nayukocháńſzy ſercá mego Miłośniku! czemuż nie umieram z Tobą? o życie duſze moiey! iákoż mam mowić że Cie kocham, kiedy ia żyię, á Tyś umárł?

6. Vważay, iáko Ciáło Chryſtuſa Páná, rożnemi źiołámi z dálekich kráiow przywieźionemi nápełnione, y prześćierádłem czyſtem obwinione, do grobu nioſą. Idź teſz ty zá Pánną przenayświętſzą, ſerdecznym wzdychániem lámentuiącą, złącz ſie z Swiętemi Mátronámi weſpoł lámentuiącemi.

7. Wzbudzay w ſercu ſwoim gorliwą żądze, mowiąc ſamá do ſiebie: o gdybym ia byłá ten grob záſtąpiłá! ábo żebym byłá iuż od grobu iego z Mágdáleną płácząc y nárzekáiąc nie odſtępowáłá; oto IEZVS świátá wſzyſtkiego Monárchá, ktoremu tron w niebie od wiekow zgotowány ieſt, w iednym ſie podźiemnym lochu zámyka.

8. Bierz ſobie do uwagi, że ten grob w ogrodźie był wyrobiony, ktory około ſiebie muśiał mieć kwiáty y fontány: o zápráwdę nád wſzyſtkie świátá kwiáty nayśliczznieyſza Lilia, ſtánełá przy tym grobie Pánná Przenayświętſza; były y fontány teyże Pánny

prze-

przenayświętſzey, dwie obfite źrzodłá, z ktorych buynogorżkich łez wypływáły ſtrumienie. W ogrodźie ſpiewáią ptacy powietrzni; iuż nie ſpiewáły, ále ryczáły boleśćią ſercá lámentuiących Swiętych Mátron, kiedy Páná y Miſtrzá ich, pod kámień grobowy wpuſzczano.

9. Vważay, że iáko Chryſtus chćiał być położony w grobie Iozefa ſpráwiedliwego, nád to w grobie pachniącemi źiołámi nápełnionym; przeſtrzegáiąc nas, iáko IEZVS w ſercu nieſpráwiedliwym, ábo ráczey w ſercu nie máiącym odorámentow cnot, ále ſmrodliwemi grzechow źielſkámi zárážonym, nie chce bydź złożony.

10. Stárayże ſie, áby ſerce twoie naprzod było ſpráwiedliwe, y wdźięcznowonnymi rozlicznych cnot y miłośći Bożey kwiátámi nápełnione, ieżeli chceſz áby w nim IEZVS był pogrzebiony.

AFEKTY.

O Naysłodſza oraz y nayſmutnieyſza Mátko! oto naymilſzego Syná twego, Zbáwićielá náſzego, zdeymuią z ſzubienice krzyżowey? śćiągayże ręce twoie Máćierzyńskie, ábyś go do źiemie upadáiąc go zátrzymáć mogłá. O kochány IEZV! gdybymi pozwolono, ábym Cie teſz moimi z krzyżá mogłá zdeymowáć rękámi, dźwigáć rámionámi: gdybym mogłá ták wielkiego żalu pomagáć kocháney Mátce twoiey.

O gdybym Cie záwsze naykochánszy IEZV piásto-
wáć mogłá! nie tylko ná łonie moim, ále tesz záwsze
nosić iáko drogi kának, álbo znák iáki ná sercu moim;
iákążbym ia to miáłá ztąd poćiechę? w iák bespiecznym
pokoiu spoczywáłáby duszá moiá.

O Mátko bolesna! á tenże to iest Syn twoy, ktoregoś
zá spráwą Duchá S. z wielką cáłego niebá pochwałą
poczęłá, z wielką wszystkiego świátá rádośćią porodźi-
łá, z wielkim wszystkiego narodu ludzkiego zbáwie-
niem wychowáłá, pierśiámi twoimi pánieńskiemi kar-
miłá: gdźie się podźiáły poćiechy twoie? gdźie rádośći?
zginęły wesołe sercá ukontentowánia, obroćiły się
wdźięczne lutni twoiey dźwięki, w láment y głos płá-
czących. A toż to iest ono śliczne zwierćiadło twoie?
w ktorymeś się przeglądáłá; á tenże to iest skarb sercá
twego? w ktorymeś wszystkie poćiech swoich bogáctwá
y fortuny zákładáłá.

O słodka nádźieio moiá! czemuż iuż ná nas nie pá-
trzysz? czemu nie mowisz? czemu Mátki twoiey nie u-
ważasz? o serce moie! iákiż upominek przy odeśćiu z
tego świátá, ná znák miłośći Mátce twoiey zostáwiłeś?
Nie widzę nic inszego przy tobie, tylko goźdźie w ręku,
y koronę ná głowie, te ia z wielką przyimuię chćiwośćią:
tę koronę rádábym, náśláduiąc S. Kátárzyny Seneń-
skiey, ná głowie swoiey nośiłá, te goźdźie, iáko drogie
kleynoty w ręku moich śćiskáłá.

O Aniołowie pokoiu! gorżkim ze mną zálewayćie się
płáczem: o wysokie gornych páłácow sklepy! pádayćie
się od żalu: o iasna okrąg świátá oświecáiąca ná niebie
pochodnia! smutną okryi się żałobą: ogniste ślicznych
gwiazd rubiny, spádayćie ná źiemię: o elementá! o stwo-
rzenia wszystkie! płáczćie nad umárłym Iezusem, wy-
rze-

rzekayćie rzewnemi lámentámi, oto ſtworzyćiel náſz, oto Syn Boży umárły, ná łonie Mátki ſwoiey leży.

O kochánie ſercá mego! czemuż nie umieram z Tobą? o żyćie duſze moiey! iákoż ia mąm przyznáć ſobie że Cie kochąm, kiedy żyiąc, ná Ciebie umárłego pátrzyć mogę: o wáleczna śmierći! ieżeliś Synowi Bożemu nie przepuśćiłá, á mnie czemu do tąd nie zábiiaſz?

O iákoby ſzczęśliwa byłá duſzá moiá! gdyby ná ten czás godną ſie ſtáłá, drogiemi Ciáłá IEZVSA moiego máśćić oleykámi, y zánieść ná ręku ſwoich do grobu. Ale ah nieſtetyſz! ieżeli ſie ná wonne máśći zdobyć nie mogę, przynamniey gorżkiemi łzámi, niech ſie oblewáią iágody moie. Iednák duſzo moiá, żárliwym áfektem, idź zá Chryſtuſem do grobu, skryi ſie przed roskoſzámi wdźięcznego ogrodu, to ieſt świátá tego: rozpoſtrzyi prześćierádło czyſtego ſumnienia, ktorym obwiiay zránione Ciáło Zbáwićielá twego.

Podźćie wſzyſcy do tego depozytu, w ktorym złożony ieſt skarb zbáwienia wáſzego. Lámentuyćie ze mną, átośmy ſtáli ſie ſierotámi bez Oycá! ſpádłá koroná z głowy náſzey!

O słodkośći moiá! iáką gorzkość? o weſele moie! iáki ſmutek? o poćiecho moiá! iáki płácz? o zdrowie moie! iák wiele ran? o żyćie moie! iákoś ćięſzką śmierć ná krzyżu poniosł? y teraz umárły leżyſz w ćiemnośći grobu?

O gdyby ſerce moie przemieniło ſie w Sálámándrę, áby ſamym tylko miłośći Boskiey ogniem żyć mogło? o kiedybym ſie zdobyłá ná ták ogromny głos! ktoryby ſie po niebie y po źięmi wſzyſtkiey rozlegał; żeby mię wſzyſtko ſtworzenie słyſzáło, y mnie wołáć pomagało:

ſtotyſięcy rázy, godźien tego Báránek, ktory zábity ieſt, ktory w grobie zámordowány leży, áby otrzymał cnotę y Boſtwo, mądrość, y władzą, honor, y chwałę, y błogoſłáwieńſtwo.

O kiedybym naysłodſzy moy IEZV! twoię głowę ćierniem ukoronowáną, twoię twarz plwoćinámi ſpluskáną twoie oczy zápłákáne y zápuchłe, twoie ręce y nogi goźdźiámi podźiuráwione, z rzewnym płáczem, cáłowáć, y gorącemi łzámi moimi polewáć y obmywáć mogłá.

KONIEC.